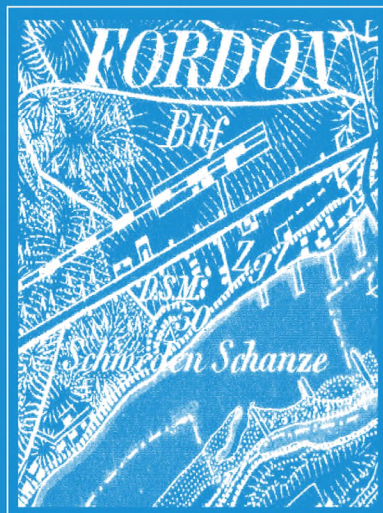


KRONIKA BYDGOSKA
XLII



Kronika Bydgoska

ISSN 0454-5451

**Kronika
Bydgoska**

XLII

2021

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY



Kronika Bydgoska

XLII
2021



BYDGOSZCZ 2021

Kolegium Redakcyjne

Włodzimierz Jastrzębski – przewodniczący

Marek Romaniuk – sekretarz

Joanna Matyasik – członek

Recenzenci tomu

dr Melania Dereszyńska-Romaniuk,

dr Joanna Matyasik, dr hab. Marek Romaniuk,

dr Agnieszka Wysocka

Redakcja językowa

dr hab. Joanna Kamper-Warejko, prof. UMK

Tłumaczenie streszczeń, spisu treści i słów kluczowych

Centrum Języków Obcych „Logos” Bydgoszcz

ul. Gdańska 10, 85-005 Bydgoszcz

Lucyna Tate – jęz. angielski

ISSN 0454-5451

Wydawca

Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy

85-102 Bydgoszcz, ul. Jezuicka 4, tel./fax 52 322 51 96, 345 44 34

gród Kazimierza Wielkiego

Adres do korespondencji

85-169 Bydgoszcz 37, skrytka pocztowa 17

e-mail: biuro@tmmb.pl, www.tmmb.pl

Druk, skład i oprawa

Drukarnia ABEDIK Bydgoszcz

e-mail: info@abedik.pl, www.abedik.pl



Zadanie współfinansowane z budżetu miasta Bydgoszczy.

Spis treści

Od Redakcji	11
--------------------------	----

STUDIA I SZKICE

<i>Patryk Banasiak</i> , Wymyte dziedzictwo. O Wyszogrodzie pomorskim i jego rozmiarach	15
<i>Ireneusz Sadurski</i> , Uczniowie Gimnazjum Lubelskiego w walkach powstańczych 1863 r. na terenie Wielkopolski	25
<i>Stanisław Błażejowski</i> , Polskie przedsiębiorstwa i banki w pruskiej Bydgoszczy.....	61
<i>Katarzyna Grysińska-Jarmuła</i> , Wkład niemieckiego Towarzystwa Historycznego w badania dziejów Bydgoszczy i popularyzację wiedzy o przeszłości miasta i regionu.....	87
<i>Witold Garbaczewski</i> , W trybach wojennej gospodarki. Bydgoskie wystawy żywieniowe, hodowlane i tekstylne w okresie I wojny światowej.....	109
<i>Barbara Chojnacka</i> , Wystawy sztuki niemieckich towarzystw oraz udział w nich artystów bydgoskich (1878-1912)	133
<i>Andrzej Ollech</i> , Przemiany ludnościowe na terenie Szwederowa w latach 1874–1914. Analiza demograficzna na podstawie ksiąg zgonów.....	167
<i>Gizela Chmielewska</i> , Bydgoszcz na otarcie lez. Polscy uchodźcy z ziem wschodnich w 1920 r.	189
<i>Zdzisław Gębołyś</i> , Biblioteka Miejska w Bydgoszczy w przededniu i w pierwszych miesiącach I wojny światowej.....	217
<i>Joanna Matyasik</i> , Biblioteka Miejska w Bydgoszczy w pierwszych latach niepodległości – polonizacja kadry i księgozbioru?.....	245
<i>Wojciech Ślusarczyk</i> , <i>Roksana Wilczyńska</i> , Bydgoskie apteki. Element systemu opieki zdrowotnej czy narzędzie germanizacji?.....	277
<i>Marek K. Jeleniewski</i> , Jan Maciaszek Od miłości do nienawiści	291
<i>Wojciech Reckwald (Berlin)</i> , Der Abfall von der polnischen Nationalität und die strafrechtliche Verantwortlichkeit in Polen ab 1945. Die Problematik der sog. Deutschen Volksliste in den besetzten Gebieten 1939 bis 1945	299

<i>Stefan Pastuszewski</i> , Udział bydgoskiej młodzieży w rewolucji solidarnościowej 1980-1989.....	311
---	-----

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

<i>Ks. Paweł Hoppe</i> , Stefan kardynał Wyszyński na bydgoskiej ziemi w świetle fotografii archiwalnych prezentowanych na wystawie w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej.....	345
<i>Małgorzata Zmitrowicz</i> , Biblioteka UKW w Bydgoszczy. Z prac nad digitalizacją zasobów akademickich regionu kujawsko-pomorskiego.....	369
<i>Melania Dereszyńska-Romaniuk</i> , Akta polskich organizacji, stowarzyszeń i związków przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy	381
<i>Piotr Falkowski</i> , Akta osobowe burmistrzów miasta Bydgoszczy w zasobie Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem. Analiza zawartości i perspektywa badań egodokumentalnych oraz prozopograficznych	409

BIOGRAFIE I WSPOMNIENIA

<i>Tadeusz Esmann</i> , Wspomnienia. Pierwsze dni wolności w Bydgoszczy	425
<i>Joanna Derenda-Łukasik</i> , Ewa Stąporek-Pospiech – pro memoria 1946–2020	447
<i>Włodzimierz Jastrzębski</i> , Pamięci Profesora Jerzego Koniecznego!	457

OMÓWIENIA I RECENZJE

<i>Jacek Lindner</i> , Marcin Chamot, „Bernard Śliwiński. Prezydent Bydgoszczy w II RP. Prawnik, powstaniec wielkopolski”	463
<i>Stefan Pastuszewski</i> , Glossa do artykułu o kulturze Niemców w międzywojennej Bydgoszczy	469
<i>Zbigniew Biegański</i> , Pół wieku po premierze. Książka Piotra Zwierzchowskiego i Mariusza Guzka o filmie „Sąsiedzi”	473
<i>Jolanta Zielazna</i> , „Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza i Kujaw (1808-2021)”	487

KRONIKA

Sprawozdanie z działalności TMMB w 2021 roku.....	495
---	-----

List of contents

From editors	11
---------------------------	----

STUDIES AND ARTICLES

<i>Patryk Banasiak</i> , Eroding heritage. About Pomeranian Wyszogród and its size	15
<i>Ireneusz Sadurski</i> , Students of the Lublin Grammar School in the fights for independence in 1863 in the area of Wielkopolska	25
<i>Stanisław Błażejowski</i> , Polish enterprises and banks in Bydgoszcz during the Prussian partition	61
<i>Katarzyna Grysińska-Jarmula</i> , Contribution of the German Historical Society to research in the history of Bydgoszcz and popularization of knowledge on the history of the city and region	87
<i>Witold Garbaczewski</i> , TRunning a wartime economy. Bydgoszcz food, farm and textile exhibitions during World War I	109
<i>Barbara Chojnacka</i> , Art exhibitions of German societies and participation of Bydgoszcz artists in them (1878-1912)	133
<i>Andrzej Ollech</i> , Population changes in the area of Szwedkowo in 1874–1914. Demographic analysis based on death records	167
<i>Gizela Chmielewska</i> , Bydgoszcz to wipe away tears. Polish exiles from the eastern lands in 1920	189
<i>Zdzisław Gębołyś</i> , The Municipal Library in Bydgoszcz just before the outbreak of World War I and during its first months	217
<i>Joanna Matyasik</i> , The Municipal Library in Bydgoszcz in the first years of independence – Polonization of personnel and book collection	245
<i>Wojciech Ślusarczyk, Roksana Wilczyńska</i> , Bydgoszcz pharmacies – a part of healthcare system or Germanization tool?	277
<i>Marek K. Jeleniewski</i> , Jan Maciaszek – from Love to Hate	291
<i>Wojciech Reckwald (Berlin)</i> , Der Abfall von der polnischen Nationalität und die strafrechtliche Verantwortlichkeit in Polen ab 1945. Die Problematik der sog. Deutschen Volksliste in den besetzten Gebieten 1939 bis 1945	299

<i>Stefan Pastuszewski</i> , Participation of Bydgoszcz youth in the 1980-1989 Solidarity Revolution	311
---	-----

SOURCES AND MATERIALS

<i>Rev. Paweł Hoppe</i> , Stefan Cardinal Wyszyński in the area of Bydgoszcz based on archival photographs presented at the exhibition in the Seminary of the Diocese of Bydgoszcz	345
<i>Małgorzata Zmitrowicz</i> , UKW University Library in Bydgoszcz Works on digitalization of academic resources of the Region of Kuyavia and Pomerania	369
<i>Melania Dereszyńska-Romaniuk</i> , Files of Polish organizations, associations and societies held at the resources the National Archives in Bydgoszcz	381
<i>Piotr Falkowski</i> , Personal files of Bydgoszcz City mayors in the archives of Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin-Dahlem. Analysis of the content and prospects for egodocument and prosopographical research	409

BIOGRAPHIES AND MEMORIES

<i>Tadeusz Esman</i> , Memoirs. The first days of freedom in Bydgoszcz	425
<i>Joanna Derenda-Łukasik</i> , Ewa Staporek-Pospiech – pro memoria 1946–2020	447
<i>Włodzimierz Jastrzębski</i> , In memory of Professor Jerzy Konieczny!	457

ANALYSES AND REVIEWS

<i>Jacek Lindner</i> , Marcin Chamot, “Bernard Śliwiński. Mayor of Bydgoszcz in the Second Republic of Poland. Lawyer, freedom fighter in the Wielkopolska Uprising”	463
<i>Stefan Pastuszewski</i> , Glossa to the article on the culture of Germans in the interwar city of Bydgoszcz	469
<i>Zbigniew Biegański</i> , Half a century after the premiere. The book of Piotr Zwierzchowski and Mariusz Guzek on the movie “Neighbors”	473
<i>Jolanta Zielazna</i> , “The dictionary of journalists and publicists from Pomerania and Kuyavia (1808-2021)”	487

CHRONICLE

Report on the TMMB activity	495
-----------------------------------	-----

Od Redakcji

42 tom Kroniki Bydgoskiej trafił do rąk Czytelników. Misją czasopisma pozostaje szeroko rozumiana popularyzacja Bydgoszczy, zwłaszcza jej historii. Jak zwykle urozmaicona tematycznie jest treść nowego tomu, która uzyskuje akceptację i zainteresowanie bydgoszczan. Mamy grono wiernych Czytelników i współpracujących autorów. Problemem stała się utrata miejsca na ministerialnej liście czasopism punktowanych. Redakcja podjęła wysiłki, aby czasopismo mogło spełnić warunki kwalifikacji. Podstawowym egzemplarzem stała się wersja elektroniczna, stąd wszystkie edycje „Kroniki Bydgoskiej” udostępniono w wersji on-line umieszczając je w zasobach Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej. Wprowadziliśmy innowacje w opisie edytorskim zamieszczanych tekstów. Poszerzyliśmy grono Rady Naukowo-Programowej czasopisma, także o autorów zagranicznych. Zaprosiliśmy do współpracy nowych recenzentów. Zapadła również decyzja o umieszczeniu strony internetowej czasopisma na wybranej platformie czasopism naukowych. Jest to jeden z warunków wyższej oceny w ewaluacji, a w konsekwencji ubiegania się o wpis na ministerialną listę czasopism punktowanych. Prace w kierunku przeobrażenia „Kroniki Bydgoskiej” w nowoczesne czasopismo naukowe trwają.

Liczymy na dalszą owocną współpracę w upowszechnieniu wiedzy o mieście.

W. Jastrzębski, J. Matyasik, M. Romaniuk



STUDIA I SZKICE

Patryk Banasiak

or-cid 0000-0002-0493-6629

patrykbanasiak3@wp.pl

Wymyte dziedzictwo. O Wyszogrodzie pomorskim i jego rozmiarach

Abstract

Eroding heritage. About Pomeranian Wyszogród and its size

A significant part of the Early Medieval fortified settlement in Bydgoszcz-Fordon (former Wyszogród) was destroyed by Vistula river erosion. These days, we can find only relics of this important Pomeranian settlement. They seem to be a shadow of its original layout. This article is an attempt to restore the size of this fortified settlement with the help of available source materials, based primarily on cartographic studies. A reflection on the original shape and area of the settlement, supported by an analysis of dynamics of its destruction, is supposed to help to better understand the importance of this center during the Early Middle Ages. It will also allow to better estimate source materials that were irretrievably lost as a result of erosion.

Keywords: Wyszogród, fortified settlement, Early Middle Ages, the Vistula River, cultural heritage, erosion, cartography

Grodzisko wczesnośredniowieczne w Wyszogrodzie stanowi jedną z najważniejszych pamiątek przeszłości na terenie współczesnej Bydgoszczy. Podkreślić jednak należy historyczne powiązanie tego obiektu z Fordonem, który do roku 1973 był odrębnym miastem. Stanowisko to położone jest na krawędzi wysokiej skarpy na lewobrzeżu Wisły pomiędzy historycznym centrum Fordonu oraz Bydgoszczy. Znaczna część grodziska uległa zniszczeniu przez nurt Wisły, a jego pozostałości są świadectwem znaczenia politycznego i gospodarczego tego ośrodka.

Wiele cennych poznawczo informacji o organizacji przestrzennej, gospodarczej i społecznej Wyszogrodu zostało utraconych przez niszczycielską działalność rzeki. Jednakże ciągle przyrost różnego rodzaju źródeł pozwala coraz pełniej poznać pierwotny rozmiar tego grodziska.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu problem ten był wielokrotnie poruszany. Najwcześniejsze opisy grodziska pochodzą już z XIX wieku. Pierwszą naukową charakterystyką stanowiska jest wpis w pracy Abrahama Lissauera¹. Autor podaje w nim główne parametry zachowanej formy terenowej, jednak nie podejmuje próby oszacowania wielkości grodziska. Ważną informację podaje również Paul Schumacher. Zaznacza on, że w trakcie badań realizowanych przez Ericha Schmidta w roku 1889 r. istniała jeszcze połowa grodziska². Opisu formalnego reliktów grodziska dokonał również Władysław Kowalenko (1938). Co istotne, badacz ten wskazuje, że zachowana średnica obiektu od urwiska do rowu pomiędzy wałem zewnętrznym i wewnętrznym wynosi 32 m³. Mimo wszystko autor nie podejmuje próby określenia powierzchni stanowiska. Aż do końca lat 50. XX w. stanowisko to nie było szczególnym obiektem zainteresowań badawczych. Dopiero prace wykopaliskowe z lat 1958-1960 przyczyniły się do pełniejszego rozpoznania majdanu i wałów grodziska wyszogrodzkiego. Jak zaznaczają osoby kierujące tymi badaniami, na początku lat 60. XX w. grodzisko zostało zachowane tylko w 20%⁴. Wyniki tych badań były prezentowane w kilku artykułach. Jednym z zagadnień w nich poruszanych był obecny rozmiar grodziska⁵. Przez kolejne dziesięciolecia ustalenia z lat 60. XX w. były powielane w kolejnych opracowaniach, w tym w najważniejszej pracy będącej monografią miasta Bydgoszczy. Wyniki badań archeologicznych, realizowanych m.in. na terenie Wyszogrodu, zebrał do tej monografii Gerard Wilke. Zdaniem tego badacza dostępne dane pozwalają sądzić, że grodzisko zbudowano na planie koła, o zewnętrznej średnicy wałów dochodzącej maksymalnie do 148 m w drugiej fazie rozwoju

¹ A. Lissauer, *Die prähistorischen Denkmäler der Provinz Westpreussen und der angrenzenden Gebiete*, Leipzig 1887, s. 179.

² P. Schumacher, *Die Ringwalle in der früheren preußischen Provinz Posen: ein Beitrag zur vorgeschichtlichen Kartographie*, Leipzig 1924, s. 18.

³ W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku)*, Poznań 1938, s. 201.

⁴ Cz. Potemski, *Problematyka badań archeologicznych w powiecie bydgoskim*, *Prace Komisji Historii BTN*, 1963, t. 1, s. 15.

⁵ Por. Cz. Potemski, *Problematyka badań archeologicznych w powiecie bydgoskim*, *Prace Komisji Historii BTN*, 1963, t. 1, 5–28; L. Rauhut, J. Rauhutowa, Cz. Potemski, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na grodzisku „Wyszogród” w Fordonie pow. Bydgoszcz w r. 1959*, *Wiadomości Archeologiczne*, t. 27, z. 3, cz. A, 1962, 283–311; L. Rauhut, J. Rauhutowa, Cz. Potemski, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na grodzisku „Wyszogród” w Fordonie pow. Bydgoszcz w r. 1960*, *Wiadomości Archeologiczne*, t. 28, z. 3, 1962, cz. B, s. 251–267.

tego ośrodka⁶. Tak przyjęta średnica stanowiska pozwala rekonstruować pierwotny rozmiar grodziska na 1,7 ha. Kwestie rozmiarów Wyszogrodu poruszano również w ostatnich latach. W niepublikowanej pracy doktorskiej Andrzej Janowski wymienia grodzisko w Bydgoszczy-Fordonie jako jedno z największych na terenie Pomorza Nadwiślańskiego. Jego zachowana powierzchnia miała przekraczać ponad 1 ha⁷. Szacunki tego autora doprecyzował Jacek Bojarski w opracowaniu katalogowym grodzisk z terenu powiatu bydgoskiego. Badacz ten wskazuje, że grodzisko przed badaniami wykopaliskowymi mogło mierzyć 1,1-1,2 ha⁸. Podkreślić jednak należy, że większość badaczy rekonstruowała wielkość w oparciu o kształt zachowanej formy terenowej, tylko w ograniczonym stopniu brali oni pod uwagę dane historyczne.

Współcześnie pozostałości grodziska tworzy zachowany wał zewnętrzny o formie podkowiastej i długości ok. 300 m oraz około 100-metrowy wał wewnętrzny. Majdan grodziska zachował się tylko w szczątkowej formie (ryc. 1). Większa jego część została wymyta przez nurt Wisły lub zniszczona w trakcie prac wykopaliskowych w latach 1958-1960. Zachowana do dziś część grodziska ma powierzchnię ok. 1,0 ha. Dotychczas podjęte prace zabezpieczające skarpe spowodowały spowolnienie erozji grodziska, lecz nie pozwoliły zatrzymać całkowicie destrukcyjnej działalności rzeki. Celem niniejszego opracowania będzie wskazanie na dwie ważne do oceny stanu badań kwestie: jakie rozmiary miało grodzisko w Wyszogrodzie oraz od kiedy i w jakim tempie następowała jego destrukcja. Podstawą źródłową do podjęcia tej refleksji są głównie opracowania kartograficzne, mogące wnieść najwięcej do podejmowanej problematyki.

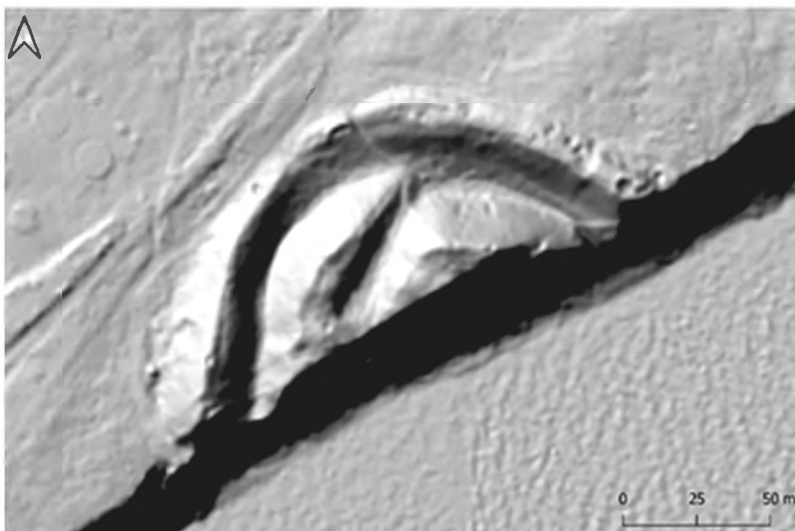
Strategiczne położenie Wyszogrodu „w widłach rzecznych”, na co zwraca uwagę pierwszy polski kronikarz zwany Gallem Anonimem⁹, w znaczny sposób wzmacniało walory obronne grodu. Takie położenie niesło również za sobą pewne zagrożenia, w tym te związane ze zmianami stosunków wodnych oraz morfologii koryt Brdy i Wisły. W tym miejscu warto zadać pytanie: w którym momencie dziejów nastąpiła zmiana koryta Wisły oraz ujścia Brdy, skutkująca postępującym wymywaniem grodziska? Dostępne dane historyczne oraz geomorfologiczne pozwalają sądzić, że do końca XVIII w. układ hydrologiczny w rejonie

⁶ G. Wilke, *Pradzieje i wczesne średniowiecze w świetle źródeł archeologicznych (do początków XII wieku)*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1, do roku 1920, red. M. Biskup, 1991 Warszawa, s. 70.

⁷ A. Janowski, *Grody nadwiślańskie na Pomorzu Wschodnim we wczesnym średniowieczu, maszynopis rozprawy doktorskiej w IA UMK w Toruniu*, Toruń 2004, s. 109.

⁸ J. Bojarski, *Bydgoszcz-Fordon (stanowisko 150)*, [w:] *Wczesnośredniowieczne grodziska w Polsce*, t. 1, powiat bydgoski, red. W. Chudziak i J. Bojarski, Wrocław 2019, s. 40.

⁹ Anonim, tzw. Gall, *Kronika Polska*, przeł. R. Grodecki, wyd. VII, Wrocław 1996, ks. III, rozdz. 26.



Ryc. 1. Współcześnie zachowane relikty grodziska wczesnośredniowiecznego w Bydgoszczy-Fordonie (dawny Wyszogród) na mapie Numerycznego Modelu Terenu (źródło: geoportal.map.pl; oprac. M. Freyngt-Dzieruk).

Wyszogrodu nie zagrażał reliktom grodziska. Wprawdzie estuarijny odcinek Brdy cechował się już w okresie staropolskim dużą dynamiką zmian koryta, jednakże erozja boczna najprawdopodobniej nie sięgała do stanowiska¹⁰. Według Rajmunda Galona niszczeniu ulegały tylko starsze terasy w bezpośrednim otoczeniu rzeki¹¹. Dużo większe znaczenie na zachowanie się reliktyw grodziska miały prace zmierzające do uregulowania dolnej Brdy oraz Wisły, prowadzone od 2. poł. XVIII wieku. Wraz z włączeniem rejonu Bydgoszczy do Prus w roku 1772 rozpoczęto intensywne prace zmierzające do wybudowania drogi wodnej łączącej dorzecze Odry i Wisły oraz do użegłownienia dolnego odcinka Brdy. Jak zaznacza Marcin Gorączko: „po wybudowaniu Kanału Bydgoskiego szybko okazało się, że sam w sobie nie ma on dużego znaczenia gospodarczego, a uzyska je dopiero przez udrożnienie koryta Brdy”¹². W związku z tym przez większą część XIX wieku trwały intensywne prace zmierzające do skanalizowania koryta tej rzeki, jak również przystąpiono do budowy obiektów hydrotechnicznych zwiększających potencjał żeglugowy oraz znaczenie gospodarcze miasta. Jednakże prace te przyczyniły się również do przeobrażenia estuarijnego odcinka Brdy, zmiany

¹⁰ M. Gorączko, *Przekształcenia Brdy w jej dolnym biegu*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze Brdy i jej dorzecza*, red. W. Jastrzębski i J. Woźny, Bydgoszcz-Tuchola 2004, s. 88

¹¹ R. Galon, *Morfologia Doliny i Zandru Brdy*, *Studia Societatis Scientiarum Torunensis*, t. 7, nr 6, sekcja C, Toruń 1953.

¹² M. Gorączko, op. cit., s. 89.

reżimu wodnego oraz dynamiki tej rzeki. Zachodzące zmiany spowodowały przesunięcie prądów wodnych w rejonie fordońskiego przelomu Wisły. Wprawdzie zakole tej rzeki ulegało już wcześniej przeobrażeniom od co najmniej XV-XVI wieku¹³, to dopiero ingerencja człowieka w czasach pruskich przyczyniła się do trwałej przemiany charakteru tego obszaru. Od końca wieku XVIII rozpoczął się proces intensywnej erozji bocznej lewobrzeża Wisły w rejonie ujścia Brdy, skutkujący przesuwaniem się na zachód koryta rzeki, a tym samym wymywaniem jej zachodniej i północno-zachodniej części. Na ten czas należałoby zatem datować początek destrukcyjnej działalności rzeki w rejonie grodziska „Wyszogród”.

Najstarsze źródła kartograficzne, mogące stanowić źródło do poruszanej problematyki, pochodzą z końca XVIII wieku. Opracowana przez Friedricha Leopolda von Schroettera mapa obszaru Prus Wschodnich i terenów przyległych z lat 1796-1802 jest cennym źródłem wiedzy na temat postępujących zmian środowiskowych oraz procesów osadniczych. Poza tym zawiera wiele oznaczeń obiektów zabytkowych, w tym grodzisk oznaczanych wielokrotnie jako „Schweden Schanze” lub jako „Schanze”. Na mapie tej grodzisko w Wyszogrodzie nie zostało wprawdzie oznaczone w sposób umożliwiający określenie jego rozmiarów, lecz morfologia koryta Wisły wskazuje, że rejon Fordonu podlegał wówczas tylko nieznanym działaniom erozyjnym rzeki. Dużo większe znaczenie ma plan Fordonu z marca 1824 r., zatwierdzony przez Królewskiego Nadleśniczego Schulemanna¹⁴. Dokument ten sporządzono, aby obliczyć areal ziem leżących w bezpośredniej bliskości granic Fordonu, a podlegających miastu. Wykazano na niej obszar 105 mórg i 25 arów, w tym obejmujący brzeg Wisły oraz grodzisko wyszogrodzkie oznaczone jako „Schweden Schanze”. Co istotne, na planie tym grodzisko jest zachowane w znacznej swojej części (ryc. 2). Dzięki podziałce wyrysowanej na tym dokumencie możliwe jest oszacowanie ówczesnych jego rozmiarów, zajmowało ono ok. 3,5 ha. Na uwagę zasługuje również fakt, że destrukcji uległ głównie południowo-wschodni i wschodni fragment grodziska. Równie interesującą informacją graficzną jest zaznaczony od jego południowej strony parów oraz wysoka skarpa. Nie można wykluczyć, że parów ten był wykorzystywany jako droga do przeprawy funkcjonującej w bezpośrednim sąsiedztwie grodu. W kontekście

¹³ Zmianę głównego nurtu Wisły w tym okresie potwierdzają źródła pisane dla położonego w wyższej części biegu rzeki Solca (obecnie Solca Kujawskiego). Dokument z 1588 r. zatwierdzający wyrok komisarzy królewskich w sporze dotyczącym granicy między Solcem a Czarnowem w istotny sposób wskazuje na postępującą zmianę koryta Wisły, które w przeciągu 20-30 lat miało przybliżyć się do Solca (Hlebionek 2013, s. 91).

¹⁴ Plan ten znajduje się w prywatnej kolekcji Pana Rafeala Prętkiego i nie był wcześniej przedmiotem analizy w literaturze przedmiotu. W tym miejscu pragnę podziękować właścicielowi planu oraz Stowarzyszeniu Miłośników Starego Fordonu za wszelką pomoc i zgodę na wykorzystanie materiału źródłowego.



Ryc. 2. Wczesnośredniowieczne grodzisko w Bydgoszczy-Fordonie (dawny Wyszogród) na planie Fordonu z marca 1824 r. (fot. R. Prętki; ze zbiorów prywatnych).

tego planu warto również pochylić się nad zagadnieniem lokalizacji najstarszego kościoła fordońskiego pw. św. Marii Magdaleny. Nieoznakowanie ruin świątyni może świadczyć o tym, że mogły one już wówczas być wymyte przez nurt Wisły i tym samym mogły być zlokalizowane na południowy-wschód i południe od grodziska lub reliktury kościoła już wówczas były nieczytelne w terenie. Stąd też źródło to nie pozwala ostatecznie odpowiedzieć na pytanie, gdzie kościół ten się znajdował¹⁵.

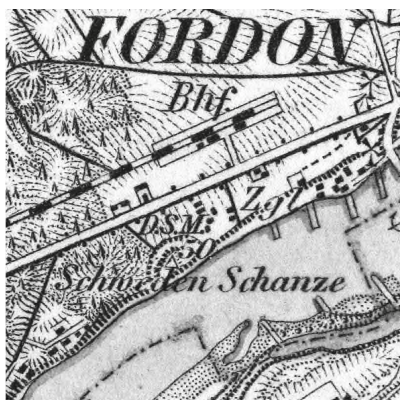
Realizowane kilkadziesiąt lat później badania terenowe pod kierownictwem E. Schmidta wskazywały już, że połowa stanowiska uległa zniszczeniu¹⁶. Obserwacje ówczesnych badaczy potwierdzają również dane kartograficzne. W tym miejscu należy przywołać mapę Bydgoszczy i okolic z 1890 r. (ryc. 3). Opracowanie to potwierdza ustalenia E. Schmidta. Na podstawie tych materiałów kartograficznych możliwe jest oszacowanie zachowanej powierzchni grodziska, którą w oparciu o zachowaną średnicę można rekonstruować na 3,0-3,2 ha. Średnica grodziska wynosiła natomiast ok. 285 m. Mając na względzie fakt zachowania

¹⁵ Szerzej temat ten omawiali w kontekście prac archeologicznych z lat 2012-2013 Jacek Bojarski i Marcin Weinkauff (2015).

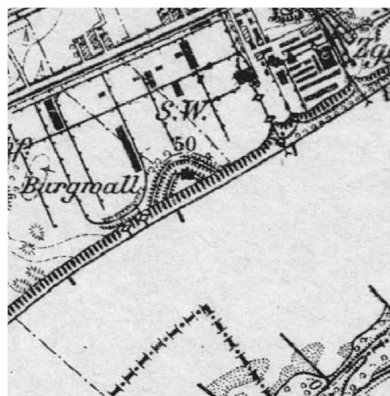
¹⁶ P. Schumacher, op. cit. s. 18.

grodziska w 50%, możliwe jest rekonstruowanie jego promienia na ok. 142 m. Sporządzona kilkanaście lat później mapa topograficzna z roku 1916, zwana potocznie „Meßtischblatt”, pozwala dostrzec, że kolejna część stanowiska uległa zniszczeniu (ryc. 4). Ze względu na pewien stopień generalizacji mapy istnieje duża trudność w dokładnym określeniu rozmiarów grodziska. Zachowana cięciwa pierścieniowego grodziska miała długość prawdopodobnie ok. 200 m, a zachowany promień ok. 70 m. Dane te pozwalają domniemywać, że ówczesna jego powierzchnia mogła wynosić od 2,0 do 2,5 ha. Szczegółowe pomiary grodziska wykonano dopiero w trakcie prac wykopaliskowych realizowanych w latach 1958-1960 (ryc. 5). Cięciwa mierzona wzdłuż obrywu w 1958 r. wynosiła ok. 190 m, a promień grodziska waha się od 72 do 95 m. Wykonane pomiary pozwoliły określić powierzchnię grodziska, oszacowano ją na 1,05 ha¹⁷.

Inną kategorią źródeł umożliwiających poznanie dynamiki zmian w stanie zachowania grodziska wyszogrodzkiego są fotografie. Najstarsze tego typu źródła pochodzą jednak z początku XX w. i nie wnoszą stosunkowo wielu nowych

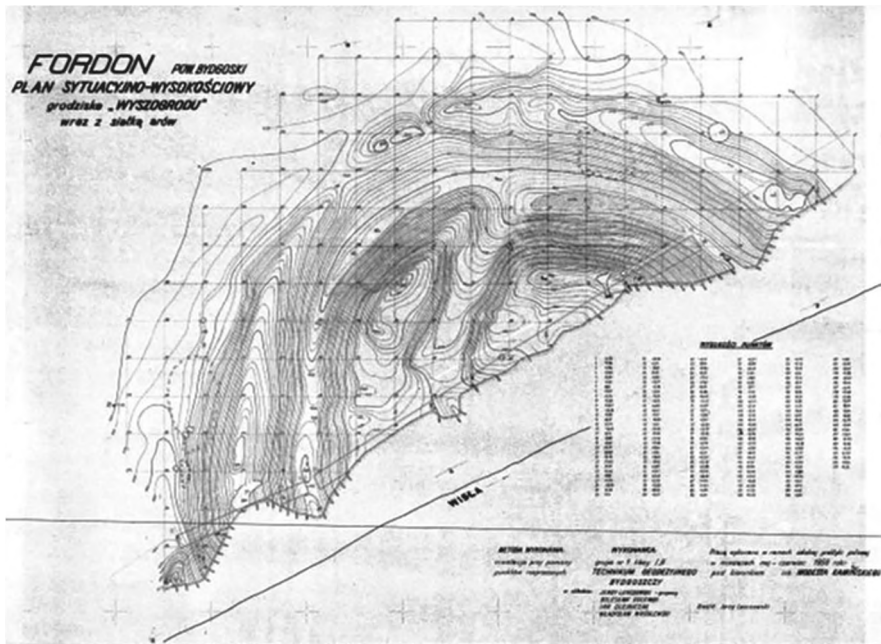


Ryc. 3. Zbliżenie na relikty grodziska wczesnośredniowiecznego w Bydgoszczy-Fordonie (dawny Wyszogród), oznaczonego jako „Schweden Schanze”. Karte des Deutschen Reiches 1:100 000 - Generalstabkarte, wydane przez Königlich-Preussische Landesaufnahme w roku 1890 (źródło: <http://igrek.amzp.pl/>; dostęp: 10.06.2021 r.).



Ryc. 4. Zbliżenie na relikty grodziska wczesnośredniowiecznego w Bydgoszczy-Fordonie (dawny Wyszogród), oznaczonego jako „Burgwall”. Topographische Karte 1:25 000 (Meßtischblatt) cz. wsch. (Ostdeutschland) wydana w roku 1916 (źródło: <http://igrek.amzp.pl/>; dostęp: 10.06.2021 r.).

¹⁷ L. Rauhut, J. Rauhutowa, Cz. Potemski, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na grodzisku „Wyszogród” w Fordonie pow. Bydgoszcz w r. 1959*, Wiadomości Archeologiczne, t. 27, z. 3, cz. A, 1962, 143-144.



Ryc. 5. Plan sytuacyjny grodziska wczesnośredniowiecznego w Bydgoszczy-Fordonie (dawny Wyszogród) sporządzony w trakcie badań archeologicznych realizowanych w latach 1958-1960 (Bojarski 2019; za: Rauhut, Rauhutowa, Potemski 1959/60, ryc. 1).

informacji do podejmowanej tutaj problematyki. Potwierdzają jedynie dane pochodzące z map i planów równoległych czasowo.

Biorąc pod uwagę wszystkie dostępne materiały źródłowe, można przypuszczać, że pierwotnie grodzisko w Bydgoszczy-Fordonie miało powierzchnię ok. 5,0-6,0 ha. Miało ono formę pierścieniową o promieniu ok. 140-145 m. Dostrzec można, że w okresie staropolskim obiekt ten był nadal zachowany w całości. Początek destrukcyjnej działalności Wisły należy wiązać z inwestycjami hydrotechnicznymi na dolnej Brdzie, budową Kanalu Bydgoskiego oraz kanalizacją Wisły. Zadania te, realizowane od końca XVIII w. i przez większość XIX stulecia, wpłynęły na zmianę prądów rzecznych Wisły i na stopniowe przesuwanie się zakola rzeki w kierunku zachodnim i północno-zachodnim. Od 1772 r. do czasów współczesnych wymyciu uległo ok. 4-5 ha stanowiska, a w konsekwencji utracie uległo wiele cennych poznawczo materiałów źródłowych oraz stratygrafia większości majdanu oraz konstrukcji wałów. Średnie tempo niszczenia grodziska to ok. 0,02-0,04 ha na rok. Jednakże największe zniszczenia miały miejsce do 2. poł. XX, kiedy to dopiero podjęto starania zmierzające do zabezpieczenia skarpy grodziska przed podmywaniem przez Wisłę. Jeżeli dynamika erozji bocznej

Wisły się utrzyma, to w przeciągu najbliższego półwiecza grodzisko może całkowicie ulec zniszczeniu.

Podjęta próba oszacowania pierwotnego rozmiaru grodziska wyszogrodzkiego ma na celu pomóc w pełniejszym zobrazowaniu skali i rangi tego ośrodka w czasach jego świetności. Jednocześnie powinna ona skłaniać badaczy do refleksji nad stanem naszej wiedzy o codzienności mieszkańców Wyszogrodu, w wyniku niszczycielskiej działalności rzeki ich życie zostało w znaczny sposób ograniczone. Przykład tego stanowiska pokazuje również, jak dalekosiężne skutki w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego może mieć zbyt intensywna ingerencja człowieka w środowisko naturalne. Obecnie najpilniejszym zadaniem jest zabezpieczenie relikwów grodziska w taki sposób, by maksymalnie spowolnić proces jego destrukcji po to, by przyszłe pokolenia bydgoszczan mogły podziwiać choć cień wielkości pomorskiego grodu w Wyszogrodzie.

Bibliografia

- Historia Bydgoszczy*, t. 1, do roku 1920, pod red. Mariana Biskupa, Warszawa 1991.
- Bojarski J. *Bydgoszcz-Fordon (stanowisko 150)*, [w:] *Wczesnośredniowieczne grodziska w Polsce*, t. 1, powiat bydgoski, red. W. Chudziak i J. Bojarski, Wrocław 2019, s. 33-62.
- Bojarski J., Weinkauff M., *Próba lokalizacji kościoła św. Marii Magdaleny w Wyszogrodzie w świetle najnowszych badań archeologicznych*, [w:] *Z dziejów pogranicza kujawsko-wielkopolskiego - zbiór studiów III*, red. D. Karczewski i M. Wilczek-Karczewska, Strzelno-Kruszwica 2015, s. 67-87.
- Galon R. *Morfologia Doliny i Zandru Brdy*, *Studia Societatis Scientiarum Torunensis*, t. 7, nr 6, sekcja C, Toruń 1953.
- Gorączko M. *Przekształcenia Brdy w jej dolnym biegu*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze Brdy i jej dorzecza*, red. W. Jastrzębski i J. Woźny, Bydgoszcz-Tuchola 2004, s. 78-102.
- Janowski A. *Grody nadwiślańskie na Pomorzu Wschodnim we wczesnym średniowieczu, maszynopis rozprawy doktorskiej w IA UMK w Toruniu*, Toruń 2004.
- Kowalenko W. *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej (od VII do XII wieku)*, Poznań 1938.
- Anonim, tzw. Gall, *Kronika Polska*, przeł. R. Grodecki, wyd. VII, Wrocław 1996.
- Lissauer A. *Die prähistorischen Denkmäler der Provinz Westpreussen und der angrenzenden Gebiete*, Leipzig 1887.
- Potemski Cz. *Problematyka badań archeologicznych w powiecie bydgoskim*, *Prace Komisji Historii BTN*, 1963, t. 1, 5-28.
- Rauhut L., Rauhutowa J., Potemski Cz., *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych w Fordonie na grodzisku „Wyszogród” pow. Bydgoszcz w roku 1958*, *Wiadomości Archeologiczne*, t. 26, z. 3-4, 1959/60, s. 142-163.

Rauhut L., Rauhutowa J., Potemski Cz., *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na grodzisku „Wyszogród” w Fordonie pow. Bydgoszcz w r. 1959*, Wiadomości Archeologiczne, t. 27, z. 3, cz. A, 1962, 283–311.

Rauhut L., Rauhutowa J., Potemski Cz., *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na grodzisku „Wyszogród” w Fordonie pow. Bydgoszcz w r. 1960*, Wiadomości Archeologiczne, t. 28, z. 3, 1962, cz. B, s. 251–267.

Schumacher P., *Die Ringwalle in der früheren preußischen Provinz Posen: ein Beitrag zur vorgeschichtlichen Kartographie*, Leipzig 1924.

Wilke G., *Pradzieje i wczesne średniowiecze w świetle źródeł archeologicznych (do początków XII wieku)*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1, do roku 1920, red. M. Biskup, 1991 Warszawa, 49–72.

Ireneusz Sadurski

or-cid 0000-0002-8014-3014

i.sadurski@interia.pl

Uczniowie Gimnazjum Lubelskiego w walkach powstańczych 1863 r. na terenie Wielkopolski

Abstract

Students of the Lublin Grammar School in the fights for independence in 1863 in the area of Wielkopolska

In the years before the outbreak of the January Uprising, Lublin had witnessed many open demonstrations of national feelings. People organized patriotic manifestations to show their solidarity with the population of the entire Kingdom of Poland. School youth were the most active participants of these activities. Despite the imposition of martial law in October 1861 and the curfew, Lublin middle schoolers posted leaflets at night, calling for change of Russian to Polish signboards, disclosing names of spies and informers. They manifested, against the ban, the signs of national mourning and distributed prohibited publications. The tests of patriotic maturity of the Lublin middle schoolers were the events related to the national uprising in 1863. Graduates and students of the Lublin school participated in gatherings of freedom fighters and took part in battles and actions in the Kingdom of Poland. From among a hundred of alumni of the mentioned school there were many outstanding commanders and officers of guerilla groups. There are not many people in Bydgoszcz and in Kujawsko-Pomorskie Voivodeship who know such names as Maurycy Salutryński, Aleksander Józefowicz, Julian Wieniawski (Jordan), Antoni Skotnicki and Gustaw Wasilewski, whose fight for independence was reported during the period of national uprisings in the area of Wielkopolska.

Keywords: Guberniya Grammar School and High School in Lublin, Józef Skłodowski, Maurycy Salutryński, Aleksander Józefowicz, Julian Wieniawski (Jordan), Antoni Skotnicki, Gustaw Wasilewski, Ludwik Mierosławski, Jerzy Schilder-Schuldner, Kazimierz Mielecki, Jan Borkowski, Emil de Sayn-Wittgenstein, Edmund Taczanowski, Władysław Daniłowski, Władysław Rawicz, Marcin Lelewel-Borelowski, Mieczysław Romanowski

Uczniowie Gimnazjum i Liceum Gubernialnego w Lublinie, w latach przedpowstaniowych nadzwyczaj aktywnie włączali się w nurt życia religijno-patriotycznego. Na początku lat 60. XIX wieku w miarę nasilania się nastrojów niepodległościowych buntowali się przeciwko uczeniu się języka rosyjskiego i jego wykładowcom. Dyskretna edukacja patriotyczna, prowadzona dzięki odwadze i inspiracji Józefa Skłodowskiego, dyrektora Gimnazjum, oraz zaufanych nauczycieli (m.in. Jakuba Daniewskiego, Pawła Dębowskiego, Józefa Łapińskiego), zmierzała do zachowania pojęcia *Ojczyzna* i poczucia przynależności do narodu polskiego. Wśród młodych ludzi budziło się przekonanie o potrzebie odzyskania własnego państwa. Bezpośrednie oddziaływania i kontakty Leona Frankowskiego, przyszłego organizatora walki zbrojnej na Lubelszczyźnie, spowodowały, że wielu uczniów przystąpiło do organizacji spiskowej. Gimnazjaliści ujawniali nazwiska szpiegów i donosicieli, redagowali i rozlepiali pisma, ulotki, listy rewolucyjne oraz detonowali petardy przed domami uległych urzędników¹.

Inną formą sprzeciwu wobec caratu był liczny udział młodego pokolenia w demonstrowaniu uczuć narodowych. Uzewnętrzniały się one podczas uroczystości kościelnych, w nabożeństwach żałobnych za poległych, procesjach, zakazanych zebraniach i śpiewach patriotycznych na przestrzeni 1861 r. W rzeczywistości

¹ I. Sadurski, *Udział uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w manifestacjach patriotyczno-religijnych przed Powstaniem Styczniowym. Z dziejów edukacji na Lubelszczyźnie*, „Summariusz” 2010, R. 39 (59), s. 23-43; tenże, „Szkoła Buntowników” Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku, cz. 1, „Kwarta” Pismo historyczno-społeczne nr 1 (10) 2014, s. 8-23; tenże, „Szkoła Buntowników” Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku, cz. 2, „Kwarta” Pismo historyczno-społeczne nr 2 (11) 2014, s. 30-47; tenże, *Rosjanie w kadrze nauczycielskiej Gimnazjum Lubelskiego w okresie paskiewiczowskim w świetle zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie*, Annales Uni versitatis Mariae - Curie-Skłodowska Lublin — Polonia, Vol. LXVIII, 1-2 Sectio F 2013, s. 107-140, tenże, *Działalność rusyfikacyjna nauczycieli języka rosyjskiego w Gimnazjum Lubelskim w okresie międzypowstaniowym*, „Rocznik Lubelski”, T. XLI, Lublin 2015, s. 102-137, tenże, *Działalność pedagogiczna Eugeniusza Stepanowa – profesora języka i literatury rosyjskiej w Gimnazjum Lubelskim w latach 1856-1863*, [w] „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, Rok 14 (2016), zeszyt 1, s. 119-133, tenże, *Pochodzenie społeczne uczniów Gimnazjum (Liceum) Lubelskiego w latach 1832-1864*, Przegląd Historyczno-Oświatowy, Rok LXI 1-2 (239-240), Warszawa 2018, s. 45-74, tenże, *Struktura demograficzna uczniów Gimnazjum Lubelskiego w latach 1832-1864*, Bibliotekarz Lubelski, Rok 2019, Rocznik LXII, s. 111-141.

młodzież gimnazjalna dojrzewiała szybko do powstańczego czynu, bez względu na wiek i status społeczny. W ciągu roku szkolnego 1862/63 na łączną liczbę 706 uczniów w placówce lubelskiej pozostało tylko 340 osób, tj. 48%². Ponad połowa z nich pod wpływem ogólnonarodowej sytuacji zrezygnowała z dalszej nauki w przekonaniu o nieuchronnej walce z caratem. Jedni wzięli urlopy i wyjechali w swoje rodzinne strony w nadziei, że tam zaciągną się do powstania, innych rodzice zabierali do domów, by ustrzec ich przed udziałem w walce powstańczej. W oparciu o dokumentację źródłową i literaturę przedmiotu trzeba stwierdzić, że z tej liczby ponad stu wychowanków Gimnazjum i Liceum Lubelskiego, mimo młodego wieku, znalazło się w różnych zgrupowaniach na terenie Królestwa Polskiego. Z pełnym zapałem uczestniczyli oni w insurekcji styczniowej na terenie sześciu województw: lubelskiego, podlaskiego, sandomierskiego, mazowieckiego, płockiego i krakowskiego³. W poczuciu patriotycznego obowiązku pięciu spośród tej grupy ochotników zapisało się również w bitwach powstańczych na terenie Wielkopolski.

Jednym z nich był Maurycy Salutryński. Urodził się w 1840 r. we Włodzimierzu w guberni żytomierskiej, tam spędził dzieciństwo i młodzieńcze lata. Był potomkiem szlachty osiadłej na wschodnich pograniczach dawnej Rzeczypospolitej. Następnie rodzina przeniósł się do Dubienki w powiecie hrubieszowskim na Lubelszczyźnie. Jego ojciec Tomasz, który zachowywał tradycje narodowe

² Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], GWL [dalej: Gimnazjum Wojewódzkie Lubelskie], sygn. 104, s. 201; sygn. 867, s. 177; APL, Rząd Gubernialny Lubelski – Administracyjne (dalej RGL), sygn. 792, s. 70.

³ APL, GWL, sygn. 421, 426, 427, 447, 461, 467, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 493, 494, 495, 496, 497, 762, 777, 781, 785, 867; I. Sadurski, *Antoniego Migdałskiego - ucznia gimnazjum lubelskiego powstańcze boje w 1863 roku*, [w] Rok 1863 w kilku odsłonach, red. Eugeniusz Niebelski, Wydawnictwo KUL, Lublin 2016, s. 91-101; tenże, *Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowego i zabajkalskiego. Losy uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie*, „Rocznik Lubelski”, T. XLII, Lublin 2016, s. 43-44; tenże, *Józef Męciński - student, powstaniec styczniowy, obywatel Galicji*, [w] „Teki Komisji Historycznej - OL PAN”, 2017, XIV, Lublin 2017, s. 87-122; tenże, *Ignacy Drewnowski - uczestnik walk powstańczych w 1863 roku na Lubelszczyźnie i w Sandomierskiem*, „Rocznik Lubelski”, T. XLIV, Lublin 2018, s. 99-110; tenże, *Jan Amborski - patriota, publicysta i uczyony. Przypominać zapomniane, odkrywać nieznanne. Polskie losy – Kościół – Syberia – Rosja (XIX-XX w.): studia ofiarowane Profesorowi Eugeniuszowi Niebelskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. Anna Barańska, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2019, s. 579-588; tenże, *Antoni i Stanisław Tittenbrunowie - ojciec i syn w powstaniach narodowych 1830 i 1863 roku*, Kronika Bydgoska, T. XL, Bydgoszcz 2019, s. 189-204; tenże, *Ryszard Wilson - zapomniany powstaniec 1863 roku i lekarz oświęcimski*, Zeszyty Społeczne KIK, Lublin 2020, s. 137-150; tenże, *Gimnazjaliści lubelscy w szeregach studentów Instytutu Puławskiego na bitewnych polach powstania 1863 roku*, Bibliotekarz Lubelski, Rok 2020, Rocznik, s. 65-92.

postarał się, aby syn otrzymał staranne wykształcenie. W 1857 r. oddał go do gimnazjum lubelskiego, które słynęło z wysokiego poziomu nauczania⁴.

Maurycy wszedł w rytm szkolnego życia. W tym czasie placówką kierował dyrektor Józef Skłodowski (dziadek Marii Curie-Skłodowskiej), a nauczycielami byli cenieni pedagodzy o wysokich kwalifikacjach. Jako uczeń klasy VI, brał udział w manifestacjach religijno-patriotycznych w Lublinie. Między kwietniem a majem 1861 r. na mocy decyzji byłego dyrektora Głównej Prezydencji w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za samowolne opuszczenie szkoły został z niej czasowo wydalony. Dnia 6 lutego 1862 r. Maurycy prosił władze szkolne o ponowne przyjęcie do szkoły, w tym o dopuszczenie do egzaminu z klasy VII. Z uwagi na to, że po opuszczeniu gimnazjum prowadził się nienagannie, dyrektor Skłodowski w raporcie z 3 marca polecił, by umożliwiono mu przystąpienie do wspomnianego egzaminu. Po zaliczeniu wszystkich wymaganych przedmiotów został ponownie przyjęty 20 maja, na zajęcia uczęszczał jednak zaledwie dwa miesiące – do 30 lipca 1862 r., kiedy – zgodnie z decyzją matki – opuścił szkołę⁵.

Gdy wybuchło powstanie styczniowe, Maurycy Salutryński w lutym 1863 r. opuścił rodzinny dom i stawił się pod rozkazami Ludwika Mierosławskiego, legendarnego generała spod Książa i Miłosławia, który wzbudzał zaufanie w szeregach patriotycznej młodzieży. Maurycy przybył do obozowiska w okolicach Krzywosądza, które w punkcie zbornym liczyło nie więcej niż 96 słabo uzbrojonych i niewyszkolonych powstańców. Dysponowali oni tylko jednym sztucercem, 17 dubeltówkami, kilkoma rewolwerami i 52 kosami. W pierwszych dniach lutego 1863 r. znajdowali się jeszcze w fazie koncentracji, a już 19 lutego wojska rosyjskie pod dowództwem płk. Jerzego Schilder-Schuldnera, przybyłe z Włocławka w sile 3 kompanii piechoty z pułku olonieckiego oraz 110 jezdnych – kozaków i straży granicznej, przeprowadziły atak na krawędź miejscowego lasu krzywosadzkiego⁶.

⁴ APL, GWL, sygn. 467, s. 1-2; sygn. 867, s. 129; sygn. 491, s. 45-46.

⁵ APL, GWL, sygn. 447, s. 92; sygn. 496, sygn. 467, s. 1-2; sygn. 867, s. 129; sygn. 491, s. 45-46; I. Sadurski, *Udział uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w manifestacjach patriotyczno-religijnych przed Powstaniem Styczniowym. Z dziejów edukacji na Lubelszczyźnie*, „Summarius” 2010, R. 39 (59), s. 23-43; tenże, „Szkoła Buntowników” *Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku*, cz. 1, „Kwarta” Pismo historyczno-społeczne nr 1 (10) 2014, s. 22; tenże, „Szkoła Buntowników” *Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku*, cz. 2, „Kwarta” Pismo historyczno-społeczne nr 2 (11) 2014, s. 34, 46.

⁶ J. Białynia-Chołoddecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego*, s. 353; Idem, *Księga Pamiątkowa w czterdziestą rocznicę powstania 1863/1864*, Lwów 1904, s. 353; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913, s. 24-25; B. Limanowski, *Ludwik Mierosławski, naczelnik powstania poznańskiego w 1840 r. i bohater spod Miłosławia i Wrześni*, Biblioteka Kórnicka, 1913, s. 5; A. Czubiński, *Powstanie 1863-1864 roku we wschodniej Wielkopolsce*,

Starcie to okazało się tragiczne, bowiem – jak pisał w swoich wspomnieniach uczestnik bitwy Jan Borkowski – „zginęli wszyscy marnie, prawie bez broni. Dowiedziałem się z opowiadań świadków, że trupy miały po kilkanaście pchnięć bagnetem. Widocznie pastwiono się nad nimi”⁷.

Opór powstańczy został złamany w kilkugodzinnym boju. Konnica została właściwie rozbita na odsłoniętym terenie, bowiem mały las nie umożliwiał skutecznej ochrony przed czterokrotnie liczniejszym nieprzyjacielem. W beznadziejnej sytuacji Salutryński, wraz z garstką jazdy u boku Mierosławskiego, uszedł z pogromu przez Dobre i całą noc zmierzał ku Płowcom. Wczesnym rankiem, po krótkim odpoczynku, mając za sobą ścigających ich Rosjan oddział skierował się w dalszą drogę ku Głuszynowi. Na miejsce postoju wybrano lesiste wzgórze wsi Trojaczek, otoczone bagnami. 21 lutego o godz. 10.00 przednie straże carskie otworzyły silny ogień w kierunku zaskoczonych powstańców. Młody kawalerzysta wraz z towarzyszami mężnie odpierał ataki wroga. W trakcie obustronnego ostrzału powstańcy wycofali się do Nowej Wsi pod Goplem. W bezpośrednim boju na Kujawach zostali ostatecznie rozbici, w tym 37 poległo, a 30 dostało się do niewoli. W zapadającym zmroku reszta piechurów przeprawiła się promem na drugą stronę jeziora, a konnica sforsowała wodę wplaw⁸.

Po ucieczce Mierosławskiego Maurycy krytycznie odniósł się do zachowania generała i wraz z innymi ochotnikami zasilł 500-osobowy oddział płk. Kazimierza Mielęckiego. Pod koniec lutego 1863 r. w lesie pod Kazimierzem Biskupim uformował on nowy oddział i swoją wzorową postawą wpływał na podkomendnych. Wymagał od nich przestrzegania porządku i dyscypliny wojskowej⁹.

Poznań 1993, s. 28; idem, Powstanie 1863/64 na Ziemi Kaliskiej, [w:] *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, Historia, z. 6, 1964, s. 145; *Z dziejów powstania styczniowego na Kujawach i ziemi Dobrzyńskiej*, pod red. S. Kalembki, Warszawa 1989, s. 27; I. Sadurski, *Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowego i zabajkalskiego*, s. 59.

⁷ J.L. Borkowski, *Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, oprac. zbior. pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1967, s. 212.

⁸ *Wiadomości z Pola Bitwy*, nr 4, (6 marca 1863), s. 2; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki*, s. 24-26; B. Limanowski, *Szermierze wolności*, Kraków 1911, s. 241; M.R. Wierziński, *Ludwik Mierosławski. Portret*, Poznań 1916, s. 6-7; *Pamiętnik Mierosławskiego (1861-1863)*, Warszawa 1924, s. 119, 121; M. Żychowski, *Ludwik Mierosławski 1814-1878*, Warszawa 1963, s. 553-534; J.L. Borkowski, *Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*, s. 217, 224-226; S. Kalembka, *Siedmiodniowa kompania kujawska Ludwika Mierosławskiego w lutym 1863 roku* [w:] *Zapiski Historyczne poświęcone Historii Pomorza i krajów Bałtyckich*, t. XLVII, R. 1982, z. 1, s. 253-257; *Z dziejów powstania styczniowego na Kujawach i Ziemi Dobrzyńskiej*, praca zbiorowa pod red. S. Kalembki, Warszawa 1989, s. 32; M. Grzeszczak, *Kleczew w czasie powstania styczniowego*, Poznań 2010, s. 34.

⁹ J. Białynia-Chołodecki, *Dowódcy oddziałów*, s. 50; J. Karwat, *Kampania zbrojna pułkownika Kazimierza Mielęckiego*, [w:] *Powstanie Styczniowe 1863-1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, Kielce 2005, s. 25; S. Nowakowski, *Bydgoszcz w pa-*

Na wieść o zbliżaniu się znacznych sił rosyjskich (ponad 1800 żołnierzy), 28 lutego całe zgrupowanie powstańcze opuściło obozowisko i ruszyło w kierunku Gosławic, udając się w lasy kazimierzowskie. M. Salutryński jako kawalerzysta znalazł się w składzie kilkudziesięcioosobowego oddziału pod dowództwem rtm. Władysława Miśkiewicza, byłego oficera wojsk rosyjskich i żołnierza z formacji kozaków sultańskich z czasów wojny rosyjsko-tureckiej. W trakcie marszu rtm. Miśkiewicz zorganizował kwaterę w opuszczonym klasztorze kamedułów na wzgórzu bieniszewskim w lesie nieopodal Konina. Następnego dnia (1 marca) po odprawionej przez o. Maksyma „Maxa” Tarejwo mszy św. polowej, czterdziestoosobowa kawaleria, została zaatakowana przez dwie roty piechoty i secinę kozaków¹⁰.

W wyniku starcia trwającego do zmroku, jazda powstańcza z pomocą 60 strzelców, wykonując zuchwałą szarżę, zmusiła piechotę rosyjską do odwrotu. Sukces zatarł złą pamięć o klęsce gen. Mierosławskiego i poprawił nastroje w szeregach powstańczych. Oddział po kilku godzinach marszu doszedł do Dobrosłowa, próbując zająć wiejskie zabudowania folwarczne. Nieoczekiwanie wojska rosyjskie majora Moskwiną nagłym ogniem zmusiły go do wycofania ku granicznemu kordonowi. W obliczu klęski, przy zapadającym zmroku, Salutryńskiemu udało się ująć z częścią kawalerii z pogromu, z krwawego kilkugodzinnego boju. Udali się do lasów kazimierzowskich, które stały się miejscem zbiórki¹¹.

Przez 12 dni powstańcy ukrywali się początkowo w Leśniewie, później w okolicach Czerniejowa w powiecie gnieźnieńskim, gdzie płk. Mielęcki w dobrze mu znanych lasach kazimierzowskich rozpoczął przygotowania do formowania nowego oddziału. Maurycy Salutryński pozostawał nadal pod Miśkiewiczem w oddziale liczącym 35 jeźdźców. W marcu 1863 r. aktywność podjazdów powstańczych, które wkroczyły do Królestwa Polskiego (Goliny, Łądek) zaniepokoiła Rosjan. 20 marca Polacy ruszyli na północ w kierunku Kazimierza Biskupiego. W czasie marszu w kierunku Pałnowa, nocą z 21 na 22 marca miętym roku 1863, Bydgoszcz 1938, s. 18; *Prasa Tajna z lat 1861-1864*, s. 535, 595; B. Polak, *Wielkopole w powstaniu styczniowym 1863-1864*, Poznań 1982, s. 32.

¹⁰ J. Białynia-Cholodecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego*, s. 353; H. Gliszczyński, *Mielęcki-Taczanowski*, [w:] *W czterdziątą rocznicę Powstania Styczniowego 1863-1903*, Lwów 1903, s. 123; J. Karwat, *Kampania zbrojna*, s. 25; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki*, s. 26, 192; A. Czubiński, *Powstanie 1863-1864*, s. 29; M. Grzeszczak, *Kleczew w czasie powstania*, s. 34-35; S. Kalempka, *Dwa epizody z walk partii Mielęckiego w 1863 - Ciepłiny i Dobrosłowo*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXI, Toruń 1986, s. 43-45; I. Sadurski, *Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowego i zabajkalskiego*, s. 60.

¹¹ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki*, s. 192-193; J. Karwat, *Kampania zbrojna*, s. 26; A. Czubiński, *Powstanie 1863-1864*, s. 29-30; ibidem, *Powstanie 1863/64 na Ziemi Kaliskiej*, s. 147; *Wyprawa Trzemeszeńska 1863. Ze swoich wspomnień opisał Ks. Władysław Chotkowski*, Poznań 1913, s. 39; S. Kalempka, *Dwa epizody z walk partii Mielęckiego w 1863*, s. 49.

o czwartej nad ranem, wywiązała się pięciogodzinna bitwa z wojskami rosyjskimi pod Tartakiem usytuowanym między jeziorem Gosławickim a Pątnowskim. Zakończyła się ona pomyślnie dla powstańców, którzy dwukrotnie silniejszą kolumnę płk. księcia Emila de Sayn-Wittgensteina zmusili do odwrotu¹². Po tym chwilowym sukcesie, jednostka Salutryńskiego skierowała się do Ślesina, a on sam należał do zwiadu i osłony piechoty oraz taborów. Obozujący w Puszczy Kazimierskiej powstańcy, powiadomieni o nadciągających formacjach rosyjskich, ruszyli przez Olszowy Młyn w kierunku Pątnowa. Wyczerpani ciągłymi marszami ulegli rozbiciu pod Ślesinem przez kolumnę majora Nielidowa liczącą 3 rotę piechoty i szwadron huzarów. W toku walki pułkownik Mielęcki został postrzelony w plecy, w konsekwencji czego po kilku miesiącach zmarł. Z kolei resztki kawalerii rtm. Miśkiewicza, po starciu z rosyjską przednią strażą, wycofały się do granicy pruskiej¹³.

Dalsze losy powstańcze Maurycego Salutryńskiego związane były z oddziałem płk. Edmunda Taczanowskiego. W połowie kwietnia 1863 r. w randze oficera toczył on walki pod Pызdrami, uczestnicząc w rozbrojeniu straży nadgranicznej wzdłuż brzegu Warty. Maurycy zasilił początkowo oddział 30 kawalerzystów, który pod komendą rtm. Miśkiewicza zwiększył się do liczby 120 koni. Wyposażony był w szable, lance i pistolety, dysponował pałaszami oraz ulańskim umundurowaniem z czerwonymi rabatami¹⁴.

W ocenie Franciszka Kopernickiego „oddział kawalerii rtm. Miśkiewicza był nieźle umundurowany i uzbrojony... konie były dobrze dobrane, lecz ładu

¹² J. Karwat, *Kampania zbrojna*, s. 27-28; Zieliński, *Bitwy i potyczki*, s. 194; A. Czubiński, *Powstanie 1863-1864*, s. 30; B. Polak, *Wielkopolskie powstanie styczniowe*, s. 37-38.

¹³ E. Callier, *Trzy ustępy z powstania polskiego 1863-1864*, Poznań 1868, s. 6-9; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki...*, s. 194-195; H. Gliszczyński, *Mielęcki-Taczanowski*, s. 123-124; F. Łuczyński, *Pamiętnik roku mego pamiętnego 1863*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, oprac. zbior. pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1967, s. 285-286; M. Grzeszczak, *Kleczew w czasie powstania*, s. 36-37; S. Kalemka, *Ostatnie bitwy partii Mielęckiego w 1864 r.*, [w:] *Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego*, Seria C, Nr 11, 1971, s. 28, 33-41, 46-47.

¹⁴ J. Białynia-Cholodecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego*, s. 353; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki*, s. 196-198; B. Rogowicz, *Pamiętnik kawalerzysty oddziału Taczanowskiego*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, oprac. zbior. pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1967, s. 536-537; A. Czubiński, *Powstanie 1863-1864*, s. 48-49; J. Staszewski, *Bitwa pod Pызdrami (29 kwietnia 1863 r.)*, [w:] *Rocznik Związków Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19 w Poznaniu*, Poznań 1935, s. 39; Idem, *General Edmund Taczanowski*, Poznań 1936, s. 57; *Powstanie Styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*, Kraków 1963, s. 26-28; M. Grzeszczak, *Kleczew w czasie powstania*, s. 42-43; J. Gulczyński, *Bitwa pod Ignacemem i dzieje upamiętniania miejsca starcia*, „Kronika Wielkopolski”, nr 4 (108), 2003, s. 38; S. Kalemka, *Ostatnie bitwy partii Mielęckiego w 1864 r.*, s. 33; I. Sadurski, *Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowych i zabajkalskiego*, s. 61.

wojskowego i karności niewiele. Miśkiewicz był surowy... żołnierz niezły..., lecz porządku wojskowego zaprowadzić i wojskowo wyćwiczyć oddziału nie potrafił¹⁵.

Wczesnym świtem 29 kwietnia Rosjanie zaatakowali obóz frontalnie od strony Zagórowa. Wykorzystując nadbrzeżne bagniste łąki, płk. Taczanowski obsadził front tyralierami i strzelcami Emila Faucheux'go, byłego plutonowego armii francuskiej. Falangę kosynierów i kawalerię, w szeregach której był M. Salutryński, ukrył za wzgórzami. W międzyczasie Rosjanie spostrzegli jazdę polską na odkrytej pozycji i wtedy ostrzelali ją granatami. Atak nie spowodował jednak większych strat, ponieważ oprócz zranienia kilku koni, nikt nie ucierpiał¹⁶.

Według nakreślonego planu Taczanowski rozkazał kawalerii przypuścić szarżę na ukrytego w zaroślach nieprzyjaciela. Maurycy znalazł się w ściśniętej kolumnie, którą w pełnym galopie Moskale przyjęli w szyku trzyszerogowym ogniem rotowym. Ponieważ nie było możliwości jego sforsowania, szturm okazał się bezskuteczny. Wymiana ognia trwała do godziny 15.00, ponieważ z powodu braku amunicji Rosjanie wycofali się z pola walki. Wykorzystując ten moment, płk Taczanowski dał rozkaz do ataku liczącej 80 koni kawalerii i kosynierom, którzy okrzykami dodawali sobie otuchy. Być może w rozciągniętej długiej kolumnie jazdy, która dopadła wroga, był Salutryński. Pościg kawalerzystów na zalesionych i podmokłych łąkach nie przyniósł jednak pozytywnego rezultatu¹⁷.

Rankiem 1 maja, ok. godz. 7 cały oddział wyruszył na Myszaków. Podążając wzdłuż granicy pruskiej, przybył do Chocza, a stamtąd zmierzał ku Kaliszowi. W pobliskim Oleścu, należącym do hr. Rogera Raczyńskiego, pluton kawalerii zaatakował 20-osobowy oddział kozacki straży granicznej, tzw. objeszczyków, w celu uniemożliwienia mu odwrotu na Kalisz. Bezpośrednio po zwycięskiej potyczce Maurycy wraz z resztą oddziału udał się w lasy grodzieckie. Po krótkim odpoczynku 4 maja skierował się w kierunku Koła, a następnie dotarł do Grojdzic. Powstańcy, nieustannie tropieni przez kolumnę rosyjską wyslaną z Kalisza, ruszyli ponownie na Myszaków, do Grabiętca i Dąbroszyna. Po uciążliwym

¹⁵ F. Kopernicki, *Pamiętnik z powstania styczniowego*, Warszawa 1959, s. 10.

¹⁶ J. Staszewski, *Bitwa pod Pyzdrami*, s. 39-42; Idem, *General Edmund Taczanowski*, s. 57-60; A. Czubiński, *Powstanie 1863-1864 roku we wschodniej Wielkopolsce*, s. 51-52; J. Gulczyński, *Bitwa pod Ignacem*, s. 38-39; *Powstanie Styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*, Kraków 1963, s. 26-28; P. Wyskota Zakrzewski, *Pamiętnik wielkopolskiego powstańca z roku 1863*, Poznań 1934, s. 12-13; B. Rogowicz, op. cit., s. 539; S. Okoniewski, *Wspomnienia powstańca z roku 1863. Pogląd na wyniki naszych powstań w latach 1831, 1846, 1848 i 1863*, Poznań 1913, s. 13.

¹⁷ J. Staszewski, *Bitwa pod Pyzdrami*, s. 43; Idem, *General Edmund Taczanowski*, s. 61-63.

przemarszu natknęli się znowu na kozaków straży granicznej, którzy zostali doszczętnie rozbici przy wsparciu powstańczych pikiet¹⁸.

Powstańcy, wśród których był Salutryński, znużeni kilkudniowym marszem i nieustająco ścigani przez kolumny rosyjskie, 6 maja 1863 r. wkroczyli do Koła. Mieszkańcy witali ich entuzjastycznie. Muzycy zagrali tzw. marsz Taczanowskiego, mężczyźni całowali sztandary, a kobiety strzemią jeźdźców. Na rynku miejscowe mieszczyki podjęły bojowników uroczystym poczęstunkiem. Podczas kilkugodzinnego pobytu w tym mieście powstańcy szykowali się do obrony przed atakiem Rosjan. Pospiesznie przystąpili do budowy pływającego mostu na Warcie. Późnym popołudniem siły gen. Andrieja Brunnera, liczące 12 rot piechoty, cztery działa i jazdę, zbliżyły się do pozycji powstańczych. W wyniku dwugodzinnej walki Rosjanie zostali zmuszeni do odwrotu. Nazajutrz wczesnym rankiem, wykorzystując fakt zerwania mostów, podjęto decyzję wyruszenia w kierunku lasów lubstowskich w celu dotarcia pod Ignacew koło Sompolna¹⁹.

W wyniku potyczek i nieustannych przemarszów powstańcy byli bardzo wyczerpani, głodni i zziębnięci, a przede wszystkim zniechęceni dezercją współtowarzyszy. Wszystkie te czynniki wpływały na ich morale i codzienne zachowania. Ponadto, nieoczekiwanie jak na maj, w nocy spadł śnieg. Mimo to podjęli oni intensywne prace przy wznoszeniu zaimprovizowanych kamiennoziemnych fortyfikacji i rozstawili pikiety, do których skierowano część jazdy. Chcąc sprawdzić liczebność idących za nimi wojsk rosyjskich, ok. godziny 5 nad ranem wysłano rekonesans 20 kawalerzystów, ochotników. Niebawem konny patrol dostrzegł od strony Lubstowa formującą się kawalerię w liczbie jednego szwadronu i sotni kozaków. Jednocześnie pojawiła się tyraliera. Tuż po godz. 9 padły pierwsze strzały. 8 maja, w dzień patrona Polski – św. Stanisława, rozpoczęła się krwawa, kilkugodzinna bitwa pod Ignacewem, cechująca się wielką natarczywością ze strony Rosjan²⁰.

¹⁸ B. Rogowicz, op. cit., s. 540-543; S. Okoniewski, op. cit., s. 15-16; P. Wyskota Zakrzewski, *Pamiętnik wielkopolskiego powstańca*, s. 15-16; *Powstanie Styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*, s. 33; I. Sadurski, *Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowego i zabajkalskiego*, s. 62.

¹⁹ *Powstanie Styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*, s. 35; H. Gliszczyński, *Miełcki - Taczanowski*, s. 125; B. Rogowicz, op. cit., s. 543-545; J. Białynia-Cholodecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego*, s. 353; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki*, s. 199-200; J. Staszewski, *General Edmund Taczanowski*, s. 72, 74-76, 80; Z.W. Janke, *Brygada generała Edmunda Taczanowskiego i jej ostatnie boje*, *Przegląd historyczny* 58/2, (1967), s. 270-271.

²⁰ J. Staszewski, *General Edmund Taczanowski*, s. 77, 81; S. Okoniewski, op. cit., s. 18-19; B. Rogowicz, op. cit., s. 545-546; J. Gulczyński, *Bitwa pod Ignacewem*, s. 38; B. Rogowicz, op. cit., s. 545-546; H. Gliszczyński, *Miełcki - Taczanowski*, s. 126; Z. Gawarecki, *Bitwa pod Ignacewem i Odwrót z pod Kleczewa*, Lwów 1905, s. 2; Jordan, (Julian Wieniawski), *Kartki z mego pamiętnika*, t. II, Kraków 1911, s. 34-35, 59-63; W. Zakrzewski, *Historyczno-*

W toku starcia strzelcy i kosynierzy, formując linię bojową wykazali się wielkim bohaterstwem. Ogromnym wsparciem okazała się szarżująca, w sile 60 szabel, część kawalerii Miśkiewicza, wśród której był Salutryński. Niestety, blisko 40 pozostałych żołnierzy z kilkoma furgonami i amunicją haniebnie uciekło z placu boju. Walczącym towarzyszył kapelan „Max”, który błogosławił krzyżem, gorąco zachęcał do walki i dodawał odwagi. Początkowo powstańcy, mimo liczebnej przewagi Rosjan, gorliwie odpierali ataki wroga. Bronili się mężnie. Jednak po przyłączeniu się od strony lasu rosyjskiej piechoty, Polaków ogarnęło zwątpienie. Gwałtowne uderzenie kolumny gen. Andrieja Brunnera, prowadzone na całej linii frontu, sforsowało polską obronę. Położenie powstańców stawało się coraz bardziej rozpaczliwe. Zostali całkowicie okrążeni. Rozpoczęła się dramatyczna walka tych, którzy chwalebnie utrzymywali się na swych pozycjach w trakcie zacieklej bitwy. Na obszernym polu pomiędzy spaloną kolonią ignacewską a lasem, w rezultacie zawziętej walki, poległo 160 powstańców, w tym 30 kawalerzystów²¹.

Niejasna jest sprawa dalszych losów Maurycego Salutryńskiego. Trudno powiedzieć, czy wśród rozrzuconych na poboju ciał, znajdowało się ciało 23-letniego bojownika, czy też zmarł on w wyniku odniesionych ran nieco później. Pamiętnik Józefa Białyni Cholodeckiego kończy opis jego powstańczych losów na bitewnym polu pod Ignacewem²². Należy stwierdzić, że ten młodzieniec cechujący się niepospolitym męstwem i karnością, wybrał walkę o niepodległość Ojczyzny na śmierć i życie, zapisując chlubną kartę w jednym z największych powstań narodowych.

Gorącym orędownikiem walki powstańczej u boku gen. Ludwika Mierosławskiego był także Aleksander Józefowicz. Urodził się 6 września 1844 r. w Małaszewiczach koło Białej na Podlasiu w rodzinie katolickiej. Był synem właściciela dóbr ziemskich Kazimierza i Marii z Bętkowskich. Naukę w gimnazjum lubelskim rozpoczął w 1854 r. W toku zajęć lekcyjnych wyróżniał się dobrymi wynikami i godną postawą: w klasie I i II otrzymał nagrody, a w klasach II-VI listy pochwalne. Po ukończeniu szkoły średniej na

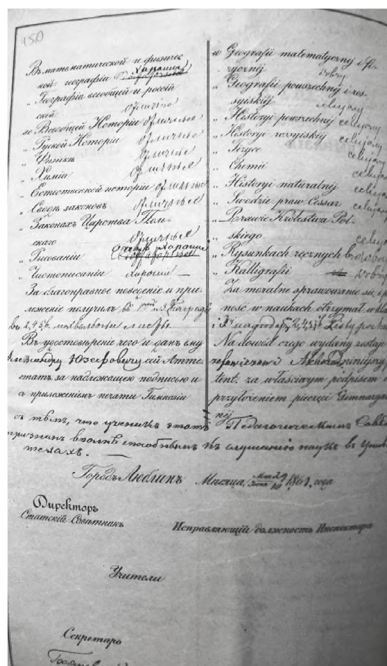
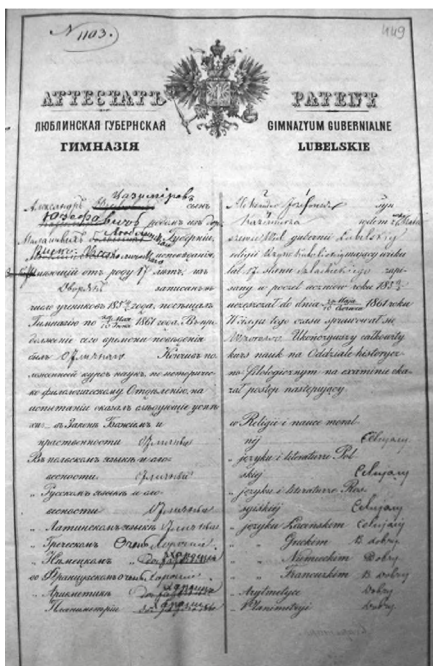
-humorystyczne obrazki z roku 1863, t. 1, Poznań 1892, s. 100-101; A. Chmielewski, *Moje wspomnienia z powstania 1863 roku w powiecie konińskim*, Grodzisk 1913, s. 16.

²¹ J. Białynia-Cholodecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego*, s. 353; B. Rogowicz, op. cit., s. 547-548; A. Czubiński, *Powstanie 1863-1864*, s. 52-53; J. Staszewski, *General Edmund Taczanowski*, s. 84-90.

J. Białynia-Cholodecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego*, s. 353; I. Sadurski, *Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowego i zabajkalskiego*, s. 64.

²² J. Białynia-Cholodecki, *Pamiętnik Powstania Styczniowego*, s. 353; I. Sadurski, *Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowego i zabajkalskiego*, s. 64.

Wydziale Historyczno-Filologicznym, w czerwcu 1861 r. złożył wymagane egzaminy i podjął studia na Wydziale Prawa i Administracji w Szkole Głównej w Warszawie²³.



Patent ukończenia Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w 1861 roku przez Aleksandra Józefowicza
APL, GWL, sygn. 491, s. 449-450.

Mimo stanu wojennego obowiązującego w Królestwie Polskim od października 1861 r., 18 stycznia 1863 r. Józefowicz razem z liczną grupą studentów (700 osób) oczekiwał spotkania z Władysławem Daniłowskim²⁴. Jako przedstawiciel stronnictwa Czerwonych i zwolennik

²³ APL, GWL, sygn. 491, s. 449-450, sygn. 494, s. 403; *Lista maturzystów szkół lubelskich, zaczynając od 1858 roku*, [w:] *Pamiętnik zjazdu b. wychowawców Szkół Lubelskich*, Lublin 1926, s. 51; *Nad grobami bohaterów 1863 r.*, s. Lublin 2005, s. 77; S. Borowski, *Szkola Główna Warszawska 1862-1869. Wydział Prawa i administracji*, Warszawa 1937, s. 298. Lista studentów prawa i administracji Szkoły Głównej Warszawskiej. S. Borowski, *Szkola Główna Warszawska 1862-1869. Wydział Prawa i administracji*, Warszawa 1937, s. 216, 228-229, 247-248; A. Kaproń, *O Henryku Wiercienskim*, Szczecin 2009, s. 37.

²⁴ Władysław Daniłowski (1841-1878), organizator kół akademickich w latach 1861-1862 i z ich ramienia członek tzw. czerwonego Komitetu Centralnego w 1862 r. Zwolennik Mierosławskiego. Ściągnięty podstępnie z emigracji do kraju w 1865 r. i zesłany na Syberię. *Wykazy źródłowe do Historii Polskiej Sztuki Wojennej*, z. 14. *Polska Sztuka Wojenna w okresie Powstania Styczniowego*, opr. Emanuel Halicz, Warszawa 1854, s. 19; R. Rogiński, *Powstaniec 1863 zeznania i wspomnienia*, s. 73; W. Jabłonkowski, *Pamiętniki z lat 1851-1893*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1967, s. 149.

gen. L. Mierosławskiego w imieniu Centralnego Komitetu Narodowego (CKN) wezwał akademików do powstania. Zgodnie z tą sugestią, mieli oni zgłosić się do punktów zbornych pod Błonie i Serock, w celu objęcia dowództwa nad zgromadzonymi tam ochotnikami. Akademicy, nie mogąc sprostać postawionym przed nimi zadaniom, odpowiedzieli zbiorowym protestem. Uznali oni bowiem, że akcja ta nie jest dobrze przygotowana i nie ma szans na powodzenie. Za powstaniem opowiedziało się jedynie 14 osób, tj. 2%. W odpowiedzi na taką postawę Komitet Centralny zagroził rozstrzelaniem wszystkim tym, którzy nie przystąpią do walki²⁵.

Od początku insurekcji problem powiększenia szczupłej armii powstańczej był sprawą szczególnej wagi. W związku z zaostrzającą się sytuacją w kraju lokalni przedstawiciele Komitetu Narodowego nakłaniali studentów do wstępowania w szeregi powstańcze i zgłaszanie się na Kujawy. W takich okolicznościach, po dwóch latach studiów, w połowie lutego 1863 r., Aleksander Józefowicz przerwał naukę. Za namową Daniłowskiego, wraz z grupą młodzieży uniwersyteckiej, miał początkowo spełniać zadania kurierskie w poszczególnych województwach lub stanowić straż honorową przybyłego z Paryża gen. Ludwika Mierosławskiego. Ostatecznie pierwszym jego krokiem, o charakterze w pełni militarnym, wraz z 46 gwardzistami akademickimi było zasilenie oddziału powstańczego, który liczył 96 ludzi. Stacjonował on pod Krzywosądem w województwie mazowieckim²⁶.

Pamiętnikarski przekaz bezpośredniego uczestnika bitwy – J. Borkowskiego – pozwala poznać okres obozowania i ukazać przygotowania do bitwy. Ludność z pobliskich okolic Nieszawy na miarę swoich możliwości udzielała powstańcom pomocy w urządzaniu obozowiska, m.in. dostarczała słomę potrzebną do spania oraz podstawowe artykuły potrzebne do wyżywienia. Korzystając z cieplejszych dni lutego, resztę czasu przeznaczano na musztrę. Oddział posiadał w swoim

²⁵ S. Kieniewicz, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857-1869)*, [w] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807-1915*, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1981, s. 338-339; tenże, *Szkoła Główna wobec wybuchu powstania styczniowego*, [w] *Polska w świecie*, Warszawa 1972, s. 313-321; J. Baudouin de Courtenay, *Rok 1863 a Szkoła Główna Warszawska*, Moskwa 1916, s. 3-5, 8; A. Kraushar, *Siedmioletnie Szkoły Głównej Warszawskiej. 1862-1869*, Warszawa - Kraków 1883, s. 165-167.

²⁶ W. Daniłowicz, *Notatki do pamiętników*, Kraków 1908, s. 221; S. Kieniewicz, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna*, s. 338-339, 343; J. Grabiec, *Powstanie styczniowe*, Warszawa - Kraków 1920, s. 89; *Nad grobami bohaterów 1863 r.*, s. 77; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki*, s. 24; J.L. Borkowski, *Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*, [w] *Spiski i partyzanci 1863 r.*, Warszawa 1967, s. 204, 211.

skromnym uzbrojeniu jedynie 1 sztucer, 17 dubeltówek, kilka rewolwerów i 52 kosy²⁷.

Mimo tych niedogodności spiskowcy oczekiwali przybycia Mierosławskiego, z którym wiąźali duże nadzieje. Kiedy generał dotarł do dworu w Krzywosądu, zażądał przybycia oddziału warszawskiego spod Nieszawy do głównych sił powstańczych. 18 lutego Józefowicz wraz z kolegami dołączył do obozu zlokalizowanego w niewielkim lesie. Jedną z pierwszych decyzji kadry dowódczej było niezbędne przeszkolenie wojskowe nowo wstępujących ochotników. Odczuwali oni brak broni, amunicji, oraz niedostateczne zaopatrzenie w żywność (otrzymywali na poranny posiłek wódkę, czarny chleb i surową słoninę). Brakowało też wody. Sytuacja ta powodowała wśród nich ogólną apatię i przygnębienie. Pogarszająca się zimowa pogoda, przy słabym umundurowaniu, wywoływała też ogólne niezadowolenie. Jak wspomina pamiętnikarz „...nie było, czym się przykryć, wśród snu zbliźaliśmy się machinalnie do ognia, budząc się raptownie, co denerwowało i męczyło...”²⁸.

Obecność blisko 100-osobowego oddziału powstańczego nie mogła ująć uwagę pułkownika Jerzego Schilder-Schuldnera wysłanego z Włocławka. 19 lutego pod Krzywosądem, około trzeciej po południu w mglisty ponury dzień, Józefowicz wraz ze swoimi współtowarzyszami z Warszawy i Wielkiego Księstwa Poznańskiego znalazł się na polu walki przeciwko przeważającym wojskom rosyjskim. W czterogodzinnym krwawym boju piechota została otoczona przez przeważające siły wroga. Pod silnym ogniem kolumny rosyjskiej Polacy ponieśli ogromne straty w bezpośrednim starciu na bagnety. Z trudem wycofali się z kawalerią do Dobrego. Tu w wyniku gwałtownego uderzenia kozaków poległo ponad czterdziestu powstańców, wielu zostało rannych, a trzynastu – wśród których był Aleksander Józefowicz – dostało się do niewoli²⁹.

Wyrokiem sądu wojskowego został on zesłany na Syberię do Jenisejska. Pierwsze trzy lata życia były dla niego niezwykle trudne i stały się ciężkim doświadczeniem. Dopiero w 1867 r. jego warunki bytowe trochę się poprawiły. Wówczas otrzymał stanowisko pisarza w szpitalu miejskim. Posadę tę pełnił do 1869 r. Po powrocie do kraju zamieszkał w 1916 r. w Lublinie przy ulicy

²⁷ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki*, s. 24-25; J. L. Borkowski, *Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*, s. 202-203.

²⁸ Tamże, s. 204; W. Daniłowicz, *Notatki do pamiętników*, s. 221.

²⁹ *Wodzowie powstania styczniowego*. Edmund Taczanowski, *Żołnierz Polski*, 23 października 1921 r., Rok III, nr. 61, s. 6; *Nad grobami bohaterów 1863 r.*, s. Lublin 2005, s. 77; J. Grabiec, *Powstanie styczniowe*, s. 97; *Prasa tajna*, t. s. 454; S. Zieliński, dz. cyt., s. 25; J.L. Borkowski, *Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*, s. 202, 209-213; *Z dziejów powstania styczniowego na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej*, pod red. S. Kalembki, Warszawa 1989, s. 27-30; W. Jabłonkowski, *Pamiętniki z lat 1851-1893*, s. 167.

Szpitalnej nr 9. Pracował jako kasjer w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim. Za odwagę i prawość odznaczony został Krzyżem Walecznych. Zmarł 10 kwietnia 1925 r. w Lublinie i został pochowany na miejscowym cmentarzu przy ul. Lipowej, w grobowcu bohaterów 1863 roku³⁰.

Do wybitnych osobistości w konspiracji powiatu konińskiego należał też Julian Wieniawski (Jordan). Urodził się 5 lutego 1834 r. w Lublinie, dorastał w rodzinie o silnych tradycjach patriotycznych³¹.

Od najmłodszych lat jego osobowość kształtowała się pod wpływem opowiadań ojca Tadeusza, weterana powstania listopadowego, a wówczas lekarza prowadzącego rozległą praktykę lekarską. Natomiast matka, Regina, córka warszawskiego lekarza i mecenasa sztuki Józefa Wolffa, była pianistką-amatorką. W domu rodzinnym (mieszczącym się początkowo w kamienicy przy Rynek 17, a później przy Krakowskim Przedmieściu 20 w Lublinie), aż do osiągnięcia samodzielności życiowej, rozwijał się intelektualnie, kształtował zainteresowania wiążące się z kulturą, uczył prawości. Julian był bratem słynnych muzyków Henryka (skrzypka), Józefa (pianisty) i Aleksandra (śpiewaka) oraz Tadeusza (brat przyrodni), początkowo lekarza Ordynacji Zamoyskich w Szczepreszynie, a od roku 1853 w Warszawie³².

W wieku dziewięciu lat Julian Wieniawski rozpoczął naukę w gimnazjum lubelskim. Po jego ukończeniu, w 1848 r. wyjechał do Marymontu koło Warszawy. Został przyjęty w poczet studentów Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. Po uzyskaniu dyplomu zamieszkał ponownie w Lublinie. Wkrótce nabył majątek Hniszów w powiecie chełmskim, w nim zajął się gospodarowaniem. Po

³⁰ *Nad grobami bohaterów 1863 r.*, s. Lublin 2005, s. 77-78; Ta walka była ofiarą. W 145 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, Lublin 2008, s. 17; A. Kaproń, *Komitet Wsparć Weteranów 1863 R. w Lublinie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, vol. LIII/LIII, Sectio F, Lublin 1997/1998, s. 121; W. Caban, L. Michalska-Bracha, *Polscy zesłańcy na Syberii Zachodniej w latach 60.–90. XIX wieku. Między mitem a rzeczywistością*. A. Kaproń, *O Henryku Wiercińskim*, Szczecin 2009, s. 66-67, 288.

³¹ Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Katedralnej św. Jana w Lublinie, Księgi wtóropisowe urodzeń, małżeństw i zgonów, sygn. 12. Akt jego urodzenia sporządził ks. Franciszek Szydoczyński, długoletni prefekt gimnazjum lubelskiego (lat 42) w obecności ojca Tadeusza Wieniawskiego, doktora medycyny (lat 34) i matki Reginy Wolff (lat 23) oraz dwóch świadków: Henryka Kamieńskiego (lat 22) i Józefa Gołowskiego rachmistrza Komisji Województwa Lubelskiego (lat 36). Rodzicami chrzestnymi byli: Henryk Kamieński i Marianna Radszewska. Czteromiesięczne dziecko zostało ochrzczone 27 czerwca w miejscowym kościele parafialnym, otrzymując imiona Julian Józef.

³² L. Gawroński, *Wstydzil się, że pisal*, „Kurier Lubelski”, 1993, nr. 1, s. 5; L. Gawroński, *Wieniawski Józef. Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 3, pod red. T. Radzika, A.A. Witusika, i J. Ziółka, Lublin 2009, s. 331; W. Śladkowski, *Kazimierz Gregorowicz. Naczelnik cywilny województwa lubelskiego w 1863 r. i orędownik unii polsko-ukraińskiej*, Warszawa 2020, s. 17-18.

sprzedaży posiadłości przeniósł się w okolice Konina, gdzie od hr. Kwileckich dzierżawił majątek Góry koło Wilczyna i Wielkopole. W 1859 r. rozpoczął działalność publicystyczną. Świadczą o tym artykuły zamieszczone w „Gazecie Codziennej”, redagowanej przez Józefa Ignacego Kraszewskiego³³.

Wybuch powstania styczniowego zastał Juliana Wieniawskiego na ziemi kaliskiej. Po odesłaniu żony z małym dzieckiem do Lublina, pod presją krytyki Rządu Narodowego i lokalnych działaczy Czerwonych związał się silnie z oddziałem płk. Kazimierza Mielęckiego na Kujawach. Operująca głównie w północnej części powiatu konińskiego partia powstańcza, 2 marca została rozbita przez Rosjan, ponosząc dotkliwą klęskę w bitwach pod Mieczownicą i Dobrosolowem. Pomimo intensywnego ostrzału wroga, powstańcy posuwali się naprzód w kierunku granicy pruskiej. Po powrocie z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Mielęcki zorganizował nowe silne zgrupowanie w lasach kazimierskich. 22 marca w okolicy Ślesina oddział natknął się pod Mikorzynem na kolumnę mjr. Neli-dowa i w nierównej walce uległ rozproszeniu. Płk. Mielęcki został ciężko ranny w kręgosłup. Z pola bitwy był przewieziony do majątku Góry, skąd Wieniawski przetransportował go bryczką przez pruski kordon graniczny³⁴.

Po rozproszeniu oddziału, Julian Wieniawski wspomagał na Kujawach nowo zorganizowany oddział Alonzo Seyfrieda, liczący ok. 300 ochotników z województwa mazowieckiego. 10 kwietnia w miejscowych lasach, koło Ruszkowa nad Gopłem stoczył zwycięską potyczkę z kolumną księcia Wittgensteina. Następnie zaciągnął się do oddziału Adama Mieszkowskiego w lasach Dziewicze Góry koło Grodzca. Tam odbył kilka starć w okolicach Kleczewa i Wilczyna, a następnie wraz z oddziałem skierował się w lasy lubstowskie, gdzie nawiązał kontakt z działającą partią pułkownika Ludwika Oborskiego. Razem z nim ponownie powrócił w Kaliskie i przebywał w swoim majątku³⁵.

Pod koniec kwietnia 1863 r. J. Wieniawski został naczelnikiem powiatu konińskiego. Należał on do stronnictwa Białych, którzy byli przeciwni uwłaszczeniu

³³ A. Oppman, *Śp. Julian Wieniawski (Jordan)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 39, s. 812.

³⁴ J. Wieniawski (Jordan), *Kartki z mego pamiętnika t. II*, s. 8, 14, 81; S. Zieliński, *Bitwy i Potyczki*, s. 194-195; L. Gawroński, *Wstydzil się, że pisal*, s. 5; A. Czubiński, *Powstanie styczniowe w woj. kaliskim*, [w] *Studia i materiały do Wielkopolski i Pomorza*, (16), t. VIII, z. 2, Poznań 1963, s. 59; tenże, *Powstanie styczniowe*, s. 32; L. Gawroński, *Wieniawski Julian, Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 3, pod red. T. Radzika, A.A. Witusika, i J. Ziółka, Lublin 2009, s. 332; A. Markiewicz, *Kobiety i rodziny powstańców styczniowych zesłanych w głąb Rosji*, Warszawa 2018, s. 35; E. Callier, *Trzy ustępy z powstania polskiego 1863-1864*, s. 16; *Powstanie styczniowe w regionie częstochowskim województwie kaliskim (1863-1864)*, red. naukowa M. Trąbski, N. Morawiec, R.W. Szwed, Częstochowa 2014, s. 56-57.

³⁵ J. Wieniawski (Jordan), *Kartki z mego pamiętnika t. II*, s. 13, 15, 20, 24, 34-39; A. Czubiński, *Powstanie styczniowe*, s. 41-42, 45.

chłopów. We wspomnieniach Wieniawski tak tłumaczył swoje stanowisko: „gdyby natomiast ruch taki objawić się miał między właścicielami ziemskimi, może on całą sprawę zdyskredytować i zabić, bo stanęliby w opozycji chłopci, którzy pamiętni czasów pańszczyźnianych zawsze z niewiarą patrzyli na swych panów, jak na rzekomych poprzedniej pańszczyzny zwolenników”³⁶.

Pozostając pod bezpośrednim kierownictwem Białych, jako urzędnik narodowy Julian Wieniawski pozwolił sobie na dość dowolną (odbiegającą od instrukcji Rządu Narodowego) interpretację własnych poczynań. W podlegającym mu powiecie ograniczał do minimum agitację na rzecz wstępowania w szeregi powstańcze, nie wierzył raczej w skuteczność ruchu zbrojnego. Ostrzegał ludzi skazanych na śmierć przez sądy powstańcze, gdyż był zdania, że takie wyroki dyskredytują sprawę narodową w społeczeństwie. Udzielał również wsparcia najuboższym oraz przydzielał im odzież i zapomogi pieniężne³⁷.

Dnia 9 maja 1863 r., po bitwie pod Ignacem, Wieniawski przybył na pole walki. Został tam ciała poległych powstańców i z pomocą miejscowej ludności dokonał pochówku. W okolicach Uniejowa, we wsi Niewiesz, 22 maja koordynował przygotowanie zasadzki przeciwko siłom płk. Bremsena. W wyniku uderzenia powstańców siły wroga zostały pokonane i zmuszone do odwrotu. W bezpośrednim szturmie został ciężko ranny płk. Oborski. Początkowo przewieziono go do Gór, skąd Wieniawski wywiózł go do Trzemeszna. Julian Wieniawski pozostał naczelnikiem powiatu konińskiego do lipca 1863 r. Urząd złożył z powodu choroby serca i oficjalnie zrezygnował też z udziału w działaniach powstańczych. Jego działalność była powszechnie znana wśród mieszkańców, ale także dobrze znana władzom rosyjskim. To przyczyniło się do wydania na niego wyroku śmierci przez gen. Kostandaa³⁸.

Chcąc uniknąć aresztowania, Julian Wieniawski wyjechał przez Berlin do Paryża. Tam, na obczyźnie, przy wsparciu życzliwych Francuzów rozpoczął studia w College de France, na Sorbonie i w Szkole Prawa (prawo, ekonomię), zaś w Lipsku studiował nauki handlowe. Dzięki wstawiennictwu brata Henryka na dworze carskim w Petersburgu, powrócił do kraju w roku 1865. Został jednak aresztowany i przez kilka tygodni był więziony w Cytadeli Warszawskiej. Po zwolnieniu zamieszkał w Komorowie koło Konina, skąd wiosną 1872 r. przeniósł się do Warszawy. Tam objął posadę dyrektora Towarzystwa Wzajemnego

³⁶ J. Wieniawski (Jordan), *Kartki z mego pamiętnika* t. I, Warszawa 1911, s. 192.

³⁷ J. Wieniawski (Jordan), *Kartki z mego pamiętnika* t. II, Warszawa 1911, s. 72, 90; M.K. Kamiński, *Skład personalny terenowych placówek organizacji cywilnej w powstaniu styczniowym*, Przegląd Historyczny, t. 62, 1971, z. 4, s. 668.

³⁸ S. Zieliński S., *Bitwy i Potyczki*, s. 28-29, 201-202; J. Wieniawski (Jordan), *Kartki z mego pamiętnika* t. II, s. 88, 91-92; A. Czubiński, *Powstanie styczniowe*, s. 57.

Kredytu (na tym stanowisku pozostawał aż do śmierci). Szybko porzucił publicystykę na rzecz twórczości beletrystycznej. Za namową Edwarda Lubowskiego zdecydował się drukować w prasie stołecznej. Duże literackie uznanie przyniosła mu powieść „Wędrówkami delegata”, która wyraźnie wyróżniała się spośród innych jego dzieł, które publikował pod pseudonimem Jordan. Napisał także wiele opowiadań i nowel, w których w pogodny i niefrasobliwy sposób ujawnia się typowo polski humor, mimo że stał się on anachronizmem nie tylko w życiu społecznym, ale także i w jego własnym³⁹.

W latach 1882-1885 Julian Wieniawski, współpracując z „Tygodnikiem Ilustrowanym” zamieszczał „Listy Jordana do pana Jana”, w których kreował i opisywał różnorodne aspekty życia XIX-wiecznej szlachty mieszkającej zarówno w posiadłościach ziemskich, jak i w mieście. W tym czasie dużą poczytnością, szczególnie wśród ziemiaństwa, cieszyły się „Przygody panów Marka i Agapita” oraz „Wspomnienia Marymonckie”. Pociągało go też komediopisarstwo. W jego dorobku literackim, wśród utworów scenicznych, znalazły się komedie „Słomiany człowiek”, „Polowanko” i „Myszy bez kota”. Wśród bogatego dorobku wymienić należy „Pamiętniki”. Zajmują one poczesne miejsce w polskiej literaturze pamiętnikarskiej. Wieniawski był też członkiem honorowym Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich. W latach 1879-1912 osiadł w majątku Chlewni koło Grodziska Mazowieckiego. Był dwukrotnie żonaty. Z Natalią Karpińską miał pięcioro dzieci, a po jej śmierci – w 1875 r. – poślubił Marię Halinę Troschel (1851-1901), córkę Wilhelma, śpiewaka Opery Warszawskiej, z którą miał dwie córki⁴⁰.

Wieniawski – jeden z ostatnich przedstawicieli tradycji ziemiańskiej – zmarł w Warszawie 23 września 1912 r. Jego pogrzeb odbył się 25 września w kościele Świętego Krzyża i stał się wielką uroczystością religijno-patriotyczną. Uczestniczyło w nim kilka tysięcy osób. Calej celebrze przewodniczył ks. prałat Leopold Łyszkowski. Kondukt prowadził ks. prałat Eugeniusz Brzeziewicz. Książę

³⁹ Bibliografia Literatury Polskiej Nowy Korbut, Literatura pozytywizmu i młodej Polski t. 16, cz. 1, Z. Szwejkowski i J. Maciejewski, Warszawa 1980, s. 156; L. Gawroński, *Wieniawski Julia, Słownik biograficzny miasta*, s. 333. A. Czubiński, *Powstanie styczniowe*, s. 61; J. Wieniawski (Jordan), *Kartki z mego pamiętnika* t. II, s. 108-115.

⁴⁰ *Nowy Korbut*, t. 16, cz. 1, s. 156; L. Gawroński, *Wieniawski Julia, Słownik biograficzny miasta*, s. 333. J. Wieniawski ze swoją pierwszą żoną, Natalią Karpińską miał pięcioro dzieci. Córka Maria poślubiła znanego artystę malarza Franciszka Eysmonda, zaś Antoni Robert (zm. 28 VIII 1939 w Warszawie, w wieku 68 lat), dziedzic ojcowskiego majątku Chlewnia k. Grodziska był w okresie międzywojennym ministrem przemysłu i handlu. Antoni był żonaty z Zofią Kamieniecką, mieli syna Juliana, Antoniego urodzonego 4 X 1924 w Warszawie. Po śmierci pierwszej żony, Julian Wieniawski poślubił Marię Halinę Troschel (1851-1901), z którą miał dwie córki.

Seweryn Czetwertyński i Henryk Kaden (w imieniu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu i Kasy Literatów oraz Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich) wygłosili przemówienia nad grobem zmarłego. Ze wzruszeniem wspominali w nich niedocenianego prozaika i chwalili za jego twórczość literacką. Przy pożegnaniu podkreślano też jego zasługi jako powstańca styczniowego oraz jego wielostronną działalność społeczną. Julian Wieniawski spoczął w grobowcu rodzinnym na Starych Powązkach w Warszawie⁴¹.



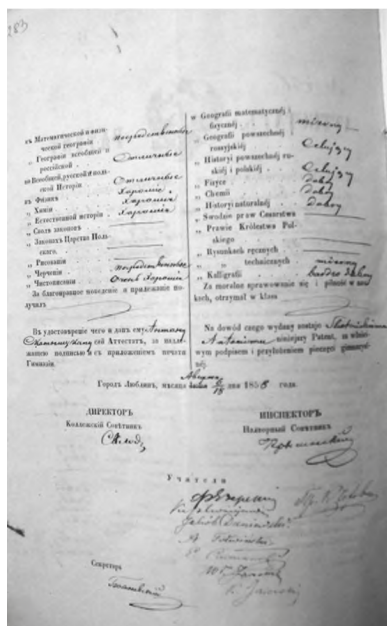
Julian Wieniawski, *Kartki z mego pamiętnika*, t. 1, Warszawa-Kraków 1911, s. 1.
Grób Juliana Wieniawskiego na Starych Powązkach w Warszawie.

W rzędzie wybitnych osób, którym przypisać można duże zasługi dla sprawy narodowej był też Antoni Skotnicki. Urodził się w 1841 r. w Górze Kalwarii, w guberni warszawskiej (powiecie garwolińskim), w rodzinie zamożnego dzierżawcy, poczmistrza z Moszczonki. W wieku 17 lat podjął naukę w gimnazjum lubelskim na Wydziale Fizyczno-Matematycznym. Po ukończeniu z dobrym wynikiem szkoły w czerwcu 1858 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie w Kijowie, kontynuował je do 1861 r.⁴²

⁴¹ L. Gawroński, *Wstydzil się, że pisał*, s. 5. W uroczystości pogrzebowej wzięło udział wielu księży: ks. kanonik Zygmunt Chelmiński, ks. kanonik Grudziński, księża Matlakowski, Średziński, Kozarzewski. Stanisław Barciwicz wykonał na skrzypcach „Legendę” H. Wieniawskiego, zaś chór opery „Mszę” Perosiego, Szterm i Szepietowski odśpiewali duet Faurego Crucificus.

⁴² APL, GWL, sygn. 490. *Lista maturzystów szkół lubelskich, zaczynając od 1858 roku*, [w] *Pamiętnik zjazdu b. wychowawców Szkół Lubelskich*, Lublin 1926, s. 51-52. W wykazie uczniów Wydziału Fizyczno-Matematycznego za rok 1858 nie figuruje nazwisko A. Skotnickiego; L. Syroczyński, *Z przed 50 lat wspomnienie byłego kijowskiego Uniwersytetu Leona Syroczyńskiego, profesora szkoły politechnicznej we Lwowie*, Lwów 1914, s. 98; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego* s. 33; E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego*, s. 18, 39; *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 623.

W tym czasie niemal natychmiast włączył się do patriotycznego ruchu studenckiego. Początkowo należał do kółka literackiego, a następnie do tajnej organizacji o strukturze terytorialnej, nazywanej Związkiem Trojnickim. Dał się poznać jako cichy, pracowity i bardzo inteligentny student, mocno angażujący się w prace organizacji akademickich. Jako działacz obozu Czerwonych uczestniczył w tajnych organizacjach spiskowych. Grupa ta wzbudzała podejrzania władz rosyjskich i z tego powodu objęto ich ścisłym nadzorem policyjnym⁴³.



Patent ukończenia Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w 1858 roku przez Antoniego Skotnickiego. APL, GWL, sygn. 490, s. 282-283.

Po wybuchu powstania styczniowego Antoni Skotnicki zyskał uznanie Rządu Narodowego. Od początku był czynnym naczelnikiem powiatu łukowskiego w administracji powstańczej Podlasia, okresowo pełnił też obowiązki kierownicze w zastępstwie Bronisława Deskura⁴⁴. W miejsce wziętego do niewoli Romana

⁴³ Pamiętnik zjazdu byłych wychowanków szkół lubelskich, s. 51-52; J. Tabiś, *Polacy na uniwersytecie kijowskim 1834-1863*, Kraków 1974, s. 81, 123; A. Skotnicki, *Przed powstaniem styczniowym*, Lwów 1894, s. 93-94.

⁴⁴ B. Deskur, *Dla moich wnuków*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, Lublin 1966, s. 73. Bronisław Deskur, ur. w 1830 r. w Rudzie Talubskiej na Podlasiu, wywodził się ze spolonizowanej już w trzecim pokoleniu szlachty francuskiej, naczelnik cywilny województwa podlaskiego oraz powiatu radzyńskiego, major kawalerii w powstaniu styczniowym, zmarł 16 sierpnia 1895 r. we Lwowie.

Rogińskiego, od drugiej połowy marca 1863 r., Skotnicki objął obowiązki nowego Naczelnika Cywilnego Województwa Podlaskiego, a następnie Komisarza Pełnomocnego Rządu Narodowego. W czerwcu 1863 r., z upoważnienia Rządu Narodowego, wręczył ks. Stanisławowi Brzózce, z uwierzytelnianą pieczęcią naczelnika województwa, nominację na Naczelnego Kapelana Wojsk Powstańczych w randze generała⁴⁵.

Powiadomiony przez naczelnika Siedlec Ignacego Chlipalskiego o aresztowaniach w organizacji podlaskiej, w lipcu 1863 r. Antoni Skotnicki udał się do Krakowa. Stanowisko Naczelnika Cywilnego złożył w ręce swojego zastępcy Władysława Rawicza, który starał się podtrzymać słabnące powstanie. Przebywając w Galicji, stale pozostawał z nim w kontakcie. Po aresztowaniu Rawicza i kilku innych członków organizacji siedleckiej, w nocy z 15 na 16 września Rząd Narodowy, dokonując gruntownych korekt w składzie personalnym swoich przedstawicieli na prowincji, powołał ponownie Skotnickiego na Podlasie⁴⁶.

⁴⁵ J. K. Janowskiego pamiętniki o powstaniu styczniowym, t. 1 (styczeń-maj 1863 r.), Lwów 1923, s. 320; J. Tomczyk, *Ludność Lukowa i powiatu lukowskiego w powstaniu styczniowym*, [w:] *Z przeszłości Ziemi Lukowskiej*, Lublin 1959, s. 76; O. Aweide, *Zapiski o polskim powstaniu 1863*, Warszawa 1866, cz. III, s. 151; E. Maliszewski, *Organizacja powstania styczniowego*, Warszawa 1905, s. 68; F. Ramotowska, *Narodziny Tajemniczego Państwa*, s. 45; J. Sokulski, *Deskur Bronisław*. PSB, t. 5, Kraków 1939, s. 130-131; J. Maliszewski, *Władysław Rawicz w powstaniu styczniowym na Podlasiu*, Warszawa 1935, s. 59, 102-103; J. Niemojewski, *Leon Frankowski, komisarz cywilny i organizator wojskowy województwa lubelskiego w 1862-1863*, s. 147; T. Mencil, *Walenty Lewandowski i początki powstania styczniowego na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, t. VI, (1963), s. 94-95; E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego*, s. 157, 256 Aneks I. Straceni 1864-1865; Z. Ruczaj, *Bohaterowie styczniowi - o wypadkach z Powstania Styczniowego 1863 roku na Ziemi Podlaskiej z okazji rocznicy 150-lecia wybuchu Powstania*, Drohiczyński Przegląd Naukowy Nr 5/2013, s. 260.

⁴⁶ F. Ramotowska, Skotnicki Antoni, *Polski słownik biograficzny*, [dalej PSB], t. 38, Warszawa – Kraków, 1997-1998, s. 299; J. Maliszewski, *Władysław Rawicz w powstaniu styczniowym na Podlasiu*, s. 59, 66-69; A. Kołodziejczyk, *Władysław Rawicz – naczelnik cywilny województwa podlaskiego*, [w:] *Powstanie styczniowe na Południowym Podlasiu*. Praca zbiorowa pod red. A. Kołodziejczyka, Węgrów – Warszawa, s. 77, 78-79; S. Drapiński, *Początki powstańców 1863 roku*, [w:] *Polska Zbrojna* R. 8, nr. 10, 10 stycznia 1928, s. 3; A. Giller, *Władysław Rawicz*, [w:] *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników naszego wyjarzmienia*, Kraków 1875, s. 40-41; L. Syroczyński, *Rok więzienia 1864/1865 w pamiętnikach Pawilonie Cytadeli Warszawskiej*, [w:] *Warszawa w pamiętnikach powstania styczniowego*. Oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1963, s. 532. Po aresztowaniu W. Rawicza Rosjanie postanowili zniweczyć działalność organizacji podlaskiej. Dręczony niepewnością o los syna (powstańca z oddziału Adama Zielińskiego), M. Oborski, utalentowany rysownik i akwarelista, w nocy z 5 na 6 października 1863 r., za uzyskanie jego wolności, zdekonspirował powstańców przed gen. Nikolajem Drejerem. Jego hańbiące zeznania obciążły także Antoniego Skotnickiego. W tym czasie otrzymywał on raporty o toczącym się śledztwie, przeprowadzał inspekcję lokalną organizacji powstańczej oraz zajmował się kontrolą funduszy przeznaczonych na formowanie liniowych oddziałów na Podlasiu i Lubelszczyźnie.

Po miesiącu odtwarzania struktur rozbitej organizacji cywilnej, został przeniesiony w kaliskie. W grudniu 1863 r. dodatkowo objął stanowisko komisarza pełnomocnego po przeniesionym do Warszawy Stanisławie Szachowskim. Prowadził tam akcję agitacyjną na rzecz podtrzymania powstania. W tym celu pod koniec lutego 1864 r., wraz ze współpracownikami, wydawał „Odezwy z Kaliskiego”, w których przekonywał do kontynuowania walki i podkreślał, że intensywniejsze działania zostaną wznowione w miesiącach wiosennych. Łącznie wydano 300 egzemplarzy proklamacji. Skotnicki położył znaczące zasługi w uporządkowaniu administracji cywilnej. W międzyczasie wyjeżdżał także do Wrocławia, gdzie dokonywał zakupów broni, którą następnie dostarczał na teren województwa kaliskiego. Na swoim stanowisku wytrwał do końca kwietnia 1864 r. W tym czasie, wobec zmasowanego natarcia armii rosyjskiej, gdy nie istniała już możliwość odbudowy władz cywilnych, zdecydował się wyjechać za granicę⁴⁷.

Okres związków Antoniego Skotnickiego z Paryżem datuje się od początku maja 1864 r. Podjął on wówczas pracę w zarządzie lewicowego Zjednoczenia Emigracji Polskiej, w Komisji Świadcstw. Jej zadaniem było potwierdzenie przebiegu służby uczestników kampanii powstańczej i zajmowanego stanowiska. Po uzyskaniu powyższej weryfikacji byli powstańcy mogli się ubiegać o finansowy zasiłek ze strony rządu francuskiego i polskich instytucji emigracyjnych. W ciągu trzech lat Skotnicki był jej aktywnym członkiem. Jako delegat i sekretarz Gminy Pantheon, w 1867 r. w wyborach do Komitetu Reprezentacyjnego Zjednoczenia Emigracji Polskiej uzyskał 210 głosów poparcia. Świadczyło to o jego istotnym znaczeniu w środowisku i zdobyciu zaufania. Zajmowana pozycja umożliwiała mu gromadzenie dokumentacji na temat poszczególnych bitew powstańczych, jak i bezpośrednich jego uczestników. Aktywność ta przyczyniła się również do wydania materiałów do historii powstania styczniowego. Brał także udział w licznych paryskich spotkaniach polskiej emigracji. Ich tematyka dotyczyła między

⁴⁷ Z. Bieleń, *Zwycięzca spod Żyrzyna. General Michał Heydenreich-Kruk (1831-1886)*, Lublin 2006, s. 112; M.K. Kamiński, *Skład personalny terenowych placówek organizacji cywilnej w powstaniu styczniowym*, *Przegląd Historyczny*, t. 62, 1971, z. 4, s. 669, 675; S. Pomarański, *Wydział Spraw Wewnętrznych Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym w świetle zeznania Rafała Krajewskiego*, *Przegląd Historyczny* t. 24, 1924, s. 127-128; F. Ramotowska, *Skotnicki Antoni*, PSB, s. 299-300; M.K. Kamiński, *Skład personalny terenowych placówek organizacji cywilnej*, s. 667; J. Oxiński, *Wspomnienia z powstania polskiego 1863-1864*, s. 78; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa*, s. 33; E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego*, s. 18; J. Łukaszewski, *Pamiętnik z lat 1862-1864*, s. 261, 274; L. Syroczyński, *Z przed 50 laty*, s. 98; *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864*, Wrocław 1968, s. 262-263, 623.

innymi zbierania i gromadzenia informacji o miejscach pobytu i zamieszkania byłych uczestników insurekcji 1863 roku⁴⁸.

Antoni Skotnicki pozostawał wierny ideałom walki o niepodległość kraju. Różnice zdań wśród przedstawicieli Zjednoczenia, w którym poparł powstania narodowe spowodowały, że w listopadzie 1867 r. przyłączył się do Organizacji Ogółu Polskiego Uchodźstwa. Stał się jednym z głównych organizatorów obchodów polskich rocznic narodowych, w tym konfederacji barskiej. Po rozpadzie Ogółu w 1869 r. ostatecznie opuścił Paryż i przeniósł się do Lwowa. Z tym miastem związał się na stałe. U progu lat 70. XIX wieku podjął pracę redakcyjną w „Gazecie Narodowej”, gdzie pisywał artykuły na temat polityki zagranicznej. Następnie pracował jako przedsiębiorca przy budowie i konserwacji dróg oraz kolei żelaznych. W latach 1880-1883 był jednym z trzech dyrektorów Towarzystwa Przemysłowego we Lwowie⁴⁹.

Antoni Skotnicki znany był w szerokich kołach inteligencji lwowskiej jako orędownik ideałów narodowo-społecznych. Został wiceprezesem Koła Literacko-Artystycznego. Wszedł w skład lwowskiego środowiska weteranów 1863 r. i zajmował się gromadzeniem materiałów dokumentacyjnych i źródłowych dotyczących powstania styczniowego. Wyrażał przekonanie, że historyk musi kierować się obiektywizmem sądów i nie może ulegać zewnętrznej presji. 17 września 1894 r. uczestniczył także w pierwszym Zjeździe Sybiraków. Zmarł 14 grudnia 1897 r. we Lwowie w wieku 56 lat, pochowany został w kwaterze powstańczej cmentarza Łyczakowskiego⁵⁰.

⁴⁸ *Zjednoczenie emigracji polskiej (1866-1870). Lewica na emigracji*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1972, s. 8, 11, 85, 98, 265, 365, 375-276. Komisja Świadczeń (Komisja Certyfikatów) działała w latach 1864-1867 w składzie: Edmund Różycki, Bolesław Święto-rzecki, Walery Wróblewski. Po rozwiązaniu się z początkiem sierpnia 1866 r. wznowiła swą działalność pod egidą Komitetu Reprezentacyjnego *Zjednoczenia Emigracji Polskiej*.

⁴⁹ F. Ramotowska, Skotnicki Antoni, PSB, t. 38, s. 300; *Zjednoczenie Emigracji Polskiej*, s. 377. Na czele Organizacji Ogółu obok A. Skotnickiego stali J.K. Janowski, Tytus Zienko-wicz, Ignacy Zaczek-Wysocki, Gustaw Reutt, Wincenty Kostrzewski. Organami prasowymi były „Wiara” (1866-67), „Polska (1868-69)” i „Krakus” (1868).

⁵⁰ L. Syroczyński, *Z przed 50 laty*, s. 98-99; F. Ramotowska, Skotnicki Antoni, PSB, t. 38, s. 300; J. K. Janowskiego. *Pamiętniki o powstaniu styczniowym, t. 1 (styczeń-maj 1863 r.)*, Lwów 1923, s. 361; J. K. Janowskiego. *Pamiętniki o powstaniu styczniowym, t. 2*, Warszawa 1925, s. 227; L. Michalska-Bracha, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864-1939)*, Kielce 2011, s. 54, 68; L. Michalska-Bracha, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie*, s. 80, 84, 88, 90, 134; L. Michalska-Bracha, Wojciech Biechoński i lwowscy weterani 1863 r. [w] Kielce 22 stycznia 2013 r. s. 47; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskim i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, t. 6, Lublin 1963, s. 33; B. Deskur, *Dla moich wnuków*. Antoni Skotnic-ki, (mylnie podano datę urodzenia 1863 r.), syn pocztmistrza spod Ryk, student Uniwersytetu

Swój epizod powstańczy na terenie województwa kaliskiego miał także Gustaw Wasilewski. Urodził się w rodzinie szlacheckiej 21 lutego 1839 r. we Włodawie na Lubelszczyźnie. Był synem lekarza, który pracował w szpitalu więziennym w Janowie i równocześnie w powiecie zamojskim. Kształcił się w gimnazjum lubelskim na Wydziale Historyczno-Filologicznym w latach 1853-1858. Był bardzo pilnym uczniem, o czym świadczą wyróżnienia i nagrody otrzymywane niemal każdego roku szkolnego⁵¹.

Po ukończeniu z wyróżnieniem szkoły gimnazjalnej podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Kijowskiego, który w swych murach zgromadził znaczną liczbę młodzieży polskiej. Dwuletni pobyt w Kijowie (1858-1860) zbliżył go do polskiego środowiska studenckiego, które w tym czasie przygotowywało się do działalności spiskowej. Należał, podobnie jak Antoni Skotnicki, do tajnego kijowskiego Związku Trojnickiego. Wasilewski był człowiekiem o żywym usposobieniu, podczas konspiracyjnych zebrań prowadził dyskusje na temat walki niepodległościowej i potrzeby kierowania pracą spiskową. Narady w zadymionym od fajek pokoju kończyły się zwykle wspólnym śpiewem i recytacją wiersza „Trąbą nasza wrogom grzmij!”⁵².

W początkach 1860 r. Gustaw Wasilewski należał do radykalnej grupy młodzieży akademickiej i rzemieślniczej, która uczestniczyła w różnorodnych demonstracjach w Warszawie (m.in. w rocznicę Nocy Listopadowej, bitwy grochowskiej, w pogrzebie generałowej Katarzyny Sowińskiej, wdowy po obrońcy Woli w 1831 r.). W obawie przed represjami politycznymi pod koniec 1860 r. Gustaw znalazł się w kilkusobowej grupie, która przybyła do Paryża w celu zaciągnięcia się pod rozkazy Ludwika Mierosławskiego. Generał na przełomie

Kijowskiego, członek lewicy czerwonych, komisarz pełnomocny województwa podlaskiego, po powstaniu przedsiębiorca budowlany i dziennikarz w Galicji. Zob. *Zarys powstania styczniowego opracowany w warszawskiej Cytadeli*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1985, s. 459; Rok Więzienia 1864/1865. W X Pawilonie Warszawskiej Cytadeli. Z Pamiętnika, Lwów 1907, s. 3.

⁵¹ APL, GWL, sygn. 490, sygn. 782, s. 151-152; sygn. 781. Księga cenzur Uczniów Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego w roku szkolnym 1856-1857; *Pamiętnik zjazdu b. wychowawców szkół lubelskich*, Lublin 1926, s. 51; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskim i na Podlasiu*, s. 17.

⁵² L. Syroczyński, *Z przed 50 lat*, s. 12; I. Sadurski, *Józef Męciniński - student, powstaniec styczniowy, obywatel Galicji*, [w] „TeKa Komisji Historycznej - OL PAN”, 2017, XIV, Lublin 2017, s. 90, 117, 119-120; A. Karbowski, *Młodzież polska akademicka za granicą 1795-1910*, Kraków 1910, s. 101; Ze złotej księgi bohaterów: Józef Męciniński rtm. Z 1863 r., *Żołnierz Polski*, 25 września 1925 Rok III, nr 57, s. 3; M. Dubiecki, *Młodzież Polska w Uniwersytecie Kijowskim przed rokiem 1863*, Kijów, 1909, s. 78; W. Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, t. I, oprac. M. Janik, F. Kopera, Kraków 1933, s. 229; J. Tabiś, *Polacy na uniwersytecie kijowskim 1834-1863*, s. 96; H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 117, 119-120.

listopada i grudnia 1860 r. przebywał we Włoszech, gdzie zamierzał formować legion polski u boku armii włoskiej. Natomiast młodzież przebywająca w tym czasie we Francji została włączona do Szkoły Instruktorów, zwanej Szkołą Przygotowawczą, ucząc się w niej na przyszłych oficerów legionowych⁵³.

Po blisko miesięcznym pobycie we Francji Gustaw Wasilewski był zawiedziony dotychczasową działalnością gen. Mierosławskiego. Obarczał go winą za brak legionu. W tej atmosferze ogólnego niezadowolenia powrócił do Kijowa i ponownie włączył się w prace konspiracyjne. Niebawem przybył do Warszawy. W lutym 1861 r. uczestniczył w organizowanych demonstracjach ulicznych i spotkaniach, na których śpiewano pieśni patriotyczno-religijne, m.in. na rynku Starego Miasta w Warszawie (25 II), w kościele księży Karmelitów na Lesznie (27 II) i w nabożeństwie żalobnym. Był wśród osób rozdających odezwy, które wzywały warszawiaków do gromadzenia się na Starówce i placu Zamkowym⁵⁴.

W obawie przed aresztowaniami pospieszenie opuścił Warszawę, gdyż poszukiwany był przez żandarmerię lubelską. Początkowo ukrywał się w Janowie Lubelskim u swego ojca, który pracował w szpitalu więziennym jako lekarz. Dzięki jego pomocy powrócił do Kijowa, gdzie ponownie włączył się w działalność spiskową. Szczególne więzi przyjaźni łączyły go z Ludwikiem Bernsteinem i Szymonem Domańskim, którzy zorganizowali drukarnię w prawosławnym klasztorze Ławry Peczerskiej. Razem z Tomaszem Burzyńskim, wbrew zakazom, przemycał nielegalnie czcionki z Warszawy w celu wydawania konspiracyjnych ulotek. Chociaż działalność tajnej poligrafii nie trwała długo, to jednak udało się wydać przedruki rewolucyjnego pisma demokratów rosyjskich „Wielikorusa” oraz pisemko organizacji kijowskiej „Odrodzenie”. Zdrada Lwa Eistreichera, szeregowca lubieńskiego pułku huzarów, spowodowała dekonspirację i aresztowanie części pracowników drukarni⁵⁵.

Groźba aresztowania przez policję, która za pomocą swej agentury penetrowała polskie środowisko akademickie, spowodowała, że Gustaw Wasilewski wraz z grupą młodzieży kijowskiej, popłynął Prutem, aby przez Turcję przedostać się do Włoch. Głównym jego celem było wstąpienie do tworzonej przez gen.

⁵³ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 98-100; M. Żychowski, *Ludwik Mierosławski 1814-1878*, Warszawa 1963, s. 480-481, 492-493.

⁵⁴ J. Tabiś, *Polacy na uniwersytecie kijowskim 1834-1863*, s. 120-121; J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym. Czasy przedpowstaniowe 1854-1864*, t. 3. Warszawa 1931, s. 191-192; F. Nowiński, *Polacy na Uniwersytecie Petersburskim w latach 1832-1884*, Wrocław 1986, s. 144-145; A. Śliwiński, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1919, s. 48; J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 3, s. 191-194; A. Śliwiński, *Powstanie styczniowe*, s. 64-65; J. Grabiec, *Rok 1863*, s. 63, 65.

⁵⁵ APL, GWL, sygn. 781, sygn. 782; J. Tabiś, *Polacy na uniwersytecie kijowskim*, s. 122, 133-134.

Mierosławskiego Polskiej Szkoły Wojskowej. W połowie 1861 r., z najbardziej wytrwałą garstką wychodźców i niezbędnym zabezpieczeniem finansowym, dotarł do Neapolu. Tutaj przeżył kolejny zawód, na miejscu okazało się, że szkoła nie została utworzona. Fakt ten przyjął z wielkim ubolewaniem. W celu wyjaśnienia sytuacji przyłączył się do delegatów misji paryskiej. Po przybyciu do Paryża, w rozmowie z Mierosławskim dowiedział się, że projekt założenia Szkoły w Genui planowany był na wrzesień 1861 r. Realizacja planu była możliwa dzięki prowadzonym pertraktacjom z przedstawicielami rządu włoskiego Urnabo Rattazego, aprobatę dla tego pomysłu wyrażali też Kamil Cavour i Napoleon III⁵⁶.

Gustaw Wasilewski znalazł się w 49-osobowej grupie słuchaczy i podchorążych ze wszystkich dzielnic dawnej Rzeczypospolitej, która przybyła do Genui. Przebywał tam od października 1861 r. do lipca 1862 r. Wraz z młodocianymi kolegami napotkał trudności materialne, które częściowo przezwyciężyli dzięki



K.T. Witzak, *Ewangelicy z Tomaszowa Mazowieckiego w powstaniu styczniowym*, Acta Universitatis Lodzianis. Folia Germanica 12, 2016, s. 180.

trosce i pomocy Genuńczyków. Ofiarowali oni jednorazowy zasilek na pierwsze podstawowe potrzeby młodzieży. W celu kształtowania opinii i nastrojów politycznych, staraniem Wasilewskiego, wydawano organ prasowy pt. „Głos z Paryża i Genui” zaczynający się słowami: „Polsko! My Twoje beniaminy”. Przyjazną atmosferę zmaciła decyzja gen. Mierosławskiego, który dążył do przekształcenia uczelni w partię polityczną. Miała być ona podporządkowana wyłącznie jego

⁵⁶ *Pamiętnik Mierosławskiego (1861-1863)*, wyd. J. Frejlich, Warszawa 1924, s. 18; M. Żychowski, *Ludwik Mierosławski 1814-1878*, s. 492-494; W. Karbowski, *Polska Szkoła Wojskowa we Włoszech (1861-1862)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. VIII, cz. 2, Warszawa 1962, s. 18, 20-21; B. Limanowski, *Ludwik Mierosławski naczelnik powstania poznańskiego w 1840 r. i bohater z pod Miłostawia i Wrześni*, Biblioteka Kórnicka 1913, s. 7.

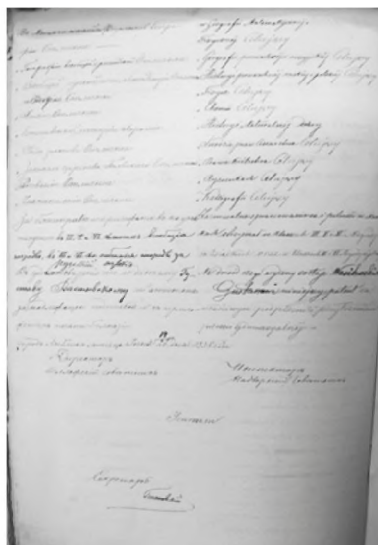
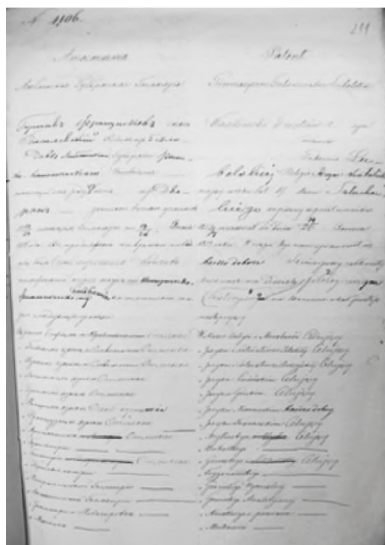
rozkazom. System wzajemnego szpiegowania i donosicielstwa wywołał poważny kryzys i w efekcie doprowadził do nieuniknionego rozłamu⁵⁷.

Z początkiem stycznia 1862 r. dwudziestu pięciu młodocianych buntowników, wśród których był Wasilewski, wypowiedziało generałowi posłuszeństwo. Miesiąc później Gustaw stawił się pod rozkazy stronnicy Czerwonych. Pełnił kolejno funkcje komisarza Centralnego Komitetu Narodowego, a następnie Rządu Narodowego w województwie plockim i kaliskim, będąc łącznikiem pomiędzy terenową organizacją powstańczą a władzą cywilną. Jego oddziaływanie i wpływ na innych działaczy w dużym stopniu przyczyniły się do podjęcia przez Komitet decyzji o wybuchu powstania. Zdaniem Antoniego Czubińskiego, Gustaw Wasilewski przed rozpoczęciem działań powstańczych nawiązał kontakt z oficerami armii carskiej i przy ich pomocy planował opanować Piotrków, Radomsk i Częstochowę. Zamyśl tego planu nie powiódł się wskutek zdrady jednego z oficerów rosyjskich⁵⁸.

Według innych relacji, w drugim dniu insurekcji styczniowej Wasilewski zachęcał naczelnego dowódcę sił zbrojnych w województwie kaliskim, naczelnika wojennego Józefa Adama Grekowicza, do uderzenia na Radomsk. Rosjanie w wyniku zdrady urządzili zasadzkę na powstańców nieposiadających broni palnej. Większość z nich ratowała się ucieczką, a część, która dostała się do niewoli została rozstrzelana w Piotrkowie. Dnia 29 stycznia 1863 r. Wasilewski, razem z komisarzem województwa mazowieckiego Stanisławem Frankowskim oraz naczelnikiem powiatu łęczyckiego Józefem Dworczykiem, został wezwany do Łodzi przez członków Tymczasowego Rządu Narodowego. Podczas spotkania

⁵⁷ Z *pamiętnika Romana 1859-1863*, Kraków 1898, s. 16-19; J. Złasnowski, *Wspomnienia z Polskiej Szkoły Podchorążych we Włoszech (w Genui i Cueno)*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 4, 1917, s. 52; *Przedświt* nr 9, 1909, s. 505; W. Mickiewicz, *Emigracja polska 1860-1890*, Kraków 1908, s. 16; 148; E. Halicz, *Polska Szkoła Wojskowa w Genui i Cuneo (1861-1862)*, s. 119-120; M. Żychowski, *General kłęski*, s. 217-218; tenże, *Ludwik Mierosławski 1814-1878*, Warszawa 1963, s. 496-497; W. Karbowski, *Polska Szkoła Wojskowa we Włoszech (1861-1862)*, s. 30; J. Grabiec, *Rok 1863*, Poznań 1929, s. 183; R. Rogiński, *Kartki z pamiętnika (1861-1863)*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie*, s. 29-32; 19; H. Rzadkowska, *Marian Langiewicz*, s. 52; M. Żychowski, *General kłęski*, s. 218-219; W. Karbowski, *Polska Szkoła Wojskowa we Włoszech (1861-1862)*, s. 39; H. Rzadkowska, *Marian Langiewicz*, s. 52; M. Żychowski, *Ludwik Mierosławski 1814-1878*, s. 501-502; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 211.

⁵⁸ R. Rogiński *powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, s. 29, 40, 75; K. Morawski, *Polacy i sprawa Italii w latach 1830-1866*, Rozprawy Historycznego Towarzystwa Warszawskiego, Warszawskiego. T. XVIII, z. 1, s. 159; J. Łukaszewski, *Pamiętnik z lat 1862-1864*, s. 42-43, 75, 228; *Prasa Tajna z lat 1861-1864. Część 1*, s. 617; K. Dunin-Wąsowicz, Marcin Borelowski „Leleweł”, s. 75; J. Białynia-Cholodecki, *Księga Pamiątkowa w czterdziestą rocznicę powstania 1863/1864*, Lwów 1904, s. 79; A. Czubiński, *Powstanie 1863-1864 roku we wschodniej Wielkopolsce*, Poznań 1993, s. 26.



Patent ukończenia Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w 1858 roku
przez Gustawa Wasilewskiego, APL, GWL, sygn. 490, s. 211-212.

ustalono, że działania zbrojne zostaną podjęte w powiatach nadgranicznych. Rozpoczęcie tej akcji w Kaliskiem i Mazowieckiem uznano za istotne, bowiem graniczyły one z Wielkim Księstwem Poznańskim i Prusami Wschodnimi, skąd miała nadejść broń⁵⁹.

Przez cały ten czas Gustaw Wasilewski pełnił funkcję komisarza w powiecie sieradzkim. W styczniu 1863 r. aktywnie uczestniczył w zjazdach obywatelskich w celu pozyskania ziemian dla sprawy powstańczej. Mimo zagrożenia, nieustannie przemieszczał się bryczką do różnych miejscowości, jeździł m.in. na trasach Siedlce – Łask, Zduńska Wola – Sieradz, do Szadku i tam prowadził agitację na rzecz powstania. Pełniąc obowiązki komisarza, od początku dostrzegał fakt słabego uzbrojenia oddziałów powstańczych i z tego powodu przestrzegał przed starciem z wojskiem rosyjskim. Dzięki temu zapobiegł bezpośredniej konfrontacji i umożliwił ewakuację wojsk do Świnic. Po wyjeździe do Warszawy mianował

⁵⁹ J. Łukaszewski, *Pamiętnik z lat 1862-1864*, s. 75, 228; J.K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym, t. 1, (styczeń-maj 1863 r.)*, Lwów 1923, s. 9, 320; J. Grabiec, *W pięćdziesiątą rocznicę*, s. 234-235; tenże, *Powstanie styczniowe*, s. 81-82; R. Szwed, *Powstanie styczniowe w radomszczańskim*, Radomsko 1987, s. 12-15; A. Czubiński, *Powstanie 1863-1864 roku*, s. 25-26; M. Berg, *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, cz. V, s. 77-78; *Spiski i partyzanci 1863 r.*, Warszawa 1967, s. 162-163; J.K. Jankowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym, t. 1 s. 88*. J. Grabiec, *Rok 1863*, s. 216.

swoim zastępcą Stanisława Szachowskiego (późniejszego profesora Uniwersytetu Lwowskiego), któremu powierzył zarząd nad województwem kaliskim⁶⁰.

Po aresztowaniu Leona Frankowskiego, w lutym 1863 r. Gustaw Wasilewski przybył w Lubelskie i objął stanowisko komisarza wojewódzkiego. Na Lubelszczyźnie działał stosunkowo krótko, bowiem z polecenia Rządu Narodowego wyjechał po broń do Lwowa i tam został aresztowany przez Austriaków. Po kilku tygodniach udało mu się, razem z przyjacielem Mieczysławem Romanowskim, uciec z więzienia. Obydwaj przeszli granicę 8 kwietnia i wkroczyli w lasy nad Tanwią niedaleko Tamogrodu. Przybyli do obozu pułkownika Marcina Lelewela-Borelowskiego, jednego z bardziej znanych dowódców powstańczych, który stacjonował w lesie wśród wzgórz, opodal Józefowa⁶¹.

Dnia 16 kwietnia pod wsią Borowe Młyny w obwodzie zamojskim powstańcy zostali otoczeni przez majora Iwana Sternberga kierującego wojskami w sile tysiąca żołnierzy. Rosjanie początkowo, nie mogąc przelamać polskiego oporu, zdecydowali się na okrążenie sił powstańczych z czterech stron. W polskie szeregi wkradł się popłoch i panika. Po wymianie strzałów, Lelewel-Borelowski zarządził odwrót i przebiecie się przez zamykający pierścień okrążenia. Na poboju sformowała się ochotnicza ariergarda, na czele której stanęli Wasilewski z Romanowskim. Z wielkim poświęceniem ostrzeliwali Rosjan, osłaniając odwrót części oddziału za kordon graniczny. Obaj zginęli śmiercią bohaterską na polu walki⁶².

⁶⁰ J. Oxiński, *Wspomnienia z powstania polskiego 1863-1864*. Opracował, wstępem i przypisaniami opatrzył E. Halicz, Warszawa 1965, s. 66-67, 75-78.

⁶¹ A. Barowicz, Marcin „Lelewel” Borelowski, Rzeszów 1913, s. 32; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 289, 467; R. Rogiński *powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, s. 71; E. Niebelski, *Zmierzch powstania styczniowego*, s. 18; *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864*, s. 52; Prasa Tajna z lat 1861-1864. Część 1, s. 497; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego*, s. 17; Z. Kolumna, *Pamiętka dla rodzin polskich*, t. 2, Kraków 1868, s. 78; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913, s. 87; H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 127; G. Sowińska, *Zamojszczyzna w powstaniu styczniowym*, [w] *Annales UMCS*, vol. XLVIII, 11, sectio F, 1993, s. 113-114.

⁶² P. Krakowianin, Marcin „Lelewel” Borelowski naczelnik sił zbrojnych województwa podlaskiego, Kraków 1863, s. 21-22; W. Rudnicki, *Zgon Mieczysława Romanowskiego*, [w] *W czterdziestą rocznicę Powstania styczniowego 1863-1903*, s. 402; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, s. 481-484; K. Dunin-Wąsowicz, Marcin Borelowski „Lelewel”, s. 79; *Powstanie Styczniowe na Lubelszczyźnie-pamiętniki*, pod red. T. Mencla, Lublin 1966, s. 29, 128; R. Rogiński *powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, s. 71; J. Łukaszewski, *Pamiętnik z lat 1862-1864*, s. 223; Prasa Tajna z lat 1861-1864. Część 1, s. 521; J. K. Janowskiego, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym, t. 1 (styczeń - maj 1863 r.)*, Lwów 1923, s. 393; *Rocznik weteranów 1863 z kalendarzem na 1925 rok*, Warszawa 1925, s. 72. A. Barowicz, Marcin „Lelewel” Borelowski, s. 34-35; K. Dunin-Wąsowicz, Marcin Borelowski „Lelewel”, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin-Polonia*, Vol. XLVIII, 19, sectio F 1993, s. 266-267.

Uczniowie i absolwenci Gimnazjum (Liceum) Gubernialnego w Lublinie jako pierwsi przedstawiciele polskiej społeczności w mieście organizowali demonstracje antyrządowe i inspirowali mieszkańców do wystąpień przeciwko zarborcy. Na wieść o wybuchu powstania wielu z nich porzuciło szkołę i udało się na poszukiwanie oddziału powstańczego. Uczestniczyli w krwawych walkach wolnościowych na terenie Królestwa Polskiego, na Lubelszczyźnie, Podlasiu i we wschodniej Wielkopolsce. Okazali się wytrwałymi i dzielnymi uczestnikami walki powstańczej, a ich morale cechował głęboki patriotyzm. Swoją obowiązek względem Ojczyzny spełnili z honorem, walcząc do końca. Ich powstańczy czyn powinien pozostać na zawsze w panteonie narodowej pamięci.

Bibliografia

- Aweide O., *Zapiski o polskim powstaniu 1863*, cz. III, Warszawa 1866.
- Barowicz A., *Marcin „Lelewel” Borełowski*, Rzeszów 1913.
- Baudouin de Courtenay J., *Rok 1863 a Szkoła Główna Warszawska*, Moskwa 1916.
- Berg M., *Zapiski o polskich spiskach i powstaniach*, cz. V, Warszawa 1906.
- Białynia-Cholodecki J., *Księga Pamiątkowa w czterdziestą rocznicę powstania 1863/1864*, Lwów 1904.
- Białynia-Cholodecki J., *Pamiętnik Powstania Styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów 1913.
- Bibliografia Literatury Polskiej* Nowy Korbut, *Literatura pozytywizmu i młodej Polski*, t. 16, cz. 1, red. Z. Szwejkowski i J. Maciejewski, Warszawa 1980.
- Bieleń Z., Gawroński L., Gzella A.L., *Nad grobami bohaterów 1863 r.*, Lublin 2005.
- Bieleń Z., Gawroński L., Gzella A.L., *Ta walka była ofiarą... W 145 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego*, Lublin 2008.
- Bieleń Z., *Zwycięzca spod Żyrzyna. General Michał Heydenreich-Kruk (1831-1886)*, Lublin 2006.
- Borkowski J.L., *Wspomnienie o kampanii krzywosądeckiej*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 r.*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967.
- Borowski S., *Szkoła Główna Warszawska 1862-1869. Wydział Prawa i administracji*, Warszawa 1937.
- Caban W., *Michalska-Bracha L., Polscy zesłańcy na Syberii Zachodniej w latach 60.–90. XIX wieku. Między mitem a rzeczywistością*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku”, 17 (2017), s. 23–41.
- Callier E., *Trzy ustępy z powstania polskiego 1863-1864*, Poznań 1868.
- Chmielewski A., *Moje wspomnienia z powstania 1863 roku w powiecie konińskim*, Grodzisk 1913.
- Czubiński A., *Powstanie styczniowe w woj. kaliskim*, „Studia i materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, 8 (1963), z. 2, s. 49-71.
- Czubiński A., *Powstanie 1863/64 na Ziemi Kaliskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Historia”, 6 (1964), s. 125-230.
- Czubiński A., *Powstanie 1863-1864 roku we wschodniej Wielkopolsce*, Poznań 1993.

- Daniłowicz W., *Notatki do pamiętników*, Kraków 1908.
- Deskur B., *Dla moich wnuków*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencil, Lublin 1966.
- Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968.
- Drapiński S., *Początek powstania 1863 roku*, [w:] „Polska Zbrojna”, r. 8, nr 10, 10 stycznia 1928, s. 9
- Dubiecki M., *Młodzież Polska w Uniwersytecie Kijowskim przed rokiem 1863*, Kijów 1909.
- Dunin-Wąsowicz K., *Marcin Borelowski „Leleweł”*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Historia”, 48 (1993), s. 263-269.
- Gawarecki Z., *Bitwa pod Ignacem i Odwrót z pod Kleczewa*, Lwów 1905.
- Gawroński L., *Wieniawski Józef*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 3, red. T. Radzik, A. A. Witusik, i J. Ziólek, Lublin 2009, s. 332-333.
- Gawroński L., *Wstydzil się, że pisał*, „Kurier Lubelski”, 1993, nr. 1, s. 5.
- Giller A., *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników naszego wyjarzemia*, Kraków 1875.
- Gliszczynski H., *Mielęcki-Taczanowski*, [w:] *W czterdziątą rocznicę Powstania Styczniowego 1863-1903*, Lwów 1903, s. 122-128.
- Grabiec J., *Powstanie styczniowe*, Warszawa-Kraków 1920.
- Grabiec J., *Rok 1863*, Poznań 1929.
- Grabiec J., *Rok 1863. W pięćdziesiątą rocznicę*, Poznań 1913.
- Grzeszczak M., *Kleczew w czasie powstania styczniowego*, Poznań 2010.
- Gulczyński J., *Bitwa pod Ignacem i dzieje upamiętniania miejsca starcia*, „Kronika Wielkopolski”, 31 (2003), nr 4, s. 36-49.
- Halicz E., *Polska Szkoła Wojskowa w Gemii i Cuneo (1861-1862)*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Politycznej. Seria Historyczna”, 5 (1959), s. 110-128.
- Halicz E., *Polska Sztuka Wojenna w okresie Powstania Styczniowego*, Warszawa 1954 (Wykazy źródłowe do Historii Polskiej Sztuki Wojennej, z. 14).
- Jabłonkowski W., *Pamiętniki z lat 1851-1893*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1967.
- Janke Z. W., *Brygada generała Edmunda Taczanowskiego i jej ostatnie boje*, Przegląd historyczny 58/2, (1967), s. 267-294.
- Janowski J.K., *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 1, (styczeń-maj 1863 r.), Lwów 1923.
- Janowski J.K., *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 2, Warszawa 1925.
- Janowski J.K., *Pamiętniki o powstaniu styczniowym. Czasy przedpowstaniowe 1854-1864*, t. 3. Warszawa 1931.
- Kalembka S., *Ostatnie bitwy partii Mielęckiego w 1864 r.*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego. Seria C”, 11 (1971), s. 27-50.
- Kalembka S., *Siedmiodniowa kompania kujawska Ludwika Mierosławskiego w lutym 1863 roku*, „Zapiski Historyczne poświęcone Historii Pomorza i krajów Bałtyckich”, 47 (1982), z. 1, s. 253-257.

- Kalembka S., *Dwa epizody z walk partii Mieleckiego w 1863 - Ciepliny i Dobrosłowo*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia”, 21 (1986), s. 33-53.
- Kamiński M. K., *Skład personalny terenowych placówek organizacji cywilnej w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny”, 62 (1971), z. 4, s. 659-681.
- Kaproń A., *Komitet Wsparć Weteranów 1863 R. w Lublinie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F”, 52/53 (1997/1998), s. 115-127.
- Kaproń A., *O Henryku Wiercieńskim*, Szczecin 2009.
- Karbowiak A., *Młodzież polska akademicka za granicą 1795-1910*, Kraków 1910.
- Karbowski W., *Polska Szkoła Wojskowa we Włoszech (1861-1862)*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 8 (1962), s. 3-82.
- Karwat J., *Kampania zbrojna pułkownika Kazimierza Mieleckiego*, [w:] *Powstanie Styczniowe 1863-1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005, s. 21-30.
- Kieniewicz S., *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857-1869)*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807-1915*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 338-339.
- Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983.
- Kieniewicz S., *Szkoła Główna wobec wybuchu powstania styczniowego*, [w:] *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, red. J. Dowiat, Warszawa 1972, s. 313-321.
- Kolumna Z., *Pamiętka dla rodzin polskich*, t. 2, Kraków 1868.
- Kołodziejczyk A., *Władysław Rawicz – naczelnik cywilny województwa podlaskiego*, [w:] *Powstanie styczniowe na Południowym Podlasiu*, red. A. Kołodziejczyk, Węgrów – Warszawa 1994.
- Kopernicki F., *Pamiętnik z powstania styczniowego*, Warszawa 1959.
- Kraushar A., *Siedmioletnie Szkoły Głównej Warszawskiej, 1862-1869*, Warszawa-Kraków 1883.
- Lasocki W., *Wspomnienia z mojego życia*, t. I, oprac. M. Janik, F. Kopera, Kraków 1933.
- Limanowski B., *Szermierze wolności*, Kraków 1911.
- Limanowski B., *Ludwik Mierosławski, naczelnik powstania poznańskiego w 1840 r. i bohater spod Miłosławia i Wrześni*, Kórnik 1913.
- Lista maturzystów szkół lubelskich, zaczynając od 1858 roku*, [w:] *Pamiętnik zjazdu b. wychowawców Szkół Lubelskich*, Lublin 1926, s. 51-72.
- Łuczyński F., *Pamiętka roku mego pamiętnego 1863*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 r.*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 285-286.
- Łukaszewski J., *Pamiętnik z lat 1862-1864*, Warszawa 1973.
- Maliszewski E., *Organizacja powstania styczniowego*, Warszawa 1905.
- Maliszewski J., *Władysław Rawicz w powstaniu styczniowym na Podlasiu*, Warszawa 1935.
- Markiewicz A., *Kobiety i rodziny powstańców styczniowych zesłanych w głąb Rosji*, Warszawa 2018.
- Mencel T., *Walenty Lewandowski i początki powstania styczniowego na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, 6 (1963), s. 71-120.

- Michalska-Bracha L., *Wojciech Biechoński i lwowscy weterani 1863 r.*, [w:] *Powstanie styczniowe. 150 rocznica*, red. A. Dąbrowski, J. Osiecki, Kielce 2013, s. 46-51.
- Michalska-Bracha L., *Między pamięcią a historiografią Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym (1864-1939)*, Kielce 2011.
- Mickiewicz W., *Emigracja polska 1860-1890*, Kraków 1908.
- Morawski K., *Polacy i sprawa Italii w latach 1830-1866*, Warszawa 1937 (Rozprawy Historycznego Towarzystwa Warszawskiego, t. XVIII).
- Niebelski E., *Zmierzch powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu (1864-1872)*, Lublin 1993.
- Niemojewski J., *Leon Frankowski, komisarz cywilny i organizator wojskowy województwa lubelskiego w 1862-1863*, Warszawa 1937.
- Nowakowski S., *Bydgoszcz w pamiętnym roku 1863*, Bydgoszcz 1938.
- Nowiński F., *Polacy na Uniwersytecie Petersburskim w latach 1832-1884*, Wrocław 1986.
- Okoniewski S., *Wspomnienia powstańca z roku 1863. Pogląd na wyniki naszych powstań w latach 1831, 1846, 1848 i 1863*. Poznań 1913.
- Oxiński J., *Wspomnienia z powstania polskiego 1863-1864*, oprac. E. Halicz, Warszawa 1965.
- Pamiętnik Mierosławskiego (1861-1863)*, wyd. J. Frejlich, Warszawa 1924.
- Polak B., *Wielkopole w powstaniu styczniowym 1863-1864*, Poznań 1982.
- Pomarański S., *Wydział Spraw Wewnętrznych Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym w świetle zeznania Rafała Krajewskiego*, „Przegląd Historyczny”, 24 (1924), s. 120-132.
- Powstanie Styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego*, Kraków 1963.
- Powstanie styczniowe w regionie częstochowskim województwie kaliskim (1863-1864)*, red. Naukowa M. Trąbski, N. Morawiec, R.W. Szwed, Częstochowa 2014.
- Ramotowska F., *Narodziny Tajemnego Państwa Polskiego 1859-1862*, Warszawa 1990.
- Ramotowska F., Skotnicki Antoni, *Polski słownik biograficzny*, t. 38, Warszawa – Kraków, 1997-1998, s. 299.
- Rogiński R., *Kartki z pamiętnika (1861-1863)*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 29-32; 19.
- Rogiński R., *Powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1983.
- Rogiński R., *Z pamiętnika Romana 1859-1863*, red. A. Kraushar, Kraków 1898.
- Rogowicz B., *Pamiętnik kawalerzysty oddziału Taczanowskiego*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 536-537.
- Ruczaj Z., *Bohaterowie styczniowi - o wypadkach z Powstania Styczniowego 1863 roku na Ziemi Podlaskiej z okazji rocznicy 150-lecia wybuchu Powstania*, „Drohiczyński Przegląd Naukowy”, 5 (2013), s. 251-264.
- Rzadkowska H., *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967.
- Sadurski I., *Ignacy Drewnowski - uczestnik walk powstańczych w 1863 roku na Lubelszczyźnie i w Sandomierskiem*, „Rocznik Lubelski”, 44 (2018), s. 99-110.
- Sadurski I., „Szkoła Buntowników” Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku, cz. 1, „Kwarta. Pismo historyczno-społeczne”, 10 (2014), s. 8-23.

- Sadurski I., „*Szkola Buntowników*” *Gimnazjaliści lubelscy w manifestacjach 1861 roku*, cz. 2, „Kwarta. Pismo historyczno-społeczne”, 11 (2014), s. 30-47.
- Sadurski I., *Antoni i Stanisław Tittenbrunowie - ojciec i syn w powstaniach narodowych 1830 i 1863 roku*, Kronika Bydgoska, 40 (2019), s. 189-204.
- Sadurski I., *Antoniego Migdalskiego - ucznia gimnazjum lubelskiego powstańcze boje w 1863 roku*, [w:] *Rok 1863 w kilku odsłonach*, red. Eugeniusz Niebelski, Lublin 2016, s. 91-101.
- Sadurski I., *Działalność pedagogiczna Eugeniusza Stepanowa – profesora języka i literatury rosyjskiej w Gimnazjum Lubelskim w latach 1856-1863*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, 14 (2016), z. 1, s. 119-133.
- Sadurski I., *Działalność rusyfikacyjna nauczycieli języka rosyjskiego w Gimnazjum Lubelskim w okresie międzypowstańowym*, „Rocznik Lubelski”, 41 (2015), s. 102-137.
- Sadurski I., *Gimnazjaliści lubelscy w szeregach studentów Instytutu Puławskiego na bitewnych polach powstania 1863 roku*, „Bibliotekarz Lubelski”, 63 (2020), s. 65-92.
- Sadurski I., *Jan Amborski - patriota, publicysta i uczony*, [w:] *Przypominać zapomniane, odkrywać nieznanne. Polskie losy – Kościół – Syberia – Rosja (XIX-XX w.)*. *Studia ofiarowane Profesorowi Eugeniuszowi Niebelskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. Anna Barańska, Lublin 2019, s. 579-588.
- Sadurski I., *Józef Męciński - student, powstaniec styczniowy, obywatel Galicji*, [w:] „Teki Komisji Historycznej - OL PAN”, 14 (2017), s. 87-122.
- Sadurski I., *Józef Skłodowski – nauczyciel, dyrektor i wychowawca w szkołach Królestwa Polskiego w okresie międzypowstańowym*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio F”, 66 (2011), s. 7-55.
- Sadurski I., *Pochodzenie społeczne uczniów Gimnazjum (Liceum) Lubelskiego w latach 1832–1864*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 61 (2018), s. 45–74.
- Sadurski I., *Rosjanie w kadrze nauczycielskiej Gimnazjum Lubelskiego w okresie paskiewiczowskim w świetle zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin. Sectio F”, 68 (2013), s. 107-140.
- Sadurski I., *Ryszard Wilson - zapomniany powstaniec 1863 roku i lekarz oświęcimski*, „Zeszyty Społeczne KIK”, 23 (2020), s. 135-148.
- Sadurski I., *Struktura demograficzna uczniów Gimnazjum Lubelskiego w latach 1832-1864*, Bibliotekarz Lubelski, 62 (2019), s. 111-141.
- Sadurski I., *Udział uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w manifestacjach patriotyczno-religijnych przed Powstaniem Styczniowym. Z dziejów edukacji na Lubelszczyźnie*, „Summarium”, 39 (2010), s. 23-43.
- Sadurski I., *Udział uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w manifestacjach patriotyczno-religijnych przed Powstaniem Styczniowym. Z dziejów edukacji na Lubelszczyźnie*, „Summarium”, 39 (2010), s. 23-43.
- Sadurski I., *Ze szkolnej ławy na ścieżki powstań styczniowego i zabajkalskiego. Losy uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie*, „Rocznik Lubelski”, 42 (2016), s. 43-44.
- Sadurski, *Józef Męciński - student, powstaniec styczniowy, obywatel Galicji*, [w] „Teki Komisji Historycznej - OL PAN”, 14 (2017), s. 86-121.
- Skotnicki A., *Przed powstaniem styczniowym*, Lwów 1894.

- Sokulski J., *Deskur Bronisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, Kraków 1939, s. 130-131.
- Sowińska G., *Zamojszczyzna w powstaniu styczniowym*, [w:] „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin. Sectio F*”, 48 (1993), s. 113-114.
- Staszewski J., *Bitwa pod Pyzdrami (29 kwietnia 1863 roku)*, [w:] *Rocznik Związków Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914/19 w Poznaniu*, Poznań 1935, s. 38-43.
- Staszewski J., *General Edmund Taczanowski*, Poznań 1936.
- Syroczyński L., *Rok więzienia 1864/1865 w pamiętnikach Pawilonie Cytadeli Warszawskiej*, [w:] *Warszawa w pamiętnikach powstania styczniowego*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1963.
- Syroczyński L., *Z przed 50 lat. Wspomnienie b. studenta kijowskiego Uniwersytetu Leona Syroczyńskiego, profesora szkoły politechnicznej we Lwowie*, Lwów 1914.
- Szwed R., *Powstanie styczniowe w radomszczańskim*, Radomsko 1987.
- Śladkowski W., *Kazimierz Gregorowicz. Naczelnik cywilny województwa lubelskiego w 1863 r. i orędownik unii polsko-ukraińskiej*, Warszawa 2020.
- Śliwiński A., *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1919.
- Tabiś J., *Polacy na uniwersytecie kijowskim 1834-1863*, Kraków 1974.
- Tomczyk J., *Ludność Łukowa i powiatu łukowskiego w powstaniu styczniowym*, [w:] *Z przeszłości Ziemi Łukowskiej*, red. R. Orłowski, J.R. Szaflik, Lublin 1959.
- Tomczyk J., *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskim i na Podlasiu*, „*Rocznik Lubelski*”, 6 (1963), s. 7-70.
- Wieniawski J., *Kartki z mego pamiętnika*, t. I, Warszawa 1911.
- Wieniawski J., *Kartki z mego pamiętnika*, t. II, Warszawa 1911.
- Wiercieński H., *Pamiętniki*, Lublin 1973.
- Wierzbiński M. R., *Ludwik Mierosławski. Portret*, Poznań 1916.
- Wódzowie powstania styczniowego. Edmund Taczanowski*, „*Żołnierz Polski*”, r. III, nr 61, 23 października 1921 r., s. 6.
- Wyprawa Trzemeszeńska 1863. Ze swoich wspomnień opisał Ks. Władysław Chotkowski*, Poznań 1913.
- Wyskota Zakrzewski P., *Pamiętnik wielkopolskiego powstańca z roku 1863, Poznań 1934. Z dziejów powstania styczniowego na Kujawach i ziemi Dobrzyńskiej*, pod red. S. Kalemby, Warszawa 1989.
- Zakrzewski W., *Historyczno-humorystyczne obrazki z roku 1863*, t. 1, Poznań 1892.
- Zarys powstania styczniowego opracowany w warszawskiej Cytadeli*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1985, s. 459; *Rok Więzienia 1864/1865. W X Pawilonie Warszawskiej Cytadeli. Z Pamiętnika*, Lwów 1907.
- Ze złotej księgi bohaterów: Józef Męciniński rtm. z 1863 r.*, „*Żołnierz Polski*”, r. III, nr 57, 25 września 1925 r., s. 3.
- Zieliński S., *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913.
- Zjednoczenie emigracji polskiej (1866-1870). Lewica na emigracji*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972.
- Zlasnowski J., *Wspomnienia z Polskiej Szkoły Podchorążych we Włoszech (w Genui i Cueno)*, „*Tygodnik Ilustrowany*”, nr 4, 1917, s. 52.

Żychowski M., *General kłęski*, Warszawa 1965.

Żychowski M., *Ludwik Mierosławski 1814-1878*, Warszawa 1963.

Stanisław Błażejowski

or-cid 0000-0002-2635-6780

s.blazejewski@bydgoszcz.ap.gov.pl

Polskie przedsiębiorstwa i banki w pruskiej Bydgoszczy

Abstract

Polish enterprises and banks in Bydgoszcz during the Prussian partition

The activity of the Polish national movement before 1920 depended to a large extent on financial situation of the local Polish population. Local entrepreneurs were primarily of German and Jewish descent, supported by the Prussian authorities. The Poles, in their business activities, managed to defend themselves effectively against the Germanization policy of the Prussians. Under the motto “Birds of a feather flock together” they strengthened their holdings and share in the local economy. It was reflected by the growing number of Polish banks and enterprises. Their funds and economic independence from the Prussian State allowed them to effectively participate in the Polish national movement. They also made possible the takeover of Bydgoszcz companies by the Poles before 1920 and active participation in Polonization of the local economy during the transition period of the national identity of Bydgoszcz.

Keywords: Bydgoszcz, Prussian partition, Polish enterprises and banks, Polish national movement

Aktywność polskiego ruchu narodowego przed 1920 rokiem w dużym stopniu była uzależniona od sytuacji materialnej miejscowych Polaków. Szczególnie ważne było to w Bydgoszczy, która miała opinię miasta silnie zgermanizowanego,

„gniazda Hakaty”, stolicy niemczyzny na ziemiach zaboru pruskiego. Miasto w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku było ośrodkiem szybko rozwijającego się przemysłu i handlu. Miejscowymi przedsiębiorcami byli przede wszystkim Niemcy i Żydzi, popierani przez władze pruskie¹. Polscy przedsiębiorcy nie mogli liczyć na administrację pruską. Zakazywano bowiem kupowania urzędnikom i wojskowym w polskich sklepach, tworzono czarne listy osób łamiących zakaz. Polska działalność gospodarcza była nadzorowana przez pruską policję².

W niniejszym artykule, powstałym z okazji upamiętnienia 100-lecia powrotu Bydgoszczy do Macierzy, pragnę przypomnieć niektóre przejawy polskiej działalności gospodarczej w mieście, wskazać stosowane sposoby obrony przed germanizacją oraz przypomnieć poszczególne przedsiębiorstwa i banki oraz ich właścicieli. Chcę także zwrócić uwagę na przejmowanie bydgoskich firm przez Polaków przed 1920 rokiem³.

I. Pod hasłem *Swój do swego*

W działaniach gospodarczych Polaków w zaborze pruskim istotną rolę spełniało hasło „Swój do swego”⁴. Potwierdzenie, jak dużą wagę na przelomie XIX i XX wieku dla polskiego ruchu narodowego miały tam sprawy gospodarcze znajdujemy w rozpowszechnianych zestawieniach przykazań i grzechów narodowych. Siódme przykazanie mówiło: „Popieraj wszystko co swojskie, rodzime, choćby przyszło ponieść trud, lub ofiarę materialną”, a dziewiąte: „Majątek swój

¹ B. Böhm, *Industrie und Gewerbe in Bromberg*, 1907; K. Sławińska, *Przemysł budowlany w Bydgoszczy i okolicy w latach 1871-1914*, w: Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Komisji Historii, Nr 7, s. 135-148; K. Sławińska, *Przemysł drzewny w Bydgoszczy i okolicy w latach 1871-1914*, w: Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Komisji Historii, Nr 9, s. 95-118.

² Większość dokumentacji pruskiego nadzoru policyjnego nad polskimi spółdzielniami, bankami i organizacjami została przed 1920 r. wywieziona z Bydgoszczy do Pily, a następnie do Archiwum w Berlinie Dahlem. Zobacz m.in.: S. Hartmann, *Tajne Archiwum w Berlinie-Dahlem. Dzieje, zadania i struktura zasobu (Informator dla użytkowników polskich)*, Archeion, t. XCVII, 1997, s. 86-98; S. Błażejowski, *Archiwalia bydgoskie z lat 1772-1920 w archiwach w Bydgoszczy i Berlinie*, w: Bydgoszcz miasto wielu kultur i narodowości, Bydgoszcz 2009, s. 20-28; B. Janiszewska-Mincer, *Walka władz pruskich z językiem polskim i rodziną Czarlińskich*, w: „Kalendarz Bydgoski” 1999, s. 105-108.

³ Artykuł jest pokłosiem wystawy „Swój do swego. Polskie banki i przedsiębiorstwa w pruskiej Bydgoszczy”, która była zorganizowana w 2018 w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy.

⁴ Patrz m.in. R. Jaworski, „Swój do swego”. *Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan*, Poznań 1998, s. 261.

i oszczędności umieszczaj tylko w przedsiębiorstwach polskich, bądź oszczędnym dla siebie i dawaj chętnie i stale na cele narodowe”⁵.

W wykazie grzechów narodowych aż 4 spośród 7 dotyczyły spraw gospodarczych. W grzechu 4. stwierdzano jednoznacznie, że „okradasz z dorobku własne społeczeństwo, nie przestrzegając bezwzględnie hasła »Swoj do swego«, a 5. grzech popełniasz, gdy „kupujesz w obcych składach, leczysz się u obcych lekarzy, szukasz porady u obcych adwokatów, powierzasz pracę obcym przedsiębiorcom, rzemieślnikom, robotnikom, trzymasz obcą służbę, posługujesz się obcymi pośrednikami”. Do grzechów narodowych zaliczano także kupowanie na kredyt i robienie długów ze świadomością ich niesplacenia oraz powiększanie swojego dorobku niegodziwymi środkami, szukanie pomocy i zysku w obcych i wrogich zakładach, bankach i towarzystwach⁶.

Ważną rolę w upowszechnianiu zasady „Swoj do swego” i mobilizowaniu Polaków do obrony przed germanizacją spełniała miejscowa prasa polska. Na bieżąco informowała o zagrożeniach oraz ostrzegała przed nieuczciwą konkurencją. Polecając produkty i usługi polskich firm, sprzyjała rozwojowi miejscowego rynku zbytu i usług. Wydawanie w Bydgoszczy polskiej prasy było zarazem dowodem rozwoju przedsiębiorczości w mieście i poprawy siły nabywczej jego mieszkańców. Na łamach „Gazety Bydgoskiej”, pierwszej polskiej gazety w mieście, wydawanej od 1895 roku przez Stanisława Tomaszewskiego, obok reklam polskich przedsiębiorstw, były publikowane artykuły, które miały oddziaływać na zachowania gospodarze Polaków. Od pierwszych numerów gazeta przekonywała do popierania polskiego przemysłu⁷. Kontynuowała te działania, zamieszczając wezwanie do zgłaszania adresów swych firm wydawcy „Książki adresowej handlu i przemysłu polskiego”⁸. Ostrzegano przed nieuczciwą konkurencją, podając przykład konkurentów Franciszka Witeckiego. Gazeta promowała firmy polskich właścicieli, podkreślając ich polskość i „niewygórowane ceny”, jak w przypadku sklepu i restauracji J. Kakowskiego⁹. Jako jedyny

⁵ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Archiwum Komierowskich z Komierowa, sygn. 117.

⁶ Tamże.

⁷ „Gazeta Bydgoska” (dalej: G.B.), R. 1985, Nr 5: W artykule dotyczącym firmy F. Witeckiego o nieuczciwej konkurencji pojawiło się wezwanie: „Czas by był, abyśmy zaczęli sumiennie i konsekwentnie popierać swoich”.

⁸ G.B., R. 1895, Nr 29; Jaworski J., *Książka adresowa handlu i przemysłu polskiego*, Rocznik I 1896-1897, Berlin 1896, s.329.

⁹ G.B., R. 1895, Nr 9: Gazeta stwierdzała: „Rodak nasz i dzielny wiarus pan J. Kakowski, przemiósł interes swój do domu przy ulicy Rinkowskiej pod nr 6. Obok handlu znanych dobrych cygar i papierosów, pan K. ma w pięknych pokojach, restaurację połączoną z winiarnią. Polećć możemy interes tem więcej, iż ceny tam są nie wygórowane, usługa gospodarza skora

„polski skład żelaza i sprzętów kuchennych” w Bydgoszczy polecał swój sklep, należący wcześniej do J. Kocha, W. Volkmann¹⁰. Nagłaśniano także przejmowanie przez Polaków firm już funkcjonujących. Tak było w przypadku przejęcia przez Roberta Majewskiego we wrześniu 1895 roku „interesu towarów kolonialnych win i cygar” Leopolda Arndta przy ulicy Rynkowskiej (obecnie Pomorskiej), istniejącego od 1860 roku¹¹.

„Dziennik Bydgoski”, druga polska gazeta w Bydgoszczy, wydawana od końca 1907 roku przez Jana Teskę, próbował oddziaływać na miejscową polską społeczność, w myśl, jak to określał, najwyższego przykazania narodowego: „Bądź Polakiem”. Sam wydawca wielokrotnie za swą działalność na tym polu był karany przez sądy niemieckie¹². Broniąc Polaków przed germanizacją, dziennik nawoływał ich do popierania swojego przemysłu i handlu. Przykładem może być artykuł „Nasi przemysłowcy a społeczeństwo wobec gwiazdki”. Stwierdzano w nim m.in. „by przy zapotrzebowaniu gwiazdkowym, o ile to możliwe pierwszeństwo dawano swoim wyrobom rękodzielniczym, gdyż tylko wtenczas „sumiennie spełnimy obowiązek narodowy zawarty w haśle: »Swoją do swego!«”¹³.

W innym artykule z 1913 roku „Dziennik Bydgoski” pytał wprost: „Czy umiemy swoich popierać?”. Odpowiadając na pytanie oceniano: „Oczywiście, że dziś lepiej pod tym względem się dzieje, aniżeli dawniej bywało, lecz w całym tego słowa znaczeniu o popieraniu swoich we własnym społeczeństwie jeszcze nie może być mowy”. Przyczyną prowadzącą do takiego wniosku miały być stare, powszechne grzechy, takie jak zawiść, „aby innym nie działa się lepiej” oraz panujące stare przekonanie, że „Polak obcej konkurencji sprostać nie może, bo nie potrafi”. Tak miała myśleć według gazety część bydgoskich Polaków. Dziennik przekonywał rodaków „gdy traci swój, zyskują obcy, nigdy swój”¹⁴.

Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” pojawiały się reklamy zbiorcze polecanych firm handlowych i banków polskich, w których podawano tylko ich nazwy. Pod wezwaniem „Składajcie oszczędności w następujących spółkach związkowych” wymieniano liczne nazwy polskich banków z Bydgoszczy i innych

i rzetelna, a i wyśmienitego staropolskiego miodu, można się napić”.

¹⁰ G. B., R. 1895, Nr 16: reklama.

¹¹ G. B., R. 1895, Nr: 16: Poprzednik prosił o okazywanie dotychczasowego zaufania nowemu właścicielowi.

¹² „Dziennik Bydgoski” (dalej: Dz. B.), R. 1913, Nr 141: Bądź Polakiem; AP B, A.m.B., sygn. 3225-akta osobowe Jana Teski. W 1925 r. Prokuratura Sądu Okręgowego w Poznaniu odnotowała 15 przypadków skazania J. Teski w latach 1902-1914. Najczęściej był oskarżony o obrazę władzy.

¹³ Dz. B., R. 1913, Nr 141.

¹⁴ Dz. B., R. 1913, Nr 132: Czy umiemy swoich popierać?

miejsowości regionu, takich jak: Chełmno, Drzycim, Grudziądz, Gołańcz, Inowrocław, Koronowo, Nakło, Tuchola, Więcbork, Żnin¹⁵. Podobnie reklamowano firmy handlowe (około 30 w 1913 roku), podając tylko ich nazwy i adresy pod wspólnym zdaniem: „W Bydgoszczy polecają się uwadze czytelników »Dziennika Bydgoskiego« następujące firmy»¹⁶. Dziennik oceniał, że hasło „Swoj do swego” dawalo się Niemcom we znaki¹⁷.

II. Polskie przedsiębiorstwa w pruskiej Bydgoszczy

W księgach adresowych mieszkańców Bydgoszczy z XIX wieku możemy natrafić na nazwiska polskich kupców, właścicieli niewielkich sklepików, zakładów usługowych i księgarń. Przedsiębiorstwa, których właścicielami byli Polacy, były nieliczne i niewielkie. W przytłaczającej większości były zakładami rzemieślniczo-usługowymi i handlowymi¹⁸. Od końca XIX wieku obserwujemy znaczny wzrost ilości polskich przedsiębiorstw handlowych. Polacy nie tylko zakładali nowe, ale także, jak już wskazano, przejmowali i dalej pomyślnie rozwijali już istniejące przedsiębiorstwa niemieckie i żydowskie.

Do starszych polskich zakładów rzemieślniczych w Bydgoszczy należała Pracownia Garderoby Męskiej oraz Skład Sukna i Kortów mistrza krawieckiego Franciszka Witeckiego przy ul. Podgórznej, wpływowego działacza organizacji polskich w mieście. Firma była reklamowana w „Gazecie Bydgoskiej” i polecana Polakom, jako zakład, który ma najlepsze sukna na składzie oraz szyje tak dobrze, iż ubierali się w nim m.in. „pan Tiedemann i kilku radców regencyjnych”. Jednak klientów Polaków miało w nim być niewiele. Według gazety, przyczyną była m.in. fałszywa reklama firm niemieckich wśród Polaków. Jako przykład podano firmę „Ludwik Prochowiak”, należącą do „ewangelika Siebmana”. Zakład ten miał mieć liczną klientelę polską, gdyż wysyłał w teren polskich przedstawicieli¹⁹.

W końcu XIX wieku do większych polskich przedsiębiorstw w Bydgoszczy należała firma mistrza blacharskiego Ludwika Sosnowskiego przy ul. Dworcowej, wieloletniego prezesa Towarzystwa Przemysłowego w Bydgoszczy. Łączyła ona produkcję rzemieślniczą z handlem. W 1895 roku właściciel reklamował swój

¹⁵ Dz. B., R. 1913, Nr 139.

¹⁶ M.in. Dz. B., R. 1913, Nr 261 i 279.

¹⁷ Dz. B., R. 1913, Nr 180.

¹⁸ Dzieje Bydgoszczy. Calendarium, Bydgoszcz 1968, s. 76: W 1855 r. do Bydgoszczy przybył i zajął się handlem drzewem Walenty Stefański, były księgarz z Poznania, założyciel Związku Plebejuszy. Wkrótce został właścicielem cegielni i folwarku.

¹⁹ G. B., R. 1895, Nr 5; Bydgoski słownik biograficzny (dalej: BSB), t. II, s. 152: biogram Franciszka Witeckiego.

wielki skład sprzętów domowych przy ul. Kolejowej 81 (Obecnie Dworcowa), w tym wszelkie towary emaliowane kuchenne, lampy naftowe, dzbanki, misy, solniczki, umywalki, młynki, konewki, wiadra i żelazka. Polecał także zakład budowlany pod osobistym kierownictwem. W reklamie z 1909 roku L. Sosnowski polecał zakładanie „gromochronów”, krycie wież kościelnych blachą miedzianą i cynkową, instalowanie gazu, wodociągów, kanalizacji, łazienek i klozetów. Firma L. Sosnowskiego remontowała m.in. Dom Polski, kościół farny oraz brała udział w budowie kościoła pw. Świętej Trójcy²⁰.

Ludwik Sosnowski,
mistrz blacharski
Bydgoszcz, ul. Kolejowa 81.
 poleca swój wielki Skład
sprzętów domowych.
 Wszelkie towary emaliowane kuchenne.
Lampy!
 najtańsze i najlepsze.
Warsztat budowlany
 pod osobistym kierownictwem.



Reklama firmy Ludwika Sosnowskiego w „Gazecie Bydgoskiej” z 1985, nr 11.

Od 1894 roku w Bydgoszczy pomyślnie rozwijała się firma Józefa Zawitaja. Była to odlewnia brązu i mosiądzu przy ul. Dworcowej 66. Produkowała przede wszystkim lichtarze, krzyże ołtarzowe z brązu i mosiądzu w rozmaitych stylach, w tym romańskim i gotyckim, krzyże do procesji, dzwonki do mszy, figury świętych z cyny, mosiądzu i brązu. J. Zawitaj posiadał generalne zastępstwo na Księstwo oraz Prusy Zachodnie i Wschodnie odlewni dzwonów M. O. Ohlsona z Lubeki²¹. Produkowano tu także akcesoria do najnowszej konstrukcji aparatów do napełniania piwa²². W 1910 roku na Wystawie Przemysłowej w Bydgoszczy właściciel otrzymał złoty medal za swe wyroby, charakteryzujące się „okazałością i dokładnością wykonania”²³.

W 1899 roku została założona Fabryka Likierów oraz Handel Win i Cygar Józefa Milcherta przy Nowym Rynku. Jego specjalnością były: miętówka i imbirówka oraz bezalkoholowy napój „Limette”. Firma cieszyła się popularnością, zwłaszcza wśród gospodarzy, którzy kupowali napoje na uroczystości rodzinne,

²⁰ G. B. R. 1895, Nr 11: reklama sklepu sprzętów domowych L. Sosnowskiego; Dz. B. 1909, Nr 10; Biogram w: BSB, t. I, s. 101; H. Kulpiński, Polski orzeł fundacji Ludwika Sosnowskiego, „Kalendarz Bydgoski”, 1981, s. 138-140.

²¹ Dz. B., R. 1910, Nr 155: Zamknięcie Wystawy Przemysłowej w Bydgoszczy.

²² Dz. B., R. 1910, Nr 143 i 147.

²³ Dz. B., R. 1910 Nr 145; BSB, t. IV, s. 131; Biogram L. Sosnowskiego.

na które otrzymywali także szklane naczynia. Prasowe reklamy firmy Józefa Milcherta były opatrywane hasłem „Swój do swego”²⁴.

Józef Milchert należał do nielicznej grupy przemysłowców pochodzących z Bydgoszczy i okolicy. Urodził się w 1874 roku w Osielsku. Od 11. do 14. roku życia w grupie 6 uczniów był przygotowywany przez prywatnego nauczyciela do podjęcia nauki w gimnazjum. W wieku 15 lat podjął naukę zawodu w handlu kolonialnym J. Pajzderskiego w Mroczy. Po jej ukończeniu w 1892 roku pracował jako pomocnik handlowy w Nakle, Bydgoszczy i Grudziądzu. W latach 1894-1896 służył w wojsku pruskim, jako podoficer sanitarny w jednostce w Świnoujściu. Po zakończeniu służby wojskowej nadal, do czasu założenia własnej firmy, był pomocnikiem kupieckim w Inowrocławiu i Bydgoszczy. W czasach zaboru należał do najaktywniejszych działaczy polskich stowarzyszeń w Bydgoszczy²⁵.

Swój do Swego! Swój do Swego

J. MILCHERT

Założono 1899. BYDGOSZCZ Telefun 106.

Fabryka bikiern — handel win i cygar.

poleca w obecnej porze na wesola i inne uroczystości rodzinne
swo wymienite wyroby alkoholowe jako i bezalkoholowe po
bardzo zniżonych cenach.

bikiern od 1 mk. począwszy, win zaś jeszcze taniej.
Szklanki wypożyczam darmo.

Reklama firmy Józefa Milcherta w „Dzienniku Bydgoskim” z 1913, nr 132.

Do większych polskich firm w mieście należała też Fabryka Papierosów „BESSARABIA” przy ul. Gdańskiej 61. Została założona w 1900 roku przez Józefa Kospoth-Pawłowskiego. Firma za swe wyroby na wystawach była odznaczona wielokrotnie złotymi i srebrnymi medalami. Z rosyjskiego tytoniu wytwarzała dziennie 100 tys. papierosów. W styczniu 1909 roku została przemieniona na spółkę „Bessarabia, Cigaretten und Tabakfabrik, G.m.b.H. Bydgoszcz”. Listę 13 udziałowców, założycieli Spółki, otwierał kupiec J. Pawłowski (z udziałami 50 tys. marek), dalej byli: dr W. Piórek (55 tys.), dr M. Hoppe, lekarz (3 tys.),

²⁴ Dz. B., R. 1913, Nr 132.

²⁵ APB, A m. B., sygn. 3158: akta osobowe radcy miejskiego Józefa Milcherta. Był prezesem Towarzystwa Przemysłowego, założycielem i prezesem Towarzystwa Kupców, skarbnikiem Rady Ludowej na miasto Bydgoszcz. Po 1920 pełnił m.in. funkcję prezesa rady nadzorczej Banku Ludowego, Drukarni Polskiej i FEMY. Był wiceprezesem Towarzystwa Destylatorów, Towarzystwa Kurkowego. 30 IV 1927 został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu „Odrodzenia Polski”. Zmarł 8 VI 1930.

proboszcz J. Jagalski (3 tys.), rentier J. Raciniewski (2 tys.), P. Złotowski, aptekarz i dyrektor banku (2 tys.), M. Wierzbiński, adwokat (1 tys.), Z. Pawłowska (8 tys.), wdowa M. Bolt (1 tys.). W 1913 roku w radzie nadzorczej był M. Sentkowski, dr M. Hoppe i dr W. Piórek. W ramach spółki utworzono „pierwszą polską fabrykę tabaki do zażywania”. W Bydgoszczy sprzedają detaliczną różnych jej wyrobów zajmował się „skład cygar pana Rejewskiego przy ulicy Dworcowej”. W styczniu 1914 roku firma przeszła w zarząd kupców: Stanisława Zakrzewskiego i Edwarda Litwińskiego. Józef Kospoth-Pawłowski utworzył, przy ul. Królowej Jadwigi 11, przedsiębiorstwo komisowo-handlowe, które posiadało przedstawicielstwa firm krajowych i zagranicznych. Właściciel należał do aktywnych działaczy gospodarczych²⁶.

Wśród polskich przedsiębiorstw w pruskiej Bydgoszczy przed wybuchem I wojny światowej wyjątkiem, z uwagi na rozmiary bazy wytwórczej, zatrudnienia i produkcji, była firma Antoniego Weynerowskiego. Było to obok „BESAARABII”, drugie polskie przedsiębiorstwo, które według dzisiejszych kryteriów można nazwać fabryką²⁷. Dzieje przedsiębiorstwa są historią ciężkiej pracy, a zarazem sukcesu ekonomicznego Polaka. W 1876 roku Wiktor Weynerowski założył fabrykę obuwia filcowego przy ulicy Kasztanowej, którą następnie przeniesiono na ul. Świętej Trójcy. W 1909 roku wybudowany został duży gmach fabryki przy ul. Chocimskiej. Wyposażono go w maszyny najlepszych światowych marek. W XX wieku długoletnim kierownikiem zakładu był Stanisław Ziętak, który kształcił się w dobrych zagranicznych fabrykach obuwniczych. Na początku lat 20. XX wieku fabryka zatrudniała około 500 robotników, którzy produkowali około 5000 par obuwia dziennie. A. Weynerowski był skoncentrowany na działalności zawodowej. Uchodził za człowieka skromnego i pracowitego, który potrafił „sygnąć hojną dłońią na cele kulturalne i społeczne”²⁸.

W historii przedsiębiorstw handlowych w Bydgoszczy możemy zaobserwować liczne zmiany wśród ich właścicieli. Już w końcu XIX wieku miał miejsce proces przejmowania sklepów i zakładów rzemieślniczych od Niemców, jak

²⁶ APB, Rejestr handlowy Sądu Powiatowego w Bydgoszczy (dalej: Rejestr), sygn. 715; Związek Towarzystw Kupieckich na Obwód Nadnotecki 1919-1929, Wydawnictwo Jubileuszowe Zarządu Związku Towarzystw Kupieckich, Bydgoszcz 1929, s. 179 (dalej: ZTK). Józef Kospoth-Pawłowski; Dz. B., R. 1913, Nr 147.

²⁷ W końcu XIX w. w Bydgoszczy za fabrykę uznawano przedsiębiorstwo zatrudniające przynajmniej 10 osób, patrz: „Gazeta Bydgoska”, R. 1895, Nr 11: Informacja o decyzji Sądu ustanawiającej granicę pomiędzy rzemieślnikiem a fabrykantem przy wyborach władz miejskich.

²⁸ APB, Rejestr, sygn. 3230; R. Andrzejewski, „LEO” od Weynerowskich, „Kalendarz Bydgoski”, 2008, s. 216-218; Tygodnik Ilustrowany (dalej: T. I.), R. 1922, Nr 27: Fabryka obuwia A. Weynerowskiego w Bydgoszczy.

w przypadku wspomnianych już interesów W. Volkmana i Roberta Majewskiego. Wraz z informacją o nabyciu w 1895 roku przedsiębiorstwa przez R. Majewskiego ogłoszono apel poprzednika, aby klienci okazywali „dotychczasowe zaufanie nowemu właścicielowi”²⁹.

Na bazie już funkcjonujących sklepów powstawały w Bydgoszczy także firmy handlowe, które były przykładem sukcesu odniesionego przez Polaków w ostatnich dziesięcioleciach panowania pruskiego. Takie były początki hurtowni spożywczych Maksymiliana Sentkowskiego i Bronisława Kentzera, drogerii Bolesława Kiedrowskiego czy firmy odzieżowej Siuchnińskiego i Stobieckiego. Wiodącym znakiem sukcesu były zmiany siedzib firm, które przenosiły się z niewielkich lokali w bocznych uliczkach do większych przy głównych ulicach miasta. Pochodzący z południowych powiatów Wielkopolski Mieczysław Siuchniński i Roman Stobiecki założyli w 1902 roku skromny „skład lokciowy i z galanterią” przy Nowym Rynku 2. Przedsiębiorstwo przynosiło dochody, które umożliwiły przeniesienie siedziby na Stary Rynek w roku 1911 do nowo rozbudowanego, okazałego budynku, w którym na parterze i 1. piętrze był magazyn konfekcji, a na 2. i 3. mieszkania właścicieli. Firma Siuchniński i Stobiecki odnosiła sukces m.in. dzięki umiejętnie stosowanej reklamie. Ogłaszano, np. 10 tanich dni, w których pewne kategorie towaru były tańsze od 5 do 20% lub specjalne wyprzedaże, np. przecenionych koszul, resztek materiałów po mniejszych cenach. W „Dzienniku Bydgoskim” ukazywały się także obszerne calostronicowe reklamy „wyprzedaży resztek”, w których opisywano poszczególne towary i ich wartość³⁰.

Podobnie pomyślnie rozwijała się firma handlu spożywczego Maksymiliana Sentkowskiego. Powstała ona na bazie firmy A. Knopfa, w której M. Sentkowski był przez szereg lat kierownikiem. Początkowo od 1902 roku dzierżawił od firmy Knopf skromny skład kolonialny przy ul. Świętej Trójcy 4. Po kilku latach firma rozszerzyła działalność i przekształciła się w Hurtownię Towarów Kolonialnych Maksymilian Sentkowski. W 1913 roku zakupił on nieruchomość przy ul. Świętej Trójcy 28, gdzie wyremontował i rozbudował pomieszczenia, które umożliwiły mu prowadzenie handlu hurtowego towarów kolonialnych. Handlował kawą, ryżem, cukrem, koniakiem, mydłem, świecami i innymi produktami. W latach wojny, pomimo powołania do wojska, jego hurtownia się rozwijała i miała klientów także poza Bydgoszczą. Prawa do reprezentowania firmy udzielił Agnieszce Sentkowskiej, z d. Lemke³¹.

²⁹ G. B., R. 1895, Nr 5 i 16; reklamy firm.

³⁰ Dz. B., R. 1913 Nr 141, 288.

³¹ APB, Rejestr, sygn. 276, 314: W sierpniu 1920 współwłaścicielem firmy został Ignacy Żurawski; T. I., R. 1923, Nr: 20-lecie popularnej Hurtowni Kolonialnej; ZTK, s. 164: W niektórych opracowaniach podaje się jako datę założenia 1903 r.



Wyjazd towarów z hurtowni Maksymiliana Sentkowskiego,
[w:] „Tygodnik Ilustrowany”, 1923, nr 25.

W Bydgoszczy funkcjonowała także druga polska hurtownia towarów spożywczych – Bronisława Kentzera. Założona została w 1906 roku przy ul. Gdańskiej 71. Jej właściciel urodził się w 1880 roku w Pruszczu w pow. tucholskim. Po ukończeniu 6 klas gimnazjów w Pelplinie i Chełmnie uczył się kupiectwa w dużych domach handlowych. Od 1921 roku, po wykupieniu w 1918 nieruchomości firmy Rosenthala przy ul. Gdańskiej 149 oraz przyjęciu do spółki brata Jana Kentzera i Antoniego Weynerowskiego, prowadził firmę pod nazwą B. Kentzer i S-ka. Specjalnością firmy była kawa oraz import śledzi szkockich i norweskich do Polski. Działalność prowadziła na Pomorzu i Śląsku. Współpracowała z firmami z Gdańska, Hamburga, Lubeki oraz z Ameryki³².

Polskie firmy działały także w branży kosmetyczno-drogeryjnej. Funkcjonującą w Bydgoszczy przy ul. Długiej 64 drogerię Karla Wenzla przejął Jan Grochowski, w 1905 roku Stanisław Borny, a w 1910 Bolesław Kiedrowski. Ten ostatni w 1913 roku wykupił także drogerię Karola Grossego przy ul. Mostowej 3, podjął się również handlu hurtowego artykułami drogerijnymi. Gdy kupił firmę K. Grossego przy ul. Mostowej 3, jako nowy właściciel obiecywał, że będzie ją prowadził pod dotychczasową nazwą. Chcąc przyciągnąć klientów zapraszał na uroczyste otwarcie, „bez przymusu kupna”, obiecując każdemu kupującemu mały upominek³³.

³² T.I., R. 1923, Nr 21: Towary kolonialne w polskim hurcie; AP B, Rejestr, sygn. 326, Firma została zarejestrowana sądowo 7 VII 1910. pod firmą B. Kentzer i S-ka Hurtownia Towarów Kolonialnych i Palamnia Kawy w Bydgoszczy. Brat Bronisława Kentzera, Tadeusz posiadał dużą hurtownię bławatów przy ul. Długiej.

³³ ZTK, s. 166: Drogeria, perfumeria i skład farb. Właśc. Bolesław Kiedrowski (dawn. Karol Wenzel).

Dużo o metodach działania polskich przedsiębiorców w Bydgoszczy informują okoliczności powstania znanej bydgoskiej firmy zegarmistrzowskiej Henryka Kaszubowskiego przy ul. Jezuickiej 18, pierwszego polskiego przedsiębiorstwa zegarmistrzowsko-złotniczego w mieście. Zakład powstał „na życzenie kilku rodaków, m.in. dr. Emila Warmińskiego, Romana Stobieckiego i Józefa Milcherta”. Henryk Kaszubowski naprawiał i handlował zegarkami, budzikami oraz biżuterią ze srebra i złota. Obiecywał wykonanie obrączek ślubnych w czasie dwóch godzin. W 1909 roku w sklepie przy Jezuickiej można było kupić gramofony i „płyty polskie, grane i śpiewane mazury, krakowiaki, piosenki ludowe w wielkim wyborze”. Pomyślny rozwój firmy sprawił, że już w 1909 roku sklep został przeniesiony do większego lokalu przy ul. Długiej 2. Dzięki dobrej sytuacji finansowej jej właściciel mógł udzielać się w polskich organizacjach zawodowych i kulturalnych³⁴.

W ostatnich dziesięcioleciach panowania pruskiego w Bydgoszczy, w miejscowych zakładach rozpoczynały pracę dziesiątki innych Polaków. Osoby te w międzywojennej Bydgoszczy prowadziły następnie samodzielnie znane firmy. Od 1912 roku zamieszkał tu Edmund Matecki, kupiec urodzony w roku 1883 we Wrześni. Przybył do miasta po doświadczeniach zdobytych w handlu w firmach w Lesznie, Rawiczu i we Wrocławiu w latach 1905-1912. W Bydgoszczy był zatrudniony w zakładzie J.J. Goerdela. Po przerwie na służbę wojskową w latach wojny, w końcu 1918 roku powrócił do zakładu jako jego kierownik. Na podstawie umowy od 1 maja 1921 roku został współwłaścicielem firmy³⁵. Inny Polak – Bronisław Stobiecki – w czerwcu 1916 roku przy ul. Długiej 22 założył sklep z lampami stołowymi i ściennymi oraz latarkami na naftę i korbid³⁶.

Fakt bycia Polakiem był wykorzystywany w reklamie. Jako przykład podać można firmę mistrza stolarskiego – Józefa Drzycimskiego, który reklamował ją jako „najstarszy polski zakład pogrzebowy i skład trumien”³⁷.

III. Pierwsze polskie banki i spółki w Bydgoszczy

W zaborze pruskim w drugiej połowie XIX wieku szerokie zainteresowanie zdobywała idea tworzenia własnych spółdzielczych banków przez Polaków, bez różnicowania ich pod względem przynależności zawodowej i społecznej. Zgromadzone środki miały finansować nowe inwestycje członków. W myśl idei upowszechnianych m.in. przez K. Marcinkowskiego, A. Cieszkowskiego, K. Libelta

³⁴ APB, Rejestr, sygn. 252; Dz. B. R. 1909, Nr 4.

³⁵ APB, A.m.B., sygn. 3153; Akta personalne radcy miejskiego Edmunda Mateckiego.

³⁶ Dz. B., R. 1915, Nr 67; APB, Rejestr, sygn. 233.

³⁷ Dz. B. R. 1910, Nr 10.

i A. Smarzewskiego banki spółdzielcze miały się kierować niekapitalistycznym stosunkiem do zysków. Jej wyrazem było uspołecznienie zysku w niepodzielnym funduszu zasobowym oraz w postaci dywidendy płaconej od wysokości udziału. Inną zasadą obowiązującą w spółdzielniach było udzielanie kredytów tylko ich członkom. Miało to zabezpieczyć interesy udziałowców i ograniczyć transakcje spekulacyjne³⁸.

Funkcjonowanie banków spółdzielczych było oparte także o takie zasady, jak: samopomoc, solidarność i demokratyczny samorząd. Zasada samopomocy oznaczała, że spółdzielnia tworzy sama podstawy swego funkcjonowania (ma własny kapitał), bez pomocy funduszy zewnętrznych (prywatnych i publicznych). Własny majątek tworzone z wpisowego, niepodzielnej części nadwyżki wpłat członków na fundusz udziałowy i z lokat na rachunkach bieżących. W określonych przypadkach można było korzystać z kredytu refinansowego. Zasada solidarności polegała na nieograniczonej odpowiedzialności majątkiem prywatnym członków za stan funduszu zasobowego. Ważną rolę w funkcjonowaniu spółdzielni pełniła zasada demokratycznego samorządu, wyrażająca się istnieniem takich władz, jak rada nadzorcza, zarząd, które były wybierane przez walne zebrania, na których każdy członek miał jeden głos. Tym samym wszyscy członkowie, niezależnie od wysokości udziału, pochodzenia i zawodu, decydowali o losach spółdzielni. Pierwszą organizacją spółdzielczą było Towarzystwo Pożyczkowe dla Przemysłowców Miasta Poznania. Powstało w 1861 roku z inicjatywy Mieczysława Łyskowskiego i Hipolita Cegielskiego. W następnych latach polskie banki pojawiły się też w innych miejscowościach Wielkopolski i Prus Zachodnich. W 1871 roku powstał Związek Spółdzielni Zarobkowych, który miał za zadanie popieranie istniejących spółek, zakładanie nowych oraz pomoc w wymianie finansowej. Ważnym wydarzeniem dla pomyślnego rozwoju polskiego systemu bankowego było rozpoczęcie działalności w 1885 roku Banku Związku Spółek Zarobkowych SA w Poznaniu, założony został przez polskie spółdzielnie kredytowe w zaborze pruskim³⁹.

1. Bydgoski Bank Ludowy

W Bydgoszczy pierwszy polski bank spółdzielczy został zorganizowany w 1869 roku pod nazwą Spółka Pożyczkowa dla miasta Bydgoszczy i okolicy. W 1870 roku zmieniono jej nazwę na Bydgoski Bank Ludowy-Spółka Zapisana (Bromberger VolksBank). Spółka została założona przez mieszkańców miasta

³⁸ P. Jasieniecki, *135 lat Banku Spółdzielczego w Nakle nad Notecią (1864-1999)*, Bydgoszcz 1999.

³⁹ Bank Spółek Zarobkowych Spółka Akcyjna. Sprawozdanie z czynności w roku 1935 (pięćdziesiątym istnienia) 1886-1936, Gdańsk 1936, s. 29.

i okolicznych wsi. Pierwszy zarząd tworzyli: Marcin Szubiak (nauczyciel) i Tomasz Śniegocki (księgarz). W myśl statutu została ona powołana do prowadzenia spraw bankowych i udzielania kredytu dla potrzeb rzemiosła, handlu, przemysłu i rolnictwa. Bank udzielał pożyczki tylko członkom spółki. Członkowie zarządu w czasie urzędowania nie mogli być poręczycielami oraz zaciągać pożyczek. Na fundusz żelazny Spółki składały się opłaty wstępne członków, początkowo w wysokości 30 talarów, a 10 IV 1870 roku już 50 talarów. Fundusz ten składał się z opłaty wstępnej w wysokości 1 talar od osoby oraz składki miesięcznej (2,5 groszy płaconych do osiągnięcia sumy 50 talarów). W kwietniu 1870 roku było 115 członków, a w 1872 – 233. Ogółem lista członków banku liczyła 437 osób z Bydgoszczy i okolic. Wśród nich byli m.in.: ziemianin Konstanty Bniński, Julian i Ignacy Prejs, lekarz dr Eugeniusz Czarliński z Bydgoszczy oraz księża, właściciele nieruchomości i zakładów rzemieślniczych.

Bank niestety upadł i nie spełnił pokładanych w nim nadziei Polaków. Jego likwidacja trwała około 8 lat. Pozostawił nie najlepszą opinię wśród miejscowych Polaków. Ściąganie niedoborów drażniło miejscowe społeczeństwo i uprzedało do podejmowania dalszych polskich inicjatyw bankowych w Bydgoszczy⁴⁰.

2. Bank Spółka (Bank Przemysłowy)

Dopiero w 1895 roku, gdy, jak pisała „Gazeta Bydgoska”: „życie polskie w Bydgoszczy żywszym zaczęło bić tętnem”, ponownie pojawiła się myśl założenia polskiej kasy pożyczkowej. Z inicjatywy mecenasa Stanisława Moczyńskiego odbyło się kilka zebrań, na które stawilo się liczne grono polskich przemysłowców, kupców i właścicieli nieruchomości w mieście. Trzeba było przełamać obawy miejscowych Polaków, straszonych stratami w przyszłości. Pomimo obaw, 29 X 1895 roku został założony Bank Spółka. Pod tą nazwą funkcjonował on do lutego 1913 roku, kiedy zmieniono nazwę na Bank Przemysłowy w Bydgoszczy. W skład pierwszej rady nadzorczej wszedł, jednogłośnie wybrany, mecenas Stanisław Moczyński. Członkami rady nadzorczej byli głównie właściciele zakładów rzemieślniczych i kamienic, w tym mistrz krawiecki Franciszek Witecki, późniejszy wieloletni jej szef oraz wieloletni członek zarządu (do 26 II 1920 roku). Pierwszym dyrektorem kasy został Fryderyk Volkman (właściciel domu), a kontrolerem p. Jan Suligowski. W okresie późniejszym długoletnimi członkami zarządu, obok Witeckiego, byli ksiądz Wawrzyn Barlik i Max Kukułka. Członkami rady nadzorczej byli m.in. Jan Teska i znani miejscowi kupcy: Franciszek Kiedrowski, Edmund Misterek, Feliks Sporny, Henryk Kaszubowski.

⁴⁰ APB, Rejestr, sygn. 1458 (Bromberger Volksbank- Eingetragens Genossenschaft); G. B., R. 1895, Nr 29.

Część z członków w późniejszych latach przeszła do nowo utworzonych bydgoskich banków spółdzielczych. W latach zaboru, z wyjątkiem lat wojny, bank systematycznie się rozwijał. W 1912 roku liczył 474 członków, a w 1914 – 511. Jego bilans po stronie aktywów i pasywów w 1914 roku wynosił 1 282 206 marek. Udziały członków wynosiły 70484,80 marek. Bank był członkiem Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu⁴¹.

3. Bank Ludowy w Bydgoszczy

Kolejny omawiany bank został założony 10 lipca 1902 roku jako drugi polski bank w Bydgoszczy. Na czele jego zarządu stanęli Antoni Ziemiński i lekarz dr Michał Hoppe. Członkiem rady nadzorczej był adwokat Józef English, powroźnik Jan Suligowski, kupiec Ludwik Winicki, aptekarz dr Paweł Złotowski. Ten ostatni po śmierci A. Ziemińskiego w grudniu 1903 roku został prezesem Banku. W 1904 roku wśród 123 członków Banku Ludowego było tylko 9 bydgoszczan, w tym Józef Michert, późniejszy prezes rady nadzorczej i Zygmunt Moczyński, organista. Władze wykazywały się dużą stabilnością. W 1918 roku zarząd tworzyli: Paweł Złotowski, Wiktor Echaust, Franciszek Kiedrowski⁴².

Trudno jednak obecnie wskazać jednoznacznie bezpośrednie przyczyny powstania nowej instytucji tego typu. Niewątpliwie zadecydowały o tym interesy ekonomiczne członków, między innymi trudności z uzyskaniem kredytów na inwestycje. Bezpośrednie argumenty za powstaniem nowego banku spółdzielczego znajdujemy w korespondencji „Dziennika Bydgoskiego” z Wągrowca, gdzie także powstał drugi bank. Korespondent oceniał, że dotychczasowy bank nie wyzyskiwał wielu dostępnych działań bankowych. Z powodu natłoku tradycyjnych spraw bankowych zaniebdywano podobno interesy kupców, przemysłowców i rolników. Ci ostatni mieli kłopoty z uzyskaniem kredytu na zakup ziemi, maszyn, nawozów lub na przeprowadzenie melioracji. Jeżeli rolnicy nie mieliby problemów z kredytem, to kupcy i przemysłowcy nie mieliby problemu ze zbytem. Za mało zajmowano się regulacją hipotek mniejszych rolników oraz kredytami na przeprowadzenie parcelacji⁴³.

Siedziba Banku Ludowego mieściła się początkowo przy Nowym Rynku 12, na parterze domu adwokata M. Wierzbickiego, później przy ul. Starofarnej 5, a ostatecznie we własnej siedzibie przy Starym Rynku. Bank reklamował się jako przyjmujący depozyty na procent wg umowy, udzielał pożyczki pod zastawy hipoteczne, regulował hipoteki⁴⁴.

⁴¹ APB, Rejestr, sygn. 1625.

⁴² APB, A. m. B., sygn. 2028.

⁴³ Dz. B., R. 1909, Nr 14.

⁴⁴ Nie wskazano na jednoznaczne przyczyny, które skłoniły część bydgoskich kupców

4. Bank Bydgoski

W styczniu 1909 roku został założony nowy bank spółdzielczy – Bank Bydgoski. Jego władze, informując o założeniu nowego banku podkreślały, że powstał przede wszystkim „w celu dyskontowania weksli kupców i przemysłowców”⁴⁵, a nie w celu konkurowania z już istniejącymi bankami spółdzielczymi⁴⁵.

Wśród jego założycieli byli miejscowi adwokaci: dr Józef English⁴⁶, dr Wincenty Nowicki, a od kwietnia 1909 roku dr Stanisław Giżyński. Obok nich wśród założycieli i pierwszych członków rady nadzorczej byli: ks. proboszcz Jan Krzewiński z Dąbrówki Nowej, Stanisław Borna, Roman Huebner, Jan Kentzer, ks. Sylwester Kaczmarek, Józef Raciniewski, Sylwester Dąbrowski, dr Stanisław Wiewiórkowski. Od sierpnia 1913 długoletnim prezesem rady nadzorczej, po śmierci ks. J. Krzewińskiego, był Maksymilian Sentkowski. Wraz z nim wśród członków rady nadzorczej byli przede wszystkim kupcy bydgoscy, członkowie Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy, a dyrektorem Banku był Jan Drewek, długoletni sekretarz Towarzystwa Kupców⁴⁷.

Na koniec 1910 roku bank liczył 306 członków, a w 1915 – 471. Bilans Spółki po stronie aktywów i pasywów wynosił w 1911 – 682 727 marek, w 1915 – 1 038 622,⁴⁸ a w końcu lutego 1919 – 2 197 364,95 marek. Po stronie pasywów było m.in.: 51 028,94 marek udziałów, 1 708 101 depozytów, 120 000 hipotek i 199 228 marek na rachunkach bieżących i czekach. Fundusz rezerwowy wynosił 12 886 marek, a rezerwy specjalnej – 6439 marek. Dywidenda wynosiła ogółem 1899 marek, a zysk brutto 11 297 marek. Wśród pożyczkobiorców byli przede wszystkim członkowie banku⁴⁹.

Rozkwit sieci polskich banków spółdzielczych w Bydgoszczy jest dowodem na pomyślny rozwój miejscowej przedsiębiorczości i znaczny wzrost ilości zgromadzonych środków finansowych, które umożliwiały dokonywanie dalszych inwestycji.

i przemysłowców do założenia nowego banku. Prawdopodobnie były to kłopoty z uzyskaniem kredytów.

⁴⁵ Dz. B., R. 1909, Nr 12.

⁴⁶ Prezesem rady nadzorczej był dr Józef English, wcześniej członek Banku Ludowego w Bydgoszczy, od 1901 r. adwokat w Bydgoszczy, pierwszy minister Skarbu Polski, a później prezes Banku Spółek Zarobkowych.

⁴⁷ APB, Bank Ludowy w Bydgoszczy, sygn. 110/ 1 Księga protokołów Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej od 18 III 1914 r. do 21 V 1921 r. W inwentarzu archiwalnym błędnie opisano, że jest to księga wytworzona przez władze Banku Ludowego.

⁴⁸ APB, Rejestr, sygn.1692.

⁴⁹ APB, Bank Ludowy, sygn. 110/1; T. I. R. 1922, Nr 36: Bank Bydgoski Towarzystwo Akcyjne w Bydgoszczy

5. Bank Dyskontowy S.A. w Bydgoszczy

24 XII 1913 roku założono w Bydgoszczy kolejny bank – Bank Dyskontowy. Wśród założycieli byli m.in. dr Jan Biziel, Melchior Wierzbicki, rentier Antoni Gramczyński, bankierzy: Witold Kukowski, dr Stanisław Wiewiórowski z Bydgoszczy i bankier Wacław Załuski z Poznania oraz ziemianie: Józef Szyman z Karolewa, Lucjan Wichliński z Tuczna, Włodzimierz Wichliński z Helenowa oraz dr Edward Trzcziński, właściciel majątku Gocanówka i dyrektor cukrowni w Kruszwicy. Bank podjął działalność 1 stycznia 1914 roku. Jego siedziba mieściła się przy ul. Dworcowej⁵⁰.

Powstanie Banku Dyskontowego było istotnym krokiem w rozwoju polskiej bankowości w Bydgoszczy. Był to bowiem pierwszy w mieście i w Prusach Zachodnich polski bank, który funkcjonował jako spółka akcyjna. Ta forma organizacyjna zapewniała mu znacznie większe możliwości działania na rynkach finansowych. Prawdopodobnie nie wszyscy Polacy w Bydgoszczy podzielali pogląd, że jest potrzebny czwarty polski bank w mieście. Próbował to wyjaśnić swoim czytelnikom „Dziennik Bydgoski”. Nowy bank, w przeciwieństwie do istniejących banków spółdzielczych, miał prawo wymiany monet zagranicznych, zakupu i sprzedaży papierów wartościowych oraz wydawania czeków, weksli i przekazów bankowych wszelkiego rodzaju. Ważnym uprawnieniem była możliwość, co podkreślała gazeta, finansowania zdrowych przedsiębiorstw kupieckich i przemysłowych, gdyż mógł udzielać kredytu nie tylko członkom, lecz także każdej osobie lub przedsiębiorstwu, które dawały gwarancję zwrotu pożyczki. Według gazety dotychczasowe bydgoskie banki spółdzielcze uznawały za korzystne pojawienie się nowego banku⁵¹. Założeniem nowej polskiej instytucji finansowej zainteresowały się także władze niemieckie. Odpis artykułu w „Dzienniku Bydgoskim”, przetłumaczony na język niemiecki, został przekazany władzom pruskim⁵². Pozytywne skutki założenia banku znalazły potwierdzenie w późniejszych latach, szczególnie przy polszczeniu miejscowej gospodarki i nabywaniu udziałów w spółkach niemieckich.

6. Spółka Budowlana (Dom Polski)

Do nietypowych inicjatyw gospodarczych Polaków w Bydgoszczy zaliczyć należy założenie Spółki Budowlanej. Ta nietypowa, ale bardzo znacząca dla Polaków w Bydgoszczy, inicjatywa ekonomiczna powstała w lipcu 1906 roku z inicjatywy dr. Emila Warmińskiego, dr. Władysława Piórka i Ludwika Sosnowskiego.

⁵⁰ APB, Rejestr, sygn. 730; T. I., R. 1922, Nr 28: Bank Dyskontowy S.A. Bydgoszcz- Gdańsk.

⁵¹ APB, A. m. B., sygn. 2028, s. 133-135; Dz. B. R. 1914, Nr 1: o założenia Banku Dyskontowego.

⁵² APB, A. m. B., sygn. 2028, s. 133-136.

Jej podstawowym celem było zgromadzenie środków finansowych na zakup lokali dla polskich organizacji i stowarzyszeń. Kapitał Spółki gromadzono poprzez sprzedaż 50-markowych udziałów wśród mieszkańców miasta i regionu.

Wśród założycieli była większość liczących się polskich przedsiębiorców w Bydgoszczy. Według bilansu Spółki z 20 IV 1907 roku, w pierwszym roku obrachunkowym było 92 członków z 97 udziałami. W końcu 1908 roku było już 380 członków z 446 udziałami. Bilans wykazywał 126 674,30 marek. Dzięki zgromadzonym środkom zakupiono dużą nieruchomość przy ul. Focha (daw. Wilhelmstrasse 5) oraz ul. E. Warmińskiego (dawniej Gama 6) i utworzono w niej Dom Polski⁵³. W jego pomieszczeniach od 1909 roku, obok zebrań stowarzyszeń i organizacji, działał stały teatr amatorski, koncertowały chóry polskie, odbywały się uroczystości z okazji polskich świąt narodowych oraz liczne zabawy. W ogrodzie czynna była restauracja i wydzielone miejsce do ćwiczeń gimnastycznych. W 1910 roku odbyła się Wystawa Przemysłowa.

IV. Organizacje zawodowe polskich kupców i przemysłowców

1. Towarzystwo Przemysłowe

Właściciele polskich przedsiębiorstw w pruskiej Bydgoszczy zrzeszali się w organizacjach zawodowych. Najstarszą taką organizacją zrzeszającą Polaków było Towarzystwo Przemysłowe w Bydgoszczy. Towarzystwo zostało założone 27 X 1872 roku, na zebraniu zwołanym z inicjatywy Teofila Magdzińskiego, posła do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego. Protokół zebrania podpisały 84 osoby. Wśród zapisanych w statucie trzech celów było: 1. Wzajemne nauczanie; 2. „Podniesienie przemysłu polskiego” i 3. Urządzanie „skromnych” zabaw towarzyskich⁵⁴.

Towarzystwo Przemysłowe w Bydgoszczy było nie tylko organizacją zawodową, ale przede wszystkim narodową. Prowadziło ożywioną działalność na rzecz całej polskiej społeczności w Bydgoszczy. W ciągu 50 lat funkcjonowania odbyło się 1100 zebrań zwyczajnych, 75 walnych i nadzwyczajnych oraz przeszło 800 odczytów o treści zawodowej, oświatowej i historycznej. Licznie odbywały się też przedstawienia amatorskie, były organizowane jubileusze, wieczorki, obchody świąt i rocznic narodowych. W 1885 roku założono szkółkę dla uczniów,

⁵³ APB, Rejestr, sygn. 1659: Spółka została rozwiązana przez walne zebranie członków 24 IX 1920 r. Swoje nieruchomości sprzedała Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu w Poznaniu. Resztę pieniędzy przekazano księdzu Kielczyńskiemu jako fundusz im. Dr Emila Warmińskiego na rzecz pomocy kształcącej się młodzieży polskiej.

⁵⁴ *Pamiętnik Towarzystwa Przemysłowego w Bydgoszczy. Sprawozdanie z 50-cio lecia czynności 1872-1922* (dalej: Pamiętnik), Bydgoszcz 1922, s. 4.

do której zatrudniono nauczyciela. W 1889 roku przystąpiło ono do Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Marcinkowskiego. Kilka lat później, w 1896 roku założono kasę chorych. Z istniejącego przy Towarzystwie od 1880 roku koła śpiewu powstało w 1883 roku Towarzystwa Śpiewacze „Halka”. W pierwszej dekadzie XX wieku było współorganizatorem innych towarzystw – w 1906 roku Związku Towarzystw Przemysłowych na Okręg Bydgoski, a w 1909 roku Towarzystwa Kupców Samodzielnych. Instytucja ta utrzymywała kontakty z organizacjami polskimi z terenu zaboru pruskiego i poza nim. Towarzystwo, reprezentowane przez L. Sosnowskiego, w 1895 roku było współorganizatorem Związku Towarzystw Przemysłowych w Poznaniu. Organizacja miała wpływ na powstanie innych polskich towarzystw. Delegaci Towarzystwa byli w Krakowie na uroczystościach sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza. Wśród zasłużonych działaczy Towarzystwa Przemysłowego w Bydgoszczy byli m.in.: Stanisław Moczyński (honorowy prezes), Ludwik Sosnowski, Józef Milchert, Franciszek i Józef Sporni, Leon Grudowski, Stanisław Muszyński, Jan Suligowski, a także dr Emil Warmiński, dr Piotr Piskorski, Jan Teska i Melchior Wierzbicki⁵⁵.

2. Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy

Zostało powołane w 1909 roku z inicjatywy Józefa Milcherta. Powstało na bazie istniejącego od 1898 roku w Towarzystwie Przemysłowym Koła Towarzystwo-Kupieckiego. Organizacja ta miała wpływ na powstanie innych polskich towarzystw. Poza sprawami zawodowymi za główne zadanie uważano pielęgnowanie ducha narodowego. Założono własną bibliotekę i Towarzystwo Uczniów Kupieckich, zrzeszające młodzież kupiecką. Zatrudniono też nauczyciela, który fachowo przygotowywał ją do zawodu i wychowywał w duchu polskim.

Aktywnymi działaczami Towarzystwa byli: Józef Milchert, Maksymilian Sentkowski, Kazimierz Mazgaj, Karol Bocheński, Roman Stobiecki, Bronisław Stobiecki, Bronisław Kentzer, Edmund Misterek, Mieczysław Siuchniński, Józef Pawłowski i Bolesław Kiedrowski.

Towarzystwo przyłączyło się do Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu (1911), współdziałało w powstaniu bratniego Towarzystwa w Koronowie. Stawało w obronie interesów polskich kupców, stało się tak m.in. po ukazaniu się broszury nawołującej do bojkotu polskich kupców. Na zebraniu członków jednomyślnie uchwalono, by wytoczyć skargę na Ostmarkenverein, na nieuczciwą i nieprawną działalność. Wydawano także odezwy nawołujące do samoobrony. Podjęto na przykład uchwałę, żeby kupcy samodzielni przy zakupach uwzględniali w pierwszej kolejności polskich kupców i agentów. Utworzono własne biuro

⁵⁵ Tamże, s. 7-14; G. B., R. 1895, Nr 17.

wywiadowcze, które miało za zadanie dawać rzetelne referencje o kupcach i rzemieślnikach. Dotychczas funkcjonujące biura miały bowiem przekazywać niekorzystne opinie o Polakach. W 1919 roku Towarzystwo było inicjatorem zorganizowania Związku Towarzystw Kupieckich na Obwód Nadnotecki w Bydgoszczy⁵⁶.

Kupecy, rzemieślnicy i przemysłowcy byli założycielami i aktywnymi członkami innych narodowych bydgoskich organizacji: Towarzystwa Śpiewaczego „Halka” i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Bydgoszczy.

3. Wystawa Przemysłowa w Bydgoszczy

W dziejach bydgoskiej przedsiębiorczości ważne miejsce zajmuje wystawa przemysłowa, zorganizowana w 1910 roku przez Towarzystwo Przemysłowe pod kierownictwem Józefa Milcherta. Za organizację odpowiadał 12-osobowy komitet wystawowy: dr P. Piskorski, dr S. Giżyński, dr J. Biziel, dr Sławski, J. Teska, L. Grundowski, F. Sporny, I. Sergot, R. Stobiecki, M. Mamacha, F. Niezgódzki, J. Janicki. Celem wystawy było ukazanie, że „na każdym polu mamy już fachowców zdolnych do walki z konkurencją obcą”⁵⁷.



Widok na plac przed Domem Polskim od strony obecnej ulicy Emila Warmińskiego 7 podczas Wystawy Przemysłowej w Bydgoszczy w lipcu 1910, [w:] „Świat” 1910, nr 30.

⁵⁶ *Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy*, w: ZTK s. 115-127; L. Teska, *Odwracamy karty historii Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy*, w: 40-lecie Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy. Jednodniówka jubileuszowa. Bydgoszcz 1949.

⁵⁷ *Ilustrowany Magazyn Tygodniowy „Świat”*, R. 1910, Nr 30, s. 16: Wystawa w Bydgoszczy. Pokaz polskiego przemysłu w gnieździe Hakaty.

Wystawę zorganizowano na terenie Spółki Budowlanej, czyli Domu Polskiego, przy obecnej ul. Focha i Warmińskiego. Uczestniczyło w niej około 120 wystawców, przeważnie z Wielkopolski i Pomorza, ale też z Westfalii i Małopolski. Byli to w większości polscy rzemieślnicy i kupcy, w mniejszym zakresie fabrykanci. Wroga postawa władz pruskich nie ułatwiała organizacji przedsięwzięcia. Z uwagi na tzw. „paragraf kagańcowy”⁵⁸ uroczystości musiały być ograniczone. Nie wolno było przemawiać po polsku przy otwarciu i zamknięciu wystawy. Pomimo tego pozytywnie oceniano jej organizację i zainteresowanie publiczności. Jak stwierdzono „rozmiary wystawy były skromne, ale tak wystawa, jak komitet spełnili swoje zadanie, dając świadectwo, że nasz przemysł polski, nawet w najtrudniejszych warunkach, byle przy dobrych chęciach i szczerej pracy, dorównywała zupełnie obcej konkurencji”. Wystawa została odnotowana także przez prasę polską z innych zaborów, w tym Ilustrowany Magazyn Tygodniowy „Świat”, który informacje o niej i zdjęcia umieścił obok relacji o obchodach 500-lecia zwycięstwa grunwaldzkiego⁵⁹.

Znaczenie bydgoskiej wystawy jako imprezy narodowej podkreśliło zorganizowanie w tym samym czasie innych polskich przedsięwzięć w Bydgoszczy, w tym zlotu „Sokoła” Okręgu Nadwiślańskiego oraz uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę kościoła Świętej Trójcy⁶⁰.

V. Polszczenie gospodarki Bydgoszczy

Poważnym wyzwaniem dla polskich kupców i przemysłowców w Bydgoszczy był udział w nadchodzących z końcem I wojny światowej przemianach w strukturze własności miejscowych przedsiębiorstw. W 1918 roku w życiu gospodarczym miasta nadal dominowali Niemcy i Żydzi. Jednak już przed powrotem Bydgoszczy do Polski, w styczniu 1920 roku, następowały pierwsze istotne zmiany w tym zakresie. Dotychczasowy dorobek umożliwiał miejscowym Polakom aktywnie uczestniczyć w procesie polszczenia gospodarki. Szczególnym zainteresowaniem Polaków cieszyły się zakłady przemysłu drzewnego. Już w 1916 roku Antoni Weynerowski nabył tartak Carla Bumke przy ul. Jagiellońskiej. Było to duże przedsiębiorstwo, dysponujące 4 trakami, w których można było przetrzeć do 10 000 m³ drewna. W początku lat 20. do zakładu należała

⁵⁸ W niemieckiej ustawie o stowarzyszeniach (Vereinsgesetz) z 19 kwietnia 1908 r. paragraf 12 nakazywał odbywanie zgromadzeń publicznych wyłącznie w języku niemieckim w miejscowościach, w których Polacy stanowili mniej niż 60% mieszkańców.

⁵⁹ „Świat”, R. 1910, Nr 30 z 29 lipca, s. 16.

⁶⁰ Dz. B., R.1910, Nr 137: Zlot Sokolów w Bydgoszczy; Dz. B., R. 1910, Nr 149: „Położenie kamienia węgielnego pod nowy kościół polsko-katolicki w Bydgoszczy”.

elektrownia i port na Brdzie z nowoczesnym dźwigiem elektrycznym⁶¹. W nabywanie przedsiębiorstw przemysłu drzewnego na terenie Bydgoszczy włączył się także Bank Dyskontowy. Posiadał on większościowe udziały (45 tys. marek oraz 10 tys. marek dyrektora banku W. Kukowskiego) w utworzonej we wrześniu 1917 roku spółce „Holtzgroßhandel und Sägewerke Gesellschaft mit beschränkter Haftung”. W kwietniu 1918 roku udziałowcem spółki został Leon Figiel. W 1919 roku członkami Spółki byli: L. Figiel, Max Reich z Bydgoszczy, konsul W. Kukowski, Bank Dyskontowy, dr Jan Biziel i M. Wierzbicki⁶². Szczególnie aktywną rolę w przejmowaniu bydgoskiego przemysłu drzewnego pełnił Leon Figiel. Miał on udziały w spółkach branży drzewnej oraz zarządzał kilkoma z nich. Wspólnie z Witoldem Kukowskim, dyrektorem Banku Dyskontowego, 6 II 1918 roku założył w Bydgoszczy spółkę „Leo Figel & Co”⁶³. Był on także wraz z dr. J. Bizielem założycielem w lipcu–sierpniu 1918 roku spółki *Bromberger Sägewerk Marienmühle*⁶⁴. W końcu 1919 roku w Poznaniu założono Towarzystwo Akcyjne Hurtownia Drzewa „Wisła” w Bydgoszczy. Towarzystwo to skupiało także kapitały instytucji i osób związanych z miastem: Banku Dyskontowego (1170 tys. marek), dr. J. Bizieła (200 tys.), Leona Figla (1000 tys.), Witolda Kukowskiego (500 tys.). Wśród założycieli były także banki poznańskie: Bank Handlowy (1447 tys.), Bank Przemysłowców (1500 tys.) oraz osoby prywatne: dr Kazimierz Hącia z Poznania (50 tys.), Edward Mieczkowski z Siernik (100 tys.), Konstanty Rozwadowski (30 tys.) Bolesław Jasiński z Mosiny (3 tys.). Kapitał założycielski w wysokości 6 milionów marek, złożony w Banku Dyskontowym, został wydany na kupno szeregu przedsiębiorstw, m.in. tartaku w Nowej Wsi, składu drzewa w Inowrocławiu, tartaku w Porcie Drzewnym w Toruniu⁶⁵. „Wisła” przejęła także tartaki wcześniej nabyte przez polski kapitał. Wykup przedsiębiorstw kontynuowano w latach następnych⁶⁶. Także inne bydgoskie banki wspomagały swych członków w nabywaniu udziałów w miejscowych spółkach. Bank Bydgoski do września 1922 roku finansował 14 firm, w tym: Fabryki Papierosów ORIENT, Fabryki Zapalek PROMIEN, Fabrykę Wytwarzania Metalowych FEMA, Bydgoską Fabrykę

⁶¹ T. I. Nr 43 z 200 X 1922: Ważna placówka na rynku drzewnym; APB, Rejestr, sygn. 269, Firma Tartak parowy i fabryka mebli właściciel Antonii Weynerowski została założona 29 V 1920 r.

⁶² APB, Rejestr sygn. 743: W 1921 r. właścicielem tylko jej dyrektor L. Figiel (Hurtownia Drzewna Holtzgroßhandel & Sägewerke T. z o.p.). Wszelkie posiadłości tej firmy przeszły na firmę Hurtownia Drzewa „Wisła”, w której Leon Figiel był Dyrektorem Spółek.

⁶³ APB, Rejestr sygn. 237. Spółka została zlikwidowana we wrześniu 1922 r.

⁶⁴ APB, Rejestr, sygn. 742.

⁶⁵ APB, Rejestr, sygn. 782.

⁶⁶ T. I., R. 1922, Nr 38: Bogactwa w drzewie. Towarzystwo w latach późniejszych kontynuowało zakupy.

Cygar, Fabrykę Pilników Granobbs & Kozłowski⁶⁷. Bank Ludowy w Bydgoszczy finansował takie polskie spółki, jak Młyny Bydgoskie Sp. z o.o., Hurtownię Rzeźniczą, Browar Wielkopolski, Fabrykę Marmolady i Cukierków K. Mazgaj oraz szereg mniejszych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych⁶⁸. Proces polszczenia gospodarki Bydgoszczy przyspieszył w 1920 roku. Ważną polską inwestycją kapitałową było wykupienie Banku Stadhagen od m.in. Louisa Aronsohna i Siegfrieda Cohna. W pierwszej radzie nadzorczej byli Polacy i Niemcy, a pierwszym przewodniczącym rady był Jan Maciaszek, członkami zostali m.in. Melchior Wierzbicki, Leon Czarliński, Józef Szyman, dr Kazimierz Hącia i Cyryl Ratajski oraz Louis Aronsohn, Wily Baerwald, Jachim v. Bethmann-Holweg i Hans Jürgen v. Wilckens. Bank posiadał placówki w Berlinie i Gdańsku, miał też uprawnienia do obrotu dewizami. Dzięki temu w większym zakresie mógł gromadzić oszczędności reemigrantów z Niemiec. Brał także udział w tworzeniu wielu polskich spółek akcyjnych, w tym Fabryki Maszyn C. Blumwe i Syn, Fabryki Maszyn H. Lonerta, Lloyd'a Bydgoskiego i Karbidu Wielkopolskiego, a także instytucji spoza Bydgoszczy, jak Towarzystwa Akcyjnego „Przechowo” Młyny i Tartak w Przechowie⁶⁹. Gospodarka Bydgoszczy z przełomu 1919/1920 miała dużą siłę przyciągania większych i mniejszych polskich kapitałów. Dzięki poparciu Banku Dyskontowego spółka Chudzińskiego i Maciejewskiego, posiadająca od września 1919 roku duży sklep bławatny firmy Kiewe przy Starym Rynku, zakupiła domy towarowe w Bydgoszczy i Świeciu⁷⁰. Jeszcze w 1919 roku Józef Faglewicz, po sprzedaniu hurtowni drogeryjnej i składu detalicznego w Świeciu, nabył firmę „Carl Wenzel Comandit-Gesellschaft” przy ul. Mazowieckiej, jedną z największych hurtowni drogeryjnych na Pomorzu⁷¹. W zakłady przemysłowe i handlowe Bydgoszczy lokowały swoje oszczędności setki innych Polaków z wszystkich dzielnic kraju i reemigranci. Znanym przykładem, obok już wspomnianych Chudzińskiego i Maciejewskiego, jest Jakub Hechliński, urodzony w pow. szubińskim, który po nauce zawodu w szkole technicznej w Berlinie i zdobyciu doświadczeń w znanych firmach berlińskich i wrocławskich nabył w 1920 roku fabrykę mebli przy ul. Podgórznej 2. Prowadził ją pod nazwą Fabryka Mebli i Zakład Architektury Wewnętrznej w Bydgoszczy⁷². Do miasta

⁶⁷ T.I. 1922, Nr 36: Bank Bydgoski Towarzystwo Akcyjne. Bank finansował 12 firm.

⁶⁸ Monograficzny Almanach Polskiego Handlu i Przemysłu (dalej: Almanach), Bydgoszcz 1923 s. 12.

⁶⁹ APB, Rejestr, sygn. 37; Sprawozdanie Banku M. Stadhagen Tow. Akc. w Bydgoszczy za pierwszy rok obrachunkowy od 1 lipca do 31 grudnia 1920, Bydgoszcz 1921, s. 13; Almanach, s. 8.

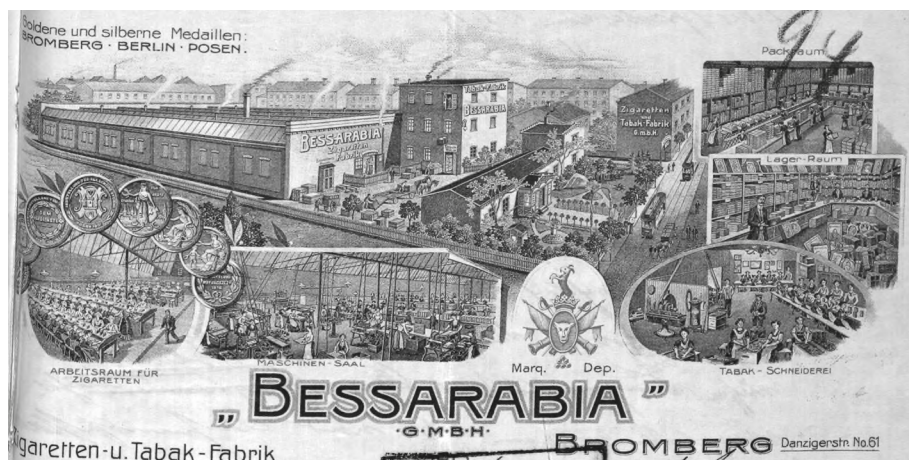
⁷⁰ T.I., R. 1922, Nr 12: Dom Towarowy Chudziński & Maciejewski w Bydgoszczy.

⁷¹ T.I. 1923, Nr 28: U źródeł towarów drogeryjnych.

⁷² Tygodnik Ilustrowany Nr 52 z 22 XII 1923: Jakób Hechliński Fabryka Mebli i Zakład

przenoszono całe firmy. Przykładem tego procesu jest Hurtownia Towarów Krótkich Morgenstern & Stoiński przy Starym Rynku 20, handlująca trykotażami, pończochami, pasmanterią itp. Została ona przeniesiona na początku 1920 roku z Berlina, gdzie funkcjonowała od roku 1903⁷³.

Kończąc te krótkie rozważania o stanie polskiej przedsiębiorczości w Bydgoszczy przed rokiem 1920, należy podkreślić, że Polacy w swej działalności gospodarczej skutecznie bronili się przed polityką germanizacyjną władz pruskich. Pod hasłem „swoj do swego” umacniali stan posiadania i udział w miejscowej gospodarce. Wyrazem tego była rosnąca liczba polskich banków i przedsiębiorstw. Posiadane środki i niezależność ekonomiczna od państwa pruskiego pozwalała im aktywnie uczestniczyć w polskim ruchu narodowym. Byli też w stanie podjąć wysiłek polszczenia miejscowej gospodarki w okresie zmiany przynależności państwowej Bydgoszczy. Problemy w funkcjonowaniu miejscowych przedsiębiorstw, powstałych przed 1920 rokiem, uwidoczniły się dopiero w latach wojny handlowej z Niemcami i wielkiego kryzysu gospodarczego.



Spółka Bessarabia, Cigaretten und Tabakfabrik, G.m.b.H. w Bydgoszczy, ul. Gdańska 61.
Widok fabryki na papierze firmowym
(Akta Rejestru handlowego Sądu Powiatowego w Bydgoszczy, sygn. 715).

Architektury Wewnętrznej; BSB, t. 2, s. 73-75.

⁷³ APB, Rejestr, sygn. 75; T. I. R. 1922, Nr 20: „Morgenstern & Stoinski w Bydgoszczy”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy - Archiwum Komierowskich z Komierowa; Akta miasta Bydgoszczy; Rejestr handlowy Sądu Powiatowego w Bydgoszczy; Bank Ludowy w Bydgoszczy.

Prasa

Gazeta Bydgoska, R. 1895. Nr 5, Nr 9, Nr 11, Nr 16, Nr 29.

Dziennik Bydgoski, R. 1909, Nr 12, Nr 14; R. 1910, Nr 143 i 147, Nr 155, R. 1913, Nr 141, Nr 132, Nr 139, Nr 145, Nr 180, Nr 261, Nr 279, Nr 288; R. 1914, Nr 28.

Tygodnik Ilustrowany, R. 1922, Nr 12, Nr 27-28, Nr 36, Nr 38, Nr 43; R. 1923, Nr 21, R. 28, Nr 52.

Ilustrowany Magazyn Tygodniowy „Świat”, R. 1910, Nr 30.

Opracowania

Andrzejewski R., „LEO” od Weynerowskich, „Kalendarz Bydgoski”, 2008.

Bank Spółek Zarobkowych Spółka Akcyjna. Sprawozdanie z czynności w roku 1935 (pięćdziesiątym istnienia) 1886-1936, Gdańsk 1936, s. 29.

Błażejewski S., *Hechliński Jakub*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 2, 1995, s. 73-75.

Błażejewski S., *Witecki Franciszek*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 2, 1995, s. 154.

Błażejewski S., *Archiwalia bydgoskie z lat 1772- 1920 w archiwach w Bydgoszczy i Berlinie*, w: *Bydgoszcz miasto wielu kultur i narodowości*, Bydgoszcz 2009, s. 20-28.

Böhm B., *Industrie und Gewerbe in Bromberg*, Bromberg 1907.

Dzieje Bydgoszczy. Calendarium, Bydgoszcz 1968.

Hartmann S., *Tajne Archiwum w Berlinie-Dahlem. Dzieje, zadania i struktura zasobu (Informator dla użytkowników polskich, Archeion*, t. XCVII, 1997, s. 86-98.

Janiszewska-Mincer B., *Walka władz pruskich z językiem polskim i rodziną Czarlińskich*, „Kalendarz Bydgoski” 1999, s. 105-108.

Jasieniecki P., *135 lat Banku Spółdzielczego w Nakle nad Notecią (1864-1999)*, Bydgoszcz 1999.

Jaworski J., *Książka adresowa handlu i przemysłu polskiego, Rocznik I 1896-1897*, Berlin 1896, s. 329.

Jaworski R., „*Swój do swego*”. *Studium o kształtowaniu się zmysłu gospodarności Wielkopolan*, Poznań 1998, s. 261.

Kulpiński H., *Polski orzeł fundacji Ludwika Sosnowskiego*, „Kalendarz Bydgoski”, 1981, s. 138-140.

Kutta J., *Sosnowski Ludwik*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 1, 1994, s. 101.

Kutta J., *Zawitaj Józef*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 4, 1997, s. 131.

Monograficzny Almanach Polskiego Handlu i Przemysłu (dalej: Almanach), Bydgoszcz 1923.

Pamiętnik Towarzystwa Przemysłowego w Bydgoszczy. Sprawozdanie z 50-cio lecia czynności 1872-1922, Bydgoszcz 1922, s. 4.

Sławińska K., *Przemysł budowlany w Bydgoszczy i okolicy w latach 1871-1914*, w: *Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, Prace Komisji Historii*, Nr 7, s. 135-148.

Sławińska K., *Przemysł drzewny w Bydgoszczy i okolicy w latach 1871-1914*, w: Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, *Prace Komisji Historii*, Nr 9, s. 95-118.

Teska L., *Odwracamy karty historii Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy*, w: *40-lecie Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy. Jednodniówka jubileuszowa*. Bydgoszcz 1949.

Związek Towarzystw Kupieckich na Obwód Nadnotecki 1919-1929, Wydawnictwo Jubileuszowe Zarządu Związku Towarzystw Kupieckich, Bydgoszcz 1929.

Katarzyna Grysińska-Jarmuła

or-cid 0000-0003-4830-0101

kjarmula@ukw.edu.pl

Wkład niemieckiego Towarzystwa Historycznego w badania dziejów Bydgoszczy i popularyzację wiedzy o przeszłości miasta i regionu

Abstract

**Contribution of the German Historical Society to research in the history
of Bydgoszcz and popularization of knowledge on the history
of the city and region**

In 1888, on the initiative of local residents who had a clear interest in preservation of the history of the city and region as well as collection of memorabilia and artefacts The Historical Society for the Netze District in Bydgoszcz (*Historische Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg*) was established. Its members included many art enthusiasts, regional historians, and a number of influential people with links to the municipal board. In 1902, the Historical Society as the Historical Department became part of the German Art and Science Society in Bydgoszcz (*Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg*) that was founded under the pressure of the provincial authorities. It was established to coordinate educational and cultural activities. The goals of the Historical Society, regardless of structural changes, had remained unchanged. It initiated and later supervised historical studies, systematically acquired historical objects and

records related to the past of the city. Another important activity was popularization, which included organization of exhibitions, popular science lectures, sight-seeing tours across the region, publishing, running of a small library, and initiatives aimed at commemoration of prominent local residents.

Keywords: Bydgoszcz, regional studies, Historical Society for the Netze District in Bydgoszcz (*Historische Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg*), German Art and Science Society in Bydgoszcz (*Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg*)

W 1880 roku przedstawiciele społeczności niemieckiej powołali w Bydgoszczy Towarzystwo Historyczne (*Historische Verein*)¹. Głównymi inicjatorami byli: kupiec i radca miejski Hermann Franke² oraz dr Wilhelm Guttman, dyrektor miejscowego gimnazjum królewskiego³. Spotkanie założycielskie odbyło się 29 października 1880 roku w restauracji Sauera⁴. Poprzedził je apel w miejscowej prasie zapraszający mieszkańców zainteresowanych historią miasta, a także nauką i jej rozwojem, do udziału w planowanym spotkaniu⁵. Impulsem, który zaktywizował

¹ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), Niemieckie Towarzystwo Sztuki i Wiedzy (dalej: NTSziW), sygn. 476/22. Protokół z zebrania w dn. 29.10.1880; *Locales und Provinzielles. Historischer Verein*, „Bromberger Zeitung“, 30.10.1880, nr 296; *Locales und Provinzielles. Historischer Verein*, „Bromberger Zeitung“, 12.11.1880, nr 309; *Jahresbericht des Historischen Vereins zu Bromberg für die Jahre 1880 und 1881*, Bromberg 1881, s. 3; szerzej na temat okoliczności powołania *Historische Verein*, por.: K. Grysińska-Jarmuła, *Towarzystwo Historyczne w Bydgoszczy (Historischer Verein zu Bromberg) w latach 1880-1888*, „Kronika Bydgoska” 2016, t. XXXVII, s. 103-104.

² Herman Franke (1829-1913) – kupiec i przemysłowiec, założyciel rafinerii spirytusu C. A. Franke, wieloletni niepłatny radca miejski, członek rady miejskiej, prezes Izby Handlowej w Bydgoszczy, honorowy obywatel Bydgoszczy. Członek-założyciel, wieloletni skarbnik Towarzystwa Historycznego, a w 1902 roku członek założyciel i członek zarządu Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Wiedzy, miłośnik historii, M. Romaniuk, *Franke Herman August Robert*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 1, pod red. J. Kutta, Bydgoszcz 1998, s. 48-50.

³ *Jahresbericht des Historischen Vereins zu Bromberg für die Jahre 1880 und 1881* (dalej: *Jahresbericht... 1880/1881*), s. 1.

⁴ Restauracja Rudolfa Sauera znajdowała się na zapleczu ówczesnego Teatru Miejskiego (przy Wilhelmstrasse 70) (wcześniej 65), por. B. Derkowska-Kostkowska, *Miejsca rozbrzmiewające muzyką w Bydgoszcz na przełomie XIX i XX stulecia*, [w:] *Materiałne ślady kultury muzycznej na Pomorzu i Kujawach*, pod red. A. Kłaput-Wisniewska, Bydgoszcz 2012, s. 258.

⁵ *Locales und Provinzielles. Historischer Verein*, „Bromberger Zeitung“, 27.10.1880, nr 293, s. 5; E. Schmidt, *Geschichte der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg während der ersten fünfundsanzig Jahre 1880-1905*, Bromberg 1905, s. 2 [druk także: H. Schmidt, *Geschichte der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg während der ersten fünfundsanzig Jahre 1880-1905*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen. Festnummer gewidmet der Historischen Gessellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg zur Feier 25. Jahrestages ihrer Gründung“ 1905, nr 11, s. 171-200]. Autorka w tekście

środowisko bydgoskie była Prowincjonalna Wystawa Rzemieślnicza (*Provinzial-Gewerbeausstellung*), która odbyła się w Bydgoszczy w dniach od 15 maja do 15 lipca 1880 roku⁶. Duże zaciekawienie wśród zwiedzających wzbudził dział rzemiosła artystycznego, w ramach którego można było zobaczyć m.in. liczne zabytki archeologiczne i inne przedmioty historyczne pochodzące z Bydgoszczy i okolic. Obawa przed rozproszeniem zebranych przy tej okazji eksponatów zainicjowała dyskusję nad koniecznością powołania stowarzyszenia lub instytucji, która zadbałaby o zgromadzenie ich w jednym miejscu, następnie przejęcie opieki nad nimi i zainicjowanie działań zmierzających do pozyskiwania kolejnych eksponatów związanych z historią miasta i regionu⁷. Myśl powołania instytucji, która zajęłaby się badaniem i pielęgnowaniem przeszłości miasta, w dodatku prowadziła działalność o znamionach naukowości, nie tylko znalazła uznanie w szerszym gronie, ale i szybko doczekała się realizacji w postaci powołania wspomnianego Towarzystwa Historycznego. W zebraniu założycielskim uczestniczyło 16 osób. Niespełna miesiąc później, 11 listopada 1880 roku, odbyło się walne zebranie, na którym zatwierdzono statut⁸, zgodnie z którym powołane towarzystwo stawiało przed sobą trzy podstawowe cele:

1. poszukiwania, opieka nad prowadzeniem badań oraz troska o przechowywanie zabytków starożytności i pozostałości o wartości historycznej szczególnie z Bydgoszczy i Obwodu Nadnoteckiego,
2. systematyczne porządkowanie pozyskanych eksponatów i źródeł historycznych,
3. upublicznianie wyników swoich prac i inicjatyw poprzez wykłady i wydawnictwa⁹.

Poza członkami zwykłymi statut przewidywał członkostwo honorowe przyznawane na wniosek zarządu. Osoby, które je uzyskały były zwolnione z opłaty członkowskiej. Wszystkich pozostałych obowiązywała roczna składka¹⁰. Członkami towarzystwa byli w zdecydowanej większości Niemcy, co podyktowane było strukturą narodowościową miasta. Statut nie wprowadzał kryterium narodowościowego i nie wykluczał Bydgoszczan – Polaków. W praktyce, zwłaszcza

odnosi się do pierwszej publikacji.

⁶ K. Grynska-Jarmuła, *XIX-wieczna Bydgoszcz i jej mieszkańcy jako organizatorzy wystaw przemysłowych*, [w:] *W kręgu dwóch kultur. Społeczeństwo polskich ziem zachodnich w XIX i XX stuleciu*, pod red. Sz. Wierchosławski, A. Niewęgłowska, T. Krzemiński, Toruń 2017, s. 131-133.

⁷ E. Schmidt, dz. cyt., s. 3.

⁸ APB, NTSziW, sygn. 476/22 (Protokół ze spotkań w dn.: 29. 10. 1880 roku i 11.11.1880 roku); E. Schmidt, dz. cyt., s. 3.

⁹ *Satzungen für den Historischen Verein zu Bromberg*, Bromberg 1880, s. 2-3.

¹⁰ E. Schmidt, dz. cyt., s. 12.

w pierwszych latach funkcjonowania towarzystwa spotykamy polskie lub polskobrzmiące nazwiska¹¹. Z czasem one znikają. Powodem jest systematycznie rosnąca liczba Niemców w Bydgoszczy oraz coraz bardziej agresywnie prowadzona antypolska polityka rządu pruskiego i postawa Polaków polegająca na nieangażowaniu się w niemieckie inicjatywy.

W 1888 roku Towarzystwo Historyczne przyjęło nazwę Towarzystwo Historyczne dla Dystryktu Nadnoteckiego w Bydgoszczy (*Historische Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg*). Zmiana ta była związana m.in. z faktem powstania w 1885 roku *Towarzystwa Historycznego dla Prowincji Poznańskiej* (*Historische Gesellschaft für die Provinz Posen*), którego nazwa sugerowała, iż swoim zasięgiem obejmie ono całą Prowincję Poznańską. Taki wariant nie odpowiadał bydgoskim działaczom, którzy mając już kilkuletnie doświadczenie, ugruntowaną pozycję w lokalnej społeczności, pragnęli kontynuować swoją działalność, i to niezależnie od struktur poznańskich. Nowa nazwa miała podkreślać odrębność i wskazywać na rozgraniczenie sfer wpływów. Warto zwrócić jednak uwagę na fakt, iż w nowej nazwie znalazło się określenie terytorialne, które było już politycznie nieaktualne¹². W takiej formie *Towarzystwo Historyczne* funkcjonowało do początków XX wieku. W 1902 roku pod naciskiem władz prowincjonalnych doszło do połączenia wszystkich towarzystw naukowych w mieście w ramach *Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki w Bydgoszczy* (*Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg*), co było konsekwencją powołania analogicznej instytucji w Poznaniu w 1901 roku i działań zmierzających do podporządkowania tej strukturze życia naukowego i kulturalnego w całej Prowincji Poznańskiej. W ramach *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg* dawne *Historische Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg* funkcjonowało jako Wydział Historyczny, 1 z 7 wydziałów, który obok Wydziału Muzycznego pozostawał jedną z najaktywniejszych jednostek, zwłaszcza do 1914 roku¹³. Działalność kontynuowano w okresie II Rzeczypospolitej, aczkolwiek z uwagi na

¹¹ Przykładem jest m.in. książka Albert Teodor Warmiński, dyrektor seminarium nauczycielskiego, *Mitglieder Verzeichnis des Bromberger Historischen Vereins (1888)*, „Jahrbuch des Bromberger Historischen Vereins für den Netzedistrikt, Bromberg 1888, s. 86.

¹² Netzedistrikt (niem.) – jednostka podziału terytorialnego na ziemiach polskich zagarniętych przez Prusy w trakcie I rozbioru. Funkcjonowała w latach 1775-1807. Stolicą obwodu nadnoteckiego była Bydgoszcz, w 1777 roku obwód obejmował cztery landratury: bydgoską, inowrocławską, kamieńską i walecką, por.: Z. Biegański, *Kształt terytorialno-administracyjny regionu kujawsko-pomorskiego w XIX i XX wieku*, w: Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków, Prace Komisji Historii BTN, t. XVII, pod. red. Z. Biegański, W. Jastrzębski, Bydgoszcz 2001, s. 43.

¹³ H. Rasmus, *Niemieckie Towarzystwo Sztuki i Nauki w Bydgoszczy*, [w:] Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich, pod red. M. Grzegorz, Z. Biegański, Bydgoszcz 1996, s. 109-112.

odmienną sytuacją polityczną w innej, nieco zmienionej formule i ograniczonym zakresie.

Jednym z pierwszych, priorytetowych zadań było skupienie w szeregach towarzystwa jak największej liczby członków, a tym samym zainteresowanie jego działalnością szerszego grona mieszkańców miasta. W tym też celu wystosowywano liczne imienne zaproszenia do: urzędników miejskich, pracowników administracji państwowej, miejscowych przedsiębiorców. Prace te przyniosły pozytywne rezultaty. W ciągu zaledwie kilku tygodni liczba członków *Towarzystwa Historycznego* osiągnęła 88. W gronie tym znalazło się 42 wysokich urzędników, 27 kupców i rzemieślników, 18 przedstawicieli wolnych zawodów i jeden oficer¹⁴. Jesienią 1881 roku, a więc rok po założeniu, towarzystwo zrzeszało już 94 osoby¹⁵. Liczba członków systematycznie rosła, osiągając u schyłku XIX stulecia niemal 200¹⁶. W 1902 roku, po włączeniu w struktury powstałego Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Wiedzy, *Wydział Historyczny* liczył 292 członków¹⁷.

Towarzystwo Historyczne, zarówno w okresie, kiedy funkcjonowało jako odrębna jednostka, jak i jako wydział historyczny Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Wiedzy odegrało istotną rolę w badaniach nad dziejami miasta i okolic, a przede wszystkim w upowszechnianiu wiedzy na temat historii Bydgoszczy. Wobec braku w mieście instytucji stricte naukowej to, składające się w znacznej części z miłośników historii, *Towarzystwo Historyczne* wzięło na siebie ten obowiązek. Niewątpliwie istotne znaczenie miał fakt, iż jego członkami byli nauczyciele historii (ale nie tylko) miejscowych szkół średnich, spośród których wielu nie tylko zajmowało się dydaktyką, ale podejmowało mniej lub bardziej udane badania naukowe, których efektem były opracowania dotyczące wybranych zagadnień z dziejów miasta, czy funkcjonujących w nim instytucji¹⁸.

Cele wyznaczone w statucie realizowano różnymi metodami i środkami. Przez cały okres funkcjonowania *Towarzystwo Historyczne* prowadziło mniej lub bardziej aktywną działalność na kilku płaszczyznach: organizowano wykopaliska archeologiczne i gromadzono zabytki/eksponaty związane z historią regionu, przygotowywano opiekę nad powstającą kolekcją i jednocześnie podejmowano działania w kierunku udostępnienia zgromadzonych materiałów szerszej publiczności, stworzenia własnej biblioteki, aktywizowania lokalnej społeczności

¹⁴ E. Schmidt, dz. cyt., s. 5.

¹⁵ *Jahresbericht...* 1880/1881, s. 6.

¹⁶ *Jahrbuch des Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg*, Bromberg 1898, s. 91-92.

¹⁷ E. Schmidt, dz. cyt., s. 17.

¹⁸ K. Grysińska-Jarmuła, *Historycy niemieccy w XIX-wiecznej Bydgoszczy*, [w druku].

poprzez działalność odczytową i popularyzatorską oraz prowadzenia działalności wydawniczej.

Wykopaliska i badania archeologiczne¹⁹ stanowiły ważny element aktywności *Towarzystwa Historycznego* od momentu jego powołania. Rozpowszechnione w prasie lokalnej informacje na temat faktu powstania towarzystwa oraz uświadomienie czytelnikom jego celów szybko zaczęły przynosić efekty. Ze strony mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości napływały liczne dowody zainteresowania, wsparcia, ale przede wszystkim informacje na temat rozmaitych „odkryć” i „znalezisk”, a niekiedy i same znaleziska w postaci darowizn. Nie bez znaczenia był fakt, iż powstała instytucja otrzymała wsparcie od władz Regencji Bydgoskiej, które poleciły swoim starostom (landratom) oraz inspektorom budowlanym, by zwracali szczególną uwagę na pojawiające się podczas prac budowlanych obiekty o wartości historyczno-kulturowej i niezwłocznie informowali o każdym takim fakcie *Towarzystwa Historycznego*²⁰. W akcję włączyły się zarówno przedsiębiorstwa, związki i instytucje (np. Haffenbau-Aktiengesellschaft, Königliche Eisenbahn-Direktion, Landwirtschaftliche Central-Verein für den Netze-Distrikts, czy Szkoła Realna w Bydgoszczy²¹), jak i osoby prywatne²². W konsekwencji już w pierwszym roku funkcjonowania przeprowadzono własne badania archeologiczne na terenie dóbr rycerskich Lubaszcz k. Nakła²³. W kolejnych latach prace trwały m.in. w podbydgoskim Zameczysku, w Niecponicach (ob. dzielnica Bydgoszczy – Fordon), czy w Tryszczynie²⁴. Efektem wielu z nich były nowe eksponaty w kolekcji towarzystwa, aczkolwiek nie wszystkie działania kończyły się sukcesem. Niemniej brak znalezisk nie zniechęcał członków towarzystwa, którzy wielokrotnie podkreślali, że ich celem jest poszukiwanie, a to kończyć się z różnym skutkiem.

Niewątpliwie powołanie *Towarzystwa Historycznego* miało przełomowe znaczenie dla bydgoskich badań archeologicznych. W ciągu kilkunastu lat istnienia

¹⁹ Poniżej przedstawiono najistotniejsze (zdaniem autora) przedsięwzięcia z zakresu „wykopalisk archeologicznych” przeprowadzone w ciągu pierwszych ośmiu lat funkcjonowania towarzystwa. Nie jest to pełna lista. Omówienie wszystkich podejmowanych działań można znaleźć w rocznych sprawozdaniach.

²⁰ *Jahresbericht... 1880/1881*, s. 4.

²¹ APB, NTSziW, sygn. 476/22 (liczne pisma z informacjami o konkretnych znaleziskach).

²² „Ostdeutsche Presse“, 16.06.1881, nr 158, Beilage, s. 2.

²³ *Jahresbericht... 1880/1881*, s. 5.

²⁴ APB, sygn. 476/22 (*Ausgrabungen des Bromberger historischen Vereins auf dem Urnenfund in Nicponie* wycinek prasowy, bez określenia źródła); *Jahresbericht des Historischen Vereins zu Bromberg für das Jahr 1884-1885*, w: *Jahrbuch... 1886*, s. 82; J. Woźny, *Archeologiczne skarby pradziejów Bydgoszczy od paleolitu do początków średniowiecza*, Toruń 2003, s. 17; Cz. Potemski, *problematyka badań archeologicznych w powiecie bydgoskim*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego”, 1963, t. 1, s. 7-8.

prowadziło ono racjonalne gromadzenie pamiątek archeologicznych i historycznych. Mankamentem był fakt, iż nie była to jednostka naukowa, a większość członków towarzystwa była historykami-amatorami, miłośnikami przeszłości i niestety nie miała przygotowania merytorycznego. Konsekwencją tego jest brak fachowej dokumentacji z poszczególnych wykopalisk, map, a tym samym lokalizacji odkryć itp.²⁵ W 1882 roku do Bydgoszczy przyjechał prof. Hugo Wilhelm Conwentz, dyrektor Zachodniopruskiego Muzeum Prowincjonalnego w Gdańsku²⁶. Wizyta ta zapoczątkowała współpracę prowadzoną przez niego placówką a bydgoskim towarzystwem, co z kolei dawało miejscowym archeologom-amatorom możliwość zdobycia doświadczenia i fachowej wiedzy archeologicznej²⁷.

Artefakty pozyskiwane podczas prac wykopaliskowych, wraz z tymi otrzymanymi od ofiarodawców oraz zakupionymi ze środków własnych²⁸, stworzyły zaczątek powiększającej się z każdym rokiem kolekcji towarzystwa. Chętnie przyjmowano wszelkie przedmioty o wartości historycznej, które często pochodziły z przypadkowych odkryć i oddawane były przez znalazców. Już po roku funkcjonowania *Towarzystwo Historyczne* mogło się poszczycić posiadaniem: 25 urn (w większości dobrze zachowanych), 11 narzędzi wykonanych z kości, 15 toporów kamiennych, kilkunastu ozdób wykonanych z brązu i bursztynu, dwóch srebrnych klamer na rękę, dzidy z brązu. Do wartościowych znalezisk historycznych należałoby zaliczyć m.in.: 7 mieczy, 8 lanc, nóż, ostrogi, wędzidło, czy płaskorzeźbę kościola bernardynów²⁹.

Rosnąca liczna eksponatów cieszyła, ale i rodziła nowe problemy. Największym z nich był brak odpowiednich pomieszczeń, zwłaszcza, że nie zamierzano poprzestać na gromadzeniu obiektów. Celem statutowym miało być wszak udostępnianie zbiorów mieszkańcom. Na początek, dzięki przychylności i uprzejmości Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego w Poznaniu, *Towarzystwo Historyczne* otrzymało niewielką salę w budynku miejscowego Gimnazjum Królewskiego i tam przechowywano wszystkie zgromadzone eksponaty. Przeprowadzono pierwsze prace porządkowe, pozyskano szafy, stoły, szklane skrzynie i regały. Dokonano inwentaryzacji, zakładając w marcu 1881 roku inwentarz³⁰ prowadzony

²⁵ Cz. Potemski, dz. cyt., s. 11; J. Woźny, dz. cyt., s. 16.

²⁶ APB, NTSziW, sygn. 476/22. (*Ausgrabungen des Bromberger historischen Vereins auf dem Urnenfund in Nicponie* wycinek prasowy, bez określenia źródła); APB, sygn. 23. List od von Conwentza z dn. 15 stycznia 1882 r.; *Jahresbericht... 1881/1882*, s. 1.

²⁷ E. Schmidt, dz. cyt., s. 7.

²⁸ Wszystkie darowizny i darczyńcy wliczani są skrupulatnie w sprawozdaniach rocznych Towarzystwa Historycznego.

²⁹ *Jahresbericht... 1880/1881*, s. 6.

³⁰ Zachowany *Inwentarz* przechowywany jest w Dziale Inwentaryzacji Zbiorów Muzeum

nieprzerwanie do momentu przejęcia zbiorów przez władze polskie w maju 1922 roku³¹. Główne prace zmierzały jednak w kierunku przygotowania wystawy. Cel osiągnięto w połowie 1881 roku, kiedy to 15 czerwca nastąpiło oficjalne otwarcie ekspozycji. Za niewielką opłatą (25 fenigów) można było ją zwiedzać trzy razy w tygodniu: w środy, soboty i niedziele³². Przygotowanie wystawy należy uznać za wielkie osiągnięcie działającego zaledwie od kilku miesięcy *Towarzystwa Historycznego*. Był to dowód zaangażowania, mobilności, a przede wszystkim konkretnej, efektywnej działalności nie tylko na polu poszukiwań archeologicznych, ale i upowszechniania nauki i kultury.

Szybko okazało się, że możliwości wystawiennicze są znacznie większe. Pojawiła się myśl o zorganizowaniu Muzeum Miejskiego lub Muzeum Dystryktu Nadnoteckiego, w którym zostałyby umieszczone wszystkie posiadane przez *Towarzystwo Historyczne* eksponaty³³. I w tym przypadku z pomocą przyszły władze państwowe. W 1889 roku przekazały na potrzeby towarzystwa pomieszczenia chóru klasztoru klarysek, zaś minister kultury zadeklarował kwotę 2 tys. marek na koszty przebudowy i adaptacji pomieszczenia³⁴.

Uroczyste otwarcie obiektu nastąpiło 30 listopada 1890 roku. Prezentowany zbiór często określany był jako *Muzeum Towarzystwa Historycznego*³⁵. W historiografii spotyka się także określenie Bydgoskie Muzeum Historyczne. Placówka była jednak formalnie oddziałem *Towarzystwa Historycznego* i nie posiadała podstawy prawnej³⁶.

W ramach eksponatów będących w posiadaniu Towarzystwa Historycznego na uwagę zasługuje niewątpliwie zbiór numizmatyczny, który po pierwszym roku funkcjonowania towarzystwa liczył ok. 100 monet (na 201 przedmiotów

Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy.

³¹ Z. Hojka, *Muzeum w Bydgoszczy 1923-2008. Dzieje i zbiory*, Bydgoszcz 2008, s. 13; M. Woźniak, *początki bydgoskiego muzealnictwa*, [w:] *Opus Opificem Probat. Księga pamiątkowa dedykowana Jerzemu Litwinowi, dyrektorowi Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku*, pod red. R. Domżała, A. Dyrka, A. Ciemińska, Gdańsk 2019, s. 319.

³² *Jahresbericht... 1880/1881*, s. 4; *Eröffnung der Sammlung des historischen Vereins*, „Ost-deutsche Presse“, 16.06.1881, nr 158, s. 1; E. Schmidt, dz. cyt., s. 3.

³³ APB, sygn. 476/22 (wycinki prasowe).

³⁴ E. Schmidt, dz. cyt., s. 12-14. Dodatkowych wpłat na cele remontowe dokonało wielu członków towarzystwa.

³⁵ Tamże, s. 15; *Festmahl zur Feier der Eröffnung des Historischen Museum zu Bromberg*, Bromberg 1890; *Początki bydgoskiego muzealnictwa. 125. rocznica utworzenia „Muzeum Historycznego” w Bydgoszczy. Katalog wystawy*, Bydgoszcz 2015, s. 1-2; M. Woźniak, dz. cyt., 321.

³⁶ *Wirtualna Wystawa „140 lat zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy”* (projekt K. Kantorski), <https://www.youtube.com/watch?v=flyg0H0dvjE> [dostęp: 6.06.2020].

skatalogowanych)³⁷. Kolekcję uzupełniał zbiór medali³⁸. G. Nehlipp, nauczyciel miejscowego gimnazjum opiekujący się zbiorem, przygotował jego pierwszy inwentarz, który ukazał się na łamach Roczników wydawanych przez towarzystwo³⁹.

Z chwilą powstania *Towarzystwo Historyczne* zainicjowało również gromadzenie książek, dokumentów, programów uroczystości i innych źródeł pisanych oraz ikonograficznych dokumentujących przeszłość Bydgoszczy i regionu⁴⁰. Kolejne egzemplarze pojawiały się w wyniku darowizn lub zakupów ze środków towarzystwa. Jednym z pierwszych darczyńców był współzałożyciel towarzystwa i członek zarządu Hermann Franke, który przekazał prywatny zbiór zawierający książki, dokumenty i zdjęcia, w większości dotyczące Bydgoszczy. Z końcem 1882 roku, a więc po nieco dwóch latach funkcjonowania towarzystwa, zbiory biblioteczne obejmowały: 24 obrazy i ryciny, 33 rozmaite dokumenty oraz 42 książki⁴¹. W kolejnym roku pozyskano 13 książek, 8 źródeł, 15 kart, 2 obrazy ilustrujące Bydgoszcz oraz 13 kart, na których zapisane były łacińskie modlitwy⁴². Przeciętnie rocznie biblioteka powiększała się o około 50 jednostek, wśród których znajdowały się książki, dokumenty, wydawnictwa, druki, ilustracje oraz monety.

Dokładny spis jednostek posiadanych przez bibliotekę *Towarzystwa Historycznego* sporządzony został przy okazji ukazania się pierwszego numeru *Rocznika Bydgoskiego Towarzystwa Historycznego dla Obwodu Nadnoteckiego* w 1886 roku⁴³. Zbiór liczył wówczas 345 dzieł zgromadzonych w IX działach. Były to głównie książki i czasopisma niemieckie wydane w II połowie XIX wieku, ale i kilka starszych pozycji szwedzkich, włoskich, angielskich, francuskich, a nawet polskich⁴⁴. Po powstaniu w 1902 roku Niemieckiego Towarzystwa Sztuki

³⁷ Wśród nich znajdowało się m.in. 7 monet rzymskich z II wieku n.e., pozostałe były to monety saskie, rosyjskie, francuskie, szwedzkie, niderlandzkie, niemieckie, polskie, ale i np. meksykańskie. Większość z nich pochodziła ze znalezisk w Bydgoszczy i okolicy, por.: *Jahresbericht... 1880/1881*, s. 6; W. Garbaczewski, *Zbiór numizmatyczny Towarzystwa Historycznego Obwodu Nadnoteckiego w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoszczy” 2007, t. XXIX, s. 272.

³⁸ Tamże, s. 273.

³⁹ W numerze pierwszym rocznika (1886) ukazał się przewodnik po zbiorach *Towarzystwa Historycznego*. Wyłączona z niego była kolekcja medali, tej poświęcono drugą część przewodnika, która ukazała się w kolejnym roczniku (wyd. 1888).

⁴⁰ *Jahresbericht... 1880/1881*, s. 6.

⁴¹ *Jahresbericht... 1880/1881*, s. 6.

⁴² *Jahresbericht... 1882/1883*, s. 2.

⁴³ E. Schmidt, *Verzeichniss der dem Historischen Vereins gehörigen Büchern, Karten und Handschriften*, „Jahrbuch des Bromberger Historischen Verein für den Netzedistrikt“, Bromberg 1886, s. 14-22.

⁴⁴ A. Chlewicka, *Biblioteki i księgozbiory w Bydgoszczy w okresie zaborów. Zarys dziejów*,

i Wiedzy biblioteki poszczególnych wydziałów weszły w skład powołanej przy nim biblioteki. W jej ramach funkcjonowała czytelnia, w której udostępniano czasopisma i księgozbiór podręczny. W 1903 roku, w wyniku porozumienia zawartego z władzami miejskimi, zbiory biblioteki Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Wiedzy zaczęto przekazywać jako depozyt do nowo powstałej Biblioteki Miejskiej. Jako ostatnie, w 1910 roku trafiły tam regularnie powiększane zbiory wydziału historycznego⁴⁵.

Najczęstszą formą upowszechniania i popularyzowania wiedzy na temat dziejów miasta były odczyty i wykłady. Tradycję ich organizowania zapoczątkowano wraz z wstąpieniem w szeregi *Towarzystwa Historycznego* Ericha Schmidta⁴⁶. W zasadzie to on w pełni urzeczywistnił ten cel statutowy⁴⁷. Pierwszy wykład E. Schmidt wygłosił 28 października 1886 roku, po tym jak wybrany został do zarządu *Towarzystwa Historycznego*. Prelekcja dotyczyła bydgoskich ksiąg ławniczych znajdujących się w archiwum miejskim⁴⁸. Kolejne odczyty jego autorstwa dotyczyły m.in. takich tematów, jak: historia bydgoskiego garncarstwa, bydgoska sieć wodna w XVI wieku, prawne i gospodarcze warunki w Bydgoszczy w okresie przedrozbiorowym, prehistoryczne zabytki okręgu nadnoteckiego, relacje pomiędzy Bydgoszczą, Gdańskiem a Toruniem w okresie średniowiecza, czy po prostu źródła do dziejów Bydgoszczy. Nie brakowało i tematów niebydgoskich. Przykładem może być choćby prelekcja na temat archiwalnych skarbów Watykanu⁴⁹. Należy podkreślić, iż wykłady E. Schmidta poprzedzone były solidnymi kwerendami archiwalnymi i miały pokłosie w postaci publikacji, głównie na łamach roczników wydawanych przez Towarzystwo Historyczne, a w okresie

„Kronika Bydgoska” 2011, t. XXXIII, s. 55.

⁴⁵ Tamże, s. 56.

⁴⁶ Erich Schmidt był nauczycielem (także absolwentem) bydgoskiego Królewskiego Gimnazjum Fryderyka Wilhelma (1885-1911). Ukończył studia w zakresie historii, filologii klasycznej, orientalnej i niemieckiej oraz filozofii. Poza działalnością dydaktyczną prowadził badania nad dziejami Bydgoszczy, a w okresie późniejszym Prowincji Poznańskiej. W 1904 r. uzyskał tytuł profesora. W 1885 r. wstąpił w szeregi Towarzystwa Historycznego, stając się jednym z najaktywniejszych członków. W 1886 roku został wybrany do zarządu towarzystwa, szerzej: M. Romaniuk, *Erich Schmidt – historyk staropolskiej Bydgoszczy*, w: Polska w kręgu polityki, kultury i gospodarki europejskiej. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. Maksymiliana Grzegorza, pod red. Z. Zyglewski, Bydgoszcz 2007, s. 245-247.

⁴⁷ Wprawdzie wcześniej organizowano wykłady, ale inicjatywy te miały raczej charakter sporadyczny.

⁴⁸ *Jahresbericht des Bromberger Historischen Verein für den Netzedistrikt für die Zeit 1885-1887*, „Jahrbuch des Bromberger Historischen Verein für den Netzedistrikt“, Bromberg 1888, s. 81-82.

⁴⁹ Przykładowe tematy wykładów podano w oparciu o analizę rocznych sprawozdań z lat 1886-1899.

późniejszym także na łamach wydawnictw poznańskich. Jak wskazuje tematyka wykładów i publikacji, szczególne (aczkolwiek nie jedyne) miejsce w tymże okresie w badaniach historycznych E. Schmidta zajmowała Bydgoszcz.

Począwszy od 1886 roku wykłady organizowano regularnie, zwykle było ich od 7 do 17 rocznie. W większości dotyczyły różnych zagadnień związanych z historią Bydgoszczy i okolic, ale od czasu do czasu podejmowano i inną tematykę, a E. Schmidt naturalnie nie był jedynym prelegentem. W roli tej występowali również inni członkowie towarzystwa (H. Franke W. Guttmann, G. Nehlipp, L. Ehrenthal, R. Wandelt, L. Boas, E. Hoffmann) lub zaproszeni goście. Warto nadmienić, że niejednokrotnie E. Schmidt jako przedstawiciel *Towarzystwa Historycznego* jeździł z wykładami do okolicznych miasteczek, np. do Szubina, Koronowa, Kirschgrund⁵⁰.

Wykłady i odczyty kierowane były w pierwszej kolejności do członków *Towarzystwa Historycznego* (później Wydziału Historycznego lub całego Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Wiedzy w Bydgoszczy). Z czasem jednak część wykładów miała formułę otwartą. Zwykle były one bezpłatne, ale zdarzało się, że od słuchaczy niebędących członkami *Towarzystwa Historycznego* pobierano niewielkie opłaty.

Towarzystwo Historyczne podjęło także kroki w kierunku prowadzenia działalności wydawniczej. Początkowo drukiem ukazywały się jedynie roczne sprawozdania z działalności towarzystwa (tzw. *Jahresbericht des Historischen Vereins zu Bromberg*). Pierwsze cztery druki stanowiły typowe sprawozdania merytoryczne i finansowe z działalności *Towarzystwa Historycznego*. Wydawanie rocznych sprawozdań drukiem i rozpowszechnianie ich wśród członków stanowiło dość powszechny w ówczesnych czasach proceder. Skrupulatnie opisywano nie tylko dokonania towarzystwa i nowe inicjatywy, ale i wyliczano nowe nabytki w kolekcji, czy też bibliotece. Stałym elementem była lista corocznych darczyńców i ofiarodawców towarzystwa.

W 1885 roku, po powstaniu Towarzystwa Historycznego w Poznaniu (*Historische Gesellschaft für die Provinz Posen*) pojawił się pomysł wydawania wspólnego czasopisma. Ostatecznie wśród bydgoszczan zwyciężyła koncepcja utrzymania własnego periodyku w formie rocznika. W konsekwencji, w czerwcu 1886 roku ukazał się pierwszy numer (za lata 1885/1886) *Rocznika Bydgoskiego Towarzystwa Historycznego dla Obwodu Nadnoteckiego (Jahrbuch des Bromberger Historischen Vereins für den Netzedistrikt)*⁵¹. Warto zauważyć, że towa-

⁵⁰ Jahresberichte 1890-1899.

⁵¹ Vorwort, w: Jahrbuch des Bromberger historischen Vereins für den Netzedistrikt, Bromberg 1886, s. 3.

rzystwo wówczas nie zmieniło jeszcze nazwy, aczkolwiek sam rocznik poniekąd już nawiązywał do nowej nazwy⁵², którą formalnie przyjęto dopiero w zmianach statutowych dokonanych w 1888 roku⁵³. Z założenia periodyk miał zawierać artykuły przedstawiające inicjatywy podejmowane przez towarzystwo, omawiające efekty prac poszczególnych jego członków oraz przybliżające historię miasta i regionu⁵⁴. Stałym elementem były finansowe oraz merytoryczne sprawozdania za dany rok oraz aktualna lista członków.

W inauguracyjnym numerze *Rocznika* liczącego niespełna 90 stron opublikowano 5 tekstów⁵⁵, z których dwa dotyczyły stanu posiadania towarzystwa. Georg Nehlipp opracował pierwszą część przewodnika po zbiorach *Towarzystwa Historycznego*⁵⁶, zaś E. Schmidt spis książek, ilustracji i rękopisów należących do towarzystwa⁵⁷. Wspomniany G. Nehlipp w numerze drugim *Roczników* opublikował przewodnik po kolekcji numizmatycznej⁵⁸.

W sumie ukazało się 10 numerów, ostatni w 1899 roku, na łamach których opublikowano kilkadziesiąt tekstów poświęconych historii, w tym większość historii Bydgoszczy i regionu. Roczniki drukowane były w bydgoskiej drukarni Grünauera (*Gruenauer'sche Buchdruckerei*). Sytuacja finansowa towarzystwa była na tyle dobra, iż jego członkowie otrzymywali egzemplarz bezpłatny bez konieczności wcześniejszego podnoszenia opłaty członkowskiej. Poza sprawozdaniami i artykułami na łamach roczników pojawiały się często niewielkie teksty określane jako komunikaty, które w swojej treści nawiązywały do historii, np. dotyczyły prób wyjaśnienia nazwy Fordon, okolicznościowych jubileuszy, czy ustnych przekazów na temat dziejów miasta i poszczególnych jego budowli.

Na przełomie 1886/1887 roku przedstawiciele poznańskiego *Towarzystwa Historycznego* podjęli ponownie rozmowy na temat zacieśnienia współpracy pomiędzy towarzystwami, zwłaszcza w kwestii wydawnictw naukowych⁵⁹. Wprawdzie rozmowy zakończyły się fiaskiem, jednak w sierpniu 1889 roku zawarto

⁵² W numerze tym, wydanym w roku 1886, zamieszczono także sprawozdanie za lata 1884/1885, przy czym sprawozdanie zatytułowane jest *Jahresbericht Historischen Vereins zu Bromberg für das Jahr 1884/1885*.

⁵³ K. Grysińska-Jarmuła, *Towarzystwo Historyczne...*, s. 107.

⁵⁴ *Vorwort*, w: *Jahrbuch...* 1886, s. 3.

⁵⁵ Jeden z artykułów przygotowany przez Gustava Spiethoffa dotyczył m.in. krzewienia wiedzy o regionie i ożywienia świadomości historycznej jego mieszkańców.

⁵⁶ G. Nehlipp, *Führer durch die Sammlungen des historischen Vereins. Erster Theil*, w: *Jahrbuch...* 1886, s. 5-13.

⁵⁷ E. Schmidt, *Verzeichniss der dem historischen Verein gehörigen Bücher, Karten und Handschriften*, w: *Jahrbuch...* 1886, s. 14-22.

⁵⁸ Tenze, *Führer durch die Sammlungen des historischen Vereins. Münzen*, w: *Jahrbuch...* 1888, s. 5-23.

⁵⁹ E. Schmidt, dz. cyt., s. 11.

umowę, zgodnie z którą bydgoscy działacze mieli możliwość publikowania tekstów w periodyku wychodzącym w Poznaniu⁶⁰. Porozumienie nie było równoznaczne z rezygnacją z wydawania przez bydgoszczan własnych *Roczników*. Te, jak wspomniano, ukazywały się do 1899 roku. Jednak na mocy porozumienia z Poznaniakami roczne sprawozdania z aktywności bydgoskiego *Towarzystwa Historycznego* drukowano jednocześnie na łamach periodyków wydawanych w Poznaniu, czyli: „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”⁶¹, a w okresie późniejszym także „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen”⁶². Ostatecznie bydgoszczanie nie zdołali oprzeć się naciskom i w kwestiach wydawniczych poszli na kolejny kompromis. Począwszy od 1900 roku zaprzestano publikowania własnego rocznika, przenosząc swoje publikacje do periodyku poznańskiego. Nie bez znaczenia były względy finansowe, zwłaszcza, że koszty wydawnictwa były jednymi z większych ponoszonych przez towarzystwo. Z drugiej strony był to pierwszy poważny krok postępującej centralizacji życia naukowego w całej Prowincji Poznańskiej.

Jednym z „najplodniejszych” autorów był wspomniany E. Schmidt, który tylko w drugim numerze *Roczników* przygotował aż trzy teksty: dwa z nich dotyczyły historii XVII-wiecznej Bydgoszczy, trzeci to spis źródeł znajdujących się w archiwum miejskim w Bydgoszczy. Warto nadmienić, iż to na łamach *Jahrbuch des Bromberger Historischen Vereins für den Netzedistrikt zu Bromberg* E. Schmidt opublikował edycję źródłową jednego z najważniejszych dokumentów dotyczących Bydgoszczy, tj. dokumentu lokacyjnego miasta z 1346 roku. Kolejne teksty E. Schmidta dotyczyły m.in. garniarstwa bydgoskiego w latach 1466-1776, historii szpitala św. Ducha w Bydgoszczy (w okresie przedrozbiorowym), czy kwestii finansowych i gospodarczych miasta. E. Schmidt publikował nie tylko na łamach wydawanych w Bydgoszczy *Roczników*, ale i wspomnianych czasopism poznańskich, gdzie opublikował m.in. teksty poświęcone kronice bernardynów bydgoskich, historii piwa bydgoskiego, czy bydgoskiej mennicy⁶³. Z kolei w roku 1905 z okazji jubileuszu 25-lecia *Towarzystwa Historycznego* opracował jego

⁶⁰ Tamże, s. 12; *Geschäftsbericht der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt über das Jahr 1899*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen” 1900, nr 2, s. 30.

⁶¹ Czasopismo ukazywało się w latach 1885-1914. Początkowo jako „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen (1885-1899), następnie od 1900 r. jako „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, zugleich Zeitschrift des Historischen Vereins für den Netzedistrikt zu Bromberg”.

⁶² „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen” ukazywało się w latach 1900-1923.

⁶³ K. Grysińska-Jarmuła, *Spuścizna historyczna Ericha Schmidta. Polsko-niemieckie dziedzictwo*, w: *Polskie obywatelstwo na emigracji*, pod red. S. Kowalska, D. Frątczak, Poznań-Kalisz 2016, s. 143-146; Wykaz najważniejszych publikacji E. Schmidta por.: M. Romaniuk, *Erich Schmidt – historyk staropolskiej Bydgoszczy...*, s. 248-249.

historię. Publikacja ukazała się zarówno jako odrębny druk, jak i jako jeden z tekstów zamieszczonych na łamach numeru specjalnego „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen”⁶⁴. Wprawdzie E. Schmidt nie napisał monografii miasta, ale spod jego pióra w 1902 roku wyszła praca *Aus Brombergs Vorzeit. Die Burg Bydgoszcz – Bromberg* (Z przeszłości Bydgoszczy. Zamek Bydgoszcz – Bromberg) stanowiąca jedno z jego najlepszych dzieł, a zarazem istotnych opracowań dotyczących dziejów miasta, w której przedstawił jego historię z perspektywy zlokalizowanego w nim zamku.

W 1898 roku E. Schmidt przeniósł się z Bydgoszczy do Poznania. Nadal pozostał nauczycielem w bydgoskim gimnazjum⁶⁵, jednak uzyskanie w 1903 roku posady w nowo założonej Akademii Królewskiej w Poznaniu coraz bardziej wiązało go z tym miastem i nieuchronnie wpływało na zmianę profilu jego zainteresowań historycznych. O ile w tzw. okresie bydgoskim głównym przedmiotem jego zainteresowania były dzieje tegoż miasta, to po przeniesieniu się do Poznania poświęcił się głównie badaniom o charakterze demograficzno-społecznym, a jego prace wpisywały się w promowany przez władze państwowe kierunek ukazywania pozytywnych stron działalności Niemców w Poznańskim⁶⁶. Zaczął publikować na łamach „Aus dem Posener Lande”⁶⁷, ale nie porzucił całkowicie bydgoskich tematów, które pojawiały się również na łamach tegoż czasopisma⁶⁸. W tym też okresie przygotował m.in. historyczne opracowanie (wstęp) do publikacji na temat bydgoskiego przemysłu i rzemiosła⁶⁹.

Towarzystwo Historyczne wg głoszonych zasad starało się funkcjonować na uboczu działalności politycznej, a zwłaszcza polityki władz pruskich, które dążyły do uczynienia z kultury narzędzia do walki z polskością i udowodnienia niemieckości ziem wschodnich. Niestety, nie zawsze osiągnano zamierzone cele. W miarę jak powstawały kolejne instytucje, których celem była walka z polskością i wspieranie kultury niemieckiej, neutralność instytucji kulturalnych stawała się fikcją, zwłaszcza, że jak wspomniano, wielu członków towarzystwa rekrutowało się spośród pracowników administracji państwowej, a ta przecież była głównym narzędziem polityki władz. Niewątpliwie w tym też kontekście należy analizować choćby tekst E. Schmidta, który ukazał się w druku okolicznościowym z okazji

⁶⁴ Por. przypis 5, tamże wyjaśnienie.

⁶⁵ K. Grysińska-Jarmuła, *Spuścizna historyczna Ericha Schmidta...*, s. 140.

⁶⁶ Tamże, s. 1147; R. Kabaciński, *Wokół syntezy dziejów Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska” 1980, t. V, s. 81.

⁶⁷ „Aus dem Posener Lande” *Monatsblätter für Heimatkunde* pismo ukazujące się w Poznaniu w latach 1906-1915.

⁶⁸ M. Romaniuk, *Erich Schmidt...*, s. 249.

⁶⁹ E. Schmidt, *Historische Einleitung*, w: *Industrie und Gewerbe in Bromberg*, Bromberg 1907, s. 1-20.

Dni Niemieckich odbywających się w Bydgoszczy od 16 do 19 sierpnia 1907 roku⁷⁰, czy pracę poświęconą historii społeczności niemieckiej w Poznańskim pod polskim panowaniem⁷¹. Warto jednak nadmienić, że publikacje te pochodzą już z I dekady XX wieku, kiedy z jednej strony mamy do czynienia z wyraźnym zaostrzeniem walki narodowej w Poznańskim, z drugiej zaś *Towarzystwo Historyczne* nie było już odrębną jednostką, a Wydziałem w ramach Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Wiedzy.

Warto nadmienić, iż *Towarzystwo Historyczne* o swoich inicjatywach i osiągnięciach regularnie informowało Bydgoszczan za pośrednictwem lokalnej prasy. Wykorzystywano ją także do popularyzowania wiedzy na temat historii miasta i okolic. Główną rolę w tym procesie odgrywał redaktor „Ostdeutsche Presse”⁷², Paul Hörner (Hoerner) regularnie publikujący, zwłaszcza w niedzielnych dodatkach wspomnianego dziennika. Systematycznie relacjonował prowadzone w okolicy z udziałem *Towarzystwa Historycznego* prace wykopaliskowe, wyliczał nowe nabytki w zbiorach towarzystwa, ponadto publikował eseje o tematyce historycznej⁷³. Paul Hörner niejednokrotnie występował w roli prelegenta, a teksty referatów ukazywały się we wspomnianym dodatku niedzielnym dziennika. Niejednokrotnie zachęcał do publikowania na łamach prowadzonej przez siebie gazety, oddając do dyspozycji specjalną kolumnę. Korzystał z tego m.in. Justus Rubehn, regionalny pisarz, będący kolejnym bydgoszczaninem „promującym” *Towarzystwo Historyczne* i historię miasta. Opublikował on m.in. teksty dotyczące biblioteki klasztoru bernardynów⁷⁴, omówił dokumentację źródłową przekazaną

⁷⁰ E. Schmidt, *Brombergs nationale Vergangenheit*, w: *Fest-Zeitung zur Hauptversammlung und zum Deutschen Tage in Bromberg am 16.-19. August 1907 herausgegeben von der Ostgruppe Bromberg*, Bromberg 1907, s. 5-8.

⁷¹ *Die Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter polnischen Herrschaft* (wyd. Poznań 1904) uchodzi za najważniejszą w dorobku naukowym E. Schmidta i to dzięki niej nie tylko uzyskał uznanie środowiska naukowego, ale i powiększył swój autorytet, więcej: K. Grysińska-Jarmuła, *Spuścizna historyczna Ericha Schmidta...*, s. 146-147.

⁷² „Ostdeutsche Presse” organ prasowy wychodzący od 1877 r., początkowo o charakterze narodowo-liberalnym, mocno podkreślający bezpartyjność. Dziennik uchodził za jedno z największych pism niemieckich na wschodzie. Z czasem coraz wyraźniej na łamach gazety pojawiała się wrogość wobec społeczności polskiej. W 1912 roku stała się oficjalnym organem prasowy, Hakaty, por.: E. Nowikiewicz, *Bydgoskie niemieckojęzyczne pisma periodyczne w latach 1815-1900*, „Kronika Bydgoska”, 1996, t. XVIII, s. 39-140; M. Jeleniewski, *Wielojęzyczna bydgoska prasa lokalna do 1939 roku*, w: *Bydgoszcz – miastu wielu kultur i narodowości*, pod red. K. Grysińska, W. Jastrzębski, A. Kotowski, Bydgoszcz 2009, s. 202.

⁷³ Teksty dotyczyły m.in. przywileju aptekarskiego Bydgoszczy, dziejów Fordonu (*Jahresbericht...* 1882/1883, s. 1), przywileju handlowego Bydgoszczy w XVI w., wojny szwedzko-polskiej. W roku 1883/1884 opublikował 10 esejów o tematyce historycznej (por.: *Jahresbericht...* 1883/1884, s. 10).

⁷⁴ *Die Bibliothek des ehemaligen Bernhardiner Klosters in Bromberg* „Ostdeutsche Presse”,

Towarzystwu Historycznemu przez hrabiego Latałskiego z Łabiszyna⁷⁵, czy zagadnienia związane z bydgoskimi procesami o czary, ratuszem miejskim, młynami nad Brdą, powstaniem Kanału Bydgoskiego⁷⁶.

W księdze jubileuszowej z okazji 25-lecia powstania Towarzystwa Historycznego stwierdzono wręcz, że za pośrednictwem Hoermera „prasa niejako pozostała w służbie towarzystwa”. Niestety, śmierć J. Rubelna, a następnie P. Hörnera we wrześniu 1886 roku, były znacznym ciosem dla *Towarzystwa Historycznego*, nie znaleźli się bowiem ich kontynuatorzy. Można powiedzieć, że szczęśliwie dla towarzystwa w tym samym czasie wyraźnie uaktywnił się inny z jego członków, wspomniany prof. Erich Schmidt⁷⁷, a ciężar aktywności towarzystwa przeniósł się z działań popularyzacyjnych na wykłady i publikacje zamieszczane na łamach wyspecjalizowanych czasopism popularnonaukowych, a nie prasy codziennej.

Sposobem na upowszechnienie wiedzy o regionie, zwłaszcza wśród członków towarzystwa i ich rodzin, były wycieczki krajoznawcze. Regularnie organizowano je do miejsc, w których prowadzono prace wykopaliskowe⁷⁸. Inną formą były tzw. wycieczki krajoznawcze i poznawczo-instruktażowe, które odbywały się m.in. do Kruszewicy, w okolice jeziora Gopło i Pakości⁷⁹. Począwszy od lat 90. XIX wieku organizowano również tzw. *Sommerfesty*, w których licznie uczestniczyły małżonki członków towarzystwa. Impreza odbywała się raz w roku i poza aspektem poznawczym, miała oczywiście aspekt społeczny i towarzyski⁸⁰.

Towarzystwo Historyczne angażowało się w obronę zabytków, pomników, czy starych symboli miasta, jak np. wieża karmelitów na placu Teatralnym⁸¹. Niestety, bezskutecznie, bowiem ten symbol Bydgoszczy został zburzony w 1895 roku⁸².

Inicjowano powstawanie nowych budowli i miejsc upamiętnienia. W 1892 roku wykładem Christopha von Thiedemanna, poświęconym budowniczemu Kanału Bydgoskiego, i jak to wówczas określono, jednemu z kolonizatorów dystryktu

13.09.1883, nr 36; 29.09.1883, nr 38.

⁷⁵ *Jahresbericht...* 1882/1883, s. 1.

⁷⁶ E. Schmidt, *Geschichte der Historischen...*, s. 19-22.

⁷⁷ G. Ohlhoff, *Towarzystwo Historyczne dla Dystryktu Nadnoteckiego w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, 1994, t. XVI, s. 110.

⁷⁸ Tylko w roku 1882/1883 zorganizowano 3 wycieczki, których myślą przewodnią były obiekty fortyfikacyjne, por.: *Jahresbericht ...* 1882/1883, s. 2.

⁷⁹ E. Schmidt, *Geschichte der Historischen...*, s. 24.

⁸⁰ Tamże, s. 25-26. Miejscem spotkania były najczęściej przedmieścia Bydgoszczy lub najbliższa tzw. zielona okolica.

⁸¹ *Geschäftsbericht der Historischen Gesellschaft für das Jahr 1895*, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg zugleich als Festschrift der Stadt Bromberg zu Feier ihres 550-jähriges Bestehens“, Bromberg 1896, s. 70.

⁸² A. Licznarski, *Ostatni akt burzenia klasztoru karmelitów*, w: „Kalendarz Bydgoski”, 1973, s. 68.

nadnoteckiego – Franzowi Balthasarowi Schönberg von Brenkenhoff, zainicjowano dyskusję nad koniecznością uhonorowania tego człowieka pomnikiem⁸³. Sprawę dzięki wydatnemu zaangażowaniu członków *Towarzystwa Historycznego* sfinalizowano dwa lata później. 27 października 1894 roku dokonano uroczystego odsłonięcia 2,5-metrowego pomnika w formie popiersia. Postument zlokalizowano w tzw. alei lipowej, pomiędzy II a III służą po prawej stronie Kanału Bydgoskiego⁸⁴.

Z kolei w 1897 roku W. Guttman wystąpił z inicjatywą upamiętnienia pisarza Th. G. von Hippela, autora odezwy cesarza Fryderyka Wilhelma III „An mein Volk”, wydanej w 1813 roku i wzywającej naród do walki z Napoleonem⁸⁵. Wspólnie z *Towarzystwem Upiększania Miasta* przystąpiono do organizacji komitetu budowy oraz zbiórki środków. Po trzech latach w miejscu, gdzie pochowany był T. Hippel, stanął okazały pomnik nagrobny składający się z obelisku z piaskowca z bocznymi płytami zwieńczonymi kolumnami. Całość okalało ogrodzenie z artystycznie kutego żelaza⁸⁶. Uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika odbyło się 18 października 1900 roku w obecności władz państwowych, miejskich, licznie zgromadzonych członków obydwu wspomnianych towarzystw oraz rodziny von Hippel⁸⁷.

Towarzystwo Historyczne włączyło się w przypadające w 1896 roku obchody 550. rocznicy nadania miastu praw miejskich. Członkowie aktywnie uczestniczyli w zaplanowanych w ramach obchodów uroczystościach i wydarzeniach⁸⁸, a E. Schmidt przygotował edycję źródłową dokumentu lokacyjnego miasta, którą **opublikowano** w roczniku towarzystwa w 1896 roku⁸⁹. Jednocześnie w tytule

⁸³ *Geschäftsbericht der Historischen Gesellschaft für das Jahr 1892*, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg für die Jahre 1892 und 1893“, Bromberg 1894, s. 77.

⁸⁴ *Geschäftsbericht der Historischen Gesellschaft für das Jahr 1894*, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg für das Jahr 1894“, Bromberg 1895, s. 55; M. Romaniuk, *Jeszcze o bydgoskich pomnikach z doby rozbiorów*, „Materiały do dziejów kultury i sztuki Bydgoszczy i regionu”, 2003, nr 8, s. 47-48, R. Kuczma, *Zielen w dawnej Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1995, s. 81.

⁸⁵ M. Romaniuk, *Hippel Theodor Gottlieb von*, w: *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 1, pod red. J. Kutta, Bydgoszcz 1994, s. 58-60.

⁸⁶ Tenże, *Jeszcze o bydgoskich pomnikach z doby rozbiorów*, „Materiały do dziejów kultury i sztuki Bydgoszczy i regionu”, 2003, nr 8, s. 49-50.

⁸⁷ *Historische Gesellschaft für den Netzedistrikt*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen“ 1900, nr 12, s. 191.

⁸⁸ *Geschäftsbericht der Historischen Gesellschaft über das Jahr 1896*, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg“, Bromberg 1897, s. 44.

⁸⁹ E. Schmidt, *Die Gründung der Stadt Bromberg*, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg zugleich als Festschrift der Stadt Bromberg zu Feier ihres 550-jähriges Bestehens“, Bromberg 1896, s. 5-26.

rocznika wydanego w tymże roku wyraźnie zaznaczono, że jest to poniekąd wydanie specjalne połączone z obchodzonym przez miasto jubileuszem.

Towarzystwo Historyczne i jego członkowie starali się aktywnie uczestniczyć w życiu miasta i lokalnej społeczności. Z wielkim zapalem starano się realizować możliwie jak najlepiej wszystkie zakładane cele statutowe. Przedstawiony przegląd ich dokonań na wielu płaszczyznach z całą pewnością wskazuje, iż w przeciągu dwóch dekad samodzielnego funkcjonowania, na stałe wpisali się dzieje miasta. Pamiętać należy również, iż o prestiżu i znaczeniu towarzystw zawsze świadczą nie tylko ich dokonania i osiągnięcia, ale także fakt posiadania różnorodnych kontaktów, które mają na celu wymianę doświadczeń badawczych i podejmowanie wspólnych inicjatyw, a tych *Towarzystwu Historycznemu* nie brakowało⁹⁰.

Trzeba także pamiętać i o tym, że inicjatywy kulturalne Towarzystwa cieszyły się poparciem władz miasta, zwłaszcza w osobie nadburmistrza Alfreda Knoblocha podejmującego różne działania na rzecz podniesienia rangi Bydgoszczy (np. memoriał w sprawie powołania uniwersytetu).

Bibliografia

Źródła drukowane

Festmahl zur Feier der Eröffnung des Historischen Museum zu Bromberg, Bromberg 1890. Geschäftsbericht der Historischen Gesellschaft für das Jahr 1892, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg für die Jahre 1892 und 1893“, Bromberg 1894, s. 77.

Geschäftsbericht der Historischen Gesellschaft für das Jahr 1894, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg für das Jahr 1894“, Bromberg 1895, s. 55.

Geschäftsbericht der Historischen Gesellschaft für das Jahr 1895, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg zugleich als Festschrift der Stadt Bromberg zu Feier ihres 550-jähriges Bestehens“, Bromberg 1896, s. 57.

Geschäftsbericht der Historischen Gesellschaft über das Jahr 1896, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg“, Bromberg 1897, s. 44.

Geschäftsbericht der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt über das Jahr 1899, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen“ 1900, nr 2, s. 30.

Jahresbericht des Bromberger Historischen Verein für den Netzedistrikt für die Zeit 1885-1887

⁹⁰ U schyłku lat 80. XIX w., a więc zaledwie po 8 latach funkcjonowania, Towarzystwo Historyczne w Bydgoszczy jako instytucja było m. in. członkiem *Gesamtverein der Deutschen Geschichts- und Altertumsverein*, a także od 1886 r. berlińskiego *Towarzystwa Antropologicznego, Etologicznego i Prehistorycznego*, por.: *Jahresbericht des Bromberger historischen Vereins für den Netzedistrikt, A. October 1885-1887*, „Jahrbuch des Bromberger Historischen Vereins für den Netzedistrikt“, Bromberg 1888, s. 79.

- Jahresbericht des Historischen Vereins zu Bromberg für die Jahre 1880 und 1881*, Bromberg 1881.
- Jahresberichte des Historischen Vereins zu Bromberg für das Jahr 1880-1884. Mitglieder Verzeichnis des Bromberger Historischen Vereins (1888)*.
- Nehlipp G., *Führer durch die Sammlungen des historischen Vereins. Erster Theil*, [w:] „Jahrbuch des Bromberger Historischen Verein für den Netzedistrikt“, Bromberg 1886, s. 5-13.
- Satzungen für den Historischen Verein zu Bromberg*, Bromberg 1880.
- Schmidt E., *Die Gründung der Stadt Bromberg*, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg zugleich als Festschrift der Stadt Bromberg zu Feier ihres 550-jähriges Bestehens“, Bromberg 1896, s. 5-26.
- Schmidt E., *Brombergs nationale Vergangenheit*, [w:] *Fest-Zeitung zur Hauptversammlung und zum Deutschen Tage in Bromberg am 16.-19. August 1907* herausgegeben von der Ostgruppe Bromberg, Bromberg 1907, s. 5-8.
- Schmidt E., *Die Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter polnischen Herrschaft*, Poznań 1904.
- Schmidt E., *Führer durch die Sammlungen des historischen Vereins. Münzen*, [w:] „Jahrbuch des Bromberger Historischen Vereins für den Netzedistrikt“, Bromberg 1888, s. 5-23.
- Schmidt E., *Geschichte der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg während der ersten fünf und zwanzig Jahre 1880-1905*, Bromberg 1905.
- Schmidt E., *Historische Einleitung*, [w:] *Industrie und Gewerbe in Bromberg*, Bromberg 1907, s. 1-20.
- Schmidt E., *Verzeichniss der dem historischen Verein gehörigen Bücher, Karten und Handschriften*, [w:] „Jahrbuch des Bromberger Historischen Verein für den Netzedistrikt“, Bromberg 1886, s. 14-22.
- Schmidt E., *Geschichte der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg während der ersten fünf und zwanzig Jahre 1880-1905*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen. Festnummer gewidmet der Historischen Gessellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg zur Feier 25. Jahrestages ihrer Gründung“ 1905, nr 11, s. 171-200.

Literatura

- Biegański Z., *Kształt terytorialno-administracyjny regionu kujawsko-pomorskiego w XIX i XX wieku*, [w:] *Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków*, Prace Komisji Historii BTN, t. XVII, red. Z. Biegański, W. Jastrzębski, Bydgoszcz 2001, s. 41-56.
- Chlewicka A., *Biblioteki i księgozbiory w Bydgoszczy w okresie zaborów. Zarys dziejów*, „Kronika Bydgoska” 2011, t. 33, s. 49-70.
- Derkowska-Kostkowska B., *Miejsca rozbrzmiewające muzyką w Bydgoszcz na przełomie XIX i XX stulecia*, [w:] *Materiałne ślady kultury muzycznej na Pomorzu i Kujawach*, red. A. Klaput-Wisniewska, Bydgoszcz 2012, s. 227-262.
- Garbaczewski W., *Zbiór numizmatyczny Towarzystwa Historycznego Obwodu Nadnoteckiego w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoszczy” 2007, t. 29, s. 269-280.

- Grysińska-Jarmuła K., *Spuścizna historyczna Ericha Schmidta. Polsko-niemieckie dziedzictwo*, [w:] *Polskie obywatelstwo na emigracji*, red. S. Kowalska, D. Frątczak, Poznań-Kalisz 2016, s. 139-152. Grysińska-Jarmuła K., *Towarzystwo Historyczne w Bydgoszczy (Historischer Verein zu Bromberg) w latach 1880-1888*, „Kronika Bydgoska” 2016, t. 37, s. 99-120.
- Grysińska-Jarmuła K., *XIX-wieczna Bydgoszcz i jej mieszkańcy jako organizatorzy wystaw przemysłowych*, [w:] *W kręgu dwóch kultur. Społeczeństwo polskich ziem zachodnich w XIX i XX stuleciu*, red. Sz. Wierzechosławski, A. Niewęglowska, T. Krzemiński, Toruń 2017, s. 119-140.
- Hojka Z., *Muzeum w Bydgoszczy 1923-2008. Dzieje i zbiory*, Bydgoszcz 2008.
- Jeleniewski M., *Wielojęzyczna bydgoska prasa lokalna do 1939 roku*, [w:] *Bydgoszcz – miasto wielu kultur i narodowości*, red. K. Grysińska, W. Jastrzębski, A. Kotowski, Bydgoszcz 2009, s. 199-215.
- Kabaciński R., *Wokół syntezy dziejów Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska” 1980, t. 5, s. 77-93.
- Kuczma R., *Zieleń w dawnej Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1995.
- Licznernski A., *Ostatni akt burzenia klasztoru karmelitów*, [w:] „Kalendarz Bydgoski” 1973, s. 67-70.
- Nowikiewicz E., *Bydgoskie niemieckojęzyczne pisma periodyczne w latach 1815-1900*, „Kronika Bydgoska” 1996, t. 18, s. 39-140.
- Ohlhoff G., *Towarzystwo Historyczne dla Dystryktu Nadnoteckiego w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska” 1994, t. 16, s. 109-112.
- Początki bydgoskiego muzealnictwa. 125. rocznica utworzenia „Muzeum Historycznego” w Bydgoszczy. Katalog wystawy*, Bydgoszcz 2015.
- Potemski Cz., *Problematyka badań archeologicznych w powiecie bydgoskim*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” 1963, t. 1, s. 6-24.
- Rasmus H., *Niemieckie Towarzystwo Sztuki i Nauki w Bydgoszczy. 650 lat praw miejskich*, red. M. Grzegorz. Z. Biegański, Bydgoszcz 1996, s. 108-114.
- Romaniuk M., *Hippel Theodor Gottlieb von*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 1, red. J. Kutta, Bydgoszcz 1994, s. 58-60.
- Romaniuk M., *Franke Herman August Robert*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 1, red. J. Kutta, Bydgoszcz 1998, s. 48-50.
- Romaniuk M., *Jeszcze o bydgoskich pomnikach z doby rozbiorów*, „Materiały do dziejów kultury i sztuki Bydgoszczy i regionu”, 2003, nr 8, s. 47-51.
- Romaniuk M., *Erich Schmidt-historyk staropolskiej Bydgoszczy*, [w:] *Polska w kręgu polityki, kultury i gospodarki europejskiej. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. Maksymiliana Grzegorza*, red. Z. Zyglewski, Bydgoszcz 2007, s. 245-250.
- Woźniak M., *Początki bydgoskiego muzealnictwa*, [w:] *Opus Opificem Probat. Księga pamiątkowa dedykowana Jerzemu Litwinowi, dyrektorowi Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku*, red. R. Domżała, A. Dyrka, A. Ciemińska, Gdańska 2019, s. 315-322.
- Woźny J., *Archeologiczne skarby pradziejów Bydgoszczy od paleolitu do początków średniowiecza*, Toruń 200.

NETOGRAFIA

Wirtualna Wystawa 140 lat zbiorów Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, <https://www.youtube.com/watch?v=ffyg0HOdvjE> [dostęp 6.06.2020].

Witold Garbaczewski

or-cid 0000-0002-2590-8395

w.garbaczewski@mnp.art.pl

W trybach wojennej gospodarki. Bydgoskie wystawy żywniowe, hodowlane i tekstylne w okresie I wojny światowej

Abstract

Running a wartime economy. Bydgoszcz food, farm and textile exhibitions during World War I

When Bydgoszcz was annexed by Prussia, it was a major production and trade center, which starting from 1855 had organized prominent economic exhibitions (industrial, craft, agricultural, culinary, horticultural, etc.), attracting exhibitors also from outside the Poznań Province. An unusual market situation after the outbreak of World War I had also an impact on the change of profile and range of trade shows organized in Bydgoszcz. Exhibitions of this type became prominent local events, focusing on issues that were related directly to the daily life of residents. Their main target was to educate people in the scope of intensification of animal husbandry (small animals such as goats and rabbits) in family-run farms, preparation of substitute meals and purchase of inexpensive clothing. These exhibitions played an important role in daily urban life, serving not only as entertainment, but also a significant factor in the process of adjustment to a new, wartime reality.

Keywords: World War I, Poznań Province, Bydgoszcz, trade fairs, substitute products

W okresie administracji pruskiej Bydgoszcz należała do najaktywniejszych ośrodków wytwórczości i handlu na terenie Prowincji Poznańskiej. Od roku 1855 odbywały się w niej zarówno duże, jak i mniejsze wystawy gospodarcze o różnorodnych profilach (przemysłowe, rzemieślnicze, rolnicze, higieniczne, kulinarne i inne), na których wyroby swoje eksponowali wystawcy także spoza prowincji, a nawet z krajów spoza niemieckiego obszaru językowego¹. Po wybuchu I wojny światowej specyficzna, charakterystyczna dla okresów ponadnormatywnych obciążeń gospodarczych sytuacja nie zahamowała wprawdzie ruchu wystawieniowego, wpłynęła jednak na jego znaczne ograniczenie i diametralną zmianę profilu². Ekspozycje przybrały teraz charakter imprez wybitnie lokalnych i skoncentrowały się na zagadnieniach bezpośrednio związanych z życiem codziennym mieszkańców. A życie to, wobec nieubłaganych wojennych realiów, ujęte zostało w karby restrykcyjnych zarządzeń władz zarówno centralnych, jak i lokalnych, mających w założeniu unormować rozchwianą sytuację gospodarczą.

Wojna, co oczywiste, przyniosła ze sobą wiele negatywnych zjawisk, z którymi musiały się zmierzyć władze Bydgoszczy³. Głównym, stopniowo narastającym, problemem okazało się znaczne drożenie żywności. Stało się to okazją do rzucania na rynek towarów spożywczych o wątpliwej wartości bądź oficjalnie określanych mianem zastępczych (*Ersatzstoffen*), bądź też nielegalnie fałszowanych, i żądania za nie nieadekwatnych cen. Tą palącą kwestią zajęła się Rada Miejska, proponując publikowanie w codziennej prasie wyników kontroli bydgoskiego Urzędu ds. Środków Spożywczych (*Nahrungsmittelamt der Stadt Bromberg*), aby ostrzec klientów przed niesolidnymi handlowcami⁴. Wraz z przedłużaniem się wojny coraz bardziej doskwierać zaczęły braki w zaopatrzeniu. Władze miejskie starały się promować tańsze, często mniej znane lokalnie

¹ Por. W. Garbaczewski, *Pierwsza prowincjonalna wystawa rolnictwa, sztuki i przemysłu w Bydgoszczy (1855 r.)*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 11: 2006, s. 25-47; tenże, *Pierwsza polska wystawa przemysłowa w Bydgoszczy (26 czerwca – 10 lipca 1910 r.)*, „Kronika Bydgoska”, T. XXXI: 2009, s. 57-83.

² Na temat ogólnej sytuacji gospodarczej w Rzeszy w okresie wojny zob.: H. Bechtel, *Wirtschaftsgeschichte Deutschlands im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1956, s. 368 i n.

³ O sytuacji gospodarczej w mieście zarówno w pierwszych dniach konfliktu, jak i w okresie późniejszym, zob.: M. Wojciechowski, *W okresie pierwszej wojny światowej i powstania wielkopolskiego (1914-1920)*, w: Historia Bydgoszczy, pod red. M. Biskupa, Tom I: do roku 1920, Warszawa-Poznań 1991, s. 600 i n.; K. Grysińska-Jarmuła, *Bydgoszcz w okresie I wojny światowej*, „Kronika Bydgoska”, T. XXXV: 2014, s. 25-40. Z kolei o sytuacji finansowej na bydgoskim rynku w okresie wojny zob.: W. Garbaczewski, *Pieniądz namiastkowy wydawany przez Magistrat miasta Bydgoszczy w latach 1914-1920*, „Kronika Bydgoska”, T. XXII: 2001, s. 124-182.

⁴ „Ostdeutsche Presse“ (dalej: OP), 16.12.1916, Nr 295, s. 3 (*Sitzung der Stadtverordneten, Bromberg, 14. Dezember 1916*).

produkty spożywcze, mogące zastąpić (przynajmniej w pewnym zakresie) brakujące i drogie mięso. Do działań w tym duchu zaliczyć trzeba przede wszystkim tzw. *Probekochen* (próbne przyrządzania potraw), podczas których mieszkańcy miasta mogli zapoznać się ze sposobem przygotowywania mało popularnych dań (np. solonych ryb morskich; mogli je nawet skosztować).

Sytuacja na rynku owoców i warzyw praktycznie od pierwszych wojennych miesięcy (jednak szczególnie od 1916 roku) stała się bardzo ciężka. Obu rodzajów produktów brakowało, a jeśli pokazywały się już one na rynku, uzyskiwały – ze względu na nieustannie rosnący popyt – nadzwyczaj wysokie ceny. Zaopatrzenie pogarszały występujące w wojennych latach nieurodzaje, np. w 1916 roku z powodu choroby kartofli na Kujawach plony były nadzwyczaj niskie⁵. Do akcji zaopatrywania ludności w środki spożywcze, oprócz władz miejskich, włączały się także niektóre stowarzyszenia. Związek Kolejowy (*Eisenbahnverein*) już na początku 1915 roku zorganizował i wypromował akcję zakładania małych ogródków, dzierżawiąc nieużytki i nieużywane place budowlane, a następnie oddając je do dyspozycji swoim członkom w celu uprawy warzyw, przede wszystkim kartofli⁶. Podobnie Bydgoski Związek Sadowniczy i Ogrodniczy (*Obst- und Gartenbauverein zu Bromberg*) zachęcał swoich członków do zagospodarowywania nieużytków i zwiększonej uprawy wczesnych kartofli i jarzyn⁷.

Czas wojny był zatem wielkim wyzwaniem dla gospodarstw domowych. „Życie kuchenne” od sierpnia 1914 roku uległo diametralnej zmianie. W prasie zwracano uwagę przede wszystkim na dwie rzeczy: dostateczny poziom sztuki kucharzkiej, który nie był wśród ówczesnych niemieckich kobiet – jak konstatowały autorytety – wystarczający (chodziło o zapewnienie zróżnicowanych i pożywnych dań), oraz maksymalną oszczędność, połączoną z racjonalną gospodarką produktami spożywczymi⁸. Wszystko to prowadzić miało do lepszego i tańszego żywienia, miało też kumulować zapasy niezbędne do zaspokojenia walczących armii. Postulowano intensywną edukację kobiet, głównie w rodzinach robotniczych (a nawet uczennic w szkole), w kierunku szeroko pojętej oszczędności oraz nabywania doświadczenia w przygotowywaniu tanich, a przy tym zróżnicowanych potraw. Na zapotrzebowanie to odpowiadały w znacznej mierze wystawy o profilu kulinarnym.

Pierwsza z bydgoskich ekspozycji tego typu zorganizowana została w grudniu 1915 na wzór wystawy, która wcześniej miała miejsce w Berlinie. Nosila ona nazwę *Kriegskost-Ausstellung* (w wolnym tłumaczeniu: „Na wojennym wikcie”),

⁵ OP, 7.10.1916, Nr 236, Beilage, s. 2 (*Hohensalza*).

⁶ OP, 31.01.1915, Nr 26, Beilage s. 1 (*Kleingartenbau und Kriegsfürsorge*).

⁷ OP, 21.02.1915, Nr 44, Bilage s. 2 (*Obst- und Gartenbauverein zu Bromberg*).

⁸ OP, 6.02.1915, Nr 31, Beilage s. 1 (*Der Krieg in der Küche*).

Eisenbahnverein Bromberg.

Kriegsfozt-Ausstellung

fettarmer und fleischloser Gerichte

in der Aula der städtischen mittleren Mädchenschule Schulstraße 7
am 1. und 2. Dezember 1915, nachmittags 4—8 Uhr.
Ehrenvorstehende: Frau Eisenbahndirektionspräsident Halke.
Eintritt 10 Pfennige.

Es werden etwa 40 Gerichte ausgestellt und von einigen in Koch-
listen zubereiteten Speisen **Kostproben** verabfolgt. — Preis des
Rezeptbüchleins 20 Pf. **Dr. Horn, Regierungsrat.**

Ogłoszenie informujące o wystawie „Na wojennym wickie”
(OP, 28.11.1915, Nr 279 Beilage, s. 4).

a jej głównym celem było promowanie potraw bezmięsnych i ubogich w tłuszcz⁹. Organizatorem był bydgoski Związek Kolejowy, którego zarząd w okresie wojennym podjął się szeroko zakrojonych działań edukacyjnych, w formie wykładów i różnorodnych akcji praktycznych, w zakresie pozyskiwania tanich i alternatywnych produktów spożywczych oraz przyrządzania z nich dostosowanych do aktualnych warunków potraw. Wystawa trwała tylko dwa dni (od 1 do 2 grudnia) w auli miejskiej szkoły średniej dla dziewcząt (*Mädchenmittelschule*) przy ul. Szkolnej 7 (*Schulstrasse*, obecnie budynek Kujawsko-Pomorskiego Centrum Edukacji Nauczycieli przy ul. Jagiellońskiej 9), przekazanej w tym celu bezpłatnie przez bydgoski Magistrat. Zwiedzać ją należało w godzinach popołudniowych (od 16.00 do 20.00), wejście kosztowało 10 fenigów, a dodatkowo za 20 fenigów można było nabyć przewodnik, czyli książeczkę, w której zawarto przepisy na wszystkie zaprezentowane potrawy (było ich około 40).

Wystawa, czego nie ukrywano, skierowana była przede wszystkim do kobiet. Honorowe przewodnictwo objęła żona Prezydenta Dyrekcji Kolei, pani Halke¹⁰. „Przygotowanie wystawionych potraw” – jak pisano w prasie – „jest nadzwyczaj tanie, tak więc właśnie mniej zamożni mogą najbardziej skorzystać z odwiedzenia wystawy”¹¹. Zwracano uwagę, że to głównie nieznamość przygotowania dobrych i tanich potraw bezmięsnych hamuje gospodynie domowe przed częściowym (a nawet całkowitym) wyeliminowaniem z jadłospisu tłuszczu, co w warunkach gospodarki wojennej jest wysoce pożądane. Zasadniczym zadaniem wystawy było zatem „uświadomienie istniejącego bogactwa potraw bezmięsnych

⁹ „Bromberger Tageblatt” (dalej: BT), 28.11.1915, Nr 279, 2. Blatt, s. 2 (*Der hiesige Eisenbahnverein*) i ogłoszenie (2. Blatt, s. 3).

¹⁰ OP, 28.11.1915, Nr 279, Beilage, s. 4 (ogłoszenie); OP, (30.11.1915), Nr 280, s. 3 (*Der hiesige Eisenbahnverein*).

¹¹ OP, 1.12.1915, Nr 28, Beilage, s. 1 (*Die Kriegskostausstellung des Eisenbahnvereins*).

i ubogich w tłuszcz, zarówno dla pospolitego, jak i bardziej wytwornego podniebienia oraz skłonienie gospodyń domowych do ich serwowania w możliwie dużej liczbie¹².

Mowę inauguracyjną, w obecności Prezydenta Dyrekcji Kolei i jego małżonki, wygłosił przewodniczący Związku Kolejowego radca regencyjny dr Kurt Born, zwracając uwagę na wielkie gospodarcze znaczenie bezmięskiej i niskotłuszczowej kuchni w wojennych warunkach żywieniowych. Podkreślił on, że potrawy bezmięsne nie ustępują mięsnym i bogatym w tłuszcz ani w smaku, ani w wartości odżywczej (a nawet czasami je przewyższają) pod warunkiem, że posiada się wiedzę, jak je przygotować¹³. Jako pierwsi wystawę zwiedzili zaproszeni goście. Potrawy rozłożone były na długich, przystrojonych stołach. Ekspozycja dzieliła się na cztery działy: zupy, potrawy bezmięsne, potrawy niskotłuszczowe i potrawy różne¹⁴. O dobroci kulinariów można się było przekonać od ręki, kosztując wyłożonych obok próbek (przy czym nie dotyczyło to każdej potrawy)¹⁵. Wystawę zwiedziło ponad 800 osób, nie licząc uczennic miejskiej szkoły średniej dla dziewcząt. Uznano ją za sukces, chociaż frekwencja nie była bardzo wysoka.

Największą bydgoską wystawą o profilu gospodarczym w okresie I wojny światowej była ekspozycja pod nazwą „Kuchnia wojenna” (*Ausstellung für Kriegsküche, Die Bromberger Kriegsausstellung für Obst- und Gemüseverwertung und Kleintierzüchter*), zorganizowana z inicjatywy bydgoskiego Urzędu ds. Środków Spożywczych w dniach od 29 czerwca do 4 lipca 1916 roku w restauracji „Karmeliterhof” przy *Wilhelmstrasse* 71 (na obecnej ul. Karmelickiej, budynek nieistniejący) przy wsparciu licznych organizacji i osób prywatnych. Obejmowała ona

Vom 29. Juni bis 5. Juli 1916
wird im Karmeliterhof eine

Kriegs-Ausstellung

für Obst, Gemüse, Konserven, Kriegsküche und Kleintierzucht

abgehalten werden. Anmelbg. zur Ausstellung von Obst, Gemüse und Konserven sind an Herrn Oberrealschullehrer Borchers, Bleichfelde, Kurfürstenstraße 32, zu richten. (932)

Prof. Dr. Schander als Vorsitzender.

Ogłoszenie informujące o wystawie „Kuchnia wojenna”
(OP, 14.06.1916, Nr 137, Beilage, s. 2).

¹² OP, 4.12.1915, Nr 284, Beilage, s. 2 (*Die Kriegskostausstellung*).

¹³ OP, 3.12.1915, Nr 283, Beilage, s. 1 (*Die Kriegskostausstellung*).

¹⁴ BT, 3.12.1915, Nr 283, 2. Blatt, s. 1 (*Die Kriegskostausstellung des Eisenbahnvereins*).

¹⁵ OP, 3.12.1915, Nr 283, Beilage, s. 1 (*Die Kriegskostausstellung*).

swoim zakresem owoce, warzywa (zarówno świeże, jak i zaprawione), potrawy kuchni wojennej, produkty hodowli królików, ptactwa domowego i pszczół, a nawet grzyby. Te ostatnie w trudnych wojennych warunkach zaczęły urastać do rangi jednego z bardziej polecanych produktów spożywczych, chociaż zaznaczano, że ich wartość odżywcza nie jest zbyt duża i traktować je należy raczej jako uzupełnienie jadłospisu. Prezydent Wojennego Urzędu Żywnościowego (*Kriegsernährungsamt*) skierował w maju 1917 roku do władz lokalnych specjalne pismo, w którym zwracał uwagę na konieczność podnoszenia edukacji w zakresie rozpoznawania grzybów, do czego polecał szczególnie organizowanie wystaw¹⁶, pogładowe wyprawy do lasu (najlepiej z leśnikiem lub specjalistą od runa leśnego), specjalne zajęcia w szkołach, punkty informacyjne czy cykle wykładów. W szkołach kucharskich propagował częste zajęcia właśnie z użyciem grzybów, zalecał także przygotowywanie plansz informacyjnych czy wydawanie broszur i książek. Tam natomiast, gdzie było to możliwe (dogodny transport i zaopatrzenie w opakowania), nakazywał tworzenie punktów gromadzenia grzybów¹⁷. Nie tylko jednak produkty spożywcze weszły w skład wystawy *Ausstellung für Kriegsküche*. Włączone zostały do niej także dwa pokazy: dotyczący chorób roślin i sposobów ich zapobiegania, jak również chorób zwierzęcych (zorganizowane przez bydgoski *Kaiser Wilhelm-Institut für Landwirtschaft*).

W skład zarządu ekspozycji weszli: nadburmistrz Paul Mitzlaff jako przewodniczący, pracownik bydgoskiego Instytutu Cesarza Wilhelma, prof. dr Julius Schander (był kierownikiem wystawy), dyrektor miejskiej szkoły realnej (*Oberrealschule*) dr Ferdinand Kopka i radca miejski, bankier Martin Friedländer. W komitecie reprezentowane były: Związek Ogródków Działkowych (*Heimgartenbund*), Związek Hodowców Królików i Kóz (*Verein der Kaninchen- und Ziegenzüchter*), Związek Kolejowy, Związek Sadowniczy i Ogrodniczy, Związek Hodowli Drobiu i Królików (*Verein für Geflügel- und Kaninchenzucht*) oraz Związek Pszczelarski (*Bienenwirtschaftlicher Verein*)¹⁸.

Wystawa miała charakter głównie edukacyjny, instruowała w zakresie przygotowywania różnego rodzaju zapraw oraz szeroko pojętego konserwowania żywności. Bardzo mile widziani byli wystawcy z produktami z własnych

¹⁶ W Bydgoszczy taką miniwystawę informacyjną na temat grzybów zorganizował na przykład Oddział Chorób Roślin Instytutu Cesarza Wilhelma w pierwszej połowie lipca 1916 (trwała całe lato) w sklepie Grunda na ul. Gdańskiej. Można było na niej zobaczyć m.in. plansze, modele i ilustracje grzybów jadalnych i niejadalnych – OP, 13.07.1916, Nr 162, s. 3 (*Pilz-Ausstellung*).

¹⁷ „Bromberger Zeitung“ (dalej: BZ), 30.05.1917, Nr 123, s. 3 (*Stärkere Verwertung der Pilze*). Punkt taki powstał m.in. w Solcu Kujawskim (*Schulitz*), gdzie za funt grzybów płacono 50 fen. – OP, 21.08.1917, Nr 194, s. 3 (*Errichtung von Pilzsammelstellen*).

¹⁸ OP, 14.06.1916, Nr 137, s. 3 (*Kriegsausstellung*).

ogródków, jak również gospodynie domowe z przykładami własnoręcznie zrobionych zapraw (wina, soki, dzemy, marmolady, suszki itp.). Liczono na sukces pokazu rozmaitych narzędzi i aparatów do samodzielnego przygotowywania zapraw w domu. Chociaż sytuacja na rynku pszczelarskim była w 1916 roku ciężka, Związek Pszczelarski zorganizował, towarzyszący wystawie, Targ miodny. Utrzymujące się okresy chłodu doprowadziły do znacznego spadku wydajności pasiek, co skutkowało znaczną podwyżką cen na miód¹⁹.

Kriegsausstellung
 vom Donnerstag bis Dienstag
 im Karmeliterhof, Wilhelmstraße 71.
 ——— **Vorträge:** ———
Einlochen ohne Zucker.
 Freitag, 8 1/2 Uhr: Kantor Beyer: „Die Bedeutung der
 Bienenarbeit“.
 Sonnabend, 8 1/2 Uhr: Tierzüchtidirektor Römer-Wosen: „Die
 Kleintierzucht“.
 Montag 5 Uhr: Königl. Gartenbaudirektor Reissort-Wosen:
 „Obstbaumschnitt u. Obstbaumpflege“.
 Montag, 8 1/2 Uhr: Dr. Lipowski: „Die Ernährung im
 Kriege“.
 Dienstag, 5 Uhr: Königl. Gartenbaudirektor Reissort-Wosen:
 „Obstkonserbierung ohne Zucker“.
 Die Ausstellung ist geöffnet von morgens 9 Uhr bis abends 8 Uhr.

Ogłoszenie informujące o wykładach odbywających się przy okazji wystawy „Kuchnia wojenna”
 (OP, 29.06.1916, Nr 150, s. 4).

W dolnej sali Karmeliterhofu (Kneiphof) organizatorzy proponowali wykłady otwarte, a mianowicie: w piątek wieczorem (20.30 – podobnie pozostałe wykłady wieczorne) kantora Beyera „Znaczenie hodowli pszczół”; w sobotę wieczorem inspektora hodowli zwierząt reprezentującego poznańską Izbę Rolniczą Römera „O znaczeniu hodowli małych zwierząt podczas wojny”; w poniedziałek po południu (17.00) dyrektora ds. ogrodnictwa (Königl. Gartenbaudirektor) Reißerta z Poznania „Podcinanie i doglądanie drzewek owocowych”; poniedziałek wieczorem dr. Israela Lipowskiego z Bydgoszczy „O wyżywieniu podczas wojny”. We wtorek przed południem zaplanowano ćwiczenia w podcinaniu gałęzi drzewek owocowych w ogrodzie bydgoskiego *Heimgartenbundu* (pod kierunkiem Reißerta), wieczorem w ten sam dzień wykład wygłosić miał ponownie dyrektor

¹⁹ OP, 23.06.1916, Nr 145, s. 3 (*Die bienenwirtschaftliche Gauverband I Bromberg*).

Reißert, tym razem na temat „Zaprawianie owoców bez cukru”²⁰. Wykład ten kończył jednocześnie cykl imprez zatytułowanych „Bromberger Obst- und Gemüsewoche”, mających oddziałać stymulująco na lokalną uprawę warzyw i owoców²¹.

Wystawę otwarto 29 czerwca punktualnie o 12.00 w obecności zaproszonych gości, m.in. Prezydenta Regencji dra Georga von Günthera, Prezydenta Dyrekcji Kolei Halkego, Prezydenta Sądu Ziemskiego Ottona Riecka i wielu członków Magistratu, jak też przedstawicieli różnych stowarzyszeń. Z inauguracyjnym przemówieniem wystąpił nadburmistrz Bydgoszczy Mitzlaff. Zwrócił w nim uwagę, że w ciężkich wojennych czasach nie należy oczekiwać pomocy jedynie od władz, ale skupić się trzeba na intensywnej współpracy wszystkich mieszkańców, niezależnie od kręgu społecznego, do jakiego przynależą. Głównym celem wystawy, mającej – co podkreślił mówca – wybitnie lokalny charakter, jest właśnie „danie wartościowych i godnych uwagi bodźców do wspomaganie tego rodzaju działań”²².

Po nagrodzonej aplauzem przemowie, Mitzlaff zaprosił obecnych do wspólnego zwiedzania pod fachową opieką dra Schandera. Wystawa nie była zbyt obszerna, ale zaprezentowano na niej wiele ciekawych eksponatów. „W wielkiej sali i pomieszczeniach bocznych” – relacjonowano w prasie – „umieszczono przejrzysto zaaranżowane najróżnorodniejsze przedmioty, które powinny dać obraz obfitości na polu hodowli owoców i warzyw, jak też ich spożytkowania w gospodarstwie domowym”²³. W sali głównej znajdowały się owoce i warzywa wczesne (w tym szczególnie dorodne z upraw członków Związku Kolejowego, Związku Ogródków Działkowych i Związku Ogród Młodych [*Verein Jugendgarten*]) oraz ekspozycja Kaiser *Wilhelm-Institut* dotycząca chorób roślin (z pokazem preparatów i aparatury do zwalczania szkodników) i higieny zwierząt, jak również

²⁰ OP, 24.06.1916, Nr 146, s. 3 (*Kriegsausstellung*). Na wykładzie Beyera zjawilo się niezbyt duże audytorium, chociaż mówca mówił także o właściwościach miodu, życiu pszczół i szczegółach technicznych dotyczących ich hodowli (OP, 2.07.1916, Nr 153, s. 3 (*Kriegsausstellung*)). Najwięcej ludzi przyszło na wykład dra Lipowskiego na temat żywienia w czasie wojny, schodząc się już na półtorej godziny przed rozpoczęciem. Mówca zwrócił przede wszystkim uwagę na oszczędność, zabarwił także swoje wystąpienie patriotycznie, mówiąc, że obowiązkiem wobec walczących na froncie jest zaciskanie pasa i przetrwanie wobec bardzo niekorzystnych warunków. Frekwencja zarówno na ekspozycji, jak i na wykładach w ostatnich dniach wyraźnie wzrosła. Na praktycznych ćwiczeniach w podcinaniu drzewek obecnych było ponad 100 osób, na wykładzie na temat gotowania bez cukru zjawilo się tak liczne audytorium, że dr Schander zarządzić musiał drugi wykład na ten temat.

²¹ OP, 4.07.1916, Nr 154, Beilage, s. 2 (*Kriegsausstellung*).

²² OP, 1.07.1916, Nr 152, 2. Beilage, s. 1 (*Die Bromberger Kriegsausstellung für Obst- und Gemüseverwertung und Kleintierzüchter*).

²³ OP, 30.06.1916, Nr 151, s. 3 (*Die Kriegsausstellung*).

wystawy prezentujące dokonania hodowli małych zwierząt (głównie królików i drobiu w szerokim wyborze ras), przygotowane przez Związek Hodowców Drobiu i Królików (*Geflügel- und Kaninchenzüchterverein*) oraz Związek Hodowców Królików i Kóz, a także dział dotyczący grzybów z wieloma modelami i ilustrowanymi tablicami. W pomieszczeniach bocznych umieszczono urządzenia do produkcji konserw domowych i innych (prasy, młynki, filtry itp.) wraz z gotowymi już konserwami w dużym wyborze oraz, z inicjatywy pań skupionych w Związku Kolejowym, wystawę dań wojennych (z możliwością spróbowania w cenie od 10 do 15 fenigów), a także ekspozycję Związku Pszczelarskiego, połączoną z targiem²⁴. Uwagę przyciągał pokaz różnego rodzaju aparatów do zapraw, przyborów kuchennych, jak również broszur, kartek informacyjnych i tablic objaśniających. Wydano także specjalny szczegółowy „Przewodnik”. Już 30 czerwca na wielu stoiskach dostrzec można było różne odznaczenia (pierwszą i drugą nagrodę oraz tzw. chwalebne uznanie – *lobende Anerkennung*). Wiadomo więc, że nagrody rozdawano – nie wiadomo jednak jak one wyglądały ani kto je dostał. A więc nie nazwiska były tutaj ważne, liczył się przede wszystkim sam fakt uczestnictwa, chęć zaprezentowania swoich dokonań ku wspólnemu dobru, co uznać można za specyfikę wystaw wojennych.

Wystawy quasi-kulinarne, jednak na mniejszą skalę, organizowano również w Bydgoszczy w następnych latach. I tak w dniach od 1 do 2 lutego 1917 roku Związek Kolejowy zorganizował w sali wielkiej budynku Dyrekcji Kolei wystawę potraw z brukwi (otwarta pomiędzy godziną 17.00 a 20.00) pod honorowym



Ogłoszenie anonstujące wystawę potraw z brukwi (BZ, 30.01.1917, Nr 24, Beilage, s. 2).

²⁴ OP, 1.07.1916, Nr 152, 2. Beilage, s. 1 (*Die Bromberger Kriegsausstellung für Obst- und Gemüseverwertung und Kleintierzüchter*); BT, 30.06.1916, Nr 151, 2. Blatt, s. 2 (*Die Bromberger Kriegsausstellung*).

przewodnictwem żony Prezydenta Dyrekcji Kolei pani Halke. Wejście kosztowało 10 fenigów, kosztowanie potraw pięciokrotność tej kwoty (cieszyło się ono bardzo dużym powodzeniem), a każdy zwiedzający otrzymywał jeszcze instrukcję przygotowania wystawionych dań, sporządzoną przez uczennice szkoły kucharskiej berlińskiego Związku Gospodyń Domowych (Hausfrauenverein). Zainteresowanie, szczególnie wśród pań, było duże. Od wejścia witaly zwiedzających długie, przystrojone zielenią i kwiatami stoły, na których zaprezentowano 13 potraw z brukwi, m.in. zupę, puree, klopsy, sałatki, kompozycje z dodatkiem ryb morskich, krabów czy ikry²⁵.

Wystawa zorganizowana została praktycznie z potrzeby chwili, gdyż dawał się wówczas w mieście odczuć dotkliwy brak kartofli. Sprzedawano je na kartki, nawet w różnego rodzaju potrawach gotowych (niezależnie od tego, czy w całości, czy tylko w części – jak np. zupy – składały się one z kartofli), podawanych w jadalniach, barach, czy restauracjach (wyłączeni spod tej zasady byli podróżujący, przebywający w mieście tylko czasowo). Restaurator był zobowiązany do podawania w karcie dań informacji, jaką część danej potrawy (1/4 funta, czyli ok. 10 dkg, lub wielokrotność tej wagi) stanowią ziemniaki i do pobierania każdorazowo odpowiedniej ilości tzw. *Kartoffelkleinmarken* (opiewających właśnie na 1/4 funta każda), które można było otrzymać w Magistracie za część „normalnych” kartek kartoflanych, służących tylko do zakupu kartofli w sklepach²⁶. Sytuacja taka powodowała konieczność uwzględniania w jadłospisach brukwi, a tym samym odpowiedniej jej promocji wśród mieszkańców miasta²⁷. Wśród wystaw o profilu kulinarnym uwzględnić trzeba także miniekspozycję prezentującą bardzo ważny dział wojennej sztuki kucharskiej, szczególnie w końcowym okresie konfliktu. Dnia 2 lipca 1918 roku zorganizowano w auli miejskiej szkoły średniej dla dziewcząt Dzień Degustacji Dzikich Roślin Jadalnych (*Wildgemüse-Kosttag*), połączony z wystawą świeżych warzyw i ziół. Organizatorem wydarzenia

²⁵ BT, 3.02.1917, Nr 28, s. 3 (*Ausstellung*).

²⁶ BZ, 31.01.1917, Nr 25, Beilage, s. 3 (*Verordnung über die Regelung des Verkehrs mit Speisekartoffeln in zubereiteten Speisen*).

²⁷ Na początku 1917 r. zmniejszono na terenie Prus tygodniową rację kartofli na głowę do 3 funtów, powstały w ten sposób niedobór zastępując podwojeniem ilości brukwi (OP, 14.01.1917, Nr 11, 1. Beilage, s. 1, *Verwendung der Kohlenrüben*). Nie znaczy to jednak, że brukiew była towarem nieregulamentowanym. W zarządzeniu Magistratu z 28 stycznia 1917 r. (wchodzącym w życie od 5 lutego), uwzględniającym wcześniejsze akty prawne Kanclerza Rzeszy, uregulowano w mieście sprawę rozdziału brukwi. Wydawano ją mianowicie tylko na specjalne kartki w ilości 6 funtów (ok. 3 kg) na głowę tygodniowo. Wywóz brukwi z Bydgoszcz był zakazany pod karą do jednego roku więzienia względnie 10 000 marek grzywny (lub obu tych kar jednocześnie) – BZ, 31.01.1917, Nr 25, Beilage, s. 3 (*Verordnung über die Regelung des Verkehrs mit Wruken (Kohlrüben) in der Stadt Bromberg*).



Ogłoszenie informujące o Dniu Degustacji Dzikich Roślin Jadalnych (OP, 30.06.1918, Nr 151, Beilage 1, s. 2).

była Podkomisja ds. Zbioru i Spożytkowania Dziko Rosnących Roślin i Owoców (*Unterausschuß für Sammlung und Verwertung wildwachsender Pflanzen und Früchte*) we współpracy z bydgoskim Magistratem. Pomimo tego, że impreza trwała tylko jeden dzień, nadano jej dość wysoką rangę. Na otwarciu przemówił nadburmistrz Mitzlaff, który krótko wprowadził licznie zgromadzonych gości w temat znaczenia dzikich roślin w jadłospisie czasu wojny. Po nim z dłuższym referatem na ten sam temat („Znaczenie i spożytkowanie dzikich roślin jadalnych”) wystąpił nauczyciel szkoły ludowej Narcis Weimann. Na ekspozycji merytorycznie wspomagała go nauczycielka szkoły dla dziewcząt Marie Lange, która sporządziła wszystkie potrawy, mogła zatem wyczerpująco odpowiadać na pytania zwiedzających²⁸. Jak donosiła prasa: „Apetycznie wyglądające porcyjki dzikich jarzyn, jakie na miseczkach między gośćmi roznoszono, smacznie były przyrządzone, mianowicie zupa na zimno, marmelada i galaretką ze szczawiu, a także salata z »Vogelmier« [gwiazdnica pospolita – WG]. Herbatka z roślin krajowych i chleb z domieszką perzu zakończyły szereg dań, które zgromadzona publiczność bezpłatnie kosztować mogła”²⁹. Do dyspozycji zwiedzających

²⁸ W ogłoszeniach w prasie niemieckiej jako prowadzącą wykład wymieniana jest Marie Lange: OP, 30.06.1918, Nr 151, Beilage 1, s. 1 (*Sammelt und kocht Wildgemüse!* [ogłoszenie]); BT, 30.06.1918, s. 2 (*Der „Unterausschuß für Sammlung und Verwertung wildwachsender Pflanzen und Früchte“*). Wygłosił go jednak Weimann zapewne dlatego, aby odciążyć nieco p. Lange, którą czekał pracowity dzień bezpośrednio przy ekspozycjach.

²⁹ Dziennik Bydgoski (dalej: DB), 5.07.1918, nr 150, s. 2 (*Dzień próby oraz wystawa dzikich jarzyn i roślin herbacianych*); por. także: BT, 4.07.1918, Nr 154, s. 2 (*Verwertung von Wildgemüse*).

pozostawały przepisy na wystawione potrawy (te można było brać za darmo) oraz liczne pisma fachowe (do przejrzenia na miejscu).

Impreza została bardzo pozytywnie przyjęta przez bydgoską prasę zarówno niemiecką, jak i polską. „Powaga chwil obecnych” – pisano w „Dzienniku Bydgoskim” – „skąpe zapasy środków żywnościowych powinny nakłonić nas do tego, byśmy sobie przypomnieli sztukę kulinarną naszych praojców i pozbyli się uprzedzenia przeciwko dziko rosnącym jarzynom”, przy czym „używanie dzikich jarzyn nie ma być oznaką panującej u nas biedy, lecz postępu w sztuce kulinarnej”³⁰. Zwracano uwagę na wartości odżywcze mleczu, pokrzywy i innych pogardzanych dotąd roślin, polecano zapoznanie się na żywo z mniej znanymi gatunkami (wystawionymi na dłużej w witrynie sklepu ogrodnika Juliusa Rossa), anonsowano wycieczki edukacyjne w podbydgoskie lasy pod fachową opieką zawodowych botaników. Wskazywano na przydatność wystawy nie tylko dla pojedynczego konsumenta, ale także dla licznie działających wówczas w Bydgoszczy kuchni (wojennych, szpitalnych, lazaretowych i in.).

Z wystawami żywieniowymi łączyły się bezpośrednio wystawy hodowlane, gdyż one także edukowały przede wszystkim w zakresie pozyskiwania tanim kosztem wartościowego pożywienia. W czasie wojny zarówno władze centralne, jak i lokalne starały się intensywnie promować hodowlę królików i kóz, pomimo tego, że wielu hodowców walczyło na frontach. W promocję tę angażowały się także, co oczywiste, stowarzyszenia producentów mięsa i skór (w tym bydgoskie), które inicjowały kierowane do swoich członków szeroko zakrojone akcje pomocowe, jak np. organizowanie pokarmu dla zwierząt lub kupowanie królików i kóz na zachodzie kraju (choć tam także nie było to łatwe) i sprowadzanie ich następnie na wschodnie tereny Rzeszy. Niekiedy działania takie okazywały się niewystarczające i wielu hodowców musiało, głównie z braku możliwości zdobycia pokarmu, stopniowo likwidować swoje stada. Nad sytuacją taką – wobec wzrastającego zapotrzebowania na mięso zarówno w gospodarstwach domowych, jak i na froncie – mocno ubolewano w prasie, gdzie też wprost pisano, że utrzymanie własnego stada powinno być sprawą honoru każdego hodowcy. Konsekwentnie popularyzowano zatem cele statutowe stowarzyszeń hodowlanych, namawiano niezrzeszonych do wstępowania w ich szeregi, organizowano wykłady i pogadanki³¹. Wobec permanentnego braku mleka promowano również hodowlę kóz mlecznych, pomimo wielkich trudności z zakupem – po przystępnych cenach – owych kóz na rynku. Ta ostatnia okoliczność spowodowała intensyfikację

³⁰ DB, 5.07.1918, nr 150, s. 2 (*Dzień próby oraz wystawa dzikich jarzyn i roślin herbacianych*).

³¹ OP, 31.01.1915, Nr 26, Beilage s. 1 (*Kaninchenzüchter*); por. też: OP, 27.04.1916, Nr 98, Beilage, s. 2 (*Ziegenzucht*); OP, 25.05.1916, Nr 122, s. 3 (*Ziegenhaltung*).

hodowli jagniąt zwłaszcza, że nieustający na nie popyt zapewniał zbyt i pozwalał na znaczny zarobek. „Głód kozi”, wobec coraz bardziej doskwierającego braku mleka, przybrał na sile w drugiej połowie 1916 roku. I tak np. w październiku tego roku Miejski Urząd Gospodarczy (*Stadtwirtschaftsamt*) zdecydował się, za pośrednictwem berlińskiego Punktu Pośrednictwa ds. Kóz (*Ziegenvermittlungsstelle*), na zakup dużego transportu kóz mlecznych, które następnie zlicytował Związek Hodowców Królików i Kóz (cena wyjściowa 100-120 mk)³². Jeśli natomiast chodzi o króliki, to ich hodowla również stawała się mocno opłacalna, gdyż zapotrzebowanie zarówno na mięso, jak i skóry, było znaczne. Poza tym króliki mogły żywić się większością odpadów kuchennych – były więc stosunkowo mało kłopotliwe w utrzymaniu.

Środkiem do promowania hodowli kóz, królików i ptactwa domowego były stosunkowo często odbywające się wystawy – głównie na lokalną skalę – połączone z możliwością kupna eksponowanych okazów. Związek Hodowców Królików Bydgoszczy i Okolic (*Kaninchenzüchterverein für Bromberg und Umgebung*) zorganizował pierwszy w warunkach wojennych bydgoski Tierschau w niedzielę 14 lutego 1915 roku w restauracji Schrödera przy *Wilhelmstrasse* 36 (był to lokal zebrania stowarzyszenia). Jako wystawcy wystąpili przede wszystkim członkowie Związku, chociaż w inseratach prasowych zapraszano również do udziału hodowców niezrzeszonych. Celem pokazu była ocena zwierząt hodowlanych oraz wpisanie ich do rejestru hodowlanego, jak również wsparcie hodowli królików³³.

**Der Verein der Kaninchenzüchter
für Bromberg u. Umgebung
veranstaltet am 7., 8. u. 9. Novbr.
eine 1. lokale**

Kaninchenchau

**im Saale des Restaurants Schröder,
Wilhelmstr., verbunden mit Aus-
schießen und Auslegeln von Zucht-
tieren, Zuchtgerätschaften usw.
Eintritt: Erwachs. 25 ¢, Kinder 10 ¢
Zu zahlreichem Besuch ladet ein
298) **Der Vorstand.****

Z pokazem łączyło się zebranie Związku, przy czym o szczegółach całego przedsięwzięcia, jak i o osobach nagrodzonych, źródła milczą.

Kolejna wystawa królików (zapowiadana jako pierwsza lokalna) miała miejsce w dniach 7-9 listopada 1915 roku, ponownie w sali restauracji Schrödera, z inicjatywy Związku Hodowców Królików i Kóz Bydgoszczy i Okolicy. Związek ten wyewoluował w ostatnim kwartale 1915 roku ze Związku

Ogłoszenie anonsujące pierwszy lokalny pokaz królików (OP, 2.11.1915, Nr 257, s. 4).

³² OP, 28.10.1916, Nr 254, s. 3 (*Milchziegenversteigerung*).

³³ OP, 12.02.1915, Nr 36, s. 3 (*Der Verein der Kaninchenzüchter für Bromberg und Umgebung*).

Hodowców Królików, gdyż wielu jego członków zajmowało się także hodowlą kóz – zmiana nazwy była więc tylko usankcjonowaniem stanu faktycznego. Już na początku 1917 roku stał się, ze swoimi około 250 członkami, jednym z największych stowarzyszeń w Bydgoszczy³⁴. Do wystawy z listopada 1915 roku dopuszczano jedynie członków Związku, nie była więc ona pomyślana jako przedsięwzięcie na dużą skalę. Pomimo tego rozdano ponad 120 numerów wystawowych, zaprezentowano tu także kilka ciekawych ras. Przewidywano sprzedaż zwierząt rozplodowych po przystępnej cenie oraz zorganizowano różnorakie konkursy (kręgle, strzelanie), w których nagrodą były bądź zwierzęta, bądź specjalistyczny sprzęt hodowlany³⁵. Zgodnie z edukacyjnym celem działania Związku, przy okazji wystawy zaplanowano również w pierwszy dzień (7 listopada) po południu (17.30) wykłady w sali Instytutu Cesarza Wilhelma, na których prelegenci omawiali warunki dochodowej hodowli królików, jak i podawali wskazówki dotyczące hodowli kóz³⁶.

Następna impreza tego typu – wobec coraz gwałtowniej dającego się odczuć braku mięsa i wzrastającego popytu na króliki – zorganizowana została w Bydgoszczy również przez Związek Hodowców Królików i Kóz. Planowano przeprowadzić ją w dniach 29-30 kwietnia 1916 roku (sobota i niedziela), tradycyjnie w sali lokalu Schrödera. Ostatecznie przedłużono wystawę o jeden dzień (do poniedziałku do godz. 19.00), aby umożliwić zwiedzanie również zorganizowanym wycieczkom szkolnym. Z wystawą połączony był targ, na którym mogli zarówno kupować, jak i sprzedawać, również hodowcy niebędący członkami Związku. W wystawie udział brało berlińskie Towarzystwo Wykorzystania Skór (*Fellnutzungs-Gesellschaft m.b.H.*), wystawiając wyprawione skóry królicze, futra (wyłącznie z królików) i oprzyrządowanie do uboju. W dzień otwarcia imprezy, w go-

Sonnabend, den 29. und Sonntag, den 30. April bei Schröder, Wilhelmstraße 36: (867)
Großer Kaninchenmarkt, verbunden mit Ausstellung von Schlachtieren, großer Zell- und Pelzsammlung, Schlachtgeräten usw.
 Eintrittspreis: Erwachsene 20 Pf., Kinder u. Militär 10 Pf.
Vermögen. Bilanz für den 31. Dezember 1915. Schulden.

Ogłoszenie informujące o wystawie i targu królików
 (OP, 13.04.1916, Nr 88, s. 4).

dzinach wieczornych (20.30), dyrektor *Fellnutzung-Gesellschaft* z Berlina, inspektor chowu zwierząt Schmidt, wygłosił w Instytucie Cesarza Wilhelma odczyt na temat właściwego

³⁴ BZ, 11.03.1917, Nr 59, Beilage, s. 2 (*Der Verein der Kaninchen- und Ziegenzüchter für Bromberg und Umgebung*).

³⁵ OP, 2.11.1915, Nr 257, Beilage, s. 1 (*Kaninchenausstellung*).

³⁶ OP, 7.11.1915, Nr 262, Beilage, s. 2 (*Kaninchen- und Ziegenzucht*); BT, 7.11.1915, Nr 262, 2. Blatt, s. 2 (*Kaninchen- und Ziegenzucht*).

wykorzystania skór króliczych i kozich, informując także o krokach, jakie państwo i Izby Rolnicze zamierzają podjąć, aby zwiększyć możliwości pozyskiwania króliczego mięsa³⁷. Odpowiednia obróbka skór była wówczas, wobec gwałtownego zwiększenia ilości hodowców bez należytego doświadczenia, problemem zasadniczym. Towarzystwo Wykorzystania Skór (planowano otworzyć w Bydgoszczy jego filię)³⁸ służyło tu fachową pomocą, skupowało także skóry nieobrobione, aby następnie odpowiednio je przygotować. Na podobne tematy rozprawiali następnie mówcy: profesor Schander z bydgoskiego *Kaiser Wilhelm-Institut* oraz inspektor Römer z Izby Rolniczej w Poznaniu³⁹. Wystawa wraz z targiem cieszyła się nadzwyczaj dużym zainteresowaniem i zebrała liczne audytorium, przy czym charakter targowy imprezy – zresztą zgodnie z oczekiwaniami – zdecydowanie przeważał. Dominowały tutaj zwierzęta przeznaczone do sprzedania, które umieszczono w 60 klatkach. Popyt był tak duży, że – pomimo nadzwyczaj wysokich cen – do sobotniego popołudnia (a więc już w pierwszy dzień wystawy) większość królików została sprzedana. Przedsięwzięcie okazało się więc dużym sukcesem, co dodatkowo potwierdziło celowość organizowania tego typu wystaw właśnie w warunkach wojennych.

Dlatego też, idąc niejako za ciosem, Związek Hodowców Królików i Kóz zorganizował w dniach od 7 do 9 października 1916 roku kolejną, ogólną wystawę królików i kóz, szumnie nazwaną wschodnioniemiecką (*Die allgemeine ostdeutsche Kaninchen- und Ziegenausstellung*). Otwarta była dla wszystkich chętnych (także dla Polaków, którzy wzięli w niej udział i byli premiowani), przewidziano liczne nagrody, medale i dyplomy⁴⁰. Wystawa odbyła się w strzelnicy miejskiej (*Bürgerschützenhaus*) na Szreterach (*Schröttersdorf*) w ogrodzie Carla Woltera. Zgłoszono do niej ok. 200 numerów królików i 60 numerów kóz⁴¹, poza tym kilka firm (jak np. Jonas z Bydgoszczy) zamierzało pokazać niewielkie ekspozycje skór. Cel edukacyjny zrealizowano poprzez różnego rodzaju tablice poglądowe i tabele statystyczne⁴². Ekspozycję otworzył prof. Schander, w obecności

³⁷ BT, 28.04.1916, Nr 99, s. 3 (*Fellverwertung*).

³⁸ OP, 28.04.1916, Nr 99, s. 3 (*Fellverwertung*).

³⁹ OP, 2.05.1916, Nr 102, s. 3 (*Die Ausstellung des Vereins der Kaninchen- und Ziegenzüchter*); BT, Nr 102, 2.05.1916, s. 3 (*Die Ausstellung des Vereins der Kaninchen- und Ziegenzüchter*).

⁴⁰ OP, 24.08.1916, Nr 198, s. 3 (*Ziegenschau und Ziegenausstellung*). Wśród premiowanych Polaków „Dziennik Bydgoski” wymienia niejakiego Śmierchalskiego z Lipnik (*Lindendorf*), który uzyskał za kozę pierwszą nagrodę – DB, 12.10.1916, nr 236, s. 2 (*Wiadomości potoczne*).

⁴¹ OP, 6.10.1916, Nr 235, s. 3 (*Kaninchen- und Ziegenausstellung*). Prasa polska pisze o ok. 170 numerach królików i ok. 40 numerach kóz – DB, 10.10.1916, Nr 234, s. 2 (*Wystawa kóz i królików*).

⁴² OP, 6.10.1916, Nr 235, s. 3 (*Kaninchen- und Ziegenausstellung*).

Prezydenta Regencji von Günthera, nadburmistrza Bydgoszczy Mitzlaffa, starosty powiatowego Hausleitnera i przedstawiciela Prezydenta Dyrekcji Kolei. Następnie miał miejsce obchód połączony z przekazaniem premii hodowlanych w ogólnej wysokości ok. 500 mk. Kolejnym punktem było wręczenie nagród za wyróżniające się zwierzęta (przeznaczono na nie ponad 1000 mk, m.in. z funduszy Izby Rolniczej, powiatu bydgoskiego oraz od osób prywatnych)⁴³. Z wystawą połączony był targ zorganizowany w pierwszy dzień imprezy (7.10), a w niedzielę i poniedziałek w ogrodzie Woltera przygrywała orkiestra Związku Opieki nad Młodzieżą (*Verband für Jugendpflege*). Główny cel ekspozycji stanowiło premiowanie zwierząt młodych (wymagano potwierdzenia własnego chowu podpisanego przez burmistrza lub członka zarządu gminy), co nawiązywało do działań podejmowanych przez Izbę Rolniczą Prowincji Poznańskiej na polu hodowli kóz. Dokładała ona mianowicie starań, aby wspomóc hodowlę tych zwierząt, m.in. poprzez udostępnianie wartościowych kozłów rozplodowych i dostarczanie rasowych jagniąt⁴⁴. Ministerstwo Rolnictwa poprzez Izby Rolnicze zdecydowało o wypłacaniu 5-markowej premii za drugą, trzecią i każdą następną wyhodowaną w 1916 roku kozę, a władze Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego powiększyły jeszcze tę sumę o 3 marki. Wystawa miała w pierwszym rzędzie pokazać efekty owych działań administracyjnych. W skład komisji oceniającej kozy weszło dwóch przedstawicieli Izby Rolniczej i po jednym z miasta i powiatu (Römer z Poznania, inspektor lazaretu Weiss z Bydgoszczy, księgowy Barkow z Bydgoszczy i mistrz krawiecki Krahn z Solca Kujawskiego)⁴⁵. Króliki oceniała komisja w składzie: Poppe z Lipska, Tober z Poznania oraz Hoffmann i Miersch z Bydgoszczy⁴⁶. Nagród, jak można sądzić, rozdano dużo, gdyż „każdy dzielny hodowca otrzymał na wystawie za swój trud i pracę sowitą zapłatę”⁴⁷. Najlepszym kozom mlecznym zamierzano przydzielić na zimę paszę treściwą⁴⁸, a dodatkowo miały być one wpisane do księgi hodowlanej Izby Rolniczej, co stwarzało hodowcom lepsze możliwości chowu zwierząt⁴⁹.

Następna wystawa kóz połączona z targiem zorganizowana została, wspólnie przez Izbę Rolniczą, władze miejskie i Związek Hodowców Królików i Kóz, 26 sierpnia 1917 roku w lokalu Schrödera. Hodowcy z miasta i powiatu mogli

⁴³ OP, 14.09.1916, Nr 216, s. 3 (*Ziegen- und Kaninchenausstellung*).

⁴⁴ OP, 8.02.1916, Nr 31, Beilage, s. 1 (*Ziegenzucht*).

⁴⁵ OP, 14.09.1916, Nr, 216, s. 3 (*Kaninchen- und Ziegenausstellung*).

⁴⁶ OP, 27.09.1916, Nr 227, Beilage, s. 2 (*Kaninchen- und Ziegenausstellung*).

⁴⁷ OP, 10.10.1916, Nr 238, s. 3 (*Die allgemeine ostdeutsche Kaninchen- und Ziegenausstellung*).

⁴⁸ OP, 3.09.1916, Nr 207, Beilage, s. 4 (ogłoszenie).

⁴⁹ OP, 21.09.1916, Nr 222, s. 3 (*Kaninchen- und Ziegenausstellung*).

wystawiać na niej kozy zarówno rasowe (dominowały białe kozy saaneńskie), jak i krzyżówki, w tym jagnięta. Izba Rolnicza przeznaczyła na nagrody stosunkowo pokaźną kwotę 700 marek (do 20 mk na zwierzę rasowe, do 10 mk na nierasowe). Kozy, kozły i jagnięta w liczbie około 150 sztuk zgromadzono na placu tenisowym i podzielono na 8 grup⁵⁰. Wewnątrz lokalu urządzono pokaz plasz informacyjnych ze statystycznymi zestawieniami dotyczącymi hodowli małych zwierząt (w tym drobiu) oraz z wizerunkami kóz różnych ras. Jak poważnie władze traktowały tego rodzaju wystawy świadczy obecność na otwarciu Prezydenta Regencji von Bülowa wraz z rodziną, starosty powiatowego Hausleutnera, radcy regencyjnego dra Kurta Borna jako przedstawiciela Prezydenta Dyrekcji Kolei i radcy miejskiego Paula Ziegelascha w zastępstwie nadburmistrza Mitzlaffa, który przybył na wystawę dopiero późnym popołudniem⁵¹. Jako sędziowie wystąpili: Römer z Poznania (reprezentant Izby Rolniczej), dr Willy Pfeiler z Bydgoszczy (kierownik Wydziału Higieny Zwierząt Instytutu im. Cesarza Wilhelma), Krahn z Solca Kujawskiego oraz dyrektor Voss z Bydgoszczy jako przedstawiciel powiatu bydgoskiego. Czas potrzebny na ocenę umilała orkiestra Związku Opieki nad Młodzieżą. Około godziny 16.30 werdykty były już wydane, po czym rozpoczęto pochód nagrodzonych zwierząt. Wyróżniały się tutaj szczególnie rasowe kozły, które sprowadzone zostały do Bydgoszczy przy wsparciu Izby Rolniczej w celu uszlachetniania rasy. Krótko po godz. 18 wystawa dobiegła końca i rozpoczął się targ, na którym popyt na kozy mleczne w znacznym stopniu przerósł podaż⁵². Całe przedsięwzięcie oceniono w prasie bardzo pozytywnie, zwracając uwagę na niesłabnący wśród bydgoszczan zapal do hodowli małych zwierząt.

Kolejna lokalna wystawa królików (*Lokale Kaninchen-Ausstellung*), zorganizowana przez Związek Hodowców Królików i Kóz Bydgoszczy i Okolicy, odbyła się w dniach 9-10 grudnia 1917 tradycyjnie w restauracji Schrödera. Z wystawą, jak zwykle, połączony był targ. Na otwarciu zaszczylicili gospodarzy swoją obecnością m.in. Prezydent Dyrekcji Kolei Halke, nadradca regencyjny Mayer, radca regencyjny Schneider (jako przedstawiciel Prezydenta Regencji), jak też decerent Urzędu ds. Produktów Spożywczych (*Lebensmittelamt*) radca miejski Ziegelasch. Władze miasta i powiatu zafundowały także zestaw nagród honorowych⁵³.

⁵⁰ BT, 29.08.1917, Nr 201, s. 3 (*Ziegenschau*).

⁵¹ BT, 29.08.1917, Nr 201, s. 3 (*Ziegenschau*).

⁵² OP, 29.08.1917, Nr 201, s. 3 (*Die Ziegenschau des Vereins der kaninchen- und Ziegenzüchter für Bromberg und Umgegend*).

⁵³ Tutaj podano wyjątkowo nazwiska zdobywców nagród. I tak za najlepsze dokonania ogólne (*Gesamtleistung*) medal brązowy Izby Rolniczej otrzymał Hoppe z Bydgoszczy za króliki Havanna, z kolei Rettig z Bartodziej Wielkich (*Gross Bartelsee*) otrzymał Związkową Nagrodę Honorową Głównego Związku Hodowli Drobiu i Małych Zwierząt (*Hauptverband für Geflügel- und Kleintierzucht*) i dyplom Izby Rolniczej za Belgijskiego Olbrzyma. Szitowski

Z kolei 1 września 1918 roku Związek Hodowców Królików i Kóz Bydgoszczy i Okolicy zorganizował w tym samym miejscu ogólny pokaz kóz z premiovaniem⁵⁴. Środki na nagrody przeznaczyła Izba Rolnicza, dołożył się również



**Verein der Kaninchen- u. Ziegenzüchter
für Bromberg und Umgegend.**
Sonntag, den 1. September, auf dem
Sportplatz Wilhelmstraße 36
Allgemeine Ziegen- u. Schafschau m. Preisverteilung
Beginn 2 Uhr Nachm.
Benachbarte Zuchtvereine und einzelne Züchter werden zu zahlreicher
Beteiligung eingeladen. — Anmeldungen bis 29. August bei Herrn
Buchhalter Mierisch, Bleichfelde, Kurfürstenstraße 78, gegen Zahlung
eines Auftriebgebühres von 50 Pfg.

Ogłoszenie anonsujące ogólną wystawę kóz
(OP, 18.08.1918, Nr 193, Beilage, s. 3).

bydgoski Magistrat oraz urząd powiatowy, co miało zmobilizować hodowców do udziału w imprezie⁵⁵. W prasie podkreślano, że wystawa uwidoczniła rozwój hodowli kóz w Bydgoszczy i okolicy przede wszystkim w latach wojennych, zgodnie z założeniami Izby Rolniczej. O stanie hodowli w superlatywach wypowiadali się także sędziowie, dr Pfeiler z Bydgoszczy, starszy nauczyciel Guderjahn z Jachcic i mistrz krawiecki Krahn. Spośród wystawionych 110 kóz najwyższe premie otrzymało 16 okazów, a jedynie 30 procent nie uzyskało żadnej nagrody⁵⁶. Przedsięwzięcia tego typu konsolidowały lokalnych hodowców, podnosiły poziom wiedzy, a tym samym wpływały na polepszenie wyników hodowli, rozbudzały także zainteresowanie i ośmielały do rozpoczęcia własnej działalności na

z Bydgoszczy dostał dyplom Izby Rolniczej za królika wiedeńskiego niebieskiego (*Blau Wiener*). Nagrody honorowe lub pierwsze otrzymali również: Barth, Kohlmeyer z Bydgoszczy, Daus, Reimann z podbydgoskich Bielaw, Rettig z Bartodziei Wielkich, Tessmann z Bartodziei Małych, Gutzmann z Jachcic, Schwarzhoh, Hermelin, Kumm, Seehafer, Szitowski, Werner z Bydgoszczy, Pfaff z Bielaw, Perlik z Okola, Teute i Hoppe z Bydgoszczy. Oprócz tego przyznano również pewną liczbę drugich i trzecich nagród, jak też „chwalebne uznania” (*lobende Anerkennungen*) – BT, 14.12.1917, Nr 292, s. 2-3 (*Die von dem Verein der Kaninchen- und Ziegenzüchter*).

⁵⁴ OP, 18.06.1918, Nr 193, Beilage, s. 3 (Ogłoszenie).

⁵⁵ OP, 1.09.1918, Nr 205, Beilage, s. 2 (*Ziegenchau*).

⁵⁶ OP, 4.09.1918, Nr 207, Beilage, s. 2 (*Ziegenchau*).

tym polu⁵⁷. Ich znaczenie w warunkach wojennych wydaje się zatem trudne do przecenienia⁵⁸.

Im grossen Oberlichtsaal:

Von Mittwoch, den 31. Januar, bis Montag, den 5. Februar (einschl.):

Kriegs-Ausstellung

der Zeitschrift „Die praktische Berlinerin“ und ihrer Schwesternblätter „Dies Blut gehört der Hausfrau“ und die „Modenwelt“.

Diese Ausstellung gibt in anschaulicher und zugleich interessanter Weise Anregung, wie aus alten unmodernen Kleidungsstücken Neues und Brauchbares herzustellen ist. Zuletzt in Berlin in den Räumen des preussischen Abgeordnetenhauses zur Schau gestellt, hat diese Ausstellung ein sehr grosses Interesse hervorgerufen und dürfte auch bei der hiesigen Damenswelt wegen ihrer Zweckmässigkeit viel Beifall finden. Ein Besuch ist äusserst lohnend.

Eintritt frei.

Zu den ausgestellten Modellen
Ullstein-Schnittmuster vorrätig.

Leo Brückmann.

Ogłoszenie zapowiadające tekstylną Wystawę Wojenną (OP, 1.02.1917, Nr 26, Beilage, s. 3).

Kończąc syntetyczne omówienie tytułowego zagadnienia, przejść należy do wystaw, które nazwać możemy tekstylnymi. Największą tego typu imprezą w Bydgoszczy podczas I wojny światowej była Wystawa Wojenna określona w prasie nazwą „Nowa szata ze starych fatalaszków” (*Neu Gewand aus altem Tand*). Jej celem było pouczenie oglądających, jak ze starych, niemodnych i często niepotrzebnych już rzeczy, zrobić coś nadającego się do noszenia przy możliwie dużej oszczędności na nowych materiałach i dodatkach. Trwała ona od środy 31 stycznia do poniedziałku 5 lutego 1917 roku w domu towarowym

⁵⁷ Działalność taka często wspomagana była przez lokalne stowarzyszenia. Dla przykładu: w 1918 r. Towarzystwo Hodowców Królików i Kóz, przy wsparciu finansowym Izby Rolniczej, wydzierżawiło od miasta na pięć lat (do 1923) ziemię o powierzchni nieco ponad sześć i pół hektara, którą podzielono następnie na 100 parcel, z czego 89 miało wielkość 200 mkw, pozostałe natomiast różną. Parcele owe wydzierżawiono następnie członkom Towarzystwa, którzy mogli hodować na nich warzywa i owoce, a także kozy (część placu przeznaczono na pastwisko), króliki i drób. Cały obszar otoczono płotem, wykopano także na nim kilka studni. Chętnych było tylu, że nie wszystkim udało się wydzierżawić własną parcelę, zapowiedziano więc dalsze starania o pozyskanie dzierżawy od miasta – DB, 30.04.1918, Nr 97, s. 3 (*Tutejsze Towarzystwo hodowców królików i kóz*).

⁵⁸ Omawiając wojenne wystawy inwentarza hodowlanego wspomnieć również krótko należy o premiowaniach kłaczy, przy czym temat ten nie będzie obecnie szerzej omawiany. W Bydgoszczy na przykład takie premiowanie odbyło się 15 czerwca 1915 r. na dziedzińcu rzeźni miejskiej, pod patronatem bydgoskiego Rolniczego Związku Powiatowego. Premiowano kłaczę hodowców wiejskich. Wystawiono 92 sztuki, z czego 38 kłaczy karmiących wraz ze źrebkami. Nagrodami były premie od 30 do 70 marek – OP, 17.06.1915, Nr 139, Beilage, s. 1 (*Pferdeprämierung*). Podobne pokazy odbywały się także w kolejnych latach – BT, 10.06.1916, Nr 135, s. 3 (*Pferdeprämierung*).

Leo Brückmanna, a zapoznać się z nią można było bezpłatnie. Idea wprawdzie, jak podkreślano w prasie, nie była nowa, gdyż wiele kobiet taką umiejętność miało już dobrze opanowaną. Chodziło jednak o ujęcie tego tematu w pewien system. Wystawa wcześniej prezentowana była w pruskim Parlamencie w Berlinie (przy współpracy z czasopiśmie *Die praktische Berlinerin*), gdzie spotkała się z ogromnym zainteresowaniem, szczególnie ze strony gospodyń domowych i związków nauczycielek. Pokazywała m.in. jak ze starych tekstyliów zrobić ubrania dla dzieci z biednych rodzin, czy też jak wspaniałe onegdaj suknie balowe przerobić na modne wizytowe wdzianka. Zwiedzający mógł się tu także dowiedzieć, w jaki sposób ze znoszonych już rzeczy zrobić ubiory luksusowe, a także jak przerobić części munduru wojskowego na garderobę dziecięcą (spodnie, rękawiczki, nauszki). Z kolei szary uniform polowy mógł służyć po przeróbce jako ciepła, domowa kurtka. Chodziło zatem tutaj o pokazanie nieskrępowanej wynalazczości w dziedzinie przeróbki starych ubrań na nowe, przy maksymalnej oszczędności kosztów (owa oszczędność, widoczna na wszystkich polach wo-

jennej gospodarki, była tutaj szczególnie mocno akcentowana)⁵⁹. Wystawa ta cieszyła się dużym powodzeniem, szczególnie wśród kobiet, a działania na polu rozwijania kreatywności w dziedzinie tekstyliów – przy czym nie chodzi tu tylko o wystawy *sensu stricto*, ale również np. o kursy praktyczne czy pogadanki – podejmowane były w Bydgoszczy jeszcze kilkakrotnie.

Na osobne omówienie w tej grupie zasługuje ekspozycja znacznie ograniczona tematycznie, bo dotycząca głównie butów, zorganizowana w dniach od 25 kwietnia do 1 maja 1918 roku w gmachu Królewsko-Pruskiej Szkoły Rzemiosł i Przemysłu Artystycznego (*Königliche Preussische Handwerker- und Kunstgewerbeschule*) przy *Berlinerstrasse* (obecnie Świętej Trójcy)⁶⁰.



Ogłoszenie zapowiadające Wystawę Podeszw Zastępczych i Materiałów Zastępujących Skórę (OP, 23.04.1918, Nr 94, Beilage, s. 4).

⁵⁹ BZ, 26.01.1917, Nr 21, s. 3 (*Neu Gewand aus altem Tand*).

⁶⁰ Ogłoszenie zamieszczone w: OP, 23.04.1918, Nr 94, s. Beilage, s. 4, a także w prasie polskiej:

Była to Wystawa Podeszw Zastępczych i Materiałów Zastępujących Skórę, na której pokazano przede wszystkim wykonane z różnego rodzaju *ersatzów* (plachty namiotowe, filc impregnowany, blacha, masa papierowa, poroże, drewno itp.) podeszwy, a także narzędzia szewskie w dużym wyborze. Miała ona charakter ekspozycji objazdowej (odwiedziła m.in. Wrocław, z Bydgoszczy natomiast udawała się do Poznania), a zorganizowana została przez berlińskie Towarzystwo Wyrobu Podeszw Zastępczych (*Ersatzsohlen-Gesellschaft m.b.H.*) – organizację wojenną (niekomercyjną), utworzoną przez Urząd Gospodarczy Rzeszy ds. Pozyskiwania i Testowania Podeszw (*Reichswirtschaftsamt zur Sohlenbeschaffung und Sohlenerprobung*), w celu zaopatrzenia ludności cywilnej w materiały zastępujące skórę, i podległą bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wewnętrznych



Ogłoszenie o wykładzie towarzyszącym Wystawie Podeszw Zastępczych i Materiałów Zastępujących Skórę (DB, 26.04.1918, nr 94, s. 4).

poznanie się z wystawą zarówno wytwórcom obuwia, jak i jego użytkownikom, podkreślając jej niebagatelną wartość edukacyjną. „Zdaje się” – pisano w „Dzienniku Bydgoskim” – „że prędzej czy później wszyscy kłapać będziemy po bruku drewnianymi podeszwami, więc zwiedzenie wystawy posiada dla każdego

Rzeszy⁶¹ – przy wsparciu bydgoskiej Izby Rzemieślniczej i cechu szewców. Połączony był z nią wykład i kurs wprowadzający w tajniki samodzielnej naprawy i przeróbki obuwia, jak również wykorzystywania w praktyce materiałów zastępczych (swoją wiedzą dzielił się na nim uznany specjalista w zakresie wykonywania podeszw zastępczych Arthur Klopfer z Berlina). Na otwarciu zjawili się reprezentanci władz państwowych i miejskich, a także przedstawiciel *Ersatzsohlen-Gesellschaft* Franz Lehnhoff, który obszernie wprowadził w tematykę wystawy⁶². Wejście na ekspozycję (otwartą codziennie od 10.00 do 13.00 i od 15.00 do 19.00), jak również udział w kursie, były darmowe. W prasie polecano za-

DB, 23.04.1918, nr 92, s. 4.

⁶¹ BT, 26.04.1918, Nr 97, 2. Blatt, s. 1 (*Die Ersatzsohlenausstellung*).

⁶² BT, 26.04.1918, Nr 97, 2. Blatt, s. 1 (*Die Ersatzsohlenausstellung*); OP, 26.05.1918, Nr 97, s. 3 (*Eine Ausstellung von Ersatzsohlen*).

poważny interes⁷⁶³. Ekspozycje tego typu były jedną z odpowiedzi władz centralnych i lokalnych na tzw. „kryzys podeszwowy” (*Sohlenkrisis*), jaki dawał się odczuć w końcowym okresie wojny. Klienci mieli odzwyczaić się od kosztownych, przeznaczonych dla armii podeszw skórzanych i przekonać się do tych wykonywanych z innych materiałów, przede wszystkim z drewna (podkreślano specjalnie rolę tego ostatniego dodając, że szewc obecnie musi posiadać także umiejętności stolarza)⁶⁴. Ekspozycja cieszyła się dużym powodzeniem (zwiedziły ją 2984 osoby, w tym 426 uczniów)⁶⁵, również w kręgach szewców, spośród których duża część (także spoza Bydgoszczy) wzięła udział w kursie⁶⁶.

Reasumując, należy zauważyć, że organizowane w Bydgoszczy w czasie I wojny światowej wystawy quasi-gospodarcze spełniały bardzo ważną rolę w procesie przystosowywania ludności do wojennej rzeczywistości. Posiadały one swoją własną specyfikę, która zdecydowanie odróżniała je od wystaw organizowanych w okresie pokoju. Zmniejszył się, co oczywiste, ich zasięg, nie były one także planowane jako imprezy dostarczające rozrywki mieszkańcom miasta (choć i ten element nie był tutaj wykluczony). Przyświecał im cel wybitnie utylitarny, były niejako realizacją w praktyce poleceń i zaleceń władz zarówno centralnych, jak i lokalnych, dotyczących spraw powszednich, ale kluczowych dla każdego gospodarstwa domowego w tym trudnym wojennym okresie. Dotyczyły w mniejszym lub większym stopniu praktycznie wszystkich mieszkańców, dlatego cieszyły się stosunkowo dużym zainteresowaniem. Były nieodłącznym składnikiem życia codziennego w Bydgoszczy w okresie I wojny światowej, którego nie należy pomijać w badaniach nad historią miasta w tym trudnym okresie.

⁶³ DB, 26.04.1918, Nr 94, s. 3 (*Wystawa sztucznych podeszw*).

⁶⁴ OP, 28.04.1918, Nr 99, s. 2 (*Ueber die Verarbeitungsweise von Ersatzsohlen*). Interesujące przykłady obuwia wykonanego z materiałów zastępczych znaleźć można w katalogu wystawy, której towarzyszy niniejsza publikacja: *Katalog w: Ku Wolności. Bydgoszcz 1914-1920*, oprac. A. Nadolska, pod red. M.F. Woźniaka, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2020, poz. 189-192.

⁶⁵ BT, 3.05.1918, Nr 103, s. 3 (*Die Wanderausstellung von Ersatzsohlen*); OP, 3.05.1918, Nr 103, s. 3 (*Die Ersatzsohlen-Ausstellung*).

⁶⁶ Lista uczestników owego kursu, a także wszystkich tych, którzy osiągnęli odpowiednią wprawę w wykonywaniu podeszw zastępczych, była do wglądu u starszego cechu szewców w Bydgoszczy (OP, 3.05.1918, Nr 103, s. 3, *Die Ersatzsohlen-Ausstellung*). Wystawie materiałów zastępczych towarzyszyła, również darmowa i usytuowana w budynku Królewsko-Pruskiej Szkoły Rzemiosł i Przemysłu Artystycznego, ekspozycja prac z dziedziny rzemiosła i sztuki (meble ogrodowe, narzędzia rolnicze, obrazy, rysunki) uczniów tejże szkoły oraz inwalidów wojennych, którzy ukończyli w niej kursy dokształceniowe. Zorganizowana ona została z okazji wizyty w mieście księcia Augusta Wilhelma Hohenzollerna, który osobiście zapoznał się ze wszystkimi eksponatami i ocenił je bardzo wysoko – OP, 25.04.1918, Nr 96, Beilage, s. 1 (*Ausstellung von Arbeiten Kriegsbeschädigter*); OP, 26.05.1918, Nr 97, s. 3 (*Ausstellung von Arbeiten Kriegsbeschädigter*).

Bibliografia

- Bechtel W., *Wirtschaftsgeschichte Deutschlands im 19. und 20. Jahrhundert*, München 1956, s. 368 i n.
- Garbaczewski W., *Pierwsza prowincjonalna wystawa rolnictwa, sztuki i przemysłu w Bydgoszczy (1855 r.)*, „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 11: 2006, s. 25-47
- Garbaczewski W., *Pierwsza polska wystawa przemysłowa w Bydgoszczy (26 czerwca – 10 lipca 1910 r.)*, „Kronika Bydgoska”, T. XXXI: 2009, s. 57-83.
- Garbaczewski W., *Pieniądz namiastkowy wydawany przez Magistrat miasta Bydgoszczy w latach 1914-1920*, „Kronika Bydgoska”, T. XXII: 2001, s. 124-182.
- Grysińska-Jarmuła K., *Bydgoszcz w okresie I wojny światowej*, „Kronika Bydgoska”, T. XXXV: 2014, s. 25-40.
- Wojciechowski M., *W okresie pierwszej wojny światowej i powstania wielkopolskiego (1914-1920)*, w: *Historia Bydgoszczy*, pod red. M. Biskupa, Tom I: do roku 1920, Warszawa-Poznań 1991, s. 600 i n.
- Ku Wolności. Bydgoszcz 1914-1920*, oprac. A. Nadolska, pod red. M.F. Woźniaka, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2020.

Barbara Chojnacka

or-cid 0000-0003-1040-8205

bgchojnacka@interia.pl

Wystawy sztuki niemieckich towarzystw oraz udział w nich artystów bydgoskich (1878-1912)

Abstract

Art exhibitions of German societies and participation of Bydgoszcz artists in them (1878-1912)

This article describes issues related to development of artistic life in Bydgoszcz in relation to art exhibition, and thus a form representative for organizers, artists and viewers as recipients. The time span is outlined by the following dates, 1878 – establishing of the Bydgoszcz Art Society (Bromberger Kunstverein) and 1912 – the last exhibition of the German Art and Science Society (Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft). All exhibitions organized by the mentioned societies were reported in chronological order, presenting their history and activity in the scope of exhibition, authors and titles of artworks shown at consecutive art shows, particularly artists representing the Bydgoszcz art community. Providing insight into exhibition related activities of German art societies was aimed at learning about their exhibition concept in Bydgoszcz and presenting activity of local artists. Initially, rather fast growing artistic life in Bydgoszcz under the Prussian rule was interrupted for about ten years at the turn of the 20th century. The defeat of Germany during World War I made that German residents of

Bydgoszcz, including artists, left town, and the reviving Polish city of Bydgoszcz had to develop its own art community from scratch..

Keywords: Bydgoszcz, German societies, art exhibitions, artists

Początki wystawiennictwa w dziedzinie sztuk pięknych w Bydgoszczy związane są z działalnością pruskich towarzystw, wspomnianego już Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki oraz Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki, istniejącego od 1902 roku, a następnie pierwszej bydgoskiej szkoły o profilu artystycznym – Królewsko-Pruskiej Szkoły Rzemiosła i Przemysłu Artystycznego (Königlich Preussische Handwerker- und Kunstgewerbeshule), działającej w latach 1911-1919. Kolejny etap wystawienniczy wyznacza rok 1921, kiedy w Bydgoszczy rozpoczęła działalność pierwsza polska instytucja związana ze sztuką – Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych.

Analiza działalności ekspozycyjnej niemieckich towarzystw sztuki ma na celu przybliżenie ich koncepcji wystawienniczej w Bydgoszczy oraz ujawnienie aktywności lokalnych twórców. Zestawienie funkcjonowania Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki i Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki pozwoli na stwierdzenie czy rzeczywiście w 1920 roku, w Bydgoszczy, w niepodległej Polsce także sztuka odradzała się na nowo, czy też zaistniała pewna ciągłość, pomost, np. w postaci samych twórców.

Punktem wyjścia do odtworzenia kształtowania się życia artystycznego w Bydgoszczy w czasach zaboru pruskiego jest zespół katalogów wystawowych, które stanowią najpełniejszy zachowany materiał. Zagadnienie środowiska artystycznego w formie monograficznej nie było dotychczas prezentowane w literaturze, poza kilkoma tekstami o nielicznych twórcach związanych z Bydgoszczą miejscem urodzenia lub realizowanymi tutaj pracami. W tym gronie znajdują się oczywiście wybitni artyści urodzeni w Bydgoszczy – Maksymilian Antoni Piotrowski i Walter Leistikow, czy też Ferdinand Lepcke oraz mniej znani twórcy nie działający w Bydgoszczy i nie wpisujący się w działalność środowiska, np. malarzy – Gertrud von Kunowski, Käte Ehrhardt-Thimm, Liselotte Strauss-Neuman i Sibylle Gielen¹.

Wystawy Bromberger Kunstverein odbywały się w latach 1878-1891, prawdopodobnie każdej z ekspozycji towarzyszył katalog. Zachowało się pięć katalogów, przy czym w ostatnim wydawnictwie, w tytule zamieszczono zapis o XII. wystawie. Ekspozycje Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft

¹ G. Meinhardt, *Bromberger Künstler: Maksymilian Piotrowski, Walter Leistikow, Gertrud von Kunowski, Liselotte Strauss-Neuman, Franz Lüdtkke*, [w:] „Aus Bromberger Vergangenheit”, Wilhelmshaven 1973, s. 399-401; K. Kulpińska, *Gertrud von Kunowski – zapomniana bydgoszczanka*, [w:] „Pamiętnik Sztuk Pięknych”, nr 5, Toruń 2003, s. 103-106.

prezentowane były w latach 1905-1912, znane są cztery katalogi. W oparciu o te dane należałoby przyjąć, że pruskie Towarzystwa zorganizowały w Bydgoszczy co najmniej 16 wystaw sztuki, co jednak nie znajduje potwierdzenia w zachowanych materiałach. Prawdopodobnie do części wystaw, np. Bromberger Kunstverein z lat 1883 i 1887, o których są wzmianki i wiadomo, że się odbyły, nie wydano katalogów lub wydawnictwa nie zachowały się.

1. Bydgoskie Towarzystwo Sztuki (Bromberger Kunst-Verein) 1878-1891

Towarzystwo skupiało artystów zawodowych i amatorów oraz miłośników sztuki. Wystawy odbywały się cyklicznie, co dwa lata, od 1887 roku zapewne częściej. Pięć udokumentowanych ekspozycji zaprezentowano w Miejskiej Sali Gimnastycznej (Städtische Turnhalle) przy Schulstrasse (obecnie ul. Ks. Stanisława Konarskiego). Była to sala gimnastyczna przeznaczona dla pobliskich szkół, m.in. Höhere Mädchenschule i Städtische Töchterschule. Dwie wystawy (bez katalogu) odbyły się w innych miejscach – III. Wystawa w sali Teatru Miejskiego (1883), a V. w sali Królewskiego Gimnazjum im. Fryderyka Wilhelma (1887) (Königliches Gymnasium in Bromberg).

Na wszystkich ekspozycjach prezentowano współczesną sztukę niemiecką, przede wszystkim malarstwo – co znalazło odbicie w tytułach *Gemälde-Ausstellung* – w mniejszym zakresie grafikę i rysunek, rzeźbę, fotografię i sztukę stosowaną. Wystawiający artyści pochodzili z różnych ośrodków artystycznych Niemiec, zarówno tych wiodących, jak i mniej znanych, przede wszystkim z Berlina, Monachium, Stuttgartu, Düsseldorfu, Weimaru, Hamburga, Królewca, Drezna, Lipska, Kassel, Bremy, Charlottenburga, Karlsruhe, Wiesbaden, Lubeki, także z Pragi i Wiednia, rzadziej ze Szczecina, Poznania, Gdańska i Warszawy. Wszystkie wystawy posiadały charakter komercyjny, chociaż nie wszystkie prezentowane prace przeznaczone były na sprzedaż, co zazwyczaj zaznaczano przy każdej pozycji katalogowej; niektóre obiekty stanowiły własność prywatną. Wystawy obejmowały duże zespoły prac, od ponad 200 do ponad 300, autorstwa około 150 artystów. W katalogach najczęściej stosowano układ alfabetyczny według nazwisk autorów, rzadziej wprowadzano podział na prezentowane dziedziny sztuki. Katalogi stanowią właściwie spisy uczestników (z określeniem miejsca działalności) oraz ich dzieł, najczęściej bez podania techniki, nie są odnotowane daty ich wykonania oraz wymiary, co utrudnia ewentualną identyfikację obiektów. Katalogi niestety nie były ilustrowane, a brak reprodukcji dodatkowo uniemożliwia pełne rozpoznanie, szczególnie w odniesieniu do twórców mało znanych.

Czym więc wyróżniały się wystawy bydgoskiego Kunstvereinu i jacy twórcy prezentowali na nich swoje prace?

I. Wystawa obrazów Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki (Erste Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunst-Vereins) – 1878

Pierwsza wystawa związana była z inauguracją działalności nowo powstałego Towarzystwa i została przygotowana w Miejskiej Sali Gimnastycznej (Städtische Turnhalle). Wernisaż odbył się w dniu 4 lipca 1878 roku. Na ekspozycji zaprezentowano 289 prac 168 artystów z kilkunastu ośrodków, m.in. z Weimaru, Berlina, Stuttgartu, Monachium, Królewca, Düsseldorfu i Kassel². W katalogu wprowadzono podział na dwie części, pierwszą bez tytułu, prawdopodobnie obejmującą obrazy olejne (poz. 1-154) oraz część drugą, zatytułowaną *Aquarele, rysunki (Aquarelle. Zeichnungen)*, tu także umieszczono nieliczne inne obiekty, obok tytułowych również grafiki i fotografie (poz. 155-289)³.

Wśród tak dużego grona twórców wyróżniono profesorów uczelni artystycznych, np. Ludwika Kriebla z Drezna, Alberta Grella z Berlina, A. Leu z Düsseldorfu, czy też J. Hendecka z Królewca. Albert Grell (1814-1891) był profesorem berlińskiej Bau- und Gewerbeakademie, portrecistą i pejzażystą, a Ludwig Kriebel (1823-1890) – profesorem Dresdener Kunstakademie, malarzem historycznym i pejzażystą. W niewielkim zakresie na ekspozycji zaistniały obrazy twórców nieżyjących, np. Adolfa Burgera z Berlina czy też profesora Friedricha Hohbacha z Monachium⁴.

Do cenionych ówczesnie artystów należy Hermann Schnee z Berlina, który na wystawie zaprezentował obrazy *W lesie* i *Leśny dom*⁵. Malarz ten jeszcze dwukrotnie pojawi się na bydgoskich ekspozycjach, wystawiając dwa obrazy na II. (1880) i trzy prace na IV. Wystawie (1885). Schnee był autorem pejzaży i widoków architektonicznych, często wzbogacanych rodzajowym sztafażem. W swoich

² Pozostałe ośrodki: Aschaffenburg, Baden-Baden, Poznań, Drezno, Ruhlsdorf k. Zerpenschleuse, Sendling k. Monachium, Cleve, Wrocław, Bydgoszcz, Karlsruhe, Rzym, Rohrbeck, Wiesbaden, Gdańsk, Frankfurt.

³ *Verzeichniss der Ersten Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunst-Vereins, welche in der Städtischen Turnhalle vom 4. Juli 1878 ab täglich von 11 bis 6 Uhr geöffnet ist*. Bilet wstępu kosztował 20 fenigów. W części pierwszej przy pracach nie podawano techniki.

⁴ Adolf Burger (?-1877), Friedrich Hochbach (1809-1877); *Verzeichniss der Ersten Gemälde...*, s. 14, poz. 161, s. 6, poz. 42-44.

⁵ *Verzeichniss der Ersten Gemälde-Ausstellung...*, s. 20, poz. 258-259. Hermann Schnee (1840-1926), malarz i grafik, działający w Berlinie i Hartz, w 1893 r. otrzymał tytuł profesora, uczestnik *Grossen Berliner Kunstausstellung* (1895), zob. *Schnee, Hermann*, [w:] Hans Vollmer (wyd.), *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, T. 30, E. A. Seemann, Leipzig 1936, s. 189.



Hermann Schnee, *Stary młyn wodny. Motyw z Bydgoszczy*, 1876-1900, olej na płótnie, wym. 86 x 123 cm, sygn. l.d.: H. Schnee, wł. MOB, nr inw. MOB/SO/813, fot. W. Woźniak.

obrazach często utrwalal malownicze ruiny, dawne budowle i zabudowania, np. *Stary młyn wodny w Hartz* (1884), którego klimat przybliża obraz *Stary młyn wodny w Bydgoszczy*, znajdujący się obecnie w zbiorach Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. Podobnym zainteresowaniem twórcy cieszyły się nastrojowe pejzaże, np. widoki górskie i wnętrza lasów.

Na tej pierwszej wystawie pojawiła się grupa pięciu twórców z Bydgoszczy: C. Wolff, Frl. Franzisca Nitykowski, artysta posługujący się monogramem C.H., Maler G. Behn in Bromberg i Frl. Meta Schrader⁶. Wolff zaprezentował cztery obrazy – *Pensjonat myśliwski*, *Arka Noego*, a także dwie kopie: *Madonna* (kopia wg oryginału Murilla) i *Wieczór* (kopia wg Ed. Hildebranda), przy którym zaznaczono, że oryginał, tzw. „gelbe Wunder” jest własnością miasta Gdańska⁷. Eduard Hildebrandt (1818-1868), tak chętnie kopiowany przez wielu malarzy – co ujawnią kolejne bydgoskie ekspozycje – był malarzem i rysownikiem urodzonym w Gdańsku, jednym z najwybitniejszych malarzy romantycznych XIX

⁶ Nazwiska twórców i wymieniane prace, cytowane w języku niemieckim, podane zostały w oryginalnym zapisie.

⁷ *Verzeichniss der Ersten Gemälde-Ausstellung...*, s. 15, poz. 182-185. Wszystkie obrazy Wolffa przeznaczone były na sprzedaż. C. Wolff może być identyfikowany z autorem rysunkowego *Widoku Bydgoszczy w 1860 roku*, powielonego w stalorycie, z napisem: Nach der Natur gezeichnet C. Wolff, Grafika w zbiorach Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy (dalej: MOB), zob. nr inw. MOB/H/1451.

wieku. Najczęściej podejmował malarstwo pejzażowe, marynistyczne, m.in. malując sceny portowe.

Nitykowski wystawiła sześć prac w technice akwareli, w tym także kopie. Jej oryginalnymi kompozycjami były tylko dwie wersje *Śniadania* (przy jednej z prac podano technikę: akwarela). Inna wersja *Śniadania* stanowiła kopię obrazu Bergona, wykonaną barwnymi kredkami. *Pieśń wieczorna* była kopią obrazu wg Sütza, a *Martwa natura*, kopią według Searla. Podobnie, jak Wolff podejmowała się kopiowania Hildebrandta, o czym świadczy eksponowany *Pejzaż z jeziorem*⁸.

Kopie dominowały także w zestawie prac zaprezentowanych przez twórcę ukrywającego się pod monogramem: C.H. Z sześciu prac malarskich tylko *Okolice Berchtesgaden* i *Popiersie portretowe* stanowiły własne kompozycje malarza. Pozostałe to kopie – *Wieczór w Manzanares* (kopia wg Bellermannna), *Wazmann w pobliżu Berchtesgaden* (kopia wg Hausteina), *Pejzaż z jeziorem* (kopia wg Krausego) i *Plaża w świetle księżycy* (kopia, autor oryginału nie został podany)⁹. Prawdopodobnie wszystkie prace były własnością prywatną (zapis w katalogu nie jest jednoznaczny).

W świetle przedstawionych dotychczas sylwetek twórców i ich dzieł, jako najbardziej wartościowa, bo samodzielna, jawi się twórczość Gustava Behna (1828-1895), eksponującego siedem akwareli, głównie widoków zabytkowych budowli, m.in. z Goslar i Hildesheim: *Ilsenburg w Harzu*, *St. Annenhaus w Goslar*, *Klasztor Frankenberg w Goslar*, *Młyn w pobliżu Ilsenburga*, *Młyn biskupi w Hildesheim*, *Rynek w Hildesheim* i *Stara mennica w Goslar*¹⁰. Behn w katalogu tejże wystawy występuje raz jeszcze, przy czym jako miejsce zamieszkania podano Berlin. Sześć jego obrazów zamieszczono w dziale drugim, a więc były to akwarele, wśród których wymieniony został *Widok z Bydgoszczy*¹¹. Gustav Behn był malarzem związanym ze środowiskiem berlińskim, absolwentem Kunstakademie Düsseldorf, gdzie studiował m.in. u profesora Theodora Hildebrandta, był uczestnikiem licznych *Berliner Kunstausstellung*¹². Malował pejzaże, portrety, obrazy historyczne, rzadziej martwe natury. Najbardziej znane są jego krajobrazy z Harzu, utrzymane w duchu romantycznym, realistyczne, charakteryzujące się drobiazgowym opracowaniem detalu.

⁸ *Verzeichniss der Ersten Gemälde-Ausstellung...*, s. 16, poz. 192-197. Przy wszystkich pracach malarki podano ceny do sprzedaży.

⁹ *Verzeichniss der Ersten Gemälde-Ausstellung...*, s. 16-17, poz. 206-210.

¹⁰ *Verzeichniss der Ersten Gemälde-Ausstellung...*, s. 21, poz. 276-282.

¹¹ *Verzeichniss der Ersten Gemälde-Ausstellung...*, s. 15, poz. 174-181. Wszystkie akwarele przeznaczone były na sprzedaż.

¹² *Behn Gustav*, [w:] Ulrich Thieme, Felix Becker (wyd.), *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*. Begründet von Ulrich Thieme und Felix Becker, T III: Wilhelm Engelmann, Leipzig 1909, s. 204.

Jednym z nielicznych obiektów na wystawie, który należy włączyć w nurt sztuki użytkowej, był „marmurowy blat z różami wodnymi” autorstwa Mety Schrader¹³.

Twórcą, który posiadał związki z Bydgoszczą był Fedor Jäckel (Jaekel, Jaec- kel) z Berlina, spokrewniony z Paulem Bertholdem Jaeklem, bydgoskim rysownikiem, litografem i malarzem. Fedor Jäckel pojawi się jeszcze kilkakrotnie na bydgoskich wystawach.

II. Wystawa obrazów Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki (Zweite Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunst-Vereins) – 1880

Odbyła się w tym samym miejscu, w Städtische Turnhalle, a wernisaż zorganizowano w dniu 29 marca 1880 roku. Na *Drugiej wystawie obrazów* przedstawiono 362 obiekty 138 artystów, reprezentujących różne ośrodki¹⁴. Dominowały prace twórców z Berlina, Monachium, Stuttgartu, Düsseldorfu i Hamburga¹⁵. W porównaniu z katalogiem I. Wystawy w tym wydawnictwie towarzyszącym nie wprowadzono podziału na dziedziny sztuki, przy niektórych nazwiskach zaznaczono profesję, np. Joh. Pollack: Bildhauer.



Strona tytułowa katalogu wystawy z 1880 roku, repr. B. Chojnacka.

Wśród wystawiających twórców byli m.in.: W. Brandenburg (Düsseldorf), J. Dettmers (Berlin), G.J. Gaisser (Monachium), Pl. Heimerdinger (Hamburg), Georg Knorr (Królewiec), H. Menerheim (Berlin) i Paul Wagner (Monachium). W gronie artystów współczesnych wyjątek stanowił duży zbiór obrazów Harrera, artysty działającego w Rzymie, a zmarłego w 1876 roku. Obrazy Harrera sta-

nowiły własność prywatną, tylko nieliczne z nich przeznaczone były na sprzedaż. W zespole 17 obrazów mieściły się widoki włoskich miejscowości, m.in. *Ulica w Subiaco, Olevano, Pozzuoli, Terracina*¹⁶. Duży zespół, bo aż 40 pozycji, stanowiły obrazy Schmalza z Berlina, wszystkie akwarele były kopiami według

¹³ *Verzeichniß der Ersten Gemälde-Ausstellung...*, s. 22, poz. 287.

¹⁴ *Verzeichniß der Zweiten Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunst-Vereins, welche in der Städtischen Turnhalle vom 29. März 1880 ab täglich von 11 bis 6 Uhr geöffnet ist.* Bilet wstępu kosztował, podobnie jak na poprzedniej ekspozycji – 20 fenigów.

¹⁵ Ponadto artyści z miejscowości: Bromberg, Karlsruhe, Grudziądz, Królewiec, Rzym, Dre- zno, Coblenz, Dessau, Weimar.

¹⁶ *Verzeichniß der Zweiten Gemälde...*, s. 6 poz. 63-79.

Hildebrandta i stanowiły własność prywatną¹⁷. Dwa obrazy pejzażowe – *Leśną kaplicę* i *Wiejską kuźnię* wystawiał także wspomniany już Hermann Schnee z Berlina¹⁸. Swoje obrazy zaprezentował Gustav Breuning, malarz pejzażysta z Grudziądza, wystawiający m.in. *Pejzaż wieczorny* i *Motyw znad Wisły*¹⁹. Twórcą pośrednio związanym ze środowiskiem bydgoskim był wspomniany wyżej Fedor Jaeckel z Berlina, a wśród jego czterech eksponowanych prac znalazł się także *Motyw z Bydgoszczy* oraz *Zamek w Kwidzynie*²⁰.

Nie zabrakło także malarzy z Bydgoszczy i okolic miasta, wystawiali: A. Beck, geb. Grawert – Rohrbeck bei Bromberg (Krapiewo k. Wierzchucina), G. Behn – Berlin (na I. Wystawie reprezentujący Bydgoszcz i Berlin), Sophie Bohlmann – Bromberg, Kempke – Bromberg, Fräulein Nitikowski – Bromberg (na I. Wystawie nazwisko w zapisie: Franzisca Nitykowski), Ther. Rahm – Wojnowo bei Bromberg (Wojnowo k. Bydgoszczy) oraz Wolff – Bromberg.

Beck eksponowała trzy obrazy, zatytułowane *Portret nadwornego malarza Grawerta*, *Jeździec* i *Koniczyna* (Kleeblatt)²¹. Taką samą ilość obrazów przedstawił G. Behn – *Nad stawem* oraz prace o tematyce bydgoskiej: *Motyw z Bydgoszczy* i *Fragment z Bydgoszczy*. Nie podano techniki, jednak cena do sprzedaży (400–600 marek) może świadczyć, że były to obrazy olejne²². Dwa pejzaże zaprezentowała Sophie Bohlmann – *Chata nad jeziorem* i *Przy leśnym jeziorze*²³. Podobnie, jak w odniesieniu do Behna, cena sugeruje, że były to prace olejne. Tylko jeden z autorów – Kempke eksponował kopię, był to *Krajobraz księżycowy*, przy czym nie podano autora oryginału²⁴. Nitikowska wystawiła dwie prace – *Kwiaty* i *Kurczaki*, niska cena do sprzedaży przy drugiej z nich (150 marek) pozwala

¹⁷ *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 14, poz. 200-239.

¹⁸ *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 16, poz. 242-243.

¹⁹ *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 4 poz. 22-24. Gustav Breuning (1828-1902), zob. *Grudziądz. Widoki miasta* (Stadtansichten), oprac. J. Drozdowska, Grudziądz, Muzeum w Grudziądzu, 2001, s. 11-12 (oraz poz. 21-28, il.); T. Tylicka, *Gustav Breuning (1827-1902), malarz-pejzażysta, miłośnik „starożytności”*, [w:] *Wpisani w dzieje miasta. Znani i mniej znani ludzie Grudziądza na przestrzeni wieków*, red. W. Sieradzan, przy współpracy W. Pacuszki i A. Wajler, wyd. Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi, Grudziądz 2016.

²⁰ *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 8 poz. 95-98. W katalogach nazwisko artysty występuje w różnym zapisie: Jäkel, Jaekel, Jaeckel. W zbiorach bydgoskiego muzeum posiadamy dwie prace rysunkowe tego twórcy – *Ostromiecko* (1870) i *Bydgoszcz. Budowa kolei* (ok. 1870).

²¹ *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 3, poz. 3-5.

²² *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 3, poz. 7-9.

²³ *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 3, poz. 13-14.

²⁴ *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 9, poz. 109. Przy obiekcie nie zaznaczono, czy praca była na sprzedaż.

przypuszczać, że mógł to być np. rysunek²⁵. Therese Rahm z Wojnowa zaprezentowała *Kościół katolicki w Flatow (Złotów)*²⁶.

Pojawił się większy zespół prac Wolffa, artyści, którego prawdopodobnie należy identyfikować z Augustem Wolffem, malarzem i dekoratorem bydgoskiego Teatru Miejskiego (Stadttheater). Zespół ten obejmował 67 prac – obrazów, podzielonych na pięć działów, przy czym trzy działy otrzymały tytuły w katalogu²⁷. Pierwszy dział gromadził portrety i pejzaże (zapewne olejne), m.in. *Portret młodzieńca*, *Portret dziewczyny przy oknie*, *Portret radcy medycznego dr. Junkera*, *Widok plaży*, a także *Krajobraz oparty na motywie von Steinike (Eine Landschaft frei nach einem Motiv von Steinike)*. Dział drugi, zatytułowany *Rauchbilder* – tzw. obrazy dymne – obejmował m.in. *Studium głowy*, *Pejzaż zimowy*, *Dziewczynę czytającą przy lampie*²⁸. Tytuł trzeciego działu brzmiał: *Akwarele*, a w nim znalazły się widoki i pejzaże, w większości o tematyce nadmorskiej, np. *Dom rybacki*, *Wybrzeże angielskie* i *Okolice Sopotu*. Dział czwarty, zatytułowany *Kolekcja projektów – szkiców (Eine Collection Entwürfe)* obejmował m.in. prace *W pracowni rzeźbiarza* i *Żniwiarze*. W ostatnim dziale znajdowały się cztery prace o tematyce sakralnej – *Narodziny Chrystusa* i *Adoracja Trzech Króli* oraz historycznej – *Kleopatry*.

III. Wystawa obrazów Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki (Dritte Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunstvereins) – 1883

Trzecia wystawa Towarzystwa zorganizowana została w sali Teatru Miejskiego w 1883 roku²⁹.

IV. Wystawa obrazów Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki (Vierte Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunstvereins) – 1885

Czwarta *Wystawa obrazów*, przygotowana dwa lata później, już tradycyjnie, odbywała się w Städtische Turnhalle, w terminie 6–27 maja 1885 roku. Zaprezentowano na niej 211 prac 139 twórców, pochodzących z różnych ośrodków, m.in. z Flensburga, Rohrbeck (Rosnowo), Düsseldorfu, Legnicy, Monachium, Berlina,

²⁵ *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 12, poz. 160-161.

²⁶ *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 13, poz. 174. Wartość 200 marek.

²⁷ *Verzeichniss der Zweiten Gemälde...*, s. 19, poz. 294-358. Przy żadnym z obrazów Wolffa nie została podana technika, oprócz prac wyodrębnionych tytułem *Rauchbilder*.

²⁸ Technika „Rauchbilder” – obrazy dymne, to technika rysowania wynaleziona przez niemieckich artystów w Rzymie w 1. połowie XIX w., szczególnie popularna w latach 70. i 80. tego stulecia. Na porcelanowych płytkach pokrytych sadzą wykonywano rysunek, następnie odbijany na papierze, który w efekcie przypominał akwatintę.

²⁹ Wystawie prawdopodobnie nie towarzyszyło wydawnictwo lub katalog się nie zachował.

Naumburga, Królewca, Poznania, Weimaru, Frankfurtu, Kassel, Stuttgartu, Lipska, Charlottenburga, Wrocławia, Drezna, Paryża, Karlsruhe i Warszawy. Podobnie, jak we wcześniejszych katalogach, podano skład Zarządu Towarzystwa, które tworzyli: Reiehart, Behn (zapewne malarz Gustav Behn), Franke, Fromm, Graef, Guttmann, Lincke, Peterson, Risch i Sell. W katalogu nie wprowadzono podziału na dziedziny sztuki, tylko przy niektórych pracach została wymieniona technika: akwarela, gwasz lub bliższe określenie, jak w odniesieniu do obiektów z zakresu sztuki stosowanej – teka z wzorami kwiatów i ornamentów na drewnie³⁰.

Spśród dużej grupy twórców i ośrodków artystycznych, które reprezentowali, można wymienić niektórych, np.: Theodor Blatterbauer (Legnica), Richard Gissermann (Monachium), Martha Fischer (Berlin), Fritz Lange (Düsseldorf), Carl Morgenstern (Wrocław), St. Wolski (Warszawa). Niewątpliwie jednym z najlepszych i najokazalszych obrazów na wystawie był *Powrót z Wiednia* Józefa Brandta, którego cena wynosiła 6000 marek.

Na uwagę zasługują nazwiska kilku twórców, zwłaszcza Waltera Leistikowa, Paula Riessa i Hermanna Schnee. Związany miejscem urodzenia i latami młodości z Bydgoszczą, Leistikow (1865-1908) zaprezentował cztery prace o poetyckich tytułach: *Spokojne jezioro w wieczornym nastroju*, *Spokojne jezioro w południe*, *Wieś na wybrzeżu pomorskim* i *Księżycowa noc*³¹. Prace Leistikowa pojawiają się ponownie w Bydgoszczy na IX. Wystawie (1889) oraz na wystawach Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki (1905, 1910). Uznany pejzażystą był Paul Riess, wówczas związany z Lubeką, wystawiający regularnie na wielkich wystawach sztuki w Berlinie, Dreźnie i Monachium, ale także uczestnik wystaw we Wrocławiu, Gdańsku, Poznaniu, Królewcu i Elblągu³². Uważany za jednego z najlepszych pejzażystów początku XX wieku, w 1889 roku otrzymał Wielki Srebrny Medal na wystawie w Londynie. Na bydgoskiej wystawie przedstawił trzy obrazy, m.in. *Plażę w świetle księżycy* i *Jesienny wieczór*³³. W Bydgoszczy malarz zaistnieje jeszcze raz, na XII. Wystawie (1891). Ponownie swoją twórczość

³⁰ *Verzeichniss der vierten Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunstvereins in der städtischen Turnhalle, welche vom 6. Mai bis 27. Mai 1885 täglich von 11 Uhr Vorm. bis 6 Uhr Nachm. geöffnet ist*, Bromberg 1885. Gruenauer'sche Buchdruckerei G. Böhlke. Bilet wstępu kosztował, podobnie jak na poprzednich ekspozycjach, 20 fenigów.

³¹ *Verzeichniss der vierten Gemälde...*, s. 8, poz. 111-114. Z uwagi na niewysokie ceny można przypuszczać, że były to grafiki lub niewielkie obrazy, które w tym czasie malował jeszcze Leistikow.

³² Paul Riess (1857-1933), zob. A Seidel, *Paul Riess – Landschaftsmaler*, <http://planschaft.de/> (data wejścia: 20 III 2020). Studiował na Akademii w Weimarze, mieszkał w Dessau, ale wiele podróżował. Malował pejzaże czyste lub ze sztafagem, z efektywnym oświetleniem.

³³ *Verzeichniss der vierten Gemälde...*, s. 11, poz. 173-175.

zaprezentował w Bydgoszczy Hermann Schnee z Berlina, eksponując obraz – *Tenfelsmauer*³⁴.

Niewielką – podobnie jak wcześniej – reprezentację środowiska Bydgoszczy tworzyli: W. Rohtkam, Schleising i Meta Schulze. Do tej grupy należy przypisać Sophie Bohlmann, przy której nie została podana miejscowość, a na II. Wystawie (1880) występowała jako reprezentantka Bydgoszczy. Z uwagi na udział w poprzednich ekspozycjach wypada także wspomnieć nazwisko Gustava Behna, tym razem jako reprezentanta Berlina.

W. Rohtkam przedstawił trzy kompozycje kwiatowe i dwa pejzaże³⁵. Schleising zaprezentował osiem obrazów, głównie o tematyce pejzażowej, np. *Wschód słońca zimą*, *Fragment lasu zimą*, *Zachód słońca*, a także *Monte Cristales*³⁶. W ten krąg tematyczny wpisały się także obrazy Sophie Bohlmann – *Krajobraz z Hartz* oraz *Krajobraz z krowami*³⁷. Meta Schulze eksponowała dwa obiekty – *Stół* i *Tekę* z wzorami kwiatów i ornamentów na drewnie³⁸. Najciekawszy zespół obrazów, prawdopodobnie olejnych, przedstawił Gustav Behn, były to m.in. *Kaplica w Müden koło Mosel*, *Stare młyny koło Fritzlar* oraz *Osamotnienie*³⁹.

Warto nadmienić, że po raz kolejny już wystawiał Fedor Jäkel (Jaekel, Jaecel) z Berlina, prezentując *Pejzaż z Lombardii*⁴⁰.

V. Wystawa obrazów Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki (Fünfte (?) Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunstvereins) – 1887

Następna ekspozycja, przy której trudno określić kolejny numer (piąta?), odbyła się w 1887 roku, w sali Królewskiego Gimnazjum. Brak katalogu nie pozwala na prezentację twórców i ich prac.

IX. Wystawa obrazów Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki (Neunte Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunstvereins) – 1889

Dziewiąta *Wystawa obrazów* odbyła się ponownie w Städtische Turnhalle, w terminie od 23 czerwca do 15 lipca 1889 roku. Wystawiono na niej 155 prac 78 artystów z różnych miast, m.in. z Berlina, Poznania, Frankfurtu, Monachium,

³⁴ *Verzeichniss der vierten Gemälde...*, s. 12, poz. 191.

³⁵ *Verzeichniss der vierten Gemälde...*, s. 11, poz. 179-183. Ogólny zapis katalogowy oraz brak cen sugerują, że twórca musiał bardzo późno dostarczyć prace na wystawę.

³⁶ *Verzeichniss der vierten Gemälde...*, s. 14, poz. 232-239. Znaczne zróżnicowanie wartości, od 300 do 25 marek może świadczyć, że część prac to rysunki.

³⁷ *Verzeichniss der vierten Gemälde...*, s. 4, poz. 27-28.

³⁸ *Verzeichniss der vierten Gemälde...*, s. 14, poz. 210-211.

³⁹ *Verzeichniss der vierten Gemälde...*, s. 3, poz. 8-11. Obrazy Behna w porównaniu z innymi pracami posiadały wysokie ceny, sięgające 700 marek.

⁴⁰ *Verzeichniss der vierten Gemälde...*, s. 7, poz. 87.

Düsseldorfu, Królewca, Drezna, Wiednia, Karlsruhe, Stuttgartu, Hamburga, Kronbergu i Budziszyna (Bautzen). Zmienił się skład Zarządu Towarzystwa, które reprezentowali: Reichert, Behn (zapewne Gustav Behn), Franke, Fromm, Guttman, Jaekel (zapewne Fedor Jaekel), Nolte, Peterson, Risch, Wollen.

W katalogu wystawy, podobnie jak w poprzednim, nie zastosowano podziału na działy, przy niektórych pracach określając technikę, np. akwarela⁴¹. Można zauważyć pewną zmianę w koncepcji – na ekspozycji znalazła się mniejsza grupa twórców i obiektów, przy czym prezentowano większe zestawy dzieł jednego artysty, chociaż nadal pojawiały się pojedyncze prace twórców. Na wystawie reprezentowani byli m.in. M. Beck (Poznań), Max Fritz (Drezno), Heinrich Lindenau (Królewiec), Ferdinand Knab (Monachium), N. Sichel (Berlin).

W odniesieniu do zauważalnej zmiany koncepcji dotyczącej wyboru artystów i ich dzieł należy zaakcentować obecność znanych malarzy. Albert Wirth (1848-1923) z Berlina zaprezentował 14 obrazów oraz 15 szkiców. Część obrazów przedstawiała zabudowania Fort de Nogent – fortyfikacji Paryża i pobliskiej miejscowości Nogent-sur-Marne, inne – widoki zamków⁴². Ta specyficzna wojskowo-militarna tematyka wynikała z faktu, że malarz był uczestnikiem wojny francusko-pruskiej w latach 1870-1871, którą często przedstawiał w obrazach i na rysunkach. Większy zestaw akwareli, bo aż dwanaście, ekspozował także Friedrich Schwinge (1852-1913) z Hamburga, malarz pejzażysta i marynista, reprezentant szkoły malarskiej w Düsseldorfie⁴³. W technice akwareli, najczęściej łączonej z gwaszem, malował nastrojowe pejzaże, np. wnętrza lasów i wrzosowiska. Po raz drugi w wystawach bydgoskiego Kunstvereinu uczestniczył Walter Leistikow, prezentując dwie prace, m.in. obraz o tematyce regionalnej, zatytułowany *Mysia Wieża nad Gopłem*⁴⁴. W tym czasie powstawały także charakterystyczne pejzaże z Norwegii. Niewątpliwie jednym z ważniejszych uczestników ekspozycji był profesor Hermann Eschke (1823-1900) z Berlina, jeden z najbardziej znanych

⁴¹ *Verzeichniss der neunten Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunstvereins in der städtischen Turnhalle, welche vom 23. Juni bis 15. Juli 1889 täglich von 11 Uhr Vorm. bis 6 Uhr Nachm. geöffnet ist*, Bromberg 1889. Gruenauer'sche Buchdruckerei G. Böhlke. Bilet wstępu wynosił 10 fenigów.

⁴² Albert Wirth studiował w Stuttgardzie, od lat 90. XIX w. nauczał w berlińskiej Akademii, w której później otrzymał tytuł profesora. *Verzeichniss der neunten Gemälde...*, s. 9-10, poz. 140-155.

⁴³ Friedrich Schwinge studiował w Akademii Sztuki w Dusseldorfie, od lat 80. XIX w. mieszkał w Hamburgu, gdzie uczestniczył w wystawach Kunstverein. W 1900 r. brał udział w paryskiej *Wystawie Światowej*. *Schwinge Friedrich Wilhelm*, [w:] Hans Vollmer (wyd.), *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*. Begründet von Ulrich Thieme und Felix Becker, T. 30, E. A. Seemann, Leipzig 1936, s. 391; *Verzeichniss der neunten Gemälde...*, s. 8, poz. 116-127.

⁴⁴ *Verzeichniss der neunten Gemälde...*, s. 6, poz. 77-78.



Walter Leistikow, *Pejzaż norweski*, 1889, olej na płótnie, wym. 110 x 135 cm, sygn. l.d.: W. Leistikow, wł. MOB, nr inw. MOB/SO/2, fot. W. Woźniak.

i cenionych malarzy niemieckich XIX wieku – pejzażysta, a przede wszystkim marynista, autor nastrojowych widoków morskich znad Morza Północnego i Bałtyckiego, a także widoków Bretanii i Norwegii⁴⁵. W Bydgoszczy zaprezentował trzy widoki z Pomorza, Rygi i Szkocji. Obrazy malarza były często kopiowane, a kopie jego prac pojawiały się także na wystawach bydgoskiego Kunstvereinu.

Bydgoszcz reprezentowały trzy autorki: Clara Grunwald, Auguste Schlüter i Meta Schulze. Największy, a zarazem najbardziej zróżnicowany był zestaw obiektów Grunwald, która przedstawiła kopie – *Pejzaż z Savoyen*, (wg Hildebrandta) oraz trzy kopie obrazów „nach Professor Eschke” (wspomnianego Hermanna Eschkego z Berlina) – *Krajobraz księżycowy nad Morzem Północnym*, *Rheinbachthal* oraz *Pejzaż z Harzu*⁴⁶. Artystka podejmowała także działania z zakresu sztuki użytkowej, zaprezentowała bowiem dwa talerze ściennie. Meta Schulze uczestniczyła w wystawach Kunstvereinu już po raz drugi, wcześniej

⁴⁵ Hermann Eschke otrzymał tytuł „Profesor Königlicher” i Złoty Medal na wystawie *Verein Berliner Künstler. Verzeichniss der neunten Gemälde...*, s. 4, poz. 25-27.

⁴⁶ *Verzeichniss der neunten Gemälde...*, s. 4, poz. 41-45.

na IV. Wystawie (1885), teraz podobnie wystawiając talerz ścienny i ornamenty kwiatowe (Blumenstück)⁴⁷. Ostatnia z wymienionych artystek – Auguste Schlüter prawdopodobnie przekazała swoje prace na wystawę późno, w katalogu bowiem nie określono obiektów i nie podano tytułów⁴⁸.

Po tej ekspozycji w katalogach wystaw Kunstvereinu występuje długa przerwa w numeracji, ponieważ następny katalog z 1891 roku w tytule został określony jako XII. Świadczyć to może, że pomiędzy 1889 a 1891 rokiem bydgoski Kunstverein zorganizował jeszcze dwie ekspozycje.

XII. Wystawa obrazów Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki (XII. Gemälde-Ausstellung des Bromberg Kunstvereins) – 1891

Dwunasta *Wystawa obrazów* odbyła się w Miejskiej Sali Gimnastycznej. Zaprezentowano na niej 251 dzieł 140 artystów, a obok wcześniej wymienianych ośrodków zaistniały inne, np. Szczecin, Praga, Charlottenburg, Lubeka, Friedenau, Wiesbaden, Lipsk, Brema i Wrocław⁴⁹. Zmieniający się Zarząd tworzyli wówczas: Reichert, Belling, Braesicke, Franke, Fromm, Guttmann, Risch, Wolfen oraz artyści, uczestnicy wystaw – Behn i Jaekel.

W odróżnieniu od wcześniejszych wydawnictw, w katalogu teźże wystawy wyodrębniono dwa działy: *Obrazy olejne (Oelgemälde, poz. 1-247)* oraz *Rzeźby i sztychy (Bildwerke und Stiche, poz. 248-251)*. Przy obrazach nie podawano techniki, należy jednak przypuszczać, że w tak dużym zespole obrazów, poza tytułowymi obrazami olejnymi, pojawiły się także prace wykonane w innych technikach malarskich. Na tej ekspozycji umieszczono niewielki zespół rzeźb i rycin, przedstawiający się nader skromnie w porównaniu z malarstwem⁵⁰. Przy większości prac zamieszczono ceny, co świadczy o jej sprzedażnym charakterze.

Wystawiali m.in. Paul Bundt (Berlin), Berthold Paul Förster (Drezno), Heinrich Hiller (Berlin), Carl Jung (Berlin), Georg Lemm (Berlin), Heinrich Lindenau (Królewiec) i Franz Schrener (Drezno). Po raz drugi w Bydgoszczy prezentował swoje dzieła Paul Riess z Lubeki – *Wieczór w Zudersee* i *Weidenweg* (miejscowość w pobliżu Berlina), zapewne były to okazale obrazy, o czym świadczą

⁴⁷ *Verzeichniss der neunten Gemälde...*, s. 8, poz. 114-115.

⁴⁸ *Verzeichniss der neunten Gemälde...*, s. 8, poz. 110-111.

⁴⁹ Artyści z miejscowości: Monachium, Berlin, Düsseldorf, Bydgoszcz, Drezno, Hanau, Inowrocław, Wrocław, Reichenbach, Budziszyn (Bautzen), Lipsk, Brema, Gniezno, Oblitten (Königsberg, Ostpreussen, Preussen), Wiesbaden, Friedenau (Berlin-Friedenau), Poznań, Stuttgart, Charlottenburg, Lubeka, Królewiec, Szczecin, Hamburg, Jastremken (Westpr. K. Flatow), Stolberg, Praga.

⁵⁰ *XII. Gemälde-Ausstellung des Bromberg Kunstvereins, 1891. Die Ausstellung befindet sich in der städtischen Turnhalle (Schulstrasse) und täglich von 10 Uhr Vormittags bis 6 Uhr Nachmittags geöffnet.* Cena katalogu wynosiła 10 fenigów.

bardzo wysokie ceny (1000 i 8000 marek)⁵¹. Wcześniej artysta eksponował swoje prace na IV. Wystawie (1885). Ponownie pojawił się obraz Hermanna Eschke, który teraz zaprezentował *Latarnię morską na klifie*, stanowiącą własność Królewskiej Narodowej Galerii (Königliche National-Gallerie)⁵². Już po raz trzeci w rodzinnym mieście obecny był Walter Leistikow, prezentujący zespół sześciu obrazów, z których cztery przeznaczone były na sprzedaż, m.in. *Na wydmie Helgoland* i *Wieczór* oraz *Märkischer See* – jeden z licznych obrazów poświęconych pejzażem tego regionu Brandenburgii⁵³. Warto nadmienić o twórcy z regionu – Dutkiewiczu z Inowrocławia, eksponującym studia głów „nach der Natur gemalt”, kopię *Abraham wypędzający Hagar*, według Govarta Flincha z oryginału w berlińskim Muzeum oraz dwa portrety⁵⁴.

Jedynym przedstawicielem rzeźby był Ernst Haenschke z Berlina, wystawiający popiersie portretowe Wilhelma I. Wymienione w tytule działu *Szttychy* były fotografurami autorstwa Anny von Kahle z Berlina, wykonanymi z obrazów różnych artystów.

Środowisko Bydgoszczy reprezentowali artyści znani już z poprzednich ekspozycji – Gustav Behn, tym razem określony jako twórca z Bydgoszczy, Sophie Bohlmann i Clara Grunwald, a także autor dzieł, który pojawił się po raz pierwszy – Ottilie Jahnz. Podobnie, jak na wcześniejszych wystawach, tak i teraz wyróżniał się zespół trzech obrazów Behna o motywach pejzażowo-widokowych i rozbudowanych tytułach – *Przy fontannie. Motyw z Gargnano sul Garda*, *Motyw z Gargnano sul Garda* oraz *W wiosce Thor. Motyw z Schwäbisch Hall*⁵⁵. Bohlmann zaprezentowała tylko jeden obraz – *Krajobraz ze Szprewy*⁵⁶. Grunwald, podobnie jak na IX. Wystawie (1889), wystawiła malarstwo pejzażowe – *Elk na Mazurach*, *Molo (Anlegesteg, Neufahrwasser)* i dwa *Pejzaże alpejskie*⁵⁷. Ottilie Jahnz zaprezentował siedem obrazów, z których aż sześć stanowiło kopie według Eschke – *Na jeziorze Plön*, *Pod równikiem*, *Zachód słońca*, *Manewry torpedowe*

⁵¹ XII. *Gemälde-Ausstellung...*, s. 12, poz. 196-197.

⁵² XII. *Gemälde-Ausstellung...*, s. 4, poz. 29.

⁵³ XII. *Gemälde-Ausstellung...*, s. 9, poz. 131-135a. Przy dwóch obrazach podana została wysoka cena: 1200 i 1500 marek.

⁵⁴ XII. *Gemälde-Ausstellung...*, s. 4, poz. 24-26. Zapewne chodzi o Govarta (Govaert) Flincka, malarza holenderskiego epoki baroku.

⁵⁵ XII. *Gemälde-Ausstellung...*, s. 3, poz. 5-7. Dość wysokie ceny obrazów wynosiły 400-750 marek.

⁵⁶ XII. *Gemälde-Ausstellung...*, s. 3, poz. 11.

⁵⁷ XII. *Gemälde-Ausstellung...*, s. 6, poz. 55-58. W katalogu nie podano wartości obrazów, należy więc sądzić, że nie były przeznaczone na sprzedaż.

oraz dwa *Pejzaże z jeziorem*. Samodzielną kompozycją tego twórcy były tylko *Chaty w Grunewald*⁵⁸.

2. Niemieckie Towarzystwo Sztuki i Nauki (Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft)

Niemieckie Towarzystwo Sztuki i Nauki, powstałe w 1902 roku kontynuowało tradycje wystawiennicze Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki. W jego strukturach mieściły się Wydziały: Historyczny, Literatury, Nauk prawnych i administracyjnych, Nauk przyrodniczych, Techniki, Oddziały muzyczne oraz Oddział Sztuk Pięknych (Abteilung für bildende Kunst), organizujący wystawy z dziedziny sztuki. Ekspozycje nadal obrazowały współczesną sztukę niemiecką różnych środowisk, jednak dominujące wcześniej wystawy malarstwa w większym zakresie wzbogacano obiektami z innych dziedzin sztuki. Zmieniła się koncepcja wystawiennicza, którą przedstawił Georg Minde-Pouet we wstępie do katalogu I. Wystawy (1905). Minde-Pouet (1871-1950), bibliotekarz i dyrektor Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, utworzonej w 1903 roku, był postacią niezwykle istotną dla działalności nowego Towarzystwa. Świadczą o tym publikowane przez niego teksty o sztuce. Należy przypuszczać, że to właśnie on miał decydujący wpływ na nowe koncepcje wystawiennicze⁵⁹. Autor krytycznie odniósł się do wystaw organizowanych od lat 60. XIX wieku przez wszystkie niemieckie stowarzyszenia artystyczne tzw. Kunstverein, charakteryzujące się zróżnicowanym poziomem, prezentujące prace artystów zawodowych i amatorów, nastawione przede wszystkim na sprzedaż⁶⁰. Podkreślił, że w Bydgoszczy po zmianach w strukturze, Niemieckie Towarzystwo Sztuki i Nauki z Oddziałem Sztuk Pięknych jako zasadniczy cel wyznaczyło sobie kształtowanie poczucia estetycznego i edukację artystyczną. Głównym założeniem nowego programu była prezentacja aktualnych, różnorodnych nurtów i tendencji artystycznych oraz „kontakt z żywą sztuką”. Co istotne, Minde-Pouet nie zamierzał narzucać określonych ruchów artystycznych, preferując obiektywizm i uważając, że ocena współczesnych zjawisk w sztuce jest przedwczesna.

⁵⁸ XII. *Gemälde-Ausstellung*..., s. 7, poz. 95-101. Spośród obrazów malarza cztery przeznaczone były na sprzedaż.

⁵⁹ Georg Minde-Pouet odbył studia z zakresu języka i literatury niemieckiej, historii sztuki i estetyki. Obok pełnienia funkcji dyrektora bydgoskiej biblioteki zajmował się działalnością naukową, oświatową i społeczno-kulturalną, m.in. był sekretarzem Towarzystwa Sztuki i Wiedzy w Bydgoszczy, zob. Marek Romaniuk, *Minde-Pouet Georg*, w: *Bydgoski słownik biograficzny*, T. I, red. J. Kutta, Bydgoszcz 1994, s. 81-82.

⁶⁰ *Katalog der Kunstausstellung, April 1905, Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg, Abteilung für bildende Kunst*, [Bromberg 1905], Gruenauersche Buchdruckerei Richard Krahl Bromberg. Wystawa była czynna od godz. 10 do 19.30.



Wystawa sztuki, 1903 lub 1905, Miejska Sala Ginnastyczna (Städtische Turnhalle, Schulstrasse), wł. MOB, nr inw. MOB/H/F-2276/W-13, fot. W. Woźniak.

Zachowały się cztery katalogi z lat 1905-1912, wskazujące, że ekspozycje organizowano co dwa – trzy lata. Cztery udokumentowane wydawnictwami wystawy zostały zaprezentowane w różnych miejscach: I. Wystawa w Miejskiej Sali Ginnastycznej (Städtische Turnhalle) przy Schulstrasse, II. i III. w Auli nowej wówczas Szkoły Realnej (Aula der Neuen Realschule in der Schillerstrasse, a po zmianie nazwy: Aula der Städt. Ober-Realschule), IV. w Królewsko-Pruskiej Szkole Rzemiosła i Przemysłu Artystycznego (Kgl. Preussischen Handwerker und Kunstgewerbeschule). Punktem odniesienia dla wszystkich ekspozycji była aktualna sztuka niemiecka, jednak starano się poszczególnym wystawom nadać charakter problemowy, akcentując wybrane zjawiska współczesne, a także historyczne, osadzając je w określonym kontekście. Podobnie, jak w odniesieniu do wystaw Kunstvereinu, wszystkie wystawy posiadały charakter komercyjny, chociaż nie wszystkie prace przeznaczone były na sprzedaż; w katalogach nie podawano cen, informacje te można było pozyskać u obsługi.

Trzy pierwsze ekspozycje były mniejsze od wystaw Kunstvereinu, obejmowały średnio 150-190 obiektów, autorstwa około 50 twórców. Największą była IV. Wystawa jubileuszowa w 1912 roku. W katalogach, w zależności od problematyki wystawy, wprowadzono czytelny układ w działach, np. według reprezentowanych

dziedzin sztuki lub związków artystycznych. Na dwóch pierwszych wystawach Towarzystwa zabrakło artystów pochodzących z Bydgoszczy, co może stanowić sygnał, że miejscowi twórcy nie spełniali oczekiwań organizatorów. Czym więc ekspozycje Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki różniły się od wystaw dawnego Kunstvereinu?

I. Wystawa sztuki (Kunstaussstellung) – 1905

Pierwsza wystawa Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki, odbyła się w kwietniu 1905 roku, wernisaż miał miejsce w dniu 9 kwietnia. Prezentowana była w dobrze już znanym miejscu – w Miejskiej Sali Gimnastycznej. Zapowiedź ekspozycji ukazała się w „Bromberger Tageblatt”⁶¹. Znaczna część eksponowanych prac przeznaczona była do sprzedaży, w katalogu jednak nie zamieszczano tej informacji.

Deutsche Gesellschaft für Kunst u. Wissenschaft
Abt. für bildende Kunst.

2. Kunst - Ausstellung

vom 9. bis 30. April 1905
in der Turnhalle, Schulstraße. [5708]

Gröföffnung am 9. April 1905, vormittags 11 Uhr.

Malerei: Werke von Bakuszel, Brandenburg, Corinth, Otto S. Engel, Ph. Brand, Oskar Frenzel, Gertrud Gerlach, Heilmann, Dora Hüb, Hans Hermann, Hoeniger, W. Hübner, Heinz Hübner, Kallmorgen, von Kardorff, Gertrud Knobloch, Käthe Kollwitz, Leistikow, Liebermann, Oskar Uch, Meyerheim, Morawe, Rabes, Schlichting, Schulte im Hofe, Starbina, Steboog, Uth.

Plastik: Werke von Gaul, Klein, Künsch, Lepcke.

Eintrittspreise: für Mitglieder der Deutschen Gesellschaft und deren Angehörige gegen Vorzeigung der Mitgliedskarte: Tageskarte 50 Pf., Dauerkarte 1,50 M. Für Nichtmitglieder Tageskarte 1 M. Verkauf der Dauerkarten in der Fromm'schen Buchhandlung und an der Kasse, der Tageskarten nur an der Kasse.

Reklama wystawy z 1905 roku, „Bromberger Tageblatt”,
2 IV 1905, nr 79, repr. B. Chojnacka.

Wystawę zawężono do prezentacji środowiska artystów berlińskich, wystawiając 189 dzieł 42 twórców, m.in. tak uznanych artystów, jak Walter Leistikow, Louis Corinth, Max Liebermann, Käthe Kollwitz i Ferdinand Lepcke. Georg Minde-Pouet we wprowadzeniu do katalogu przedstawił koncepcję pierwszej wystawy, podkreślając, że ekspozycja została przygotowana we współpracy z artystami. Przygotowu-

jąc zwiedzających do odbioru wystawy, zwrócił uwagę na różnorodność materiału, zachęcał do indywidualnej kontemplacji i zrozumienia sztuki, nie tylko tej przemawiającej narracją, ale i tej trudniejszej od strony formalnej. Charakteryzując układ w działach, w zakresie malarstwa wyróżnił pejzaże Paula Meyerheima, orientalne obrazy Maxa Rabesa, holenderskie motywy Hansa Herrmanna, zmysłowe oświetlenie i barwę w obrazach Lessera Ury'ego, wielkomięjskie nokturny Franza Skarbiny, urzekające sceny uliczne z Holandii i Paryża Paula Hoenigera,

⁶¹ „Bromberger Tageblatt”, 2 IV 1905, nr 79, s. 3. W ogłoszeniu – reklamie określono wystawę jako: 2. Kunst-Ausstellung.

wrażliwe krajobrazy Maxa Utha, obrazy zwierząt i krajobrazów Oskara Frenzla, studia krajobrazowe Maxa Schlichtinga, pewny rysunek i formę w obrazach Otto Heinricha Engela, „orgiastyczne ekscesy kolorów” w obrazach Maxa Libermana i Maxa Slevogta, „magię tajemniczości i poezję ciszy” w pejzażach Leistikowa, siłę koloru w krajobrazach Philippa Francka, mistycyzm w obrazach Martina Brandenburga, kontrowersyjność aktów Louisa Corintha i autentyczność życia proletariatu w obrazach Hansa Baluschka.

W dziale 1. *Obrazy olejne, pastele, akwarele i rysunki* (Ölgemälde, Pastelle, Aquarelle, Zeichnungen) (poz. 1-128) znalazło się 29 malarzy z Berlina, tylko jedna osoba pochodziła z Wrocławia, była to Gertrud Knobloch. Dominującą grupę twórców tworzyli impresjoniści, w tym artyści uważani obecnie za najważniejszych przedstawicieli niemieckiego impresjonizmu – Max Liebermann (1847-1935), Lovis Corinth (1858-1925), Walter Leistikow (1865-1908), Max Slevogt (1868-1932), Lesser Ury (1861-1931), Hans Baluschek (1870-1935), Philipp Franck (1860-1944) i Otto Engel (1866-1949). Większość z tych artystów należała do Berliner Secession, powstałego w 1898 roku ugrupowania artystycznego, skupiającego twórców sprzeciwiających się konserwatywnej sztuce akademickiej, twórców różnych orientacji, głównie impresjonistów i modernistów.

Zespół prezentowanych obrazów cechowała ogromna, typowa dla czasu różnorodność tematyczna – pejzaże i widoki, wnętrza, portrety, sceny rodzajowe, martwe natury i kwiaty. Liebermann zaprezentował m.in. *Stojącą dziewczynę*, zapewne obraz wpisujący się w krąg jego kameralnych, subtelnych obrazów ukazujących kobiety i dzieci w rodzajowej scenerii, np. na plaży, czy podczas pracy⁶². Corinth wystąpił tylko z obrazem – *Weiblicher Rückenakt*, stanowiącym jeden z jego śmiałych aktów kobiecych⁶³. Leistikow, pozostając wierny pejzażowi, przedstawił – *Letni poranek w Grünheide*, *Przy małym Wannsee* oraz dwie akwarele ukazujące *Las Turyński*⁶⁴. Tytuły wystawianych obrazów Lessera Ury’ego, w tym pastele, zapowiadają charakterystyczny dla jego malarstwa nastrój – *Wiosna*, *Wieczorne chmury* i *Zachód słońca*⁶⁵. Na tym tle na pewno wyróżniała się twórczość Baluschka, poruszającego tematy zaangażowane społecznie, autora scen z życia miejskiego proletariatu; reprezentanta nurtu realizmu krytycznego. Odzwierciedleniem tego nurtu był wystawiony obraz olejny *Przewożący węgiel*

⁶² *Katalog der Kunstausstellung, April 1905...*, s. 22, poz. 77.

⁶³ *Katalog der Kunstausstellung, April 1905...*, s. 19, poz. 12. Można przypuszczać, że był to obraz z 1888 r., znajdujący się obecnie w Staatliches Museum Schwerin lub inna wersja tematu, podejmowanego także przez Corintha w rysunku.

⁶⁴ *Katalog der Kunstausstellung, April 1905...*, s. 22, poz. 74-76.

⁶⁵ *Katalog der Kunstausstellung, April 1905...*, s. 24, poz. 118-124.



Hans Baluschek, *Tanzmächten*, 1904, pastel, tempera, gwasz, wym. 76 x 100 cm, sygn. na odwrociu: BALUSCHEK/1904, wł. MOB, nr inw. MOB/SO/106.

(1901)⁶⁶. Cztery pozostałe obrazy Baluschka wykonane były w charakterystycznej dla twórcy technice mieszanej akwareli i pastelem, m.in. *Tańczące dziewczęta*.

W dziale 2. *Akwaforty i litografie (Radierungen, Lithographien)* (poz. 129-169) pojawiła się grupa siedmiu twórców, przeważnie pochodzących z Berlina – Otto Engel, Gertrud Gerlach, Karl Heynen-Dumont, Friedrich Kallmorgen, Rudolf Schulte i wspomniany przy okazji malarstwa Philipp Franck, a przede wszystkim Käthe Kollwitz (1867-1945). Zaangażowana społecznie, głęboko emocjonalna twórczość Kollwitz poświęcona życiu proletariatu ujawniła się na wystawie w jednym z jej najważniejszych cykli graficznych, zatytułowanym *Powstanie tkaczy* (1893-1898), wykonanym w technice akwaforty i litografii⁶⁷. Co ważne, na bydgoskiej wystawie artystka zaprezentowała pracę z powstającego aktualnie akwafortowego cyklu *Wojna chłopska* (1901-1908)⁶⁸. Obie realizacje

⁶⁶ *Katalog der Kunstausstellung, April 1905...*, s. 19, poz. 1-5. *Kohlenfahren*, olej na płótnie, wym. 141 x 176,5 cm, obecnie w Märkisches Museum w Berlinie.

⁶⁷ *Katalog der Kunstausstellung, April 1905...*, s. 28, poz. 155-165. W 1919 r. artystka została członkiem Paryskiej Akademii Sztuk. Na bydgoskiej wystawie zaprezentowała ponadto kilka samodzielnych rycin.

⁶⁸ Cykl *Wojna chłopska* składał się z siedmiu rycin. Cały cykl został wydrukowany dopiero

poświęcone wydarzeniom historycznym, sytuowane w kontekście współczesnego życia, cechuje silna ekspresja i realistyczny rysunek. Dla zwiedzających wystawę zapewne widocznym kontrastem do prac Kollwitz były akwaforty Franka, autora pogodnych, malarskich pejzaży z lasami, wiejskimi drogami i ludźmi przy pracy, mniej znanego jako grafika, twórcy perfekcyjnych akwafort. Na bydgoskiej wystawie zaprezentował 12 prac, m.in. *Głowę starej kobiety, Matkę i dziecko, Burzę i Na rzece*⁶⁹.

W dziale 3. *Rzeźba (Plastik)* (poz. 170-189) mieściła się grupa sześciu berlińskich artystów, np. Fritz Klimsch (1870-1960) i Ferdinand Lepcke (1866-1909). Klimsch, jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy niemieckich tego czasu, współtwórca Berlińskiej Sesesji, wystawił dwie rzeźby w brązie – *Dawida i Dziewczęta w lustrze*⁷⁰. Warto zatrzymać się przy ówczesnej twórczości Lepckego, który w Bydgoszczy pozostawił swoje dwa dzieła – monumentalną *Fontannę Potop*, zrealizowaną w 1904 roku, a więc rok przed wystawą, oraz posąg Łuczniczki (1910)⁷¹. W 1905 roku artysta był u szczytu sławy, za prezentowaną w Bydgoszczy rzeźbę w brązie *Wiedersehen (Do zobaczenia)*, znaną także pod tytułami *Pożegnanie* lub *Pocahunek*, otrzymał w 1903 roku Złoty Medal na *Grossen Berliner Kunstausstellung*⁷².

Na pierwszej wystawie Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki zabrakło twórców z Bydgoszczy.

II. Wystawa sztuki (Kunstausstellung) – 1907

Druga wystawa Towarzystwa odbyła się dwa lata później, w 1907 roku, w terminie od 20 lutego do 17 marca, w innym miejscu – auli nowej Szkoły Realnej (Aula der Neuen Realschule in der Schillerstrasse), przy obecnej ulicy Ignacego

w 1907 r. Kollwitz była pierwszą artystką-kobietą, która otrzymała nagrodę Villa Romana ufundowaną przez Maxa Klingera jeszcze przed ukończeniem cyklu.

⁶⁹ *Katalog der Kunstausstellung, April 1905...*, s. 27, poz. 133-144.

⁷⁰ *Katalog der Kunstausstellung, April 1905...*, s. 30, poz. 187-188.

⁷¹ Ferdinand Lepcke studiował w Berlinie u Fritza Schapera. W 1891 r. otrzymał Wielką nagrodę miasta Berlina. W latach 1892-1893 przebywał w Rzymie, gdzie podjął naukę rzeźby w kamieniu, studiując dzieła mistrzów renesansu. Jego prace znajdują się w Berlińskiej Narodowej Galerii, Zbiorach Sztuki w Koburgu, a także w przestrzeni wielu miast, np. Berlina, Apoldy, Gutersloh, Wittenbergi i Bydgoszczy.

⁷² *Katalog der Kunstausstellung, April 1905...*, s. 31, poz. 189. Rzeźba *Do zobaczenia* wpisuje się w grupę podobnych, klasycyzujących dzieł Lepckego zrealizowanych w brązie, np. posągi *Phryne, Pocahunek, W uścisku, Tancerka w ekstazie*, wykonywanych w latach 1890-1905.

Paderewskiego⁷³. Zapowiedź wystawy ukazała się w „Bromberger Tageblatt”⁷⁴. Wystawa podzielona została na dwie odrębne części, odzwierciedlone czytelnie w katalogu, tym razem nie wzbogaconego tekstem wprowadzenia. Kontynuacją środowiskowego przeglądu artystycznych dokonań twórców niemieckich była prezentacja dzieł członków grupy artystycznej Die Elbier z Dreżna. Druga część – *Sonder-Ausstellung*, obejmowała wyłącznie grafikę. Na tej ekspozycji, po raz pierwszy w Bydgoszczy, pojawił się znaczny zespół prac graficznych, obejmujący 108 rycin, umieszczony w dwóch odrębnych działach, zawierający ryciny Rembrandta oraz prace współczesnych grafików holenderskich, a także autorski zestaw grafik Donalda Shaw Mac Laughlana. Ogólnie na ekspozycji zaprezentowano 151 prac 35 artystów. Na tej wystawie także nie pojawili się twórcy z Bydgoszczy.

Druga wystawa Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki jest niezwykle interesująca z uwagi na różnorodność prezentowanych prac, ciekawą koncepcję, polegającą na zestawieniu kilku odrębnych działów w odniesieniu do obiektów z zakresu malarstwa, rysunku, grafiki oraz zderzeniu sztuki dawnej ze współczesną. Pierwszy dział wystawy został zatytułowany: *Obrazy i grafiki grupy artystów Die Elbier (Gemälde und Zeichnungen der Künstlergruppe „Die Elbier” Dresden)*. Grupa artystyczna z Dreżna Die Elbier powstała w 1902 roku z inicjatywy Gottharda Kuehla, profesora dreźnieńskiej Akademii Sztuki, prekursora impresjonizmu w Dreźnie. Jej członkami byli przede wszystkim studenci Kuehla. Grupa preferowała lokalne motywy, w twórczości jej członków dominowała otaczająca natura i codzienne życie. Na bydgoskiej wystawie obecna była grupa dziewięciu artystów, którzy zaprezentowali 43 obrazy, przede wszystkim w technice olejnej i pastelu oraz kilka prac wykonanych barwną kredką. Wystawiali m.in. Fritz Beckert, Ferdinand Dorsch, William Krause i August Wilckens. Na ekspozycji nie zabrakło scen typowych dla tych artystów, pojawiły się więc portrety i sceny rodzajowe we wnętrzach Dorscha oraz nastrojowe wnętrza autorstwa Wilckensa⁷⁵. Twórczość grupy Die Elbier wpisywała się w aktualny, ale tradycyjny nurt sztuki niemieckiej, dodać należy, że w tym samym czasie w Dreźnie powstała awangardowa, ekspresjonistyczna grupa Die Brücke (1905).

Drugi dział wystawy zatytułowany: *Grafika (Graphik)* obejmował dwie części: *1. Oryginalne holenderskie akwaforty (1. Holländische Original-Radierungen)*

⁷³ *Katalog der Kunstausstellung, Februar 1907, Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg, Abteilung für bildende Kunst*, [Bromberg 1907], Gruenauersche Buchdruckerei Richard Krahl Bromberg. Wystawa była czynna codziennie od godziny 11 do zmierzchu.

⁷⁴ „Bromberger Tageblatt“, 17 II 1907, nr 41, s. 16.

⁷⁵ *Katalog der Kunstausstellung, Februar 1907*, s. 7, poz. 13-18; s. 8, poz. 35-42.

oraz 2. *Prace akwafortyisty Donald Shaw Mac Laughlana z Paryża* (2. *Arbeiten des Radierers Donald Shaw Mac Laughlan (Paris)*). Zespół siedemnastu prac graficznych Rembrandta, eksponowany na wystawie był niewątpliwie wydarzeniem dużej rangi⁷⁶. Po raz pierwszy akwaforty mistrza zaprezentowano w Bydgoszczy. Wśród prac mieściły się tak znane dzieła, jak: *Adoracja pasterzy w świetle latarni* (dwie wersje), *Prezentacja w świątyni*, *Chrystus i samarytanka*, *Starzec patrzący w dół*, *Krzyczący człowiek*, *Żebrak i żebraczki*. Rycinom Rembrandta towarzyszył zespół prac autorstwa 24 holenderskich grafików tworzących wspólnie. Byli to m.in. Josef Israels (Israëls), Jan Toorop (symbolista), Phil. Zilcken, Willem Wytsen, Graadt van Roggen⁷⁷.

W drugiej części graficznej wystawy przedstawiono zespół 33 akwafort Donald Shaw Mac Laughlana, znanego artysty kanadyjskiego, działającego w Paryżu i we Włoszech, gdzie powstała większość jego dzieł graficznych⁷⁸. Na wystawie zaprezentowane zostały ryciny odzwierciedlające tematyczny krąg zainteresowań twórcy – widoki architektoniczne miast, najczęściej ze scenami rodzajowymi, np. motywy z Paryża, Pawi, Toskanii, Tivoli, Parmy, Sieny, Luksemburga, a także pejzaże, sceny morskie i portrety.

III. Wystawa sztuki (Kunstaussstellung) – 1910

Trzecia wystawa sztuki odbywała się w terminie maj – czerwiec 1910 roku, w auli Miejskiej Wyższej Szkoły Realnej (Aula der Städtische Ober-Realschule). Wernisaż odbył się w dniu 15 maja.

Informacje zamieszczone we wprowadzeniu do katalogu Georga Minde-Poueta wyjaśniają pewne kwestie wystawiennicze. Obecną wystawę określił jako jedenastą ekspozycję sztuki, ujmując pokazy Kunstvereinu, który w 1902 roku został włączony w struktury Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki jako Oddział Sztuk Pięknych. Wracając do aktualnej ekspozycji zaznaczył, że stanowi trzecią wystawę, prezentującą wyłącznie „dzieła sztuki czystej”. Przedstawił odmienną koncepcję wystawy, akcentując, że w odróżnieniu od dwóch poprzednich ekspozycji, na których prezentowano wybrane środowiska artystyczne, na

⁷⁶ *Katalog der Kunstaussstellung, Februar 1907*, Rembrandt, s. 11, poz. 44-60.

⁷⁷ *Katalog der Kunstaussstellung, Februar 1907*, s.11-14, poz. 61-118. Zespół ten obejmował 58 plasz graficznych.

⁷⁸ Donald Shaw Mac Laughlan (1876-1938), był Kanadyjczykiem, który edukację artystyczną rozpoczął w Bostonie, a kontynuował we Francji (Ecole des Beaux-Art) i we Włoszech. Na jego zainteresowania akwafortą wpłynęli francuscy akwafortyści, w kręgu których nastąpiło odrodzenie techniki jako samodzielnej dyscypliny. *Katalog der Kunstaussstellung, Februar 1907*, s. 14-15, poz. 119-151.



Wystawa sztuki, 1910 (?), Miejska Wyższa Szkoła Realna (Städtische Ober-Realschule), wł. MOB, nr inw. MOB/H/F-2275/W-12, fot. W. Woźniak.

tej ukazano różne ośrodki sztuki⁷⁹. Artystów zaproszono publicznie do udziału w wystawie, a zainteresowanie było tak znaczne, że musiano zrezygnować z części prac. Minde-Pouet podkreślił, że nawiązano kontakty z większością artystów i wyborów dokonywano bezpośrednio w ich pracowniach. Zaakcentował przy tym, że część z tych twórców znana jest już publiczności z wystawy zorganizowanej w 1905 roku. Zdaniem autora wystawa odbywała się w „pięknej, szerokiej i jasnej auli miejskiego gimnazjum, specjalnie przygotowanej i wyposażonej”.

Eksponowano 177 prac 56 artystów. Wystawa rzeczywiście stanowiła obraz współczesnej sztuki niemieckiej z różnych ośrodków, jednak najpełniej reprezentowany był Berlin wraz z sąsiadującymi miejscowościami. Wśród nich były np. Schöneberg, Steglitz, Wannsee, Wilmersdorf, Friedenau i Charlottenburg (ob. dzielnice Berlina). Obecni byli także twórcy z Drezna, Monachium, Altony, Gross-Lichterfelde, Lipska, Schreiberhau, Tharandt (Saksonia), Poznania, Hanoweru,

⁷⁹ *Katalog der Kunstausstellung, Mai-Juni 1910, Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg, Abteilung für Kunst, Mit einem Geleitwort von Georg Minde-Pouet, [Bromberg 1910]. Gruenauersche Buchdruckerei Richard Krahl Bromberg. Wystawa była czynna codziennie w godzinach 10-14 i 16-20.*

Gossfelden koło Marburga, Królewca, Düsseldorfu, a także z Bydgoszczy. Zapowiedź wystawy, już tradycyjnie, ukazała się w „Bromberger Tageblatt”⁸⁰.

Trzecia *Wystawa sztuki* obejmowała dwa działy: *Obrazy olejne, akwarele, pastele* (Ölgemälde, Aquarelle, Pastelle) oraz *Rzeźbę* (Plastike). W dziale malarskim zaprezentowano 145 obrazów 45 malarzy (poz. 1-145), a wśród twórców pojawiły się nazwiska znane z poprzednich ekspozycji. Najliczniej reprezentowane środowisko malarzy berlińskich tworzyli m.in. Hans Baluschek, Robert Breyer, Otto Heinrich Engel, Philipp Franck, Paul Wilhelm Harnisch, Paul Hoeniger, Hans Schmidt (Charlottenburg), Lesser Ury i Max Uth. Grono drezdeńskich malarzy reprezentowali m.in. Siegfried Berndt, Wilhelm Claudius, Ferdinand Dorsch i Paul Wilhelm. Z Monachium wystawiali m.in. Adolf Chelius i Marie Schramm, z Düsseldorfu – Heinrich Wettig, z Królewca – Margarete Wedel, z Lipska – Max Heiland, a z pobliskiego Poznania – Hedwig Maiwald.

Po raz kolejny wystawiał m.in. Hans Baluschek, tym razem eksponujący zespół akwareli, m.in. *Odwilż* i *Południe*⁸¹. Paul Wilhelm Harnisch (1874-1956), autor postimpresjonistycznych pejzaży, scen rodzajowych w plenerze oraz postaci we wnętrzach, zaprezentował obrazy olejne i tempery, m.in. *Letni motyw ze Stolberg w górach Harzu*⁸². Hans Herrmann (1858-1942), malarz berliński specjalizujący się w tematyce holenderskiej, stanowiącej wynik jego regularnych studyjnych wyjazdów, autor scen ulicznych, widoków miast i pejzaży, przedstawił m.in. *Sprzedawców ulicznych w Amsterdamie*⁸³. Jego malarstwo stanowiło połączenie konwencji realizmu z nurtem niemieckiego impresjonizmu. Lesser Ury eksponował dwa pastele – *Pejzaż włoski, Pallanza nad Jeziorem Maggiore* oraz *Wiosenny nastrój*⁸⁴. Wśród kilku obrazów Paula Buchholza, malarza z Altony (Hamburg) znalazły się dwa widoki bydgoskie – *Z dawnej Bydgoszczy* i *Sosny, motyw z Jachcic*⁸⁵.

W dziale rzeźby zaprezentowano 32 obiekty, autorstwa jedenastu twórców, m.in. Paula Hubricha (Friedenau k. Berlina), Johanna Roberta Korna (Berlin), Gustava Koeniga i Huberta Mennickena (Charlottenburg). W tym gronie byli uznani rzeźbiarze, uczestniczący regularnie w *Grossen Berliner Kunstausstellung*. Hubrich (1869-1948), specjalizujący się w marmurowych posągach

⁸⁰ “Bromberger Tageblatt”, 14 V 1910, nr 111, s. 8.

⁸¹ *Katalog der Kunstausstellung, Mai-Juni 1910...*, s. 13, poz. 1-5.

⁸² *Katalog der Kunstausstellung, Mai-Juni 1910...*, s. 16, poz. 55-61.

⁸³ *Katalog der Kunstausstellung, Mai-Juni 1910...*, s. 16, poz. 70-72.

⁸⁴ *Katalog der Kunstausstellung, Mai-Juni 1910...*, s. 20, poz. 126-127.

⁸⁵ *Katalog der Kunstausstellung, Mai-Juni 1910...*, s. 14, poz. 16-19.



Ferdinand Lepcke, *Pocahunek*, 1904, brąz, wym. 58 x 29 cm, wł. MOB,
nr inw. MOB/SR/98, fot. W. Woźniak.

i popiersiach, zaprezentował *Zamyśloną dziewczynę* i *Łucznika*⁸⁶. Natomiast Koenig (1880-1954) prace w brązie, *Helena* i *Amazonka*⁸⁷.

Wyrazem upamiętnienia twórczości dwóch wybitnych, niedawno zmarłych artystów związanych z Bydgoszczą – Waltera Leistikowa (zm. 1908) oraz Ferdinanda Lepckego (zm. 1909) była prezentacja ich dzieł na ekspozycji. Eksponowano jeden obraz Leistikowa, zatytułowany *Szron*, stanowiący własność miasta Bydgoszczy oraz trzy rzeźby Lepckego – *Łucznik*, *Fryne* (ok. 1890) i *Bohater*⁸⁸.

Dopiero na trzeciej *Wystawie sztuki* pojawił się twórca z Bydgoszczy, był nim Emil Kindscher, po raz pierwszy wystawiający na organizowanych w mieście ekspozycjach sztuki. Przedstawił dwa obrazy pejzażowe – *Wioska Untergrainau w okolicy Garmisch-Partenkirchen z Zugspitze* oraz *Słoneczny listopadowy dzień*, *Motyw z Rynkowa koło Bydgoszczy*⁸⁹.

IV. Wystawa sztuki z okazji 10-lecia Towarzystwa Niemieckiego (Kunstaustellung zur Feier des 10 jährigen Bestehens der Deutschen Gesellschaft) – 1912

W 1912 roku z okazji jubileuszu 10-lecia powstania Towarzystwa zorganizowano dużą ekspozycję, która odbyła się w terminie kwiecień – maj; wernisaż zaplanowano na 28 kwietnia. Ekspozycję przygotował, podobnie jak wcześniejsze, Oddział Sztuk Pięknych. Tym razem miejscem pokazu była Królewsko-Pruska Szkoła Rzemiosła i Przemysłu Artystycznego (Königlich Preussische Handwerker- und Kunstgewerbeschule). Przedstawiono 382 prace 106 artystów – malarzy i rzeźbiarzy.

Wystawie towarzyszył katalog, który w czytelny sposób przedstawiał kilka odrębnych działów; bez wprowadzenia⁹⁰. Dział I, który można określić mianem działu ogólnego, był zatytułowany: *Obrazy olejne, tempery, akwarele, pastele, gwasze i rysunki (Öl- und Temperagemälde, Aquarelle, Pastelle, Gouachen, Zeichnungen)* i obejmował prace malarskie i rysunkowe twórców z Berlina, Drezna, Lipska, Monachium. Był to najobszerniejszy dział (poz. 1-231). Dział II nosił tytuł: *Künstler-Verband Wilmersdorf* i obrazował twórczość piętnastu członków

⁸⁶ *Katalog der Kunstaustellung, Mai-Juni 1910...*, s. 22, poz. 146-148.

⁸⁷ *Katalog der Kunstaustellung, Mai-Juni 1910...*, s. 22, poz. 149-151.

⁸⁸ *Katalog der Kunstaustellung, Mai-Juni 1910...*, Leistikow: s. 17, poz. 86. Lepcke: s. 23, poz. 161-163.

⁸⁹ *Katalog der Kunstaustellung, Mai-Juni 1910*, s. 17, poz. 84-85.

⁹⁰ *Katalog der Kunstaustellung zur Feier des 10 jährigen Bestehens der Deutschen Gesellschaft, April-Mai 1912, Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg (Eingetragener Verein)*, Abteilung für Kunst. Ekspozycja była udostępniana codziennie, w godzinach od 10 do 14 oraz od 16 do zmierzchu.



Okladka katalogu wystawy z 1912 roku,
repr. B. Chojnacka.

Związku Artystów Wilmersdorf (poz. 232-269). Dział III został zatytułowany: *Leipziger Künstler-Verein* i obejmował prace dziesięciu członków Związku Artystów z Lipska (poz. 270-303). W dziale IV: *Bildwerke* zaprezentowano rzeźbę, w tym także medale i plakiety, wyodrębniając twórców z różnych ośrodków oraz artystów zrzeszonych w związkach w Wilmersdorf i Lipsku⁹¹.

Na wystawie pojawił się jeden z niekwestionowanych, najwybitniejszych artystów niemieckich pierwszej połowy XX wieku – Max Pechstein (1881-1955), mieszkający wówczas w Friedenau. Autorski zestaw dzieł ekspresjonisty i członka *Die Brücke* był niewątpliwie interesującym uroz-

maiceniem wystawy, tym bardziej, że obejmował zróżnicowane obiekty. Zestaw ten tworzyło sześć obrazów, m.in. *Pod drzewami*, *W słońcu*, *Dziewczyna*, *Wieczór nad jeziorem*, zespół rysunków pojedynczych i ujętych w cykle, np. cztery rysunki pejzażowe i 50 rysunków „na złocie” oraz sześć drzeworytów, w tym prace ze znanego cyklu *Rybacy* oraz grafiki samodzielne *Wieczór* i *Głowa dziewczyny*⁹². Na uwagę zasługiwały obrazy Ferdinanda Dorscha (1875-1938) z Drezna, malarza i grafika, członka wiedeńskiej Secesji i współzałożyciela grupy *Die Elbier*. Malował figuralne sceny rodzajowe, m.in. kameralne sceny we wnętrzach i widoki ze sztafażem, początkowo utrzymane w nurcie realizmu, później impresjonistyczne. Na bydgoskiej wystawie zaprezentował m.in. dwie sceny z *Ermitage bei Bayreuth* – *Wnętrze zamkowe* i *Park*⁹³. Carl Reiser (1877-1950) z Partenkirchen

⁹¹ Zespoły prac rzeźbiarskich obejmowały zbliżone ilościowo grupy obiektów: artyści z różnych ośrodków (poz. 304-334), Künstler-Verband Wilmersdorf (poz. 335-349), Leipziger Künstler-Verein (poz. 350-382).

⁹² Max Pechstein obok malarstwa podejmował grafikę i rzeźbę oraz projektował witraże. Tworzył przede wszystkim portrety, pejzaże ze scenami figuralnymi, np. aktami, pejzaże „czyste” i widoki architektoniczne, wyróżniające się czystymi, silnie skontrastowanymi barwami. Niektóre z jego prac cechowała silna deformacja i przerysowanie. *Katalog der Kunstaussstellung zur Feier...*, s. 11 poz. 135-159.

⁹³ *Katalog der Kunstaussstellung zur Feier...*, s. 5, poz. 33-35.

eksponował prace w różnych technikach – gwasze, tempery i rysunek, m.in. *Stare drzewa* i alpejski pejzaż, zatytułowany *Mieminger Gebirge*⁹⁴.

W dużym zespole prac rzeźbiarskich zasygnalizować należy obecność Karla Kowalczewskiego (1867-1927), niemieckiego twórcy pochodzącego z Wielkopolski, a związanego z Wilmersdorfem. Rzeźbiarz ten jest autorem *Fontanny – studzienki*, ufundowanej w Bydgoszczy przez Alfreda Kupffendera z okazji 100-lecia apteki Pod Złotym Orłem (1908). Kowalczewski na bydgoskiej wystawie zaprezentował dwie prace – *Śniąca dziewczyna* i *Gotowy do walki*⁹⁵.

Na ostatniej wystawie jubileuszowej, po długiej przerwie, pojawiła się grupa twórców z Bydgoszczy, których nazwiska nie zaistniały na wcześniejszych ekspozycjach niemieckich Towarzystw. Byli to – Marta Ewald, Adolf Sichelschmidt oraz Clara Schwarze i Carl Brunotte – artyści pedagodzy związani z bydgoską Królewsko-Pruską Szkołą Rzemiosła i Przemysłu Artystycznego. Ewald zaprezentowała dwa obrazy – *Portret panny A.* i *Martwą naturę* (technika nieznana)⁹⁶. Sichelschmidt eksponował akwarele – *Wannsee*, *Drzewa nad wodą* i *Sosnę*⁹⁷. Natomiast Schwarze przedstawiła trzy pejzaże – *Dojrzałe lany zbóż*, *W cieniu południowego słońca* i *Pejzaż* oraz *Wnętrze* (technika nieznana)⁹⁸. Dwie rzeźby zaprezentował Carl Brunotte – *Popiersie panny G.N.* (gips) i *Popiersie pani H.B.* (terakota)⁹⁹.

Na tym etapie badań nie można stwierdzić, czy wystawa przygotowana w 1912 roku była ostatnią ekspozycją Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki w Bydgoszczy. Wystawy z zakresu sztuk pięknych i rzemiosła artystycznego o charakterze pokazów prac studentów i pedagogów przygotowywane były także w Królewskiej Pruskiej Szkole Rzemiosła i Przemysłu Artystycznego (Königlich Preussischen Handwerker- und Kunstgewerbeschule).

Podsumowując udział artystów z Bydgoszczy i najbliższej okolicy nasuwa się kilka wniosków. W pięciu wystawach Kunstvereinu uczestniczyło 16 artystów: C. Wolff (1878), Franzisca Nitykowski (1878, 1880), Artysta nieznany (monogram:

⁹⁴ *Katalog der Kunstausstellung zur Feier...*, s. 12, poz. 160-165.

⁹⁵ Kowalczewski studiował w berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych. W swojej twórczości podejmował rzeźbę kameralną, pomniki, popiersia, a także medalierstwo. *Katalog der Kunstausstellung zur Feier...*, s. 22, poz. 310-311.

⁹⁶ *Katalog der Kunstausstellung zur Feier...*, s. 5, poz. 36-37.

⁹⁷ *Katalog der Kunstausstellung zur Feier...*, s. 13, poz. 193-195.

⁹⁸ *Katalog der Kunstausstellung zur Feier...*, s. 13, poz. 187-188b.

⁹⁹ *Katalog der Kunstausstellung zur Feier...*, s. 22, poz. 304-305. Brunotte (ur. 1879) studiował rzeźbę w berlińskim Kunstgewerbemuseum. Do 1920 r. przebywał w Bydgoszczy, następnie pracował w Hildesheim i Berlinie, gdzie w latach 1926-1932 prezentował swoje rzeźby na wystawach sztuki. Zob. *Carl Brunotte*, [w:] Hans Völlmer (Hrsg.), *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler des 20. Jahrhunderts*, München 1992, Bd I, s. 336.

C.H.; 1878), Gustav Behn (1878, 1880, 1885, 1891), Meta Schrader (1878), A. Beck, geb. Grawert z Krapiewa k. Wierzchucina (1880), Sophie Bohlmann (1880, 1885, 1891), Kempke (1880), Ther. Rahm z Wojnowa (1880), Wolff [August Wolff?] (1880), W. Rohtkam (1885), Schleising (1885), Meta Schulze (1885, 1889), Clara Grunwald (1889, 1891), Auguste Schlüter (1889) i Otti Jahnz (1891). Natomiast w czterech ekspozycjach Towarzystwa Sztuki i Nauki swoje prace wystawiło tylko pięciu twórców: Emil Kindscher (1910), Marta Ewald (1912), Clara Schwarze (1912), Adolf Sichelschmidt (1912) i Carl Brunotte (1912).

Już z tego ogólnego zestawienia twórców, uczestniczących w życiu artystycznym w latach 1878-1912, wynika, że środowisko bydgoskich artystów było nieliczne. Co istotne, w grupie tej nie było twórców polskich. Tylko niektórzy z wymienionych artystów mogli pozostawić pewien ślad w środowisku artystycznym miasta – Gustav Behn, przemieszczający się między Berlinem a Bydgoszczą oraz artyści pedagodzy Królewsko-Pruskiej Szkoły Rzemiosła i Przemysłu Artystycznego – rzeźbiarz Carl Brunotte i malarzka Clara Schwarze. W oparciu o wystawiane prace, wśród których mieściły się liczne kopie, należy przypuszczać, że pozostali twórcy w większości byli malarzami – amatorami. Tak skromny stan bydgoskiego środowiska w okresie pruskim wynikał niewątpliwie z braku zaplecza w postaci szkolnictwa artystycznego. Uzdolniona młodzież, jak chociażby wspomniani Maksymilian Antoni Piotrowski, a później Walter Leistikow, opuszczała miasto, uzyskując wykształcenie w prestiżowych uczelniach i wiążąc swoje życie oraz twórczość z większymi ośrodkami sztuki. U progu drugiego dziesięciolecia XX wieku ta niekorzystna tendencja mogła ulec zmianie dzięki powstaniu wspomnianej już kilkakrotnie szkoły o profilu artystyczno-przemysłowym (1911-1919), skupiającej grono artystów pedagogów, wykształconych na niemieckich uczelniach. Grono to tworzyli m.in. wymieniany już rzeźbiarz Brunotte, malarze – Sichelschmidt, Clara Schwarze, Ludwig Wallner (malarz i grafik) i Julius Wehinger oraz graficy i rysownicy – Anton Fichinger i Adolf Lehrer.

Obraz środowiska artystycznego w Bydgoszczy w czasach pruskich nie byłby pełny bez wspomnienia twórców, którzy tutaj działali i pozostawili swoje prace. Dziwić może fakt, że w życiu artystycznym nie uczestniczył Paul Berthold Jaekel (1834-1917), absolwent Akademii Berlińskiej, litograf, rysownik i malarz, twórca bydgoskich widoków architektonicznych i zabytkowych budowli. W obszernej spuściźnie artysty, znajdującej się w zbiorach bydgoskiego muzeum, a obejmującej prace malarskie i rysunkowe (1857-1913), można wydzielić wykonywane w plenerze rysunki, jak też obrazy, w których przeważają walory artystyczne. Należą do nich olejne widoki *Kościola św. Idziego* (1874), *Browaru i kościoła*

Bernardynów (ok. 1875), czy też nokturnowy widok *Kościola pobernardyńskiego* (ok. 1906)¹⁰⁰.

Kwestią otwartą pozostaje identyfikacja malarza Wolffa, wystawiającego na II. Wystawie obrazów Bydgoskiego Towarzystwa Sztuki (1880), którego prace pozostają nieznanne. Opracowania wymaga biografia Augusta Wolffa, którego spójny tematycznie zespół kilkunastu obrazów, zachowany jest w muzealnych zbiorach. Zespół ten świadczy, że uwaga twórcy skupiała się na mieście i życiu jego mieszkańców. Różnorodność w przedstawianiu miejskich motywów, swoboda w operowaniu techniką olejną i akwarelą oraz odmienność formalna prac posiadają pewne cechy wspólne z wszechstronnością malarza, wystawiającego w 1880 roku. August Wolff przedstawiał dawne widoki Bydgoszczy w oparciu o wcześniejsze przekazy ikonograficzne, np. *Stary Rynek z kościołem pojezuickim około 1862 roku* (1919), czy też *Kościół farny i kościół pojezuicki około 1800 roku* (1919)¹⁰¹.



August Wolff, *Kościół pojezuicki w Bydgoszczy ok. 1862 roku*, 1919, olej na dykcie, wym. 73 x 97,5 cm, sygn. l.d.: JAWOLFF 19, wł. MOB, nr inw. MOB/H/1607, fot. W. Woźniak.

¹⁰⁰ Obrazy i rysunki Paula Bertholda Jaekela i Augusta Wolffa są wymienione i reprodukowane w katalogu *Widoki Bydgoszczy*, oprac. Barbara Chojnacka, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1996.

¹⁰¹ August Wolff sygnował obrazy: JAW (monogram wiązany), AW lub A. Wolff.

Odsłony dziewięciu dużych wystaw sztuki o różnym charakterze i poziomie – „prowincjonalne” i „europejskie”, ujawniły dość intensywny rozwój życia artystycznego w pruskiej Bydgoszczy w ciągu trzech dekad przelomu stuleci, po którym nastąpiła niemal dziesięcioletnia przerwa. Wydarzenia historyczne – wybuch I wojny światowej i nowe powojenne oblicze Europy, zapoczątkowały zmianę struktur polityczno-państwowych i narodowościowych. Niemieccy mieszkańcy, także artyści opuszczali miasto, a odradzająca się polska Bydgoszcz tworzyła od podstaw środowisko artystyczne, kształtowane głównie przez twórców napływających z różnych rejonów Polski i spoza jej granic.

Bibliografia

Behn Gustav, [w:] *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*. Begründet von Thieme U. und Becker F., T. III: Engelmann W., Leipzig 1909, s. 204.

„Bromberger Tageblatt”, 2 IV 1905, nr 79; 17 II 1907, nr 41; 14 V 1910, nr 111.

Brunotte Carl, [w:] *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler des 20. Jahrhunderts*, Vollmer H. (Hrsg), München 1992, Bd I, s. 336.

XII. Gemälde-Ausstellung des Bromberg Kunstvereins, 1891. Die Ausstellung befindet sich in der städtischen Turnhalle (Schulstrasse) und täglich von 10 Uhr Vormittags bis 6 Uhr Nachmittags geöffnet.

Grudziądz. Widoki miasta (Stadtansichten), oprac. J. Drozdowska, Grudziądz, Muzeum w Grudziądzu, 2001, s. 11-12 (oraz poz. 21-28, il.).

Katalog der Kunstausstellung, April 1905, Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg, Abteilung für bildende Kunst, [Bromberg 1905].

Katalog der Kunstausstellung, Februar 1907, Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg, Abteilung für bildende Kunst, [Bromberg 1907].

Katalog der Kunstausstellung, Mai-Juni 1910, Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg, Abteilung für Kunst, Mit einem Geleitwort von Georg Minde-Pouet, [Bromberg 1910].

Katalog der Kunstausstellung zur Feier des 10 jährigen Bestehens der Deutschen Gesellschaft, April-Mai 1912, Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg (Eingetragener Verein), Abteilung für Kunst.

Kulpińska K., *Gertrud von Kunowski – zapomniana bydgoszczanka*, [w:] „Pamiętnik Sztuk Pięknych”, nr 5, Toruń 2003, s. 103-106.

Meinhardt G., *Bromberger Künstler: Maksymilian Piotrowski, Walter Leistikow, Gertrud von Kunowski, Liselotte Strauss-Neuman, Franz Lüdtko*, [w:] „Aus Bromberger Vergangenheit”, Wilhelmshaven 1973, s. 399-401.

Romaniuk M., *Minde-Pouet Georg*, w: *Bydgoski słownik biograficzny*, T. I, red. J. Kutta, Bydgoszcz 1994, s. 81-82.

Schnee Herman [w:] *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*. Begründet von Thieme U. und Becker F., T. 30, E. A. Seemann, Leipzig 1936, s. 189.

Schwinge Friedrich Wilhelm, [w:] *Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*. Begründet von Thieme U. und Becker F., T. 30, E. A. Seemann, Leipzig 1936, s. 391.

Tylicka T., *Gustav Breuning (1827-1902), malarz-pejzażysta, miłośnik „starożytności”*, [w:] *Wpisani w dzieje miasta. Znani i mniej znani ludzie Grudziądza na przestrzeni wieków*, red. W. Sieradzan, przy współpracy W. Pacuszki i A. Wajler, wyd. Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi, Grudziądz 2016.

Verzeichniss der Ersten Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunst-Vereins, welche in der Städtischen Turnhalle vom 4. Juli 1878 ab täglich von 11 bis 6 Uhr geöffnet ist.

Verzeichniss der Zweiten Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunst-Vereins, welche in der Städtischen Turnhalle vom 29. März 1880 ab täglich von 11 bis 6 Uhr geöffnet ist.

Verzeichniss der vierten Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunstvereins in der städtischen Turnhalle, welche vom 6. Mai bis 27. Mai 1885 täglich von 11 Uhr Vorm. bis 6 Uhr Nachm. geöffnet ist, Bromberg 1885.

Verzeichniss der neunten Gemälde-Ausstellung des Bromberger Kunstvereins in der städtischen Turnhalle, welche vom 23. Juni bis 15. Juli 1889 täglich von 11 Uhr Vorm. bis 6 Uhr Nachm. geöffnet ist, Bromberg 1889.

Widoki Bydgoszczy, oprac. B. Chojnacka, Muzeum Okręgowe im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1996.

Andrzej Ollech

or-cid 0000-0002-2241-4744

a.ollech@wp.pl

**Przemiany ludnościowe na terenie
Szvederowa w latach 1874–1914.
Analiza demograficzna
na podstawie ksiąg zgonów**

Abstract

**Population changes in the area of Szvederowo in 1874–1914.
Demographic analysis based on death records**

The article presents results of demographic studies on deaths in the area of Szvederowo, a rural commune in the Bydgoszcz area, in 1874–1914. Based on them, the author calculated the number of deaths, divided by gender, and their mean number. Other statistics included division of deaths by religion, monthly seasonality, infant mortality among the biggest local denominations, and the number of infant deaths divided by gender and denomination. In addition, death rate and demographic dynamics rate were calculated for selected years. It was noticed that throughout the examined period the number of deaths was increasing due to population growth, and the number of deaths among men was always higher, with the exception of the last period under study. Starting from the 1890s, the number of deaths among Protestants started to drop, whereas it had been rising among Catholics. Analyzing monthly seasonality of deaths, their number was the highest in

the summer months and also in October. Infant mortality rate among both Protestants and Catholics was initially increasing and later started to drop, first among Catholics to 239.5 ‰, and later among Protestants to 291 ‰. The number of infant deaths in the two biggest denominations was initially similar; however, starting from the early 20th century, the number of such deaths among Catholics was significantly higher than among Protestants. Mortality rate ranged between 22.1 and 40.5 ‰ and was decreasing, which could hint entering of the population of Szwederowo into another stage of demographic transformation. Starting from the second decade of the 20th century, demographic dynamics rate among Protestants started to drop, whereas it had been clearly increasing among Catholics since the 1890s. Results of the described studies can be used for comparison during analyses of demographic profile in other areas.

Keywords: Szwederowo, demographics, vital records, monthly seasonality, death rate, demographic dynamics rate

Demografia historyczna jest obecnie popularną i prężnie rozwijającą się dziedziną nauki. Jej zainteresowania dotyczą zarówno człowieka, jak i całych społeczeństw w ujęciu dynamicznym, mobilności ludzi, rodziny, struktur społecznych oraz ruchu naturalnego, który obejmuje śluby, urodzenia, zgony i rozwody. Demografowie nierzadko zmagają się z brakami źródłowymi lub ich niekompletnością, co uniemożliwia lub utrudnia badania. Mimo tych napotykaných problemów powstało ostatnio wiele publikacji i rozdziałów monografii przedstawiających procesy demograficzne. Problematyką demograficzną i społeczno-gospodarczą Bydgoszczy oraz osad podmiejskich i wielu miast Prus Zachodnich zajmował się K. Wajda¹. Podobne badania nad strukturą demograficzną Torunia, dotyczące epoki nowożytnej i początku XIX w., przeprowadził K. Mikulski², a XIX i początku XX w. A. Zielińska³. Opracowaniami naukowymi szeroko omawiającymi procesy demograficzne, są między innymi

¹ K. Wajda, *Stosunki ludnościowe i gospodarcze w latach 1815–1850*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. I (do roku 1920), pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań 1991, s. 468–474, *Chełmża pod zaborem pruskim (do 1914 roku)*, [w:] *Dzieje Chełmży*, pod red. M. Wojciechowskiego, Chełmża 1994, s. 75–143; tenże, *Dzieje Elbląga 1816–1850*, [w:] *Historia Elbląga*, t. III, cz. 1, (1772–1850), pod red. A. Grotha, Gdańsk 2000, s. 107–210; tenże, *Starogard Gdański pod panowaniem pruskim (do 1914 roku)*, [w:] *Dzieje Starogardu, Historia miasta do 1920 roku*, t. I, pod red. M. Kallasa, Toruń 1997, s. 169–248.

² K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999; tenże, *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004.

³ A. Zielińska, *Przemiany struktur demograficznych w Toruniu w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2012.

prace I. Gieysztorowej⁴, J. Holzera⁵, J. Michalewicz⁶, C. Kukli⁷. Zaprezentowane w artykule badania nad zgonami na Szwederowie wpisują się w ten nurt badań prowadzonych na innych populacjach.

Celem artykułu jest przedstawienie wyników badań demograficznych nad zgonami na terenie Szwederowa, gminy wiejskiej leżącej koło Bydgoszczy, które miały miejsce w latach 1874–1914. Podano w nim liczbę zgonów z uwzględnieniem płci i wyznania, sezonowość miesięczną zgonów, umieralność niemowląt i wskaźnik U/Z. Dla wybranych lat obliczono współczynnik zgonów. Zaprezentowany został w nim tylko fragment szerszych badań prowadzonych nad Szwederowem, obejmujących również urodzenia i śluby.

Charakterystyka źródeł

Podstawowym źródłem, które wykorzystano w niniejszym artykule, są księgi stanu cywilnego – księgi zgonów. Obejmują one lata 1874–1914. Są kompletne, nie wykazują żadnych braków, a stan ich zachowania jest dobry. Przechowywane są w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, w którym tworzą zespół Urząd Stanu Cywilnego-Bydgoszcz-Wieś III o numerze 1643⁸. Obejmuje on – oprócz Szwederowa – Górzyskowo, Wielkie Bartodzieje, Stare Bielice, Nowe Bielice, Bielice Leśniczówkę, Działy, Bielawy, Bocianowo Leśniczówkę, Małe Kapuściska, Jachcice i Skrzetusko. Każda znajdująca się tam jednostka archiwalna – tom – posiada swoją sygnaturę. Do 1903 r. oraz w 1906 i w latach 1912–1914 wpisów w księgach zgonów dokonywano w jednym tomie, a w latach 1904–1905 i 1907–1911 w dwóch. Najmniej wpisów, bo tylko 38, dokonano w 1874 r., co miało związek z rozpoczęciem działalności urzędów stanu cywilnego w ostatnim kwartale tego roku, najwięcej natomiast – bo 436 – w 1905 r. Obowiązek urzędowej rejestracji zgonów (obok urodzeń i małżeństw) wprowadzono 1 października 1874 r., a podstawę prawną stanowiła ustawa z 9 marca 1874 r. o prowadzeniu rejestrów stanu cywilnego i zawierania małżeństw. Wpisów dokonywano pod kolejnymi numerami w obrębie roku kalendarzowego, a o zgonie należało poinformować najpóźniej w dniu następnym. Każdy wpis zawierał: nazwę miejscowości oraz datę zgłoszenia (dzień, miesiąc i rok). Rejestr na ogół rozpoczynała informacja, potwierdzająca tożsamość zgłaszającego. Następnie zamieszczano dane

⁴ I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976.

⁵ J. Holzer, *Demografia*, Warszawa 1994.

⁶ J. Michalewicz, *Elementy demografii historycznej*, Warszawa 1979.

⁷ C. Kuklo, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.

⁸ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, *Księgi stanu cywilnego 1874–1914 (zgonów)*: sygn. 6, 11, 17, 24, 30, 35, 41, 47, 51, 54, 57, 60, 63, 66, 69, 72, 75, 78, 81, 84, 89, 90, 93, 96, 99, 105, 108, 112, 116, 132, 136, 137, 202, 203, 207, 214, 215, 219, 220, 267, 268, 272, 288, 292, 293, 297, 311, 315.

dotyczące osoby zgłaszającej zgon, jej imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, z podaniem zawodu lub statusu społecznego. Początkowo również odnotowywano jej wyznanie, ale później – z wyjątkiem ojca – tej praktyki zaniechano. Osobą zgłaszającą był najczęściej członek rodziny – mąż, żona, ojciec, matka, syn, córka lub inna osoba. Następnie podawano zawód lub status społeczny zmarłego, jego imię i nazwisko oraz stopień pokrewieństwa z osobą zgłaszającą. W dalszej kolejności – wiek i wyznanie zmarłego, miejsce zamieszkania i urodzenia. Dalej rejestrowano informacje o jego rodzicach – imię i nazwisko, ich miejsce zamieszkania oraz czy jeszcze żyją. Często jednak tych informacji nie było. Następnie zamieszczano datę zgonu zmarłego – dzień, miesiąc, rok oraz porę dnia i godzinę. Wpis kończyła rubryka: „Przeczytano, zatwierdzono i podpisano”. W tym miejscu podpisywała się osoba zgłaszająca zgon, a jeżeli nie potrafiła pisać, stawiała trzy krzyżyki. Tak sporządzony akt podpisywał urzędnik stanu cywilnego. W księgach zgonów odnotowywano również urodzenia martwe, które nie będą tutaj jednak rozpatrywane. Sporządzano je na marginesie, a więc w inny sposób aniżeli w przypadku zmarłych śmiercią naturalną. Warto zaznaczyć, że w analizowanym zespole znajdują się również wpisy z lat wcześniejszych. Jest ich w sumie 13, jednak większość z nich została sporządzona na początku roku kalendarzowego i zawiera zgony z końca poprzedniego roku. Największa różnica czasowa między zgonem a dokonaniem wpisu wynosiła 19 lat⁹. Oprócz ksiąg stanu cywilnego, jako cenne – aczkolwiek pomocnicze – źródło, wykorzystano leksykony gmin z lat 1874, 1888, 1898, 1908 i 1912 oraz księgi adresowe miasta Bydgoszczy i przedmieść z lat 1874 – 1914, wydawane każdego roku¹⁰. Ważnym źródłem okazały się także sprawozdania magistratu Bydgoszczy sporządzane w cyklu pięcioletnim w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w¹¹. Leksykony gmin zawierają informacje o ogólnej liczbie ludności, z podziałem na płeć i wyznanie, o języku, którym posługiwali się wyznawcy dwóch największych

⁹ Zmarły w pierwszej połowie stycznia 1880 r. Franciszek Wilhelm, lat 2 i 11 miesięcy, wyznania ewangelickiego.

¹⁰ *Die Gemeiden und Gutsbezirke der Provinz Posen und ihre Bevölkerung. Nach Urmaterialien der allgemeinen Volkszahlung vom 1 Dezember 1871*, Berlin 1874; *Gemeindelexikon für die Provinz Posen, Auf Grund der Materialien der Volkszahlung vom 1 Dezember 1885*, Berlin 1888; *Gemeindelexikon für die Provinz Posen, Auf Grund der Materialien der Volkszahlung vom 2 Dezember 1895*, Berlin 1898; *Gemeindelexikon für die Provinz Posen, Auf Grund der Materialien der Volkszahlung vom 1 Dezember 1905*, Berlin 1908; *Gemeindelexikon, Auf Grund der Materialien der Volkszahlung vom 1 Dezember 1910, Heft 5. Regierungsbezirk Bromberg*, Berlin 1912; *Księgi adresowe miasta Bydgoszczy i przedmieść 1888–1914*.

¹¹ *Verwaltungs-Bericht des Magistrats zu Bromberg für die Zeit vom 1. April 1878 bis 31. März 1883*, Bromberg 1884; *Verwaltungs-Bericht des Magistrats zu Bromberg für die Zeit vom 1. April 1883 bis 31. März 1888*, Bromberg 1890.

religii – ewangelickiej i katolickiej. Księgi adresowe również podają dane o ogólnej liczbie ludności, o dorosłych mieszkańcach Szwederowa, z podziałem na ulice i domy oraz zawód lub status społeczny. W sprawozdaniach magistratu znajdują się informacje o liczbie ludności dla wybranych lat. Z wydawnictw kartograficznych wykorzystano plany miasta Bydgoszczy z przedmieściami z lat 1876, 1877, 1900, 1910 i 1914 r.¹²

Rys historyczny Bydgoszczy i Szwederowa

Na mocy traktatu rozbiorowego podpisanego w Petersburgu 5 sierpnia 1772 r. znaczna część Kujaw wraz z Bydgoszczą i skrawkami północnej Wielkopolski, znalazła się w granicach nowo utworzonej prowincji pruskiej – w Prusach Zachodnich¹³. W 1775 r. z ziem położonych na południe od Prus Królewskich utworzono Obwód Nadnotecki, ze stolicą w Bydgoszczy. Możemy przypuszczać, że w mieście w chwili przejścia pod władzę pruską zamieszkiwało 900–1000 osób, nie licząc ludności przedmieść¹⁴. W 1785 r., a więc na krótko przed śmiercią Fryderyka II, Bydgoszcz liczyła 3568 mieszkańców. W ciągu dwudziestolecia 1786–1806 ludność Bydgoszczy wzrosła o około 500 osób¹⁵. Największą inwestycją tego okresu była budowa Kanalu Bydgoskiego w latach 1773–1774. Jego powstanie uczyniło Bydgoszcz ważnym węzłem dróg wodnych i przyczyniło się do szybszego rozwoju miasta i najbliższej okolicy. Napływ pracowników zatrudnionych przy budowie spowodował zjawisko tzw. kolonizacji robotniczej, która w istotny sposób wpłynęła na stosunki demograficzne i na ukształtowanie się narodowościowego oblicza miasta. Po podpisaniu traktatów pokojowych w Tylży w lipcu 1807 r. Bydgoszcz znalazła się w granicach nowego tworu politycznego – Księstwa Warszawskiego – i została stolicą departamentu. Po 1807 r. wzrost ludności Bydgoszczy uległ zahamowaniu, jej liczba spadła z 4694 osób do 4147 w 1812 r.¹⁶ Po klęsce Napoleona w kampanii 1812 r., w styczniu 1813 r. wkroczyły do miasta wojska rosyjskie, rozpoczynając okupację wojenną, trwającą do zakończenia obrad kongresu wiedeńskiego. Przyznał on w 1815 r. Prusom departament bydgoski (obok poznańskiego) i tym samym losy Bydgoszczy zostały

¹² *Plan der Stadt Bromberg (1876), Uebersichtsplan der Gemarkung Stadt Bromberg (1877), Strassen-Plan von Bromberg (1900), Pharus Plan Bromberg (1910), Plan der Stadt Bromberg mit Vororten (1914).*

¹³ J. A. Gierowski, *Historia Polski 1764–1864*, t. II, Warszawa 1987, s. 70–71.

¹⁴ F. Mincer, *Przemiany administracyjne i społeczno-gospodarcze w pierwszym okresie rządów pruskich (1772–1806)*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. I (do roku 1920), red. M. Biskup, Warszawa-Poznań 1991, s. 379–380.

¹⁵ Tamże, s. 385.

¹⁶ M. Kallas, *W czasach Księstwa Warszawskiego 1806–1815*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, s. 440.

związane znowu z państwem pruskim. Znalazła się ona w utworzonym Wielkim Księstwie Poznańskim. Bydgoszcz – obok Poznania – została stolicą jednej z dwóch regencji Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Po ponownym przejściu pod rządami pruskimi Bydgoszcz była przez długie lata niewielkim miastem. Pod koniec 1817 r. zamieszkiwało ją 6910 osób. W 1843 r. liczyła 9550 mieszkańców, w tym 8878 ludności cywilnej. Napływ niemieckich urzędników i funkcjonariuszy do Bydgoszczy – w przeważającej większości ewangelików – wynikał w znacznej mierze z lokalizacji w mieście od 1849 r. Dyrekcji Kolei Wschodniej¹⁷. Druga połowa XIX i początki XX w. to okres szybkiego wzrostu liczby ludności Bydgoszczy, jak i całej powstającej aglomeracji miejskiej.

Bydgoszcz została włączona do sieci kolejowej, z którą uzyskała połączenie, w wyniku oddania do użytku 27 lipca 1851 r. pierwszego odcinka Kolei Wschodniej z Krzyża do Bydgoszczy¹⁸. W 1910 r. rozpoczęto budowę nowego odcinka Kanału Bydgoskiego o długości 1630 m, z dwiema śluzami, który połączył Kanał Bydgoski, zwany odtąd starym, z Brdą na pograniczu Okola i Czyżkówka. Aż po 1910 r. tempo wzrostu ludności w osadach podmiejskich Bydgoszczy było większe niż w samym mieście, co wynikało z faktu, że szybko rosnąca liczebnie bydgoska klasa robotnicza osiedlała się głównie w gminach podmiejskich, w dużym stopniu na Szwederowie¹⁹. W 1910 r. Bydgoszcz wraz z osiedlami podmiejskimi liczyła 93 tys. mieszkańców²⁰.

Szwederowo w źródłach pojawia się na początku XVI w. jako wieś podlegająca parafii bydgoskiej. W 1743 r. bydgoska rada miejska wydzierżawiła ten folwark miejski na okres 40 lat Barbarze i Adamowi Lasom²¹. Po zajęciu Bydgoszczy przez Prusy władze miejskie oddały folwark Szwederowo w wieczystą dzierżawę wyższym urzędnikom pruskim, którzy w celu uzyskania wysokich dochodów dokonali parcelacji nieruchomości, przyczyniając się do powstania na tym obszarze w latach 1818–1860 ponad 160 nowych gospodarstw²². W drugiej połowie XIX w. wieś i folwark Szwederowo obejmowały obszar między dzisiejszymi ulicami: Orlą, Kujawską, Brzozową, Ugory i Nową. Od zachodu graniczyło z Górzyskowem, od południowego-zachodu z Biedaszkowem, od południowego-wschodu z Nowymi Bielcami, a od północy z Bydgoszczą, kiedy to

¹⁷ K. Wajda, dz. cyt., s. 469–470.

¹⁸ Tenże, *Przeobrażenia gospodarcze Bydgoszczy w latach 1850–1914*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, s. 530.

¹⁹ Tenże, *Przemiany terytorialne i ludnościowe w latach 1850–1914*, s. 510.

²⁰ Tamże, s. 511.

²¹ Z. Guldon, R. Kabaciński, *Aneks nr 2. Zarys dziejów osad miejskich oraz miejscowości przyłączonych do Bydgoszczy do 1933 r.*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. II, *Część pierwsza 1920–1939*, red. M. Biskup, Bydgoszcz 1999, s. 859.

²² J. Umiński, *Bydgoszcz. Przewodnik*. Bydgoszcz 1996, s. 138.

w 1858 r. przyłączono folwark Nowy Dwór do miasta. Między folwarkami Szwederowo i Górzyskowo – obecnymi ulicami ks. I. Skorupki i S. Leszczyńskiego – znajdował się pas ziemi, tzw. wygon, wcielony przed 1876 r. do miasta, służący jako pastwisko dla inwentarza należącego do mieszczan bydgoskich²³. Na planie Bydgoszczy z przedmieściami z 1876 r. widoczne są drogi, jeszcze bez nazwy, m.in. późniejsza Ugory, północna część Bielickiej oraz Skorupki i Leszczyńskiego, oddzielające wówczas Szwederowo i Górzyskowo. Księgi adresowe podają nazwy ulic Szwederowa, po raz pierwszy w 1882 r. Są to: Bielicka, Leszczyńskiego, Konopna, Czackiego, Nowa, Inowrocławska, Ugory²⁴. Ich wytyczanie, często bezplanowe, rozpoczęło się około 1870 r. W 1897 r. Szwederowo przyłączono do sieci gazowej. Do końca XVIII w. nie znamy danych dotyczących struktury ludnościowej tego folwarku. Goldbeck podaje jedynie, że w 1789 r. na terenie Szwederowa stały 2 domy, nie wspominając nic o zamieszkującej je ludności. W 1818 r. znajdowało się 6 domów, które zamieszkiwało 55 osób²⁵. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, wydawany w latach 1880–1902, w tomie XII podaje, że w 1830 r. Szwederowo posiadało 27 dymów, zamieszkałych przez 275 osób – 174 protestantów, 94 katolików i 7 Żydów²⁶. Identyczne dane podaje wydany w roku 1833 *Wykaz wszystkich miejscowości regencji bydgoskiej w zestawieniu geograficzno-statystycznym okręgów*²⁷. Również Bobrowicz podaje jedynie, podobnie jak powyższe źródło, że Szwederowo zamieszkiwało w 27 domach 275 osób²⁸. Z kolei dla 1860 r. posiadamy dane osobno dla Starego i Nowego Szwederowa. Łącznie zamieszkiwało je 551 osób, w tym 331 ewangelików, 163 katolików i 57 Żydów w 54 domach²⁹. Znacznie dokładniejsze dane dla Szwederowa mamy dopiero od lat siedemdziesiątych w związku z wydawanymi od tego czasu leksykonami gmin. Pierwszy z nich podaje dane dla roku 1867, w którym zamieszkiwały tę osadę 803 osoby, i 1871, gdy liczyła 866 osób, z czego 499 ewangelików, 354 katolików i 13 Żydów żyjących w 58

²³ W. Gordon, *Bydgoskie dzielnice – Szwederowo (II)*, [w:] *Kalendarz Bydgoski 1972*, s. 57.

²⁴ *Wohnungs-Anzeiger nebst Adress- und Geschäfts-Handbuch für Bromberg und Umgebung auf das Jahr 1882*, Bromberg 1882, XLVII–XLVIII.

²⁵ Z. Guldon, R. Kabaciński, *Aneks nr 2. Zarys dziejów osad miejskich...*, s. 870.

²⁶ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880–1902, t. XII, s. 88.

²⁷ *Verzeichniss aller Ortschaften des Bromberger Regierungs – Bezirks mit einer geographisch-statistischen Uebersicht*, s. 4.

²⁸ J. N. Bobrowicz, *Opisanie historyczno-statystyczne Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Lipsk 1846, s. 423.

²⁹ *Verzeichniss samtllicher Ortschaften des Regierungs-Bezirks Bromberg*, Bromberg 1860, s. 4–5.

budynkach mieszkalnych³⁰. W 1875 r. jej stan zaludnienia wzrósł do 1247 osób³¹. Według drugiego leksykonu, który podaje dane na koniec 1885 r., Szwederowo zamieszkiwało 1455 mieszkańców, z czego 812 ewangelików, 617 katolików, 15 innych chrześcijan i 11 wyznawców religii mojżeszowej. W tym czasie liczyło ono 99 budynków mieszkalnych. Po raz pierwszy znajdują się tu również informacje o powierzchni, która wynosiła wówczas 86 hektarów, łącznie z gruntami ornymi³². W 1895 r. Szwederowo zamieszkiwało 5277 osób, w tym 2938 ewangelików, 2268 katolików, 24 innych chrześcijan i 47 Żydów. Stacjonowało tam również 19 wojskowych. Na terenie tej osady znajdowało się 379 domów mieszkalnych, a powierzchnia gminy wynosiła już 255 hektarów³³. Ten znaczny przyrost naturalny, jak i wzrost powierzchni gminy, był wynikiem włączenia do niej w 1893 r. sąsiedniego Górzyskowa, mającego znacznie większy obszar, jak i potencjał ludnościowy.

Wspomniana osada wymieniona została po raz pierwszy w 1699 r. W 1733 r. bydgoska rada miejska wydzierżawiła ten folwark Reginie i Stanisławowi Ruerom. W latach siedemdziesiątych XIX w. zmieniono jego pierwotną nazwę Goryczkowo na *Adlershorst*³⁴. W opracowaniu Goldbecka z 1789 r. znajduje się jedynie wzmianka o dwóch domach, brak jest natomiast informacji o zamieszkującej ludności. W 1818 r. na terenie Górzyskowa stało 31 domów, w których mieszkały 283 osoby³⁵. Spis miejscowości regencji bydgoskiej z 1833 r. podaje liczbę 510 mieszkańców, w tym 245 ewangelików, 186 katolików i 79 Żydów, mieszkających w 65 domach³⁶. W opracowaniu Bobrowicza z 1846 r. jest jedynie wzmianka o 510 mieszkańcach i 66 domach³⁷. Z kolei w 1860 r. Górzyskowo zamieszkiwało 887 mieszkańców – 586 ewangelików, 183 katolików i 118 Żydów w 84 domach³⁸. Znacznie więcej informacji posiadamy w oparciu o leksykony gmin. W 1867 r. mieszkało na terenie Górzyskowa 1420 osób, w 1871 r. już 1698, w tym 1127 ewangelików, 462 katolików, 107 Żydów i 2 przedstawiciele

³⁰ *Die Gemeinden und Gutsbezirke der Provinz Posen und ihre Bevölkerung. Nach den Urmaterialien der allgemeinen Volkszählung vom 1 Dezember 1871*, Berlin 1874, s. 172–173.

³¹ *Verwaltungs-Bericht des Magistrats zu Bromberg für die Zeit vom 1. April 1878 bis 31 März 1883*, Bromberg 1884.

³² *Gemeindelexikon für die Provinz Posen. Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 Dezember 1885 und andere amtliche Quellen*, Berlin 1888, s. 204–205.

³³ *Gemeindelexikon für die Provinz Posen. Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 2 Dezember 1895 und andere amtlicher Quellen*, Berlin 1898, s. 198–199.

³⁴ R. Kuczma, *Patroni bydgoskich ulic. cz. 2, Południowe osiedla miasta*. Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, Bydgoszcz 1997, s. 6.

³⁵ Z. Guldon, R. Kabaciński, *Aneks nr 2. Zarys dziejów osad miejskich...*, s. 866.

³⁶ *Verzeichniss aller Ortschaften des Bromberger Regierungs...*, s. 3.

³⁷ J. N. Bobrowicz, *Opisanie historyczno-statystyczne...*, s. 423.

³⁸ *Verzeichniss samtllicher...*, s. 4–5.

innych wyznań. Znajdowało się tam 109 domów. Na to ostatnie źródło powołuje się również *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich w tomie II*³⁹. W 1885 r. w leksykonie gmin po raz ostatni jest wzmianka o Górzyskowie. Zamieszkiwało je wówczas 2885 osób – 1850 ewangelików, 996 katolików, 18 wyznawców religii mojżeszowej i 21 przedstawicieli innych wyznań. W gminie tej znajdowały się 203 budynki, a jej powierzchnia liczyła 168 ha⁴⁰.

Rycina 1. Fragment planu Bydgoszczy z przedmieściami z 1914 roku, przedstawiający Szwederowo



Źródło: *Plan der Stadt Bromberg mit vororten* (1914).

Tym samym Szwederowo kilka lat później powiększone zostało o siatkę ulic, leżących do tej pory na terenie Górzyskowa⁴¹. Ich nazwy pojawiły się w księgach adresowych tej gminy w 1880 r. Podobnie jak w przypadku niektórych ulic Szwederowa, część z nich, jak Orla czy Stroma, widnieje już na planie miasta z przedmieściami z 1876 r., ale jeszcze bez nazw. Tym samym od zachodu Szwederowo, poprzez ulicę Szubińską, graniczyło odtąd z placem ćwiczeń i koszarami kawalerii, leżącymi na terenie Bydgoszczy. Do 1914 r. wytyczono jeszcze kilka nowych ulic⁴². W 1905 r.

³⁹ *Die Gemeinden und Gutsbezirke...*, s. 166–167; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów...*, t. II, s. 736.

⁴⁰ *Gemeindelexikon für die Provinz Posen. Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1. Dezember 1885...*, s. 198–199.

⁴¹ *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1893: auf Grund amtlicher und privater Unterlagen*, s. 71–75.

⁴² *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg mit Vororten für das Jahr*

liczba mieszkańców osiągnęła 8019 osób, wśród nich było 3583 ewangelików, 4389 katolików, 31 innych chrześcijan i 16 Żydów. Stacjonowało tam wówczas czterech wojskowych. Liczba domów mieszkalnych wynosiła 455, a powierzchnia 256,4 ha⁴³. Ostatni leksykon gmin wydany przed I wojną światową zawiera dane na koniec 1910 r. Szwederowo liczyło wówczas 8801 mieszkańców, w tym 3388 ewangelików, 5228 katolików, 25 innych chrześcijan i 15 wyznawców religii mojżeszowej. Stacjonowało tam trzech wojskowych, liczba domów mieszkalnych wynosiła 460, a powierzchnia gminy 256,7 ha⁴⁴. Szwederowo było – po Bydgoszczy – największą gminą wiejską pod względem zamieszkującej ludności w całym powiecie bydgoskim ze wzrastającym odsetkiem katolików: 25% w 1852 r., 31% w 1871 r., 38% w 1885, 43% w 1895, 55% w 1905 i wreszcie 61% w 1910 r.⁴⁵ Katolicy ze Szwederowa przez cały interesujący nas okres należeli do parafii bydgoskiej, ewangelicy natomiast początkowo do bydgoskiej, a później do nowo utworzonej na Szwederowie. Nie mieli oni tutaj swoich świątyń, a korzystali ze znajdujących się w mieście.

Przeprowadzając analizę demograficzną zgonów na Szwederowie w latach 1874–1914 zastosowano podział na pięć okresów czasowych: 1874–1880, 1881–1890, 1891–1900, 1901–1910 i 1911–1914.

Tabela 1. Liczba zgonów z podziałem na płeć na Szwederowie w latach 1874–1914.

Lata	Liczba zgonów	Zgony mężczyzn	Zgony kobiet
1874-1880	250	127	123
1881-1890	498	277	221
1891-1900	1500	769	731
1901-1910	2219	1178	1041
1911-1914	800	390	410

Źródło: Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III.

Na liczbę zgonów w badanych populacjach wpływają zawsze: struktura wiekowa, styl życia, dostęp do służby zdrowia, postęp medycyny, warunki mieszkaniowe i sanitarne⁴⁶. W interesującym nas okresie nie występowały już epidemie, które

1913: *auf Grund amtlicher ...*, s. 238–253; *Plan der Stadt Bromberg mit vororten. 1914.*

⁴³ *Gemeindelexikon für die Provinz Posen. Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 Dezember 1905 und andere ...*, Berlin 1908, s. 20–21.

⁴⁴ *Gemeindelexikon für die Regierungsbezirke Allenstein, Danzig, Marienwerder, Posen, Bromberg und Oppeln. Auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 1 Dezember 1910 und andere amtliche Quellen, Heft V, Regierungsbezirk Bromberg*, Berlin 1912, s. 6–7.

⁴⁵ K. Wajda, *Przemiany terytorialne...*, s. 512–513.

⁴⁶ A. Zielińska, *Przemiany struktur demograficznych w Toruniu w XIX i na początku XX w.*, Toruń 2012, s. 188.

jeszcze kilka lat wcześniej dziesiątkowały ludność, jak cholera czy tyfus, co nie oznacza, że choroby te już w ogóle się nie pojawiały. Jak pokazuje tabela 1. ilość zgonów w poszczególnych okresach czasowych (do 1910 r.) wzrastała. Wpływ na nią miał wzrost liczby mieszkańców na Szwederowie, zwłaszcza po przyłączeniu sąsiedniego Górzyskowa w 1893 r. oraz napływ polskich robotników do tej gminy, zwłaszcza w latach dziewięćdziesiątych XIX w. Niebagatelne znaczenie dla umieralności miały w tej społeczności również przedstawione wyżej czynniki, jak chociażby warunki mieszkaniowe i sanitarne. Standard życia ich mieszkańców, podobnie jak większości ówczesnych osiedli robotniczych, był bardzo skromny. Do końca interesującego nas okresu Szwederowo nie zostało podłączone do elektrowni miejskiej ani do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Tabela 2. Średnie liczby zgonów z podziałem na płeć na Szwederowie w latach 1874–1914.

Lata	Liczba zgonów	Zgony mężczyzn	Zgony kobiet
1874-1880	35,7	18,1	17,6
1881-1890	49,8	27,7	22,1
1891-1900	150,0	76,9	73,1
1901-1910	221,9	117,8	104,1
1911-1914	200,0	97,5	102,5

Źródło: Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III.

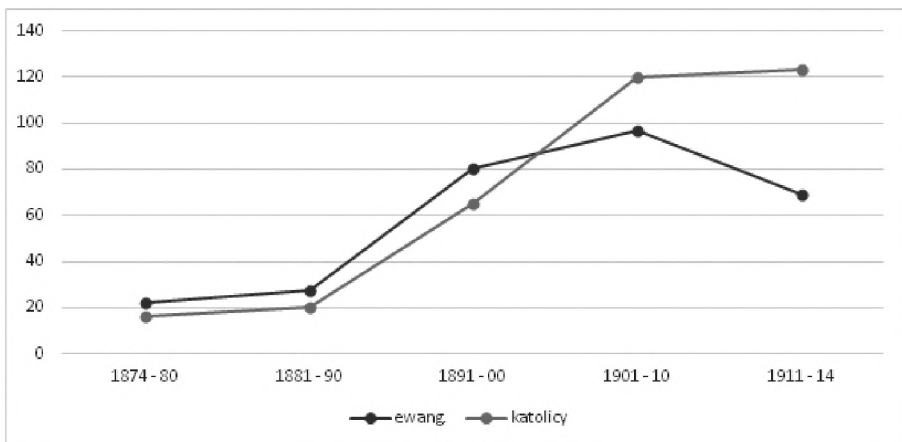
Z wyjątkiem ostatniego okresu (1911–1914), kiedy zmarło więcej kobiet niż mężczyzn, zawsze umierało więcej mężczyzn niż kobiet. Różnica w liczbie zgonów w pierwszych czterech rozpatrywanych okresach czasowych między obydwoma płciami wynosiła od 4 do 137 (tabela 1.). W pierwszych trzech przedziałach czasowych zawsze umierało więcej ewangelików. Od dekady 1901–1910 zauważamy odwrotną tendencję – zdecydowaną przewagę zgonów katolików nad ewangelikami, która do końca interesującego nas okresu ustabilizowała się na podobnym poziomie. Nastąpił wzrost liczby zgonów katolików o 7,4%, przy spadku liczby zgonów ewangelików o 9,2% (tabela 3., wykres 1.).

Tabela 3. Liczba zgonów z podziałem na wyznanie na Szwederowie w latach 1874–1914.

Lata	Liczba zgonów	Ewanglicy	%	Katolicy	%	Żydzi	%	Pozostali	%	Brak danych	%
1874 - 1880	250	137	54,8	102	40,8	-	-	5	2,0	6	2,4
1881 - 1890	498	276	55,4	200	40,2	3	0,6	2	0,4	17	3,4
1891 - 1900	1500	804	53,6	648	43,2	11	0,7	4	0,3	33	2,2
1901 - 1910	2219	969	43,7	1201	54,1	3	0,1	-	-	46	2,1
1911 - 1914	800	276	34,5	492	61,5	-	-	1	0,1	31	3,9

Źródło: Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III.

Wykres 1. Średnie liczby zgonów u ewangelików i katolików na Szwederowie w latach 1874–1914.



Źródło: Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III.

W artykule tym badano również sezonowość miesięczną zgonów (tabela 4. i 5.). Jak wynika z liczb bezwzględnych, ale i z liczb porównawczych po standaryzacji, najwięcej zgonów odnotowano w miesiącach letnich oraz w październiku. Po zsumowaniu dla całego okresu liczb bezwzględnych możemy zauważyć, że najwięcej z nich miało miejsce w sierpniu (601), lipcu (590) i wrześniu (510). Dużo zgonów zanotowano również w październiku (463) i czerwcu (438). Najmniej odnotowano natomiast na przełomie zimy i wiosny – w kwietniu (338), lutym (353) i marcu (371). Należy też zauważyć, iż ich sezonowość z maksimum letnim występowała niezależnie od wyznania. Wyjątkiem była pierwsza badana dekada, w której najwięcej zgonów u ewangelików zarejestrowano w miesiącach zimowych i wczesnowiosennych oraz ostatnia, gdzie największe ich nasilenie wystąpiło w maju, grudniu oraz marcu i sierpniu. Mógł na to mieć wpływ krótszy przedział czasowy badania, ponadto w przypadku pierwszego okresu niska liczebność badanej populacji. Na letni szczyt umieralności mogło wpłynąć zagrożenie epidemiologiczne, brak kanalizacji i ujęć czystej wody, a także duża gęstość zaludnienia. Taką nadwyżkę zgonów zauważyć można było także w wielu innych miastach na ziemiach polskich, również europejskich⁴⁷.

Tabela 4. Sezonowość miesięczna zgonów na Szwederowie w latach 1874–1914 (liczby bezwzględne).

Lata	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Razem
1874 - 1880	24	29	20	19	9	14	27	20	28	22	21	17	250
1881 - 1890	48	24	41	41	40	54	46	37	41	35	49	42	498
1891 - 1900	91	88	102	90	114	134	206	177	147	138	95	118	1500
1901 - 1910	179	156	149	143	158	191	225	254	217	206	161	181	2219

⁴⁷ K. Wnęk, *Dzieje klimatu Galicji w latach 1848–1913: wpływ zjawisk meteorologicznych na społeczno-gospodarczy rozwój Galicji*, Kraków 1999, s. 137–140, tenże, *Metody badania korelacji sezonowości zgonów ze zjawiskami klimatycznymi*, PDP, t. 20: 1997, s. 35–48, G. Liczbińska, *Umieralność i jej uwarunkowania wśród katolickiej i ewangelickiej ludności historycznego Poznania*, Poznań 2009, s. 13, 32–33, 95–106.

1911 - 1914	61	56	59	45	61	45	86	113	77	62	58	77	800
Razem	403	353	371	338	382	438	590	601	510	463	384	435	5267

Źródło: Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III.

Tabela 5. Sezonowość miesięczna zgonów na Szwederowie w latach 1874–1914 (liczby porównawcze po standaryzacji).

Lata	Ogółem		Miesiące											
	I. bez.	I. por.	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1874 - 1880	250	1200	115	139	96	91	43	67	130	96	134	106	101	82
1881 - 1890	498	1200	116	58	99	99	96	130	111	89	99	84	118	101
1891 - 1900	1500	1200	73	70	82	72	91	107	165	142	118	110	76	94
1901 - 1910	2219	1200	97	84	81	77	85	103	122	137	117	111	87	98
1911 - 1914	800	1200	92	84	89	68	92	68	129	170	116	93	87	116

Źródło: Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III.

Kolejnym elementem struktury demograficznej, którym zajęto się w tym artykule, była umieralność niemowląt. Jeśli rejestracja metrykalna w okresie staropolskim i XIX w. jest pełna, to na grupę wiekową poniżej jednego roku życia powinno przypadać około 30% zgonów⁴⁸. W przypadku Szwederowa u ewangelików umierało od 224 do 343 niemowląt na tysiąc urodzeń żywych, u katolików

⁴⁸ I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, s. 257.

zaś odnotowano w tym przedziale wieku od 240 do 350 zgonów. Wskaźnik umieralności niemowląt wynosił dla ewangelików w omawianym okresie od 224,4 do 342,8‰ w latach 1891–1900, by następnie spaść i utrzymać się na stałym poziomie do 291‰. U katolików natomiast wzrastał od 259,7 do 350,0‰ w latach 1881–1890 i zaczął spadać już w latach 1891–1900, wynosząc ostatecznie 239,5‰ (tabela 6., wykres 2.). Zaprezentowane dane wskazują na ciągły wzrost umieralności do końca XIX w., szczególnie w grupie dzieci do pierwszego roku życia. Właśnie w tym przedziale wiekowym umierało zawsze najwięcej osób. Wzrastały liczby rzeczywiste, ale także udział w ogólnej liczbie zgonów w kolejnych dekadach. U ewangelików – w przypadku chłopców – do schyłku XIX w. notowano znaczny wzrost (do 48,4%), a następnie – w latach 1911–1914 – duży spadek (do 38,5%) ogółu zgonów męskich. Dla dziewczynek natomiast – podobnie jak u chłopców – do ostatniej dekady XIX w. występował wzrost do 47,6%, a następnie spadek do 39,7% ogółu zgonów żeńskich. U katolików zaś wskaźnik dla chłopców wzrastał do 54,2% w latach 1891–1900, by utrzymać się na podobnym poziomie do końca interesującego nas okresu. W przypadku dziewczynek natomiast wzrastał do 51,2% w latach 1901–1910, by nieco spaść w ostatnim okresie. Analizując zgony u dwóch największych wyznań – ewangelickiego i katolickiego – zauważamy, że zawsze umierało więcej chłopców niż dziewczynek. Wyjątek stanowiła dekada 1911–1914, w której zmarło u ewangelików niewiele więcej dziewczynek niż chłopców, co mogło wynikać z krótszego okresu objętego badaniem (tabela 7.).

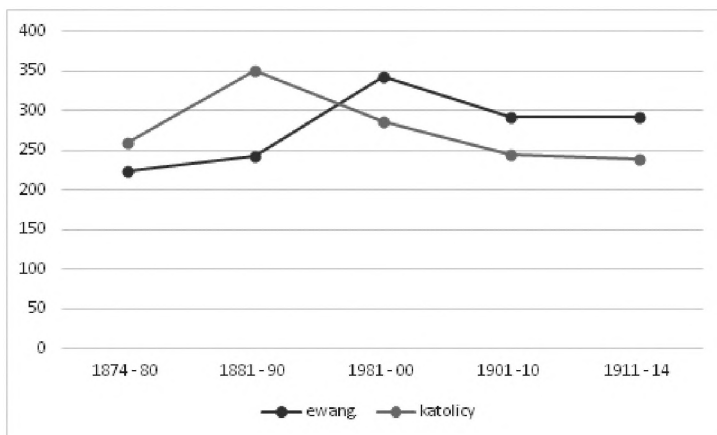
Tabela 6. Umieralność niemowląt u ewangelików i katolików na Szwedero-wie w latach 1874–1914 (‰).

Lata	Ewangelicy			Katolicy		
	Liczba zgonów niemowląt	Liczba urodzeń żywych	Umieralność niemowląt	Liczba zgonów niemowląt	Liczba urodzeń żywych	Umieralność niemowląt
1874 - 1880	46	205	224,4	40	154	259,7
1881 - 1890	91	374	243,3	91	260	350,0
1891 - 1900	386	1126	342,8	328	1146	286,2

1901 - 1910	419	1439	291,2	624	2555	244,2
1911 - 1914	108	370	291,9	250	1044	239,5

Źródło: Księgi stanu cywilnego (urodzeń) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III;
Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III.

Wykres 2. Umieralność niemowląt u ewangelików i katolików na Szwedero-
wie w latach 1874–1914 (%).



Źródła: Księgi stanu cywilnego (urodzeń) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III;
Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III.

Od początku XX w. liczba zgonów katolików przewyższała już wyraźnie liczbę zgonów ewangelików, odpowiednio 624 i 419 w latach 1901–1910 oraz 250 i 108 w 1911–1914. Łącznie zmarło 2528 niemowląt, w tym 2383 dzieci do 1 roku życia u ewangelików i katolików, co stanowiło 94,3% wszystkich zgonów dzieci. W badanym okresie miały miejsce ponadto zgony 6 niemowląt u wyznawców religii mojżeszowej, 5 u baptystów, 1 u innych wyznań chrześcijańskich. W przypadku 133 dzieci zmarłych do 1 roku życia nie odnotowano wyznania (tabela 7.). W zdecydowanej większości przypadków były to noworodki, zmarłe krótko po urodzeniu, które nie zostały jeszcze ochrzczone. Na wzrost zgonów niemowląt wpływ miała zła sytuacja sanitarna i mieszkaniowa ludności Szwedero-wa, brak higieny oraz niski poziom medycyny.

Tabela 7. Liczba zgonów niemowląt z podziałem na płeć i wyznanie na Szwederowie w latach 1874–1914.

Lata	Ewangelicy		Katolicy		Żydzi		Pozostali		Brak danych		Razem
	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	
1874 - 1880	24	22	24	16	-	-	1	1	4	3	95
1881 - 1890	47	44	50	41	1	-	1	-	7	10	201
1891 - 1900	199	187	181	147	-	4	2	1	18	15	754
1901 - 1910	235	184	331	293	1	-	-	-	24	21	1089
1911 - 1914	50	58	132	118	-	-	-	-	14	17	389

Źródło: Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III.

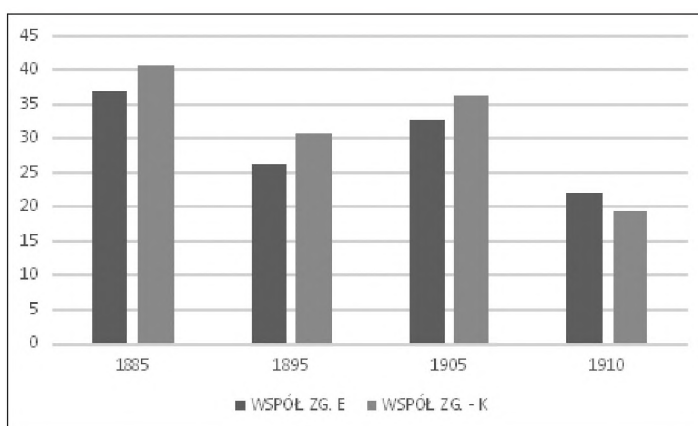
Współczynnik umieralności dla Szwederowa został określony dla ośmiu momentów czasowych. Przyjmował on wartości od 20,6 do 40,5%. Dla ewangelików i katolików obliczono go dla czterech momentów czasowych (tabela 8., wykres 3.). U ewangelików wynosił on od 22,1 do 36,9%, a u katolików od 19,3 do 40,5%. W obydwu wspólnotach wyznaniowych można zauważyć tendencję do zmniejszania się śmiertelności od połowy pierwszej dekady XX w. Spadek wartości współczynnika mógł oznaczać zapowiedź wchodzenia populacji Szwederowa w kolejny etap transformacji demograficznej.

Tabela 8. Współczynnik zgonów dla ewangelików i katolików na Szwedero-
wie w wybranych latach (%).

Lata	Liczba ewangelików	Liczba zgonów	Współczynnik zgonów	Liczba katolików	Liczba zgonów	Współczynnik zgonów
1885	812	30	36,9	617	25	40,5
1895	2938	77	26,2	2268	69	30,4
1905	3583	117	32,7	4389	159	36,2
1910	3388	75	22,1	5228	101	19,3

Źródło: Księgi stanu cywilnego (urodzeń) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III, Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III, *Gemeindelexikon für die Provinz Posen, Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 Dezember 1885*, Berlin 1888; *Gemeindelexikon für die Provinz Posen, Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 2 Dezember 1895*, Berlin 1898; *Gemeindelexikon für die Provinz Posen, Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 Dezember 1905*, Berlin 1908; *Gemeindelexikon, Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 Dezember 1910, Heft 5. Regierungsbezirk Bromberg*, Berlin 1912.

Wykres 3. Współczynnik zgonów dla ewangelików i katolików na Szwedero-
wie w wybranych latach (%).



Źródła: Księgi stanu cywilnego (urodzeń) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III, Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. *Gemeindelexikon für die Provinz Posen, Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 Dezember 1885*, Berlin 1888; *Gemeindelexikon für die Provinz Posen, Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 2 Dezember 1895*, Berlin 1898; *Gemeindelexikon für die Provinz Posen, Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 Dezember 1905*, Berlin 1908; *Gemeindelexikon, Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 Dezember 1910, Heft 5. Regierungsbezirk Bromberg*, Berlin 1912.

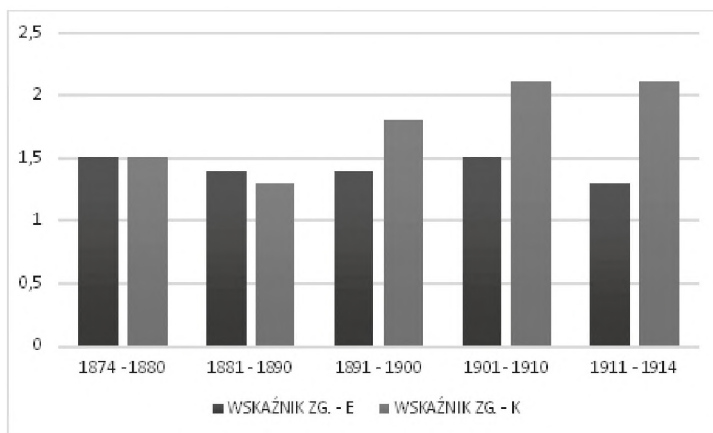
Wartości wskaźnika dynamiki demograficznej na Szwederowie wynikały ze zmian, które objęły Bydgoszcz i jej osiedla podmiejskie w drugiej połowie XIX i na początku XX w. Do czynników tych należy zaliczyć przyłączenie sąsiedniego Górzyskowa w latach 90. XIX w., widoczny od tego czasu napływ ludności katolickiej oraz zmiany w zakresie rodności i umieralności, które można zauważyć od połowy pierwszego dziesięciolecia XX w. U ewangelików wskaźnik ten był w zasadzie niezmienny i wynosił 1,4–1,5. Dopiero od drugiej dekady XX w. uległ on zmniejszeniu, na co wpływ miał spadek liczby urodzeń, ale i zgonów, w tej grupie wyznaniowej. U katolików natomiast początkowo niski wskaźnik wzrasta od lat dziewięćdziesiątych XIX w. (tabela 9., wykres 4.), na co wpływ miały zasygnalizowane wyżej czynniki.

Tabela 9. Wskaźnik U/Z u ewangelików i katolików na Szwederowie w latach 1874–1914.

Lata	Wskaźnik U/Z u ewangelików	Wskaźnik U/Z u katolików
1874-1880	1,5	1,5
1881-1890	1,4	1,3
1891-1900	1,4	1,8
1901-1910	1,5	2,1
1911-1914	1,3	2,1

Źródło: Księgi stanu cywilnego (urodzeń) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III, Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś II.

Wykres 4. Wskaźnik U/Z u ewangelików i katolików na Szwederowie w latach 1874–1914.



Źródła: Księgi stanu cywilnego (urodzeń) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III, Księgi stanu cywilnego (zgonów) 1874–1914. Bydgoszcz – Wieś III.

W księgach znajdują się również wpisy dotyczące zgonów, które nastąpiły w sposób nienaturalny. Obejmują one lata 1881–1907 i jest ich łącznie 28. Fakt takiego zgonu zgłaszał przed urzędnikiem stanu cywilnego policjant z komisarjatu Bydgoszcz II (Okole), któremu podlegało Szwederowo. Notatkę zapisywano początkowo na marginesie, a później w formularzu. Wpisy te dotyczą osób w różnym wieku, w tym małych dzieci obydwu płci, zarówno ewangelików, jak i katolików różnych profesji. Przyczyny ich zgonów były rozmaite – od samobójstwa przez powieszenie się czy przecięcie żył, wpadnięcie do studni i utopienie się, utonięcie: w wiadrze, beczce z wodą, w stawie, upojenie alkoholem, złamanie podstawy czaszki w wyniku upadku, zatrucie gazem, śmierć w wyniku ran po pożarze lub w wyniku sprzeczki po morderstwo.

Przeprowadzając analizę demograficzną zgonów na terenie Szwederowa, możemy zauważyć, że ich liczba w kolejnych analizowanych dekadach wzrastała. Z wyjątkiem lat 1911–1914 zawsze umierało więcej mężczyzn niż kobiet, co było i jest nadal prawidłowym zjawiskiem demograficznym. Do końca XIX w. odnotowywano więcej zgonów ewangelików niż katolików, co wynikało ze struktury wyznaniowej mieszkańców osady. Od początku XX w. sytuacja się odwróciła – odtąd umierało więcej katolików niż ewangelików. Było to skutkiem znacznego napływu tych pierwszych na teren Szwederowa od lat 90. XIX w. Badania sezonowości miesięcznej zgonów wykazały ich maksimum w miesiącach

letnich. Dużo osób umierało również w październiku i czerwcu. Badanie umieralności niemowląt wykazało, że w tej grupie wiekowej (0–1) liczba zgonów była najwyższa, co było zresztą prawidłowym zjawiskiem demograficznym we wszystkich społecznościach tego okresu. Ilość zgonów niemowląt na tysiąc urodzeń żywych była nieco wyższa u katolików niż u ewangelików (odpowiednio od 240 do 350 i od 224 do 343). Wskaźnik umieralności niemowląt u obydwu wyznań wzrastał, by następnie – najpierw u katolików w ostatniej dekadzie XIX w., a potem u ewangelików w pierwszym dziesięcioleciu XX w. – spaść. Podobnie jak w całej społeczności, tak i w tej grupie wiekowej umierało więcej chłopców niż dziewczynek. Współczynnik umieralności obliczony dla czterech momentów czasowych dwóch największych wyznań – ewangelickiego i katolickiego – po początkowym spadku w 1895 r., a następnie wzroście w 1905 r., zaczął wyraźnie się obniżać (odpowiednio od 36,9 do 22,1 i od 40,5 do 19,3). Wskaźnik dynamiki demograficznej u ewangelików był w zasadzie niezmienny, niższą jego wartość zauważamy dopiero u schyłku rozpatrywanego okresu. Z kolei u katolików, po początkowym spadku, od lat 90. XIX w. nastąpił, wyraźny wzrost wskaźnika (tabela 9.).

Bibliografia

- Gierowski J. A., *Historia Polski 1764 – 1864*, t. II, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1987.
- Gieysztorowa I., *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1976.
- Gordon W., *Bydgoskie dzielnice – Szwederowo (II)*, [w:] *Kalendarz Bydgoski*, Bydgoszcz: Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, 1972.
- Guldon Z., Kabaciński, R., *Aneks nr 2. Zarys dziejów osad miejskich oraz miejscowości przyłączonych do Bydgoszczy do 1933r.*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 2, Część pierwsza 1920–1939, red. Marian Biskup, Bydgoszcz: Bydgoskie Towarzystwo Naukowe, 1999.
- Holzer J., *Demografia*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, 1994.
- Kallas M., *W czasach Księstwa Warszawskiego 1806–1815*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, t. 1 (do roku 1920), red. Marian Biskup, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1991.
- Kuczma R., *Patroni bydgoskich ulic. cz.2, Południowe osiedla miasta*. Bydgoszcz: Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, 1997.
- Kuklo C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa: Wydawnictwo, DiG, 2009.
- Liczbińska G., *Umieralność i jej uwarunkowania wśród katolickiej i ewangelickiej ludności historycznego Poznania*, Poznań: Wydawnictwo Biblioteka Telgte, 2009.

- Mikulski K., *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1999.
- Mikulski K., *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.
- Michalewicz J., *Elementy demografii historycznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1979.
- Mincer F., *Przemiany administracyjne i społeczno-gospodarcze w pierwszym okresie rządów pruskich (1772 – 1806)*, [w:] *Historia Bydgoszczy, t.1* (do roku 1920), red. Marian Biskup, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1991.
- Umiński J., *Bydgoszcz. Przewodnik*. Bydgoszcz: Wydział Kultury i Sportu Urzędu Miejskiego w Bydgoszczy oraz Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, 1996.
- Wajda K., *Chelmża pod zaborem pruskim (do 1914 r.)*, [w:] *Dzieje Chełmży*, pod red. M. Wojciechowskiego. Chełmża: Chełmżyńskie Towarzystwo Kultury, 1994.
- Wajda K., *Dzieje Elbląga 1816–1850*, [w:] *Historia Elbląga, t. III, cz. 1, (1772–1850)*, pod red. A. Grotha, Gdańsk: Wydawnictwo Marpress, 2000.
- Wajda K., *Przemiany terytorialne i ludnościowe w latach 1850–1914*, [w:] *Historia Bydgoszczy, t.1* (do roku 1920), red. Marian Biskup, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1991.
- Wajda K., *Przeobrażenia gospodarcze Bydgoszczy w latach 1850 – 1914*, [w:] *Historia Bydgoszczy, t.1* (do roku 1920), red. Marian Biskup, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1991.
- Wajda K., *Starogard Gdański pod panowaniem pruskim (do 1914 roku)*, [w:] *Dzieje Starogardu, Historia miasta do 1920 roku, t. I*, pod red. M. Kallasa, Toruń: Wydawnictwo Errata, 1998.
- Wajda K., *Stosunki ludnościowe i gospodarcze w latach 1815–1850*, [w:] *Historia Bydgoszczy, t. 1* (do roku 1920), red. Marian Biskup, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1991.
- Wnęk K., *Dzieje klimatu Galicji w latach 1848–1913: wpływ zjawisk meteorologicznych na społeczno-gospodarczy rozwój Galicji*, Kraków: Historia Iagellonica, 1999.
- Wnęk K., *Metody badania korelacji sezonowości zgonów ze zjawiskami klimatycznymi*, PDP, t. 20: 1997, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1997.
- Zielińska A., *Przemiany struktur demograficznych w Toruniu w XIX i na początku XX w.*, Toruń: Adam Marszałek, 2012.

Gizela Chmielewska

giz@lucim.org

Bydgoszcz na otarcie łez. Polscy uchodźcy z ziem wschodnich w 1920 r.¹

Abstract

Bydgoszcz to wipe away tears. Polish exiles from the eastern lands in 1920

In the summer of 1920, when situation started to complicate on the fronts of the Polish-Soviet War, the government decided that the Poles from the eastern lands would be deported to Pomerania and Wielkopolska, including Bydgoszcz. The Committee for Refugee Affairs was established here just like in many other towns. Poles evacuated to Bydgoszcz were coming from Minsk, Slutsk, and the Kiev area. Among them, there were many landowners with years of experience in social and political activities, including Amelia and Włodzimierz Nitostawski from the Vitebsk area and the Lipkowski family from the Uman area. Deportees comprised clerks, lawyers, teachers, and physicians. The latter ones arrived from Kiev. Students attending schools in Babruysk, Minsk, Nyasvizh, Slutsk, and Vawkavysk were also evacuated to Bydgoszcz. With them in mind, the Grammar School for Boys for the Exiles from the Eastern Borderlands was founded. The Kresowy Dormitory for boys was opened in Bydgoszcz and for girls in Chelmno. On the initiative of the exiles in Bydgoszcz, the Union of Poles from the Eastern

¹ Materiał przygotowany na Ogólnopolską Konferencję Naukową pt. „Na drodze do Niepodległości. Bydgoszcz w latach 1914-1920”, która odbyła się w styczniu 2020 r. w Bibliotece UKW w Bydgoszczy.

Borderlands was established. This organization was helping the elderly, sick, and vulnerable, as well as young people attending schools. Many exiles had never returned to their homeland, since based on the Treaty of Riga their native land was no longer part of Poland. Some of the exiles included Edward Woyniłłowicz, Chairman of the Minsk Agricultural Society, the owner of Savichi and Puzovo in Slutsk County. The Poles from the Eastern Borderlands comprised a big community in Bydgoszcz, which had a significant impact on social and cultural activities in the city. They laid down a path to throngs of refugees who arrived to the areas after the end of World War II, when more lands disappeared from the map of Poland.

Keywords: Bydgoszcz, Kresowe (Eastern Borderlands) Grammar School, Kresowy Dormitory, Kiev, Committee for Refugee Affairs, Minsk, Obiezierscy, Slutsk, refugees, Polish-Soviet War, Edward Woyniłłowicz, landowners, Civil Department of Eastern Lands, Union of Poles from the Eastern Borderlands

W styczniu 1920 r. Bydgoszcz cieszyła się z przejścia miasta przez polskie władze. Pół roku później z radosnego nastroju niewiele już zostało – w lipcu zaczęły tu docierać tłumy Polaków z terenów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Z tych, na których od wielu miesięcy toczyła się wojna polsko-bolszewicka. Ta dramatyczna sytuacja spowodowała, że w Bydgoszczy pojawili się mieszkańcy ziemi białoruskiej – nowogródzkiej, mińskiej, mohylewskiej, witebskiej. Przyjechali Polacy z ziemi kijowskiej, Wołynia i Podola – również ci, którzy wcześniej, z powodu okrucieństw, jakie przyniosła ze sobą rosyjska rewolucja, schronili się w Warszawie. Gdy bolszewicy zaczęli zagrażać stolicy, po raz kolejny musieli szukać bezpiecznego miejsca do życia. Takim miejscem miała być dla nich Bydgoszcz – wówczas jeszcze niewielkie miasto.

Dlaczego właśnie Bydgoszcz?

Z chwilą, gdy na frontach wojny polsko-bolszewickiej sytuacja zaczęła się komplikować, na centralnym szczeblu zdecydowano, że Polacy z tamtych terenów zostaną skierowani na Pomorze i do Wielkopolski, w tym również do Bydgoszczy i okolicznych miejscowości. Pod uwagę brane było także przeniesienie wielu instytucji ze stolicy. Kierunek ewakuacji i jej zasady określiły władze rządowe, w tym Ministerstwo bylej Dzielnicy Pruskiej². Koordynatorem całej ope-

² Ministerstwo bylej Dzielnicy Pruskiej, utworzone 1 sierpnia 1919 r., obejmowało swoją działalnością województwo pomorskie i wielkopolskie, a więc tereny wchodzące wcześniej w skład zaboru pruskiego, gdzie obowiązywało prawo pruskie. Do jego kompetencji należało m.in. dostosowanie prawodawstwa tych regionów do obowiązującego w Polsce. Zostało zlikwidowane 27 kwietnia 1921 r.

racji został Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich. W Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej powstał urząd opieki nad uchodźcami. Powołano specjalnych komisarzy dla spraw ewakuacyjnych³.

Decyzja o wyznaczeniu Wielkopolski i Pomorza jako miejsca przyjęcia uchodźców nie była przypadkowa. W odróżnieniu od sytuacji we wschodniej Polsce, w tym i Warszawie, nie brakowało tu mieszkań, bo od początku 1920 r. Niemcy masowo stąd wyjeżdżali. Na łamach „Orędownika Miejskiego dla Bydgoszczy”, pisma systematycznie wydawanego przez magistrat, publikowano nazwiska tych, którzy opuszczali miasto oraz ich adresy. Jednocześnie nie tylko w lokalnej, ale i w krajowej prasie ukazywały się liczne oferty dotyczące sprzedaży kamienic, willi, fabryk, sklepów, gospodarstw rolnych, również mebli⁴. Mimo tego, że od stycznia 1920 r. do miasta zaczęli przyjeżdżać mieszkańcy Wielkopolski i Małopolski, szukający tu lepszych warunków do życia, w połowie roku nie było jeszcze problemów ze znalezieniem dachu nad głową oraz pracy. Bydgoszcz spokojnie mogła przyjąć kilka tysięcy uchodźców. Oczywiście, na taką sytuację miasto musiało się dobrze przygotować⁵.

Jak Bydgoszcz przygotowała się na przyjęcie uchodźców?

W dokumencie podpisanym 21 lipca 1920 r., który kilka dni później został opublikowany na łamach prasy, prezydent miasta Jan Maciaszek zwrócił się do

³ Komisarzem dla spraw ewakuacji na Wielkopolskę został dr Paweł Gantkowski z Departamentu Zdrowia Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej, a na Pomorze – dr Zdzisław Dandeliski, naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Toruniu. Biuro Specjalnego Państwowego Komisariatu dla Spraw Ewakuacyjnych zostało zlikwidowane w połowie 1921 r., o czym informował m.in. „Dziennik Bydgoski”. *Kronika*, „Dziennik Bydgoski”, 18 czerwca 1921, nr 137, s. 3.

⁴ Z takiej możliwości skorzystali m.in. hr. Krystyna i Władysław Pusłowscy, właściciele majątku Albertyn pod Słonimiem. Pusłowscy kupili w Bydgoszczy willę przy ul. Piotra Skargi 3. Zaangażowali się w działalność Związku Polaków z Kresów Wschodnich, wspierali Internat Kresowy, a także różne bydgoskie akcje charytatywne, np. dotyczące odnowy kościoła klarysek. K. Pusłowska działała w Polskim Czerwonym Krzyżu. Z upoważnienia Wojewody Pomorskiego zbierała dary i pieniądze dla I Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Należała do bydgoskiego oddziału Komitetu Pomocy Jeńcom i Repatriantom. Z jej inicjatywy w Bydgoszczy odbyła się kwesta na rzecz głodującej ludności Słonimia. Zob. G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, LTW 2018, s. 279-293.

⁵ W tym samym czasie Poznań, który w granice Polski wrócił wcześniej niż Bydgoszcz, bo w listopadzie 1918 r. i już od tamtego czasu przyjmował rodaków ze wschodu, spodziewał się 10 tysięcy uchodźców. Latem 1920 r. bez radykalnych zmian miasto nie było w stanie przyjąć tak dużej grupy ludności. By to zrobić, uznano, że trzeba wysiedlić wszystkich, którzy zameldowali się w Poznaniu od 1 maja 1920 r. Zob. *Kronika*, „Dziennik Poznański” z 18.08.1920. nr 188, s. 2.

bydgoszczan w sprawie napływających do Bydgoszczy uchodźców⁶: *Rodacy! Wskutek znanego przebiegu walk na froncie wschodnim tysiące rodzin polskich musiało opuścić swoje stałe miejsca pobytu i szukać schronienia po różnych miastach Polski. Znaczna część tych uchodźców została skierowana do Bydgoszczy. Uchodźcy ci, nasi rodacy z miast przez wrogie nam wojska zajętych przybywają do nas w pożałowania godnym stanie. Uciekli oni przed wrogiem częstokroć z jedynym tylko ubraniem i z jedną tylko zmianą bielizny, bez środków do życia i będąc obecnie bez dachu nad głową, szukają wśród nas schronienia, opieki i przytulku. Obowiązkiem naszym jest okazać rodakom-uchodźcom pomoc na każdym kroku.*

Prezydent informował o powołaniu komitetu, który miał zająć się sprawami uchodźców. Apelował, aby każdy, kto wie o domu, mieszkaniu, choćby skromnym pokoju lub sali, mogącym przyjąć lokatorów zgłosił ten fakt władzom. Prosił, by mieszkańcy przyjmowali pod swój dach ludzi pozbawionych przez wojnę domów. Zwrócił się też do ziemian i bydgoszczanek: *Apelujemy dalej do naszych posiadzieli ziemskich, aby zechcieli nam dopomóc jak najprędzej dostawą słomy do kwater, jakiej nie posiadamy, a która jest nam koniecznie potrzebna. Apelujemy też dalej do wszystkich patriotycznych rodaczek, które chciałyby się zająć kuchnią dla uchodźców, nadzorem nad dziećmi itd. Otoczmy naszych rodaków-uchodźców opieką moralną i materialną. Tego żąda od nas nasza kochana Ojczyzna*⁷. Biuro Komitetu dla spraw Uchodźców ulokowano blisko dworca, w Hotelu Wiktoria przy ul. Dworcowej. Na jego czele stanął prezydent Maciaszek. Od razu po przyjeździe do Bydgoszczy należało się tam zgłosić i zarejestrować. Uchodźcy otrzymywali specjalny dokument, tzw. „Poświadczenie”, gdzie poza imieniem i nazwiskiem wpisywano datę ich przyjazdu do miasta, nazwę miejscowości skąd dana osoba przybyła, zaznaczano również, czy była poddana rewizji, a także dezynfekcji. Z tym dokumentem należało złożyć wniosek w magistracie o wydanie zgody na zamieszkanie w mieście. Bez akceptacji urzędu nie było mowy o zatrzymaniu się w Bydgoszczy. Obowiązywało to wszystkich bez wyjątku, także ewakuowanych z ziem wschodnich urzędników i nauczycieli. Wnioski musieli również złożyć księża.

Władze miasta od początku wiedziały, że nie wszystkich uciekających przed wojną będzie stać na wynajęcie mieszkania lub tylko skromnego pokoju. Dla nich, wzorem Warszawy, która już w 1918 r. zorganizowała dla takich ludzi obóz na Powązkach, później podobne rozwiązanie pojawiło się w Poznaniu w Murowanej Goślinie, przygotowano specjalną placówkę: *Komitet objął baraki wojskowe na Osowej Górze, miejscowości odległej o 5 kilometrów od miasta, zajął się*

⁶ *Komitet dla niesienia pomocy uchodźcom*, „Dziennik Bydgoski”, 25.07.1920, nr 161, s. 2.

⁷ Tamże.

*uporządkowaniem baraków, utworzeniem kuchni, kantyny, pokojów, w których mogliby uchodźcy mieszkać, złożyć swoje meble etc. Uchodźców zamieszkało na Osowej Górze około 2000 osób*⁸.

Od końca lipca w Bydgoszczy systematycznie zwiększała się liczba uchodźców. Na dworcu każdego dnia z pociągów wysiadali ludzie szukający pomocy – dorośli, starcy, dzieci, dużo młodzieży, osoby samotne i liczne rodziny. Przybywali z wielkimi bagażami albo tylko ze skromnymi tobołkami w rękach. Bardzo często byli obdarci, brudni, wynędzniali, kompletnie zrezygnowani – prawdziwy obraz nędzy i rozpacz. Niektórzy mogli sobie pozwolić na wynajęcie jakiegoś transportu przed dworcem, jak po latach w liście do redakcji wspominał czytelnik „Dziennika Bydgoskiego”: *oprócz ręcznych wózków, stały czasami 2 karety, rówieśnice arki Noego, które godnie służyły do przewozu podróżnych z bagażami lub eskortowały karawany z nieboszczykami*⁹. Autor tego listu zaznaczył też, że w mieście nie było wówczas ani jednego prywatnego samochodu.

Kto w tym czasie przyjechał do Bydgoszczy?

Wśród osób zgłaszających się do biura Komitetu dla spraw Uchodźców była liczna grupa ziemian, również z powiatu słuckiego, w tym m.in. rodzina Bułhaków z Brańczyc, Jabłońskich z Kudzinowicz, Korkozowiczów z Trościeńca, także państwo Zalescy – właściciele majątku Raczkiewiczze spod Słucka i wielu innych. W ich przypadku, na wniosek starosty słuckiego ewakuacja rozpoczęła się na początku lipca¹⁰. Droga do Bydgoszczy, przez Warszawę zajęła im kilka tygodni. Przyjechali też uchodźcy z ziemi witebskiej, w tym Amelia z Ledniczek i Władysław Nitoslawcy – właściciele majątku Bigosów w powiecie drysieńskim¹¹. Byli jednymi z nielicznych, w przypadku których prośbę o wydanie zgody na zamieszkanie w Bydgoszczy poparł pisemnie, w języku polskim i w języku niemieckim, sam prezydent Maciaszek: *Zgadzam się na zamieszkanie p. Nitoslawskich w Bydgoszczy i proszę im radą i pomocą służyć*¹².

Jak informowała lokalna prasa, 5 sierpnia 1920 r. w mieście przebywało już dwa tysiące uchodźców¹³, a każdy dzień sprowadzał do miasta kolejnych. Na 12

⁸ *Uchodźcy z kresów i Rosji*, „Dziennik Bydgoski”, 1 03.1921, nr 48, dodatek, s. 4, zob. G. Chmielewska, „Gniazdo zastępcze”, op.cit., s. 11.

⁹ *Czytelnicy mają głos*, „Dziennik Bydgoski”, 13.12. 1935, nr 288, s. 8. Zob. G. Chmielewska, *Kropla gorczy*, op.cit., s. 112-164.

¹⁰ Edward Woyńilłowicz, *Wspomnienia 1847-1928*, Wilno 1931, s. 289.

¹¹ G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 457-468.

¹² APB, Akta m. Bydgoszczy, Wnioski i zezwolenia na zamieszkanie w Bydgoszczy, sygn. 189/4545, k. 7.

¹³ Do Bydgoszczy przyjechali też uchodźcy z Włocławka i okolic, z Brodnicy, Działdowa, również z Warmii i Mazur.

sierpnia zapowiedziano przyjazd pracowników Sądu Najwyższego¹⁴. Kilka dni później z Wilna przez Warszawę do Bydgoszczy ewakuowano pracowników likwidowanego wówczas Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Wśród nich był m.in. adwokat Mieczysław Obieziński z rodziną¹⁵. Tym samym pociągiem ewakuacyjnym przyjechali krewni Obiezińskich – Julia Zan, wnuczka Tomasza Zana, przyjaciela Adama Mickiewicza, jej matka oraz bracia¹⁶. Z kolei brat Mieczysława Obiezińskiego z rodziną zamieszkał w Nakle. Do Bydgoszczy dotarli też m.in. urzędnicy Kasy Skarbowej ze Słucka i Mińskiej Izby Skarbowej¹⁷. Tu trafili pracownicy sekcji technicznej ZCZW, a także sekcji I, skarbowej, gospodarczej, aprowizacyjnej, sekretariatu generalnego i komisji administracyjnej¹⁸. Początkowo pracownicy ZCZW zostali zakwaterowani w piwnicach budynku Dyrekcji Kolejowej przy ul. Dworcowej¹⁹. Tu przez kilka dni czekali na przydział mieszkań. Do Bydgoszczy przyjechali też pracownicy Państwowego Urzędu Węglowego²⁰. „Urzędowi” uchodźcy mieli wyznaczony limit bagażu, który bezpłatnie mogli zabrać ze sobą. W przypadku pracowników Państwowego Urzędu Węglowego było to 100 kg na osobę i nie więcej niż 300 kg na rodzinę²¹. Dzięki tym przepisom można więc było zabrać sporo bagaży, w tym nawet meble. I tak

¹⁴ *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski”, 12.08.1920, nr 176, s. 2.

¹⁵ M. Obieziński był w ZCZW naczelnikiem Wydziału Ogólnego Sekcji Aproprowizacyjnej – zob. Joanna Gierowska-Kałuża, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich*, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Warszawa 2003, s. 109.

¹⁶ G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 478-490.

¹⁷ APB, Akta m. Bydgoszczy, Wnioski i zezwolenia na zamieszkanie w Bydgoszczy, sygn. 189/4547, k. 170 i 241.

¹⁸ Urzędnicy ZCZW okręgu baranowickiego zostali skierowani do Sępólna Krajeńskiego, okręgu oszmiańskiego – do Świecia, nowogródzkiego, Komisariatu m. Wilna – do Tucholi, okręgu ihumeńskiego – do Wąbrzeźna, dziśnieńskiego i wileńskiego, wileńskiej Izby Skarbowej, mińskiego Sądu Okręgowego – do Chełmna. Okręgu mińskiego i Izby Skarbowej – do Grudziądza. Zob.: *Wiadomości bieżące*, „Kurier Warszawski”, 9.08.1920, nr 219, s. 6.

¹⁹ Helena Obiezińska, *Jedno życie prywatne na tle życia narodu polskiego w wieku XX*, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Oddział w Bydgoszczy 1995, s. 186.

²⁰ W grupie ewakuowanych pracowników Państwowego Urzędu Węglowego był m.in. Ksawery Jackowski, właściciel majątku Samhorodek na ziemi kijowskiej. Do Bydgoszczy przyjechał z żoną Niną ze Skarbak-Czarkowskich, dziećmi Jerzym i Wandą, matką Joanną z Podhorskich, teściową – Marią z Losińskich Skarbak-Czarkowską. Przyjechała z nimi też siostra Niny Jackowskiej – Wanda z Podhorskich Sawicka. Rodzina zamieszkała w kilku kamienicach, m.in. przy ul. Cieszkowskiego 11, Zamoyskiego 4 i 20 Stycznia 6. Zob. Jadwiga Jackowska, Jan Maria Jackowski, *Znad Dniepru nad Odrę*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2008.

²¹ Każdy pracownik otrzymywał „Nakaz ewakuacyjny”, w którym napisano m.in., że „ma prawo zabrania ze sobą najbliższej rodziny pod warunkiem natychmiastowego zawiadomienia Kancelarii Urzędu o ilościach towarzyszących osób z wymienieniem ich imion i nazwisk”, Tamże, s. 169-170.

np. rodzina Obieziarskich przywiozła do Bydgoszczy całe wyposażenie kuchni, pościel, koldry, koce, materace²². Pod koniec sierpnia 1920 r. liczba uchodźców w Bydgoszczy zwiększyła się o ponad 300 uczniów ze szkół ewakuowanych z terenów wschodnich. Wśród nich były dwa gimnazja z Mińska: im. Władysława Jagiełły oraz im. Józefa Reytana, gimnazjum im. Władysława Syrokomli z Nieświeża, gimnazjum im. Juliusza Słowackiego ze Słucka, Gimnazjum Męskie z Bobrujska, a także kilka gimnazjów wileńskich, również szkoła z Nowogródka. Przyjechali też polscy uczniowie m.in. z Petersburga i Kijowa²³. Przybyli również nauczyciele, w tym uczący religii ksiądz prefekt oraz personel administracyjny. Wszystkim należało zapewnić lokum, zadbać o wyżywienie, co już w tym czasie nie było łatwe. Zaczynało brakować mięsa i ziemniaków, a masło stało się rarytasem²⁴.

Niestety, jak bywa w takich sytuacjach, w wielkiej masie ludzi rzeczywiście wymagających wsparcia byli też i tacy, co prawda nieliczni, którzy chcieli wykorzystać sytuację po to, aby wygodnie się urządzić. To o nich 18 sierpnia 1920 r. pisano w „Dzienniku Bydgoskim”: *Przed bolszewicką szarańczę ucieka wszystko, co może. Widzimy ostatnimi czasy tych uciekinierów zbyt często. Wymędzniiali, brudni, obdarci, wystraszeni. Człowiek jeszcze wczoraj zamożny, dziś ma na grzbiecie brudną bieliznę, podarte ubranie i buty, nie wie, gdzie noc spędzi, czy znajdzie kąt gościnny i kąt byle jaki. Lecz są i inni. Coraz to ostatnimi czasy roi się od nich na ulicach, w hotelach i w knajpach. Sprowadzili statkami swoje meble, fortepiany i rzeczy. Mają już pozwolenie na stałe zamieszkanie w mieście. [...] To są również uciekinierzy. Uciekinierzy od obowiązków. Od pracy, nie daj Boże od niewygody i niebezpieczeństwa życia w miejscowościach „zagrożonych”. W takiej Bydgoszczy, w głuchej mieścinie, gdzie przecież ich tupet i wygląd nawet odnośnym władzom zaimponuje mają zamiar i nadzieję wcale wesoło i wygodnie przeżyć jako tako niepewne czasy²⁵. Z każdym kolejnym dniem sytuacja w mieście musiała stawać się naprawdę coraz trudniejsza, skoro prezydent Maciaszek po raz kolejny zaapelował do bydgoszczan o pomoc, tym razem już nie tak łagodnie, jak zrobił to w lipcu: Celem umożliwienia rozmieszczenia uchodźców najdalej*

²² H. Obieziarska, *Jedno życie prywatne...*, op.cit., s. 188.

²³ Uczennice ze szkół ewakuowanych z ziem wschodnich skierowano do Chełmna, ok. 50 km od Bydgoszczy. W 1.1920-1921 przebywało tam 270 dziewcząt. Zob. *Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów Wschodnich. Jubileusz piętnastolecia*, 1935, s. 84-87. W l. 1920-1922 internatem w Chełmnie kierowała Antonina z Bernowiczów Rymusza, córka właściciela majątku Zubki w powiecie nieświeskim, Syn A. Rymszy - Kazimierz mieszkał w Internacie Kresowym w Bydgoszczy i uczył się w Gimnazjum Kresowym. Zob. *Ziemia polscy XX wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1994, s. 110.

²⁴ *Wiadomości potoczne*, „Dziennik Bydgoski”, 16.08.1920, nr 179, s. 2.

²⁵ *Falszywi uchodźcy*, „Dziennik Bydgoski”, 18.08.1920, nr 181, s. 2.

w przeciągu 3 dni wszystkie wolne mieszkania, albo nie zupełnie wyzyskane, pojedyncze pokoje, sale itd. bez względu na poprzednie zgłoszenia należy zgłosić w Urzędzie Mieszkaniowym ul. Jagiellońska 59, podając położenie, ilość pokoi i ich cenę. Do zgłoszenia zobowiązani są wszyscy właściciele względnie zarządcy domów i mieszkań. Nie zastosowanie się do niniejszego rozporządzenia karane będzie grzywną pieniężną do 300 m., ewentualnie odpowiednim aresztem²⁶.

W tym czasie władze miasta miały jeszcze inny kłopot – po Bitwie Warszawskiej, a więc po 15 sierpnia 1920 r., do Bydgoszczy skierowano barki z jeńcami bolszewickimi, którzy mieli trafić do obozu w Tucholi. Niestety, nie zapewniono im godziwych warunków sanitarnych, przez to Brda przy Gazowni Miejskiej – jak alarmowała lokalna prasa – szybko zamieniła się w wielkie śmietnisko i toaletę publiczną. Zaczęto alarmować, że miastu może grozić epidemia²⁷. Na szczęście do tego nie doszło. Zrodził się też inny problem – na nabrzeżu Brdy gromadzili się mieszkańcy miasta, by popatrzeć na przedstawicieli sowieckiej armii. Niektórzy poruszeni ich nędzą rzucali jeńcom papierosy, owoce i jedzenie. W tłumie gromadzącym się nad rzeką nie brakowało osób, których do Bydgoszczy sprowadziła wojna polsko-bolszewicka. One patrzyły na jeńców inaczej niż rodowici bydgoszczanie. Wyraźnie ze strachem, ale i z drobną satysfakcją, że w końcu role się odwróciły: *Patrzę na ten szary tłum oberwańców brudnych bosych i zaledwie okrytych, boć ubraniem tego nazwać nie można. [...] Jak to, więc to jest część tej zwycięskiej armii, która idzie na podbój świata? Która niesie uciemiężonym narodom wolność. [...] Od której giną nasi najlepsi synowie, bracia, dzieci mile. [...] Znikają całe wsie i miasta, a ludzie jak rozbite stada uchodzą na poniewierkę w obce strony. [...] A tobie ciemny synu dalekiego Kaukazu, Sybiru czy Mandżurii powiedzieli żeś tyś człowiek wolny. [...] dali ci w ręce karabin i wśród krwi i zniszczenia zaszedłeś aż tu – a teraz bezmyślnym wzrokiem wodzisz po ludziach, co patrzą na ciebie jak na zwierzę głupie i złe*²⁸. Obecność jeńców w Bydgoszczy boleśnie przypominała uchodźcom z ziem wschodnich o utraconych rodzinnych stronach. Tu przecież musieli wszystko zaczynać od nowa, począwszy od starań o dach nad głową.

Co Bydgoszcz zaferowała uchodźcom?

Wśród tych, którzy przyjechali do Bydgoszczy nie brakowało osób dobrze sytuowanych, mających spore zasoby gotówki, meble, obrazy, srebra, porcelanę,

²⁶ „Orędownik Miejski dla Bydgoszczy” - rozporządzenia i ogłoszenia magistratu, policji miasta Bydgoszczy z 23.08.1920, s.1.

²⁷ G. Chmielewska, *Barki z bolszewikami – przy gazowni na Brdzie*, „Kalendarz Bydgoski” 2020, s. 104-106.

²⁸ Maria Hinrichowa, *Bolszewicy*, „Dziennik Bydgoski”, 11.09.1920, nr 202, s. 2.

nawet służbę. To oni zapelnili hotele, aby po krótkim czasie zająć wygodne mieszkania. Na brak gości nie narzekały też miejscowe pensjonaty, również ten od wielu lat działający w mieście na pierwszym piętrze domu przy ul. Gdańskiej 27, który prowadziła Halina Leszczyńska²⁹. Wielu uchodźców zatrzymywało się w wynajmowanych pokojach w kamienicach przy ul. Cieszkowskiego. Przy tej ulicy nie było chyba domu, który nie gościłby przybyszy ze wschodu. W lokalnej prasie szybko pojawiły się ogłoszenia o sprzedaży nieruchomości, kierowane właśnie do tej grupy, z nagłówkami: „Do zamożnych Kresowców”³⁰. Majętni uchodźcy, występując do urzędu z wnioskiem o zgodę na zamieszkanie w Bydgoszczy informowali o swojej dobrej sytuacji materialnej, podkreślając w ten sposób, że nie będą ciężarem dla miasta. I tak np. Stefan Radecki-Mikulicz we wniosku z 18 września 1920 r. pisał: *Dołączając poświadczenie z Komitetu Uchodźców upraszam o udzielenie dla mnie z rodziną zezwolenia na zamieszkanie w Bydgoszczy. Z zawodu jestem właścicielem dóbr na Wołyniu. Na utrzymanie moje i rodziny mam odpowiednią gotówkę*³¹. S. Radecki-Mikulicz otrzymał zgodę i zamieszkał w pięciopokojowym mieszkaniu przy ul. Gimnazjalnej 6³². Dwa miesiące później do Bydgoszczy dotarł jego ojciec – Józef Bogusz. On też musiał wystąpić o zgodę na zamieszkanie w mieście. W piśmie, które złożył w magistracie informował: *Wszystko moje mienie na Wołyniu zostało mnie zrabowane i zmuszony jestem osiedlić się poza granicami Wołynia. Jestem ziemianinem i Sędzią Honorowym Sądu Okręgowego*³³. Bywało, że przyjezdni powoływali się na swoje szlacheckie pochodzenie, tak jak to zrobił Karol Pokutyński, który we wniosku napisał, że *jako wychodźca z Podola ograbiony przez bolszewików, chce zostać w Bydgoszczy, bo wracać na Ukrainę pod rządy bolszewików nie ma po co*. Ci spośród uchodźców, którzy nie narzekali na brak pieniędzy, czasami mieli całkiem spore wymagania. Ignacy Korkozowicz, ziemianin z powiatu słuckiego, we wniosku złożonym 20 września 1920 r. pisał: *Z powodu uchodźstwa z Ziemi Mińskiej potrzebuję 5-4 pokoiów dla rodziny składającej się 6 osób i służącej*. I. Korkozowicz złożył w magistracie dwa wnioski tej samej treści – jeden napisał po polsku, drugi po niemiecku. Podobnie zrobiło wiele innych osób, w tym m.in. również wywodząca się z ziemi mińskiej znajoma I. Korkozowicza – Eliza

²⁹ Do 1931 r., a więc do wprowadzenia numeracji parzystej i nieparzystej domów w Bydgoszczy, adres tej kamienicy to ul. Gdańska 19.

³⁰ Takie ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim” opublikowano m.in. 22.08.1920.

³¹ APB, Akta m. Bydgoszczy, Wnioski i zezwolenie na zamieszkanie w Bydgoszczy, sygn. 189/4548, k. 66.

³² Do 1931 r. - ul. Gimnazjalna 2.

³³ APB, Akta m. Bydgoszczy, Wnioski i zezwolenia na zamieszkanie w Bydgoszczy, sygn. 189/4548, k. 148.

Podczaska³⁴. W tym czasie w bydgoskim urzędzie takie postępowanie nikogo nie dziwiło, bo zdecydowaną większość pracowników jeszcze stanowili Niemcy. Uchodźcy, którzy składali wnioski napisane i po polsku, i po niemiecku tylko ułatwiali im pracę. Do urzędu trafiały pisma, w których prośbę o zgodę na zamieszkanie w Bydgoszczy wyrażano w jednym lub dwóch zdaniach. Ale były też wnioski z bardzo długim uzasadnieniem, jak ten złożony przez inż. Włodzimierza Stulgińskiego, absolwenta Instytutu Technologicznego w Petersburgu, byłego dyrektora belgijsko-rosyjskiej spółki: *Przewrót bolszewicki rozproszyl całą moją rodziną, którą dopiero teraz, po trzyletniej tułaczce staram się zebrać, chcąc łączyć pracę osobistą z pracą na niwie społecznej. Wierząc głęboko, że tylko organizacja transportu i podniesienie kultury na czele wszelkiej innej pracy może zmienić na lepsze stosunki w kraju pracuję właśnie na tem polu i sprowadzając tymczasem sprzęt oraz organizując warsztaty reperacyjne samochodów i traktorów, spełniam wyżej wspomniane dwa zadania Polaka, który nigdy nie mieszkał na stałe w Polsce, ale który chce nabytą przez siebie rutynę i energię oddać krajowi. Rodzina moja składa się z 1. Matki, 2. jej wychowanki, 3. żony, 4. córki, 5. ciotki i 6. mnie. Jako miejsce stałego pobytu wybrałem Bydgoszcz z następujących powodów: 1. warsztaty mamy pod Poznaniem, biuro w Warszawie, a transporty przychodzą do Gdańska. 2. Żona moja i córka posiadając język francuski i angielski, nie mówiąc o polskim, niemieckim i rosyjskim miałyby możność pracowania nie tylko w firmach amerykańskich, które tu mają być założone, ale również i w życiu społecznym jako łącznik między Starym a Nowym Światem³⁵.*

Dużą popularnością wśród zamożnych uchodźców cieszyły się eleganckie kamienice usytuowane przy ul. Gdańskiej, Cieszkowskiego, Świętojańskiej, 20 Stycznia, Paderewskiego czy ul. Sienkiewicza, a także przy ul. Zacisze – późniejszy plac Weyssenhoffa – oraz przy Alejach Mickiewicza i Alejach Ossolińskich. Niektóre domy wypełniły się lokatorami z Kresów od parteru aż po ostatnie piętro. Tak było w przypadku kamienicy przy ul. Kollątaja 4³⁶. Uchodźcy z ziem wschodnich chętnie też wynajmowali bądź kupowali niewielkie wille w dawnej

³⁴ APB, Akta m. Bydgoszczy, Wnioski i zezwolenia na zamieszkanie w Bydgoszczy, sygn. 189/4548, k. 331, 333.

³⁵ APB, Akta m. Bydgoszczy, Wnioski i zezwolenia na zamieszkanie w Bydgoszczy, sygn. 4548, k. 76.

³⁶ Kamienicę przy ul. Kollątaja 4 (do 1931 r. - nr 6) kupiła Konstancja z Bajkowskich Obniska z Kijowa. W jej domu, poza synem dr. Marianem Obniskim, synową Pelagią oraz ich dziećmi: Marianem, Zofią i Jadwigą, zamieszkał Feliks Podhorski z żoną – z majątku Chwoszczówka pod Żytomierzem. Maria Buchholz primo voto Regamey z Kijowa, matka Ludwika Regameya, który od grudnia 1920 r. był radcą budowlanym bydgoskiego magistratu. Mieszkały tam też Celina, Helena i Jadwiga Faszczówny z Kijowa, siostry żony dr. Obniskiego. Zob. G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 345-355.

dzielnicy urzędniczej na Bielawkach, wtedy jeszcze na dalekich peryferiach miasta³⁷. Dawni mieszkańcy ziem wschodnich, ci dobrze sytuowani, nie stanowili obciążenia dla bydgoskiego magistratu. W ich przypadku nawet przydział lokalu był tylko formalnością – z reguły sami sobie coś znajdowali.

Największym wyzwaniem dla urzędu była sprawa zapewnienia dachu nad głową uczniom ze szkół ewakuowanych do Bydgoszczy. Większość z nich nie mogła liczyć na opiekę rodziców, bo ci albo już nie żyli, albo nie zdołali opuścić rodzinnych stron i pozostawali pod władzą bolszewików. We wrześniu 1920 r. chłopców umieszczono w dwóch budynkach, starszych – w Kasynie Cywilnym przy ul. Gdańskiej 20³⁸, młodszych – w kamienicy przy ul. Sienkiewicza 11³⁹. Bydgoszczanie bardzo szybko nazwali tę placówkę Internatem Kresowym⁴⁰. Nie było tam jednak odpowiednich warunków, brakowało łóżek, pościeli. Młodzi ludzie spali na podłodze, przykryci własnymi płaszczami. Dopiero, gdy wiosną 1921 r. podopiecznym Internatu udostępniono budynek dawnego niemieckiego sierocińca przy ul. Senatorskiej 80, warunki uległy poprawie⁴¹. Choć i tak do ideału było daleko, ponieważ ciągle brakowało pieniędzy na utrzymanie placówki. Gdyby nie ofiarna pomoc ze strony wielkopolskich oraz pomorskich ziemian, w czym najbardziej hojni i skuteczni byli: hrabiostwo Morstinowie⁴² ze Strzelewa, Alkiewiczowie z Kasprowa i Piotrówka, Bnińscy z Samostrzela, Chłapowscy z Bagdadu i Sobiejuch, Jezierscy z Dębna, Komierowscy z Nieżychowa i Komierowa,

³⁷ Ośmiopokojową willę na Bielawkach kupiła m.in. rodzina Micińskich – przy ul. Litewskiej 4 (do 1931 r. - nr 11), zob. Wanda Wyhowska De Andreis, *„Między Dnieprem a Tybrem”*, Wydawnictwo Krupski i S-ka, Warszawa 1998, s. 49. W 1921 r. willę przy ul. Kozińskiego 5 (do 1931 r. nr 2) kupił Stefan Bartoszewicz, szwagier kompozytora Karola Szymanowskiego. Zob. G. Chmielewska, *„Gniazdo zastępcze”*, op. cit., s. 299-324.

³⁸ Do 1931 r. - ul. Gdańska 160 a.

³⁹ Do 1931 r. - ul. Sienkiewicza 6.

⁴⁰ Internat Kresowy – placówka pod zarządem Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów Wschodnich utworzona z jego inicjatywy w Bydgoszczy w 1920 r. Dla osieroconych chłopców z ziem wschodnich, ale też dla tych, których rodzice zostali za wschodnią granicą bądź po przyjeździe do Polski mieszkali w innych miejscowościach i znajdowali się w trudnych warunkach materialnych. Tu, w listopadzie 1920 r., skierowano też młodych ludzi dla dokończenia edukacji – tych, którzy brali udział w wojnie polsko-bolszewickiej, zdemobilizowanych w listopadzie 1920 r. Wychowankowie uczyli się w bydgoskich szkołach. Z czasem Internat Kresowy stał się w mieście ważną placówką kulturalną. Pierwszą kierowniczką Internatu została Alina Czachórska z Kijowa, następnie m.in. Norbert Syczewski i Stanisław Góralczyk z Wielkopolski. Ostatnim kierownikiem był Adam Zambrzycki, ur. w Mikołajówku w powiecie kaniowskim. Placówka została zlikwidowana w 1936 r. Zob. G. Chmielewska, *„Gniazdo zastępcze”*, op. cit., s. 42-108.

⁴¹ Dziś to ul. Chodkiewicza 32.

⁴² G. Chmielewska, *Dobroczyńca. Tadeusz hrabia Morstin ze Strzelewa*, „Gazeta Pomorska-Album Bydgoski”, 5.05.2016.

Skórzewscy z Lubostronia, Pałędzcy z Łącznicy i wielu innych. Internat wspierali właściciele wielu bydgoskich firm, w tym m.in. zegarmistrz i złotnik Henryk Kaszubowski, a także rodzina Weynerowskich, do których należała fabryka obuwia „LEO”. Z czasem przy Internacie Kresowym, z inicjatywy Marii Górskiej⁴³, przedstawicielki zarządu Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów Wschodnich powołano Koło Przyjaciół Internatu Kresowego. Ta placówka miała też wielkiego sprzymierzeńca w postaci lokalnej prasy, co nie było bez znaczenia, zważywszy na wielką liczbę przekazywanych apeli o pomoc, komunikatów i zaproszeń. Gazety publikowały je bezpłatnie.

Równoległe z Internatem powołano Gimnazjum Męskie dla Młodzieży Męskiej z Kresów Wschodnich⁴⁴. Szkołę, którą nazywano Gimnazjum Kresowym, ulokowano w budynku Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej. Nauka rozpoczęła się z opóźnieniem – 2 października 1920 r. Szybko okazało się, że niewielu uczniów stać na zapłacenie tzw. wpisowego. Do dyrekcji szkoły, od uczniów, ale również od ich opiekunów, zaczęły napływać wnioski z prośbą o zwolnienie z tego obowiązku⁴⁵. Szybko znaleziono wyjście – powstał specjalny komitet, który zaczął się starać o pieniądze dla młodzieży. W jego skład weszli m.in. żona prezydenta miasta Łucja Maciaszkowa, ks. Narcyz Putz, a także Julia Zan.

Gimnazjum Kresowe funkcjonowało w Bydgoszczy do końca czerwca 1921 r. Potem placówkę zlikwidowano. Nie było bowiem potrzeby, aby dalej ją utrzymywać, bowiem wielu młodych ludzi, pochodzących m.in. z ziemi wileńskiej, mogło już wrócić do swych domów. Z takiej możliwości skorzystał m.in. Witold Karpowicz z Czombrowa pod Nowogródkiem. To w dworze jego dziadków

⁴³ Maria Górka (1880-1958), córka Jana Jordan Rozwadowskiego, założyciela miasta Baranowicze i Elżbiety z Jaczewskich. Żona Witolda Górskiego h. Lewalt – właściciela majątku Koty w pow. słuckim. Do niej należała w tym samym powiecie Wańkowszczyzna. Współpracowała z Mińskim Towarzystwem Rolniczym. Była założycielką gimnazjum polskiego w Słucku. W Bydgoszczy – pełnomocnik Zarządu Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów Wschodnich, angażowała się w działalność Alliance Francaise. W 1927 r. wróciła z rodziną do Baranowicz, gdzie została przewodniczącą Nowogródzkiego Zrzeszenia Związku Ziemianek i Gospodyń. To m.in. dzięki jej staraniom Bydgoszcz finansowo wsparła budowę kościoła pw. św. Józefa w Baranowiczach. W 1940 r. wraz mężem i najmłodszym synem Andrzejem wywieziona do Altajskiego Kraju. Dzięki pomocy gen. Władysława Andersa przyjechała do Taszkientu, a stamtąd trafiła na dwór byłego szacha perskiego, gdzie jego dzieci uczyła jęz. francuskiego. Po wojnie zamieszkała u córki w USA – w Toms River i tam zmarła. Zob. G. Chmielewska, „*Kropla goryczy*”, op.cit., s. 7-43.

⁴⁴ G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 90-107.

⁴⁵ W zasobach Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, w Aktach m. Bydgoszcz znajdują się podania uczniów i rodziców o zwolnienie z opłaty za naukę, Akta szkół, sygn. 468/6.

pracowała panna apteczkowa Barbara Majewska – matka Adama Mickiewicza⁴⁶. W swoje strony, do Nieświeża, wrócił też Jarosław Iwaszkiewicz, w przyszłości ceniony lekarz⁴⁷. Z Bydgoszczą pożegnał się wówczas Stanisław Kiewlicz, dzięki wspomnieniom którego obraz Internatu i szkoły kresowej z tamtych dni wpisał się w dzieje miasta⁴⁸. Ci, którzy chcieli zostać w Bydgoszczy mogli kontynuować naukę m.in. w Gimnazjum Humanistycznym. W tej ostatniej grupie byli m.in. Marian i Bohdan Nowiccy z Teklipola pod Mińskiem Litewskim⁴⁹ oraz Tadeusz Zabłocki z Kijowa⁵⁰.

Wśród uchodźców, którzy trafili do Bydgoszczy wiele osób miało za sobą bogate doświadczenia w pracy społecznej. W rodzinnych stronach zakładali szkoły, szpitale, także kościoły, fundowali stypendia dla dzieci swoich pracowników. Byli zaangażowani w działalność Towarzystwa Dobroczynności czy Towarzystwa „Oświata”, które funkcjonowały na ziemiach wschodnich, a po 1915 r. – w działalność Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. To głównie ci ludzie szybko rozpoczęli starania o powołanie w Bydgoszczy stowarzyszenia, które miało zadbać o najsłabszych, czyli ludzi starych, schorowanych, niezaradnych, również o młodzież, a konkretnie o jej wykształcenie. W działalności tej wykorzystywali dobre wzorce wyniesione z rodzinnych stron, ale też doświadczenie zdobyte w Warszawie. Już w 1918 r. w stolicy powołano m.in. Związek Polaków z Kresów Białoruskich czy Związek Polaków z Rosji. W Bydgoszczy też potrzebna była podobna organizacja, dlatego powstał Związek Polaków z Kresów

⁴⁶ Joanna Puchalska, *Dziedziczki Soplicowa*, Muza SA, Warszawa 2014, s. 11-12.

⁴⁷ Jarosław Iwaszkiewicz (1906-1985), syn Apolonii z d. Wołoczyńskiej i Aleksandra, ur. w Siławce, w pow. nieświejskim. W wieku 14 lat jako ochotnik brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Przez rok był uczniem Gimnazjum Kresowego w Bydgoszczy. Po powrocie do Nieświeża ukończył tamtejsze gimnazjum, następnie Wydział Lekarski na uniwersytecie w Poznaniu. W czasie II wojny światowej trafił do kompanii sanitarnej gen. Stanisława Maczka. Wrócił do Polski w 1947 r., pracował na Akademii Medycznej w Gdańsku, prowadził Katedrę i Klinikę Otolaryngologii. Jego wychowankiem był m.in. prof. Stanisław Bettlejewski z Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Zob. *Słownik Biograficzny Polskich Nauk Medycznych*, PAN IHN, Warszawa 2002, t. 2, z. 2, s. 31-34.

⁴⁸ Jan Malinowski, *Bydgoszcz we wspomnieniach z lat 1920-1921, Przyczynek do dziejów gimnazjum i Internatu Kresowego*, [w:] „Kronika Bydgoska”, t. 19, 1998, s. 347-363.

⁴⁹ Bohdan Nowicki (1905-1953), syn Marii ze Szpakowskich i Konstantego Nowickich, ur. w Teklipolu pod Mińskiem Litewskim. Ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Przed wojną prowadził ośrodek zdrowia w Opsie k. Budzławia. Od 1945 r. mieszkał z rodziną w Bydgoszczy. Jego synem był znany bydgoski poeta i pisarz Krzysztof Nowicki. Zob. G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 468-478.

⁵⁰ Tadeusz Zabłocki, który ukończył prawo na uniwersytecie poznańskim, po wojnie w Londynie założył firmę „Tazab”, poprzez którą Polacy mieszkający na emigracji przesyłali do kraju paczki z żywnością, lekarstwami i odzieżą, w tym tak popularnymi ortalionami. Zob. Stanisław Sławomir Nicieja, *Z Kijowa na Piccadilly*, Wydawnictwo Helion, Opole 1994.

Wschodnich⁵¹. Zebranie założycielskie odbyło się 6 marca 1921 r. w hotelu Pod Orlem. W pierwszym spotkaniu uczestniczyło ponad 300 osób. Jak informowano na łamach lokalnej prasy, członkami Związku mogli zostać nie tylko uchodźcy, lecz wszyscy, dla których ich sprawy nie pozostały obojętne⁵². Pierwszym prezesem Związku Polaków z Kresów Wschodnich w Bydgoszczy został ks. Mateusz Zabłocki. Gdy w 1922 r., z powodu przeniesienia do Gniezna, zrezygnował z kierowania bydgoską organizacją, funkcję prezesa powierzono Adamowi Bujnickiemu. Rok później prezesem Związku został jednogłośnie wybrany Edward Woyniłłowicz,⁵³ a po jego śmierci w 1928 r. – Karol Weber.

Jeszcze przed powołaniem Związku Polaków z Kresów Wschodnich, punkt kontaktowy dla uchodźców zorganizowano w kamienicy przy placu Piastowskim⁵⁴. Natomiast w budynku Internatu Kresowego dla młodszych chłopców przy ul.

⁵¹ W ramach Związku działała m.in. sekcja pracy doraźnej pomocy, kuchenna, dochodów niestających. Prowadzono jadalnię, gdzie też znajdowała się siedziba organizacji. Związek pomagał ludziom z Kresów, którzy byli w trudnej sytuacji materialnej – udzielał stypendiów młodzieży, opłacał kursy kroju, buchalterii, pisania na maszynie itd. Kupował opał, lekarstwa, opłacał czynsz, pokrywał koszty pogrzebów. Najubożsi otrzymywali też ubrania, przekazywane w formie darów przez dobrze sytuowanych bydgoszczan. Pieniądze na zapomogi, stypendia i działalność kuchni zbierano m.in. podczas kwest ulicznych, domowych, ale też podczas dorocznych, sławnych w całej Polsce, Balów Kresowych. Związek po 1933 r. powoli tracił w mieście na znaczeniu, wielu jego członków wyjechało z miasta, wiele osób zmarło. Istnienie Związku zakończył wybuch II wojny światowej. Zob. G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 108-155

⁵² *Kronika*, „Dziennik Bydgoski”, 2.03.1921, nr 58, s. 2.

⁵³ Edward Woyniłłowicz (1847-1928), syn Adama h. Syromkła i Anny z Wańkowiczów h. Lis, właściciel majątków Sawicze i Puzów w pow. słuckim, absolwent Instytutu Technologicznego w Petersburgu, ziemianin, prezes Mińskiego Towarzystwa Rolniczego, prezes Towarzystwa Dobroczynności w Słucku. Fundator kościoła pw. św. Symeona i Heleny w Mińsku Litewskim, internatu dla uczniów szkoły handlowej w Słucku. Założyciel banku w Klecku. Honorowy sędzia pokoju, prezes Związku Kół Królestwa Polskiego i Krajów Litwy i Rusi w Radzie Państwa. Odznaczony m.in. orderem w Anny II i III klasy, orderem św. Stanisława III klasy, orderem św. Włodzimierza z mieczami IV klasy. Członek Związku Polaków z Kresów Białoruskich. W Bydgoszczy prezes Związku Polaków z Kresów Wschodnich, członek Rady Nadzorczej Towarzystwa Akcyjnego Lloyd bydgoski. W grudniu 1923 r. z rąk prezydenta Bydgoszczy Bernarda Śliwińskiego odebrał Order Odrodzenia Polski Polonia Restituta. Tu napisał swoje wspomnienia pt. „*Wspomnienia z lat 1847-1928*”, których I część, staraniem Komitetu do uczczenia ś.p. E. Woyniłłowicza, została wydana w Wilnie w 1931 r. Zmarł w Bydgoszczy, został pochowany na cmentarzu Starofarnym. W czerwcu 2006 r. prochy Woyniłłowicza ekshumowano i przewieziono do ufundowanego przez niego kościoła w stolicy Białorusi. W kwietniu 2016 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. Od tego czasu E. Woyniłłowiczowi przysługuje miano Sługi Bożego. Zob. G. Chmielewska, „*Cierń Kresowy*”, Tejze: *Śługa Boży Edward Woyniłłowicz*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 7.04.2016.

⁵⁴ Do 1931 r. – plac Piastowski 8.

Sienkiewicza zorganizowano pierwszą stołówkę. Za przysłowiowe grosze można tam było kupić obiad. Tym, którzy znajdowali się w szczególnie dramatycznej sytuacji finansowej posiłki wydawano bezpłatnie. W 1921 r., po wyprowadzce podopiecznych Internatu do budynku dawnego niemieckiego sierocińca, Kuchnię Kresową ulokowano na parterze kamienicy przy ul. Pomorskiej 5. Dwa lata później siedzibę Związku Polaków z Kresów Wschodnich, w tym i jadalnię, przeniesiono do kamienicy przy ul. Cieszkowskiego 9⁵⁵.

Większość Polaków z ziem wschodnich, których wojna skierowała do Bydgoszczy, przywiozła ze sobą głęboko traumatyczne wspomnienia. Te związane z utratą rodzinnych domów, ale też i bardziej bolesne, związane z utratą najbliższych. Wśród tych, którzy w mieście nad Brdą oplakiwali swoich bliskich była m.in. Maria z Derewojedów Minkiewiczowa z majątku Łyczówka na Wołyniu, która znalazła mieszkanie w kamienicy przy ul. Chrobrego 7⁵⁶. Z pięciorgiem dzieci zdążyła opuścić dom, zanim wpadli tam bolszewicy. Jej mąż i teściowa zapłacili życiem za to, że zostali w majątku, aby przed wyjazdem spakować trochę potrzebnych rzeczy, w tym dokumenty rodzinne. Obydwoje zginęli z rąk bolszewików. Z kolei Anna z Puciatów Helmersen, z majątku Pohost na ziemi słuckiej, w bydgoskiej kamienicy przy ul. Śniadeckich 12 oplakiwała śmierć męża⁵⁷. Wiktor Helmersen, zamożny właściciel ziemski, ceniony rolnik i działacz społeczny trafił do więzienia w Smoleńsku i tam zmarł w grudniu 1919 r., kilka dni przed uwolnieniem⁵⁸. Małżeństwo Podhorskich – Maria z Podgórskich i Feliks, z majątku Chwoszczówka pod Żytomierzem, którzy w Bydgoszczy mieszkali m.in. przy ul. Kollątaja 4 w 1917 r. stracili szesnastoletnią córkę, która opiekując się żołnierzami polskimi w szpitalu zaraziła się tyfusem i zmarła. Rok później ich dwudziestoczteroletni syn został zamordowany w lesie przez bolszewików, gdy z okupem dla nich wracał do domu⁵⁹. Swoją wielką tragedię rozpamiętywała też rodzina powstańca styczniowego z Szarawki niedaleko Płoskirowa na Wołyniu, która w Bydgoszczy wynajęła mieszkanie przy ul. Kollątaja 6⁶⁰. Zygmunt, syn Zofii z Sumowskich i Stanisława Tittenbrunów, został w lipcu 1919 r. rozstrzelany przez bolszewików w Winnicy⁶¹. Bolesne wspomnienia miała także rodzina Wołodkowiczów – byli właściciele ziemskiego majątku na Witebszczyźnie z rezydencją w Iwańsku, w Bydgoszczy mieszkający przy ul. Libelta 10, stracili

⁵⁵ Do 1931 r. - ul. Cieszkowskiego 17.

⁵⁶ Do 1931 r. - ul. Chrobrego 2.

⁵⁷ Do 1931 r. - ul. Śniadeckich 52.

⁵⁸ G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 157-160.

⁵⁹ Tamże, s. 349.

⁶⁰ Do 1931 r. - ul. Kollątaja 4.

⁶¹ G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 355-368.

dwóch siostrzeńców Zofii z Harthingów Wołodkowiczowej, zabitych w okrutny sposób w 1918 r. przez bolszewików⁶².

Tragiczne przeżycia Polaków na ziemiach wschodnich sprawiły, że w Bydgoszczy, mimo że mieli tu już spokojny dach nad głową, nadal obawiali się o przyszłość. Po takich doświadczeniach nie byli optymistami, co znajdowało odzwierciedlenie nie tylko w prywatnych rozmowach, ale i na łamach lokalnej prasy: *Pociąg za pociągiem wlokły tych biedaków, przeważnie kobiety i dzieci, długi korowód nieszczęśliwych, tragiczne postaci, postacie bezdomnych. Możliwych dziedziców spalonych miast i wsi, nieba i ziemi, okopów, krzyżów i mogił. Pociąg wolno sunie – lecz nikomu się nie spieszy; źle będzie czy tu czy tam*⁶³.

Jak faktycznie było w Bydgoszczy?

Nie wszystkim bydgoszczanom podobał się pobyt uchodźców w mieście. Niechęć do przybyszów wcale nie była czymś nowym. Kilka miesięcy wcześniej przyjazd Polaków z Kongresówki, Małopolski i Wielkopolski też nie był mile widziany. Już wtedy, wiele tygodni przed dotarciem tu uchodźców, zaczęły się żale o zajmowanie mieszkań, pretensje o wykupywanie żywności, o wzrost cen, oskarżenia o zabieranie miejsc pracy. Narzekania te nasiliły się, gdy dotarli tu uchodźcy ze wschodu. W połowie sierpnia 1920 r. i w Wielkopolsce, i na Pomorzu sytuacja musiała być już bardzo zaogniona, skoro Departament Apropowizacji Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej zdecydował się wystosować apel do uchodźców⁶⁴. Pisano w nim m.in.: *Ludność Dzielnicy naszej była i chce być niewątpliwie najlepiej do Was usposobiona. Władze jej robią wszystko, co mogą, by udzielić Wam pomocy i ułatwić trudy życia, spełniając przeto swój obowiązek stosunku do wspólnej sprawy narodowej. [...] Prosimy Was przeto usilnie: nie płąćcie cen wyższych nad wyznaczone maksymalnie lub ogólnie u nas przyjęte. Jakkolwiek Dzielnicą naszą nie obfituje w nadmiar bogactwa pod względem produktów i towarów, to wszakże starczy chleba i zaopatrzenia najniezbędniejszego dla nas i dla Was – przy rozsądnym a oszczędnym zakupowaniu. Ograniczają się mieszkańcy rdzenni Dzielnicy, ograniczajcie się i Wy, a starczy na długo. Przede wszystkim, co jeszcze raz podkreślamy, nie podbijajcie cen. Inaczej rozbiciu ulegną nasze możliwie jeszcze uregulowane stosunki gospodarcze, a dotychczasowa względna*

⁶² Informacja o tej zbrodni długo przed tym, zanim uchodźcy z ziem wschodnich trafili do Bydgoszczy, znalazła się na łamach „Dziennika Bydgoskiego” (13.10. 1918, nr 234, s. 2). Autor jednak pomylił fakty – na ziemi witebskiej nie zginęła rodzina Wołodkowiczów z Iwańska. Ofiarami bestialskiej zbrodni padli jej bliscy krewni – Antoni Kmitynicz-Siellawa i jego brat Józef z majątku Paule na ziemi witebskiej.

⁶³ Maria Hinrichowa, *Modlitwa*, „Dziennik Bydgoski”, 28 września 1920 r., nr 216, s. 2.

⁶⁴ *Odezwa do uchodźców*, „Dziennik Bydgoski”, 17.08.1920, nr 180, s. 1.

jeszcze taniość zmieni się w drożyznę nieznośną, z krzywdą na nas i dla Was. O tem pamiętajcie! Zwracamy na koniec uwagę na to, że ustawodawstwo nasze surowo karze mieszkańców przekraczających ceny maksymalne lub gromadzących towary w celach spekulacyjnych. Spór nie ustawał, 25 września 1920 r. „Dziennik Bydgoski” alarmował, że uchodźcy są zaczepiani na ulicach, w piekarniach i sklepach mięsnych. Są obrzucani epitetami, dochodzi do przepychanek. Traktuje się ich jak intruzów, wrogów, a nie jak tych, którzy powinni być otoczeni opieką i życzliwością: *Tutejsza ludność, zwłaszcza wśród warstwy mało kulturalnej i inteligentnej odnosi się ku swoim rodakom zagnanym tu z innych dzielnic wypadkami wojny, nędzą i biedą nadzwyczaj wrogo, co razem wzięwszy wzbudza w nich nad wyraz przejmujące uczucie bólu i wstydu. [...] Tymczasem oni są u siebie, w Polsce, pośród swoich. I taka tu ze wszech stron spotyka ich gościnność staropolska*⁶⁵.

Sytuacja ta, mimo wielokrotnych prób łagodzenia nastrojów zarówno przez władze, jak i przez prasę, wcale się nie zmieniała. Dla wielu rdzennych bydgoszczan uchodźcy byli to „hadzianie, bose antki, ruski”⁶⁶. Zarzucano im bałaganiarstwo, spóźniałstwo, niesłowność itd. Za wytwory fantazji uważano opowieści o wielkich majątkach, o wypełnionych dziełami sztuki dworach i pałacach, które zostawili na wschodzie. Tymczasem w większości przypadków opowieści te były prawdziwe⁶⁷. Uchodźcy tłumaczyli, że nie chcą się narzucać, niczego nie żądają. Pragną tylko spokojnego kąta i kawałka chleba – do czasu, aż będą mogli wrócić do domu: *Przyznać musimy z podniesionym czołem, że my uchodźcy z najdalszych rubieży Rzeczypospolitej od swego dzieciństwa przywykliśmy patrzeć na Wielkopolskę, jak na kolebkę piastową, tę dzielnicę, która macierzyńskim okiem ogrania cały kraj i której dola całej Polski żywo obchodzi. A kiedyż okazać mogła swoją*

⁶⁵ O unifikację ducha, „Dziennik Bydgoski”, 25.09.1920, nr 214, s. 1.

⁶⁶ To specyficzne podejście do Polaków z ziem wschodnich występowało w wielu bydgoskich domach nie tylko w okresie międzywojennym, ale i po II wojnie światowej. W Bydgoszczy osiedlili się wtedy Polacy m.in. z ziemi wileńskiej, która na mocy traktatu jałtańskiego pozostała poza granicami Polski. Problem ten mocno zaakcentował Jerzy Sulima-Kamiński w książce pt. *Most Królowej Jadwigi*, (1981-1988).

⁶⁷ Spośród uchodźców z ziem wschodnich, którzy zamieszkali w Bydgoszczy, właścicielami wielkich majątków ziemskich, w tym i pałaców, byli m.in. hr. Pusłowscy z Albertyna k. Słomimia, Wołodkowiczowie z Iwańska w powiecie lepelskim, Woyniłłowiczowie z Sawicz w pow. słuckim. Właścicielami bogatych dworów na ziemi ukraińskiej byli m.in. Jackowscy z Samhorodka, Dobrowolscy z Łuki, Nikorowicze z Rosochowatki, Lipkowscy z Pohoryły, Podoscy z Monasterzysk. To ich tragedię w książce pt. „Burza od Wschodu”, wydanej w 1925 r. opisała Maria Dunin-Kozicka. Wiele informacji na temat dworów i pałaców byłych mieszkańców ziem wschodnich, którzy zamieszkali w Bydgoszczy można znaleźć na kartach 11-tomowej monumentalnej pracy Romana Aftanazego pt. *Dzieje rezydencji na kresach dawnej Rzeczypospolitej*, wydanej przez Ossolineum w l. 1991-1997.

życzliwość, jak nie dziś, gdy przeżywamy tak niebywale nawet w barbarzyńskich czasach wypadki. [...] Odejdziemy w spokoju, gdy tylko możliwość powrotu się pokaże. Ale chcemy odejść z uczuciem braterstwa i wdzięczności za dane nam współczucie naszej niedoli⁶⁸. Niektórym z nich to się udało. Pierwsza, nieduża grupa uchodźców mogła wyjechać z Bydgoszczy już kilka tygodni po zakończeniu Bitwy Warszawskiej⁶⁹. Pod koniec 1920 r. w swoje rodzinne strony zaczęli ruszać mieszkańcy ziemi wileńskiej. Komitet dla spraw Uchodźców zapewniał odpowiednie przepustki, darmowe bilety, a także, jeśli zaszła taka potrzeba, nawet wagony do przewiezienia mebli czy inwentarza. Niestety, szansa powrotu do rodzinnego domu nie wszystkim była dana.

Wiele osób nie miało dokąd wrócić – na mocy traktatu ryskiego ich rodzinne strony odcięła sowiecka granica. Z tego powodu od marca 1921 r. do Bydgoszczy zaczęła docierać kolejna fala Polaków z ziem wschodnich. Tych, którzy po ucieczce z terenów ogarniętych wojną schronili się np. na ziemi lubelskiej czy w Krakowie. Teraz, jeśli nie chcieli lub nie mogli tam zostać, musieli zdecydować, co robić dalej. W podjęciu decyzji bardzo pomogły listy, jakie otrzymywali od bliskich, przebywających już od połowy 1920 r. w Bydgoszczy. Często to one, a przede wszystkim perspektywa wynajęcia mieszkania w sąsiedztwie krewnych i znajomych, przyczyniały się do podjęcia ostatecznej decyzji o zmianie miejsca zamieszkania. Właśnie z tego powodu w Bydgoszczy osiedlił się były prezes Mińskiego Towarzystwa Rolniczego E. Woyniłłowicz z małżonką Olimpią z Uzłowskich⁷⁰. Z tego samego powodu do miasta nad Brdą przyjechali Zofia i Wincenty Wołodkowiczowie, którzy po ucieczce ze swoich dóbr na ziemi witebskiej w 1918 r. najpierw zatrzymali się kątem u rodziny w Warszawie⁷¹. Na przeprowadzkę do Bydgoszczy z tych samych względów zdecydowała się rodzina Stulgińskich⁷². Tak jak latem 1920 r., i teraz do miasta zaczęli przyjeżdżać bardzo majątni ludzie. Jednak podobnie jak wcześniej, nie brakowało też rodzin pozbawionych przez wojnę i rewolucję środków do życia. Komitet dla spraw Uchodźców starał się tym ostatnim zapewnić nie tylko dach nad głową, ale też i pracę. W marcu 1921 r. „Dziennik Bydgoski” informował: *W Bydgoszczy osiadło wiele rodzin, które dzięki przewrotowi, jaki nastąpił w Rosji są prawie bez środków do życia. [...] Mamy nadzieję, że Bydgoszcz wszystkim tym rodakom,*

⁶⁸ *O unifikację ducha*, „Dziennik Bydgoski”, 25.09.1920, nr 214, s. 1.

⁶⁹ *Uchodźcy z kresów i Rosji*, „Dziennik Bydgoski”, 1.03.1921, nr 48, dodatek, s.4.

⁷⁰ G. Chmielewska, *Cierń Kresowy*, op.cit., s. 196.

⁷¹ G. Chmielewska, *Kropla goryczy*, op.cit., s. 164-219.

⁷² Zofia Stulgińska, *Gruszki na wierzbie*, Czytelnik, Warszawa 1975, s. 197.

którzy się do niej schronili, da możliwość stworzenia nowej egzystencji – może nie tak świetnej jak dawniejsza, jednak dającej możliwość utrzymania rodziny⁷³.

W kwietniu 1921 r. Polacy z kresowym rodowodem, ci którzy jeszcze ciągle posługiwali się dokumentami wydanymi w imperium rosyjskim, na mocy ustawy z 20 stycznia 1920 r. zostali zobowiązani do określenia swojej przynależności narodowej⁷⁴. W urzędzie musieli złożyć deklaracje, w których zrzekali się dotychczasowego obywatelstwa rosyjskiego lub ukraińskiego, a także musieli złożyć oświadczenie, że chcą być obywatelami polskimi. Wśród dokumentów, które obowiązkowo należało przedstawić, były też potwierdzenia wydane przez Związek Polaków z Kresów Wschodnich bądź inne koła czy organizacje kresowe⁷⁵. Nazwiska osób, które dopełniły tego obowiązku trafiły do „Rejestru wydanych poświadczeń obywatelstwa”⁷⁶. Niespełna dwa miesiące później przeprowadzono spis ludności. Jak donosił „Dziennik Bydgoski” – w tym czasie Bydgoszcz zamieszkiwało, łącznie z przedmieściami, 99 177 osób, w tym 7957 z Kongresówki. Zaznaczono, że w tej ostatniej liczbie ujęto również byłych mieszkańców Kresów Wschodnich⁷⁷. Z danych tych wynika, że było to duże środowisko, które na pewno nie mogło pozostawać bez wpływu na bieżące życie miasta, na pewno też nie pozostawało.

Co zyskała Bydgoszcz?

Dzięki uchodźcom, którzy od połowy 1920 r. zaczęli napływać do miasta, Bydgoszcz wzbogaciła się o wielu, tak wówczas potrzebnych, fachowców. Przyjechali znani i cenieni kijowscy lekarze: dr Antoni Nowiński, dr Marian Obniski oraz dr Edmund Sągajjło. W Kijowie byli bardzo aktywnymi członkami polskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności. W Bydgoszczy wszyscy trzej, równolegle z pracą zawodową na rzecz wojska, prowadzili prywatną

⁷³ *Uchodźcy z kresów i Rosji*, „Dziennik Bydgoski”, 1.03.1921, nr 48, dodatek, s. 4.

⁷⁴ *Ogłoszenie*, „Dziennik Bydgoski”, 26.04.1921, nr 95, s. 3, zob. G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 26-27.

⁷⁵ Wśród osób, które dopełniły w Bydgoszczy tych formalności była m.in. Anna Szymanowska, matka kompozytora K. Szymanowskiego, [w:] APB, Akta m. Bydgoszcz, Rejest wydanych poświadczeń obywatelstwa, sygn. 3631, s. 17, poz. 332

⁷⁶ Do Rejestru wydanych poświadczeń obywatelstwa nie wszystkie nazwiska zostały wpisane prawidłowo, np. w przypadku członków rodziny Sągajjło podano je w kilku wersjach: Józef Sągajdo, Paweł Sągajjło, Helena Sągajjłłow, Zofia Sągajjłłow. Błędnie wpisano też m.in. następujące nazwiska: Bronisław Bulhak – B. Bulhaka, Jan Ciundziewicki – J. Cinnziewicki, Stanisława Dunin-Karwicka – S. z domu Karwicka Dunin, Wanda Hłasko – W. Hłaskow, Alina Kollątaj – A. Kollądaj, Maria Okołów – M. Okołowow, Julian Ścibor-Marchocki – J. Ścibro-Marchocki. Błędnie wpisano też wiele nazw miejscowości, w których urodziły się dane osoby. np. w przypadku Tytusa Podoskiego – zamiast Humań napisano Kumandin.

⁷⁷ *Rezultat spisu ludności z dnia 1-go czerwca 1921 r.*, „Dziennik Bydgoski”, 13.08.1921, s. 4.

praktykę. Tak jak w Kijowie, włączyli się w działalność społeczną – uczestniczyli w powołaniu Związku Polaków z Kresów Wschodnich, a potem brali udział w pracach tej organizacji. Dr A. Nowiński, korzystając ze swoich bogatych kijowskich doświadczeń, opracował projekt działalności Schroniska dla Niemowląt, placówki przeznaczonej dla dzieci ubogich bydgoszczanek. Taka placówka powstała w maju 1923 r. w budynku wydzierżawionym od Niemieckiego Stowarzyszenia Kobiet na placu Kościeleckich, a dr Nowiński został jej pierwszym kierownikiem. Od 1921 r. zasiadał w Radzie Miejskiej⁷⁸. Członkiem bydgoskiej rady był też znany stomatolog z Kijowa – Stanisław Gintyło. Dr M. Obniski, który przyjechał do Bydgoszczy już na początku czerwca 1920 r., został naczelnym lekarzem szpitala garnizonowego. Był pediatrą i internistą. W swoim domu przy ul. Kollątaja 4 prowadził prywatny gabinet. Pod jego opieką znajdowali się m.in. pracownicy bydgoskiego magistratu oraz Banku Polskiego. Małżonka doktora, Pelagia Obniska z d. Faszcz, została pierwszą przewodniczącą stowarzyszenia Rodziny Wojskowej. Należała do grona osób wspierających Dom Ociemniałego Żołnierza i Schronisko dla Niewidomych⁷⁹. Dr E. Sągajłło, jeden ze współzałożycieli pogotowienia ratunkowego w Kijowie, który do Bydgoszczy przyjechał w lipcu 1920 r., został tu lekarzem członków misji francuskiej oraz wychowanków szkoły podchorążych. Podobnie jak dr Nowiński i dr Obniski, prowadził też prywatną praktykę. To do niego o pomoc medyczną zwracali się bydgoszczanie z kresowym rodowodem m.in. rodzina Kieżunów, Micińskich, Obieziarskich, Woyniłłowiczowów⁸⁰. Tak jak w Kijowie, i w Bydgoszczy wiele czasu poświęcał na działalność społeczną, m.in. bezpłatnie leczył wychowanków Internatu Kresowego⁸¹.

Grupa uchodźców, legitymujących się dyplomami renomowanych europejskich uczelni znacznie wzmocniła polską kadrę w bydgoskim magistracie. Doskonale wykształceni, władający kilkoma językami, mający bliskie kontakty z osobami na najwyższych stanowiskach państwowych, stanowili cenny nabytek dla urzędu, w którym ciągle jeszcze dominowali niemieccy urzędnicy, przez co dokumenty, włącznie z adnotacjami na podaniach składanych przez Polaków, pisane były w języku niemieckim. Nowi polscy pracownicy pomogli ten stan

⁷⁸ G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 206-216.

⁷⁹ G. Chmielewska, *Doktor Obniski z Bulwaru Bibikowa 4*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 27.02. 2020.

⁸⁰ Pacjentką dr Sągajłły była m.in. Felicja z Wojewódzkich Kieżun, matka plk Jana Kieżuna, od 1 grudnia 1920 r. komendanta Szkoły Pilotów w Bydgoszczy, zob. G. Chmielewska, *Maria Thieme, czyli kufry z Kaukazu, dyplom z Petersburga*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 1.02.2018.

⁸¹ G. Chmielewska, „*Gniazdo zastępcze*”, op.cit., s. 254-266.

zmienić. Do tego grona od grudnia 1920 r. należał T. Podoski, absolwent prawa na uniwersytecie kijowskim, właściciel majątku Monastrzyska na ziemi kijowskiej, doskonale władający nie tylko językiem polskim, ale też rosyjskim, ukraińskim, niemieckim i francuskim. To on, zastępując w tej roli prezydenta miasta, kierował Komitetem dla spraw Uchodźców w Bydgoszczy. Ponadto z ramienia magistratu, jako decernent opiekował się Teatrem Miejskim i Biblioteką Miejską. Podczas nieobecności prezydenta miasta często go zastępował w pełnieniu służbowych obowiązków. Tak było na przykład we wrześniu 1932 r., gdy w Bydgoszczy gościła misja oświatowa z Chin⁸². W tym samym czasie co T. Podoski, stanowisko radcy budowlanego w bydgoskim magistracie objął urodzony w Kijowie Ludwik Regamey. Nadzorował on budowę bydgoskiej elektrowni i zajmował się sprawami gazowni miejskiej⁸³. Radcą magistratu został też Stanisław Żeromski, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, podobno najbogatszy adwokat z Kijowa, tutaj skromny uchodźca⁸⁴. W bydgoskim urzędzie pracę podjął Bohdan Bernatowicz, mający za sobą naukę w szkołach w Moskwie, Rydze i Niemirowie oraz studia prawnicze na uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie. Przez wiele lat był adwokatem kijowskiej Izby Skarbowej. Razem z małżonką Heleną z Dynowskich należał do najbardziej aktywnych członków Rzymsko-Katolickiego Polskiego Towarzystwa Dobroczynności. W Bydgoszczy pracował najpierw w magistracie, a od 1924 r. był sędzią komisaryjnym przy Sądzie Powiatowym⁸⁵. Do grona bydgoskich urzędników trafił też Felicjan Podhorski – z Chwoszczówki pod Żytomierzem. Absolwent Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. Potomek możnego kiedyś rodu z kijowskiej linii książąt ruskich, w Bydgoszczy został zatrudniony w Zarządzie Miejskim, w Oddziale Wodociągów i Kanalizacji⁸⁶. To jego krewni w swoich dworach i pałacach gościli na ukraińskiej ziemi Leona Wyczółkowskiego, malarza, który w 1922 r. związał się z Wielkopolską i Pomorzem, w tym z Bydgoszczą.

Wśród uchodźców nie brakowało osób, które po przyjeździe do Bydgoszczy zdecydowały się zainwestować posiadane środki, zakładając firmy. Do nich należała np. Maria z Dunin-Gojzewskich Przesmycka ze Sławuty, córka właściciela znanej w imperium rosyjskim „Fabryki tektury dachowej i farb smołowcowych”, która w kamienicy przy ul. Świętojańskiej 13 otworzyła pensjonat⁸⁷. Jej imienniczka, Maria z Derewojedów Minkiewiczowa, bratowa Antoniego Minkiewicza

⁸² Tamże, s. 216-228.

⁸³ Tamże, s. 228-254.

⁸⁴ Tamże, s. 266-278.

⁸⁵ Tamże, s. 189-194.

⁸⁶ Tamże, s. 345-355.

⁸⁷ Tamże, s. 444-452.

– naczelnego komisarza Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, współpracownika Józefa Piłsudskiego, gdy nie mogła znaleźć pracy w aptece, zorganizowała w swoim mieszkaniu przy ul. Chrobrego stolówkę. Pani Minkiewiczowa starała się zapewnić byt swoim pięciorgu dzieciom, ale też znajdowała czas na pracę społeczną. Pomagała podopiecznym Schroniska dla Niewidomych. Tam w 1937 r. należała do grona osób, które przepisywały w języku Braille’a Trylogię Sienkiewicza⁸⁸. Janina z Sochaczewskich Zabłocka z Kijowa, wdowa po Witoldzie Łada-Zablockim, znanym przedsiębiorcy z powodzeniem handlującym nasionami w całym imperium rosyjskim, wraz z koleżanką prowadziła kawiarnię „Wiejską” przy ul. Gdańskiej 51, a także biuro kolejowe „Orbis”⁸⁹. Jej współpracowniczką z kijowskiego Towarzystwa Dobroczynności – Stanisława, córka Wincentego Szulc-Moro, sekretarza biura wszechrosyjskiego syndykatu cukrowników, w Bydgoszczy zarabiała na życie jako nauczycielka. Maria z Tyszkowskich Gromnicka, pochodząca z majątku Ryżanówka na ziemi kijowskiej, w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 55 otworzyła sklep spożywczy⁹⁰. Z kolei Wacław Nikorowicz, właściciel majątku Rosochowatka na ziemi kijowskiej, założył firmę handlową „Ziemianin”⁹¹. Udziałowcami byli jego dobrzy znajomi z rodzinnych stron – Serafin Lipkowski, były właściciel majątku Pohoryła oraz Benedykt Lipkowski z majątku Horodnica. S. Lipkowski był założycielem gimnazjum polskiego w Humanii i z własnych środków utrzymywał tę – jakże ważną dla Polaków – placówkę. W Bydgoszczy, razem z żoną Anną z Grocholskich i czwórką synów, wiódł skromne życie w kamienicy przy ul. Paderewskiego I. By podreperować domowy budżet, dawał korepetycje z języka polskiego i francuskiego oraz z historii. Pisywał także do „Dziennika Bydgoskiego” na temat literatury i sztuki filmowej. Znajomi Lipkowskiego z ziemi kijowskiej dobrze znali jego zasługi. Rdzenni bydgoszczanie dowiedzieli się o nich dopiero po jego śmierci: *W czasie pochodu Hallera przez Ukrainę oddał mu wszystko, czego bolszewicy nie zdążyli zagrabić. 100 koni, 40 wołów, wszystkie zapasy zboża i furazów – Pokwitowanie otrzymane od generała zniszczył w jego oczach, bo nie na rachunek nieistniejącego wtedy Skarbu Państwa dawał, ale jako praw syn Ojczyzny, wspierał biedną Matkę w potrzebie. Zmuszony do opuszczenia piekła bolszewickiego przybył do Polski, gdzie umysł jego wykształcony znalazłby z pewnością pole do zawodowej i owocnej działalności, gdyby nie ciężka choroba*⁹². Do grupy przedsiębiorców wywodzących się z kresowej ziemi należał również Kazimierz Miciński z majątku

⁸⁸ Tamże, s. 332-345.

⁸⁹ Tamże, s. 198-203.

⁹⁰ Do 1931 r. - nr 34.

⁹¹ G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 383-385.

⁹² Ś.P. Serafin Lipkowski, „Dziennik Bydgoski”, 22.02.1925, nr 43, s. 4.

Mokre nad Dniestrem w powiecie bałckim. W Bydgoszczy najpierw był udziałowcem firmy „Ziemianin”, utworzonej przez W. Nikorowicza, a po jej likwidacji w 1924 r., razem z nim założył firmę handlową pod nazwą „K. Miciński i S-ka”⁹³. Z kolei Władysław Mazaraki, były właściciel majątku Kośków w powiecie starokonstantynowskim, absolwent uniwersytetu w Dorpacie, był jednym z założycieli Towarzystwa Amerykańsko-Polskiego, dzięki któremu w Bydgoszczy powstała fabryka żarówek „Ampol”. Należał do jej udziałowców⁹⁴, swoją wiedzą wspierał też działalność Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy – był kierownikiem Działu Chemicznego, następnie asystentem prof. Ludwika Grabowskiego w Dziale Chorób Roślin⁹⁵. Sobiesław Sobański, były właściciel majątku Świdowa w powiecie nowouszyckim, absolwent politechniki ryskiej, który swoimi pieniędzmi i pracą w czasie I wojny światowej wspierał Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, znalazł zatrudnienie w firmie „Kabel Polski”. Był tam buchalterem. Dzięki temu mógł zapewnić utrzymanie swoim trzem synom, którzy uczyli się w bydgoskich szkołach⁹⁶.

Dzięki uchodźcom z ziem wschodnich również bydgoskie instytucje kulturalne zyskały tak potrzebnych polskich pracowników. Eliza Podczaska z d. Moniuszko, która przyjechała we wrześniu 1920 r. z Mińska Litewskiego, została pierwszą asystentką Witolda Belzy, dyrektora Biblioteki Miejskiej⁹⁷. W tej samej instytucji, w introligatorni pracowała urodzona w Kijowie Anna z Dynowskich Dobrowolska, wdowa po właścicielu majątku Łuka pod Żytomierzem. W czasach, gdy mieszkała jeszcze w swoim dworze na Wołyniu, jej fotografie trafiały na łamy „Tygodnika Ilustrowanego”. W Bydgoszczy uzdolnienia plastyczne pomogły jej zarobić na utrzymanie chorej córki⁹⁸.

Dla środowiska kresowego Biblioteka Miejska miała wielkie znaczenie. Byli mieszkańcy ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej nie tylko chętnie korzystali ze zgromadzonego tam księgozbioru, ale też szczerze go uzupełniali, przekazując książki z własnych domowych bibliotek, także te cudem przywiezione z Kresów. Helena z Kolankowskich, żona inż. W. Stulgińskiego, była jedną z pierwszych kresowianek, które podzieliły się z Bydgoszczą swoim

⁹³ *Ogłoszenie*, „Dziennik Bydgoski”, 24.12.1924, nr 298, s. 8.

⁹⁴ G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 293-299.

⁹⁵ Zygmunt Jaśkowski, *Bydgoski Instytut Rolniczy w niepodległej Polsce 1920-1939*, Bydgoszcz 2001, s. 230.

⁹⁶ G. Chmielewska, *Z okolic Chreptijowa do bydgoskiej kamienicy*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 30.11.2017.

⁹⁷ G. Chmielewska, *Pani Eliza z biblioteki. Od Moniuszków*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 12.12.2019.

⁹⁸ G. Chmielewska, *Dwór w Luce, pałac w Tulinie, kąt w Bydgoszczy*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 25.04.2019.

księgozbiorem. Już w 1921 r. przekazała bibliotece *Wiry* Henryka Sienkiewicza, wydane w 1910 r. W kolejnych latach podarowała też inne książki. Wśród 181 egzemplarzy, było bardzo wiele pozycji, które ukazały się w XIX w. w Paryżu, Petersburgu, Berlinie, a także we Lwowie i Krakowie. Niektóre woluminy pochodziły z Dobrusza pod Homlem, z domowej biblioteki teścia pani Heleny – Antoniego Stulgińskiego, dyrektora wielkiej rosyjskiej papierni, należącej do książąt Paskiewiczów. Były też roczniki dodatków – również XIX-wieczne – do „Tygodnika Ilustrowanego”, a także przywiezione z Petersburga nuty, wzruszająca pamiątka jej muzycznych fascynacji. Z domu Stulgińskich do Biblioteki Miejskiej trafił spory zbiór wydawnictw poświęconych motoryzacji. Na długiej liście darczyńców Biblioteki Miejskiej byli też m.in. A. Dobrowolska, M. Podczaska, państwo Obniscy i Regameyowie. Ich nazwiska wraz z tytułami podarowanych dzieł trafiły do księgi inwentarzowej Biblioteki Miejskiej. Pojawiło się tam też nazwisko A. Nitosławskiej, która podarowała bibliotece tomik swoich wierszy napisanych w Bydgoszczy pt. *Dalekie echa*⁹⁹.

Wśród uchodźców, którzy zdecydowali się na zamieszkanie w Bydgoszczy nie brakowało osób rozmiłowanych w muzyce. To właśnie oni znaleźli się w gronie bydgoszczan, którzy w 1923 r. doprowadzili do powstania Towarzystwa Muzycznego. Należał do nich m.in. L. Regamey, radca budowlany w bydgoskim magistracie, którego światem pozazawodowym i wielką pasją była właśnie muzyka. W Kijowie, gdzie się urodził, jego rodzice prowadzili salon muzyczny. Brat Kazimierz założył szkołę muzyczną, a bratanek Konstanty Regamey został światowej sławy kompozytorem. Z czasów kijowskich pochodziła jego znajomość z Karolem Szymanowskim. Gdy matka kompozytora i jego siostra zamieszkały w Bydgoszczy, Regamey często odwiedzał je w willi przy ul. Kozińskiego 5¹⁰⁰. Bywał tam nie tylko po to, aby wspominać dawne dobre kijowskie czasy czy porozmawiać o muzyce, ale i po to, by pograć w pokera¹⁰¹. Regamey był znakomitym pianistą, grał też na skrzypcach i komponował¹⁰². Często towarzyszył podczas koncertów występującym w Bydgoszczy śpiewaczkom, w tym H. Stulgińskiej. Ważne miejsce w muzycznym środowisku zajmował, dobry znajomy rodziny Regameyów, Bohdan Zaleski – profesor klasy fortepianu konserwatorium

⁹⁹ G. Chmielewska, *Wdzięczność kresowiaków*, „Gazeta Pomorska-Album Bydgoski”, 17.11.2016.

¹⁰⁰ Do 1931 r. - nr 2

¹⁰¹ G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 243.

¹⁰² W 2016 r. wnuk L. Regameya – Tomasz Falkowski poprzez autorkę niniejszej publikacji przekazał Akademii Muzycznej w Bydgoszczy nagrania jego utworów, przechowywane w zbiorach rodzinnych. Są to nagrania w wykonaniu L. Regameya, a także jego bratanka – Konstantego Regameya.

w Kijowie. Zaleski był nauczycielem w bydgoskim konserwatorium, współzałożycielem Instytutu Muzycznego. Dawał też prywatne lekcje w swoim mieszkaniu przy ul. Paderewskiego¹⁰³. Na kulturalnej niwie swoje miejsce w Bydgoszczy odnaleźli państwo Stulgińscy. W ich domu przy ul. Kościuszki 5 salon muzyczny skupiał gości, którzy mogli podziwiać brzmienie przywiezionego spod Homla fortepianu. H. Stulgińska, dysponująca pięknym sopranem, wykorzystywała swój talent w szczytnych celach. Występowała podczas koncertów, z których dochód był przeznaczany np. na rzecz Związku Polaków z Kresów Wschodnich, ale też gdy zbierano środki na budowę pomnika Chopina. Jej małżonek był wielkim pasjonatem motoryzacji, w Bydgoszczy został współzałożycielem Automobilklubu Pomorskiego i jego prezesem. Stulgińscy przekazali znaczną sumę na budowę pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy. Ich nazwisko trafiło na tablicę z nazwiskami darczyńców, którą w 1929 r. umieszczono w holu Biblioteki Miejskiej¹⁰⁴.

W 1921 r. w Bydgoszczy, m.in. z inicjatywy osób, które miały kresowe korzenie, powstało Alliance Francaise – towarzystwo popularyzujące kulturę francuską. Prowadziła je Jadwiga z Kalm-Podoskich, żona radcy T. Podoskiego¹⁰⁵. Od 1923 r. działało też w mieście Towarzystwo Przyjaciół Francji, w jego prace byli zaangażowani m.in. A. Nitosławska, L. Regamey z małżonką Marią ze Strowskich oraz Stulgińscy.

W dziejach międzywojennej Bydgoszczy byli mieszkańcy ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej zapisali piękną kartę. Za dach nad głową odwdzięczyli się miastu stokrotnie – swoją wiedzą i bogatym doświadczeniem. Leczyli bydgoszczan, budowali domy, byli nauczycielami i rzemieślnikami. Zakładali firmy, tworząc tak potrzebne miejsca pracy. Mocno też wpłynęli na życie kulturalne miasta. Ich obecność w Bydgoszczy była zauważana i doceniana. Niestety, po zakończeniu II wojny światowej przez kilka dziesięcioleci historia polskich uchodźców, którzy w 1920 r. przyjechali do Bydgoszczy, oraz starania miasta o zapewnienie im godziwych warunków do życia, nie wzbudzały zainteresowania. W centrum uwagi, co zrozumiale, znajdowała się wówczas sytuacja, w jakiej znaleźli się kolejni mieszkańcy ziem kresowych. Ci, którzy na mocy ustaleń podjętych na konferencji w Jalcie w 1945 r. musieli opuścić swoje domy i wyjechać z Wileńszczyzny, Wołynia, Podola, z ziemi Iwowskiej. Wiele polskich rodzin, legitymujących się kresowym rodowodem przyjechało do Bydgoszczy w poszukiwaniu spokoju i dachu nad głową. Nie było klimatu, również politycznego, do szerokiej dyskusji o fali uchodźców, która dotarła do miasta ćwierć wieku

¹⁰³ *Nauczyciele muzyki na Pomorzu i Kujawach*, pod red. Aleksandry Kłaput-Wiśniewskiej, Bydgoszcz 2008, s. 30-56.

¹⁰⁴ G. Chmielewska, *Gniazdo zastępcze*, op.cit., s. 499.

¹⁰⁵ Tamże, s. 223-224.

wcześniej¹⁰⁶. Na szczęście, mimo upływu czasu i niesprzyjających okoliczności, ślady obecności tych, którzy po utracie rodzinnej ziemi na wschodzie w 1920 r. znaleźli w Bydgoszczy drugi dom przetrwały. Można je odnaleźć na łamach międzywojennej prasy. Pozostały w dokumentach zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, również w zbiorach dawnej Biblioteki Miejskiej, obecnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej. Nie brakuje ich w Muzeum Okręgowym im. L. Wyczółkowskiego¹⁰⁷. To m.in. dzięki tym ocalonym pamiątkom, historia, którą latem 1920 r. polscy uchodźcy zapisali w dziejach Bydgoszczy – bardzo długo niedostrzegana i niedoceniana – w końcu powoli odzyskuje należne miejsce.

Bibliografia

- Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta m. Bydgoszczy, sygn. 189/4545, k. 7; 189/4547, k. 170 i 241, sygn. 189/4548, k. 66, 76 148, 331, 333 - wnioski i zezwolenia na zamieszkanie w Bydgoszczy,
 APB, Akta szkół, sygn. 468
 „Kurier Warszawski”, 9.08.1920, nr 219, s. 6.
 „Dziennik Poznański” z 18.08. 1920, nr 188, s. 2.
 „Dziennik Bydgoski”, 25.07.1920, nr 161; 16.08.1920, nr 179, s. 2; 03.1921, nr 48, s. 2; 18.06.1921, nr 137, s. 3; 2.03.1921, nr 58, s. 2; 13.12. 1935, nr 288, s. 8; 12.08.1920, nr 176, s. 2; 11.09.1920, nr 202, s. 2; 13.10.1918, nr 234, s. 2.
 Chmielewska G., *Dobroczyńca. Tadeusz hrabia Morstin ze Strzelewa*, „Gazeta Pomorska Album Bydgoski”, 5.05.2016.
 Chmielewska G., *Dwór w Luce, pałac w Tulinie, kąt w Bydgoszczy*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 25.04.2019

¹⁰⁶ Jeśli poruszano temat bydgoszczan, wywodzących się z ziem wschodnich, głównie podkreślano związki miasta z Karolem Szymanowskim i Józefem Weyssenhoffem. W Bydgoszczy od 1921 r. w willi przy ul. Kozińskiego, kupionej przez Stefana Bartoszewicza, mieszkała jego teściowa – matka kompozytora A. Szymanowska i jego siostra Zofia, często też bywała tam druga siostra Anna, a także brat Feliks. Szymanowscy, którzy w wyniku wojny i rewolucji utracili majątek Tymosówka w powiecie czehryńskim na ziemi ukraińskiej, aktywnie włączyli się w życie bydgoskiego środowiska kresowego. Mieli tu wielu znajomych ze swoich rodzinnych stron, m.in. Lipkowskich, Micińskich, Regameyów. Szymanowski kilka razy odwiedził swoich bliskich w Bydgoszczy. Pisarz J. Weyssenhoff osiedlił się w Bydgoszczy dopiero w 1924 r. na zaproszenie władz miasta. Zapewniono mu mieszkanie, a do tego comiesięczne, finansowe wsparcie. W Bydgoszczy mieszkał do 1928 r.

¹⁰⁷ Jedną z cenniejszych kresowych pamiątek w Muzeum Okręgowym im. Leona Wyczółkowskiego jest XVII-wieczny kabinet intarsjowany scenami z Nowego i Starego testamentu z pałacu Woyńłłowiczów w Sawiczach w powiecie słuckim. Właściciele przywieźli go do Bydgoszczy, do mieszkania przy ul. Zamoyskiego 4 (do 1931 r. - nr 23). Po śmierci E. Woyńłłowicza w 1928 r. jego siostry przekazały kabinet jako depozyt bydgoskiemu muzeum. Zob. G. Chmielewska, *Cierni Kresowy*, op.cit., s. 301-302.

- Chmielewska G., *Doktor Obniski z Bulwaru Bibikowa 4*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 27.02.2020.
- Chmielewska G., *Wdzięczność kresowiaków*, „Gazeta Pomorska-Album Bydgoski”, 17.11.2016.
- Ogłoszenie*, „Dziennik Bydgoski”, 24.12.1924, nr 298, s. 8.
- Chmielewska G., *Z okolic Chreptijowa do bydgoskiej kamienicy*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 30.11.2017.
- Chmielewska G., *Pani Eliza z biblioteki. Od Moniuszków*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 12.12.2019.
- Chmielewska G., *Maria Thieme, czyli kufry z Kaukazu, dyplom z Petersburga*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 1.02.2018.
- Chmielewska G., *Barki z bolszewikami – przy gazowni na Brdzie*, „Kalendarz Bydgoski” 2020, s. 104-106.
- Chmielewska G., „*Cień Kresowy*”, LTW.
- Chmielewska G., *Śługa Boży Edward Woynilowicz*, „Gazeta Pomorska-Album Historyczny”, 7.04.2016.
- Chmielewska G., *Gniazdo zastępcze*, LTW 2018, s. 279-299.
- Chmielewska G., *Kropla gorczy*, op.cit., s. 112-164.
- Gierowska-Kallaur J., *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich*, Warszawa 2003, s. 109.
- Hinrichowa M., *Modlitwa*, „Dziennik Bydgoski”, 28 września 1920 r., nr 216, s. 2.
- Jackowska J., Jackowski J.M., *Znad Dniepru nad Odrę*, Warszawa 2008.
- Jaśkowski Z., *Bydgoski Instytut Rolniczy w niepodległej Polsce 1920-1939*, Bydgoszcz 2001, s. 230.
- Malinowski J., *Bydgoszcz we wspomnieniach z lat 1920-1921, Przyczynek do dziejów gimnazjum i Internatu Kresowego*, Kronika Bydgoska, t. 19, 1998, s. 347-363.
- Nauczyciele muzyki na Pomorzu i Kujawach*, pod red. Aleksandry Kłaput-Wisniewskiej, Bydgoszcz 2008, s. 30-56.
- Nicieja S., *Z Kijowa na Piccadilly*, Opole 1994.
- Odezwa do uchodźców*, „Dziennik Bydgoski”, 17.08.1920, nr 180, s. 1.
- O unifikację ducha*, „Dziennik Bydgoski”, 25.09.1920, nr 214, s. 1.
- Obiezierska H., *Jedno życie prywatne na tle życia narodu polskiego w wieku XX*, Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Oddział w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1995, s. 186.
- „*Orędownik Miejski dla Bydgoszczy*”- rozporządzenia i ogłoszenia magistratu, policji miasta Bydgoszczy z 23.08.1920, s.1.
- Puchalska J., *„Dziedziczki Soplicowa*, Warszawa 2014, s. 11-12.
- Słownik Biograficzny Polskich Nauk Medycznych*, PAN IHN, Warszawa 2002, t. 2, z. 2, s. 31-34.
- Stułgińska Z., *Gruszki na wierzbie*, Czytelnik, Warszawa 1975, s. 197.
- Ś.P. *Serafin Lipkowski*, „Dziennik Bydgoski”, 22.02.1925, nr 43, s. 4.
- Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży z Kresów Wschodnich. Jubileusz piętnastolecia*, 1935, s. 84-87.
- Uchodźcy z kresów i Rosji*, „Dziennik Bydgoski”, 1.03.1921, nr 48, dodatek, s. 4.

Woynilowicz E., *Wspomnienia 1847-1928*, Wilno 1931, s. 289.

Wyhowska De Andreis W., *Między Dnieprem a Tybrem*, Warszawa 1998, s. 49.

Ziemiańscy XX wieku, Warszawa 1994, s. 110.

Zdzisław Gębołyś

or-cid 0000-0001-6322-478X

zdzislaw.gebolys@ukw.edu.pl

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy w przededniu i w pierwszych miesiącach I wojny światowej

Abstract

The Municipal Library in Bydgoszcz just before the outbreak of World War I and during its first months

The outbreak of World War I was one of the reasons that convinced Martin Bollert, director of the Municipal Library in Bydgoszcz, to show the impact of the war on activity of the library. It was also an opportunity to boast its own resourcefulness amidst widespread challenges facing the library, to show that the library can operate in these difficult times, and even serve as an example for other institutions that a library can work and develop during the war. Based on the war report of the library concerning the years 1913-1914 and other sources and studies, the information shows that the Municipal Library in Bydgoszcz functioned in these uncharacteristic time, describing its organization, personnel, book collection and utilization of its resources. The publication also shows the role of the person – library manager in running of this institution during a very difficult period.

Keywords: Municipal Library, Bydgoszcz, Martin Bollert, report, 1912-1914

Inter armae Musae silent. Wśród oręża milczą muzy. Wymowa tej znanej, starożytnej sentencji jest jednoznaczna. Konflikt zbrojny, a w szczególności wojna, nie sprzyjają muzom, nie tylko utrudniają uprawianie sztuk, nauk, kultury, ale nawet je uniemożliwiają. Biblioteka, w odróżnieniu od kina, telewizji i Internetu, nie awansowała do rzędu Muz, ale z racji znajdujących się w niej wytworów literackich i naukowych, będących pod opieką muz, można odnieść to powiedzenie również do niej. Na dowód tego łatwo znaleźć tysiące przykładów w działalności bibliotek, których funkcjonowanie zostało zakłócone przez „brzęk oręża”, nie mówiąc już o rabunku, czy też zniszczeniu (często z premedytacją) księgozbiorów. Poza dyskusją jest przekonanie, że wojna wpływa negatywnie na działalność bibliotek. Dyskusyjna jest natomiast skala tego wpływu. Postaramy się to pokazać na przykładzie jednej z wielu tego typu instytucji, Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Pretekstem do podobnych rozważań jest roczne sprawozdanie tejże Biblioteki, faktycznie obejmujące dwa lata: 1913-1914, wydane w Bydgoszczy w 1915 roku¹. Autorem sprawozdania jest kierownik placówki, Martin Bollert. Bezpośrednim powodem opracowania i wydania sprawozdania był obchodzony w 1914 roku jubileusz 10-lecia utworzenia biblioteki. Jak się wydaje jednak, pośrednim powodem powstania tego dokumentu było objęcie przez M. Bollerta posady kierownika biblioteki, opuszczonej przez Georga Minde-Poueta, po tym, jak przeniósł się on do Drezna². Sprawozdanie jest ze strony Bollerta formą rozliczenia się z przeszłością, pokazania swoich dokonań oraz przedstawienia planów na przyszłość. Wybuch I wojny światowej był przypuszczalnie dodatkowym bodźcem, który skłonił Bollerta do ukazania niszczycielskiej siły wojny wobec biblioteki oraz szerzej wobec kultury, do pochwalenia się własną zaradnością w obliczu wyzwań stojących przed biblioteką w tej sytuacji oraz do pokazania, jak w tych trudnych czasach, biblioteka funkcjonowała. Być może również, w dalszym zamysle, dokument miał na celu uświadomienie innym bibliotekom, że także w czasie wojny, taka instytucja może działać, a nawet się rozwijać. Postaramy się tego

¹ Zob. M. Bollert: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913-1914*. Bromberg 1915.

² D. Geißler, Ch. Hermann: *Georg Minde-Pouet*. W: *Sächsische Biografie*. [online] [dostęp: 23.06.2021]. Dostępny w World Wide Web: [http://saebi.isgv.de/biografie/Georg_Minde-Pouet_\(1871-1950\)](http://saebi.isgv.de/biografie/Georg_Minde-Pouet_(1871-1950)); Buder J.: *Minde-Pouet Georg*. W: *Neue Deutsche Biographie* 17 (1994), s. 534-535 [online] [dostęp: 23.06.2021]. Dostępny w World Wide Web: <https://www.deutschebiographie.de/sfz63477.html>; Georg Minde Pouet. W: *Wikipedia* https://de.wikipedia.org/wiki/Georg_Minde-Pouet; https://pl.wikipedia.org/wiki/Georg_Minde-Pouet; M. Romaniuk: *Minde-Pouet Georg* W: *Bydgoski słownik biograficzny*. Praca zbiorowa pod red. J. Kutę. T. 1, Bydgoszcz 1994. s. 81-82; *Minde-Pouet Georg*. W: *Encyklopedia Bydgoszczy*. [red. nac. W. Jastrzębski]. Bydgoszcz 2011, s. 63.

dowieść, dokonując opisu, analizy i oceny przedstawionych faktów. Spróbujemy na podstawie materiału źródłowego, jakim jest sprawozdanie, a także na bazie innych źródeł i opracowań, pokazać, jak Biblioteka Miejska w Bydgoszczy funkcjonowała w tych nienormalnych czasach, w szczególności przedstawimy jej organizację, personel, księgozbiór oraz użytkowanie jej zbiorów. W tle rozważań przedstawimy rolę kierownika biblioteki, jako sternika (kapitana), przemierzającego statkiem (biblioteką) przez wzburzone „morze”. Zastanowimy się również nad miejscem biblioteki w życiu codziennym bydgoszczan, zwłaszcza nad wpływem różnych ograniczeń wojennych, utrudniających korzystanie z jej zbiorów.

Martin Bollert

Naszą wojenną „opowieść” o Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy rozpoczniemy od przybliżenia sylwetki jej głównego bohatera, M. Bollerta. Przypomnieć wypada w tym miejscu o sprawcy całego zamieszania, pierwszym dyrektorem placówki.

Martin Bollert
(1876-1968).



Źródło: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. W. Bełzy w Bydgoszczy. Czytelnia Zbiorów.

G. Minde-Pouet odszedł z Bydgoszczy, przyjmując dniem 1 lipca 1913 roku stanowisko dyrektora Zbiorów Miejskich w Dreźnie³. Jego miejsce zajął wówczas M. Bollert. Swoją kandydaturę na stanowisko kierownika Biblioteki Miejskiej zgłosił 14 maja 1913 roku. Kandydatura została zatwierdzona przez Radę Miejską Bydgoszczy 27 czerwca 1913 roku. Formalnie funkcję dyrektora biblioteki objął Bollert 8 września 1913 roku. Jego poprzednik, G. Minde-Pouet, pozostał na stanowisku do końca czerwca 1913 roku⁴. A zatem przez około dwa miesiące w bydgoskiej księżnicy panowało bezkrólewie. Jak sądzimy, działo się to bez większej szkody dla biblioteki, zważywszy że przypadło na czas kanikuly. Mamy prawo przypuszczać, że również M. Bollert wykorzystał

³ Zob. Z. Gębołyś: *Die Bromberger Stadtbibliothek (Biblioteka miejska w Bydgoszczy) w świetle referatu Georga Minde-Poueta*. „Kronika Bydgoska” 2020, T. 41, s. 367-381; M. Romaniuk: Minde-Pouet Georg op. cit., s. 82.

⁴ M. Romaniuk: *Bollert Martin (1876-1968)*. W: *Bydgoski słownik biograficzny*. Praca zbiorowa pod red. J. Kutę. T. 1. Bydgoszcz 1994, s. 29-30; M. Romaniuk: *Bollert Martin (1876-1968)*. W: *Encyklopedia Bydgoszczy*. T. 1. [red. nac. W. Jastrzębski]. Bydgoszcz 2011, s. 30-31.

ten czas na urlop, a zapewne także na przeprowadzkę z dalekiego Bonn, położonego na przeciwległym, zachodnim krańcu Cesarstwa.

Wybór Bollerta na funkcję dyrektora biblioteki był nieprzypadkowy. Przemawiała za nim dotychczasowa droga zawodowa i naukowa nowego dyrektora, a być może w jakimś stopniu również jego miejsce urodzenia – Frankfurt nad Odrą. Czynnikiem ten mógł mieć zresztą wpływ na decyzję Bollerta, który w 1901 roku opuścił wprawdzie rodzinne miasto „na zawsze”, ale też spędził w nim prawie 18 lat życia, włączając w to naukę w gimnazjum, do którego uczęszczał w latach 1882-1894, i w którym złożył egzamin dojrzałości. Nawiasem mówiąc, do Frankfurtu Bollert wrócił na krótko w 1899 roku, aby po ukończonych studiach odbyć w tamtejszym gimnazjum praktykę nauczycielską, zakończoną zdaniem egzaminem na nauczyciela szkół średnich⁵. M. Bollert urodził się 11 października 1876 roku we Frankfurcie nad Odrą, w rodzinie miejscowego pastora ewangelickiego Juliana i Marii z domu Cattien. Po ukończeniu szkoły średniej, kontynuował edukację wstępując w październiku 1884 roku na studia uniwersyteckie z zakresu teologii, filozofii i filologii niemieckiej, w Jenie. Pod koniec semestru letniego 1895 przeniósł się do Berlina, gdzie podjął studia na tamtejszym uniwersytecie. Studia ukończył w 1899 roku⁶. W 1901 roku uzyskał stopień doktora na uniwersytecie w Strassburgu na podstawie rozprawy pt. „Beiträge zu einer Lebensgeschichte von Franz Michael Leuchsenring”. Od 1901 roku datuje się nieprzerwana, aż do 1937 roku, kariera bibliotekarska M. Bollerta. Jej pierwszym etapem był wolontariat w dwóch bibliotekach uniwersyteckich, najpierw w Berlinie (VI 1901-VI 1902), następnie w Getyndze, gdzie pracował do końca września 1903 roku⁷. Wolontariat Bollerta był w istocie rzeczą praktyką bibliotekarską, do której odbycia był zobowiązany, chcąc wstąpić w szeregi wyższej służby bibliotecznej. Uwieńczeniem praktyki był pomyślnie złożony państwowy egzamin dla bibliotekarzy. Z Getyngi, gdzie w tak zwanym międzyczasie, został zatrudniony jako asystent biblioteczny, przeniósł się Bollert do Essen⁸. Faktycznie został

⁵ Martin Bollert. „*Sächsische Biografie*” [online] [dostęp: 23.06.2021]. Dostępny w World Wide Web: [https://saebi.isgv.de/biografie/Martin_Bollert_\(1876-1966\)](https://saebi.isgv.de/biografie/Martin_Bollert_(1876-1966)); Martin Bollert. W: A. Habermann, R. Klemmt, F. Siefkes: *Lexikon deutscher wissenschaftlicher Bibliothekare 1925-1980*. Frankfurt a.m. 1985, s. 29; Martin Bollert. Wikipedia, [online] [dostęp: 23.06.2021]. Dostępny w World Wide Web: https://pl.wikipedia.org/wiki/Martin_Bollert https://de.wikipedia.org/wiki/Martin_Bollert.

⁶ G. Ohloff: Prof. Martin Bollert. *Die Bromberger Stadtbibliothek unter seiner Leitung 1913-1920*, „*Bromberg*“ 1968, Nr. 26, s. 8; Martin Bollert. W: A. Habermann, R. Klemmt, F. Siefkes: op. cit., s. 29.

⁷ Martin Bollert. „*Sächsische Biografie*” op. cit.; Martin Bollert. W: A. Habermann, R. Klemmt, F. Siefkes: op. cit., s. 29; Martin Bollert. Wikipedia, op. cit.

⁸ K. Nitzschke: *Begeisterter Bibliothekar und engagierter Reformier*. „SLUB-Kurier” 2001,

urlopowany, a powodem była oferta zatrudnienia go w charakterze bibliotekarza pomocniczego w Kruppsche Bücherhalle w Essen, bibliotece publicznej założonej i kierowanej przez Paula Ladewiga. Bardzo możliwe, że został tam skuszony sławą, którą zdobyła w świecie fachowym biblioteka koncernu Kruppa, sławą jednej z najnowocześniejszych bibliotek publicznych, wzorowanej na amerykańskich free public libraries⁹. Bardzo możliwe, że magnesem był jej kierownik, P. Ladewig¹⁰, który konsekwentnie rozwijał ją w tym kierunku i generalnie propagował jako wzorzec biblioteki ogólnodostępne, pozostając w opozycji do modelu biblioteki „wychowującej” Walthera Hofmanna¹¹. Faktem jest, że był to moment przełomowy w karierze zawodowej Bollerta. W Essen wdrożył się w opracowanie i udostępnianie zbiorów. Ten rok okazał się wielce znamienny w jego życiorysie bibliotekarskim. Właściwie na nim zaważył. Ladewig skierował Bollerta na tory nowoczesnego, otwartego na czytelników i ich potrzeby, bibliotekarstwa, z którego już nie zszedł do końca życia. O Ladewigu nigdy nie zapomniał. Gdy tylko dowiedział się o śmierci mistrza, choć sam odsunięty przez nazistów na „boczny tor”, poświęcił mu wzruszające wspomnienie¹².

Doświadczenie nabyte w Bibliotece Kruppa, jak się wydaje, wywarło przełożony wpływ na późniejsze losy zawodowe Bollerta, w tym na decyzję o przyjęciu posady bibliotekarza Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Zanim to się jednak stało musiało upłynąć 10 lat. W październiku 1904 roku zatrudnił się w bibliotece uniwersyteckiej w Bonn, najpierw jako pomocnik bibliotekarza (1904-1906), a od 1906 roku jako bibliotekarz¹³. W 1906 roku Bollert zmienił stan cywilny, zawierając 4 października 1906 roku związek małżeński z Elsą Noack. Miał z nią czwórkę dzieci: Ewę (1910), Lottę (1912), Frederikę (1914) i Marię (1917)¹⁴. Nominacja na kierownika Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy była w pewnym sensie zwieńczeniem jego dotychczasowej kariery bibliotekarskiej, wyrazem uznania dla nabytego doświadczenia i osiągnięć. W Bydgoszczy Bollert spędził

H. 4, s. 10-11.

⁹ N. Kamp: *Die Entstehung der Städtischen Bücherhalle Essen. „Bibliothek“* 191, Nr. 3, s. 364-389.

¹⁰ Z. Gębołyś: *Paul Ladewig – życie długie, zmienne, ale ciekawe*, W: *Wokół „Katechizmu biblioteki”* Paula Ladewiga. Red. Z. Gębołyś, Bydgoszcz, 2019, s. 15-33.

¹¹ *Politik der Bücherei. Paul Ladewig und die jüngere Bücherhallenbewegung*, Zsgst. von W. Thauer, Wiesbaden 1963; W. Thauer, P. Vodosek, *Geschichte der öffentlichen Bücherei in Deutschland*, 2 erw. Aufl., Wiesbaden 1990.

¹² Bollert M., *Paul Ladewig 1858–1940*, „*Zentralblatt für Bibliothekswesen*”, 1942, H. 3-4, s. 160-168.

¹³ Martin Bollert. W: A. Habermann, R. Klemmt, F. Siefkes: op. cit., s. 29. Zob. też R. Mummendey: *Die Bibliothekare des wissenschaftlichen Dienstes der Universitätsbibliothek Bonn 1818-1968*. Bonn 1968, s. 54.

¹⁴ Martin Bollert. „*Sächsische Biografie*” op. cit.; Martin Bollert. Wikipedia op. cit.

długie 7 lat. W końcu 1916 roku podjął wprawdzie starania o posadę dyrektora Deutsche Bücherei w Lipsku, ale nie otrzymał jej wskutek różnicy zdań między nim a komisją Deutsche Bücherei na temat warunków funkcjonowania tej biblioteki¹⁵. W Bydgoszczy pozostał do 1920 roku, dostąpił tu również zaszczytu otrzymania tytułu profesora¹⁶.

Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg

20-stronicowe sprawozdanie z działalności Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy jest pierwszym tego typu dokumentem w dziejach bydgoskiej książki, który – dzięki publikacji – ujrział światło dzienne. Zwyczaj ten Bollert kontynuował, wydając następne sprawozdania w latach 1915-1918¹⁷. Generalnie rzecz biorąc, ich adresatem były władze miasta, gdyż sprawozdanie było formą rozliczenia się kierownictwa biblioteki z powierzonych mu obowiązków. Wydanie drukiem czyniło je jednak dokumentem przeznaczonym nie tylko dla władz, nie tylko dla czytelników Biblioteki Miejskiej, ale dla wszystkich mieszkańców Bydgoszczy, zwłaszcza tych, którym działalność biblioteki leżała mocno na sercu. Jak się wydaje, przesłanki te zaważyły na kompozycji i zawartości sprawozdania. Zostało ono podzielone na sześć rozdziałów: 1. ogólny; 2. personel; 3. wydatki; 4. powiększenie (księgozbioru); 5. użytkowanie; 6. katalogi. Biblioteka została przedstawiona przez Bollerta na osi czasu, wyznaczonej przez dwa lata z „życia” biblioteki: 1913 i 1914¹⁸. Faktycznie autor w swej charakterystyce sięgnął do lat wcześniejszych, aż do 1911 roku, po to, aby pokazać rozwój biblioteki, jej osiągnięcia, ale też występujące „po drodze” problemy. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość to główne perspektywy czasowe, dostrzegalne w zasadzie w każdym z rozdziałów sprawozdania. Bollertowi, co wynika jasno z lektury, nie zależało wcale na eksponowaniu własnej osoby i swoich osiągnięć. Bynajmniej nie zamierzał też pomniejszać zasług swojego poprzednika, podkreślał jego zasługi dla biblioteki na każdym kroku. Najistotniejsze dla niego było pokazanie drogi, jaką przebyła biblioteka do momentu przełomowego, jakim była niewątpliwie wojna. Bollert, sam robiąc ten bilans, chciał jednocześnie jasno pokazać, co chciałby jeszcze zrobić dla biblioteki.

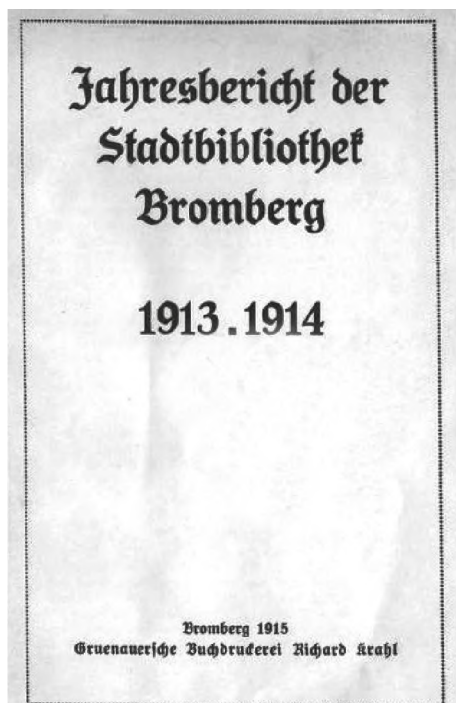
¹⁵ Ch. Hebig: *Der inneren Berufung gefolgt*. Zum 20. Todestag von Prof. Dr. Martin Bollert. „Zentralblatt für Bibliothekswesen“ 1988, H. 4, s. 169-172.

¹⁶ Martin Bollert. „Sächsische Biografie” op. cit.; Martin Bollert. W: A. Habermann, R. Klemmt, F. Siefkes: op. cit., s. 29; Martin Bollert. Wikipedia, op. cit.

¹⁷ *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1916*. Bromberg 1917; *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1917*. Bromberg 1918; *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1918*. Bromberg 1919.

¹⁸ M. Bollert M.: *Jahresbericht...* op. cit.

Strona tytułowa *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg*.



Źródło: Bollert M.: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913-1914*. Bromberg 1915.

z sprawozdaniami P. Ladewiga z działalności Kruppsche Bücherhalle¹⁹, dostrzegamy lepiej i wyraźniej obszary pominięte lub słabo uwzględnione, ale z drugiej strony, widzimy, jak wiele ważnych informacji zawiera. I może rzecz najważniejsza. Sprawozdanie, a dziś jego digitalizacja²⁰, dały poniekąd Bibliotece „nieśmiertelność”. Uchroniły ją, przynajmniej częściowo, w wymiarze symbolicznym przed

Przeglądając i czytając sprawozdanie Biblioteki Miejskiej za lata 1913-1914 rodzi się pytanie, czy jest to źródło realnej, obiektywnej i kompletnej wiedzy o bibliotece. Odpowiedź na nie wymagałaby porównania analizowanego dokumentu z innymi zachowanymi sprawozdaniami, także z rękopiśmiennymi źródłami informacji o bibliotece. Takim źródłem wiedzy jest niewątpliwie tekst Bollerta. Czytając go po ponad 100 latach, wzbogacamy naszą wiedzę o bydgoskiej księżnicy. Sprawia to między innymi nieschematyczny charakter sprawozdania, częściowo analityczny, miejscami również syntetyczny, podnoszący wartość informacyjną dokumentu, uzmysławiający nam zarazem znaczenie biblioteki w życiu bydgoszczan. Nie jest to z całą pewnością sprawozdanie kompletne, aczkolwiek dostarcza podstawowych informacji statystycznych o bibliotece, o jej finansach, o użytkowaniu zbiorów i o samym księgozborze. Porównując je ze spra-

¹⁹ *Bericht der Kruppschen Bücherhalle über das Jahr 1899/1900 mit Anlage: Die Verwaltung und Einrichtung der Bücherhalle*, Essen 1900; *Bericht der Kruppschen Bücherhalle über das Betriebsjahr 1900/1901*, Essen 1901; *Bericht der Kruppschen Bücherhalle über das Betriebsjahr 1901/1902*, Essen 1902; *Die Verwaltung und Einrichtung der Kruppschen Bücherhalle*. Essen 1905; *Die Verwaltung und Einrichtung der Kruppschen Bücherhalle*. Essen 1910.

²⁰ M. Bollert: *Jahresbericht...* [dostęp: 23.06.2021]. Dostępny w World Wide Web: <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/210973/edition/217624>.

nieprzyjacielskimi siłami dwóch wojen światowych. Obie wojny, a zwłaszcza II wojna światowa, obeszły się wprawdzie dość łaskawie z Bydgoszczą i jej instytucjami, ale przynajmniej, dokument taki – w obliczu potencjalnych zniszczeń – pozostawiał ślad po bibliotece.

Sprawozdanie Bollerta potraktujemy jako źródło wiedzy o bydgoskiej książnicy, nie podążymy jednak wiernie jego śladem, przede wszystkim z uwagi na częściowe „przemieszanie” wątków, zwłaszcza wątku personalnego. Obsada biblioteki przykładowo wzmiankowana jest w części wstępnej, w części zasadniczej poświęconej personelowi oraz na końcu tekstu. Nie da się wykorzystać sprawozdania do pokazania biblioteki w momencie odejścia Minde-Poueta i przejścia jej przez Bollerta. Autor bowiem tylko w niektórych miejscach (na przykład w rozdziale o katalogach) wspomina w jakim stanie odebrał bibliotekę, generalnie jednak chwali swego poprzednika. Charakteryzując bibliotekę, Bollert zasadniczo posługuje się statystyką roczną. Zważywszy, że Minde-Pouet odszedł w czerwcu 1915 roku, a następca objął stanowisko we wrześniu 1914 roku, trudno, nie będąc w posiadaniu statystyk miesięcznych, określić precyzyjnie stan biblioteki w chwili odejścia z niej Minde-Poueta. Możliwość porównania osiągnięć obu bibliotekarzy daje zestawienie statystyk z 1912 i 1914²¹ roku, które obrazują jednoznacznie działalność każdego z nich: 1912 – Minde-Poueta, 1914 – Bollerta. Byłaby to dobra podstawa do obiektywnej oceny jakościowej, gdyby nie wybuch I wojny światowej, który wprawdzie nie od razu zaciążył na działalności biblioteki, ale w niedługim czasie spowodował w niej znaczne przeobrażenia.

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy w chwili wybuchu wojny

Wybuch wojny był niewątpliwie bardzo ważnym wydarzeniem, którego nie można było pominąć w sprawozdaniu. Bollert poświęca mu cały, drugi rozdział, zatytułowany „Wojna i biblioteka”, ale poza ogólnikami próżno w nim szukać dokładniejszych informacji o wpływie wojny na funkcjonowanie biblioteki²². Nie ma w sprawozdaniu ani słowa o ograniczeniach, którym podlegała również książnica po wprowadzeniu w całym państwie stanu wojennego. Mamy na myśli nie tylko ograniczenia dotyczące życia politycznego, praktycznie likwidujące działalność organizacji o charakterze politycznym, ale też inne, które dotknęły pozostałe instytucje (gospodarcze, religijne, społeczno-kulturalne), mocno je krępując. Nie wspomina też Bollert o zakazach, które weszły w życie na początku wojny, np. o zakazie organizowania zabaw publicznych wydanym we wrześniu 1914

²¹ M. Bollert: *Jahresbericht*..., s. 10, 12-16.

²² *Ibidem*.

roku²³. Bydgoszcz nie była w tym względzie wyjątkiem, podobne ograniczenia obowiązywały w całym państwie. Wyjątkowość czy nadzwyczajność Bydgoszczy wynikała z położenia miasta, leżącego niespełna 50 km od granicy prusko-rosyjskiej, które wkrótce stało się miastem przyfrontowym, oddalonym zaledwie 150 km od frontu wschodniego. Musiano się zatem liczyć z możliwością objęcia miasta działaniami wojennymi, wkrótce okazało się, że zagrożenie jest jak najbardziej realne. Obawy te zostały spotęgowane przez ofensywę rosyjską w sierpniu 1914 roku, a następnie odwrót wojsk niemieckich spod Warszawy na przełomie października i listopada 1914 roku²⁴. Ustąpiły one jednak wraz z listopadowym kontruderzeniem, uwalniającym Bydgoszcz od bezpośredniego niebezpieczeństwa opanowania miasta przez Rosjan. Nie oznaczało to bynajmniej poczucia wyraźnej ulgi wśród bydgoszczan. Skutki wojny wkrótce zaczęły być widoczne gołym okiem. Z dnia na dzień pogarszała się sytuacja aprowizacyjna mieszkańców, rosły ceny, zaczynały się braki towarów. Do miasta zaczęli napływać uchodźcy z Prus Wschodnich, z miasta – wypływać na front zmobilizowani żołnierze. W miarę postępu walk zaczęły się pojawiać transporty rannych żołnierzy, także kolumny pojmanych w niewolę jeńców rosyjskich. Jednym słowem, sytuacja odbiegała dalece od normalności i nie sprzyjała funkcjonowaniu instytucji kultury²⁵. Po latach, w 1922 roku, Bollert obrazowo naszkicował Bydgoszcz sprzed i po wybuchu wojny, widzianą z okna biblioteki wychodzącego na plac Fryderycjański. Jak wspomina, przed wojną miejsce to zamieniało się dwa razy w tygodniu w plac targowy, owocowo-kwiatowo-mięsny. Po tym, jak 31 lipca 1914 roku, porucznik regimentu grenadierów, stacjonującego w Bydgoszczy, ogłosił przy pomniku Fryderyka Wielkiego stan wojenny „na targ przychodziły ledwo dwie, trzy kobiety, sprzedające bryły węgla”²⁶.

Bollert w sprawozdaniu z jakichś powodów nie szkicuje nawet tych obrazków życia codziennego, które rzutowały na działalność biblioteki. Czy to efekt cenzury (wojskowej), czy autocenzura, na zawsze pozostanie już tajemnicą,

²³ *Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Bromberg*. 1914 Nr. 31, s. 315-322; K. Grysińska-Jarmuła: *Bydgoszcz w okresie I wojny światowej*. „Kronika Bydgoska”, 2014, T. 35, s. 25-40; Z. Urbanek: *Bydgoszcz w okresie pierwszej wojny światowej*. „Kalendarz Bydgoski” 1972. Bydgoszcz 1975, s. 73-82.

²⁴ M. Wojciechowski: *Bydgoszcz w latach I wojny światowej oraz w okresie przelomu (1914-1920)*. W: *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*. Zbiór artykułów pod red. M. Grzegorza i Z. Biegańskiego. Warszawa 1996, s. 167-171; M. Wojciechowski: *W okresie pierwszej wojny światowej i powstania wielkopolskiego (1914-1920)*. W: *Historia Bydgoszczy*. T. 1. Pod red. M. Biskupa, Bydgoszcz 1991, s. 600-604.

²⁵ *Ibidem*, s. 604.

²⁶ M. Bollert: *Erinnerungen an die Bromberger Bibliotheken*. „Ostdeutsche Monatshefte für Kunst und Geistesleben” 1920 H. 1 s. 503.

Siedziba Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy
(1914) – plac Fryderykowski 1
(dziś Stary Rynek 24).



Źródło: Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna
im. W. Belzy w Bydgoszczy.
Czytelnia Zbiorów Specjalnych.

chyba że znajdzie się wytłumaczenie w rękopisach Bollerta, przechowywanych w Sächsische Landesbibliothek w Dreźnie²⁷. W dokumencie dzieli się autor swoimi obawami co do przyszłości biblioteki wobec powołania trzech spośród czterech pracowników do wojska (Dr. Friedricha Knorrka, Bruno Boelkego, Kleina), rejestruje spadek zainteresowania biblioteką w pierwszych dniach wojny, opustoszenie wypożyczalni i czytelnicy. Jedyne czytelnia gazet była odwiedzana przez bydgoszczan spragnionych informacji z kraju i ze świata, których nie mogły im przecież dać ogłoszenia naklejane na słupach. Hurratriotyczne uniesienie udzieliło się również bibliotekarzom, niepowołanym do służby wojskowej, którzy zaangażowali się do pomocy w pracach Czerwonego Krzyża. Bollert, otrzymawszy wezwanie do stawienia się u władz wojskowych, sądził, że i on wkrótce uda się na front i będzie musiał zamknąć bibliotekę. Tak się jednak nie stało, dlatego też zdecydował, że ksiąźnica będzie pracować w tym samym wymiarze godzin, jak przed wybuchem wojny²⁸. Słuszność tej decyzji potwierdziły wskaźniki udostępniania, które po 10 dniach od rozpoczęcia wojny, powróciły do poziomu z poprzedniego miesiąca. Z wydarzeń wojennych odnotował Bollert jeszcze wtargnięcie Rosjan do Prus Wschodnich (VIII 1914) oraz odwrót wojsk niemieckich spod Warszawy, które to wydarzenia przyniosły zakłócenia w udostępnianiu zbiorów²⁹. Generalnie jednak ze stron sprawozdania wyciera optymizm. Pozytywne nastawienie autora wiązało się z faktem, iż miasto nie ograniczyło budżetu biblioteki, co Bollert uznał za wyraz troski ze strony władz miejskich. Magistrat Bydgoszczy włączył Bibliotekę do pracy na rzecz wojska. Zaczęła ona zaopatrywać lazarety (szpitale wojskowe) w książki i czasopisma, pochodzące z własnych zbiorów oraz ze zbiorów³⁰. Ponadto bibliotekarz miejski (Bollert) został zobowiązany do zredagowania i wydania listów z frontu przesyłanych przez urzędników miejskich (Bromberger

²⁷ SLUB, Mscr.Dresd.App.1378.a; Mscr.Dresd.App.1378.b; Mscr.Dresd.App.1378,I–III

²⁸ M. Bollert: *Jahresbericht...*, s. 3-4.

²⁹ *Ibidem*, s. 4

³⁰ *Ibidem*, s. 4-5.

Feldbriefe), a w dalszej kolejności – do założenia archiwum wojennego, służącego do gromadzenia szeroko rozumianej literatury wojennej (listy, pamiętniki), której autorami byli bydgoszczanie³¹.

Personel

Wojna najdotkliwiej i najbardziej boleśnie odcisnęła swoje piętno na personelu biblioteki. Wspomnieliśmy o powołaniu do wojska trzech jej pracowników. Już wkrótce jeden z nich, urzędnik biurowy Boelke, po tym, jak został ranny w nogę i uznany za niezdolnego do dalszego noszenia broni, powrócił do służby bibliotecznej. Dozorca Klein, odznaczony za męstwo i awansowany na stanowisko sierżanta, przez dłuższy czas nie wracał do pracy. Niestety, w pierwszych miesiącach wojny biblioteka okryła się również żałobą, po tym jak dr F. Knorrek – ranny w styczniu 1915 roku we Francji – zmarł 23 stycznia wskutek odniesionych ran³². Trudna sytuacja kadrowa w bibliotece, a przez to trudności w realizacji zadań, wystąpiły jeszcze przed wybuchem wojny w wyniku częstej fluktuacji personelu. Dotyczyło to zwłaszcza pracowników pomocniczych i praktykantów. W związku z tym, w marcu 1914 roku Bollert polecił komisji bibliotecznej zwerbowanie chętnych do nieodpłatnej pracy. Jak się okazało, był to bardzo dobry pomysł. Na wezwanie zgłosiło się aż 11 osób, w tym jeden mężczyzna. Zostali oni skierowani do uzupełniania oraz tworzenia katalogów, a także do wypożyczania książek. Trzy kobiety z tego grona związały się z biblioteką na dłużej (Helene Ristau, Else Auerbach, Lucie Wolff)³³.

Wydatki biblioteki

Optymizm, gdy chodzi o środki finansowe na działalność biblioteki, nie do końca był uzasadniony. Częściowo jest on zrozumiały dzięki przytoczonym przez Bollerta danym statystycznym. Rzeczywiście wydatki w 1913 roku wzrosły w stosunku do roku poprzedniego, w roku 1914 jednak już tylko w mikroskopijnej skali – zob. Tabela 1.

Tab.1. Wydatki Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1912-1914.

Wiekść wydatków	Rok		
	1912	1913	1914
Zakup	7150,-	8454,-	6094,-

³¹ *Ibidem*, s. 4-5; *Den Krieg sammelnde Weltkriegssammlung der Deutschen Nationalbibliothek*. Berlin 2014; *Bromberger Feldbriefe... von Angehörigen der Stadtverwaltung*. Bromberg 1914-1917.

³² M. Bollert: *Jahresbericht...*, s. 4.

³³ *Ibidem*, s. 8-9.

Introligator	2170,-	2666,-	1633,-
Wydatki rzeczowe	20125,-	24380,-	23063,-
Razem	33684,-	38960,-	39968,-
Place?	4239,-	3460,-	3968,-

Źródło: M. Bollert: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913-1914*.
Bromberg 1915, s. 10.

Niezgodności pomiędzy kwotą końcową a sumą pojedynczych wydatków, jak się wydaje, skrywają wydatki osobowe, czyli płace pracowników biblioteki. Jednak, co uderza z tego zestawienia, to spadek wydatków poza płacami, we wszystkich kategoriach, największy w obrębie zakupów i opraw. To przypuszczenie zdaje się potwierdzać lakoniczna informacja o wydatkach na personel biblioteki, zamieszczona w sprawozdaniu Biblioteki Miejskiej z 1918 roku. Zgodnie z nią w 1916 roku wyniosły one 3152 marek, a w 1917 roku – 5178 marek³⁴.

Jeszcze ciekawsze wnioski przynosi jednak analiza wydatków poniesionych przez bibliotekę na zakup nowych książek – zob. Tabela 2.

Tab. 2. Wydatki na nowe nabytki do Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1912-1914.

Wielkość wydatków	Rok		
	1912	1913	1914
Nowe książki	2532,-	1433,-	783,-
Kontynuacje	1820,-	1457,-	528,-
Czasopisma	2160,-	2878,-	2370,-
Antykwariat	998,-	2686,-	2413,-
Razem	7510,-	8454,-	6094,-

Źródło: M. Bollert: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913-1914*.
Bromberg 1915, s. 10.

Najmocniejszymi pozycjami nabytków biblioteki, tylko w niewielkim stopniu uszczuplonymi przez wojnę, był zakup (prenumerata) czasopism i zakup antykwaryczny. Najbardziej ucierpiały wydatki na zakup nowości wydawniczych oraz kontynuacje. Widać to wyraźnie już w zestawieniu pokazującym dane ilościowe, przypadające na poszczególne formy wpływu. Liczba zakupionych

³⁴ *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1917*. Bromberg 1918, s. 10.

książek, nieznacznie tylko malejąca, przynajmniej w latach 1912 i 1913, jest prawie dwukrotnie wyższa od nabytków, które trafiły do biblioteki w formie darów i wymiany. Rok 1914 przynosi jednak koniec pozytywnego trendu. Dary osiągają prawie ten sam poziom, co zakupy, a z wymianą nawet go przekraczają. Jedyne, co mogło napawać optymizmem, to wyjątkowo bogaty zestaw czasopism, liczący 252 tytuły³⁵. Bollert przechodzi nad tymi kwestiami do porządku dziennego. Dla niego ważniejszy jest fakt, iż wydatki na bibliotekę w przeliczeniu na głowę mieszkańca (72 Pfg) były dwu- a nawet trzykrotnie wyższe niż w innych miastach (Elberfeld – 25 Pfg; Charlottenburg – 40 Pfg), spadek zakupów kładł natomiast na karb rosnących z roku na rok cen książek³⁶.

Niemniej ciekawe wnioski płyną z zestawienia nabytków biblioteki według działów wiedzy. Najwięcej zakupów przypada na szeroko rozumianą humanistykę, od 66 do 75%. Ta dominacja jest widoczna, nawet jeśli wyróżnimy w tej kategorii jako odrębne grupy nauki społeczne i humanistyczne. Nauki humanistyczne obejmują w podziale na lata następujące wartości: 53% (1912); 37% (1913); 56% (1914). Na nauki społeczne natomiast przypada odpowiednio: 21% (1912); 16% (1913); 11% (1914). Udział literatury z obszaru nauk matematyczno-przyrodniczych zamyka się w następujących procentach: 11% (1912); 9% (1913); 8,7% (1914). Dane te wskazują z jednej strony na wyraźną orientację biblioteki jako placówki o profilu humanistycznym, z drugiej – na uwzględnianie przez Bollerta w polityce zakupów również potrzeb przedstawicieli techniki, przemysłu, nauk ścisłych, co odpowiadało potrzebom płynącym z miasta, uchodzącego już w końcu XIX wieku za ważny ośrodek przemysłowy – zob. Tabela 3.

Tab. 3. Nabytki Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1912-1914 według działów wiedzy.

Rok	Nauki społeczne	Nauki humanistyczne	Nauki przyrodnicze	Dział ogólny	Inne
1912	491 (20,8%)	1256 (52,9%)	261 (11%)	309 (13%)	59 (2,5%)
1913	412 (16,3%)	1476 (58,4%)	227 (9%)	406 (16%)	5 (0,2%)
1914	338 (9,4%)	2010 (55,7%)	313 (8,7%)	462 (12,8%)	483 (13,4%)

Źródło: M. Bollert: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913-1914*.

Bromberg 1915, s. 12.

³⁵ *Verzeichnis der im Lesezimmer ausliegenden Zeitschriften*. Bromberg 1916.

³⁶ M. Bollert: op. cit., s. 505.

Żałować należy, że w jubileuszowym sprawozdaniu dyrektor nie zamieścił charakterystyki zbiorczej i dziedzinowej księgozbioru. Według danych przedstawionych w „Jahrbuch der deutschen Bibliotheken” księgozbiór Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy liczył w 1913 roku 54 029 tomów, a rok później, w 1914 roku – 56 405 tomów³⁷. Z danych, opublikowanych po ponad 50 latach przez E. Szymańdę wynika, że pomiędzy strukturą rzeczową księgozbioru a strukturą nabytków, występowała ścisła korelacja. W 75-tysięcznym księgozbiórze, humanistyka zajmowała 65% (46 500), nauki przyrodnicze i ścisłe – 23,3% (17 500), a dział ogólny – 14,6% (11 000)³⁸. Należy przypuszczać, pośrednie dowody na to znajdujemy w charakterystyce biblioteki G. Minde-Poueta z 1911 roku³⁹, iż Bollert utrzymywał niekorzystny trend w polityce gromadzenia, jakim był bardzo wysoki poziom darów w całym księgozbiórze. Za kierownictwa Minde-Poueta stanowiły one ponad 85% całego zbioru. Bardzo wątpliwe, aby w ciągu 7-letnich rządów Bollerta, był on w stanie odmienić sytuację w tym względzie. Przeczy temu statystyka nabytków według wpływów, w której ilość darów waha się w przedziale 39%-43%: 39% (1912), 32% (1913), 43% (1914). Bollert zdaje się bagatelizować lub też nie dostrzegać w tym jakiegokolwiek zagrożenia dla biblioteki. Trudno inaczej interpretować jego słowa: „[...] poprzez dary wpłynęło wiele wartościowych dzieł, których biblioteka nie mogłaby kupić z własnych środków”⁴⁰. Jednocześnie dyrektorowi należą się słowa uznania za zamieszczenie w sprawozdaniu listy donatorów biblioteki. Darczyńców podzielił na trzy grupy: 1. ofiarodawców prywatnych; 2. firmy; 3. władze zwierzchnie, instytuty i stowarzyszenia. Przy nazwiskach i nazwach brakuje wprawdzie danych statystycznych, ale nie umniejsza to wartości zestawienia. Wynika z niego, że los Biblioteki Miejskiej, tzn. jej rozwój, był przedmiotem troski wielu bydgoszczan. Zwłaszcza po latach obserwacja ta jest szczególnie cenna. Wśród osób fizycznych, obdarowujących bibliotekę, spotykamy nazwiska nauczycieli (np. prof. dr Jacob), burmistrzów (Hugo Wolff; Paul Mitzlaff), urzędników (radca miejski Wenzel; miejski radca budowlany Metzger), adwokatów (np. Beerwald), duchownych (np. Becker), lekarzy (np. Queimer) i oczywiście bibliotekarzy (np. Bollert; Knorrek). Dary płynęły

³⁷ *Jahrbuch der Deutschen Bibliotheken. Hrsg. vom Verein Deutscher Bibliothekare. Jhrg. 12.* Leipzig 1914, s. 25; *Jahrbuch der Deutschen Bibliotheken. Hrsg. vom Verein Deutscher Bibliothekare. Jhrg. 11.* Leipzig 1913, s. 25.

³⁸ E. Szymańda: *Początki i rozwój działalności. W: Z życia i pracy bydgoskiej księżnicy. Księga pamiątkowa Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1903-1963.* Bydgoszcz 1965, s. 59-62. – niestety, dane statystyczne zawarte w tabelce budzą wątpliwości co do ich wiarygodności. Chodzi o to, że E. Szymańda odnosi je do okresu 1904-1920, a ponadto zaokrągla końcówki do zera.

³⁹ G. Minde-Pouet: *Die Bromberger Stadtbibliothek.* Lissa 1911.

⁴⁰ M. Bollert: *Jahresbericht...*, s. 11.

też z firm, zwłaszcza powiązanych z biblioteką, np. z drukarni (Dittmann, Buchdruckerei; Gruenaursche Buchdruckerei) i księgarni (Ebecke Buchhandlung), ale na liście znalazła się również fabryka mebli (Hega) i apteka. Bardzo liczną grupę wśród ofiarodawców stanowiły instytucje, szkoły i stowarzyszenia, bardzo różnej proveniencji (inżynierowie, rybacy, naukowcy, sportowcy, kupcy i inni)⁴¹.

Udostępnianie

Miarą użyteczności każdej biblioteki jest udostępnianie. Wskaźniki użytkownia biblioteki mówią niejednokrotnie więcej o kondycji biblioteki aniżeli jakiegokolwiek pochwały ze strony przedstawicieli władz, czy też deklaracje uczynienia z biblioteki najbardziej popularnej placówki w mieście, w regionie, czy w kraju. Bollert był niewątpliwie tego świadom, świadczy o tym choćby liczba stron (7), które poświęcił na omówienie tego problemu w jubileuszowym raporcie. Biblioteka Miejska w Bydgoszczy w 1914 roku była otwarta codziennie. Z wypożyczalni czytelnicy mogli skorzystać w godzinach 12.30-13.30 oraz 16-17.30. Czytelnia była otwarta dla zainteresowanych również codziennie w godzinach: 10-13; 17-21⁴². Sprawozdanie Bollerta dostarcza informacji ogólnych i szczegółowych, syntetycznych i analitycznych. Dowodem na rosnącą popularność biblioteki jest, według autora, liczba składanych przez czytelników zamówień. W ciągu 3 lat (1912-1914) uległa ona podwojeniu, z poziomu 14 203 zamówienia w 1912 r. do liczby 30 945 zamówień w 1914 roku⁴³. Tak znaczący przyrost niewątpliwie należy zapisać na konto działań Bollerta. Nie bagatelizujemy, paradoksalnie pozytywnego, wpływu wojny na zainteresowanie biblioteką przez miejscowych, bydgoskich użytkowników. Towarzyszył jemu także znaczny, prawie trzykrotny spadek zamówień wysyłanych do bydgoskiej księżnicy z bibliotek zagranicznych. Trzeba podkreślić, że większość zamówień była realizowana – zob. Tabela 4.

Tab. 4. Zamówienia i wypożyczenia w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1912-1914.

Rok	Zamówienia		Wypożyczenia	
	Krajowe	Zagraniczne	Krajowe	Zagraniczne
1912	13450	753	13384	420
1913	16078	1028	15692	537
1914	30608	337	28040	183

Źródło: M. Bollert: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913-1914*.

Bromberg 1915, s. 13.

⁴¹ *Ibidem*, s. 11-12.

⁴² *Jahrbuch der Deutschen Bibliotheken. Hrsg. vom Verein Deutscher Bibliothekare. Jhrg. 12.* Leipzig 1914, s. 25; *Jahrbuch der Deutschen Bibliotheken. Hrsg. vom Verein Deutscher Bibliothekare. Jhrg. 11.* Leipzig 1913, s. 25.

⁴³ M. Bollert: *Jahresbericht...*, s. 12-13.

Wytłumaczenia tendencji wzrostowej zwykliśmy szukać w zwiększonym napływie czytelników, w szerszym dostępie do zbiorów poprzez przedłużenie dni pracy i godzin otwarcia biblioteki, i pewnie nie bez podstaw, także w modernizacji źródeł informacyjnych (katalogi), nie mówiąc już o zwiększonych zakupach oraz zmieniającym się personelu. W przypadku bydgoskiej ksiąźnicy usprawnienia w zakresie udostępniania zbiorów były zbyt znikome, aby uznać je za źródło osiągnięć biblioteki. Przyrost liczby wypożyczających był bowiem nie tak duży – o 5% w roku 1913 w stosunku do roku 1912 i o 15% w roku 1914 w stosunku do roku poprzedniego.



Źródło: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. W. Belzy w Bydgoszczy.
Czytelnia Zbiorów Specjalnych.

Nie mogło być jednak inaczej, skoro czas pracy wypożyczalni przedłużono tylko o 1,5 h, z 2,5 h do 4 h dziennie, zmieniając przy tym dotychczasowy tryb składania zamówień⁴⁴. Czytelnicy nie musieli odtąd zamawiać książek wyłącznie przed godz. 9.00, mogli to robić również w godzinach pracy biblioteki. Barię w uczynieniu biblioteki bardziej dostępną była też ciasnota. Zaczynało brakować miejsca w magazynie oraz w dziale katalogowym, służącym między innymi do składania zamówień. Mieściło się tam jednocześnie pięć osób, w tym jeden bibliotekarz i czterech czytelników. Niewystarczająca powierzchnia użytkowa biblioteki stawała się więc przeszkodą w upowszechnianiu czytelnictwa. Pomimo tego, że czytelnia była dostępna we wszystkie dni powszednie, łącznie z sobotą, ilość odwiedzających właściwie niewiele się zmieniła⁴⁵ – zob. Tabela 5.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 6; *Benutzungsordnung. Stadtbibliothek Bromberg. 4. Ausg.* Bromberg 1915; *Benutzungsordnung. Stadtbibliothek Bromberg. 5. Ausg.* Bromberg 1918.

⁴⁵ M. Bollert: *Jahresbericht...*, s. 6.

Tab. 5. Wypożyczający i odwiedzający w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1912-1914.

Rok	Wypożyczający	Odwiedzający
1912	1058	22403
1913	1110	23032
1914	1322	22695

Źródło: M. Bollert: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913-1914.*

Bromberg 1915, s. 15, 16.

Zważywszy jednak na, wspomniane wyżej, ograniczenia biblioteki, biorąc też pod uwagę liczebność mieszkańców Bydgoszczy, przytoczone wskaźniki, choć nie dawały powodu do zadowolenia, nie przynosiły miastu wstydu. Wprawdzie z Biblioteki korzystał tylko co 17. mieszkaniec miasta, a co trzeci z czytelników, ale wskaźniki wypożyczeń przedstawiały się lepiej. Na głowę mieszkańca przypadało średnio 13 książek w roku 1912, 14,6 w 1913 oraz 21,3 książki w 1914 roku.

Ważnym źródłem wiedzy o czytelnikach w Bydgoszczy w latach 1912-1914 są, sporządzone przez Bollerta, szczegółowe analizy wypożyczeń. Podsumowanie przeprowadzone według działów wiedzy, wykazuje kilka prawidłowości, które, jak słusznie zauważył autor sprawozdania, można traktować jako odzwierciedlenie zainteresowań czytelniczych bydgoszczan. Najchętniej wypożyczane były przez nich dzieła z obszaru nauk humanistycznych: 1912 (86,7%), 1913 (87,8%), 1914 (91,4%). Wyraźnie w tyle pozostawało czytelnictwo dzieł z zakresu nauk przyrodniczych i społecznych – zob. Tabela 6.

Tab. 6. Wypożyczenia w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1912-1914 według dziedzin wiedzy.

Rok	Nauki społeczne	Nauki humanistyczne	Nauki przyrodnicze	Dział ogólny	Inne
1912	519 (3,8%)	1919 (86,7%)	923 (6,7%)	340 (2,5%)	53 (0,4%)
1913	535 (3,3%)	14262 (87,8%)	1161 (7,1%)	261 (1,6%)	10 (0,6%)
1914	582 (2,1%)	25652 (90,9%)	1333 (4,7%)	623 (2,2%)	33 (0,1%)

Źródło: M. Bollert: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913*

1914. Bromberg 1915, s. 13-14.

Zapewne, podobny trend występował w czytelnicy. Niestety, Bollert nie zamieścił w swoim sprawozdaniu tabeli ilustrującej ilości tych wypożyczeń, ani książek, ani też czasopism. W ujęciu bardziej szczegółowym, dotyczącym działów wiedzy, zauważamy dominację literatury i językoznawstwa (8029 – 10 023

– 19 509), historii (1831 – 1997 – 3253), sztuki (1033 – 1051 – 1704) oraz filozofii w połączeniu z pedagogiką (776 – 911 – 891). Wyraźnie odstają od nich poszczególne dziedziny z obszaru nauk ścisłych i społecznych. W obrębie nauk ścisłych posłużymy się przykładami z medycyny (161 – 162 – 18), matematyki (483 – 528 – 504) oraz technologii (180 – 144 – 291). Jeśli chodzi o nauki społeczne, to wskaźniki kształtowały się na podobnym poziomie: prawo (140 – 111 – 77); nauki o państwie (199 – 280 – 216)⁴⁶.

Działalność Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, a zwłaszcza jej efekty, wiadać wyraźniej, jeśli spojrzysz na Bydgoszcz jako na miasto, na jej potencjał polityczny i gospodarczy. Była ona wówczas siedzibą wielu władz i instytucji rządowych. W mieście siedzibę miał przedstawiciel rządu królewskiego, dyrekcja poczty, dyrekcja kolei żelaznych, sąd krajowy, garnizon⁴⁷. Niemniej ważne jest spojrzenie na potencjał kulturalny miasta. Bydgoszcz pozostawała wprawdzie

Czytelnia Biblioteki Miejskiej
w Bydgoszczy.



Źródło: Wojewódzka i Miejska Biblioteka
Publiczna im. W. Bełzy w Bydgoszczy.
Czytelnia Zbiorów Specjalnych.

daleko w tyle za stolicą prowincji, Poznaniem, ale też z roku na rok jej życie kulturalne, i szerzej umysłowe, ulegało wzbogaceniu. Na początku XX wieku działało w mieście kilkadziesiąt stowarzyszeń zawodowych, kulturalnych i sportowych, kwitł ruch śpiewaczy. Od roku 1896 funkcjonował tu też stały teatr. W Bydgoszczy były wydawane ogółem 123 periodyki, w tym 3 gazety⁴⁸. W latach 1894-1911 nastąpił znaczny rozwój szkolnictwa. W przededniu I wojny światowej funkcjonowało tu 14 szkół ludowych, 4 szkoły średnie oraz kilka szkół zawodowych. W roku 1906 otwarto w mieście namiastkę szkoły

wyższej, Kaiser-Wilhelm-Institut für Landwirtschaft⁴⁹. Te i inne działania inwestycyjne miały na celu nie tylko rozwój miasta, ale zawierały również pierwiastek

⁴⁶ *Ibidem*, s. 12.

⁴⁷ *Bromberg. Hrsg. vom Verein der Haus- und Grundbesitzer*. Bromberg 1914, s. 8-11.

⁴⁸ Zob. M. Romaniuk: *Prasa niemiecka w Bydgoszczy*. W: *Historia Bydgoszczy*. T. 2. Cz. 1 1920-1939. Pod red. nauk. M. Biskupa. s. 305.

⁴⁹ *Bericht über die Verwaltung der Gemeindeangelegenheiten der Stadt Bromberg für die Rechnungsjahre 1898-1910*. Bromberg 1911, s. 130-142; *Bromberg. Hrsg. vom Verein der Haus- und Grundbesitzer*. Bromberg 1914, s. 11-14.

polityczny. Wspierane finansowo przez państwo niemieckie służyły realizacji programu tzw. „polityki podnoszenia” (Hebungspolitik), której celem było umocnienie niemieczyny poprzez zapobieżenie odpływu ludności niemieckiej⁵⁰.

Na tym tle lepiej możemy ocenić również poszczególne elementy struktury społecznej czytelników korzystających z wypożyczalni i czytelnicy w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy. Drobiazgową analizę Bollerta, ujmującą czytelników w 24 kategorie, uprościmy, przedstawiając osiem wyróżniających się grup – zob. Tabela 7.

Tab. 7. Czytelnicy Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1912-1914 według zajęć i zawodów.

Rok	Grupy czytelników								
	Uczniowie	Urzędnicy	Przemysł	Nauczyciele	Wojskowi	Wolne zawody	Bez zawodu	Kobiety	Władze
1912	19,8%	18,4%	7,8%	20,8%	5,9%	5,2%	17,6%	3%	0,7%
1913	19%	18,5%	14,2%	19,4%	3%	4,9%	19,8%	8,2%	0,5%
1914	16,9%	15,4%	15,3%	15,9%	4,5%	4,9%	24,3%	4,9%	0,4%

Źródło: M. Bollert: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913-1914*. Bromberg 1915, s. 15.

Na podstawie powyższego zestawienia możemy sformułować przynajmniej kilka wniosków. Po pierwsze taki, że biblioteka bydgoska była placówką egalitarną, to znaczy dostępną dla wszystkich grup społecznych i zawodowych. Po drugie, przynajmniej w okresie objętym raportem, krąg użytkowników był bardzo różnorodny i zrównoważony, o czym świadczą mniej więcej podobne wskaźniki w obrębie pięciu głównych grup czytelników (uczniowie; urzędnicy; rolnicy;

⁵⁰ Zob. B. Balzer: *Die preußische Polenpolitik 1894-1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Partei (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*. Frankfurt am Main 1990, s. 32.

Czytelnia Biblioteki
Miejskiej w Bydgoszczy.



Źródło: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. W. Belzy w Bydgoszczy. Czytelnia Zbiorów Specjalnych.

rzemieślnicy; fabrykanci; nauczyciele; osoby bez zawodu).

Do nieco odmiennych refleksji prowadzi lektura struktury społeczno-zawodowej osób odwiedzających czytelnię. Najliczniejszą grupę stanowili tu przedstawiciele świata techniki, rzemiosła i przemysłu. Na podobnym poziomie (1912 – ok. 16%) reprezentowani byli uczniowie, urzędnicy i nauczyciele. Wpływ wojny dostrzegamy w dwóch miejscach, tj. w spadku liczby czytelników wśród osób bez zawodu (powołania do wojska?) oraz we wzroście liczby korzystających z czytelnicy kobiet – zob. Tabela 8.

Tab. 8. Czytelnicy Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1912-1914 korzystający z czytelnicy według zajęć i zawodów.

Rok	Grupy czytelników								
	Uczniowie	Urzędnicy	Przemysł	Nauczyciele	Wojskowi	Wolne zawody	Kobiety	Robotnicy	Bez zawodu
1912	12%	15,7%	33,3%	13%	2,2%	4,2%	1,6%	0,3%	17,8%
1913	13,5%	17,6%	42%	9,2%	0,8%	4,6%	4,8%	0,008%	7,5%
1914	12,1%	16,1%	36,7%	14,9%	1,8%	9,3%	-	4,7%	0,4%

Źródło: M. Bollert: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913-1914*. Bromberg 1915, s. 15-16.

Katalogi

M. Bollert w początkach swojego kierowania placówką nie wprowadzał radykalnych zmian ani nie przebudował bydgoskiej biblioteki. W pierwszych tygodniach i miesiącach starał się ją zmieniać, naprawiać, uzupełniać braki. Robił to, co było możliwe i na co pozwalały mu środki, które miał do dyspozycji. Zauważalne było to w przypadku katalogów. Za urzędowania jego poprzednika, G. Minde-Poueta, biblioteka posiadała dwa katalogi w formie kartkowej – alfabetyczny

i systematyczny. Bollert postanowił je utrzymać, lekko ukrywając swoje niezadowolone z ich stanu. Dostrzegalne było ono w wypowiedzianych niegdyś przez niego słowach, iż „katalogi miały być dostępne dla każdego, przejrzyste i wydajne”⁵¹. Tymczasem, jak stwierdził, do końca 1912 roku nie udało się skatalogować wszystkich nowych nabytków. Pierwszym zadaniem, które sobie postawił było naprawienie tego stanu rzeczy. Polecil zatem, aby katalogować nowe nabytki na bieżąco, a w drugiej kolejności zająć się uzupełnieniami⁵². Druga część zadania została zrealizowana do połowy 1914 roku, między innymi dzięki przejmowaniu opisów bibliograficznych z „Mitteilungen aus der Stadtbibliothek Bromberg”.

Katalogi Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy.



Źródło: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. W. Bełzy w Bydgoszczy.
Czytelnia Zbiorów Specjalnych.

Inną bolączką biblioteki był daleki od doskonałości katalog systematyczny, tworzony przez zmieniających się pracowników. Nowy dyrektor niemal natychmiast polecił jego rewizję, udało mu się dokonać to do sierpnia 1914 roku⁵³. Aby podnieść sprawność informacyjną katalogu Bollert nakazał sporządzenie wykazu słów kluczowych (indeksu), mając na uwadze szczególnie mniej wyrobionych czytelników. Rozważał też wydanie drukiem katalogu systematycznego, pomysł ten jednak nie został zrealizowany, prawdopodobnie z braku środków. Kolejną nową inicjatywą było włączenie do katalogu systematycznego artykułów z czasopism i wydawnictw zbiorowych. Dyrektor chciał w ten sposób ułatwić czytelnikom gromadzenie, przeważnie rozproszonej, literatury na dany temat. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że praca postępowała m.in. dzięki zatrudnieniu wolontariuszy, do końca 1914 roku wykonano 2300 kart⁵⁴. Bollert zamierzał przerobić cały katalog systematyczny. Czy to się udało, trudno powiedzieć.

⁵¹ *Ibidem*, s. 17.

⁵² *Ibidem*, s. 18.

⁵³ *Ibidem*, s. 19-20.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 20.

Jak bardzo Bollertowi leżała na sercu sprawa udoskonalenia katalogów pokazuje jeszcze jedna jego inicjatywa. Powziął on myśl stworzenia katalogu centralnego wszystkich bibliotek bydgoskich. Wstępem do tego stało się powielenie katalogu systematycznego gimnazjum realnego w Bydgoszczy⁵⁵.

Mitteilungen aus der Stadtbibliothek Bromberg

Wykazy nabytków zostały wprowadzone w bydgoskiej bibliotece przez G. Minde-Poueta. Od 1906 roku, co miesiąc, były wydawane drukiem⁵⁶. Każdy numer zawierał krótkie doniesienia o bibliotece i jej rozwoju. Stałą częścią publikacji były też wykazy nowych nabytków oraz wybranych grup książek z całego księgozbioru biblioteki. Celem wydawnictwa było zwrócenie uwagi mieszkańców i czytelników korzystających ze zbiorów biblioteki na wybrane partie księgozbioru oraz na nabytki. Wykazy były drukowane do 1912 roku⁵⁷. Ich druku zaprzestano prawdopodobnie ze względów finansowych, nie jest to do końca jasne. M. Bollert, dzięki specjalnej subwencji władz miasta, wznowił wydawanie „Mitteilungen...” od jesieni 1913 roku, nie zmieniając formuły pisma⁵⁸. Informator był dostępny w bibliotece, można było też go zakupić, za czasów Minde-Poueta trzeba było za niego zapłacić 1,50 (1,75) marek rocznie. Nowy dyrektor, dzięki dotacji, obniżył abonament do 50 pfennigów⁵⁹. Dowodem użyteczności wydawnictwa był, o czym przekonuje autor sprawozdania, wzrost liczby zamawianych książek⁶⁰. Bollerta można uznać za propagatora działalności informacyjnej biblioteki. Służyły temu również inne jego działania. Latem 1914 roku zorganizował w bibliotece wystawę książek. Ponadto polecił założenie księgi życzeń, która od października 1914 roku funkcjonowała w czytelni. Czytelnicy mieli do niej wpisywać tytuły książek, które chcieliby, aby zostały zakupione przez bibliotekę. Stałą troską Bollerta było też odnowienie księgozbioru podręcznego w czytelni⁶¹.

Zakończenie

Sprawozdanie Bollerta, mimo jego niekompletności i pewnej tendencyjności, należy uznać za ważny przyczynek do dziejów bydgoskiej książki. Autor zawarł w nim wiele informacji, przedstawił swoje opinie, podzielił się planami na przyszłość. Pokazuje ono też dobrze wstępny bilans dokonań Bollerta. Waga

⁵⁵ *Ibidem*

⁵⁶ G. Minde-Pouet: *Die Bromberger Stadtbibliothek*. Lissa 1911.

⁵⁷ *Mitteilungen aus der Stadtbibliothek Bromberg. Jhrg. 1 1906/1907*. Bromberg 1907.

⁵⁸ M. Bollert: *Jahresbericht...*, s. 5-6.

⁵⁹ G. Minde-Pouet: *Die Bromberger Stadtbibliothek*. Lissa 1911.

⁶⁰ M. Bollert: *Jahresbericht...*, s. 5-6.

⁶¹ *Ibidem*, s. 6-7.

Strona tytułowa *Mitteilungen aus der Stadtbibliothek Bromberg*.



Źródło: *Mitteilungen aus der Stadtbibliothek Bromberg*.

sprawozdania ma swoje źródło w jego chronologii podmiotowej i przedmiotowej. Jest to dokument czasu wojny, opisujący działalność biblioteki w przededniu i podczas wojny. Wpłynęło to zapewne na pewną wstrzemięźliwość w opisywaniu zadań, w unikaniu tematów wojennych. Dlatego też pewnie, nie ma w nim ani słowa o życiu codziennym czy życiu kulturalnym Bydgoszczy na początku I wojny światowej. Dzięki Bollertowi wiemy natomiast, kto korzystał z biblioteki i co biblioteka kupowała w tym czasie, znamy główne grupy zawodowe czytelników. W świetle sprawozdania biblioteka funkcjonowała w miarę normalnie. Pewnie, gdyby nie wybuch wojny, mogłaby działać lepiej. Biorąc jednak pod uwagę okoliczności, efekty działalności instytucji należy ocenić pozytywnie. Z perspektywy ponad 100 lat, decyzję Bollerta o niezamykaniu biblioteki trzeba uznać za słuszną. Była to decyzja przemyślana. Bardzo możliwe, że dyrektor miał też na uwadze fakt, wobec zakazu działalności wszystkich organizacji, iż obok teatru była to jedyna placówka kulturalna działająca w mieście, jedyna – poza prasą – możliwość uczestnictwa w kulturze.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że powołanie M. Bollerta na dyrektora Bibliotek, było bardzo dobrą decyzją. Świadczy o tym nie tylko sprawozdanie, ale także bilans całego okresu działalności instytucji pod jego kierownictwem. Bollert pozostał na stanowisku aż do objęcia go przez polskiego następcę, Witolda Belzę⁶². Dalsza droga życiowa dyrektora biblioteki i autora sprawozdania również świadczy o jego niezłomności i pracowitości. Z Bydgoszczy wyjechał do Dreżna, gdzie objął posadę w Sächsische Landesbibliothek, którą zarządzał przez 17 lat. Była to biblioteka naukowa, typowa dla XIX wieku. Odechodząc z niej w 1937 roku, pozostawił ją w jak najlepszym stanie. Poprzez liczne reformy uczynił z niej jedną z najnowocześniejszych bibliotek naukowych w Niemczech⁶³. Przeszedł na emeryturę, ponieważ nie godził się na naciski polityczne ze strony funkcjonariuszy NSDAP, odmówił wstąpienia do partii. Następnie

⁶² A. Węglerska: *Bydgoska księżnica. Zarys dziejów. W: Od inkunabulów do e-booków. Bydgoska księżnica 1903-2013*. Bydgoszcz 2013, s. 5-51.

⁶³ U. Hohoff: *Wissenschaftliche Bibliothekarinnen und Bibliothekare als Opfer der NS-Diktatur. Eine Übersicht über 250 Lebensläufe seit dem Jahr 1933. Teil 1: Die Entlassungen*. „o-bib” 2015 H. 2, s. 15.

M. Bollert wyjechał do Radebeul, gdzie spędził 20 lat (1937-1958). W wieku 80 lat przeniósł się z NRD do Niemiec zachodnich, zamieszkując w Röttgen koło Bonn w domu swojej córki. Tam zmarł 6 marca 1968 roku⁶⁴.

Z polskiej perspektywy ocena działalności Bollerta jest niejednoznaczna. Trudno się nie zgodzić ze stwierdzeniem, że zasłużył się dla miasta i dla kultury, prowadząc bibliotekę i przyczyniając się do jej rozwoju. Godzi się również wspomnieć, że był on aktywnym członkiem Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft, najważniejszego stowarzyszenia kulturalno-naukowego Bydgoszczy, wielce zasłużonego także dla rozwoju Biblioteki Miejskiej⁶⁵.

Niestety, Bollert traktował bibliotekę jako element, a może i jako narzędzie polityki umacniania niemieczyny. Za jego kadencji nie było w bibliotece miejsca dla polskich gazet i czasopism, także dla „Dziennika Bydgoskiego”. Książki w języku polskim były reprezentowane w księżnicy marginalnie. Teodor Brondowski w znakomitym, analitycznym tekście o Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy, zamieszczonym w księdze pamiątkowej wydanej z okazji 10-lecia działalności w niepodległej Polsce, doliczył się ledwo 300 książek w języku polskim, w dość przypadkowym wyborze⁶⁶. Dopiero po latach, w przededniu przekazania biblioteki w polskie ręce, dyrektor zauważył potrzebę wzbogacania polskiego księgozbioru, jakby nie pamiętając, że społeczność polska, wprawdzie niewielka (11%)⁶⁷, była obecna przez cały czas w Bydgoszczy, a swoje potrzeby duchowe musiała realizować, tworząc własne biblioteki i towarzystwa⁶⁸.

Pełną ocenę rządów Bollerta w Bydgoszczy dać może osobna rozprawa na ten temat. Przygotowując ją, warto sięgnąć do archiwaliów z tego okresu znajdujących się w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy oraz w archiwum Sächsische Landesbibliothek. Pełny bilans i ocena dokonań zawodowych i naukowych Bollerta będzie widoczna jednak dopiero także z perspektywy jego dalszej służby bibliotecznej w Sächsische Landesbibliothek w Dreźnie.

⁶⁴ Ch. Hebig: *Ein großes Leben durch ein großes Werk. Zum Gedenken an Prof. Dr. Martin Bollert*. „Biblos“ 1992 Bd. 41, s. 75-86.

⁶⁵ Zob. *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg. 13. Jahresbericht 1914/1915*. Bromberg 1915. Zob. też H. Rasmus: *Niemieckie Towarzystwo Sztuki i Nauki w Bydgoszczy*. [w:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*. Zbiór artykułów pod red. M. Grzegorza i Z. Biegańskiego. Bydgoszcz 1996, s. 108-114.

⁶⁶ Zob. T. Brondowski: *Chronica sive de rebus in Bibliotheca Bidgostiensi peraclis*. W: *Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy*. Bydgoszcz 1931.

⁶⁷ G. Ohloff, op. cit., s. 8.

⁶⁸ A. Chlewicka: *Biblioteki i księgozbiory w Bydgoszczy w okresie zaborów. Zarys dziejów*. „Kronika Bydgoska“ 2012, T. 33, s. 49-70.

Bibliografia

- Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Bromberg*. 1914 Nr. 31, s. 322-325.
- Balzer B.: *Die preußische Polenpolitik 1894-1908 und die Haltung der deutschen konservativen und liberalen Partei (unter besonderer Berücksichtigung der Provinz Posen)*. Frankfurt am Main 1990.
- Benutzungsordnung. Stadtbibliothek Bromberg*. 4 Ausg. Bromberg 1915.
- Benutzungsordnung. Stadtbibliothek Bromberg*. 5 Ausg. Bromberg 1918.
- Bericht der Kruppschen Bücherhalle über das Betriebsjahr 1900/1901*, Essen 1901.
- Bericht der Kruppschen Bücherhalle über das Betriebsjahr 1901/1902*, Essen 1902.
- Bericht der Kruppschen Bücherhalle über das Jahr 1899/1900 mit Anlage: Die Verwaltung und Einrichtung der Bücherhalle*, Essen 1900.
- Bericht über die Verwaltung der Gemeindeangelegenheiten der Stadt Bromberg für die Rechnungsjahr 1898-1910*. Bromberg 1911.
- Bollert M., Paul Ladewig 1858–1940, „*Zentralblatt für Bibliothekswesen*”, 1942, H. 3–4 s. 160–168.
- Bollert M.: *Erinnerungen an die Bromberger Bibliotheken*. „*Ostdeutsche Monatshefte für Kunst und Geistesleben*“ 1920 H. 1 s. 503-505.
- Bollert M.: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1913-1914*. Bromberg 1915.
- Bollert M.: *Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1915*. Bromberg 1916.
- Bromberg*. Hrsg. vom Verein der Haus- und Grundbesitzer. Bromberg 1914.
- Bromberger Feldbriefe... von Angehörigen der Stadtverwaltung*. Bromberg 1914-1917.
- Brondowski T.: *Chronica sive de rebus in Bibliotheca Bidgostiensi peraclis*. W: *Na dzieśięćciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy*. Bydgoszcz 1931.
- Buder J.: *Minde-Pouet Georg*. W: *Neue Deutsche Biographie 17 (1994)*, s. 534-535 [online] [dostęp: 29.06.2020]. Dostępny w World Wide Web: <https://www.deutsche-biographie.de/sfz63477.html>.
- Chlewicka A.: *Biblioteki i księgozbiory w Bydgoszczy w okresie zaborów. Zarys dziejów*. „*Kronika Bydgoska*“ 2012, T. 33, s. 49-70.
- Deckert H.: *Erbe und Verpflichtung um Tode Martin Bollerts*. „*Zentralblatt für Bibliothekswesen*” 1968 H. 8, s. 479-482.
- Den Krieg sammelnde Weltkriegssammlung der Deutschen Nationalbibliothek*. Berlin 2014.
- Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg*. 13. *Jahresbericht 1914/1915*. Bromberg 1915.
- Die Verwaltung und Einrichtung der Kruppschen Bücherhalle*. Essen 1905.
- Die Verwaltung und Einrichtung der Kruppschen Bücherhalle*. Essen 1910.
- Gębołyś Z.: *Die Bromberger Stadtbibliothek (Biblioteka miejska w Bydgoszczy) w świetle referatu Georga Minde-Poueta*. „*Kronika Bydgoska*” 2020, T. 41, s. 367-381.
- Gębołyś Z.: *Paul Ladewig - życie długie, zmienne, ale ciekawe* W: *Wokół „Katechizmu biblioteki” Paula Ladewiga*. Red. Z. Gębołyś. Bydgoszcz, 2019, s. 15-33.
- Geißler D., Hermann Ch.: *Georg Minde-Pouet. W: Sächsische Biografie*. [online] [dostęp: 29.06.2020]. Dostępny w World Wide Web: [http://saebi.isgv.de/biografie/Georg_Minde-Pouet_\(1871-1950\)](http://saebi.isgv.de/biografie/Georg_Minde-Pouet_(1871-1950)).

- Georg Minde Pouet. W: Wikipedia [online] [dostęp: 29.06.2020]. Dostępny w World Wide Web: https://de.wikipedia.org/wiki/Georg_Minde-Pouet ; https://pl.wikipedia.org/wiki/Georg_Minde-Pouet.
- Grysińska-Jarmuła K.: *Bydgoszcz w okresie I wojny światowej*. „*Kronika Bydgoska*”, 2014, T. 35, s. 25-40.
- Hebig Ch.: *Der inneren Berufung gefolgt. Zum 20. Todestag von Prof. Dr. Martin Bollert*. „*Zentralblatt für Bibliothekswesen*“ 1968, H. 4, s. 169-172.
- Hebig Ch.: *Ein großes Leben durch ein großes Werk. Zum Gedenken an Prof. Dr. Martin Bollert*. „*Biblos*“ 1992 Bd. 41, s. 75-86.
- Historia Bydgoszczy*. Pod red. nauk. M. Biskupa. T. 1 do roku 1920. Bydgoszcz 1991.
- Hohoff U.: *Wissenschaftliche Bibliothekarinnen und Bibliothekare als Opfer der NS-Diktatur. Eine Übersicht über 250 Lebensläufe seit dem Jahr 1933*. Teil 1: *Die Entlassungen*. „o-bib” 2015 H. 2, s. 1-32.
- Jahrbuch der Deutschen Bibliotheken*. Hrsg. vom Verein Deutscher Bibliothekare. Jhrg. 12. Leipzig 1914, s. 25.
- Jahrbuch der Deutschen Bibliotheken*. Hrsg. vom Verein Deutscher Bibliothekare. Jhrg. 11. Leipzig 1913, s. 25.
- Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1916*. Bromberg 1917.
- Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1917*. Bromberg 1918.
- Jahresbericht der Stadtbibliothek Bromberg 1918*. Bromberg 1919.
- Kabaciński R., Kotowski W., Wociak J.: *Bydgoszcz. Zarys dziejów*. Bydgoszcz 1980.
- Kamp N.: *Die Entstehung der Städtischen Bücherhalle Essen*. „*Bibliothek*“ 1991, Nr. 3, s. 364-389.
- Kriegsnachrichten aus deutschen Bibliotheken*. Bromberg. „*Zentralblatt für Bibliothekswesen*“ 1914 H. ½, s. 44-45.
- Kunze H.: *Martin Bollert zum 75. Geburtstag*. „*Zentralblatt für Bibliothekswesen*” 1951, H. 9/10, s. 334-343.
- Martin Bollert. „*Sächsische Biografie*” [https://saebi.isgv.de/biografie/Martin_Bollert_\(1876-1968\)](https://saebi.isgv.de/biografie/Martin_Bollert_(1876-1968)).
- Martin Bollert. W: *A. Habermann, R. Klemmt, F. Siefkes: Lexikon deutscher wissenschaftlicher Bibliothekare 1925-1980*. Frankfurt a.m. 1985, s. 29.
- Martin Bollert. Wikipedia [online] [dostęp: 23.06.2021]. Dostępny w World Wide Web: https://pl.wikipedia.org/wiki/Martin_Bollert https://de.wikipedia.org/wiki/Martin_Bollert.
- Matyasik J.: *Skarby księżnicy Bydgoskiej. Zabytkowe zbiory Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr Witolda Belzy w Bydgoszczy*. Bydgoszcz 2018.
- Minde-Pouet G.: *Die Bromberger Stadtbibliothek*. Lissa 1911.
- Minde-Pouet Georg. W: *Encyklopedia Bydgoszczy*. [red. nac. Włodzimierz Jastrzębski]. Bydgoszcz 2011, s. 63.
- Mitteilungen aus der Stadtbibliothek Bromberg*. 1906/1907 Jg. 1 – Jg. 11 1920.
- Mummendey R.: *Die Bibliothekare des wissenschaftliches Dienstes der Universitätsbibliothek Bonn 1818-1968*. Bonn 1968, s. 54.

- Nitzschke K.: *Begeisterter Bibliothekar und engagierter Reformier*. „SLUB-Kurier” 2001 H. 4, s. 10-11.
- Od inkunabulów do e-bboków. Bydgoska ksiąźnica 1903-2013*. [oprac. zespół A. Doman et a. Bydgoszcz 2013.
- Ohloff G.: *Prof. Martin Bollert. Die Bromberger Stadtbibliothek unter seiner Leitung 1913-1920*. Bromberg 1968 Nr. 26.
- Politik der Bücherei. Paul Ladewig und die jüngere Bücherhallenbewegung*, Zsgst. von W. Thauer, Wiesbaden 1963.
- Rasmus H.: *Niemieckie Towarzystwo Sztuki i Nauki w Bydgoszczy*. [w.] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*. Zbiór artykułów pod red. Maksymiliana Grzegorza i Zdzisława Biegańskiego. Bydgoszcz 1996.
- Romaniuk M.: *Bollert Martin (1876-1968)*. W: *Bydgoski słownik biograficzny*. Praca zbiorowa pod red. J. Kutry. T. 1. Bydgoszcz 1994, s. 29-30.
- Romaniuk M.: *Bollert Martin (1876-1968)*. W: *Encyklopedia Bydgoszczy*. T. 1. Bydgoszcz 2011, s. 30-31.
- Romaniuk M.: *Niemcy bydgoscy wobec powrotu miasta do Polski w 1920 r.* „*Kronika bydgoska*” T. 10. Bydgoszcz 1990, s. 101-113.
- Romaniuk M.: *Prasa niemiecka w Bydgoszczy*. W: *Historia Bydgoszczy*. T. 2. Cz. 1 1920-1939. Pod red. nauk. M. Biskupa.
- Romaniuk M.: *Minde-Pouet Georg W: Bydgoski Słownik Biograficzny*. Praca zbiorowa pod red. J. Kutry. T. 1, Bydgoszcz 1994. s. 81-82.
- Szmańda E.: *Początki i rozwój działalności*. W: *Z życia i pracy bydgoskiej ksiąźnicy. Księga pamiątkowa Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1903-1963*. Red. E. Pawlikowska. Bydgoszcz 1965, s. 59-62.
- Thauer W., *Vodosek P., Geschichte der öffentlichen Bücherei in Deutschland, 2 erw. Aufl.*, Wiesbaden 1990.
- Umschau und neue Nachrichten*. „*Zentralblatt für Bibliothekswesen*“ 1915 H. 5/6, s. 188.
- Urbanek Z.: *Bydgoszcz w okresie pierwszej wojny światowej*. „*Kalendarz Bydgoski*” 1972. Bydgoszcz 1975, s. 73-82.
- Verzeichnis der im Lesezimmer ausliegenden Zeitschriften*.
- Warschauer A.: *Georg Minde-Pouet*, Lissa 1913.
- Węglerska A.: *Bydgoska ksiąźnica. Zarys dziejów*. W: *Od inkunabulów do e-booków. Bydgoska ksiąźnica 1903-2013*. Bydgoszcz 2013, s. 5-51.
- Wojciechowski M.: *Bydgoszcz w latach I wojny światowej oraz w okresie przelomu (1914-1920)*. W: *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*. Zbiór artykułów pod red. M. Grzegorza i Z. Biegańskiego. Warszawa 1996, s. 167-181.
- Wojciechowski M.: *W okresie pierwszej wojny światowej i powstania wielkopolskiego (1914-1920)*. W: *Historia Bydgoszczy*. T. 1. Pod red. M. Biskupa. Bydgoszcz 1991, s. 600-635.

Joanna Matyasik

or-cid 0000-0003-4941-6923

joanna.matyasik@wimbp.bydgoszcz.pl

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy w pierwszych latach niepodległości – polonizacja kadry i księgozbioru

Abstract

The Municipal Library in Bydgoszcz just before the outbreak of World War I and during its first months

In the twenty-year interwar period, the Municipal Library was one of the most important Polish institutions in Bydgoszcz, contributing significantly to scientific and cultural development of the city. Its employees initiated many social and political initiatives, and the library rooms served as seats of several organizations. The article refers to the source of this success, since it illustrates transitions of the library in the first years of independence, when it had changed from a Germanization tool to a Polishness center. The chronological range of this article encompasses three years of library operation; starting from 1920, when it was taken over by the Polish management, until 1922, the year that marked completion of German personnel replacement with Polish staff. In that period, the library collection was expanded by Polish books and adjusted to the fast changing national profile of the city, in which the Poles were the dominating population. The article describes many problems that the library management had to tackle in the beginning of its Polonization. Some of the challenges included insufficient

funds, lack of qualified Polish personnel and a weak publishing market. Other interesting issues reported in the article focused on cooperation between various regions of the newly restored country, information flow, relations between the local elites and central authorities, international relations inside one institution, and the attitude of society, which dedication allowed to pursue many ambitious goals, despite scarce funds.

Keywords: Municipal Library, Bydgoszcz, Polonization, personnel, book collection

W dwudziestoleciu międzywojennym Biblioteka Miejska była jedną z najważniejszych instytucji polskich w Bydgoszczy, wniosła istotny wkład w rozwój naukowo-kulturalny miasta, jej pracownicy zapoczątkowali wiele cennych inicjatyw o znaczeniu społeczno-politycznym, a pomieszczenia biblioteczne stały się siedzibą szeregu organizacji. Zagadnienie to znajdowało się już wcześniej w kręgu zainteresowań autorki, co przełożyło się na opublikowanie dwóch artykułów poświęconych roli, jaką odegrała placówka w repolonizacji Bydgoszczy¹. Niniejszy tekst odnosi się do źródła tego sukcesu i ma na celu zilustrowanie przemian, jakie biblioteka przeszła w pierwszych latach niepodległości, stając się z narzędzia germanizacji ośrodkiem polskości. Zakres chronologiczny artykułu obejmuje trzy lata działalności ksiąźnicy, od 1920 r., kiedy to władzę nad nią objął zarząd polski, do roku 1922, gdy zakończono proces wymiany kadry niemieckiej pracownikami polskimi. Wówczas też zasób biblioteczny, wzbogacony o książki polskie, został dostosowany do szybko zmieniającej się struktury narodowościowej miasta, w której zaczęli przeważać Polacy.

Tekst dotyczy szeregu problemów, z jakimi przyszło zmierzyć się władzom biblioteki u źródeł jej polonizacji. Wśród nich znajdziemy przede wszystkim niedostatek środków finansowych. Wprawdzie koszty utrzymania i działalności ksiąźnicy pokrywał Magistrat miasta, wspomagany subsydiami rządowymi, ale jak pisał dyrektor Witold Belza „to w stosunku do zapotrzebowania młodej, a wciąż rozrastającej się Biblioteki, tej ważnej placówki kresowej, nie wystarcza całkowicie, aby zaspokoić wszelkie wymagania związane z misją biblioteczną, jaką sobie zakresiliśmy”². Dokuczliwy był także brak wykwalifikowanej kadry

¹ J. Matyasik, *Rola Biblioteki Miejskiej w repolonizacji Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Miejsca pamięci w przestrzeni miasta w XIX i XX wieku, w cyklu Architektura Miast VI. Zbiór studiów*, Bydgoszcz 2019, s. 245-258; teźże, *Wkład Biblioteki Miejskiej w rozwój kulturalno-naukowy Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Studia z dziejów książki, bibliotek i prasy. Przegląd badań za lata 2016-2018*, red. D. Spychała i in., Bydgoszcz 2019, s. 194-215.

² Archiwum Państwowe Bydgoszcz (dalej APB), Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

polskiej i słaby rynek wydawniczy. Sytuacja zaczęła się stabilizować dopiero od 1922 r., głównie na skutek napływu elity intelektualnej do Bydgoszczy i rozwoju działalności księgarni polskich w mieście. Ciekawa jest także kwestia współpracy pomiędzy różnymi regionami nowo odrodzonego kraju, przepływu informacji, relacji elity lokalnej z władzami centralnymi, stosunków międzynarodowych wewnątrz jednej instytucji czy postawy społeczeństwa, którego ofiarność pozwoliła na realizację ambitnych celów, mimo skąpych środków finansowych.



Gmach Biblioteki Miejskiej, okres międzywojenny, WiMBP, sygn. DZS XVI.11.1.

Biblioteka Miejska powstała w 1903 r. Zlokalizowano ją w samym centrum miasta, w gmachu należącym wcześniej do Deputacji Kameralnej i Sądu Dworskiego (Stary Rynek). Placówka miała charakter naukowy, gdyż gromadziła nie tylko wydawnictwa zwarte i czasopisma, ale także zbiory specjalne, tj. stare druki, rękopisy, autografy, ekslibrysy, fotografie, grafikę i kartografię. W strukturę Biblioteki Miejskiej wchodziła również Biblioteka Ludowa, udostępniająca literaturę rozrywkową i oświatową. Obie powstały w celach germanizacyjnych

w Bydgoszczy (dalej WiMBPB), sygn. 16 – Sprawozdania roczne 1921-1928, k. 11v.

i posiadały niewielki oraz przypadkowo zgromadzony księgozbiór polski³. Personel placówki pod zarządem niemieckim liczył od kilku do kilkunastu osób. Funkcję pierwszego dyrektora pełnił dr George Minde-Pouet, w 1913 r. jego stanowisko objął Martin Bollert. Bibliotekarzami byli głównie niemieccy wojskowi, pozostała część kadry, czyli sekretarki, asystentki, siły pomocnicze i pracownicy administracji, również miała pochodzenie niemieckie. W 1920 r., kiedy władzę w mieście przejęli Polacy, niemieccy pracownicy biblioteki, tak jak i urzędnicy innych instytucji miejskich, mogli zachować posadę, pod warunkiem nauczenia się języka polskiego w ciągu dwóch lat. Kontynuowanie współpracy uzależniono więc od ich postawy wobec nowych warunków politycznych, a samo pochodzenie nie było podstawą do odwołania ze stanowiska. Polonizację kadr dodatkowo utrudniał brak odpowiednio wykwalifikowanych pracowników polskich, którzy mogliby przejąć obowiązki urzędników niemieckich.

Polonizacja instytucji odbyła się z zachowaniem pozorów dobrosąsiedzkich relacji, na czym zależało zarówno władzom centralnym, jak i miejskim. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zalecało nawet kontynuowanie niektórych wzorców z czasów niemieckich, np. w kwestii sposobu obsługi czytelników. Przedstawiciel resortu swój niedawny pobyt w niemieckiej bibliotece w Bydgoszczy wspominał następująco: „Zalotwiony byłem i obsługiwany tak uprzejmie i uprzedzająco grzecznie, że pragnąłbym, aby ten sam ton mógł być zawsze stosowany do interesantów we wszystkich bibliotekach polskich”⁴. W połowie 1920 r. Magistrat rozpoczął odniemczanie placówki, którą 1 lipca powierzył zarządowi polskiemu. Wówczas kadra składała się z samych Niemców. Począwszy od dyrektora Bollerta, poprzez trzy sekretarki i dwie asystentki, na dwóch woźnych skończywszy. W celu uzupełnienia kadry zatrudniono nowe osoby. Wśród nich znalazło się trzech Polaków. Byli to Leopold Kronenberg, któremu zaproponowano stanowisko bibliotekarza II, Halina Kużajówna jako asystentka oraz Paweł Sikorski jako woźny. Co ciekawe, w tym samym okresie, a więc już w czasach polskich, pracę w placówce znalazły dwie osoby narodowości niemieckiej: dr Pirmin Biedermann w charakterze bibliotekarza I i Jadwiga Sonneck jako asystentka⁵. Jak na ironię, to oni odegrali kluczową rolę w rywalizacji o charakter narodowy biblioteki.

Niemiecki dyrektor Martin Bollert ustąpił 1 września 1920 r. Wraz z nim z pracy zrezygnowało pięć kolejnych osób: jedna asystentka, trzy sekretarki i woźny. Z niemieckiej obsady pozostali jedynie wspomniani Biedermann i Sonneck,

³ A. Węgierska, *Bydgoska księżnica. Zarys dziejów*, [w:] *Od inkunabułów do e-booków. Bydgoska księżnica 1903-2013*, Bydgoszcz 2013, s. 5-11.

⁴ APB, WiMBPB, sygn. 14 - Sprawozdania 1903-1921, k. 255.

⁵ *Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1920-1927*, Bydgoszcz 1928, s. 9-10.

a także asystentka Hilda Müller i pomocnik woźnego Kurt Ziehke⁶. Odchodzących Niemców trzeba było zastąpić kadrami polskimi. Znalezienie wykształconych bibliotekarzy nie było sprawą prostą, co wynikało z niskich plac oraz niewielkiego grona inteligencji polskiej w Bydgoszczy. O polecenie odpowiednich kandydatów na wakujące stanowiska Magistrat zwracał się do władz centralnych w Warszawie i dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej. Prezydent Jan Maciaszek zdawał sobie sprawę jak ciężkie zadanie czeka nowego dyrektora placówki, dlatego stanowisko to chciał powierzyć wyjątkowej osobie. Pisał, że potrzebuje nadzwyczaj zdolnego i doświadczonego Polaka, potrafiącego samodzielnie kierować biblioteką⁷. Poszukiwania szły opornie. Fryderyk Papée skarżył się, że Biblioteka Jagiellońska po oddelegowaniu wielu urzędników do innych miast, tj. Warszawy, Poznania, Wilna, Lwowa, sama boryka się z niedostatkami kadry⁸. Z kolei Ministerstwo por-



Władysław Belza, dyrektor Biblioteki Miejskiej, WiMBP, sygn. DZS XVI 1.20, T.10b.

radziło, aby z powodu braku wykształconych bibliotekarzy, tymczasowego dyrektora poszukać wśród profesorów filologii lub historii, uczących w szkołach średnich⁹.

W końcu udało się znaleźć odpowiedniego kandydata. 1 września 1920 r. kierowanie placówki powierzono Witoldowi Belzie¹⁰ (1886-1955), pracownikowi Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie oraz w Muzeum Polskim w Rapperswilu. Nowy dyrektor był doktorem filozofii z zakresu literatury, publicystą, literatem oraz tłumaczem utworów beletrystycznych. Wywodził się z inteligenckiej i patriotycznej rodziny, jego ojciec Stanisław był działaczem niepodległościowym na Śląsku, zaś stryj Władysław twórcą poezji patriotycznej, autorem m.in. *Katechizmu polskiego*

⁶ Tamże.

⁷ APB, WiMBPB, sygn. 589 - Akta osobiste wyższych urzędników 1920-1925, k. 6.

⁸ Tamże, k. 4.

⁹ Tamże, k. 7v.

¹⁰ APB, WiMBPB, sygn. 543 - Akta dra Witolda Belzy 1920-1927, k. 2.

*dziecka*¹¹. Czas pokazał, że prezydent Maciaszek, powierzając kierownictwo placówki Belzie, podjął właściwą decyzję. Nowy dyrektor nie tylko spolonizował bibliotekę i uczynił z niej ważny ośrodek kulturalno-naukowy miasta, ale także stał się czołową postacią życia kulturalnego Bydgoszczy (pełnił funkcję Naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury, otrzymał m.in. Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości oraz Złoty Krzyż Zasługi). Współcześnie również docenia się jego zasługi, czego wyrazem było nadanie księżnicy jego imienia w 2002 r.¹²

Witold Belza pod względem administracyjnym miał ograniczone prerogatywy. Opiekę nad instytucją sprawowała deputacja biblioteczna, która składała się z przedstawicieli Magistratu, radnych i reprezentantów obywatelstwa. Na czele tego grona stał decernent. To oni podejmowali kluczowe decyzje (m.in. odwoływali i zatrudniali pracowników). Oczywiście brano pod uwagę rekomendację dyrektora, lecz nie była ona wiążąca. Realna władza nad podległą placówką była powiązana z pozycją w miejscowym środowisku urzędniczym. W późniejszych latach Belza stał się osobą wpływową w Bydgoszczy, dzięki czemu był w stanie przeforsować swoje projekty, ale na początku badanego okresu dopiero budował swój autorytet.

W Bibliotece pracowało dwóch etatowych bibliotekarzy, pierwszy z tytułem kustosza, drugi wicekustosza. To oni stanowili podporę władzy dyrektora, zastępowali go w razie nieobecności i prowadzili działalność kulturalno-naukową. Do ich obowiązków należało uzupełnianie katalogu rzeczowego, opracowywanie zbiorów specjalnych i wymiana dubletów. Z chwilą przybycia Belzy do Bydgoszczy stanowisko pierwszego bibliotekarza pełnił Niemiec – P. Biedermann, drugim był Polak – L. Kronenberg. Obaj budzili zastrzeżenia pod względem postawy politycznej, co nie pomagało im w rozwoju kariery urzędniczej.

Dr Pirmin Biedermann, był niemieckim wojskowym, który został zatrudniony 1 lipca 1920 r. Trzy miesiące później Ministerstwo bylej Dzielnicy Pruskiej ostrzegало Belzę o możliwych działaniach dywersyjnych podwładnego¹³. Zda się jednak, że początkowo ich relacje układały się poprawnie. Belza nie był negatywnie nastawiony do pracowników niemieckich, uważając że „nauka jest międzynarodowa”. Wprawdzie był gorącym patriotą, ale bez uprzedzeń wobec innych nacji. Świadczy o tym m.in. docenianie niemieckiego wkładu w rozwój

¹¹ A. Chlewicka, *Witold Belza (1886-1955). Życie i działalność*, „Kronika Bydgoska”, T. 23: 2001, Bydgoszcz 2002, s. 285-301.

¹² J. Kutta, *Belza Witold Stanisław Kazimierz*, Bydgoski słownik biograficzny [dalej BSB], red. J. Kutty, T. 2, Bydgoszcz 1995, s. 30-31.

¹³ APB, WiMBPB, sygn. 552 - Herr Stadtbibliothekar Dr Pirmin Biedermann 1920-1921 [akta osobowe], Ministerstwo B. Dzielnicy Pruskiej, Departament 5 Spraw Wewnętrznych do W. Belzy, 20.X.1920, bez numeracji; W. Łukowski do W. Belzy, 26.X.1920, bez numeracji.

biblioteki, szacunek dla swego poprzednika Bollerta czy zatrudnienie w późniejszym okresie, mimo obaw Magistratu, niemieckiego introligatora Roberta Spudicha. Gotów był współpracować z każdym, bez względu na jego pochodzenie i poglądy, dla dobra polskiej kultury. Szybko przekonał się jednak, że do tego grona nie należą jego niemieccy pracownicy. Na początku 1921 r. doszło do otwartego konfliktu, a jego bezpośrednią przyczyną było zbojkotowanie zarządzenia dyrektora, sporządzonego w języku polskim, przez P. Biedermanna i H. Müller. Spór miał jednak głębszy charakter, bowiem u jego podstaw leżała przynależność państwowa biblioteki, a nawet samej Bydgoszczy.

W lutym 1921 r. Belza skierował do Magistratu memoriał, w którym stwierdził „[...] na podstawie półrocznych doświadczeń porobionych w Bibliotece, że w gruncie rzeczy, Niemcy są nieublaganymi wrogami polskości, traktującymi nas jako nieprawych okupantów, uważający więc wszystkie odruchy polonizacyjne jako wyzwanie i rzucanie rękawicy, której na razie podjąć nie mogą. Stwierdzam dalej, że wspólna praca, w danych warunkach jest niemożliwa, i z ich strony wprost na niekorzyść instytucji wychodząca”. Zdaniem Belzy obecność Niemców „działa nad wyraz szkodliwie, utrudnia zatem naszą pracę, a nie daje żadnych korzyści”, ponieważ nie znając języka polskiego i nie zamierzając się go uczyć są placówce nieprzydatni, a „brużdząc politycznym swoim stanowiskiem, utrudniają i tak nietatwe zadania”, np. poprzez wstrzymywanie katalogowania książek polskich. O samym dr. Biedermannie napisał, że „człowiek to niepewny, a pod pokrywką uniżoności chowający, jad **zmiji** i >>sztylety<<. Jego stanowisko określił jako „na pozór bardzo poprawne i lojalne, niecofające się tu i ówdzie przed wymuszaniem uczuć przyjaźni, co atoli jest niczem innym jak sypaniem piasku w oczy lub usypianiem czujności”¹⁴.

Magistrat najwyraźniej obawiał się konfrontacji z Niemcami i nie był skłonny odwołać Biedermanna. Decernent biblioteki – Wincenty Łukowski postanowił załagodzić spór w sposób następujący: „P. Dr Biedermannowi w obecności p. Dyrektora Belzy zwróciłem uwagę na niestosowność jego postępowania. P. Biedermann przyznał mi rację i przyrzekł, że na przyszłość w ten sposób postępować nie będzie. Wobec tego uważam sprawę za załatwioną”¹⁵. Dalsza współpraca z bibliotekarzem niemieckim była tylko na pozór pozytywna, w rzeczywistości nie układała się najlepiej. Nie chodziło przecież jedynie o „niestosowne postępowanie” podwładnego wobec przełożonego, czyli zbyt emocjonalne przedstawienie swych racji, ale postawę polityczną pracownika, której sama rozmowa

¹⁴ APB, WiMBPB, sygn. 552 - W. Belza, Memoriał w sprawie Urzędników Niemców w Bibliotece Miejskiej, 4.III.1921, bez numeracji.

¹⁵ Poniżej Memoriału znajduje się adnotacja Wincentego Łukowskiego dotycząca rozwiązania sporu, podpisana 7 III 1921.

z decernentem nie mogła zmienić. Ostatecznie Biedermann ustąpił 1 października 1921 r., oficjalnie z powodu sporu z Niemką – Jadwigą Sonneck, którą to rzekomo prześladował, jako żonę Polaka¹⁶.



Katalogi Biblioteki Miejskiej, okres międzywojenny,
WiMBP, sygn. DZS XVI.11.1.

Przyjrzyjmy się bardzo ważnej kwestii wstrzymywania katalogowania książek polskich przez pracowników niemieckich. Priorytetem była polonizacja zasobu, a ta polegała nie tylko na samym gromadzeniu poloników, ale także wprowadzeniu ich do obiegu, by mogły służyć społeczeństwu. Pozyskiwanie książek polskich nie miało znaczenia w sytuacji, gdy ich „całe szeregi [...] leżały bezużytecznie, a publiczność odchodziła z wypożyczalni z próżnymi rękoma”¹⁷. Nie oznacza to jednak, że zarząd polski w ogóle nie zamierzał gromadzić publikacji niemieckich. Belza potrafił docenić także wartość dzieł obcojęzycznych. W inwentarzu pojawiają się pojedyncze woluminy niemieckie pozyskiwane drogą

¹⁶ APB, WiMBPB, sygn. 552 - J. Sonneck do W. Belzy, 22.VIII.1921, bez numeracji, list wraz z adnotacją Belzy dot. zakończenia sprawy.

¹⁷ APB, WiMBPB, sygn. 552 - Memorjał..., bez paginacji.

kupna¹⁸, darów¹⁹ lub z zaległości (m.in. pozostawione przez bankiera Lewina Louisa Aronsohna, który opuścił Bydgoszcz w maju 1918 r.)²⁰. Z wyjątkową sytuacją mamy do czynienia na przełomie 1920 i 1921 r., o czym informował Belza władze miasta. Wówczas w inwentarzu pojawiła się większa ilość książek niemieckich, w tym zakupionych w księgarniach niemieckich²¹. Aby uspić czujność władz polskich ciąg nabytków niemieckich oddzielano pojedynczymi publikacjami polskimi, np. dar Towarzystwa Przyjaciół Języka Polskiego umieszczony pomiędzy zakupami niemieckimi²².

Kontrowersyjną postawę polityczną prezentował także drugi bibliotekarz – Leopold Kronenberg (1890–1929), filolog, pisarz, publicysta, propagator języka esperanto, żołnierz Legionów Polskich. W 1920 r. przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie od 1 lipca do 31 grudnia pracował w Bibliotece Miejskiej. W wyniku wygłaszania radykalnych, lewicowych poglądów i konfliktowego charakteru szybko stracił posadę. Światopogląd miejskiego urzędnika wywołał niezadowolenie w Magistracie, ale sam Belza najprawdopodobniej nie miał nic wspólnego z jego zwolnieniem. Nie zachowały się żadne ślady, świadczące o jakimkolwiek sporze Kronenberga z dyrektorem. Zdaje się, że stosunki między nimi były poprawne. Obaj współpracowali także w następnych latach, gdy Kronenberg kontynuował karierę polityczną, jako radny miejski i członek deputacji biblioteczej²³.

Kolejni bibliotekarze zostali zatrudnieni za dyrekcji W. Belzy i z jego wyraźną rekomendacją. 1 kwietnia 1921 r. posadę Kronenberga w bibliotece otrzymał historyk, bibliofil i muzeolog ks. Jan Klein (1885-1940). Była to postać znana w regionie, wcześniej pełniąca funkcję proboszcza i burmistrza Solca Kujawskiego. Jako bibliotekarz zajmował się katalogowaniem starych druków z kolekcji pobernardyńskiej, opracowywaniem fotografii i przygotowywaniem dubletów do wymiany z Towarzystwem Naukowym w Płocku²⁴. W 1923 r. wyznaczono mu ważne zadanie zorganizowania Muzeum Miejskiego, dlatego zrezygnował

¹⁸ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz Biblioteki Miejskiej za rok 1920, nr 748-769, 931-937; Inwentarz Biblioteki Miejskiej za rok 1921, nr 1509, 1797; Inwentarz Biblioteki Miejskiej za rok 1922, nr 1284-1285, 1618, 1602, 1624.

¹⁹ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1922, nr 552, 1080, 1284, 1305, 1598.

²⁰ M. Romaniuk, *Aronsohn Lewin Louis*, BSB, T. 1, Bydgoszcz 1994, s. 19-20.

²¹ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 1145-1237, 1245-1293, 2144-2176, 2179-2182, 2184-2192, 2195-2199, 2208-2210, 2212-2215, 2221-2224, 2239, 2242, 2244-2245, 2247-2249; Inwentarz 1921, nr 1437, 1424, 1820-1840, 2024, 2112, 2115, 2124, 2152.

²² WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 2211.

²³ S. Błażejewski, *Kronenberg Leopold Dominik*, BSB, T. 2, s. 86-88.

²⁴ APB, WiMBPB, sygn. 17 - Sprawozdania miesięczne urzędników 1920-1926, k. 48, 62, 151, 162, 169.

z posady w bibliotece²⁵. Plany te na pewno zostały uzgodnione z Belzą, który sam wysłał ks. Kleina na kurs instruktorski dla kustoszy muzealnych²⁶. Obaj pozostali w przyjacielskich relacjach, jeszcze 1939 r. dyrektor pisał do swego dawnego podwładnego: „W szeregu tych nielicznych przyjaciół Kochany Książd Proboszcz zajmuje jedno z najpierwszych miejsc. Tak wszyscy zawsze tu w Bibliotece Kochamy Książdza Proboszcza, z którym nam przyszło współpracować dla dobra drogiej nam Instytucji”²⁷.

Po odejściu Biedermanna rozpoczęto poszukiwania kandydata na jego posadę. Zgłosili się m.in. dwaj pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu – germanista Wiktor Łazarewicz²⁸ i doktorant filozofii Adam Zaderski²⁹, ale ostatecznie 1 lipca 1922 r. zatrudnienie otrzymał Teodor Brandowski (1894-1949), pisarz i publicysta³⁰. Z wykształcenia był doktorem filozofii z zakresu literatury, a doświadczenie zdobył jako wolontariusz w archiwum miejskim we Lwowie³¹. W bibliotece pracował do 1939 r., kiedy to przeszedł na emeryturę³². Przez ponad 10 lat był jedynym bibliotekarzem i najbliższym współpracownikiem Belży, jako że stanowisko po Janie Kleinie pozostało do połowy lat 30. nieobsadzone. Ceniono go jako urzędnika miejskiego, gdyż nie tylko „obowiązki swoje spełniał – w gorącym przywiązaniu do Biblioteki – wzorowo, świecąc przykładem swej pracowitości i sumienności”³³, ale także prowadził działalność literacką, kulturalną i społeczną w mieście.

W Bibliotece Miejskiej, poza dyrektorem i bibliotekarzami, zatrudnieni byli średni i niżsi urzędnicy (administracyjni). Ci pierwsi zapewniali prawidłowe wypełnianie podstawowych funkcji placówki, jak gromadzenie, opracowywanie i udostępnianie zbiorów. Kadra obejmowała sekretarki, asystentki, siły pomocnicze i pracowników introligatorni. Spośród tego grona wyróżniała się Maria Wierzbicka (od 1 września 1920), sekretarka, a później kierownik działu uzupełniania, gromadzenia i opracowywania zbiorów³⁴. Ciekawą postacią była również wspomniana już Jadwiga Soneck. Jej postawa, mimo pochodzenia niemieckiego,

²⁵ J. Kutta, *Klein Jan*, BSB, T. 1, s. 65.

²⁶ APB, WiMBPB, sygn. 589, k. 8.

²⁷ PB, WiMBPB, sygn. 549 - Akta osobiste Dyr. W. Belży 1937-1939, W. Belza do J. Kleina, 5.I.1939, bez numeracji.

²⁸ APB, WiMBPB, sygn. 589, k. 10.

²⁹ Tamże, k. 12.

³⁰ APB, WiMBPB sygn. 555 - Akta osobiste Dra. Teodora Brandowskiego wice-kustosza, 922.01.24-1934.07.19, k. 1.

³¹ J. Kutta, *Brandowski Teodor Wilhelm*, BSB, T. 3, Bydgoszcz 1996, s. 48-49.

³² APB, WiMBPB, sygn. 556, Akta osobiste Dra Teodora Brandowskiego 1934-, k. 99.

³³ Tamże, k. 99v.

³⁴ J. Kutta, *Wierzbicka Maria Irena*, BSB, T. 4, Bydgoszcz 1997, s. 120.



Natalia Malinowska, pracownica Biblioteki Miejskiej, WiMBP, sygn. DZS XVI 1.20, T.10b. WiMBP, sygn. DZS XVI.11.1.

była lojalnościowa (wyszła za Polaka i podpisywała się Bankiewicz-Soneck), co spotykało się z niechęcią ze strony innych Niemców. Z pracy w bibliotece zrezygnowała 1 stycznia 1922 r.³⁵, ale wydaje się, że odeszła w dobrej atmosferze. W. Belza wystawił jej pozytywną opinię³⁶, a kilka lat później pomagał w poszukiwaniu nowej posady³⁷. Pozostali pracownicy merytoryczni w ówczesnym czasie to: Helena Kuźajówna (od 14 czerwca 1920 r.)³⁸, nauczycielka Eliza Podczaska (od 1 grudnia 1920)³⁹, Ludwika Bizielówna (kierowniczka Biblioteki Ludowej)⁴⁰, Teofila Jakubowska (od 15 lutego 1921)⁴¹, Natalia Malinowska (od 23 marca 1921)⁴², Janina Łukaszewska (16 grudnia 1921 r. przeniesiona z Urzędu Statystycznego)⁴³, Janina Winiarzówna (od 27 lutego 1922) i Małgorzata Kopaniakowa (od 1 kwietnia 1922)⁴⁴. W połowie

1921 r. z pracy zrezygnowali dwaj pracownicy administracyjni pochodzenia niemieckiego, którzy uczestniczyli w obsłudze wypożyczalni. Byli to pomocnik

³⁵ APB, WiMBPB, sygn. 585 - Akta osobowe J. Soneck 1920-21, Zwolnienie z dn. 1.1.1922 r., bez numeracji.

³⁶ Tamże, [Opinia W. Belzy o J. Soneck], 6. II.1922, bez numeracji.

³⁷ Tamże, Podanie o pracę Jadwiga Bankiewicz-Sonneck, 6.II.1926, bez numeracji.

³⁸ APB, WiMBPB, sygn. 570 - Akta osobiste p. Kuźaj-Piechockiej 1920-1937, k. 10.

³⁹ APB, WiMBPB, sygn. 579 - Akta osobiste p. Elizy Podczaskiej 1920-1921 [właściwie 1920-1929], k. 1.

⁴⁰ APB, WiMBPB, sygn. 553 - Akta osobiste p. L. Bizielównej 1921-1923, k. 16.

⁴¹ APB, WiMBPB, sygn. 564 - Akta osobiste p. Teofili Jakubowskiej 1921-1939, k. 3.

⁴² APB, WiMBPB, sygn. 575 - Akta osobiste p. Natalii Malinowskiej 1921-1927, k. 1-1v.

⁴³ APB, WiMBPB, sygn. 572 - Akta osobiste p. J. Łukaszewskiej 1921-1931, k. 1.

⁴⁴ APB, WiMBPB, sygn. 569 - Akta osobiste p. Małgorzaty Kopaniakowej 1922-1938, k. 1.

woźnego Kurt Zielke i jego brat Herbert⁴⁵. Na ich miejsce przyjęto Piotra Karowskiego (27 lipca 1921) i Huberta Wróblewskiego (10 sierpnia 1921)⁴⁶.

Sukcesem Belzy było założenie w 1923 r. Introligatorni, sfinansowanej z subwencji z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Oprawa książek pochłaniała znaczną część dochodów biblioteki, niemalże równoznaczną z kwotą przeznaczaną na gromadzenie. Oszczędności szukano już w 1921 r., powierzając niektóre zajęcia introligatorskie Natalii Malinowskiej⁴⁷. Otwarcie profesjonalnej pracowni pozwoliło nie tylko ograniczyć wydatki, ale przyniosło korzyści z wykonywania usług na zewnątrz. Warsztat stał na wysokim poziomie, tworzono w nim artystyczne oprawy oraz poddawano konserwacji zbiory zabytkowe⁴⁸.



Pracownia Naukowa Biblioteki Miejskiej, okres międzywojenny,
WiMBP, sygn. DZS XVI.11.1.

⁴⁵ APB, WiMBPB, sygn. 567 - Akta osobiste p. Piotra Karowskiego 1921-1939, k. 4.

⁴⁶ Tamże, k. 8.

⁴⁷ APB, WiMBPB, sygn. 575, k. 6.

⁴⁸ Zob. więcej: E. Pokorzyńska, *Z dziejów Introligatorni Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Belzy w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2013.

U schyłku 1922 r. zakończono proces kompletowania kadry, która stała się jednolita pod względem narodowym. Wówczas Belza mógł z satysfakcją zapisać: „Pracujemy, jak obowiązek prawym Polakom nakazuje, dla Polski, dla kultury kresów zachodnich. Ideą, która nam prześwieca, jest stworzenie jak najwydatniejszego warsztatu pracy dla wzrastającej liczby studiujących”⁴⁹. Równocześnie z procesem polonizacji kadry trwały zabiegi mające na celu zgromadzenie jak największej liczby poloników, które zmieniłyby niemiecki charakter księgozbioru.

W 1920 r. w zasobie liczącym 40 tys. dzieł, zawartych w niemal 70 tys. tomów, znalazło się zaledwie 300 książek polskich. Zbiór ten nie przedstawiał większej wartości merytorycznej i nie tworzył zwartej grupy. W. Belza pisał, że w czasach niemieckich „książka polska była wygnanką [...] Tu oderwany z jakiegoś wydania tom Mickiewicza, tam popularna edycja Miarki, ówdzie zbiór baśni i podań, kilka poloników z 17 i 18 w. [...] Zato stosunkowo w dużej ilości rozmaite rozważania kwestji polskiej i polskich roszczeń (Polenfragen), procesy polityczne Polaków itp. zagadnienia – po niemiecku [...] dostrzega się ową celowość działania, posuniętą czasem do granic [...] humorystycznej przesady”⁵⁰. Placówka była niedostosowana do szybko zmieniającej się struktury narodowościowej miasta, w którym Polacy w krótkim czasie stali się większością. Ze względu na brak polskojęzycznych dzieł codziennie odprawiono z niczym ok. 50 czytelników. Misją Belzy było spolonizowanie księgozbioru, co ze względu na słaby rynek wydawniczy i problemy finansowe nie było sprawą prostą. Rozzålony otwarciem pisał, że „Trudności piętrzą się z dnia na dzień, o książki polskie żebrać nieomal trzeba, by dać strawę łaknącej publiczności polskiej”⁵¹. Gromadzenie odbywało się drogą zakupów, darów, wymiany, prawa do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego wydawnictw rządowych i komunalnych oraz z innych źródeł.

W swych działaniach polonizacyjnych dyrektor spotkał się z poparciem wielu osób, m.in. jesienią 1920 r. Jan Pietrzycki na łamach warszawskiej „Rzeczypospolitej” opublikował tekst, w którym w następujący sposób zaapelował do władz i społeczeństwa: „Miejska biblioteka w Bydgoszczy też musi stać się przedmiotem troski, opieki i poparcia rządu i kulturalnych kół polskich. Opowiadał mi o niej dyrektor jej, historyk literatury, dr Witold Belza, dawny znajomy z czcigodnego Ossolineum lwowskiego. Głos dyrektora biblioteki miejskiej w Bydgoszczy powinna Polska usłyszeć. Bibliotekę tę założono w celach germanizacyjnych.

⁴⁹ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 10.

⁵⁰ *Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej...*, s. 4.

⁵¹ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 10.

Czyż i nadal ma ona spełniać to zadanie? Czy pozwolą na to księgarze polscy, nakładcy, wydawcy i redakcje wszystkich pism polskich?''⁵².

Fundusze z I poł. 1920 r., czyli pochodzące z Magistratu zarządzanego przez władze polskie, w całości przeznaczano na książki niemieckie. Dopiero po 1 lipca, kiedy to opiekę nad biblioteką przejął zarząd polski, rozpoczęto polonizację księgozbioru. Proces ten uległ przyspieszeniu z chwilą objęcia stanowiska przez W. Belzę. Na przeszkodzie ambitnym planom dyrektora stanęły skromne dochody, pochodzące głównie z dotacji miasta i zaledwie w ok. 5-10% z własnej działalności (tj. opłaty za rewersy, kary za zniszczone książki). Było to niewiele w stosunku do kosztów, związanych z zakupem książek, prenumeratą gazet i oprawą nabytych woluminów. W latach 1920-1922 deficyt stanowił ponad połowę budżetu placówki⁵³. Dary pieniężne zdarzały się bardzo rzadko, np. we wrześniu 1920 r. pozyskano książkę za pieniądze ofiarowane przez grupę sędziów Sądu Najwyższego⁵⁴. W każdym roku zakup stanowił mniej niż połowę nabytków. Największą dysproporcję pomiędzy kupnem a darami widzimy w 1920 r. Sytuacja poprawiła się w 1921 r., gdy otrzymano dodatkową subwencję miasta w wysokości 100 tys. marek, ale w roku następnym ponownie uległa ona pogorszeniu.

Wpis dzieł do inwentarza w latach 1919-1922⁵⁵.

Rok akcesji	Nabytki	
	Suma	w tym zakup
1919	3653	1800
1920	2902	550
1921	2516	1000
1922	1677	200

Zdecydowana większość dzieł wpisanych do inwentarza z lat 1920-1922 była polskojęzyczna, dzięki czemu zmniejszyła się dysproporcja pomiędzy zasobem niemieckim i polskim. W ostatnim roku badanego okresu udało się osiągnąć równowagę prenumeraty czasopism. Wśród wydawnictw zwartych obserwujemy przede wszystkim dzieła humanistyczne. Pierwsze książki jakie zakupiono poświęcone były językowi ojczystemu. Wówczas to nabyto takie pozycje jak Karola Pigłowskiego, *Nowa pisownia polska ustalona* (Warszawa 1920) i Jana Łosia, *Główne zasady pisowni polskiej* (Kraków 1919)⁵⁶. Spore grupy książek tworzą

⁵² J. Pietrzycki, Z Pomorza, „Rzeczpospolita”, R. 1: 1920, nr 118, s. 5-6.

⁵³ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 11.

⁵⁴ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 923.

⁵⁵ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 17-18.

⁵⁶ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 690-691.

prace z zakresu literatury, historii, filozofii i sztuki. Chętnie pozyskiwano też traktaty poświęcone bieżącej sytuacji politycznej (np. Kazimierz Głabisz, *Gdzie nasze kresy zachodnie?*, Poznań 1920)⁵⁷. Aby biblioteka mogła służyć wszystkim pracownikom nauki, gromadzono także wydawnictwa reprezentujące szeroki zakres wiedzy.

Wpływ czasopism prenumerowanych w latach 1920-1922⁵⁸.

Czasopisma prenumerowane	1920	1921	1922
polskie	1	24	27
niemieckie	60	43	31

Najnowsze publikacje kupowano głównie w księgarniach bydgoskich, tj. Jana Idzikowskiego – Księgarnia i skład nut przy ulicy Gdańskiej 16/17⁵⁹, Leona Posłusznego – Księgarnia Bydgoska, plac Teatralny 3 (od 1923 jako Księgarnia Bydgoska N. Gieryna)⁶⁰ i księgarni Braci Bazańskich (Władysława, Kazimierza i Mariana⁶¹), która mieściła się przy ulicy Gdańskiej 13. Materiały antykwaryczne rzadko zakupywano w placówkach miejscowych, można jedynie tu wspomnieć o zbiorze ponad dwóch tysięcy drzeworytów, sporządzonych wedle rysunków Franciszka Kostrzewskiego, nabytych w Książnicy Samokształcenia Konstantego Chmielewskiego w Bydgoszczy⁶².

Bardziej wartościowych publikacji szukano w bogatszej ofercie firm księgarskich i antykwarycznych zlokalizowanych poza Bydgoszczą. Widać, że skromnymi funduszami biblioteki rozporządzano rozsądnie, prowadząc przemyślaną politykę gromadzenia zbiorów. Ważna była nie tylko ilość, ale i jakość zasobu. Starano się pozyskać sztandarowe dzieła bibliografii polskiej. W I poł. 1922 r. zakupiono w księgarni Gebethnera i Wolffa czteremastotomowe *Opera omnia* Jana Długosza (Kraków 1887) oraz prace z serii *Monografie w Zakresie Dziejów Nowożytnych*, wydawane przez Szymona Askenazego⁶³. Bełza szczególnie dużo uwagi poświęcał literaturze polskiej, której cenne pozycje nabywał w doświadczonych i renomowanych wydawnictwach. W tym celu nawiązał stałą współpracę

⁵⁷ Tamże, nr 709.

⁵⁸ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 18.

⁵⁹ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 2029-2039; Inwentarz 1921, nr 158-165, 167-175, 583-594, 1991-2001, 2289-2296; Inwentarz 1922, nr 22-28, 193-197, 394-396, 1289-1304, 1306.

⁶⁰ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1922, nr 293-296.

⁶¹ Tamże, nr 1368, 1338, 1402-1406, 1466-1467, 1469-1471, 1648-1651.

⁶² WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 2298.

⁶³ Tamże, nr 988, 990, 1510-1523, 1151-1171; Inwentarz 1922, nr 1225-1226, 1232, 1247.

z Towarzystwem Literackim im. Adama Mickiewicza we Lwowie, założonym w 1886 r. m.in. przez stryja Witolda Belzy – Władysława. Owocem tej współpracy była prenumerata „Pamiętnika Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, „Pamiętnika Literackiego” i „Bibliografii literackiej czasopism polskich”⁶⁴. Zbiór dzieł literackich uzupełniano również w księgarni „Ossolineum” w Warszawie⁶⁵ i Friedleina w Krakowie⁶⁶. Ta ostatnia od ponad wieku cieszyła się dużą renomą, głównie dzięki współpracy z Biblioteką Jagiellońską i sprowadzaniu z zagranicy druków emigracyjnym z pominięciem cenzury państw zaborczych⁶⁷.

Nierzadko zakupywano książki od osób prywatnych. Dzięki ówczesnej ofiarności społeczeństwa na rzecz państwa tą drogą można było nabyć wartościowe księgozbiory po stosunkowo niskiej cenie, ewentualnie otrzymać część woluminów w darze. W badanym okresie zakupiono m.in. dzieła historyczne od Bernardy Skoroczewskiej z Bydgoszczy⁶⁸, powieści od Franciszka Goleniewicza z Nałęczowa (np. pierwsze wydanie *Chłopów* Władysława Reymonta, Warszawa-Kraków 1904)⁶⁹ oraz prace z zakresu nauk ścisłych od dr. Wiktora Grychowskiego z Leżajska⁷⁰.

W planach Belzy Biblioteka Miejska miała się stać główną księżnicą regionu. W tym celu rozpoczął urzędowanie od próby przejęcia opieki nad cennymi księgozbiorami miasta. Zamierzał wziąć w depozyt grupę książek polskich będących własnością Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy, ale pomysł odrzuciła Komisja dla Spraw Wyznaniowych i Szkolnych Województwa Poznańskiego. W zamian Dyrekcja Gimnazjum ofiarowała się, w uzasadnionych przypadkach i przy zagwarantowaniu zwrotu nieuszkodzonego materiału, udostępnić swoje książki czytelnikom Biblioteki Miejskiej⁷¹.

Sukcesem natomiast zakończyły się starania Belzy o opiekę nad księgozbiorem pobernardyńskim. Kolekcja ta, zarówno w ówczesnym czasie, jak i dzisiaj jest bardzo cenna i zajmuje wyjątkowe miejsce w historii i kulturze miasta. Jej początków należy upatrywać w l. 80. XV w. Kryje się w niej wiele rzadkich druków, jak choćby jedyny zachowany na świecie egzemplarz ulotki Hieronima

⁶⁴ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 1035-1041, 1150.

⁶⁵ Tamże, nr 1721-1753.

⁶⁶ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz za rok 1920, nr 863-884.

⁶⁷ B. Bieńkowska, Maruszak E., *Książka na przestrzeni dziejów*, Warszawa 2005, s. 189, 192.

⁶⁸ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 2322-2420, 2442-2454; Inwentarz 1921, nr 1784-1796, 1798-1801.

⁶⁹ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 212-350, 352-388, 397-481, 487-493, 499, 502-50, 788-975, 991-1001, 1003-1019.

⁷⁰ Tamże, nr 389-396, 494-498, 500-501, 729-736, 741-768, 770-776, 1172-1181.

⁷¹ APB, WiMBPB, sygn. 14, k. 257.

Savonaroli pt. *Regulae que ad mnes religiosos pertinent* (Florencja 1489) czy słynny podręcznik lowców czarownic *Maleus maleficarum* Heinricha Kramera (Spira ok. 1485)⁷². Kolekcja ta była wielokrotnie opisywana, więc w tym miejscu ograniczymy się do przedstawienia jej losów po kasacie zakonu bydgoskiego przez władze pruskie w 1829 r., gdy księgozbiór uległ częściowemu rozproszeniu i zniszczeniu. Umieszczono go najpierw w Kaplicy Loretańskiej, potem w Farze bydgoskiej. W 1907 r. dr Jerzy Minde-Pouet, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, wypożyczył woluminy pobernardyńskie w celu zinwentaryzowania druków piętnastowiecznych⁷³. W latach 1907-1920 księgozbiór wędrował między biblioteką a różnymi placówkami kościelnymi.

Dopiero w 1920 r., po włączeniu miasta w granice odrodzonego państwa polskiego, władze kościelne zdecydowały się ostatecznie przekazać kolekcję w charakterze wieczystego depozytu do ksiąźnicy bydgoskiej. W. Belza widział w tym przede wszystkim własną zasługę, kilka lat później przypominał: „nie mogę nie podkreślić, że niemal własnoręcznie przetransportowałem [...] cały księgozbiór [...] ze strychu parafji Św. Trójcy [...] do naszej Biblioteki”⁷⁴. Większość woluminów wpisano do inwentarzy z lat 1920-1922⁷⁵. Osobą odpowiedzialną za tę kolekcję był ks. Jan Klein, który zajmował się jej katalogowaniem, ale mając także inne obowiązki zdążył jedynie opisać najbardziej wartościowe dzieła⁷⁶. Niewątpliwie w ksiąźnicy otoczono księgozbiór staranną opieką. W pracowni konserwatorskiej, będącej częścią Intrologatorni biblioteki, uratowano przed całkowitą destrukcją najbardziej zniszczone egzemplarze, które były „w takich strzępach, że dmuchnąć, a w pył się rozsypią”⁷⁷. Wówczas też narodził się pomysł, aby kolekcję odpowiednio wypromować, który zrealizowano w 1936 r., tworząc stałą wystawę o nazwie „Sala Królewska Bernardyna”⁷⁸.

Ważną rolę w procesie rozwoju księgozbioru Biblioteki Miejskiej odgrywała wymiana dubletów. Pierwsze działania w tym kierunku podjął J. Maciaszek,

⁷² Zob. więcej: J. Matyasik, *Bibliotheca Bernardina – cymelia i unikaty księgozbioru bydgoskich bernardynów*, „Universitas Gedanensis”, T. 52: 2016, s. 7-34.

⁷³ J. Rył, *Losy biblioteki Bernardynów w Bydgoszczy po kasacie klasztoru w świetle odnalezionych dokumentów*, „Studia Gnesnensia”, T. 7: 1982/3, s. 346.

⁷⁴ APB, WiMBPB, sygn. 78 - Księga Pamiątkowa Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1930-1931, k. 67.

⁷⁵ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 3436-2441, 2515-2902; Inwentarz 1921, nr 2487-2516; Inwentarz 1922, nr 1314, 1656-1675.

⁷⁶ APB, WiMBPB, sygn. 17, k. 48, 62, 151, 162, 169.

⁷⁷ W. Belza, *O bydgoskiej bibjotece pobernardyńskiej*, „Kurjer Warszawski”, Wydanie wieczorne, R. 112, Nr 11, 11 stycznia 1932, s. 7-8.

⁷⁸ Zob. więcej: J. Matyasik, *Sala Królewska „Bernardina” – 80 lat ekspozycji stałej Książnicy bydgoskiej*, „Bibliotekarz Kujawsko-Pomorski”, Nr 2 (47): 2016, s. 9-21.

który informował władze warszawskie, że „cel wytknięty nie da się osiągnąć bez wyczerpanej pomocy bibliotek państwa polskiego”⁷⁹. W latach 1921 i 1922 dzięki wymianie nabyto wiele nowych pozycji, odpowiednio 500 i 1500⁸⁰. Początkowo typowaniem dubletów zajmował się ks. Klein, a następnie T. Brandowski. Szczególnie korzystna okazała się współpraca w Towarzystwie Naukowym Płockim⁸¹, które opiekowało się biblioteką im. Zielińskich, zgromadzoną przez Gustawa Zielińskiego w majątku Skępe i złożoną z cennych materiałów bibliotecznych (tj. mapy, ryciny, rękopisy i druki, 20 tys. tomów, 63 inkunabuły)⁸². Towarzystwo Naukowe Toruńskie obdarowane także przez innych prywatnych darczyńców i tym samym posiadające wiele tytułów w kilku egzemplarzach, postanowiło przekazać dublety pozostałym polskim bibliotekom. Na taką współpracę mogła liczyć młoda i poniemiecka ksiąźnica bydgoska. Otrzymała ona około stu starych druków ze znakami proveniencyjnymi biblioteki Zielińskich (nieliczne druki skępskie przysłało Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie, wpisano je do inwentarzy z 1921 i 1922 r., pozostałe w późniejszych latach)⁸³.

Zbiór uzyskany z wymiany dubletów z TNP zawiera wiele ciekawych publikacji. Godny odnotowania jest monograficzny opis dziejów *Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti Poloniae regis [...]* Jana Dymitra Solikowskiego (Gdańsk 1647)⁸⁴. Druk ukazał się sumptem Jerzego Förstera, który zajmuje wyjątkowe miejsce w historii polskiej sztuki typograficznej, z uwagi na kunszt drukarski, jak i promocję historiografii rodzimej⁸⁵. Dzieło opisuje losy państwa za panowania Henryka Walezkiego, Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy⁸⁶. Jak wszystkie druki gdańszczyzanina, tak i ten, oznacza się piękną i staranną szatą typograficzną. Na wysokim poziomie stoi szychowana karta tytułowa, autorstwa Jeremiasza Falcka, przedstawiająca na postumencie pod baldachimem popiersia trzech pierwszych władców elekcyjnych, każdy jest w stroju charakterystycznym dla swojej nacji. Tytuł dzieła został umieszczony pomiędzy

⁷⁹ APB, WiMBPB, sygn 589, k. 6v.

⁸⁰ APB, WiMBPB, sygn 16, k. 17-18.

⁸¹ Tamże, k. 10.

⁸² A. M. Stogowska, *Wpisany w epokę Gustaw Zieliński 1809-1881*, Płock 1996, s. 189-195.

⁸³ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 2302-2333, 2335-2414; Inwentarz 1922, nr 1619-1621.

⁸⁴ Inwentarz 1921, nr 1709.

⁸⁵ A. Jędrzejowska, M. Pelczarowa, *Polskie piśmiennictwo w gdańskich oficynach drukarskich (XVI-XVIII w.)*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, T. 2: *Pomorze nowożytne*, red. G. Labuda, S. Hoszowski, Warszawa 1959, s. 118-133.

⁸⁶ K. Łopatecki, *Uwagi nad „Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti Poloniae Regis” Jana Dymitra Solikowskiego*, [w:] *Z dziejów staropolskiego państwa. Przekroje i zbliżenia*, red. P. Borek, Kraków 2012, s. 91-102.

kolumnami, na których widnieją herby: Orzeł polski i Pogoń litewska, a także województw wchodzących w skład Rzeczypospolitej⁸⁷. Bydgoski egzemplarz, zanim znalazł się w księgozbiorze Gustawa Zielińskiego, początkowo należał do skarbnika plockiego Stanisława Zakrzewskiego (1725-1827)⁸⁸.

Bardzo duże zasługi w powiększeniu zbiorów Biblioteki Miejskiej miało także Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Warszawie, które w latach dwudziestych XX w. przekazało do Bydgoszczy jako dary lub w ramach wymiany dubletów ok. 5 tys. książek, w tym ponad sto starych druków⁸⁹. W. Bełza pisał nawet o 8000 publikacji⁹⁰, w samym 1922 r. przysłano 1072 dzieł, zawartych w 2114 tomach⁹¹. Sukcesywnie wpisywano je do inwentarza od 1920 r.⁹², kolejne włączono do księgozbioru w latach późniejszych bądź przeznaczono na dublety. Wśród przekazanych woluminów znalazły się m.in. Prace Towarzystwa, prenumeraty gazet („Gazeta Warszawska”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”), serie (Biblioteka Wiedzy Ogólnej), ponadto dzieła historyczne, prawnicze, socjologiczne i publicystyczne. Do najcenniejszych należą stare druki, w tym np. *Nowy Testament* wydrukowany przez księży misjonarzy w Chełmnie w 1772 r. Druk charakteryzuje się dobrym technicznym wykonaniem, choć skromną szatą typograficzną⁹³. Na egzemplarzu zachowały się znaki proveniencyjne Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, które w latach 1814-1939 sprawowało opiekę nad ubogimi. Z cenniejszych publikacji dziewiętnastowiecznych należy wymienić pierwszą edycję *Wędrówek*

⁸⁷ J. Talbierska, *Grafika XVII wieku w Polsce. Funkcje, ośrodki, artyści, dzieła*, Warszawa 2011, s. 139-158.

⁸⁸ L. Zakrzewski, *Dolęgowie Zakrzewscy: szkic genealogiczny*, „Notatki Płockie”, 41/2-167: 1996, s. 15.

⁸⁹ A. Chlewicka, *Ofiarodawcy Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1920-1939, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. F. Mincera*, Bydgoszcz 2001, [druk autorski], s. 285.

⁹⁰ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 10.

⁹¹ Tamże, k. 14.

⁹² WiMBPB – Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 1724-1780.; Inwentarz 1921, nr 125-129, 719, 1002, 1034, 1245, 1251-1317, 1862-1873, 2053, 2454-2475, 2477-2480.; Inwentarz 1922, nr 62-78, 80-86, 88-98, 100-130, 134-137, 139-165, 170-191, 198-238, 240-245, 248-263, 265-291, 297-303, 326, 328-355, 357-393, 399-430, 342-433, 443-446, 448-452, 454-457, 459-519, 521-537, 539-545, 547-551, 553-558, 560-571, 580-587, 602-621, 623-627, 629-656, 658-664, 667-680, 682-715, 717-760, 762-782, 784-792, 794-824, 826-850, 852-864, 866-876, 878-932, 936-984, 990-1031, 1043-1045, 1050-1079, 1087-1108, 1032-1045, 1110-1118, 1120-1139, 1141-1164, 1166-1206, 1208-1210, 1219-1220, 1227-1232, 1238-1241, 1250-1261, 1309-1312, 1315-1316, 1320-1325, 1327-1334.

⁹³ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 4: *Pomorze*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa i K. Korotajowa, Wrocław-Kraków 1962, s. 60-62.

literackich, fantastycznych i historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego, wydana w Wilnie w 1839 r.⁹⁴

Zdecydowana większość nabytków biblioteki pochodziła z darów. Dzięki ofiarności różnych organizacji i osób prywatnych udało się nie tylko spolonizować zbiory, ale także wzbogacić je o wiele cymeliów. Należy pamiętać, że poniższy przegląd darczyńców odnosi się tylko do wskazanych trzech lat działalności placówki. Nie przekłada się natomiast na całe dwudziestolecie międzywojenne. Zainteresowanych tą kwestią odsyłam do pracy Aldony Chlewickiej poświęconej ofiarodawcom biblioteki⁹⁵. Darczyńcy rekrutowali się z elity społeczeństwa, byli wśród nich: urzędnicy państwowi, przedstawiciele ziemiaństwa, osoby duchowne, naukowcy i działacze społeczno-kulturalni. Nie wszystkie nabytki były na bieżąco włączane do obiegu, większość z powodu natłoku pracy wpisano do inwentarzy w latach późniejszych, dublety z reguły przeznaczono na wymianę, a beletrystyka uzupełniała zasoby Biblioteki Ludowej.

Darczyńcy i ich dary dla Biblioteki Miejskiej w latach 1920-1922⁹⁶

	Ofiarodawcy	Woluminy подарowane
1920	43	ok. 10 000
1921	132	11 117
1922	64	5106

Do rozwoju zbiorów bibliotecznych przyczynili się sami bibliotekarze oraz członkowie ich rodzin. Zacząć musimy od dyrektora Witolda Belzy, który przekazał 35 książek, głównie dzieł literackich (m.in. swego autorstwa oraz stryja Władysława) i druków muzycznych (jak F. Chopin, *Opera w czterech aktach*, Lwów 1906)⁹⁷. Zakres tematyczny wynikał z wykształcenia oraz zainteresowań muzycznych darczyńcy. W późniejszym okresie działał on w sekcji kameralnej Bydgoskiego Towarzystwa Muzycznego oraz propagował twórczość Chopina. Pierwszy duży zakup dotyczył walca kompozytora, który nabyto za 600 milionów polskich marek na aukcji antykwarycznej w Berlinie w 1924 r.⁹⁸ Nie mniejszą ofiarnością wykazał się też Stanisław Belza (1849-1929), ojciec Witolda⁹⁹. W badanym okresie przekazał na rzecz bydgoskiej placówki 85 książek i dokumentów życia społecznego (odezwy, propagandowe pocztówki), dotyczących plebiscytu

⁹⁴ WiMBPB – Dział Ubytków, Inwentarz 1922, nr 344.

⁹⁵ A. Chlewicka, *Ofiarodawcy...*, s. 285.

⁹⁶ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v, 18.

⁹⁷ Tamże, k. 4v.; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 1665-1666; Inwentarz 1922, nr 1248-1249, 1407.

⁹⁸ J. Matyasik, *Wkład Biblioteki Miejskiej...*, s. 204.

⁹⁹ W. Belza, *Belza Stanisław*, Polski Słownik Biograficzny (dalej PSB), T. 1, Kraków 1935, s. 412-413.

na Śląsku, rewolucji bolszewickiej w Rosji i mniejszości żydowskich na ziemiach polskich¹⁰⁰. Ponadto zachęcił do wspomżenia biblioteki współpracujące z nim organizacje, jak Polski Komisariat Plebiscytowy na Górnym Śląsku (100 książek), Towarzystwo Narodowo-Kulturalnej Pracy dla Górnego Śląska (10 książek) oraz Sekcję Śląską przy Towarzystwie dla Ofiar Wojny w Warszawie¹⁰¹.

Do grona ofiarodawców należą także kustosze biblioteki. L. Kronenberg w latach 1920-1921 podarował 33 książki, przede wszystkim tomiki wierszy własnego autorstwa (*Pieśń Wisły i Szukanie ludzkości*, obie wydane w Czeskim Cieszyńcu w 1922 r.), oraz prace dotyczące ideologii socjalistycznej i nauki języka esperanto¹⁰². Najprawdopodobniej pod jego wpływem placówka otrzymała woluminy od innych esperantystów w kraju (71 książek)¹⁰³. Wśród darczyńców nie mogło zabraknąć księdza J. Kleina, który w latach 1920-1921 przekazał zbiór 24 książek, w tym pokaźną grupę konstytucji sejmowych z I poł. XVII w.¹⁰⁴ Wreszcie kilka zdań należy poświęcić darowi T. Brandowskiego z lat 1921-1922¹⁰⁵. Najcenniejszą pozycją była *Encyklopedia powszechna* S. Olgelbranda, sporządzona przez 181 naukowców. Podarowana edycja ukazała się w latach 1898-1904, jest ilustrowana, ma mniejszą objętość od pierwodruku (16 tomów zamiast 28)¹⁰⁶. Pozostałe to dzieła samego Brandowskiego (*Poezye melancholika*, Lwów 1920) oraz jego krewnych: ojca Stanisława (1864-1935, prawnik, pisarz, dziennikarz „Dziennika Bydgoskiego”)¹⁰⁷ i dziadka Rocha Alfreda (1835-1888, profesor filologii klasycznej)¹⁰⁸. Spośród urzędników średnich, w gronie darczyńców znajdziemy jedynie Natalię Malinowską, która w czerwcu 1922 r. podarowała dwie książki¹⁰⁹.

¹⁰⁰ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 792, 903, 909-922, 944-951, 1238-1240, 1334-1339, 1371, 1611-1630; Inwentarz 1921, nr 573-577, 1032, 982, 1673-1679, 1681-1697; Inwentarz 1922, nr 1411.

¹⁰¹ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4, 14; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz za rok 1921, nr: 626, 638, 769, 1366, 1390-1429, 1431-1436, 1438-1451, 1498-1505, 1542.

¹⁰² APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 789-791.1955,1920. 1496-1497.

¹⁰³ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 231, 1875-1887, 1920-1932, 2130-2133; Inwentarz 1921, nr 176, 2257-2278.

¹⁰⁴ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; J. Matyasik, *Polonika XV-XVII w. ze zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy. Katalog*, Bydgoszcz 2015, nr 2, 216-219, 221-227, 229-230, 232-233.

¹⁰⁵ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 2245-2259, 2266, 2290, 2415, 2426-2438, 2443-2445; Inwentarz 1922, nr 1468, 1597, 1655.

¹⁰⁶ Zob. więcej: J. Olkiewicz, *Od A do Z, czyli, O encyklopediach i encyklopedystach*, Warszawa 1988.

¹⁰⁷ J. Kutta, *Brandowski Stanisław*, BSB, T. 3, s. 47.

¹⁰⁸ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1922, nr 1597; W. Ogrodziński, *Brandowski Roch Alfred*, PSB, T. 2, Kraków 1936, s. 386.

¹⁰⁹ WiMBPB, WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1922, nr 1084-1085.

W. Belza wielokrotnie podkreślał pomoc finansową Magistratu. Warto jednak pamiętać, że zarówno urząd, jak i jego pracownicy zaopatrywali placówkę w polskie książki¹¹⁰. Tę dobrą tradycję zapoczątkował Jan Maciaszek (1876-1932), pierwszy komisaryczny prezydent Bydgoszczy. To on przyczynił się do repolonizacji miasta oraz powierzył obowiązki dyrektora Witoldowi Belzie¹¹¹. Aldona Chlewicka ustaliła, że J. Maciaszek posiadał piękny i pokaźny księgozbiór, ale za życia przekazał bibliotece tylko dwie książki na początku lat 30., pozostałe zaś, obejmujące 231 dzieł w 265 woluminach oraz materiały rękopiśmienne ofiarowała po jego śmierci wdowa Łucja Anastazja z Grenczyńskich, zresztą najprawdopodobniej zgodnie z wolą zmarłego¹¹². Zarówno sprawozdania z działalności placówki, jak i inwentarze wyraźnie wskazują jednak na dary złożone jeszcze w 1921 r. Wówczas prezydent miał przekazać 48 książek, obejmujących głównie poradniki językowe, dzieła prawnicze i publicystykę¹¹³.

Następca Maciaszka – Bernard Śliwiński (1883-1941) także znalazł się w wykazie darczyńców biblioteki¹¹⁴. Sprawy kultury były mu bliskie, w późniejszym okresie zaangażował się m.in. w powołanie Muzeum Miejskiego, reaktywację TMMB czy budowę pomnika H. Sienkiewicza¹¹⁵. W inwentarzu z 1922 r. wpisano kilka jego książek¹¹⁶, a wśród nich tak cenne dzieło jak *Zywoty świętych Starego y Nowego Zakonu* Piotra Skargi, wydane w Krakowie 1619 r., charakteryzujące się prostą ramką okalającą tekst oraz oryginalną, pergaminową oprawą. Wiadomo także, że w 1923 r. przekazał kilkanaście dzieł beletrystycznych, głównie dla Biblioteki Ludowej¹¹⁷.

W tym miejscu warto też wspomnieć o darze radcy Melchiora Józefa Wierzbickiego (1867-1925), również prawnika, znanego działacza narodowego i społecznego, który odegrał dużą rolę w procesie przejęcia miasta przez Polaków, organizując władze polityczne i gospodarcze. To on w imieniu Naczelnej Rady Ludowej wręczył J. Maciaszkowi nominację na komisarycznego prezydenta¹¹⁸. W 1920 r. podarował Bibliotece Miejskiej kilkanaście książek, głównie z zakresu historii i publicystyki¹¹⁹.

¹¹⁰ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4.

¹¹¹ J. Kutta, *Maciaszek Jan*, BSB, T. 2, s. 94-96.

¹¹² A. Chlewicka, *Prezydenci Bydgoszczy okresu międzywojennego darczyńcami Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, T. 18: 1996, s. 214-218.

¹¹³ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 1-45.

¹¹⁴ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 10-11v.

¹¹⁵ J. Kutta, *Śliwiński Bernard Stanisław*, BSB, T. 2, s. 139-142.

¹¹⁶ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 2260-2265; Inwentarz 1922, nr 1288, 1313.

¹¹⁷ A. Chlewicka, *Prezydenci...*, s. 218-219.

¹¹⁸ J. Kutta, *Wierzbicki Melchior Józef*, BSB, T. 1, s. 114-116.

¹¹⁹ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 771-773, 775-786.

Witold Bełza w pismach administracyjnych wielokrotnie podkreślał rolę Magistratu w finansowaniu placówki, a narzekał na brak subsydiów ze strony Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego¹²⁰. Początkowo wsparcie władz w Warszawie ograniczało się do darów książkowych. Pod koniec 1922 r. przysłano fragment księgozbioru niedawno zmarłego Józefa Korzeniowskiego (1863-1921), historyka, bibliotekarza, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej oraz członka Rady archiwalnej i Naczelnika Wydziału Biblioteki przy MWRiOP¹²¹. Dar obejmował około 2 tys. woluminów, głównie o tematyce humanistycznej, w tym stare druki i *Teki Adolfa Pawińskiego*¹²². W. Bełza przesyłkę ocenił jako „wielkiej wagi i ceny” i nakazał natychmiast włączyć ją do zasobu¹²³. Darczyńcą biblioteki był także następca Korzeniowskiego na stanowisku Naczelnika Wydziału Biblioteki, Stefan Demby (1862-1939), a przy tym bibliofil, późniejszy założyciel i pierwszy dyrektor Biblioteki Narodowej¹²⁴. Podarował on 4 książki, wszystkie wpisano do inwentarza w 1921 r.¹²⁵ Inne ministerstwa władz centralnych, jak Ministerstwo Sztuki i Kultury i Ministerstwo Spraw Wojskowych, ograniczały się do przysyłania egzemplarzy obowiązkowych¹²⁶.

Wśród darczyńców biblioteki bydgoskiej pojawiali się przedstawiciele okolicznego ziemiaństwa. W gronie tym wyróżnia się księżna Maria Gabriela Ogińska (1855-1927), która początkowo mieszkała w Retowie, dopiero po odrodzeniu się państwa polskiego, przeniosła się do siostry, rezydującej w Potulicach koło Nakła. W 1922 r. przekazała bibliotece pozostałości rodzowego księgozbioru, składającego się nie tylko z książek Potulickich, ale również Wielopolskich, Zamojskich i Władysława Ostrowskiego¹²⁷. Obejmował on 1041 dzieł zawartych w 2576 tomach, w tym 134 tytuły książek wydane do końca XVIII w.,

¹²⁰ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4, 9.

¹²¹ J. Kuszałówna, *Korzeniowski Józef*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa-Łódź 1972, s. 444-445.

¹²² APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 11.

¹²³ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 894; Inwentarz 1921, nr 166, 185, 2334, 2476; Inwentarz 1922, nr 192, 239, 264, 356, 398, 453, 458, 538, 546, 559, 573-579, 588, 592, 595, 622, 628, 657-666, 681, 716, 783, 793, 825, 851, 865, 877, 935, 985-989, 1109, 1119, 1140, 1143, 1307, 1485, 1588, 1590, 1676-1677.

¹²⁴ Zob. więcej: D. Rymśza-Zalewska D., *Stefan Demby: znany i nieznany*, Warszawa 2003.

¹²⁵ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 11; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz za rok 1921, nr 595-598.

¹²⁶ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 1131-1140; Inwentarz 1921, nr 1237.

¹²⁷ Zob. więcej: A. Chlewicka, *Starodruki Marii Ogińskiej w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. M. Grzybowskiiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1993 [druk autorski].

zamieszczone w 290 tomach¹²⁸. W omawianym okresie tylko kilka dzieł włączono do zasobu biblioteki¹²⁹, pozostałe dodano w przeciągu kolejnych siedmiu lat (1922-1929). Najcenniejszą pozycją w tej kolekcji jest wydanie genewskie dzieł Voltaire'a (1768), liczące 51 tomów in quarto, arcydzieło pod względem oprawy i zdobnego druku.

W ślad za księżną Ogińską poszła jej siostra – hrabina Aniela Potulicka, która przekazała bibliotece 10 dzieł, zawartych w 90 tomach¹³⁰. Większość wpisano do inwentarza już w 1922 r.¹³¹ Wśród nich znaleźć można kilka interesujących druków. Najstarszym jest dzieło Marcina Kromera *De origine et rebus gestis Polonorum*. Ta obszerna praca, wydana została w Bazylei w 1562 r., in folio w dwóch tomach, razem oprawionych. Na szatę graficzną składa się kilka rycin drzeworytniczych, w tym tablice z mapami Europy i Sarmacji. Zachowała się oryginalna oprawa, wykonano ją w XVI w. z desek, jasnej skóry świńskiej, ozdobionej tłokiem ślepym i radelkiem, oraz klamer. Warto wspomnieć także o protestanckim wydaniu *Pisma Świętego*, które ukazało się w 1768 r. w Brzegu Śląskim. Interesujący w druku jest frontispis, przedstawiający Chrystusa w otoczeniu ludzi Kościoła i świętych na tle architektonicznym. Rycinę wykonał Jan Benjamin Strachowski, przedstawiciel najbardziej cenionej rodziny osiemnastowiecznych rytowników i ilustratorów na Śląsku¹³². Obiekt odznacza się piękną oprawą, wykonaną z desek i skóry brązowej. Na uwagę zasługują wyjątkowo pięknie zdobione klamry, z zatrzaskami umieszczonymi na dolnej okładzinie¹³³.

Ogromne zasługi w rozwoju zbiorów Biblioteki Miejskiej miały osoby duchowne. Poza wspomnianym już ks. Kleinem można tu wymienić księdza Edwarda Beckera (1867-1930), proboszcza kościoła farnego w Bydgoszczy i wydawcę źródeł historycznych¹³⁴. Do grona darczyńców należał także ks. Leon Płotka (1889-1954), wikariusz w kościele Świętej Trójcy w Bydgoszczy, który przysłał 230 książek, głównie o treści historycznej (życiorysy papieży i władców

¹²⁸ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4, 11, 14,

¹²⁹ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 192, 351, 2299, 2291; Inwentarz 1922, nr 520.

¹³⁰ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 14.

¹³¹ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1922, nr 4-7, 14-15.

¹³² A. Więcek, *Bartłomiej Strachowski*, [w:] *Ludzie dawnego Wrocławia*, Wrocław 1958, s. 48-53.

¹³³ J. Matyasik, *Biblia na przestrzeni wieków. Najstarsze polskie przekłady Pisma Świętego w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, T. 38: 2017, s. 475-476.

¹³⁴ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 1857-1870, 1960-1968; M. Banaszak, *Edward Becker*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, T. 5: 1918-1981, A-J, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 88-89.

polskich)¹³⁵. Warto przypomnieć, że ks. Płotka uczestniczył w przeniesieniu księgozbioru pobernardyńskiego do biblioteki. Kolejnym ofiarodawcą był ks. Narcyz Putz (1877-1942), proboszcz parafii Najświętszego Serca Jezusa w Bydgoszczy (1920-1925), zasłużony w procesie polonizacji parafii, pasjonat historii Polski, radny miejski i błogosławiony Kościoła katolickiego. Jego dar obejmował 72 książki¹³⁶. Jako darczyńca zapisał się też ks. Tadeusz Skarbek-Malczewski (1873-1929), proboszcz kościoła św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy, dziekan dekanatu bydgoskiego miejskiego i długoletni członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (8 książek)¹³⁷.

W gronie darczyńców spotykamy także osoby duchowne niezwiązane z Kujawami, jak np. ks. Julian Łukaszewicz (1857-1937), archiwista, pisarz, publicysta, działacz społeczny i polityczny. Posługiwał wśród Polonii na terenie Niemiec i Włoch. Przyczynił się do sprowadzenia do kraju Biblioteki Polskiej w Wiedniu, której zbiory zasilili placówki śląskie i wielkopolskie. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę zajął się organizacją plebiscytu na Górnym Śląsku, być może poznał tam Stanisława Belzę, który naklonił go do obdarowania biblioteki bydgoskiej. Dar ten liczył 10 książek¹³⁸. Inni darczyńcy to m.in.: ks. Jarosław Rejowicz z Chyrowa (1875-1924), jezuita, redaktor pism historycznych i autor prac historycznych¹³⁹ oraz Ignacy Kłopotowski (1866-1931), proboszcz warszawski, polski prezbiter katolicki, działacz charytatywno-społeczny i wydawca prasy katolickiej¹⁴⁰.

Lista darczyńców Biblioteki Miejskiej jest znacznie dłuższa. Znalazły się na niej osoby prywatne związane z Bydgoszczą (np. prof. Stanisław Łabendziński 1880-1933, doktor chemii i działacz społeczny)¹⁴¹, lub spoza Kujaw (m.in. Aleksander Kraushar 1843-1931, adwokat, historyk, publicysta i poeta, który w 1920 r. przekazał 95 książek, w tym *Miscellanea Historyczne*, nr 1-73 za lata 1903-1920)¹⁴², a także różne instytucje, organizacje i towarzystwa. Warta odnotowa-

¹³⁵ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 787-788, 1889-1918, 1933-1954, 1969-1970, 1972-97, 1999-2022, 2042-2056, 2058-2065, 2085-2106; J. Pietrzak, *Leon Płotka*, PSB, T. 26, Wrocław-Lódź 1981, s. 814-815.

¹³⁶ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; J. Kutta, *Putz Narcyz*, BSB, T. 2, s. 120-121.

¹³⁷ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4; J. Kutta, *Skarbek-Malczewski Tadeusz*, BSB, T. 4, s. 94-95.

¹³⁸ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; S. Poręba, Łukaszewicz *Julian Antoni*, PSB, T. 18, Wrocław-Kraków 1973, s. 553-554.

¹³⁹ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 11.

¹⁴⁰ Tamże, k. 4.

¹⁴¹ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 1092; J. Kutta, Łabendziński *Stanisław*, BSB, T. 1, s. 73-74.

¹⁴² APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 1432-1458, 1799-1840; J. Maternicki, *Aleksander Kraushar*, PSB, T. 15, Wrocław-Kraków 1970, s. 241-244.

nia jest hojność Francuskiej Misji Wojskowej w Bydgoszczy, która przekazała 142 dzieła oraz bezpłatną prenumeratę „Revue des Deux Mondes” (miesięcznik wydawany od 1829), a także „L'Illustration” (tygodnik ukazujący się od 1843)¹⁴³. Pozostałe placówki miały lokalizację głównie w Poznaniu¹⁴⁴, Toruniu¹⁴⁵, Warszawie¹⁴⁶ i Krakowie¹⁴⁷.

Istotne miejsce w spisie darczyńców biblioteki zajmują instytucje oraz prywatne osoby ze Lwowa. Wpływ na to miały niewątpliwie znajomości Witolda Belzy oraz ranga kulturalna miasta, które było w stanie wspierać pozostałe regiony kraju. Wśród ofiarodawców nie mogło zabraknąć Towarzystwa Popierania Nauki Polskiej we Lwowie. Założone na początku wieku w celu działania na rzecz rozwoju nauki, wydawało sprawozdania z działalności oraz zbiory źródeł do historii Polski, które przekazywano bibliotece bydgoskiej¹⁴⁸. Pozostałe to Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie¹⁴⁹, Związek Teatrów i Chórów Włościańskich (14)¹⁵⁰ i Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie, które w okresie międzywojennym skupiało się przede wszystkim na działalności wydawniczej, a także na utrzymaniu biblioteki, wymieniając się publikacjami z placówkami krajowymi i zagranicznymi¹⁵¹. Wsparcia W. Belzie nie odmówił jego dawny współpracownik – Ludwik Bernacki (1882-1939), dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie¹⁵². Dyrektor przekazał bibliotece 48 książek¹⁵³, zaś

¹⁴³ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 1242, 1246-1248, 1252-1316, 1318-1364, 1368-1378, 1380-1387, 1453-1468.

¹⁴⁴ Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu (37 książek), Towarzystwo Czytelni Ludowych Poznań (33), Wielkopolska Izba Rolnicza Poznań (1), Związek Wielkopolski Bartników (1); APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 895-902, 1091-1102, 1850, 1851.

¹⁴⁵ Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Toruniu (52); APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4; WiMBPB, Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 1312-1313.1920.

¹⁴⁶ Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Warszawie (49), Związek Sokola w Warszawie; APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; WiMBPB, Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 63-95, 111-121, 1547-1548.

¹⁴⁷ Towarzystwo Szkoły Ludowej Kraków (26); APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4; WiMBPB, Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 1467-1469, 1471-1474.

¹⁴⁸ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz za rok 1921, nr 1052-1059.

¹⁴⁹ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 187.

¹⁵⁰ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 188, 199-210.

¹⁵¹ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz za rok 1921, nr 197-198; M. Michalska, *Działalność Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie w latach I wojny światowej i w okresie dwudziestolecie międzywojennego*, „Lud”, T. 102: 218, s. 101-122.

¹⁵² K. Korzon, *Ludwik Bernacki. Bibliolog i edytor*, Ossolineum, Wrocław 1974, s. 160-185.

¹⁵³ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 507-521,

podległa mu placówka 17 ksiązek¹⁵⁴, przede wszystkim z zakresu historii literatury i kultury polskiej. Warto też wspomnieć o znanym lwowianinie Franciszku Biesiadeckim (1869-1941), prawniku, ziemianinie, polityku, a przy tym bibliofilu i kolekcjonerze. W swoim majątku Rohatyn przechowywał księgozbiór złożony z 5 tys. tomów, który uległ zniszczeniu w czasie I wojny światowej. Książka nadal była jego pasją, w badanym okresie wydawał czasopismo bibliofilskie „Exlibris” oraz uczestniczył w założeniu Towarzystwa Miłośników Książki¹⁵⁵. Bibliotece bydgoskiej przekazał w 1922 r. współczesne wydanie *Myszeidos* Ignacego Krasickiego oraz ww. „Exlibris”¹⁵⁶.

Na zakończenie przeglądu darczyńców Biblioteki warto wspomnieć o ofiarności firm wydawniczych, księgarskich i antykwarycznych. Do wyjątkowo pięknych pod względem szaty graficznej należą druki ulotne i okolicznościowe Zakładów Graficznych Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska”, w okresie międzywojennym największej i najnowocześniejszej firmy poligraficznej w regionie i jednej z najbardziej uznanych w kraju. Jej publikacje projektowane były przez cenionych grafików i ilustratorów książki. Książnicy Miejskiej podarowała 62 publikacje, przede wszystkim z literatury pięknej¹⁵⁷. Wśród darczyńców znalazła się również Książnica Polska Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, z siedzibą Zarządu Głównego w Warszawie (164 publikacji)¹⁵⁸, Drukarnia Anczyca w Krakowie, nowoczesny zakład poligraficzny o bogatej tradycji i historii (58 dzieł, głównie z literatury)¹⁵⁹ i Kasa im. dr. J. Mianowskiego, największa polska organizacja wspomagająca badania i wydawnictwa naukowe powołana w 1881 r. (51 ksiązek z różnych dziedzin)¹⁶⁰. Pozostałe to: Księgarnia św.

523-527, 529-566.

¹⁵⁴ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 568-569.

¹⁵⁵ H. Lipska, *Biesiadecki Franciszek Ksawery*, [w:] *Słownik pracowników książki...*, s. 69-70.

¹⁵⁶ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 1478; Inwentarz 1922, nr 431.

¹⁵⁷ WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz za rok 1921, nr 777-785, 1042, 1051.1921, 1225-1235; Inwentarz za rok 1922, nr 1271-1282, 1342-1354, 1359; APB, WiMBPB sygn. 16, k. 4, 14.

¹⁵⁸ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4, 14; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1920, nr 1343-1370, 1372-1406, 1421-1427, 1430-1431; Inwentarz 1921, nr 723-726, 1137-1145, 1710-1716, 2101-2111, 2125-2138, 2140-2151, 2153-2241, 2271-2289; Inwentarz 1922, nr 1262-1269; J. Durka, *Wybrane problemy z działalności wydawniczej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w dwudziestolecie u międzywojennym*, [w:] *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XX i pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2014, s. 45-57.

¹⁵⁹ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz 1921, nr 97-110, 135-155.

¹⁶⁰ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4v; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz za rok 1920, nr 2487-92, 2498-2507; M. Iłowiecki, *Dzieje nauki polskiej*, Warszawa 1981, s. 156-157.

Wojciecha w Poznaniu (186)¹⁶¹, Księgarnia Zawadzkiego w Wilnie (76), Friedleina w Krakowie (29), Idzikowskiego w Bydgoszczy (25), Księgarnia Bydgoska Posłuszny i Gieryn (książki do wyboru za kwotę 500 000 marek)¹⁶².

W okresie międzywojennym Biblioteka Miejska była jedną z najszybciej rozwijających się księznic w kraju. Tylko w pierwszych trzech latach polskiego zarządu jej księgozbiór wzrósł o 7098 pozycji wpisanych do inwentarza. Z wyjątkiem nabytków z I poł. 1920 r., liczących 528 woluminów, były to głównie dzieła polskie. Tak więc w 1922 r. W. Bełza mógł zapisać, że biblioteka „jest jako tako w stanie zadośćuczynić wymaganiom czytelników polskich”¹⁶³. Podany wyżej wykaz darczyńców odnosi się tylko do badanego okresu, nie odzwierciedla natomiast wszystkich darów, które w całym okresie międzywojennym bywały większe i cenniejsze. Do 1939 r. zasób rozrósł się do ponad 82 tys. dzieł, zawartych w 136,5 tys. woluminów (książek polskich w 1938 r. odnotowano prawie 33 tys. w 56 tys. tomów). Księgozbiór ten nie mieścił się w jednym budynku, dlatego przejmowano sąsiednie kamienice od gmachu głównego przy Starym Rynku, wzdłuż ul. Jana Kazimierza, aż do ul. Długiej 41 włącznie. Niestety, znaczna część zgromadzonych wówczas książek została celowo zniszczona przez Niemców w czasie II wojny światowej¹⁶⁴.

Politykę gromadzenia zbiorów odzwierciedlają zarówno zakupy (starannie wybierane obiekty), jak i dary, który były poddawane selekcji. Mimo potrzeby pilnej polonizacji zasobu, większość ofiarowanych książek nie wpisano do inwentarza. Odrzucone woluminy, będące dubletami lub niepasujące do naukowego charakteru placówki, przeznaczono na wymianę bądź włączano do zbiorów Biblioteki Ludowej. Ambicje Bełzy szły dalej niż tylko nabywanie dużej ilości polskojęzycznych książek w celu zaspokojenia potrzeb czytelników. Jak sam pisał: „Wierzmy jednak niezachwianie, że zainteresowanie się rządu i społeczeństwa polskiego naszą Biblioteką, nie osłabnie, lecz przeciwnie wzmoży się, i to będzie nam pomocą do osiągnięcia daleko idących planów”¹⁶⁵. Te ostatnie polegały na przekształceniu placówki w małe bydgoskie Ossolineum, dlatego – obok gromadzenia bieżących wydawnictw – wzbogacano zasób o cymelia i unikaty, mające doniosłe znaczenie dla kultury i nauki polskiej. Pozyskiwano stare druki, rękopisy, kartografię, ikonografię (obrazy, grafiki, fotografie, ekslibrisy), dokumenty życia społecznego i medale. Szczególnie cenna jest spuścizna literacka,

¹⁶¹ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4.

¹⁶² APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 4-4v, 11v; WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz za rok 1920, nr 955-1001. 1013-1058, 1684-1698, 1788-1794.

¹⁶³ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 10.

¹⁶⁴ A. Węglerska, dz.cyt., s. 14.

¹⁶⁵ APB, WiMBPB, sygn. 16, k. 10.

korespondencja i autografy poetów i pisarzy z XVIII-XX w., w tym zakupiona w 1935 r. *Rota Marii Konopnickiej*, która dziś jest jedynym zachowanym na świecie egzemplarzem rękopiśmiennym. Cymelia nie ukrywano w magazynach, ale wystawiano je w gablotach biblioteki i w salach Muzeum Miejskiego („Wystawa książki polskiej” w l. 1933-1934). Także i dziś, w związku z uroczystym jubileuszem stulecia powrotu Pomorza i Kujaw do Polski, zorganizowano ekspozycję patriotyczną, „Sto lat u siebie. Zabytki piśmiennictwa polskiego w zbiorach księżnicy bydgoskiej”. Wystawiono rękopisy i pierwodruki ilustrujące historię literatury polskiej od czasów staropolskich aż po kres II Rzeczypospolite. W ekspozycji zaprezentowano cymelia i unikaty, jakie biblioteka zgromadziła przez sto lat działalności, od chwili przejęcia jej przez władze polskie w 1920 r.¹⁶⁶

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej APB), Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy (dalej WiMBPB), sygn. 14 - Sprawozdania 1903-1921.

APB, WiMBPB, sygn. 16 - Sprawozdania roczne 1921-1928.

APB, WiMBPB, sygn. 17 - Sprawozdania miesięczne urzędników 1920-1926.

APB, WiMBPB, sygn. 78 - Księga Pamiątkowa Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1930-1931.

APB, WiMBPB, sygn. 543 - Akta Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy, Akta dra Witolda Belzy 1920-1927.

APB, WiMBPB, sygn. 549, Akta osobiste Dyr. W. Belzy 1937-1939.

APB, WiMBPB, sygn. 552 - Herr Stadtbibliothekar Dr Pirmin Biedermann 1920-1921 [akta osobowe].

APB, WiMBPB, sygn. 553 - Akta osobiste p. L. Bizielówny 1921-1923.

APB, WiMBPB, sygn. 555 - Akta osobiste Dra. Teodora Brandowskiego wice-kustosza, 1922.01.24-1934.07.19.

APB, WiMBPB, sygn. 556 - Akta osobiste Dra Teodora Brandowskiego 1934-.

APB, WiMBPB, sygn. 564 - Akta osobiste p. Teofili Jakubowskiej 1921-1939.

APB, WiMBPB, sygn. 567 - Akta osobiste p. Piotra Karowskiego 1921-1939.

APB, WiMBPB, sygn. 569 - Akta osobiste p. Małgorzaty Kopaniakowej 1922-1938.

APB, WiMBPB, sygn. 570 - Akta osobiste p. Kużaj-Piechockiej 1920-1937.

APB, WiMBPB, sygn. 572 - Akta osobiste p. J. Łukaszewskiej 1921-1931.

APB, WiMBPB, sygn. 575 - Akta osobiste p. Natalii Malinowskiej 1921-1927.

APB, WiMBPB, sygn. 579 - Akta osobiste p. Elizy Podczaskiej 1920-1921 [właściwie 1920-1929].

APB, WiMBPB, sygn. 585 - Akta osobowe J. Soneck 1920-1921.

APB, WiMBPB, sygn. 589 - Akta osobiste wyższych urzędników 1920-1925.

¹⁶⁶ J. Matyasik, *Udział WiMBP w Bydgoszczy w obchodach Setnej Rocznicy Powrotu Pomorza i Kujaw do Macierzy*, „Bibliotekarz Kujawsko-Pomorski”, Nr 1 (54): 2020, s. 36-44.

- WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz Biblioteki Miejskiej za rok 1920.
WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz Biblioteki Miejskiej za rok 1921.
WiMBPB - Dział Ubytków, Inwentarz Biblioteki Miejskiej za rok 1922.

Opracowania

- Banaszak M., *Edward Becker*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, T. 5: 1918-1981, A-J, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 88-89.
- Belza W., *Belza Stanisław*, PSB, T. 1, Kraków 1935, s. 412-413.
- Belza W., *O bydgoskiej bibliotece pobermardyńskiej*, „Kurjer Warszawski”, Wydanie wieczorne, R. 112, Nr 11, 11 stycznia 1932, s. 7-8.
- Bieńkowska B., Maruszak E., *Książka na przestrzeni dziejów*, Warszawa 2005.
- Błażejowski S., *Kronenberg Leopold Dominik*, BSB, T. 2, Bydgoszcz 1995 s. 86-88.
- Chlewicka A., *Ofiarodawcy Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy w latach 1920-1939, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. F. Mincera*, Bydgoszcz 2001, [druk autorski].
- Chlewicka A., *Prezydenci Bydgoszczy okresu międzywojennego darczyńcami Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, T. 18: 1996, s. 214-218.
- Chlewicka A., *Starodruki Marii Ogińskiej w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. M. Grzybowskiego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1993 [druk autorski].
- Chlewicka A., *Witold Belza (1886-1955). Życie i działalność*, „Kronika Bydgoska”, T. 23: 2001, Bydgoszcz 2002, s. 285-301.
- Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, T. 4: *Pomorze*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa i K. Korotajowa, Wrocław-Kraków 1962.
- Durka J., *Wybrane problemy z działalności wydawniczej Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w dwudziestolecu u międzywojennym*, [w:] *Działalność instytucji wydawniczych na rzecz oświaty i edukacji w XX i pierwszych latach XXI wieku*, red. I. Michalska i G. Michalski, Łódź 2014, s. 45-57.
- Jędrzejowska A., Pelczarowa M., *Polskie piśmiennictwo w gdańskich oficynach drukarskich (XVI-XVIII w)*, [w:] *Szkice z dziejów Pomorza*, T. 2: *Pomorze nowożytne*, red. G. Labuda, S. Hoszowski, Warszawa 1959, s. 118-133.
- Korzon K., *Ludwik Bernacki. Bibliolog i edytor*, Ossolineum, Wrocław 1974.
- Kuszajówna J., *Korzeniowski Józef, Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa-Łódź 1972, s. 444-445.
- Kutta J., *Belza Witold Stanisław Kazimierz*, BSB, red. J. Kutty, T. 2, Bydgoszcz 1995, s. 30-31.
- Kutta J., *Brandowski Teodor Wilhelm*, BSB, T. 3, Bydgoszcz 1996, s. 48-49.
- Kutta J., *Brandowski Stanisław*, BSB, T. 3, Bydgoszcz 1996, s. 47.
- Kutta J., *Klein Jan*, BSB, T. 1, Bydgoszcz 1994, s. 65.
- Kutta J., *Labendziński Stanisław*, BSB, T. 1, Bydgoszcz 1994, s. 73-74.
- Kutta J., *Maciaszek Jan*, BSB, T. 2, Bydgoszcz 1995, s. 94-96.
- Kutta J., *Putz Narcyz*, BSB, T. 2, Bydgoszcz 1995, s. 120-121.
- Kutta J., *Skarbek-Malczewski Tadeusz*, BSB, T. 4, Bydgoszcz 1997, s. 94-95.
- Kutta J., *Śliwiński Bernard Stanisław*, BSB, T. 2, Bydgoszcz 1995, s. 139-142.

- Kutta J., *Wierzbicka Maria Irena*, BSB, T. 4, Bydgoszcz 1997, s. 120.
- Kutta J., *Wierzbicki Melchior Józef*, BSB, T. 1, Bydgoszcz 1994, s. 114-116.
- Lipska H., *Biesiadecki Franciszek Ksawery*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa-Lódź 1972, s. 69-70.
- Lopatecki K., *Uwagi nad „Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti Poloniae Regis” Jana Dymitra Solikowskiego*, [w:] *Z dziejów staropolskiego piśmiennictwa. Przekroje i zbliżenia*, red. P. Borek, Kraków 2012, s. 91-102.
- Maternicki J., *Aleksander Kraushar*, PSB, T. 15, Wrocław-Kraków 1970, s. 241-244.
- Matyasik J., *Biblia na przestrzeni wieków. Najstarsze polskie przekłady Pisma Świętego w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, T. 38: 2017, s. 461-481.
- Matyasik J., *Bibliotheca Bernardina – cymelia i unikaty księgozbioru bydgoskich bernardynów*, „Universitas Gedanensis”, T. 52: 2016, s. 7-34.
- Matyasik J., *Polonika XV-XVII w. ze zbiorów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy*. Katalog, Bydgoszcz 2015.
- Matyasik J., *Rola Biblioteki Miejskiej w repolonizacji Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Miejsca pamięci w przestrzeni miasta w XIX i XX wieku, w cyklu Architektura Miast VI. Zbiór studiów*, Bydgoszcz 2019, s. 245-258.
- Matyasik J., *Sala Królewska „Bernardina” – 80 lat ekspozycji stałej Książnicy bydgoskiej*, „Bibliotekarz Kujawsko-Pomorski”, Nr 2 (47): 2016, s. 9-21.
- Matyasik J., *Udział WiMBP w Bydgoszczy w obchodach Setnej Rocznicy Powrotu Pomorza i Kujaw do Macierzy*, „Bibliotekarz Kujawsko-Pomorski”, Nr 1 (54): 2020, s. 36-44.
- Matyasik J., *Wkład Biblioteki Miejskiej w rozwój kulturalno-naukowy Bydgoszczy w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Studia z dziejów książki, bibliotek i prasy. Przegląd badań za lata 2016-2018*, red. D. Spychała i in., Bydgoszcz 2019, s. 194-215.
- Michalska M., *Działalność Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie w latach I wojny światowej i w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Lud”, T. 102: 218, s. 101-122.
- Ogrodziński W., *Brandowski Roch Alfred*, PSB, T. 2, Kraków 1936, s. 386.
- Olkiewicz J., *Od A do Z, czyli, O encyklopediach i encyklopedystach*, Warszawa 1988.
- Pietrzak J., *Leon Płotka*, PSB, T. 26, Wrocław-Lódź 1981, s. 814-815.
- Pietrzycki J., *Z Pomorza*, „Rzeczpospolita”, R. 1: 1920, nr 118, s. 5-6.
- Pokorzyńska E., *Z dziejów Introligatorni Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Belzy w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 2013.
- Poręba S., *Łukasziewicz Julian Antoni*, PSB, T. 18, Wrocław-Kraków 1973, s. 553-554.
- Romanuk M., *Aronsohn Lewin Louis*, BSB, T. 1, Bydgoszcz 1994, s. 19-20.
- Ryl J., *Losy biblioteki Bernardynów w Bydgoszczy po kasacie klasztoru w świetle odnalezionych dokumentów*, „Studia Gnesnensia”, T. 7: 1982/3, s. 337-348.
- Rymsza-Zalewska D. D., *Stefan Demby: znany i nieznan*, Warszawa 2003.
- Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy 1920-1927*, Bydgoszcz 1928.
- Stogowska A.M., *Wpisany w epokę Gustaw Zieliński 1809-1881*, Płock 1996, s. 189-195.
- Talberska J., *Grafika XVII wieku w Polsce. Funkcje, ośrodki, artyści, dzieła*, Warszawa 2011.

Węgłerska A., *Bydgoska księżnica. Zarys dziejów*, [w:] *Od inkunabułów do e-booków. Bydgoska księżnica 1903-2013*, Bydgoszcz 2013, s. 5-31.

Więcek A., *Bartłomiej Strachowski*, [w:] *Ludzie dawnego Wrocławia*, Wrocław 1958, s. 48-53.

Zakrzewski L., *Dolegowie Zakrzewscy: szkic genealogiczny*, „Notatki Płockie”, 41/2-167: 1996, s. 14-18.

Wojciech Ślusarczyk, Roksana Wilczyńska

orcid 0000-0002-0517-5518

wojciech.slusarczyk@cm.umk.pl

Bydgoskie apteki. Element systemu opieki zdrowotnej czy narzędzie germanizacji?

Abstract

Bydgoszcz pharmacies – a part of healthcare system or Germanization tool?

Before 1920, running of a pharmacy in the Prussian State was an activity controlled by the authorities. In addition to the former royal privileges and actual licenses – legal titles allowing to run a pharmacy, which were subject to sale and inheritance, there were personal licenses, issued based on a contest organized by Regierungsbezirk. These permits expired upon the death of license holders and were not subject to sale or inheritance. Therefore, the state authorities decided on activities of pharmacies and their administrators. Such policy, based on assumption, ensured to patients an optimal access to the network of pharmacies and to pharmacists - favorable economic conditions. However, as a result of existence of the above-mentioned legal and organizational model and the anti-Polish attitude of the authorities, the majority of personal licenses was issued to Germans. Such situation was also seen in the Bydgoszcz area.

Keywords: Bydgoszcz, pharmacies, druggists, pharmacists, healthcare, Germanization, Bydgoszcz

W Bydgoszczy, podobnie jak na terenie całego zaboru pruskiego i Górnego Śląska, większość ogólnodostępnych aptek działała na podstawie koncesji wydawanych przez władze rejencji. Tworzyły one sieć zapewniającą pacjentom równomierny dostęp do leków, a aptekarzom dochody z ich sprzedaży. Większość aptek była własnością Niemców. Celem niniejszego opracowania jest więc próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy bydgoskie apteki były elementem systemu opieki zdrowotnej, czy raczej środkiem służącym germanizacji? Jednocześnie na wstępie postawić można następującą hipotezę badawczą: Od drugiej dekady XIX wieku do początku XX stulecia, apteki w Bydgoszczy, podobnie jak w całym państwie pruskim, zakładano w odpowiedzi na wzrost demograficzny, wskutek postępowych zmian cywilizacyjnych. Koncesjonowane apteki tworzyły farmaceutyczny system opieki zdrowotnej. Przydzielanie koncesji Niemcom powodowało, że były one jednocześnie narzędziem polityki germanizacyjnej.

Początkowo w państwie pruskim apteki zakładane były na mocy królewskich przywilejów otrzymywanych przez aptekarzy od monarchy. *Officina sanitatis* prowadzona na mocy przywileju mogła być dziedziczona oraz sprzedawana wraz z przywilejem. Państwo pruskie dostrzegło jednak w aptekach, ważny element (na prowincji często najważniejszy) struktury systemu opieki zdrowotnej. Z tego powodu dążyło do zintensyfikowania kontroli nad właścicielami aptek. Edykt królewski z 2 listopada 1810 roku¹ wprowadził zatem pojęcie „koncesji realnej”, która zastąpiła królewski przywilej. Zakładano, że koncesje takie nie będą podlegać sprzedaży oraz dziedziczeniu. Wygasać miały wraz ze śmiercią koncesjonariusza. Szczegółowe informacje w zakresie zasad zakładania aptek określało rozporządzenie z 24 października 1811 roku², powtarzające postanowienia edyktu³. Apteki założone na mocy przywilejów królewskich, mogły być nadal dziedziczone i sprzedawane⁴, jednakże apteki uruchamiane po 24 października 1811 roku działały już na zasadzie koncesji realnej⁵. Mimo pierwotnych założeń, w praktyce zasady prawne dla aptek działających na podstawie koncesji tego

¹ A. Drygas, *Kształtowanie się podstaw prawnych aptekarstwa w przekroju dziejowym. Studia nad podstawowymi źródłami do dziejów farmacji europejskiej i polskiej*, T. 2, Gdańsk 1995, s. 18.

² W. K. Korpalska, *Farmacja i farmaceuci w rejencji bydgoskiej pod zaborem pruskim*, w: *Zawód farmaceuty na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. B. Urbanka, Warszawa-Katowice 2006, s. 17.

³ A. Drygas, dz. cyt., s. 18.

⁴ Dotyczyło to również aptek prowadzonych na podstawie przywilejów wydanych jeszcze przez polskich królów. Zob. Wykaz aptek z terenu województwa pomorskiego, z uwzględnieniem podstaw prawnych ich powstania (1933 r.), w: *Archiwum Państwowe w Bydgoszczy* (dalej: APB), *Urząd Wojewódzki Pomorski* (dalej: UWP) w Toruniu, sygn. 12140.

⁵ A. Drygas, dz. cyt., s. 18.

typu, nie różniły się znacznie od zasad obowiązujących w przypadku przywilejów królewskich. Główna różnica polegała na tym, że koncesje realne były wydawane w drodze konkursu przez władze danej rejencji, nie zaś przez władcę, jak było to w przypadku przywilejów⁶. Praktykę dziedziczenia i sprzedawania koncesji realnych zalegalizowano rozporządzeniem królewskim z 5 października 1846 roku. Dawalo ono pierwszeństwo w dziedziczeniu wdowie i dzieciom zmarłego koncesjonariusza. Bezwzględny warunkiem do kupna koncesji było natomiast posiadanie udokumentowanego przygotowania zawodowego do prowadzenia apteki⁷. Zaporą wobec ewentualnych nadużyć w zakresie sprzedaży aptek było zarządzenie gabinetowe (Kabinettsorder) z 7 lipca 1886 roku. Pozwalało ono na sprzedaż koncesjonowanych aptek, wyłącznie tym aptekarzom, którzy byli w posiadaniu koncesji co najmniej od dziesięciu lat⁸. Ostateczne uregulowanie prawne kwestii koncesji nastąpiło 30 czerwca 1894 roku. Wydano wówczas zarządzenie gabinetowe wprowadzające nowy typ „koncesji osobistej”. Apteki działające na jej podstawie nosiły miano „apteki osobistych”. Zasady sformułowane w tym rozporządzeniu weszły w życie 1 lipca 1894 roku. Posiadacz koncesji osobistej nie miał już żadnego wpływu na wybór następcy. Jedynym jej dysponentem było państwo. Otworzenie nowej apteki uzależnione było od otrzymania koncesji osobistej. Podobnie kupno „osieroconej” apteki założonej na podstawie koncesji osobistej, wymagało również otrzymania nowej koncesji tego typu. Poprzednia koncesja wygasła bowiem ze śmiercią koncesjonariusza. W każdym przypadku o otrzymaniu koncesji decydował konkurs przeprowadzany przez prezydenta rejencji. Mimo wprowadzenia w życie zasad koncesji osobistej, honorowano nadal prawa aptekarzy prowadzących apteki na zasadzie uzyskanego wcześniej przywileju lub koncesji realnej⁹. Wprowadzenie w życie zasad koncesji realnej, a zwłaszcza oso-

⁶ Apteki z koncesją realną dzieliły się na apteki wolnosprzedazne i umiejscowione. Pierwszy typ nie łączył apteki z konkretną parcelą. Apteki umiejscowione były natomiast hipotecznie przywiązane do parceli i domu, w którym się znajdowały. Udzielenie koncesji na aptekę umiejscowioną mogło być związane z warunkiem nabycia danej nieruchomości zob. A. W. W. Głowacki, *Leonard Kostrzeński farmaceuta i historyk (1852-1930)*, Poznań 1998, s. 20-21; W. K. Korpalska, *Sześć wieków opieki zdrowotnej w Bydgoszczy, Od miłosiernych uczynków do instytucji zdrowia publicznego*, Toruń 2008, s. 231.

⁷ A. Drygas, dz. cyt., s. 18.

⁸ Tamże.

⁹ Zarządzenie wprowadzające koncesje osobiste zabezpieczało w pewnym stopniu byt wdowy oraz dzieci zmarłego aptekarza. Wdowie przysługiwało bowiem prawo do prowadzenia apteki na podstawie koncesji nieboszczyka do chwili ponownego zamążpójścia. Prawo to posiadały także, do chwili osiągnięcia pełnoletniości, dzieci. Oczywiście apteka musiała być prowadzona przez zatrudnionego specjalnie w tym celu fachowca. Spadkobiercy byli zabezpieczeni także w przypadku całkowitego wygaśnięcia koncesji zmarłego aptekarza. Jeśli wyrażali taką wolę, nowy koncesjonariusz zobowiązany był do wykupienia od nich: parceli,

bistej, spowodowało, że apteki weszły w strukturę publicznego systemu opieki zdrowotnej. Były jednak placówkami utrzymującymi się na własny koszt. Należy zaznaczyć, że omówione wyżej przepisy nie pozwalały na posiadanie więcej niż jednej apteki przez jednego aptekarza. Przedstawiając regulacje prawne trzeba także wspomnieć, że w 2 poł. XIX wieku, w trosce o dochód właścicieli aptek oraz odpowiedni dostęp ludności do leków, wprowadzono zasadę mówiącą, że na jedną aptekę powinno przypadać 10 000 mieszkańców. W praktyce jednak norma ta nie była zawsze przestrzegana¹⁰. Przepisy powyższe wprowadzono ze względu na duże znaczenie prawidłowej pracy aptek dla stanu zdrowia i życia obywateli. Miały one zapobiegać powstawaniu sytuacji patologicznych. Beneficjentami takiego stanu rzeczy mieli być z założenia pacjenci, którym zapewniano zrównoważony dostęp do sieci aptek oraz aptekarze opierający swoją działalność na wystarczającej do prowadzenia interesu liczbie potencjalnych pacjentów.

Aptekarski sektor systemu opieki zdrowotnej miał jednak w praktyce także inne zadanie. Na terenie zaboru pruskiego i Górnego Śląska był bowiem wykorzystywany przez władze jako narzędzie germanizacji.

W chwili zawarcia traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 roku zdecydowana większość aptek na ziemiach polskich pod pruską jurysdykcją znajdowała się w rękach Niemców. Państwo pruskie, podczas wydawania koncesji realnych, a później osobistych promowało osoby narodowości niemieckiej. Polscy farmaceuci, chcąc stać się właścicielami aptek, musieli wobec tego kupować bardzo drogie przywileje i koncesje realne, upoważniające do prowadzenia istniejących już placówek, lub zadowolić się prowadzeniem, niewymagających koncesji, drogerii¹¹. Trzeba przy tym zauważyć, że proces zakładania nowych – działających na podstawie koncesji realnych, a następnie osobistych – aptek w 2 poł. XIX wieku, wynikający z rozwoju demograficznego i cywilizacyjnego, zbiegał się z nasiloną germanizacją. Ugodowa polityka kanclerza Leo von Capriviego (1890-1894)¹² spowodowała, że zwiększyła się liczba koncesji realnych przyznawanych Polakom. Następnie jednak, do końca omawianego okresu, władze powróciły do wyraźnego promowania aptekarzy narodowości niemieckiej¹³. Zabór pruski (i Górny Śląsk) różnił się pod tym względem znacznie od Galicji oraz zaboru rosyjskiego. Na ziemiach polskich pod panowaniem Habsburgów apteki

zapasów towaru oraz wyposażenia apteki zob. tamże, s. 19; W. K. Korpalska, *Farmacja...*, s. 18.

¹⁰ W. K. Korpalska, *Farmacja...*, s. 20.

¹¹ W. K. Korpalska, *Sześć...*, s. 234.

¹² J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815-1918*, Poznań 2006, s. 214-215.

¹³ W. W. Głowacki, dz. cyt., s. 22.

należały bowiem najczęściej do Polaków¹⁴. Podobnie było w Kongresówce oraz guberniach zachodnich rosyjskiego imperium, z tą różnicą że na prowincji apteki prowadzone były tam często przez Żydów¹⁵.

W 1920 roku, w Bydgoszczy, na sześć aptek tylko jedna znajdowała się w rękach Polaka¹⁶. Nie inaczej było w Toruniu i Inowrocławiu. W pierwszym przypadku stosunek ten wynosił pięć do jednego¹⁷; w drugim trzy do jednego¹⁸ na korzyść Niemców¹⁹. W Grudziądzu istniało pięć wyłącznie niemieckich aptek²⁰. W 1920 roku na terenie ziem byłego zaboru pruskiego, które weszły w skład województwa pomorskiego Polacy posiadali tylko 19 spośród 79 aptek. Większość z nich działała na podstawie przywilejów królewskich lub koncesji realnych²¹. Poniższa tabela przedstawia stan bydgoskich aptek w chwili przyłączenia miasta do odrodzonego państwa polskiego.

Tab. 1. Apteki w Bydgoszczy w dniu 20 stycznia 1920 r.

Lp.	Apteka	Właściciel	Narodowość	Rok założenia	Podstawa prawna
1.	„Pod Czarnym Orłem”	Władysław Kuźai	polska	1776	przywilej królewski
2.	„Pod Złotym Orłem”	dr Alfred Kupffender	niemiecka	1795	przywilej królewski
3.	„Pod Łabędziem”	Alfred Jakob	niemiecka	1853	koncesja realna
4.	„Pod Koroną”	Emil Affeld	niemiecka	1880	koncesja realna
5.	„Pod Lwem”	dr Leonard Tonn	niemiecka	1891	koncesja realna
6.	„Pod Aniołem”*	sukcesorzy Otto Parsenowa	niemiecka	1902	koncesja osobista

* Apteka nieczynna

¹⁴ Por. M. Bilek, *Apteki i aptekarze południowej Małopolski do 1951 roku*, Nowy Targ 2009; tenże, *Dzieje aptek w powiecie nowosądeckim do 1951 roku*, Nowy Sącz 2010.

¹⁵ Por. F. Herod, *Kalendarz Farmaceutyczny na rok 1939*, s. 327-331.

¹⁶ L. Kostrzeński, *Materiały do historii aptek wielkopolskich*, T. II, *Apteki prowincjonalne*, Warszawa 1936, s. 29.

¹⁷ W Toruniu aptekarzem narodowości polskiej był Alfons Sobiecki, właściciel apteki „Pod Łabędziem”. zob. W. Ślusarczyk, *Z dziejów opieki zdrowotnej. Aptekarstwo na Kujawach i Pomorzu Gdańskim w latach 1918/20-1951*, Bydgoszcz 2016, s. 74.

¹⁸ W Inowrocławiu aptekarzem narodowości polskiej był W. Wąsowicz, właściciel apteki „Pod Orłem”. zob. W. Ślusarczyk, *Z dziejów opieki zdrowotnej. Aptekarstwo...*, s. 74.

¹⁹ Z. Mamela, *Siedem wieków aptekarstwa toruńskiego*, Toruń 1997, s. 86, 104; B. Wodyński, B. Wachulec, W. Ślusarczyk, *Apteka „Pod Złotym Orłem” w Bydgoszczy*, Łódź 2008, s. 68.

²⁰ B. Siedlecki, *Zagadnienia farmaceutyczne w historii aptek Grudziądza i okolicy*. Maszynopis pracy doktorskiej napisanej w Zakładzie Historii Medycyny i Farmacji Instytutu Medycyny Społecznej Akademii Medycznej w Poznaniu, 1984, s. 21-29.

²¹ Por. W. Ślusarczyk, *Z dziejów opieki zdrowotnej. Aptekarstwo...*, s. 276-279.

Źródło: L. Kostrzeński, *Materiały do historii aptek wielkopolskich*, T. II, Apteki prowincjonalne, Warszawa 1936, s. 32; *Apteka „Pod Łabędziem” w Bydgoszczy – 150 lat*, pod red. A. Drygasa, Bydgoszcz 2003, s. 52; W. Ślusarczyk, *Zarys dziejów Apteki „Pod Niedźwiedziem w Bydgoszczy w latach 1921-1951*, „Kronika Bydgoska”, T. XXVII: 2005, s. 287; B. Wodyński, B. Wachulec, W. Ślusarczyk, *Apteka „Pod Żółtym Orłem” w Bydgoszczy*, Łódź 2008, s. 25, 67-68.

W 1920 roku tylko jedna z bydgoskich aptek istniała na podstawie koncesji osobistej, otrzymanej w 1902 roku przez Niemca – Otto Parsenowa. Pozostałe jednak – działające na mocy przywilejów królewskich i koncesji realnych, mimo tego że teoretycznie mogły zostać odkupione bez konkursu przez Polaków, znajdowały się niemal bez wyjątku w rękach Niemców. Powodem tego była ciągłość niemieckich „rodów aptekarskich” oraz zapewne też słabość ekonomiczna Polaków. Wspomnianym wyjątkiem była królewsko uprzywilejowana apteka „Pod Czarnym Orłem” należąca od 1906 roku do Władysława Kużaja²². Trzeba w tym miejscu nadmienić, że stała się ona polską własnością już trzy lata wcześniej, gdy od Żyda Siegfrieda Faerbera kupił ją Polak o nazwisku Feldmann²³. Widoczne zwiększenie – o cztery placówki – liczby aptek w mieście²⁴, związane z jego dynamicznym rozwojem demograficznym, opierało się na systemie koncesyjnym, promującym Niemców, co wpisywało się w szerszy nurt panujący na ziemiach polskich pod pruskim panowaniem. Korelacje między wzrostem liczby bydgoszczan a liczbą aptek przedstawia poniższa tabela.

Tab. 2. Liczba bydgoszczan i liczba aptek (2 poł. XVIII w. – pocz. XX w.).

Rok	Liczba mieszkańców	Liczba aptek	Liczba potencjalnych pacjentów na jedną aptekę
1800	4 691	2	2 345,5
1861	22 339	3	7 446,3
1880	34 044	4	8 511
1895	46 417	5	9 283,4
1905	57 696	6	9 616

²² *Bydgoski słownik biograficzny* (dalej: *BSB*), podaje rok 1905. zob. J. Kutta, *Kużaj Władysław (1869-1930), aptekarz, działacz społeczny*, w: *BSB*, pod red. J. Kutty, T. I, Bydgoszcz 1998, s. 71.

²³ L. Kostrzeński, dz. cyt., s. 31.

²⁴ *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1888 : nach amtlichen Quellen*, Bromberg 1887, Teil V, s. 23; *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1895: auf Grund amtlicher und privater Unterlagen*, Bromberg 1895, Teil V, s. 26; *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1905 : auf Grund amtlicher und privater Unterlagen*, Bromberg 1905, Teil V, s. 44.

Źródło: *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1888: nach amtlichen Quellen*, Bromberg 1887, Teil V, s. 23; *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1895: auf Grund amtlicher und privater Unterlagen*, Bromberg 1895, Teil V, s. 26; *Adressbuch nebst allgemeinem Geschäfts-Anzeiger von Bromberg und dessen Vororten auf das Jahr 1905: auf Grund amtlicher und privater Unterlagen*, Bromberg 1905, Teil V, s. 44; F. Minzer, *Przemiany administracyjne i społeczno-gospodrcze w pierwszym okresie rządów pruskich (1772-1806)*, w: pod red. M. Biskupa, *Historia Bydgoszczy*, T. I, Warszawa-Poznań 1991, s. 385; K. Wajda, *Przemiany terytorialne i ludnościowe w latach 1850-1914*, w: pod red. M. Biskupa, *Historia Bydgoszczy*, T. I, Warszawa-Poznań 1991, s. 507; L. Kostrzeński, *Materiały do historii aptek wielkopolskich*, T. II, *Apteki prowincjonalne*, Warszawa 1936, s. 32; *Apteka „Pod Łabędziem” w Bydgoszczy – 150 lat*, pod red. A. Drygasa, Bydgoszcz 2003, s. 52; W. Ślusarczyk, *Zarys dziejów Apteki „Pod Niedźwiedziem w Bydgoszczy w latach 1921-1951*, „Kronika Bydgoska”, T. XXVII: 2005, s. 287; B. Wodyński, B. Wachulec, W. Ślusarczyk, *Apteka „Pod Złotym Orłem” w Bydgoszczy*, Łódź 2008 s. 25, 67-68.

W tym miejscu należy zauważyć, że w XIX wieku w Bydgoszczy wzrastała przede wszystkim liczba ludności narodowości niemieckiej²⁵. Zakładanie nowych – należących do Niemców – aptek było więc elementem szerszego zjawiska społeczno-kulturowego występującego w mieście.

Jak już wspomniano, zasada określająca liczbę 10 000 potencjalnych pacjentów przypadających na jedną aptekę nie była zawsze przestrzegana. Elastyczne podejście władz rejencyjnych do tej kwestii mogło wiązać się z wykorzystywaniem jej jako narzędzia germanizacji. Polska historiografia odnotowuje przypadek nadania w 1904 roku aptekarzowi Ottonowi Breitsprecherowi koncesji na otwarcie nowej apteki w liczącym wówczas 5000 mieszkańców Koronowie, mimo tego że w mieście tym istniała już apteka „Pod Orłem” należąca do Polaka, Wiktora Nizińskiego. Zdaniem Leonarda Kostrzeńskiego (1852-1930)²⁶, władze pruskie zdecydowały się na ten krok, ponieważ Niziński „pracował gorliwie i wybitnie

²⁵ F. Mincer, *Przemiany administracyjne i społeczno-gospodarcze w pierwszym okresie rządów pruskich (1772-1806)*, w: pod red. M. Biskupa, *Historia Bydgoszczy*, T. I, Warszawa-Poznań 1991, s. 381-382, 385; K. Wajda, *Stosunki ludnościowe i gospodarcze w latach 1815-1850*, w: *Historia Bydgoszczy*, pod red. M. Biskupa, T. I, Warszawa-Poznań 1991, s. 468-470; K. Wajda, *Przemiany terytorialne i ludnościowe w latach 1850-1914*, w: *Historia Bydgoszczy*, pod red. M. Biskupa, T. I, Warszawa-Poznań 1991, s. 507.

²⁶ Na temat sylwetki i prac Leonarda Kostrzeńskiego zob. w: W. W. Głowacki, dz. cyt.

w towarzystwach polskich i tem naraził się rządowi i hakatystom²⁷. Koncesja dla Breitsprechera miała więc podciąć ekonomiczny byt apteki polskiego działacza. Na potwierdzenie tego badacz przytacza informację o tym, że miejscowy landrat nakazał zaopatrywać się w nowej aptece wszystkim powiatowym akuszerkom. „Niewątpliwie zniewolono i zarząd domu karnego w Koronowie do kupowania lekarstw dla więźniów z apteki Niemca” – dodaje Kostrzeński²⁸. Ostatecznie jednak plan władz nie powiódł się, ponieważ rywalizację ekonomiczną wygrała dotychczas działająca apteka²⁹. Nie sposób obecnie stwierdzić, czy podobna sytuacja, w odniesieniu do innych miejscowości, była wyjątkiem czy regułą. W tym miejscu należy jednak zauważyć, że w omawianym okresie liczba potencjalnych pacjentów przypadających w Bydgoszczy na jedną aptekę nie wynosiła nigdy 10 000 (Zob. Tab. II). Możliwe więc, że poza polityką zdrowotną, otwieranie nowych aptek w mieście było traktowane przez władze jako narzędzie germanizacji.

Bez wątpienia nieliczne apteki znajdujące się w posiadaniu Polaków były często ośrodkami działań o charakterze patriotycznym. Aptekarze, zwłaszcza na prowincji, jako nieliczni, posiadali wyższe wykształcenie i względnie duży majątek. Wchodzili więc w skład wąskich, miejscowych elit, co w sposób naturalny predestynowało ich do odgrywania roli lokalnych liderów społecznych³⁰. W tym miejscu należy zauważyć, że patriotyczna działalność aptekarzy narodowości polskiej mogła dodatkowo zniechęcać władze do przyznawania Polakom koncesji. Podobnie jak wspomniany Wiktor Niziński z Koronowa, intensywną aktywność społeczną prowadził jedyny polski aptekarz w Bydgoszczy – Władysław Kużaj. W 1918 roku został członkiem zarządu Polskiej Rady Ludowej na miasto Bydgoszcz i przedmieścia³¹. W dniu 9 stycznia 1919 roku ze względu na swą działalność, został pobity na bydgoskim dworcu kolejowym przez niemieckich marynarzy i kolejarzy³². W dniu 19 stycznia 1920 roku uczestniczył w akcie przekazania Polakom władzy cywilnej w mieście z rąk Niemców. W tym miejscu warto dodać, że wśród notabli reprezentujących stronę niemiecką znajdował się dr Alfred Kupffender, właściciel apteki „Pod Złotym Orłem”³³.

²⁷ L. Kostrzeński, dz. cyt., s. 81.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ W. Ślusarczyk, *Z dziejów opieki zdrowotnej. Apteka „Pod Orłem” w Labiszynie*, Lublin 2019, s. 60.

³¹ J. Kutta, *Kużaj...*, s. 71.

³² J. Reszka, *Jak aptekarzówna została aniołem z Fary*, „Express Bydgoski”, 8-10.03.1996, s. 9.

³³ APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 1244 – Protokół dotyczący aktu oddania miasta Bydgoszczy Generalnemu Komisarzowi Rządu Polskiego (19 stycznia 1920 r.).

Państwo pruskie dbało o to, aby w aptekach używano niemal wyłącznie języka niemieckiego. Ubiegający się o koncesję osobistą Polak zobowiązany był podpisać zobowiązanie następującej treści:

„Ja aptekarz [imię i nazwisko] zobowiązuję się, że w razie otrzymania koncesji na prowadzenie apteki w [nazwa miejscowości], używać będę tylko niemieckiej apteki albo oznaczenia na jej zewnątrz domu, w którym jest prowadzona, lub wewnątrz domu na miejscu więcej widocznym. Za każde wykroczenie przeciw temu zobowiązaniu zapłacę na żądanie pana prezesa rejencji [...] karę konwencjonalną w wysokości 100 marek, wyraźnie 100 marek, w głównej kasie rejencyjnej. Czy zachodzi lub nie zachodzi wykroczenie, orzeka pan prezes rejencji definitywnie z wykluczeniem drogi prawnej. Jeżeli wykroczenie zostało stwierdzone musi napis być usunięty w 10 dni po otrzymanym zawiadomieniu, w przeciwnym razie wymierzona będzie na nowo kara konwencjonalna we wspomnianej wysokości, powtarzać się to będzie dopóty, dopóki niedozwolony napis nie zostanie usunięty”³⁴.

Powyższe zobowiązanie było obligatoryjne i warunkowało uczestniczenie w konkursie. Dokument o podobnej treści musieli podpisywać również aptekarze narodowości polskiej nabywający przywilej królewski lub koncesję realną. Znany jest jednak przypadek Stefana Laskowskiego, który w 1901 roku³⁵, po nabyciu koncesji realnej na prowadzenie apteki w Miłosławiu, mimo trzykrotnego wezwania, nie podpisał takiej deklaracji. Początkowo, przez pół roku, władze nie zezwalały mu na uruchomienie przedsiębiorstwa; ostatecznie jednak zrezygnowały i Laskowski rozpoczął działalność³⁶. Kwestią otwartą pozostaje to, czy był to wyjątek od reguły, czy też podobnych przypadków było więcej. Deklarację taką podpisał zapewne polski, bydgoski aptekarz, Władysław Kużaj. Faktem jest natomiast, że zmiana właściciela apteki, a zwłaszcza konkurs na koncesję osobistą, były wykorzystywane przez władze rejencji do penalizacji przejawów polskości w aptekach. Dodajmy, że obowiązywał również zakaz stosowania polskich etykiet na lekach³⁷. Język polski był dopuszczony wyłącznie w przypadku, gdy należało objaśnić polskiemu pacjentowi ich działanie³⁸.

Początek dwudziestolecia międzywojennego przyniósł wiele zmian w zakresie własności aptek. Były one spowodowane działaniem dwóch czynników.

³⁴ Cyt. za: B. Siedlecki, *Zagadnienia...*, s. 198-199.

³⁵ L. Kostrzeński, dz. cyt., s. 129.

³⁶ S. Kucharski, S. Pic, *Postawa patriotyczna aptekarza Stefana Laskowskiego (1868-1935) wobec antypolskiej polityki pruskiej w Wielkopolsce*, w: *Pamiętnik XIV Sympozjum Historii Farmacji Słowacja 2005*, pod red. J. Majewskiego, Poznań 2005, s. 60-62.

³⁷ B. Siedlecki, dz. cyt., s. 198-199.

³⁸ Z. Mameła, dz. cyt., s. 104.

Pierwszym z nich był odpływ niemieckich aptekarzy. Ci z nich, którzy nie urodzili się na ziemiach utraconych przez państwo niemieckie, a zamieszkali na nich po 1908 roku, zobowiązani byli do wyjazdu poza granice Rzeczypospolitej. Decyzję o wyjeździe podjęła również większość Niemców, mogących pozostać w Polsce. Liczba wyjazdów narastała lawinowo³⁹. Badane tereny opuszczali przedstawiciele wszystkich grup zawodowych, w tym także właściciele aptek⁴⁰. Odpływowi Niemców towarzyszył stały napływ ludności polskiej⁴¹. Niemieccy aptekarze, wyjeżdżając pozbywali się swych aptek. Korzystali na tym kupujący je Polacy. Przejmowali oni apteki drogą wykupu przywilejów i koncesji realnych oraz poprzez otrzymywanie od władz wojewódzkich koncesji osobistych na prowadzenie istniejących już, niemieckich dotąd, aptek. Wraz z opuszczeniem granic Polski przez dotychczasowych koncesjonariuszy wygasły bowiem ich dotychczasowe koncesje osobiste⁴². Drugim czynnikiem mającym wpływ na stan własności w latach 1919/20-1939 było powstawanie nowych aptek spowodowane wysoką dynamiką przyrostu ludności⁴³. Zjawisko to występowało przede wszystkim w dużych ośrodkach miejskich. Wyraźne zwiększenie liczby aptek nastąpiło wówczas także w Bydgoszczy – z sześciu do 12⁴⁴. Nowe apteki otwierane były wyłącznie przez Polaków. Do końca 1924 roku niemal wszystkie apteki znajdowały się już w rękach polskich⁴⁵. W 1939 roku na 141 aptek prywatnych⁴⁶ działających na terenie województwa pomorskiego zaledwie 19 znajdowało się w posiadaniu Niemców⁴⁷. W Bydgoszczy tylko jedna apteka „Pod Łabędziem” należała do Niemca, Brunona Kazimierskiego⁴⁸. W regionie i mieście, w kwestii własności aptek pod względem narodowościowym, nastąpiło więc całkowite odwrócenie proporcji.

³⁹ M. Romaniuk, *Mniejszości narodowe*, w: Historia Bydgoszczy, pod red. M. Biskupa, T. II, cz. 1, Bydgoszcz 1999, s. 406-408.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ J. Kutta, *Spoleczeństwo Bydgoszczy w latach 1920-1939*, w: Historia Bydgoszczy, pod red. M. Biskupa, T. II, cz. 1, Bydgoszcz 1999, s. 185.

⁴² W. Ślusarczyk, *Z dziejów opieki zdrowotnej. Aptekarstwo...*, s. 75.

⁴³ Por. A. Drygas, dz. cyt., s. 14.

⁴⁴ W. Ślusarczyk, *Z dziejów opieki zdrowotnej. Aptekarstwo...*, s. 76.

⁴⁵ *Kalendarz Farmaceutyczny na rok 1925*, pod red. F. Herod, s. 251- 254, 256-258, 265-268; B. Siedlecki, dz. cyt., s. 48, 57, 63; A. Drygas, dz. cyt., s. 19.

⁴⁶ Bez aptek filialnych.

⁴⁷ W. Ślusarczyk, *Środowisko niemieckich aptekarzy na Kujawach i Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, w: Dawna Medycyna i Weterynaria. Środowisko a człowiek, pod red. M. Z. Felsmanna, J. Szarka, M. Felsmanna, Chełmno 2013, s. 417-450.

⁴⁸ APB, Rejestry handlowe Sądu Powiatowego w Bydgoszczy, sygn. 2254/299 – rejestracja drogerii „Pod Łabędziem” w Bydgoszczy.

W tym miejscu należy odnotować, że skutki germanizacji aptekarstwa były widoczne jeszcze po 1920 roku, mimo tego że apteki w większości należały już do Polaków. W 1923 roku Wojewódzki Urząd Zdrowia (dalej: WUZ) w Toruniu poinformował Ministerstwo Zdrowia Publicznego, że dużo miejscowej polskiej młodzieży studiuje farmację na uczelniach niemieckich. Stwierdzono, że było to spowodowane tym, iż ulegli oni „prześlągnięciu niemczyzną” w szkołach średnich, przez co znacznie łatwiej było im studiować w języku dotychczasowego zaborcy. WUZ obawiał się, że może dojść do sytuacji, w której kierownicy polskich aptek będą znali język ojczysty tylko w mowie potocznej, natomiast w kwestiach farmaceutycznych wyłącznie niemiecki⁴⁹. Dodać trzeba, że wskazana tu tendencja była przedłużeniem praktyki istniejącej przed 1920 rokiem, gdy większość przyszłych farmaceutów narodowości polskiej z regionu studiowała na uczelniach niemieckich. Fakt ten oraz długotrwała penalizacja języka polskiego w aptekach powodowały, że w pierwszych latach niepodległości, aptekarzom Polakom było zapewne łatwiej używać fachowej terminologii niemieckiej niż polskiej. Nowe władze zabraniały używania w aptekach języka niemieckiego, co było wręcz lustrzanym odbiciem wcześniejszych restrykcji pruskich⁵⁰. W drugiej połowie lat dwudziestych WUZ nie wskazywał już na istnienie powyższego problemu, co wiązało się z postępującą i niemal pełną polonizacją środowiska farmaceutów.

Podsumowując należy stwierdzić, że wprowadzenie systemu koncesjonowania aptek w państwie pruskim spowodowało, iż stały się one elementem systemu opieki zdrowotnej. Tworzona sieć oficyn aptecznym zapewniała ludności zrównoważony dostęp do leków, a aptekarzom odpowiedni dochód z ich sprzedaży. Rosnąca liczba aptek w regionie oraz w Bydgoszczy wiązała się ze wzrostem demograficznym. Jednocześnie proces ten zbiegał się z intensyfikacją polityki germanizacyjnej, stanowiąc zarazem jej istotny element. Beneficjentami systemu koncesyjnego byli bowiem farmaceuci narodowości niemieckiej. W przypadku Bydgoszczy zakładanie nowych aptek wpisywało się w proces napływu do miasta znacznej liczby ludności niemieckiej. Trzeba przy tym dodać, że władze nie przestrzegały w tym przypadku progu 10 000 potencjalnych pacjentów przypadających na aptekę, co każe przypuszczać, że trosce o odpowiednie zaopatrzenie farmaceutyczne bydgoszczan towarzyszyła chęć promowania niemczyzny poprzez tworzenie nowych placówek. W Bydgoszczy tylko jednak apteka znajdowała się

⁴⁹ APB, UWP w Toruniu, sygn. 4/12124 - pismo WUZ w Toruniu do Ministerstwa Zdrowia Publicznego, 18 lipca 1923 r.

⁵⁰ APB, UWP w Toruniu, sygn. 4/12118-okólnik Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa byłej Dzielnicy Pruskiej w sprawie zakazu używania języka niemieckiego w aptekach, 12 lutego 1920 r.

od 1903 roku w rękach Polaka. W 1906 roku zakupił ją polski działacz patriotyczny, Władysław Kużaj. Jego postawa wpisywała się w panujący wówczas trend polegający na tym, że nieliczni polscy aptekarze, ze względu na wyższe wykształcenie i dobrą pozycję materialną, pełnili rolę lokalnych liderów społecznych. Władze pruskie penalizowały używanie języka polskiego w aptekach. Zgodnie z prawem posługiwać można było się w nich niemal wyłącznie językiem niemieckim. Po przyłączeniu Bydgoszczy do odrodzonego państwa polskiego, w ciągu kilku lat, doszło do odwrócenia proporcji pod względem stanu posiadania aptek. Mimo zakazu polskich władz, do połowy lat dwudziestych językiem fachowym używanym przez farmaceutów był jednak język niemiecki. W świetle powyższych faktów należy stwierdzić, że od drugiej dekady XIX wieku do początku XX stulecia, apteki w Bydgoszczy, podobnie jak w całym państwie pruskim, były zarówno elementem systemu opieki zdrowotnej, jak i narzędziem germanizacji.

Bibliografia

- APB, Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu, sygn. 4/12124, 4/12118, 4/12140.
- APB, Rejestry Sądu Powiatowego w Bydgoszczy, sygn. 2254/299 – rejestracja drogerii „Pod Łabędziem” w Bydgoszczy (1921-1942).
- APB, Akta miasta Bydgoszczy, sygn.189/1244 - Protokół dotyczący aktu oddania miasta Bydgoszczy Generalnemu Komisarzowi Rządu Polskiego (19 stycznia 1920 r.).
- Apteka „Pod Łabędziem” w Bydgoszczy – 150 lat*, pod red. A. Drygasa, Bydgoszcz 2003.
- Bilek M., *Apteki i aptekarze południowej Małopolski do 1951 roku*, Nowy Targ 2009; tenże, *Dzieje aptek w powiecie nowosądeckim do 1951 roku*, Nowy Sącz 2010.
- Drygas A., *Kształtowanie się podstaw prawnych aptekarstwa w przekroju dziejowym. Studia nad podstawowymi źródłami do dziejów farmacji europejskiej i polskiej*, T. 2, Gdańsk 1999.
- Głowacki A. W. W., *Leonard Kostrzeński farmaceuta i historyk (1852-1930)*, Poznań 1998
- Kutta J., *Spółczesność Bydgoszczy w latach 1920-1939*, [w:] *Historia Bydgoszczy*, pod red. M. Biskupa, T. II, cz. 1, Bydgoszcz 1999, s. 185.
- Kalendarz Farmaceutyczny na rok 1925*, pod red. F. Herod, s. 251- 254, 256-258, 265-268
- Kalendarz Farmaceutyczny na rok 1939*, s. 327-331.
- acja 2005, pod red. J. Majewskiego, Poznań 2005, s. 60-62.
- Korpalska W. K., *Farmacja i farmaceuci w rejencji bydgoskiej pod zaborem pruskim*, w: *Zawód farmaceuty na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, pod red. B. Urbanka, Warszawa-Katowice 2006, s. 17.
- Korpalska W. K., *Sześć wieków opieki zdrowotnej w Bydgoszczy, Od miłosiernych uczynków do instytucji zdrowia publicznego*, Toruń 2008, s. 231.
- Kostrzeński L., *Materiały do historii aptek wielkopolskich*, T. II, *Apteki prowincjonalne*, Warszawa 1936, s. 29.

- Kozłowski J., *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815-1918*, Poznań 2006, s. 214-215.
- Mamela Z., *Siedem wieków aptekarstwa toruńskiego*, Toruń 1997, s. 86, 104.
- Mincer F., *Przemiany administracyjne i społeczno-gospodarcze w pierwszym okresie rządów pruskich (1772-1806)*, w: pod red. M. Biskupa, *Historia Bydgoszczy*, T. I, Warszawa-Poznań 1991, s. 381-382, 385.
- Reszka J., *Jak aptekarzówna została aniołem z Fary*, „Express Bydgoski”, 8-10.03.1996.
- Romaniuk M., *Mniejszości narodowe*, w: *Historia Bydgoszczy*, pod red. M. Biskupa, T. II, cz. 1, Bydgoszcz 1999.
- Siedlecki B., *Zagadnienia farmaceutyczne w historii aptek Grudziądza i okolicy*. Maszynopis pracy doktorskiej napisanej w Zakładzie Historii Medycyny i Farmacji Instytutu Medycyny Społecznej Akademii Medycznej w Poznaniu, 1984
- Ślusarczyk W., *Zarys dziejów Apteki „Pod Niedźwiedziem w Bydgoszczy w latach 1921-1951*, „Kronika Bydgoska”, T. XXVII: 2005
- Ślusarczyk W., *Środowisko niemieckich aptekarzy na Kujawach i Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, w: *Dawna Medycyna i Weterynaria. Środowisko a człowiek*, pod red. M. Z. Felsmanna, J. Szarka, M. Felsmanna, Chełmno 2013, s. 417-450.
- Kucharski S., Pic S., *Postawa patriotyczna, aptekarza Stefana Laskowskiego (1868-1935) wobec antypolskiej polityki pruskiej w Wielkopolsce*.
- Ślusarczyk W., *Z dziejów opieki zdrowotnej. Aptekarstwo na Kujawach i Pomorzu Gdańskim w latach 1918/20-1951*, Bydgoszcz 2016
- Ślusarczyk W., *Z dziejów opieki zdrowotnej. Aptekarstwo...*, s. 74.
- Ślusarczyk W., *Z dziejów opieki zdrowotnej. Apteka „Pod Orłem” w Łabiszynie*, Lublin 2019.
- Wajda K., *Stosunki ludnościowe i gospodarcze w latach 1815-1850*, w: *Historia Bydgoszczy*, pod red. M. Biskupa, T. I, Warszawa-Poznań 1991, s. 468-470.
- Wajda K., *Przemiany terytorialne i ludnościowe w latach 1850-1914*, w: *Historia Bydgoszczy*, pod red. M. Biskupa, T. I, Warszawa-Poznań 1991, s. 507.
- Wodyński B., Wachulec B., Ślusarczyk W., *Apteka „Pod Złotym Orłem” w Bydgoszczy*, Łódź 2008, s. 68.

Marek K. Jeleniewski

orcid 0000-0001-6348-1196

emkajot@o2.pl

Jan Maciaszek – od miłości do nienawiści

Abstract

Jan Maciaszek – from Love to Hate

The article describes the profile and brief career of Jan Maciaszek, the first Polish mayor of Bydgoszcz in the Second Republic of Poland. His short term lasted between January 19, 1920 and September 5, 1921. This devoted patriot and activist fighting for the independence of Poland, holding many public functions, fell victim to the anti-German manifestations and direct riots provoked by the Bydgoszcz division of the National Workers' Party. He resigned from his post and stayed in Bydgoszcz, where he was running a well-known law firm.

Keywords: Jan Maciaszek, mayor, Bydgoszcz

Jan Maciaszek, urodzony 3 V 1876 r. w Ostrowie Wielkopolskim, zdobył znakomite wykształcenie prawnicze i przygotowanie zawodowe. Po skończeniu studiów na Uniwersytecie Berlińskim, zdał egzaminy: referendarski i asesorski. Jako absolwent szkoły wyższej, roczną obowiązkową służbę w pruskim wojsku, zakończył w stopniu podporucznika. Od tej pory poświęcił się profesji, którą z niewielką przerwą, wykonywał przez całe swoje życie zawodowe – adwokaturze.



Jan Maciaszek.

Przed wybuchem pierwszej wojny światowej praktykował w Rawiczu i Lesznie. Zmobilizowanego oficera pruskiego, oddelegowano do służby w Prezydium Policji w Łodzi. Tu również organizował prokuraturę wojskową, a następnie nią kierował. W roku 1917 wrócił do Poznania, wciąż pracując w pruskiej administracji¹. Natychmiast zaangażował się w prace, wówczas tajnego, Centralnego Komitetu Obywatelskiego, przekształconego w listopadzie 1918 roku w Naczelną Radę Ludową. 11 XI 1918 r. powołany został na przewodniczącego Wydziału Wojskowego NRL, a 5 XII został przewodniczącym Wydziału Bezpieczeństwa. Po wybuchu Powstania został Komendantem Miasta Poznania z ra-

mienia NRL. Z zachowanych źródeł wynika, że kierował wówczas praktycznie Wojskami Wielkopolskimi.

Kiedy w pierwszych dniach stycznia 1919 roku stało się jasne, że Powstańcy zwyciężyli i przejęli faktyczną władzę w mieście, zaś wojsko polskie zdobywało kolejne wsie, miasteczka i miasta Wielkopolski, prowizoryczną Komendę zlikwidowano, a w jej miejsce powoływano nowe polskie struktury. Z woli głównodowodzącego Wojskami Wielkopolskimi gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, Maciaszek stanął na czele Komisji Likwidacyjnej, której zadaniem było formalne przejęcie urzędów, biur i instytucji od pruskiego wojska. W związku z decyzjami kongresu wersalskiego, na mocy których Bydgoszcz przywrócono Polsce², gen. Dowbor-Muśnicki w dniu 13 października 1919 roku wyznaczył Jana Maciaszka na polskiego pełnomocnika przy pruskim magistracie miasta Bydgoszczy. Do Bydgoszczy Jan Maciaszek przybył dwa dni później, by natychmiast przystąpić do pracy. Nie była ona łatwa. Niedoskonale prawnie zapisy traktatu przewidywały,

¹ J. Kutta, *Jan Maciaszek*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 2, 1995, s. 94-96; tenże, *Prezydenci miasta Bydgoszczy 1920-1939*, Bydgoszcz 1991, s. 9-27.

² Traktat Pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. wraz z protokołem, podpisanym w Wersalu 28 czerwca 1919 roku, (D.U. RP. 1919 nr 35 poz. 199, 200).

iz mienie znajdujące się na terenach odebranych Prusakom, staje się mieniem polskim. Niestety, nie określono, z którym dniem akt ów ma nastąpić. Każda ze stron interpretowała więc zapis na swoją korzyść. Polacy uważali, że z dniem podpisania traktatu, a więc 28 czerwca 1919 roku, Prusacy zaś dowodzili, że z dniem jego ratyfikacji³. Rozbieżność ta powodowała liczne konflikty. Druga połowa 1919 roku to czas, kiedy bydgoskie urzędy, szkoły, instytucje, koszary itp. systematycznie ogalacano z wyposażenia. Do symbolu owego procederu urosła rozbiórka i wywózka mostu przy ul. Rycerskiej.

Innym problemem, z którym przyszło się zmierzyć Janowi Maciaszkowi i Radzie Ludowej na miasto Bydgoszcz i Przedmieścia, były trudności aprowizacyjne. Na przełomie lat 1919/1920 dotychczasowe źródła zaopatrzenia przestały pełnić swoją rolę, nowych jeszcze nie stworzono. Zakup żywności wśród okolicznych rolników i ich dystrybucja w mieście stanowiły nie lada wyzwanie. Sytuacja była tym bardziej tragiczna, że liczne funkcjonujące do tej pory bydgoskie zakłady pracy zlikwidowano. Ich dotychczasowi niemieccy właściciele opuścili miasto. Nowi, jeśli nawet usiłowali kontynuować produkcję, natrafiali na ogromne trudności zaopatrzeniowe. Bezrobocie wzrosło drastycznie, do niespotykanego wcześniej poziomu. Tysiące bydgoszczan pozostało bez środków do życia. Z tym wszystkim Jan Maciaszek⁴, choć z wielkimi trudnościami, poradził sobie na tyle, że każdy, kto cierpiał głód został nakarmiony w istniejących w mieście „kuchniach ludowych”, zorganizowanych m.in. w lokalach prowadzonych przez bydgoskich restauratorów⁵.

Ratyfikacja traktatu wersalskiego nastąpiła 10 stycznia 1920 roku. Po tym dniu Wojska Wielkopolskie pod dowództwem gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego i żołnierze Frontu Pomorskiego z „Błękitnej Armii” gen. Józefa Hallera stopniowo wkraczali na tereny przyznane Polsce⁶.

19 stycznia 1920 roku, w sali obrad Rady Miejskiej bydgoskiego ratusza, doszło do historycznego wydarzenia, symbolicznego przekazania klucza od bram

³ M. K. Jeleniewski, *Bydgoskie wybory 1920-1939*, Bydgoszcz 1994 s. 19 i dalsze.

⁴ Wspierany przez Melchiora Wierzbickiego, stojącego na czele Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej na Obwód Nadnotecki oraz członków Rady Ludowej. Podkomisariat w Bydgoszczy utworzono specjalnym dekretem Naczelnej Rady Ludowej 28 lipca 1919 roku po decyzjach kongresu w Paryżu. Podkomisariat rozpoczął pracę 1 sierpnia. Był swoistym „konsulatem” polskim na terenach przyznanych Polsce, lecz jeszcze nie zajętym. Wcześniej utworzono dwa Podkomisariaty: w Gdańsku, na Prusy Królewskie, Prusy Książęce, Pomorze i Mazowsze, a także w Bytomiu, na Śląsk.

⁵ M. K. Jeleniewski, *Przed pierwszymi wyborami w niepodległej Bydgoszczy, Kronika Bydgoska*, t. 1992, Bydgoszcz 1993, s. 111-119.

⁶ Wojska Wielkopolskie w zasadzie wkraczały na tereny Wielkopolski, zaś wojska gen. Hallera na Pomorze.

Bydgoszczy. Od ostatniego niemieckiego burmistrza Hugona Wolffa, władzę przejął pierwszy polski prezydent miasta Jan Maciaszek⁷. Następnego dnia do Bydgoszczy wkroczyły Wojska Wielkopolskie z oddziałem 3. Pułku Ułanów Wielkopolskich na czele. Tym samym, po trwającej 148 lat niewoli, miasto wróciło do Macierzy. Akt ten stał się okazją do, niedających się opisać, wzruszeń. Spełniły się oto marzenia kilku pokoleń Polaków. Prezydent Jan Maciaszek, Przewodniczący Rady Ludowej na miasto Bydgoszcz i Przedmieścia dr Jan Biziel, podkomisarz Naczelnej Rady Ludowej Melchior Wierzbicki byli na ustach wszystkich.

Zgodnie z obowiązującym jeszcze na obszarze b. zaboru pruskiego prawem państwa niemieckiego⁸, organem uchwalodawczym samorządu miejskiego określonym przez tzw. ordynację gminną z 1853 r. pozostawała Rada Miejska.

Warto w tym miejscu odnotować, że według oficjalnych danych niemieckich, w Bydgoszczy zamieszkiwało wówczas ok. 20% Polaków⁹, a mimo to w Radzie Miejskiej nie zasiadali. To była praktyka dość powszechna. Prusacy starali się nie dopuszczać do rządzenia reprezentantów największej mniejszości w całej Wielkopolsce i na Pomorzu¹⁰. Oczywiście Polacy mocno mobilizowali się przed każdymi kolejnymi wyborami, lecz przewaga reprezentantów niemieckich zawsze była nieproporcjonalna do liczby ludności.

Zarówno dla samej Rady, jak i dla prezydenta Maciaszka, największym problemem pozostawała zagrożona egzystencja licznych grup mieszkańców Bydgoszczy. Większość tutejszych zakładów pracy wciąż nie funkcjonowało albo z braku surowca, dostarczanego do tej pory z głębi Niemiec, albo z braku wywiezionych przez okupanta maszyn i urządzeń. Niemal całkowicie załamał się rynek

⁷ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta m. Bydgoszczy sygn. 3267 – Polaków reprezentowali: podkomisarz Melchior Wierzbicki, pierwszy polski starosta bydgoski Stanisław Niesiołowski, reprezentant Naczelnej Rady Ludowej Mieczysław Chłapowski z Sobiejuch oraz członkowie bydgoskiej Rady Ludowej: dr Jan Biziel, Jan Teska, Antoni Czarniecki, ks. Jan Filipiak, Józef Milchert i Władysław Kużaj.

⁸ Odziedziczone po Prusakach prawo, regulujące ustrój samorządu terytorialnego obowiązywało do roku 1933. Zasady zmieniła ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. RP. 1933 nr 35, poz. 294).

⁹ Zob. Z. Dworecki. *Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922-1939*. Poznań 1981, s. 25.

¹⁰ Oczywiście obowiązujące przepisy nie zakazywały wyboru Polaków do organów radzieckich, jednak kampanie wyborcze były bardzo burzliwe, a kandydaci na radnych szykanowani. W zasadzie, spośród społeczności polskiej, w radach innych miast zasiadali wyłącznie reprezentanci wolnych zawodów. Każdy polski urzędnik, nauczyciel, kolejarz itp., biorąc udział w kampanii ryzykował utratę pracy. Innym problemem, na który zwracali uwagę reprezentanci polskiej elity intelektualnej, było słabe wyrobienie społeczne licznych rzesz rodzimej społeczności.

zbytu. Tymczasem do Bydgoszczy przybywały rzesze reemigrantów. Wśród bydgoszczan panowało ogromne napięcie. Polski „Dziennik Bydgoski” i niemiecka „Deutsche Rundschau” konkurowały pomiędzy sobą, obrzucając inwektywami drugą stronę. Obie gazety solidarnie twierdziły, że źródło kłopotów tkwi w postępowaniu przedstawicieli antagonistycznej narodowości. Na tym tle dochodziło do licznych incydentów i konfliktów.

Z analizy danych źródłowych i ówczesnej prasy wynika, że na przełomie lat 1920/1921 oraz w pierwszej połowie 1921 roku, doszło w mieście do kilkudziesięciu akcji strajkowych. Ich uczestnicy domagali się od władz spełnienia żądań, którym władze nie były w stanie sprostać. Większość zakładów pracy pozostawała w prywatnych rękach, zaś prezydent i Rada Miejska nie dysponowała funduszami, z których mogłaby bezrobotnych i innych potrzebujących wspomóc. Żądaniom natury ekonomicznej towarzyszyły żądania polityczne – usunięcia ze stanowisk urzędników niemieckich. Był to w tym czasie postulat bardzo niebezpieczny, grożący paraliżem miasta. Nie wolno zapominać, że urzędnicy niemieccy (coraz mniej liczni) wypełniali te obowiązki, których wówczas Polacy wypełniać nie mogli, przede wszystkim z powodu niewystarczających umiejętności. Nie mogli ich nabyć w urzędach pruskiej Bydgoszczy, do tej pory nie byli bowiem do nich dopuszczani.

Niestety, frustracja rosła. Gazety nie ustawały w jątzeniu, a rzeczywiste źródło problemów nie miało żadnego znaczenia. Na łamach „Dziennika Bydgoskiego” publikowano co rusz informacje o, prawdziwych lub wyimaginowanych, szykanach, jakie spotykały Polaków zamieszkałych na terenach niemieckich, zaś „Deutsche Rundschau”, zaprzeczając tym doniesieniom dowodziła, że szykanowani są Niemcy zamieszkali w Polsce.

Do pierwszego niebezpiecznego incydentu doszło 16 czerwca 1921 roku. Wówczas to, na wiecu zwołanym z inicjatywy działaczy związkowych i kierownictwa bydgoskiej placówki Narodowej Partii Robotniczej, domagano się usunięcia Niemców z Bydgoszczy. Doszło do zamieszek, zaatakowano kamieniami siedziby firm i domy należące do Niemców. Zdemolowano redakcję „Deutsche Rundschau” przy ul. Dworcowej. Niemogący opanować tłumy policjanci wezwali wojsko. Spokój udało się zaprowadzić dopiero w późnych godzinach wieczornych¹¹. Niestety, mimo wyprowadzenia na ulice licznych patroli policji i wojska, następnego dnia również doszło do zamieszek. Obiektem napaści stały się ponownie obiekty pozostające w rękach niemieckich, w tym siedziba socjalistycznego pisma „Volkszeitung” przy ul. Pomorskiej. Jako że wcześniejszych żądań

¹¹ *Dziennik Bydgoski* (dalej DB), 18 VI 1921; *Deutsche Rundschau*, 18 VI 1921.

nie spełniono, wśród postulatów tłumu znalazło się żądanie usunięcia z urzędu prezydenta Maciaszka¹².

Szczególnie tragiczny finał miała, wieńcząca kilkudniowe zamieszki, uliczna demonstracja w dniu 20 czerwca 1921 r. W okolicach papierni na Czyżkówku uformował się pochód, który skierował się do centrum Bydgoszczy. Po drodze dołączali doń inni manifestanci. Kiedy zatem tłum dotarł na Stary Rynek liczył kilka tysięcy agresywnych demonstrantów. Domagano się usunięcia pruskich urzędników, a nawet wygnania z miasta wszystkich Niemców. Relacjonujący tamte wydarzenia „Dziennik Bydgoski” pisał: „w chwili, gdy wygłaszano na Rynku przemówienia, gromady motłochu zaczęły napadać na lokale publiczne, jak np. kawiarnię „Bristol”, kino „Kameralne”¹³ itd. Rozmowa delegacji z prezydentem przeciągała się tak długo, iż zniecierpliwiony tłum nie dał się już powstrzymać mówcom i rzucił się w stronę Magistratu. Gdy w oknie swojego gabinetu ukazał się prezydent, rozległy się okrzyki. Wdarło się do magistratu, z zamiarem wyciągnięcia stamtąd prezydenta. Po odszukaniu go, wyprowadzono na ulicę. Prezydent Maciaszek został dotkliwie poturbowany, zabrano mu również zegarek, portfel i wszystko co przy sobie posiadał. Biura Magistratu częściowo splądrowano, porozbijano szyby, lustra itp.”¹⁴. Prezydenta postanowiono zaprowadzić do Sądu przy Nowym Rynku. Nie do końca wiadomo za co, lecz zamierzano go przekazać prokuraturze, w celu ukarania. Wówczas do akcji wkroczyły zwarte oddziały policji i wojsko. Pomimo próśb i gróźb, tłum Jana Maciaszka nie zwolnił. „Gdy po trzykrotnym ostrzeżeniu trąbką i namowach dowódców tłum zachowywał swoją postawę nieustępliwą (mówią o strzałach rewolwerowych z okien do wojska, o wrywaniu żołnierzom karabinów, o pobiciu oficera) dano salwę, której skutki były fatalne. Zanotowano 9 rannych, w tym 4 ciężko i jednego zabitego, kolejarza [...]. Nastąpiła potem szarża ułanów. Tłum rozbiegł się. Przez cały wieczór i noc czynne było ostre pogotowie wojskowe i policyjne [...]. Poczyniono wszelkie zarządzenia, zmierzające do przywrócenia ładu i spokoju”¹⁵.

Poinformowany o zamieszkach, do Bydgoszczy przybył wojewoda poznański dr Witold Celichowski, by uczestniczyć w zwołanej w trybie nadzwyczajnym sesji Rady Miejskiej. Po rozmowie z prezydentem Maciaszkiem, który postanowił zrzec się urzędu¹⁶, wojewoda zaproponował kandydatów na fotel prezydenta

¹² DB 22 VI 1921 r. – Dwudziestu trzech, najbardziej aktywnych uczestników zamieszek aresztowano. W sierpniu 1921 roku dziennik rozpoczął relację z procesu; DB 25 VIII 1921 r. i dalsze.

¹³ Pozostające w rękach niemieckich.

¹⁴ DB, 22 VI 1921 r.

¹⁵ Tamże

¹⁶ Jan Maciaszek pozostał w Bydgoszczy. Prowadził kancelarię adwokacką przy ul. Gdańskiej 6.

miasta: bardzo zasłużonego i cieszącego się ogromną estymą dr. Jana Bizuela oraz Wincentego Łukowskiego. Obaj, w obliczu sytuacji, której rozwoju nie sposób było przewidzieć, odmówili. Po dwu miesiącach Minister byleży Dzielnicy Pruskiej mianował następcę Jana Maciaszka, Wincentego Łukowskiego¹⁷.

Analiza ówczesnej rzeczywistości skłania do konstatacji, że tragiczne losy, bieda, brak pracy i perspektyw, radykalizowały bydgoską społeczność. Oczywiście dziś, z perspektywy czasu łatwo znaleźć obiektywne przyczyny takiego stanu rzeczy. Ówczesnych bydgoszczan na takie analizy nie było stać. Jak zawsze w takich przypadkach, szukano najłatwiejszego wytłumaczenia. Z tej racji, bezrefleksyjnie za winnych uznano bydgoskich Niemców i Jana Maciaszka, przeciwko którym skierowano agresję.

Nie wolno zapominać, że nie stanął na wysokości zadania „Dziennik Bydgoski”. Cieszący się dużą popularnością w czasie zaborów, będący niewątpliwym źródłem licznych inspiracji, nie sprostał wyzwaniu, z którym przyszło mu się zmierzyć w wolnej Polsce. Jego jątrzące publikacje, skierowane przeciwko niemieckim mieszkańcom miasta, obwinianie władz za zły stan bydgoskiego przemysłu, które w minimalnym tylko stopniu mogły wpłynąć na poprawę tego stanu rzeczy, to wszystko bez wątpienia, miało swój znaczący wkład w agresywną postawę sfrustrowanych i zdesperowanych bydgoszczan Polaków.

Podsumowując krótką karierę pierwszego polskiego prezydenta Bydgoszczy Drugiej Rzeczypospolitej, należy stwierdzić, że jedyną jego winą była wierność przysiędze złożonej w dniu 19 stycznia 1920 roku, gdy obejmował urząd. Wówczas, reprezentując również majestat Rzeczypospolitej, deklarował: iż „Polska nie ma najmniejszego powodu nie zastosować względem swych nowych obywateli

¹⁷ APB, Akta m. Bydgoszczy, sygn. 3370, s. 257; tamże, Lloyd Bydgoski, sygn. 1008, k. 242- Sprawozdanie za rok operacyjny 1930 z 30 V 1931; DB 6 I 1922; DB 12 III 1922 - Wincenty Łukowski (1878-1955) był prezydentem od 5 września 1921 roku do 5 stycznia roku 1922. Zarówno w czasie krótkiej kadencji, jak i po jej zakończeniu, na łamach prasy odkrywano jego tajemnice. Według „Dziennika Bydgoskiego” w rzeczywistości nazywał się „Ferrus”. W archiwum bydgoskim zachował się do dziś tajny protokół sporządzony przez specjalnie powołaną komisję śledczą. Z jego treści wynika, że Łukowski: sfalszował datę i miejsce urodzenia oraz odpis dyplomu dot. wykształcenia, nie dostarczył swego życiorysu, zataił karę więzienia. Poza tym potwierdzono liczne zarzuty osób prywatnych domagających się zwrotu należnych im pieniędzy i regulacji zobowiązań. Wincenty Łukowski rychło opuścił Bydgoszcz, ale wrócił w roku 1929 i został na krótko dyrektorem „Lloyda Bydgoskiego”. Powodem odwołania z tej funkcji był postawiony przez akcjonariuszy zarzut działania na szkodę spółki. Łukowski - „Akcjonariusze nie mogą tolerować by władze spółki, które w ubiegłym roku gospodarczym dopuściły do straty ca 380 000 zł. nadal pozostawały na swoich stanowiskach i nadal gospodarzyły wbrew życzeniu większości reprezentującej ca 85 % kapitału zakładowego”.

zasad tolerancji, które do najpiękniejszych zalet naszych dawnych dziejów należą”. Niestety, liczne rzesze bydgoszczan Polaków równe traktowanie wszystkich obywateli, bez względu na ich narodowość, uznały za ich niesłuszne uprzywilejowanie, równoznaczne ze zdradą polskich interesów narodowych, szczególnie rażące w sytuacji niedawnego odzyskania niepodległości i świeżej pamięci ponad 150 lat zaboru pruskiego.

Za nietrafne jednak uznać należy nazywanie Jana Maciaszka mianem germanofila, nadmiernie tolerancyjnego dla żywiołu niemieckiego w mieście. W obliczu jego poświęcenia, dokonań i walki o interesy Polski i Polaków, świadczyć to może jedynie o całkowitej indolencji jego przeciwników. Należał bowiem Jan Maciaszek do grona najwybitniejszych polskich patriotów tamtych czasów.

W tym miejscu warto przytoczyć fragment wspomnienia pośmiertnego¹⁸, które zamieścił na swych łamach „Dziennik Bydgoski”, ten sam, który miał swój niewątpliwy wkład w eskalację agresji w czerwcu roku 1920, co samokrytycznie odnotował, informując o jego śmierci: „Nie zawsze za czasów jego urzędowania godziliśmy się na wszystkie posunięcia śp. Prezydenta Maciaszka, bo srogiego mieliśmy w nim cenzora prawnego, to jednak przyznać musimy, iż był to mąż prawy, nieugięty, charakter nieskazitelny”¹⁹.

W relacji z pogrzebu odnotowano, że „zmarły cieszył się [...] sympatią całego naszego społeczeństwa, które nie zapomniało Jego wielkich zasług, jakie położył przy tworzeniu się Państwa Polskiego. Toteż konduktowi żałobnemu towarzyszyły niezliczone tłumy publiczności, oddając ostatnią przysługę prawemu synowi Ojczyzny i zacnemu Człowiekowi”²⁰.

Bibliografia

- Kutta J., *Jan Maciaszek*, [w:] *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 2, 1995, s. 94-96.
Kutta J., *Prezydenci miasta Bydgoszczy 1920-1939*, Bydgoszcz 1991, s. 9-27.
Jeleniewski M.K., *Bydgoskie wybory 1920-1939*, Bydgoszcz 1994.
Jeleniewski M.K., *Przed pierwszymi wyborami w niepodległej Bydgoszczy, Kronika Bydgoska*, t. 1992, Bydgoszcz 1993, s. 111-119.
Dworecki Z. *Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922-1939*. Poznań 1981 s. 25.

¹⁸ Jan Maciaszek zmarł 10 stycznia 1932 roku. Spoczywa na cmentarzu Nowofamym w Bydgoszczy.

¹⁹ DB, 12 I 1932 r.

²⁰ DB, 13 I 1932 r.

Wojciech Reckwald

w.reckwald@kanzlei-reckwald.de

**Der Abfall von der polnischen Nationalität
und die strafrechtliche Verantwortlichkeit
in Polen ab 1945.
Die Problematik der sog.
Deutschen Volksliste in den besetzten Ge-
bieten 1939 bis 1945¹**

Abstract

**Renunciation of Polish nationality and criminal liability
in Poland after 1945. The issue of German People's List in the occupied
territories in 1939-1945.**

This article describes the topic of a mass naturalization of Polish citizens during the occupation of the Republic of Poland in 1939–1945. It also indicates legal bases used by the occupying forces in order to implement the so-called re-Germanization of the Occupied Eastern Territories and the actual application of these laws. Finally, the author focuses his attention on the situation in Poland after 1945. During the postwar years, the Polish lawmakers used to treat the Germanized Poles as enemies of the people, as ethnic Germans. Only after implementation of

¹ Odstąpienie od narodowości polskiej i odpowiedzialność karna w Polsce po 1945 roku. Problem niemieckiej listy narodowej na okupowanych terytoriach w latach 1939-1945.

the amnesty laws in the 1950s, they did not perceive these enemies of the people as offenders acting against the Polish nation.

Keywords: German People's List, Occupied Eastern Territories, renunciation of Polish nationality, ethnic Germans, amnesty laws

Im Spätsommer 1939 besetzten die deutschen Truppen die Republik Polen – für das Land und seine Bevölkerung begann eine Zeit des brutalen Terrors.

In der deutschen Gesellschaft hingegen herrschte zu dieser Zeit noch eine euphorische Stimmung, die aus dem Blitzkrieg gegen Polen und Frankreich und aus einer tief empfundenen Schmach des Versailler Vertrages herrührte.

Die Bevölkerung im Deutschen Reich empfand die Besetzung Polens im Wesentlichen als historisch gerechtfertigt an. Ohnehin herrschte in der deutschen Bevölkerung seit vielen Jahren ein äußerst negatives Bild vom Nachbarland. Die polnische Bevölkerung wurde im zumeist als gastfreundlich, aber primitiv angesehen². Ab 1939 war in den deutschen Medien zu vernehmen, dass der Republik Polen die Existenzberechtigung aberkannt verloren habe. Der junge polnische Staat wurde als Marionette des Vereinigten Königreichs oder Frankreichs angesehen. Die zeitgenössische deutsche Presse spottete darüber hinaus über Polen als einen „Saisonstaat“³, der so künstlich war, dass er kein Jahr existieren würde. Somit bestand das Feindbild des polnischen Staates in der nationalsozialistischen Propaganda aus vier Aspekten, nämlich staatlichen, nationalen, rassischen und biologischen⁴.

Mahnende Stimmen, etwa aus dem parlamentarischen, wie außerparlamentarischen Bereich gab es nach zahlreichen Inhaftierungen von Gewerkschaftern, Sozialdemokraten oder Kommunisten ohnehin nicht mehr⁵.

Die seit längerem schon, insbesondere in den konservativen und nationalistischen Kreisen aufrechterhaltene „Heim ins Reich-Doktrin“⁶ verfehlte ihre Wirkung nicht.

Adolf Hitler selbst und die Nationalsozialisten unter seiner Führung missbrauchten diese empfundene Demütigung und machten es zu einem besonderen politischen Thema.

Polen war nicht nur das erste, durch den sogenannten Blitzkrieg, militärisch vollständig bezwungene Land in Europa, es wurde zudem ein experimentelles Feld für zahlreiche nationalsozialistische Maßnahmen auf dem Gebiet der

² (Böhler, 2006)

³ (Borodziej, 2013)

⁴ (Bömelburg, 2003)

⁵ (Wildt, 2012)

⁶ (Neander, 2006)

rassischen und politischen Segregation der Bevölkerung. Im Sprachgebrauch der Nazis war es der „Volkstumskampf“⁷.

Der Volkstumskampf begann mit der geographischen Neuordnung des besetzten Polens. Aus der Republik Polen wurden „die eingegliederten Ostgebiete“.

Die eingegliederten Ostgebiete bestanden aus den Provinzen Oberschlesien, Danzig-Westpreußen, dem Wartheland und dem Generalgouvernement.

Eine Sonderstellung besaß dabei das von Hans Frank verwaltete sog. Generalgouvernement.

Für die Reichsgaue „Wartheland“ und „Danzig – Westpreußen“ galt seit der Besetzung deutsches Recht, wohingegen der Status des Generalgouvernements bis zum Schluss ungeklärt blieb.

In den ersten Jahren nach der Besetzung Polens hielt sich bei Hitler noch die Überzeugung, dass das Generalgouvernement die „Heimstätte eines neuen Polens“ werden könnte⁸.

Diese anfängliche Konzeption wurde durch ein Konstrukt aus dem nationalsozialistischen Rechtsbaukasten unbestimmter Begriffe untermauert. Danach sollte das Generalgouvernement ein

„Gebiet deutscher Machthoheit sein, das nicht Bestandteil des Deutschen Reiches war“ sein.

Die verwaltungsrechtliche Besonderheit des Generalgouvernements lag in der Existenz oberster deutscher Verwaltungsbehörden, die von deutschen Beamten nach deutschem Verwaltungsrecht geleitet wurden, wobei zahlreiche polnische Institutionen, insbesondere die Kommunalverwaltungen nahezu gänzlich bestehen blieben.⁹

Auch das polnische Kommunalrecht blieb im Großen und Ganzen existent¹⁰.

Der Generalgouverneur, als höchster Verwaltungsführer besaß durch die Aufstellung einer eigenen Regierung, durch die Hoheit über die Justiz, Finanz- und Zollverwaltung, sowie eine eigene Etat- und Rechtssetzungsbefugnis faktisch die Stellung eines souveränen Landesherrn.

Gleichwohl konnte sich eine einheitliche Rechtsdefinition und damit ein Status des Generalgouvernements nicht durchsetzen.

Wie üblich im nationalsozialistischen Rechtssystem, wo Rechtsetzung und Rechtsfortbildung nicht von der Rechtslehre, der Judikative oder der Exekutive entwickelt, sondern vom „Führer“ geschaffen wurde, flüchtete die zeitgenössische deutsche Rechtswissenschaft in Negativdefinitionen, unbrauchbaren und

⁷ (Correll, 2003)

⁸ (Broszat, 1961)

⁹ (Jacobmeyer & Geiss, 1980)

¹⁰ (Wasser, 1922)

leeren Begriffshülsen und sprach im Falle des Generalgouvernements bspw. vom „nicht Inland“, oder „dauerndem Bestand des Reiches“¹¹.

Das Generalgouvernement sollte z. B das „Land der Zukunft“¹² werden oder der „erste Schritt zum Deutschen Weltreich“¹³.

Die der Realität sehr nahekommende Definition des Generalgouvernements formulierte Dr. Martin Broszat in seinem Buch „Nationalsozialistische Polenpolitik“:

„Das Generalgouvernement blieb staats- und völkerrechtlich außerhalb des Deutschen Reiches, ein zum Zwecke möglichst rechtsunverbindlicher Herrschaft ad hoc konstruiertes reichs-externales deutsches Nebenland ohne Staatseigenschaft mit staatenlosen Einwohnern polnischer Volkszugehörigkeit.“¹⁴

In der Tat lässt sich der damalige Status des Generalgouvernements nur bei Zugrundelegung von tatsächlichen Gegebenheiten, unter Berücksichtigung der politisch-wirtschaftlichen Zielsetzungen der deutschen Besatzung am trefflichsten erklären.

Die deutsche Besatzung hatte vor allem das von Hitler formulierte Ziel, die Gebiete des Generalgouvernements systematisch wirtschaftlich auszubeuten und die Bevölkerung im Großen und Ganzen von einer Germanisierung auszuschließen¹⁵, was für den Status einer Kolonie sprechen würde¹⁶.

Dennoch kann man feststellen, dass das Generalgouvernement von der NS-Führung trotz der weitgehenden Verwaltungs- und Rechtsetzungsautonomie grundsätzlich als Bestandteil des Deutschen Reiches betrachtet wurde.

Für die faktische Einbeziehung des Generalgouvernements in das Deutsche Reich können folgende Argumente ins Feld geführt werden.

Das Straf- und das Bürgerliche Recht des Deutschen Reiches wurden im Wesentlichen übernommen¹⁷. Die Behörden im Altreich und im Generalgouvernement gewährten sich Verwaltungshilfe¹⁸. Reichsdeutsche Gerichtsurteile konnten ohne weiteres im Generalgouvernement vollstreckt werden¹⁹.

Finanziell und personell war das Generalgouvernement in die Finanzverwaltung des Deutschen Reiches eingegliedert²⁰.

¹¹ (Frank, anlässlich des Staatsaktes zum Jahrestag des GG, 1940)

¹² (Großkundgebung der Partei am 05.10.1940, 1940)

¹³ (Frank, Die nationalsozialistische Gemeinde, 1940)

¹⁴ (Broszat, 1961)

¹⁵ (Jacobmeyer & Geiss, 1980)

¹⁶ (Makarov, 1955)

¹⁷ (Majer, 1981)

¹⁸ (Erlass, 19.02.1942)

¹⁹ (Verordnungsblatt GG 1940 I. S. 57, 1940)

²⁰ (Majer, 1981)

Aus wirtschaftlicher Sicht war das Generalgouvernement ebenfalls als Teil des Deutschen Reichs anzusehen, obgleich eine Freizügigkeit des Personen- und Warenverkehrs zwischen dem Generalgouvernement und dem Deutschen Reich aufgrund besonderer Polizei- und Zollgrenzen nicht einfach möglich war.

Ein weiterer Beweis für die faktische Einbeziehung des Generalgouvernements in das Deutsche Reich war die Aufhebung der ursprünglichen Bezeichnung „Generalgouvernement für die besetzten polnischen Gebiete“ durch Erlass des Generalgouverneurs vom 31.07.1940.²¹ Seitdem hieß das Gebiet nur „Generalgouvernement“. Gleichzeitig verabschiedete man sich gänzlich von der Idee eines polnischen Reststaates im Bereich des Generalgouvernements und ging dazu über die physische Zerstörung des polnischen Volkes als Ziel des Nationalsozialismus auszugeben.

Die eben genannten Argumente sprechen demnach für eine Einbeziehung des Generalgouvernements in das Staatsgefüge des Deutschen Reiches nationalsozialistischer Prägung.

Das Territorium Polens wurde aus Sicht des Deutschen Reiches folglich in dieses aufgenommen. Es stellte sich die Frage wie mit der darin lebenden Bevölkerung umzugehen war. Die Nazis missbrauchten unter anderem das Staatsangehörigkeitsrecht, um die Bevölkerung im besetzten Polen in katasterartige Abteilungen zu trennen. Deutsche und Polen konnten nach ihrer Überzeugung nicht als Träger gleicher und unveräußerlicher Rechte friedlich nebeneinander leben.

Die Deutsche Volksliste war ein solches Kataster, mit dessen Hilfe man die Menschen in rassisch wertvolle und nicht wertvolle, politisch brauchbare und nicht brauchbare „Elemente“ einteilen konnte.

Die Deutsche Volksliste hatte den oberflächlichen Zweck, die in Polen vermuteten zahlreichen Deutschen und deutschstämmigen in das von den Nazis bereits im Vorfeld verklärte und auf den Sockel der höchsten rassischen Reinheit, des sog. Deutschtums zurückzuführen. Insofern betrachtete man die Deutsche Volksliste offiziell nicht als ein aktives Eindeutschungsinstrument, sondern als eine Germanisierungsmaßnahme.

Tatsächlich ist es heute schwierig festzustellen, welcher Anteil der Bevölkerung Polens im Jahr 1939 sich zu Deutschland bekannte oder die deutsche Staatsangehörigkeit besaß. Angesichts der Auswanderung aus Polen waren es wohl keine 15 %²² mehr. Deutsch als Muttersprache wurde bspw. in Danzig – Westpreußen von lediglich 16,3% der Befragten angegeben²³. Ursprünglich war die Bevölke-

²¹ (Bundesarchiv)

²² (Deutsche Minderheiten in der Zwischenkriegszeit, 2009)

²³ (Romaniuk, 1993)

rungsanzahl mit deutschem Hintergrund viel höher, führte aber nach 1918 durch die Optionsausübung, sowie freiwillige Transfers im Zuge der Durchführung der Bestimmungen des Versailler Vertrages²⁴ nach Deutschland, zu einer starken Reduzierung der deutschen- oder deutschstämmigen Bevölkerungsteile.

So war die Deutsche Volksliste als ein Mittel der willkürlichen Trennung der Bevölkerungsgruppen und ein Instrument zur Vernichtung des polnischen Volkes angelegt.

Die Deutsche Volksliste bestand aus vier verschiedenen Abteilungen, die die Menschen in vier verschiedene Qualitäten einstuft. Die Abteilungen 1. und 2. waren im NS-Sinne vollwertige Deutsche, die auch nach einem Endsieg des Nationalsozialismus in diesen Gebieten hätten verbleiben können.

Die restlichen Abteilungen waren praktisch für Polen bestimmt. Selbstverständlich gestand man nie, dass die Abteilungen 3. und 4. alle Pflichten aber nahezu keine Rechte einer deutschen Staatsangehörigkeit beinhalteten.

Für alle galt deutsches Recht, aber jede Abteilung erhielt abgestufte Rechte und Privilegien, erkennbar an Ausweisen in unterschiedlichen Farben (Abteilung 1 und 2: blau, Abteilung 3 grün, Abteilung 4 rot).

Insgesamt war das Verfahren zur Eintragung in die Deutsche Volksliste und damit das Verfahren zur Aufnahme in die deutsche Staatsangehörigkeit bewusst intransparent gestaltet. Die maßgebliche Verordnung über die Deutsche Volksliste und die deutsche Staatsangehörigkeit wurde nie öffentlich bekannt gegeben. Diese Tatsache öffnete Tür und Tor zu einem willkürlichen und je nach wirtschaftlichem und militärischem Bedarf ausgerichteten Vorgehen.

Insbesondere in zwei Gebieten des besetzten Polens nutzte man die Möglichkeit zur willkürlichen Eindeutschungspolitik mit Hilfe der Deutschen Volksliste.

Im ehemaligen Reichsgau Danzig-Westpreußen und im Regierungsbezirk Oberschlesien germanisierte man über die Hälfte der dortigen Bevölkerung ein, zumeist natürlich in die 3. Abteilung der Deutschen Volksliste.

Diese Eintragungen waren in großen Teilen nicht freiwillig erfolgt.

Die Gauleiter Albert Forster in Danzig-Westpreußen und Hans Bracht in Oberschlesien schufen in ihren Verantwortungsbereichen ein Klima der individuellen und abstrakt-gesellschaftlichen Zwangsausübung auf diejenigen, die ihre polnische, in den Augen der Nazis untergegangene Staatsangehörigkeit behalten wollten.

Für die eingetragenen, insbesondere für die in die dritte Abteilung der Deutschen Volksliste Eingetragenen, war die Eintragung zum einen verbunden mit einer besseren Versorgung mit Lebensmitteln und dem Erhalt eines Arbeitsplatzes

²⁴ (Art. 91 ff Versailler Vertrag, RGBI 1919)

durch die Arbeitsverwaltung. Ferner war es eine gewisse Absicherung gegen das Verbringen ins Generalgouvernement oder die Deportation in ein Konzentrationslager.

Auf der anderen Seite waren die „neuen Deutschen“, Deutsche auf Probe, die binnen 10 Jahren aus der deutschen Staatsangehörigkeit entlassen werden konnten.

Diese neuen Deutschen wurden zudem in die Wehrmacht eingezogen und mussten auf den zahlreichen Fronten gegen alliierte Truppen kämpfen.

Die zahlreichen Germanisierungen, insbesondere die in den eben gezeigten Gebieten schufen mit dem Konstrukt der Staatsangehörigkeit auf Widerruf keine Rechtssicherheit. In der langfristigen Planung sollten die vier Abteilungen und damit Wertigkeiten der deutschen Staatsangehörigkeit durch höchstens zwei ersetzt werden. In den eingegliederten Ostgebieten sollten demnach nur Reichsdeutsche und Schutzangehörige existieren.

Man kann demzufolge annehmen, dass nach einem Sieg des NS-Deutschlands die Angehörigen der 2. Abteilung in die Reichsbürgerschaft überführt worden wären. Der restliche Teil, vor allem die Angehörigen der 3. und 4. Abteilung würden wahrscheinlich zu Schutzangehörigen erklärt werden, nachdem man ihre Staatsangehörigkeit widerrufen hätte. Wahrscheinlich hätte die Degradierung der in die 3. und 4. Abteilung der Deutschen Volksliste in den Status der Schutzangehörigen zu Folge, dass diese Menschen zu geduldeten geworden wären. Was mit diesen Geduldeten passieren würde, ist heute schwer zu beurteilen. Sicher sagen kann man nur, dass dieser Status kaum Rechte bedeutet hätte.

Im Januar 1944, dem letzten belastbaren Erhebungsmoment der Zahlen, waren insgesamt 2,75 Millionen Menschen in die DVL eingetragen worden, wobei das Generalgouvernement am Eindeutschungsprogramm der Deutschen Volksliste nicht teilgenommen hat.²⁵

Nach der Befreiung Polens von den deutschen Besatzern, fand man eine in großen Teilen eingedeutschte Gesellschaft vor. Die polnische Nachkriegsgesellschaft war aus diesem Grund tief gespalten. Die in die Deutsche Volksliste eingetragenen galten in den Augen derer, die aus verschiedenen Gründen nicht in das Kataster eingetragen wurden, als „Volksdeutsche“. Die Bezeichnung als „volksdeutscher“ im Nachkriegspolen kam dem Volksverrat gleich. Die „Volksdeutschen“, die oftmals kaum deutsch sprachen und für sich nicht die Möglichkeit sahen, gen Westen zu flüchten, waren nicht selten dem Zorn der aufgebrachtten ehemals geknechteten polnisch gebliebenen ausgeliefert.

²⁵ (Broszat, 1961)

Die junge kommunistische Staatsführung Polens fühlte sich demzufolge veranlasst dem Abfall aus der polnischen Nationalität mit Hilfe von Strafgesetzen zu begegnen.

Die unter Generalverdacht stehenden ehemaligen Angehörigen der Deutschen Volksliste hatten grundsätzlich die Möglichkeit in die polnische Nationalität und damit in die polnische Staatsangehörigkeit zurückzukehren, sich mithin zu rehabilitieren. Voraussetzung hierfür war, dass die Eintragung gegen oder ohne ihren Willen erfolgt war.

Zu den qualitativen Problemen mit den Gesetzen, die die Rehabilitierung regelten, kamen zahlreiche faktische Hindernisse in der Abwicklung hinzu.

Zum einen war die Verwaltung und die Gerichtsbarkeit, in deren Verantwortung die Abwicklung des Problems lag, aufgrund des Mangels an qualifiziertem Personal nicht imstande die Rehabilitierungen mit der zu erwartenden Gründlichkeit eines gerichtlichen Prozesses durchzuführen.

Zum anderen wurde die Rehabilitierung von Willkür begleitet. Die unmittelbar nach dem Krieg eingesetzten Beamten und Richter entstammten aus den Gebieten Polens, die entweder gar nicht an der Germanisierung teilnahmen (Generalgouvernement) oder nur in einem unbedeutenden Maße Menschen in die Deutsche Volksliste aufgenommen wurden (z. B. Wartheland). Diese Beamten und Richter lernten also die deutsche Besatzung von einer brutaleren Seite kennen. In ehemaligen Danzig-Westpreußen oder Oberschlesien war die Lage aufgrund der zahlreichen Eindeutschungen für diese Beamten und Richter nicht immer nachvollziehbar, so dass sich recht schnell ein Bild des Misstrauens, Missgunst und Hasses entwickelte.

Dieses angespannte Klima führte zu Verhaftungen, Verschleppungen, Enteignungen und zu Morden von ehemaligen Angehörigen der Deutschen Volksliste.

Aber auch nach einer erfolgreichen Rehabilitierung blieben die ehemaligen Angehörigen der Deutschen Volksliste lange Zeit Bürger zweiter Klasse. Das enteignete Eigentum bekamen diese Menschen teilweise nicht zurück, aber auch ihre gesellschaftliche Stellung und ihre beruflichen Möglichkeiten blieben weit von der Normalität entfernt. Das Bild des Volksverrätters brannte sich in das Bewusstsein großer Teile der polnischen Gesellschaft ein und normalisierte sich nur langsam.

Erst mit dem Amnestiegesetz von 1950 konnte die Abwicklung des Austritts aus der polnischen Nationalität formal abgeschlossen werden. Im kommunistischen Polen hatten die ehemaligen Angehörigen der Deutschen Volksliste de jure die gleichen Rechte und Pflichten wie die nicht eingetragenen Bürger des Landes.

De facto wurde aber noch lange nach der Amnestierung mit zweierlei Maß gemessen.

Alte Wunden wurden aufgerissen, als im Laufe der 80er und 90er Jahre des 20. Jahrhunderts zahlreiche Nachkommen der ehemaligen Angehörigen der Deutschen Volksliste unter Berufung auf die Deutsche Volksliste Polen in Richtung Bundesrepublik verließen. Die Bundesrepublik erleichterte aufgrund der Rechtslage den ehemaligen Angehörigen der Deutschen Volksliste, sowie ihren Angehörigen die Möglichkeit der Anerkennung der deutschen Staatsangehörigkeit und damit die Gelegenheit der Migration in die Bundesrepublik, von der viele Menschen Gebrauch machten. Bundesdeutsche Gerichte benutzten dabei die Einstufungen der Nationalsozialisten als Grundlage bei Streitigkeiten über die Frage, ob jemand als „deutscher Volkszugehöriger“ im Sinne des Art. 116 Grundgesetz gelten müsse. Erst ab 1990 änderte sich die Anerkennungspraxis in der Bundesrepublik von einer pauschalen hin zu einer Einzelfallprüfung der Frage, ob der Angehörige der Deutschen Volksliste sich auch als Deutscher Staatsbürger gefühlt hat.

Wieder einmal zeigte sich in den Augen derjenigen Polen, die nicht „eingedeutscht“ wurden, dass die „Volksdeutschen“ oder ihre Nachkommen einmal mehr wirtschaftlich die besseren Karten hatten. Ob die Karten tatsächlich besser waren, ist nicht so einfach zu beantworten. Die Nachkommen der in die Deutsche Volksliste eingetragenen, die den Weg nach Deutschland auf sich nahmen, wurden in der Bundesrepublik der 80er und 90er Jahren als Polen bezeichnet, deren Eltern und Großeltern lediglich einen deutschen Schäferhund besessen haben, und nur aus diesem Grund ihnen die deutsche Staatsangehörigkeit verliehen worden war.

Literaturverzeichnis

- Art. 91 ff Versailler Vertrag. (RGB1 1919). *Versailler Vertrag*, (S. 687).
- Böhler, J. (2006). *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939. Eine Publikation des Historischen Instituts Warschau*. Frankfurt a. M.: Fischer TB.
- Bömelburg, H.-J. (2003). Die deutsche Besatzungspolitik in Polen 1939-1945. In B. Chiari, *Die polnische Heimatarmee - Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg* (S. 58). München.
- Borodziej, W. (27. August 2013). *Zeit Geschichte*, S. Nr. 3/2013.
- Broszat, D. (1961). *Nationalsozialistische Polenpolitik*. Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.
- Bundesarchiv. (kein Datum). Reichskanzlei RE43 II/1340.
- Correll, J. (Juni 2003). Casualties. *Air Force Magazin*, S. 53.
- (2009). *Deutsche Minderheiten in der Zwischenkriegszeit*. Berlin: Deutscher Bundestag.
- Erlass. (19.02.1942). *Deutsche Justiz 1942.*, (S. 214).

- Frank, H. (1940). *Die nationalsozialistische Gemeinde*, S. 97 ff.
- Frank, H. (27. und 28. Oktober 1940). anlässlich des Staatsaktes zum Jahrestag des GG. *Warschauer Zeitung*.
- Großkundgebung der Partei am 05.10.1940. (7. Oktober 1940). *Deutsche Allg. Zeitung*. Warschau.
- Jacobmeyer, W., & Geiss, I. (1980). *Deutsche Politik in Polen 1939–1945. Aus dem Diensttagebuch von Hans Frank, Generalgouverneur in Polen*. Opladen: Leske und Budrich.
- Majer, D. (1981). „Fremdvölkische“ im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonderer Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und des Generalgouvernements. Bobbard am Rhein.
- Makarov, A. N. (1955). Das Bundesgesetz zur Regelung von Staatsangehörigkeitsfragen vom 22. Februar 1955. *Juristenzeitung*, S. 42 ff.
- Neander, J. (2006). „Heim ins Reich“? Volksdeutsche als politische Manövriermasse 1938–46. In M. Leniger, *Nationalsozialistische „Volkstumsarbeit“ und Umsiedlungspolitik 1933–1945*. Berlin: Frank & Timme.
- Romaniuk, M. (1993). *Podzwonne okupacji : Deutsche Volksliste w Bydgoszczy, 1945–1950*. Bydgoszcz.
- Verordnungsblatt GG 1940 I. S. 57. (19. Februar 1940). § 27 der VO über die dt. Gerichtsbarkeit im GG.
- Wasser, B. (1922). *Die Neugestaltung des Ostens. Ostkolonisation und Raumplanung der Nationalsozialisten in Polen während der deutschen Besetzung 1939–1944 unter besonderer Berücksichtigung der Zamojszczyzna im Distrikt Lublin*. Aachen: Technische Hochschule, Dissertation.
- Wildt, M. (2012). Machteroberung 1933. *Informationen zur Politischen Bildung Nr. 314/2012*. Bundeszentrale für Politische Bildung.
- Art. 91 ff Versailler Vertrag. (RGBI 1919). *Versailler Vertrag*, (S. 687).
- Böhler, J. (2006). *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939. Eine Publikation des Dt. Historischen Instituts Warschau*. Frankfurt a. M.: Fischer TB.
- Bömelburg, H.-J. (2003). Die deutsche Besatzungspolitik in Polen 1939–1945. In B. Chiacri, *Die polnische Heimatarmee - Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg* (S. 58). München.
- Borodziej, W. (27. August 2013). *Zeit Geschichte*, S. Nr. 3/2013.
- Broszat, D. (1961). *Nationalsozialistische Polenpolitik*. Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt.
- Bundesarchiv. (kein Datum). Reichskanzlei RE43 II/1340.
- Correll, J. (Juni 2003). Casualties. *Air Force Magazin*, S. 53.
- (2009). *Deutsche Minderheiten in der Zwischenkriegszeit*. Berlin: Deutscher Bundestag.
- Erlass. (19.02.1942). *Deutsche Justiz 1942.*, (S. 214).
- Frank, H. (1940). *Die nationalsozialistische Gemeinde*, S. 97 ff.
- Frank, H. (27. und 28. Oktober 1940). anlässlich des Staatsaktes zum Jahrestag des GG. *Warschauer Zeitung*.

- Großkundgebung der Partei am 05.10.1940. (7. Oktober 1940). *Deutsche Allg. Zeitung*. Warschau.
- Jacobmeyer, W., & Geiss, I. (1980). *Deutsche Politik in Polen 1939–1945. Aus dem Diensttagebuch von Hans Frank, Generalgouverneur in Polen*. Opladen: Leske und Budrich.
- Majer, D. (1981). „Fremdvölkische“ im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonderer Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und des Generalgouvernements. Bobbard am Rhein.
- Makarov, A. N. (1955). Das Bundesgesetz zur Regelung von Staatsangehörigkeitsfragen vom 22. Februar 1955. *Juristenzeitung*, S. 42 ff.
- Neander, J. (2006). „Heim ins Reich“? Volksdeutsche als politische Manövriermasse 1938–46. In M. Leniger, *Nationalsozialistische „Volkstumsarbeit“ und Umsiedlungspolitik 1933–1945*. Berlin: Frank & Timme.
- Romaniuk, M. (1993). *Podzwonne okupacji : Deutsche Volksliste w Bydgoszczy, 1945–1950*. Bydgoszcz.
- Verordnungsblatt GG 1940 I. S. 57. (19. Februar 1940). § 27 der VO über die dt. Gerichtsbarkeit im GG.
- Wasser, B. (1922). *Die Neugestaltung des Ostens. Ostkolonisation und Raumplanung der Nationalsozialisten in Polen während der deutschen Besetzung 1939–1944 unter besonderer Berücksichtigung der Zamojszczyzna im Distrikt Lublin*. Aachen: Technische Hochschule, Dissertation.
- Wildt, M. (2012). Machteroberung 1933. *Informationen zur Politischen Bildung Nr. 314/2012*. Bundeszentrale für Politische Bildung.

Stefan Pastuszewski

orcid 0000-0001-7931-2629

akant24@wp.pl

Udział bydgoskiej młodzieży w rewolucji solidarnościowej 1980-1989

Abstract

Participation of Bydgoszcz youth in the 1980-1989 Solidarity Revolution

In reference to the solidarity revolution, the opposition-conspiratorial youth was a “product” of its first stage (“the window of freedom”), expanding the range and ideology of the second stage (underground) – adding the independence factor – and strengthening, although not playing first fiddle, in the third stage (relegalization of the Union and political transformation). Therefore, it was a unique connector between the consecutive stages of sociopolitical processes in Poland, and between the core of Solidarity and society. It had its own identity resulting not only from generational identity, but also its own formula of activity (uncompromising attitude, demonstrativeness, dynamics, reaching out for the future) formed during its operation period.

It was – as it has already been mentioned – the last generation appreciating the values of community and the ideas of solidarity and cooperation resulting from it. The consecutive generations X, Y, Z and the present apathy generation have an individualistic approach, focused on their own, individual needs. In these four new generations there was the increasing laicization, accompanied by the disappearing

national and community emotions; even the youth supporting the “Freedom and Independence” Confederation after 2019 does it out of individualistic, convictional reasons, rather than community reasons.

Keywords: opposition, youth, rebellion, Solidarity

Już w latach osiemdziesiątych XX wieku młodzi wyraziściej niż starsi ekspowalali kwestie wolności osobistej i społecznej, wolności narodu, suwerenności i niepodległości państwa. Widać to było w programach i manifestacjach takich organizacji, jak Konfederacja Polski Niepodległej, Ruch Młodej Polski, Ruch „Wolność i Pokój”. Tworzyli je głównie ludzie poniżej trzydziestego roku życia, choć często formalnie nie posiadali oni członkostwa tych organizacji. Przyłączali się jednak do nich, utożsamiali z ich programami, upowszechniali je. Już w 1980 roku pewna część młodzieży szkolnej przylgnęła do powstającego NSZZ „Solidarność”, jako nowej wartości rozbijającej stary porządek. „2 października 1980 r. około godziny 16 funkcjonariusze MO aresztowali dwóch uczniów III LO w Bydgoszczy: Michała Bakalarskiego i Ryszarda Małachowskiego. Powodem ich zatrzymania był kolportaż ulotek zatytułowanych „Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej”, które wzywały do podjęcia następnego dnia w całym kraju strajku. Akcja protestacyjna związana była z próbą wymuszenia na władzach zgody na rejestrację NSZZ „Solidarność”.

Środowisko Ruchu Młodej Polski

Początki aktywności Ruchu Młodej Polski w Bydgoszczy datują się od działalności Zdzisława Hetziga i Teresy Koprowskiej. Związani ze środowiskiem lubelskim (T. Koprowska studiowała na KUL), kolportowali oni opozycyjne czasopisma, w pewnym okresie dokonując nawet ich reedycji. Rolę swoistego koordynatora, ale też instruktora działalności konspiracyjnej odgrywała później rzeczniczka bydgoskiego środowiska Ruchu Młodej Polski (od 1981 roku) Joanna Urban (rocznik 1957)¹. W listopadzie 1981 roku wraz ze współpracownikami

¹ Urodzona 30 kwietnia 1957 roku w Inowrocławiu J. Urban, chcąc studiować archeologię podwodną, do czego potrzebna była znajomość geodezji, w 1978 roku rozpoczęła naukę w policealnym Studium Zawodowym w Bydgoszczy, a jesienią 1980 roku rozpoczęła staż w Okręgowym Przedsiębiorstwie Geodezyjno-Kartograficznym. W styczniu 1981 roku podjęła pracę w Pracowni Konserwacji Ceramiki Muzeum Okręgowego, kontynuując ją do 1985 roku, kiedy ostatecznie przeprowadziła się do Gdańska. Z racji tego, że jej nazwisko i adres jako rzeczniczki RMP w terenie podawane były oficjalnie w czasopiśmie „Bratniak” (czasopismo publicystyczno-informacyjne Ruchu Młodej Polski, do 10 grudnia 1981 roku ukazało się 30 numerów czasopisma. W 1982 roku zostało ono zastąpione przez czasopismo „Polityka Polska”), musiała aż 17 razy zmieniać miejsce zamieszkania, gdyż zazwyczaj po wynajęciu lokalu odbywało się w nim przeszukanie przez SB. J. Urban wspierała organizacyjnie konspiracyjne ruchy młodzieży, bardzo często kierując różnymi akcjami, ale także biorąc

wspierała strajk solidarnościowy w Instytucie Budownictwa Lądowego ATR, gdzie między innymi założyła punkt biblioteczny wydawnictw niezależnych wypożyczonych z ZR NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego książki te przechowywane były przez Magdalenę Leś, a potem przeniesione do Muzeum Okręgowego im. Leona Wyczółkowskiego, gdzie ukryte zostały wśród muzealnego księgozbioru. Tworzyły *latającą bibliotekę*, prowadzoną przez Urszulę Siermińską.

Sfomalizowane według wymagań statutu bydgoskie ogniwo RMP powstało w marcu 1981 roku z inicjatywy Marka Maciejewskiego i Joanny Urban (rzeczniczki środowiska bydgoskiego)². Zostało zatwierdzone w lipcu 1981 roku na III Ogólnopolskim Spotkaniu Uczestników RMP w Gdyni. Kolejne tego typu Spotkanie miało odbyć się w styczniu 1982 roku w Bydgoszczy. Przedstawiciele Bydgoszczy brali udział w odsłonięciu pomnika Poznańskiego Czerwca 1956 roku, obchodach pamięci napadu ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku, które to obchody odbyły się 16 września, w przeddzień rocznicy, na bydgoskim Starym Rynku oraz w uroczystościach 11 listopada tegoż roku. Przed Świętem Niepodległości przepisywano na maszynie zbiory pieśni patriotycznych oraz wykonywano bialo-czerwone kokardki, które rozdawano uczniom. W sporządzaniu kokardek w gmachu Muzeum Okręgowego uczestniczyli obok Joanny Urban: Katarzyna Borowicz, Dorota Frontczak, Waldemar Krakowiak, Magdalena Leś, Jadwiga Lewtak, Stefan Litewka, Joanna Sauter, Grzegorz Słaboń. Jedną z ostatnich akcji przed wprowadzeniem stanu wojennego było malowanie napisów „Uwolnić politycznych”. Napis taki na jezdni jednej z ulic na Wyżynach wykonywali: Jadwiga Lewtak, Marek Rogala, Joanna Urban. Akcja ta typu pod rondem XXX-lecia (obecnie rondo Jagiellonów) zakończyła się przerwaniem malowania napisu z powodu interwencji milicji (wykonano tylko słowo „uwolnić”) i zatrzymaniem przez MO na 24 godziny Marka Rogalskiego i Wojciecha Reicha³. W akcji, która odbywała się w godzinach szczytu na oczach licznych przechodniów uczestniczyli też: Jadwiga Lewtak, Magdalena Leś, Wiesław Pieńkoś, Joanna Urban. Dziewczyny obstawiały wejścia do tunelu, a chłopcy malowali. Z uwagi na dużą

w nich bezpośredni udział. Do stanu wojennego działała także w Regionalnym Komitecie Obrony Więźniów Politycznych, w którym współtworzyła od września 1981 roku czasopismo „Będziemy Wolni”.

² Rzecznik podawał do publicznej wiadomości swoje nazwisko i adres. Był jawnym kontaktem z organizacją. Rada Rzeczników RMP reprezentowała Ruch na zewnątrz, wobec innych grup opozycyjnych i wobec władzy. Sprawami ideowymi zajmowała się Rada Programowa. Niejawną, a wręcz tajną strukturą RMP była grupa „techników”, która zajmowała się wydawaniem i kolportażem czasopisma „Bratniak”, nielegalnego z punktu widzenia ówczesnego systemu prawnego.

³ Sprawę umorzono na mocy aktu abolicji dekretu o stanie wojennym.

liczbę przechodniów, podczas interwencji milicyjnej nie zatrzymano wszystkich RMP-owców, bowiem wmieszali się oni w tłum. Po wprowadzeniu stanu wojennego J. Urban wraz z Wiesławą Kiełpińską, Krzysztofem Maciejewskim⁴ i Maciejem Maciejewskim kontynuowali wydawanie dotychczasowego czasopisma solidarnościowego „Protest” (redaktorki czasopisma: Helenę Lewandowską i Joannę Schetyńską internowano).

Konfederacja Polski Niepodległej

Młodzi bydgoszczanie założyli w 1980 roku ogniwo Konfederacji Polski Niepodległej. Liderem był Krzysztof Maciejewski. Grupa ta wprowadzała do działalności NSZZ *Solidarność*, z którymi utrzymywała ścisły kontakt, treści niepodległościowe. Zainicjowała w Bydgoszczy pierwsze publiczne wystąpienie o cechach manifestacji idei niepodległości. W przeddzień rocznicy napaści ZSRR na Polskę, czyli 16 września 1981 roku, delegacje MKZ oraz innych organizacji, w tym przede wszystkim KPN, złożyły w Bydgoszczy na Starym Rynku wieńce przed pomnikiem Walk i Męczeństwa Ziemi Bydgoskiej. „Jeden z wieńców wykonany został w kształcie kotwicy (Polska Walcząca). W górnej części wieńca umieszczony był tekturowy emblemat KPN. Od wieńca odchodziły szarfy z napisami: „„Konfederacja Polski Niepodległej” i „Ofiarom agresji sowieckiej – 17 IX 1939 r. KPN”. Łącznie złożono pięć wieńców oraz wiązanek kwiatów. Złożone wieńce miały na szarfach napisy: „Zarząd Regionalny NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy”, „Ruch Młodej Polski” [...] Po odśpiewaniu *Roty* zebrani rozeszli się. Ta niezależność zgromadzonych wywołała wściekłość przedstawicieli władz. Na ich reakcję nie trzeba było długo czekać. W nocy »nieznani sprawcy« poobcinali szarfy ze złożonych przed pomnikiem wieńców. Zachowane dokumenty pozwalają nam jednoznacznie wskazać, iż sprawcami tego czynu byli funkcjonariusze SB”⁵.

Związek Wyzwolenia Narodowego

Konspiracja antysystemowa wśród młodzieży wystąpiła wcześniej niż w kręgach pracowniczych, które wiązały się z dążącym do legalizacji związkiem zawodowym, a młodzież – obok wspierania *Solidarności* – nie miała w 1980 roku odrębnego celu i odrębnej organizacji. Bunt pokoleniowy, zazwyczaj mający podłoże romantyczne, wiązał się z pragnieniem przeżycia poważnej przygody konspiracyjnej opisywanej w lekturach szkolnych i pokazywanej na filmach (Szare Szeregi, partyzantka). Atmosfera strajków i manifestacyjnych form protestu przeciwko władzy rozpaliała wyobraźnię. Rozpowszechniane od kilku lat czasopisma i książki bezdebitowe dawały podbudowę ideową i pobudzały do czynu.

⁴ Uczeń VI LO, absolwent 1983 roku.

⁵ Krzysztof Osiński, op. cit., s. 81.

Partykularną młodzieżową grupą konspiracyjną powstałą w 1980 roku na kanwie oporu i opozycji atmosfery stał się Związek Wyzwolenia Narodowego założony przez uczniów I LO: Waldemara Krakowiaka, Stefana Litewkę i Radosława Sikorskiego. Grupa ta współpracowała z podobnymi grupami konspiracyjnymi w innych szkołach, między innymi w Zespole Szkół Mechanicznych nr 1⁶. Wydawała czasopismo „Orzeł Biały”, ulotki i plakaty rozmieszczane w przestrzeni publicznej, w tym dotyczące 41 rocznicy zbrodni katyńskiej. W pierwszym numerze „Orła Białego” zamieszczono deklarację ideową Konfederacji Polski Niepodległej. Działalność organizacji wzmogła konfrontacja bydgoska 19 marca 1981 roku. Radosław Sikorski wraz z ojcem brał wówczas udział w popołudniowo-wieczornym zgromadzeniu przed gmachem WRN, gdzie miały miejsce dramatyczne wydarzenia. Widział, jak solidarnościowcy wynoszą z bocznego wyjścia przy ul. Parkowej 2 pobitego Jana Rulewskiego.

Kontestacja i spontaniczne ruchy młodzieżowe

Konspiracyjnej działalności opozycyjnej prowadzonej przez działaczy *Solidarności* i opozycyjnych organizacji politycznych towarzyszyły, częściowo wiążąc się z pierwszym, ale też mając własną specyfikę i z czasem nawet wyodrębniając się, spontaniczne ruchy młodzieżowe. Ich wspólną płaszczyzną była naturalna kontestacja pokoleniowa⁷, większa jednoznaczność (czarno-białe widzenie świata), silne trendy wolnościowe i niepodległościowe. W pewnym sensie wyrastał on, podobnie jak przeważająca część bydgoskiej opozycji, ze związanej z Kościołem trwającego przez cały okres Polski Ludowej oporu społecznego o orientacji narodowo-katolickiej. Przykładem może być Krystian Frelichowski (rocznik 1964), spokrewniony ze sztandarową postacią współczesnej formacji chrześcijańskiej – bł. Stefanem Wincentym Frelichowskim (1913-1945)⁸. Od 8 do 21 roku życia był ministrantem w parafii pw. św. Wincentego á Paulo. Wybór Karola Wojtyły na papieża zmobilizował go do szerszej aktywności. W 1978 roku więc wraz z kuzynem Krzysztofem Rajpoldem (1964-2008) za pomocą zabawki dziecięcej „Mały drukarz” sporządził ulotki wzywające władze PRL do zaproszenia Ojca Świętego do Polski. Ulotki te kolportował na terenie Bydgoszczy. W 1979 roku wraz z kolegami (Krzysztof Kostkowski, Krzysztof Rajpold) wykonał plakaty wzywające do walki z rusyfikacją i sowietyzacją oraz przypominające historyczne związki Polski z Litwą. Plakaty te rozlepiał na terenie miasta.

⁶ W latach 1951-1975 było to Technikum Mechaniczno-Elektryczne.

⁷ W slangu młodzieżowym starych działaczy *Solidarności*, z którymi w ramach konspiracji współpracowano, nazwano często *starymi przykami*.

⁸ Błogosławiony był kuzynem Mieczysława Frelichowskiego, powstańca wielkopolskiego i uczestnika bitwy nad Bzurą w 1939 roku, który z kolei był dziadkiem Krystiana Frelichowskiego.

W 1980 roku współtworzył, działający przy MKZ NSZZ „Solidarność”, Ruch Młodzieży Szkolnej⁹. Publikował na łamach „Młodego Demokraty” pisma Rady Okręgowej Związku Młodzieży Demokratycznej¹⁰. W Zespole Szkół Elektronicznych¹¹ pod pretekstem działalności, legalnego przecież ZMD, otrzymał do dyspozycji szkolną gazetkę ścienną, gdzie wywieszał między innymi druki nielegalnego Ruchu Młodej Polski. Mimo nacisków ze strony dyrekcji odmawiał ich usunięcia. Współpracował z Regionalnym Komitetem Obrony Więzionych za Przekonania oraz Ruchem Młodej Polski. Założył lokalną organizację młodzieżową Wolna Rzeczpospolita, która w deklaracji ideowej postawiła za cel odzyskanie niepodległości przez Polskę. W ramach tej organizacji, wykorzystując matryce z gumolitu, wykonano szereg plakatów rocznicowych m.in. „Katyń pamiętamy”, rozlepianych na terenie Bydgoszczy i okolic. Po ogłoszeniu stanu wojennego bardzo aktywnie włączył się w konspirację, będąc inicjatorem wielu jej poczynań na płaszczyźnie międzyszkolnej.

Tradycje patriotyczne kultywowane były przez rodzinę jednego z pierwszych uczniowskich konspiratorów Radosława Sikorskiego (rocznik 1961) z I LO¹². Jego dziadek Franciszek Sikorski uczestniczył w wojnie polsko-radzieckiej w 1920 roku. Pradziadek ze strony matki Józef Paszkiewicz brał udział w powstaniu styczniowym, a dziadek Kazimierz Paszkiewicz (1906-) walczył w bitwie nad Bzurą w 1939 roku. Starszy brat dziadka walczył w powstaniu styczniowym. Obydwoje rodzice późniejszego ministra spraw zagranicznych należeli od początku do NSZZ Solidarność.

Młodzi tworzyli koleżeńskie grupy, zarówno na terenie konkretnych szkół, jak i między szkołami. Z punktu widzenia klasycznej socjologii grupy te zaliczyć można do *paczek*, lecz nie nastawionych tylko na siebie, ale mających wspólny mianownik oporu i opozycji wobec rzeczywistości zewnętrznej. Rozrywkom towarzyszyła, budząca emocje i dająca poczucie sensu, konkretna działalność

⁹ Ruch Młodzieży Szkolnej był niesformalizowanym stowarzyszeniem lokalnym, ściśle związanym z Międzyzakładowym Komitetem Założycielskim NSZZ *Solidarność* mieszczącym się w pierwszym okresie przy ul. Dworcowej 22. Należeli do niego między innymi: Krystian Frelichowski, Krzysztof Kostkowski, Magdalena Leś, Grzegorz Słaboń, a także uczniowie III LO Michał Bakalarski i Ryszard Małachowski, którzy 2 października 1980 roku zostali zatrzymani za kolportaż ulotek Krajowej Komisji Porozumiewawczej wzywającej do podjęcia następnego dnia strajku. Po ogłoszeniu stanu wojennego osoby te, sprawdzone już w działalności organizacyjnej, kontynuowały ją w konspiracji.

¹⁰ Związek Młodzieży Demokratycznej został powołany 13 lutego 1981 roku na zjeździe młodzieży w Krakowie; objęty został od marca 1981 roku patronatem Stronnictwa Demokratycznego.

¹¹ Krystian Frelichowski w latach 1980-1983 był uczniem Zasadniczej Szkoły Elektronicznej, a w latach 1983-1986 słuchaczem Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących.

¹² Absolwent I LO w 1981 roku.

konspiracyjna i zewnętrzne manifestacje sprzeciwu. Uczniowie nosili wpięte w ubrania oporniki, krzyżyki z orłem w koronie oraz inne odznaki demonstrujące sprzeciw wobec ustroju. Organizowali wieczorki poezji patriotycznej (Katarzyna Borowicz), inicjowali występy teatralne i kabaretowe. W środowiskach parafialnych urządzali przedstawienia religijno-patriotyczne.

Z inspiracji i przy wsparciu rodziców

Pewna część młodych konspiratorów podjęła działalność towarzysząc rodzicom – działaczom *Solidarności*, którzy po ogłoszeniu stanu wojennego „zeszli do podziemia”. 15-letni Adam Kozanecki (rocznik 1969) uczestniczył wraz z ojcem Stanisławem w pogrzebie ks. Jerzego Popiełuszki. Rozprowadzał wówczas ulotki o treści patriotycznej. Później działał na zapleczu Duszpasterstwa Ludzi Pracy. W 1986 roku wstąpił do Federacji Młodzieży Walczącej. Uczył się w Zespole Szkół Elektronicznych, gdzie rozprowadzał, wydawane od 1 stycznia 1988 roku, uczniowskie czasopismo „Spod Ławki”. Pomagał ojcu w obsłudze powielacza, który ulokowano w piwnicy domu Kozaneckich. Wzór i wsparcie ze strony rodziców miał też uczeń klasy maturalnej I LO Radosław Sikorski (rocznik 1961). Ojciec Jan był założycielem Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego, a matka Teresa skarbnikiem KZ w „Miastoprojekcie”. W domu czytało się czasopisma bezdebitowe: „Opinię” wydawaną przez KSS KOR i „Bratniaka” wydawanego przez Ruch Młodej Polski. Rodzice pomagali swoim dzieciom wyjść z opresji. Stanisława Kuffel, matka aresztowanego kilka miesięcy przed maturą ucznia Technikum Elektronicznego Józefa Kuffla¹³, skierowała pismo do Prezesa Sądu Najwyższego, w którym zażądała zwolnienia syna z aresztu, aby mógł on przystąpić do matury, jednocześnie oświadczając, że jeżeli wniosek zostanie odrzucony, wniesie pozew o odszkodowanie¹⁴. Na podstawie poręczenia nauczycieli J. Kuffel opuścił areszt dwa dni przed egzaminem maturalnym. Nauczyciele zrobili wszystko, aby w krótkim czasie przeprowadzić egzamin zawodowy, który zakończył się powodzeniem. Szczególną opiekę nad synem Ryszardem (rocznik 1963) otoczył Tadeusz Karaszewski, który po wizycie funkcjonariuszy w domu, sam poszedł na „negocjacje” do Komendy MO, a potem „wybronił” syna przed wojskiem, tak że syn zdał spóźnioną maturę i ukończył studia na gdańskiej AWF.

¹³ Absolwent TE w 1984 roku.

¹⁴ AA, Relacja Józefa Kuffla z dnia 12 maja 2021 roku.

Grupy i organizacje młodzieżowe

Bardziej to były organizacje z nazwy, ewentualnie z manifestem, lecz często bez konkretnego statutu i struktur. Miały liderów, choć większość działań realizowano w oparciu o wzajemne porozumienie, wspólną radę, wydyskutowane ustalenia. Były to formacje pośrednie między typową dla młodych pokoleń *paczką* a grupą przyjacielsko-koleżeńską. Wynikało to z inteligenckiej zazwyczaj proweniencji jej członków, fascynujących się regułami demokratycznymi lub doświadczanym na co dzień solidarnym koleżeństwem. Interakcje były najczęściej bezpośrednie, choć powstawały też mniejsze grupy, z jednej strony ze swoistym dobozem towarzyskim, a z drugiej ze wspólnym usytuowaniem w przestrzeni miasta (szkoła, miejsce zamieszkania, ewentualnie parafia ze swoimi agendami, jak grupy katechetyczne, duszpasterstwo młodzieżowe, duszpasterstwo akademickie, koła ministranckie). Organizacje te łączyły wspólne przekonania, choć niekoniecznie już światopogląd, ale przede wszystkim podobne ideały wolnościowo-demokratyczne, niechęć do ustroju, a raczej jego negacja oraz wspólne cele, najczęściej krótkotrwale i konkretne, realna zadaniowość. Realizacja określonych zadań wzmacniała więzi, sprawdzała dyspozycje i zdolności, hartowała wolę. Miało więc miejsce swoiste samokształcenie, wzajemne inspirowanie się i mobilizowanie do rozwoju. Łączyła, przynajmniej znaczną część młodzieży, fascynacja nowymi trendami w muzyce rozrywkowej, w tym festiwalami w Jarocinie oraz mody w ubiorze, języku i zachowaniu. Niemniej w przestrzeni tej wystąpiło zróżnicowanie; młodzież poddana formacji kościelnej raczej negowała nowinki obyczajowo-kulturowe, skupiając się na samokształceniu i tradycyjnej, narodowo-katolickiej ekspresji artystycznej. Abstrahując od politycznego celu, można powiedzieć, że konspiracyjne organizacje młodzieżowe spełniały przede wszystkim funkcje samowychowawcze i autodydaktyczne. Tym bardziej, że prawie wszystkie w dość znacznym zakresie prowadziły tajne komplety, na których wygłaszano referaty i toczono ukierunkowane dyskusje. Wymieniano się lekturami. Szkoła, związana przecież z systemem władzy, nie miała nie tylko wśród tej młodzieży, ale i w ogólności, wystarczającego autorytetu. W kwestiach światopoglądowo-politycznych traktowana była jako przeciwnik, a przynajmniej jako zjawisko anachroniczne, oderwane od rzeczywistości, zarówno w obszarze dydaktycznym jak i formacyjnym.

W kwietniu 1982 roku uczniowie III LO: Marek Nowakowski, Grzegorz Słaboń, Tomasz Truskawa, Marcin Wiewióra i Michał Wysocki założyli Konfederację Niezależnej Młodzieży Polskiej. Mimo tak zobowiązującej nazwy organizacja ta w zasadzie ograniczała się do uczniów jednej klasy i przestała istnieć, gdy jej lider G. Słaboń, po nieuzyskaniu promocji do klasy trzeciej, przeszedł do

Zawodowej Szkoły Chemicznej¹⁵, gdzie wraz z Andrzejem Głowackim wydał na powielaczu dwa numery „Głosu Wolnego Ucznia”. Do grupy konspiracyjnej w tej szkole należeli też: Krzysztof Bona, Dariusz Niklewicz, Roman Ślęzyk. Ulotki od uczniów odbierali tacy nauczyciele, jak Ryszard Dadek i Wojciech Zieliński.

Za pewną prawidłowość socjologiczną można uznać wyłanianie się małych, uczniowskich grup konspiracyjnych, najczęściej w ramach jednej klasy szkolnej. O takiej grupie uczniów („trójka”) mających do siebie zaufanie w Technikum Elektronicznym pisze Józef Kuffel. Należeli do niej także Paweł Weroński (1964-)¹⁶ i Mirosław Stypczyński¹⁷. Zajmowała się ona rozklejaniem ulotek, kolportażem literatury bezdebitowej, udziałem w manifestacjach. W latach 1982-1983 „trójka” ta zachęcała do akcji protestu w formie noszenia *oporników*, a kiedy władze szkolne zaczęły tego zakazywać, to krzyżyków i orłów w koronie. P. Weroński po aresztowaniu J. Kuffla przechowywał jego, poszukiwaną przez SB, maszynę do pisania¹⁸. W Technikum Elektrycznym opozycyjnej grupie koleżeńskej przewodził Janusz Małecki (rocznik 1965). Należeli do niej także: Tomasz Gołębiwski (rocznik 1965) i Grzegorz Kortas (rocznik 1965). W VII LO (sportowym) grupę opozycyjną tworzyli koledzy z klasy: Robert Erdmann (rocznik 1967) i Wojciech Polak (rocznik 1967). Tworzenie szkolnych, lokalnych i środowiskowych grup działania, bardzo często złożonych tylko z kolegów z jednej klasy, nie wystarczało jednak niektórym młodym opozycjonistom. Dążyli oni do powołania „poważniejszych”, funkcjonujących na forum ogólnopolskim, organizacji. Inicjatywę zintegrowania rozproszonych inicjatyw uczniów z bydgoskich szkół średnich podjął uczeń drugiej klasy III LO Piotr Różycki, który wraz z Piotrem Leweczukiem wykonywał ulotki zawierające informacje o represjach wobec działaczy opozycji. Młodzi konspiratorzy zaczęli się poznawać w poszczególnych akcjach, lecz wspólnej organizacji nie utworzyli, co zresztą ze względu na bezpieczeństwo wyszło im na dobre.

W 1985 roku Rafael Budzbon (rocznik 1961) nawiązał kontakt z centralnymi strukturami Ruchu Młodzieży Demokratycznej „Wolność” i założył bydgoski oddział tej organizacji. Oddział wydawał pismo „Raport”. Grupa edytorska przyjęła nazwę Młodzieżowej Oficyny Literackiej (pomysł R. Budzbona). W 1985 roku oficyna ta opublikowała zbiór poetycki *Wiersze Stefana Pastuszewskiego*. Były one powielane na walizkowym białkowym powielaczu w mieszkaniu Łucji Nowakowskiej. Równocześnie powielano kasety z koncertem Jacka Kaczmarskiego,

¹⁵ Szkoła ta wchodziła w skład Zespołu Szkół Zawodowych im. Bojowników PPR przy Zakładach Chemicznych „Organika-Zachem”.

¹⁶ Absolwent Technikum Elektronicznego w 1984 roku.

¹⁷ AA, Relacja Józefa Kuffla z dnia 9 czerwca 2021 roku.

¹⁸ AA, Relacja Pawła Werońskiego z dnia 19 czerwca 2021 roku.

co było głównie dziełem Zbigniewa Zielińskiego (rocznik 1961). Młodzi traktowali to jako wyraz solidarności z przebywającym w więzieniu poetą.

Aktyw RMD „Wolność” związał się z Ruchem „Wolność i Pokój” powstałym 14 kwietnia 1985 roku w Krakowie i mającym w programie obronę praw człowieka i wolności słowa, idee pacyfistyczne i rozbrojeniowe oraz ochrony środowiska.

Wolna Rzeczpospolita

Młodzieżową, międzyszkolną grupą o charakterze amorficznej organizacji będącej w zasadzie poszerzoną grupą, była Wolna Rzeczpospolita. Fundament jej stanowiła odradzająca się mimo wielu przeszkód, aktywność, pomysłowość i upór lidera Krystiana Frelichowskiego, który już w okresie przedsolidarnościowym organizował różne akcje opozycyjne. Grupa ta łączyła działalność przykościelną z międzyszkolną. Należeli o niej także: Jacek Jankowski, Bogumił Kunach, Grzegorz Szalecki, Wojciech Zajączkowski. Przez łączenie wartości katolickich z narodowymi, w tym niepodległościowymi, lokuje się ona w trwającym od 1945 roku ruchu oporu katolicko-narodowego i jako żywo przypomina spontanicznie powstałą w październiku 1949 roku w Fordonie grupę konspiracyjną pod nazwą Organizacja Broniąca Wiary i Niepodległości, choć członkowie Wolnej Rzeczpospolitej nie wiedzieli o istnieniu, szybko zresztą zduszonej fordonskiej grupy konspiracyjnej (wyroki sądowe z 20 lutego 1950 roku)¹⁹.

Ośrodki przyparafialne

Po 13 grudnia 1981 roku, ale też wcześniej, dla młodzieży, która nie była wychowywana w rodzinie w duchu niechęci do systemu realnego socjalizmu, agendy Kościoła rzymskokatolickiego (katecheza, ośrodki duszpasterstwa akademickiego, oazy) stanowiły furtkę do opozycyjności. Księża zazwyczaj niechętnie wypowiadali się o władzy, nawet jeśli, te wypowiedzi były dwuznaczne. W zasadzie nie hamowali radykalizmu politycznego młodzieży.

Młodzieżowy ośrodek formacyjno-opozycyjny powstał samoistnie przy parafii pw. św. Wincentego á Paulo. Skupił się on wokół gorliwego ministranta Krystiana Frelichowskiego. Opiekunem ministrantów był wówczas młody, 26-letni ks. Jacek Moryto CM (1955-2004), dla którego była to pierwsza placówka duszpasterska. Można więc mówić o pewnej wspólnotce pokoleniowej, opartej o podobny system wartości i podobną sytuację społeczną (trudna sytuacja bytowa w okresie kryzysu, poczucie zniewolenia, fascynacja rewolucją *Solidarności*). Ośrodek ten wiosną 1982 roku zaczął prowadzić tajne komplety z wykładami z historii i dyskusjami na temat ówczesnej rzeczywistości. Dużą aktywność

¹⁹ A. Paczoska-Hauke, *Fordoniacy w opozycji*, „Kronika Bydgoska” 2002, t. XXIV, s. 209-220.

wykazywał Jacek Jankowski (rocznik 1963)²⁰, aranżując sobotnie modlitwy za ojczyznę (godz. 17.00-18.00) w kaplicy akademickiej, na które poprzez plakaty zapraszano młodzież z całego miasta. Nabożeństwa słowa wzbogacała gra na gitarze Anny Pawlickiej. W organizację spotkań modlitwowych włączali się: Iłona Rocławska (później Błaszczyk, rocznik 1963) i Katarzyna Borowicz (później German, rocznik 1966) i Dorota Frąckiewicz, później Hetman (rocznik 1967), Józef Kuffel. Uczestnicy wspomnianej grupy podejmowali również działalność konspiracyjną, wytwarzając i rozprowadzając wydawnictwa antykomunistyczne. Rozpowszechniali też i sami nosili takie symbole, jak plakietki z napisem *Solidarność*, oporniki, orły w koronie. Urządzali tajne spotkania o charakterze artystycznym, w tym teatralne i kabaretowe. Formacyjna, w duchu opozycji moralno-społecznej, praca ks. J. Moryto z młodzieżą szkolną nie uszła uwadze SB. Prawdopodobnie pod wpływem nacisku tajnych służb władze zakonne przeniosły w 1983 roku katechetę do Tarnowa. Nastawiona opozycyjnie młodzież mówiła wprost: – To przez nas księdza przenoszą²¹. Fakt ten, a także podjęcie przez część uczestników studiów wyższych, spowodował osłabienie w tej parafii opisywanej działalności.

Drugim, bardziej już sformalizowanym przez duchowieństwo ośrodkiem była Archikonfraternia Młodzieżowa przy Duszpasterstwie Ludzi Pracy w parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników. Działali w niej między innymi: Janusz Malecki, Paweł Maciąg, Paweł Weroński, Dariusz Zalewski. Większość jej uczestników mieszkała na terenie parafii, a zawiązane znajomości posłużyły do prowadzenia działań konspiracyjnych.

Ruch pielgrzymkowy

Młodzież związana z agendami kościelnymi, ale nie tylko, chętnie uczestniczyła w ruchu pielgrzymkowym, głównie do Częstochowy, najczęściej w sierpniu. Mniejsze grupy odwiedzały sanktuaria w Markowicach powiat Inowrocław i w Biechowie powiat Września. Mogła wówczas w miarę swobodnie manifestować swoje poglądy i swój bunt pokoleniowy, często czyniąc to prowokacyjnie wobec ochraniających, ale też inwigilujących pielgrzymki służb porządkowych.

Pielgrzymki, choć już mniejszych grup, mające raczej charakter wizyt formacyjnych, odbywały się do Krakowa – Nowej Huty, Mistrzejowic, gdzie ks. Tadeusz Jancarz prowadził różne patriotyczne akcje, a w szczególności znane w całym kraju Duszpasterstwo Ludzi Pracy. Podczas pielgrzymek duszpasterze prowadzili akcję formacyjną w duchu ewangelizacji, a między młodzieżą miała

²⁰ Absolwent VI LO w 1982 roku.

²¹ AA, Relacja Krystiana Frelichowskiego z dnia 13 kwietnia 2021 roku.

miejsce spontaniczna wymiana doświadczeń oraz kontakty z konspiratorami solidarnościowymi, którzy również brali udział w pielgrzymkach. Nawiązanie znajomości, także między różnymi ośrodkami, zaowocowały późniejszym, bardziej skoordynowanym działaniem.

Teatr, recitale, kabarety

Oryginalną formą manifestacji przez bydgoską młodzież swoich poglądów połączoną z samokształceniem, ale też rozrywką, były wspomniane już tajne kabarety. Organizatorami i wykonawcami byli: Dorota Frąckowiak, Jacek Jankowski, Piotr Kostyło²², Ilona Rocławska. Spotkania odbywały się w domu przy ul. Piotra Skargi. Młodzież urządzała też przedstawienia teatralne, prezentując je publicznie. Teatr bowiem najszybciej ze wszystkich sztuk reaguje na sytuację zewnętrzną. Wybierano sztuki aluzyjne. Młodzież zafascynowana była Teatrem Ósmego Dnia z Poznania, który wystawił aluzyjną sztukę *Raport z obłożonego miasta* na placu przed kościołem pw. Świętych Polskich Braci Męczenników. Organizowano recitale poezji i pieśni chrześcijańskiej oraz patriotycznej. Robert Erdmann, Katarzyna Galikowska, Małgorzata Galikowska, Paweł Maciąg, Janusz Małecki, Dariusz Zalewski prezentowali swoją inscenizację w różnych parafiach, także w Krakowie i w kościele pw. św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie. Wielkie wrażenie wywierała „monumentalna” recytacja w wykonaniu R. Erdmanna. Na zakończenie śpiewano pieśń *Ojczyzna ma*. Mirosław Derengowski i Maja Erdmann w okresie bożonarodzeniowym jako kolędnicy wędrowali od domu do domu, wygłaszając polityczne skecze i śpiewając piosenki z podtekstem.

Te młodzieżowe fascynacje występami teatralnymi skłoniły Stefana Pastuszewskiego do zainicjowania działań na wzór Pomarańczowej Inicjatywy we Wrocławiu. Tak powstał Teatr Uliczno-Polityczny „Tylko Uciecha Pozostała” (w skrócie TUP-TUP). W ulicznych happeningach obśmiewała otaczającą rzeczywistość. 1 czerwca 1988 roku wystawiono spektakl pt. *Pochód reformy*, w którym metaforycznie zaprezentowano etapy reformy gospodarczej zadekretowanej przez władze w 1985 roku. Przedstawiły je idące za sobą osoby niosące tabliczki z nazwami kolejnych etapów²³. Pierwsza wyobrażała bogactwo i dostatek. Im dalszy etap, tym osoba gorzej ubrana i chudsza, a ostatnia wręcz zagłodzona. Niosący planszę II etapu reformy Jacek Reszotarski ubrany był w wyświechtany sweter, a jego kolega wyobrażający III etap miał tylko na sobie podkoszulek. Idący na przedzie elegancko ubrany grubas częstował przechodniów cukierkami, za nim chudszy i gorzej wyglądający częstował papierkami od cukierków, natomiast

²² Absolwent VI LO w 1982 roku

²³ Jeden z takich napisów niósł Grzegorz Słaboń (rocznik 1964).

ostatni, wychudzony, w trampkach, miał już tylko pustą torbę. Za nimi szła grupa żebraków, która wyobrażała społeczeństwo polskie.

Czasopiśmiennictwo

Czasopisma, zazwyczaj efemeryczne, wydawane przez młodzież to: „Bibuła”, „Ukos II”, „Głos Wolnego Ucznia”, „Spod Ławki”, „Quo Vadis”, „Raport”, „Szansa”, „Agnus”. Tak jak cztery pierwsze były pismami uczniowskimi, piąte studenckim, tak „Agnus” to czasopismo młodzieży walczącej o możliwość nieodbywania służby wojskowej z uwagi na przekonania religijne, filozoficzne i społeczne, konkretnie zaś Ruchu „Wolność i Pokój”. Redakcję stanowili: Sławomir Dutkiewicz i Wojciech Hetman, ukazały się w dwa numery tego czasopisma.

Swoistym prekursorem „Agnusa”, nie mającym jednak tak jednoznacznego profilu pacyfistycznego, był „Raport”. Pismo to, wydawane techniką powielaczową w nakładzie 600-1200 egz., ukazywało się od połowy 1986 do 1987 roku. Kolportowane było poza Bydgoszczą, m.in. w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Toruniu. Jak większość pism młodzieżowych wiele miejsca poświęcało sprawom kultury. „Raport: związany był z Ruchem Młodzieży Demokratycznej. Pierwszymi jego redaktorami byli: Rafael Budzbon i Piotr Różycki, później redakcję objął Krystian Frelichowski, z którym współpracowali: Roman Gramza, Mirosław Drangowski, Jacek Jankowski, Józef Kuffel. „Raport” starał się prezentować rozterki nowego pokolenia, także tego nie zaangażowanego bezpośrednio w walkę, lecz również nie mogącego przystać na rzeczywistość oficjalną i, choćby milcząco, akceptowaną przez rodziców. Krystian Frelichowski, posługujący się pseudonimem „Były Romantyk” pisał: „Wybito mi z głowy obrazek kochającej się rodziny, Polaków walczących dzielnie o swoją wolność, nieskazitelnych działaczy. Spotkałem się z brudem dzisiejszego dnia. Podobno to i lepiej. Lepiej być zimnym realistą, babrzącym się tak jak wszyscy w mniejszym lub większym błocie ludzkich wad i słabości [...] Dziś już nie mam złudzeń, ale czy jest mi z tym lepiej? [...] Ale czy ten świat jest rzeczywisty, a może właśnie tamten, z moich marzeń jest światem prawdziwym, może to my wszyscy do niego tęsknimy, tylko nie wiedząc czy on tak naprawdę istnieje, boimy się do tego przyznać nawet przed samym sobą. Ale on jest, wielu z nas go widziało. Może spróbujemy go jeszcze odnaleźć”. Tak więc za opozycyjnością polityczną, a może w cieniu jej, pod pretekstem, do głosu dochodziła kontestacja pokoleniowa. Dowodzi tego interesujący szkic o sytuacji kultury, w którym stwierdzono m.in.: „Specyfika działacza nielegalnej w Polsce opozycji nakazuje preferować literaturę i poezję jednoznacznie zadeklarowaną po stronie organizacji, która sponsoruje wydawnictwo oraz której głównym przesłaniem jest czynny udział w jej szeregach. Nie

człowiek z całym bagażem jego rozterek ma stanowić główną oś fabuły powieści czy wiersza, lecz jego walka - patrz *Człowiek z żelaza*".

„Ukos-II” preferował treści związane z wysokimi wartościami, lansował autorytety i bohaterów. Niekwestionowanym autorytetem był Józef Piłsudski, któremu poświęcono wiele publikacji, zaś bohaterem rówieśniczym – dwudziestolatek Grzegorz Przymek, zamordowany 14 maja 1983 roku. W drugą rocznicę tej tragicznej śmierci pismo zamieściło wiersz, kończący się znamienną strofą:

... *Ludzie stali*
Nad grobem młodego życia
Teraz wiedzieli
Gdzie leży prawda...

„Szansa” (autorem tytułu był Rafael Budzbon) była pismem publicystycznym o dość wysokich aspiracjach. W skład zespołu redakcyjnego wchodził: Rafael Budzbon, Krystian Frelichowski, Józef Kuffel, Piotr Różycki. Ukazał się jeden numer „Szansy”, (I.X.1983 r.) drugi – przygotowany do druku – nigdy nie ujrzał światła dziennego. Ambicje redakcji były duże, o czym świadczy artykuł w pierwszym numerze, poświęcony ucieczkom z kraju działaczy opozycyjnych pt.: „Exodus – parę słów o kolejnej porażce”.

„Quo Vadis”, noszący podtytuł: „Pismo niezależnego ruchu studenckiego uczelni bydgoskich”, prowadzony był przez „międzyuczelniane kolegium redakcyjne”. Cierpiąc na przerost ambicji, który bardzo często prowadzi do przekonania, że to, co rodzime jest złe, w zasadzie pismo zapelniało swoje łamy przedrukami, głównie z innych czasopism studenckich. Czasopismo zakończyło swój żywot po wydaniu kilku numerów.

II pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski zainspirowała powstanie w lipcu 1983 r. kolejnego pisma młodzieżowego – „Bibula”. Redakcję tworzyli: Krystian Frelichowski, Wojciech Hetman, Józef Kuffel, Piotr Różycki. Czasopismo zamieściło reportaże z niektórych miejsc pobytu Jana Pawła II, a także omówienie bydgoskiej inscenizacji dramatu Karola Wojtyły *Jeremiasz*. Pismo miało tylko jeden numer wydany techniką powielaczową.

„Głos Wolnego Ucznia”, którego ukazały się 2 numery (1983 r.) w nakładzie 100-200 egzemplarzy, redagowany przez zespół w składzie: Andrzej Głowacki i Grzegorz Słabon adresowany był do młodzieży szkół średnich. Pismo wydawane metodą ręcznego powielania („ramka”), miało charakter informacyjno-publicystyczny o zacięciu satyrycznym.

Wydawnictwa zwarte

Najdłużej działającym wydawnictwem prowadzonym przez młodzież była działająca od października 1983 roku Bydgoska Niezależna Oficyna Wydawnicza. Emitowała ona co miesiąc czasopismo „Ukos II” (od stycznia 1984 do kwietnia 1985 roku wydano szesnaście numerów kolportowanych na terenie szkół). Broszura Andrzeja Ostoi-Owsianego *Rok 1920 – wojna polsko-sowiecka* miała trzy wydania. Wielokrotnie emitowano ulotkę „Byliśmy, jesteście, będziemy – Solidarność”. Główny punkt poligraficzny znajdował się w piwnicy bloku przy ul. Wyszyńskiego. Znajdowało się tam pięć maszyn do pisania oraz powielacz²⁴.

Grupa została rozbita po tym, jak 11 kwietnia 1985 roku dyrekcja Oddziału Przedsiębiorstwa Państwowego „Dom Książki” zawiadomiła Milicję Obywatelską o kradzieży jednej paczki papieru powielaczowego dokonanej przez pracownika magazynu Mariusza Weynę, uczącego się w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących. Podczas dochodzenia wszczętego 13 kwietnia 1985 roku przyznał się on nie tylko do kradzieży papieru, ale też wcześniejszej kradzieży 240 sztuk matryc woskowych. Wydał klucze do piwnicy oraz przekazał informacje o współpracownikach. Odbyla się rozprawa sądowa. Mariusza Weynę, Grzegorza Banacha, Wojciecha Polaka²⁵, Piotra Wiczorka, Sławomira Wielgusa oskarżono o „działania w celu wywołania niepokoju społecznego przez udział w wydawaniu bez zezwolenia nielegalnych wydawnictw i ich kolportaż”. A. Weyna i P. Wiczorek zostali 31 stycznia 1986 roku skazani na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności oraz 60 000 zł grzywny²⁶. W. Polak został skazany na osiem miesięcy więzienia i 60 000 zł grzywny, a S. Wielgus na sześć miesięcy więzienia. Z uwagi na młody wiek oskarżonych, ale też wyraźną już tendencję władzy do pozbycia się więźniów politycznych, sąd zawiesił wykonanie kary na trzy lata i wprowadził w tym okresie dozór kuratora sądowego, co miało wyeliminować wymienionych z dalszej działalności konspiracyjnej. W rzeczywistości większość z nich w mniejszym lub większym zakresie działalność tę kontynuowała.

Poligrafia

Podstawą edytorstwa konspiracyjnego była poligrafia. Punkty poligraficzne mieściły się w różnych miejscach i zazwyczaj zmieniały miejsce lokalizacji. Młodzi konspiratorzy chętnie zajmowali się poligrafią, początkowo wspierając poligrafię solidarnościową, ale w stosunkowo krótkim okresie czasu prowadzili własną. Pierwszy po ogłoszeniu stanu wojennego punkt poligraficzny zorganizowany został przez Magdalenę Leś, którą wspierał Ryszard Dębczyński, jak okazuje się TW „Halina”.

²⁴ AIPN, By, 99/32, Postanowienie o wszczęciu dochodzenia z dnia 13 kwietnia 1985 roku.

²⁵ Absolwent VI LO w 1986 roku.

²⁶ Jest to obecnie równowartość 5340,23 zł.

Wojciech Hetman (rocznik 1964), będąc uczniem Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących, ukończył kurs poligraficzny prowadzony przez Gerarda Lewandowskiego w pomieszczeniach Prymasowskiego Komitetu Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom. Wraz z Wojciechem Bonkiem założył „małą poligrafię” w mieszkaniu tego drugiego, przeniesioną potem do piwnicy wieżowca przy ul. Wyszyńskiego. Ulotki wykonywano też w mieszkaniu Jarosława Lewandowskiego przy ul. Okrzei 2/17 i w mieszkaniu Wojciecha Bonka przy ul. Waryńskiego. Metodą sitodruku powielano ulotki, kalendarze i gazetki. Według projektu W. Bonka z płytek linoleum wykonywano matryce rozpowszechniane w całym kraju. Miały one napisy: *Solidarność cdn.*, *Solidarność – byliśmy, jesteście, będziemy*, *Uwolnić więźniów sumienia*²⁷. Stosowano technikę sitodruku (ramka z szyfonem). Farbę drukarską wykonywano z pasty bhp zmieszanej z pigmentem.

Kolportaż

Najtrudniejszym segmentem działań informacyjno-propagandowych konspiracji solidarnościowej i niepodległościowej był kolportaż wydawnictw. Ograniczenie go do kręgu osób zaufanych nie mało zbyt wielkiego sensu, bowiem zazwyczaj było to przekonywanie przekonanych. Trzeba więc było wyjść na zewnątrz. Stosowano metodę pozostawiania druków w miejscach publicznych (środki komunikacji, poczta, banki, ławki w parkach), wyrzucanie ulotek z wyższych pięter domów, a nawet szybkie rozdawnictwo na ulicy. Stosowano zabieg „wybuchu w kolejce”, polegający na ustawieniu się w środku kolejki przed sklepem i wyrzuceniu w pewnym momencie do góry pliku ulotek, gdyż wtedy trudno było zlokalizować kolportera. Często wykorzystywanym miejscem do rozrzucania ulotek w czasie nasilonego ruchu były przejścia podziemne, jak pod rondem XXX-lecia czy na dworcach PKP i PKS. Akcję tę przeprowadzał – wraz z Wojciechem Bonkiem²⁸ – jeden z najczynniejszych udziałowców *akcji bezpośredniej* Jarosław Lewandowski. Jeździł on do Warszawy po *bibułę*, posługując się w punkcie kontaktowym hasłem: „Czy jest aspiryna bayerowska?”.

Były cztery typy kolportażu:

1. Otwarty
2. Zamknięty (znajomościowy)
3. Międzyzakładowy

²⁷ Projektantem i głównym wykonawcą matryc był Wojciech Bonk.

²⁸ Jeden z konspiratorów wykonywał napis, a drugi stał na czatach. W sumie wykonali oni kredą szkolną i grubym rysikiem kilkadziesiąt napisów „Wron won” i „Wrona orla nie pokona”. Białą farbą wykonali napisy „Wolność politycznym” ze znakiem Polski Walczącej, a potem sprayem napis „Solidarność żyje” na ścianie Pałacu Młodzieży.

4. Osiedlowy

Ten ostatni funkcjonował w oparciu był o sieć terytorialną, a najbardziej efektywny był – jak już wspomniano – na Miedzyniu.

Akcja bezpośrednia

Konspiracja solidarnościowa i niepodległościowa korzystała z przedstawianych w książkach i na filmach form konspiracji z okresu II wojny światowej. Używano więc pojęcia *akcji bezpośredniej*. Najczęściej było to malowanie napisów na murach, czasem na asfaltowej nawierzchni ulic, najczęściej po zapadnięciu zmroku. Naklejano też na murach ulotki i plakaty, których przyklejanie za pomocą szkła wodnego dawało wysoką trwałość²⁹. – „Praktycznie każdego dnia coś robiliśmy, głównie po zapadnięciu zmroku, działając intensywnie w latach 1981-1984. Nie mogłem zasnąć, gdy nie wymalowałem choćby kotwicy” – relacjonował Jarosław Lewandowski³⁰. Intensywność tych działań w latach 1982-1985 była tak duża, że służby porządkowe nie nadążały z zamalowywaniem napisów i zamalowywały tylko najbardziej „wrogi” fragment, jak „bez komuny” w napisie „Do jutra – bez komuny”. Wieszano flagi z napisem *Solidarność*, wcześniej, głównie w okresach świąt państwowych, zabierane z miejsc publicznych. Mieszkający przy ul. Hetmańskiej Andrzej Bursztyński (rocznik 1964) i Piotr Świercz (1964-1985) zrywali czerwone flagi. „– Nie będą na mojej ulicy te czerwone szmaty dyndać” – mówił ten drugi³¹. Młodzi chcieli porwać generała lotnictwa, którego codziennie spotykali na osiedlu Błonie i wymienić go za więźniów politycznych. Nie doszło do tego, gdyż nie wiedzieli, gdzie go przetrzymywać. Uzyskawszy adresy funkcjonariuszy SB malowali na drzwiach ich mieszkań różne ostrzegawcze znaki, jak na przykład szubienice. Korzystano też ze sprayów o przykrych zapachach. J. Lewandowski i W. Bonk w 1983 roku na wiadukcie kolejowym przy ul. Grunwaldzkiej od strony Śródmieścia wywiesili bialo-czerwony sztandar z napisem *Solidarność*³². Współpracował z nimi, przechowując sztandar, Sławomir Szulc. Jeden z młodych konspiratorów zaciągnął się nawet do zawodowej służby wojskowej, aby po zdobyciu wysokiej rangi być... Konradem Wallenrodem³³. W. Bonk i J. Lewandowski przed 1 listopada 1983 roku na cmentarzu Nowofarnym i parafii pw. Świętej Trójcy wystawili na Jarach-Błoniu krzyże

²⁹ AA, Relacja Wojciecha Hetmana z dnia 14 maja 2021 roku.

³⁰ AA, Relacja Jarosława Lewandowskiego z dnia 27 maja 2021 roku.

³¹ AA, Relacja Pawła Milli z dnia 17 czerwca 2021 roku.

³² Flagi bialo-czerwone konspiratorzy zdejmowali w okresie Święta Pracy i malowali na nich napis *Solidarność*; jeden z takich „warsztatów” znajdował się w Komitecie Prymasowskim.

³³ AA, Relacja Pawła Maciąga z dnia 14 czerwca 2021 roku.

dla uczczenia ofiar stanu wojennego. Ludzie stawiali obok nich znicze i kładli kwiaty. Po zabójstwie ks. J. Popieluszki takie krzyże memorialne stawiano niemal na każdym cmentarzu. Funkcjonariusze SB zażądali od proboszcza parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, aby usunął taki krzyż na cmentarzu parafialnym przy ul. Kossaka. Proboszcz odmówił, twierdząc: „Ksiądz jest od stawiania krzyży, a nie od ich zdejmowania”³⁴.

Manifestacje uliczne

Demonstracje uliczne w sytuacji dramatycznych zwrotów polityczno-społecznych są w zasadzie domeną ludzi młodych. Impulsywnie, nie mając wiele do stracenia, pełni energii, bez większego namysłu reagują na wydarzenia. Cechą młodzieży są na ogół postawy buntownicze. W ten sposób młodzi ludzie manifestują swoje lęki, obawy, uprzedzenia do otaczającego świata. W tym przypadku uprzedzenia te miały konkretny charakter, związany z wprowadzeniem stanu wojennego, a więc ograniczaniem wolności. Tak było też w przypadku dwóch wcześniejszych bydgoskich demonstracji w dziejach PRL: dnia 18 listopada 1956 roku i 19 grudnia 1970 roku.

Pierwsza manifestacja antykomunistyczna mająca ponadlokalny rezonans, a nawet informowano o niej na Zachodzie z uwagi na bezprecedensowy akt spalania stacji zagłuszającej audycje rozgłośni wolnościowych, została gruntownie opisana³⁵, drugą w oparciu o dokumentację SB zasygnalizowała Alicja Paczoska-Hauke: „19 grudnia około godziny 18.45 w Bydgoszczy zebrała się kilkudziesięcioosobowa grupa młodych ludzi w rejonie lokali „Kaskada” przy ul. Mostowej, udając się w kierunku hotelu „Orbis” i sklepu Delikatesy przy ul. 1 Maja, wznosiła hasła: „My chcemy chleba i kielbasy”, „Idziemy na Delikatesy” [...] Na widok przejeżdżającego samochodu MO krzyczano: „Niech tylko glina wyjdzie, to my mu damy”. Rzucano również palące się zwitki gazet. Młodzi bydgoszczanie zachęcali przypadkowych przechodniów, aby się przyłączyli”³⁶, lecz bez skutku. Interweniowały oddziały ZOMO w liczbie 100 funkcjonariuszy, co spowodowało rozgonienie tłumu, który urósł do około 500 osób. Zatrzymano dziesięciu młodych ludzi w wieku od 16 do 19 lat, głównie uczęszczających do szkół zawodowych.

Cztery wielkie demonstracje w latach osiemdziesiątych XX wieku (31 sierpnia 1982 roku, 1 i 3 maja 1983 roku, 1 maja 1985 roku) zorganizowane lub

³⁴ AA, Relacja Władysława Mielcarka z dnia 29 października 2020 roku.

³⁵ S. Pastuszewski, *Bydgoski listopad 1956 roku*, Bydgoszcz 1996, Instytut Wydawniczy Świadectwo.

³⁶ A. Paczoska-Hauke, *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec mieszkańców Bydgoszczy w czasie wydarzeń Grudnia 1970 r.*, „Kronika Bydgoska” 2004, t. XXVI, s. 208.

współorganizowane przez bydgoską młodzież miały już inny charakter. Organizowali je głównie uczniowie szkół średnich w łączności z dorosłymi. Sprzeciw dotyczył władzy i stanu wojennego, rządów realnego socjalizmu i zależności od ZSRR, ale jednak dominował w nich postulat pozytywny, bez mała polityczny: odrodzenie *Solidarności*, co łączono z wolnościami obywatelskimi i niepodległością państwa. Zadekretowana w Sierpniu, a potem postulowana przez Kościół zasada *non violence* powstrzymywała przed zdecydowanymi starciami z siłami porządkowymi. Nie było więc już – jak w poprzednich latach – wyraźnego dysonansu aksjologicznego. Znano cel protestu, akceptowano pokojowe metody.

Po ogłoszeniu stanu wojennego pierwsze poważne manifestacje w skali całego kraju zorganizowano 31 sierpnia 1982 roku, w symboliczną rocznicę powstania *Solidarności*³⁷. Oficjalna propaganda oskarżyła o ich wywołanie, ukrywającego się Zbigniewa Bujaka, a nawet prezydenta USA Ronalda Reagana.

W manifestacjach ulicznych uczestniczyli zarówno doświadczeni działacze jak i młodzież, w istocie zdobywająca pierwsze doświadczenia w tym zakresie. W Bydgoszczy manifestacja wraz z przemarszem ulicznym rozpoczęła się po Mszy świętej w intencji ludzi pracy odprawionej o godz. 18.00 w kościele farnym pw. św. św. Marcina i Mikołaja. We Mszy świętej z młodzieży uczestniczyli między innymi: Anna Adamska (później Latos)³⁸, Krystian Frelichowski, Jacek Janowski, Piotr Kostyło, Tomasz Latos³⁹, Nel Powel⁴⁰, Ilona Roclawska (później Błaszczyk), Wojciech Zajączkowski⁴¹. Część młodych ludzi, przebywając wówczas na wakacjach w górach, celowo skróciła pobyt, aby wrócić do Bydgoszczy i wziąć udział w manifestacji. Manifestacja ta była dowodem panowania silnej jeszcze atmosfery prosolidarnościowej. Po wyjściu z kościoła złożono kwiaty, układając je w kształt litery V, pod pomnikiem Walk i Męczeństwa Ziemi Bydgoskiej na Starym Rynku, głównie dla uczczenia ofiar śmiertelnych stanu wojennego w kopalni „Wujek”.

Od samego rana z remontowanych wówczas Alei 1 Maja (obecnie ul. Gdańska) wywożono sterty kostki brukowej, aby nie wpadła ona w ręce demonstrantów, lecz późnym popołudniem część kostki przywieziono, zapewne w celach provokacyjnych⁴². Po nabożeństwie uformował się uliczny pochód, który po

³⁷ Prasa ogólnopolska odnotowała 66 takich manifestacji w różnych miastach; A. Rzepkowski, *Demonstracje uliczne w okresie stanu wojennego w Polsce w świetle prasy ogólnopolskiej* (referat), VI Ogólnopolska Konferencja Naukowa pn. *Polska Ludowa 1944-1989. Geneza – stabilizacja – upadek*, Lublin, 16 maja 2021 roku.

³⁸ Absolwentka VI LO w 1982 roku.

³⁹ Absolwent VI LO w 1982 roku.

⁴⁰ Absolwentka VI LO w 1984 roku.

⁴¹ Absolwent VI LO w 1982 roku.

⁴² Demonstranci nie skorzystali z nich, choć w innych miastach rzucano kamieniami w służby

spontanicznej uroczystości na Starym Rynku ulicą Mostową i Alejami 1 Maja dotarł do Rozgłośni Polskiego Radia. Na wysokości ul. Słowackiego stały szpalery funkcjonariuszy ZOMO i ROMO, od strony al. Mickiewicza nadjechały armatki wodne. Atak rozproszył demonstrantów. Służby porządkowe zaatakowały też końcówkę pochodu na wysokości ul. Czerwonej Armii (obecnie ul. Marszałka Fryderyka Focha). Mieszkańcy okolicznych kamienic wpuszczali demonstrantów do swoich mieszkań i zamykali drzwi na klucz⁴³. ZOMO i ROMO zaatakowały również tych, którzy pozostali na Starym Rynku. Mieszkający tam (Stary Rynek 1/4) Zbigniew Zieliński (rocznik 1961), najpierw fotografował z balkonu demonstrację, a potem wpuszczał do mieszkania atakowanych demonstrantów. „– Zgromadziło się ich wtedy z trzydziestu. Ze zgrozą słuchaliśmy, jak funkcjonariusze tłuką pałkami w ściany i drzwi kamienicy. Chcieli w ten sposób wzbudzić strach” – wspomina po latach⁴⁴.

Milicja i SB zatrzymała kilku demonstrantów, między innymi Jarosława Lewandowskiego, który z flagą *Solidarności* szedł na czele pochodu. Kolegium do Spraw Wykroczeń ukarało go jeszcze tego samego dnia wieczorem grzywną w wysokości 15 150 zł⁴⁵, co w przeliczeniu na wartość złotówki z 2021 roku daje kwotę 4232,07 zł⁴⁶. Po zatrzymaniu ten 19-letni uczeń Zasadniczej Szkoły Drzewnej został pobity i surowo przesłuchiwany na Komisariacie MO Bydgoszcz-Śródmieście. Inny uczestnik manifestacji, też z ZSD, Sławomir Szulc (1965), był przez dwa dni przetrzymywany w Zakładzie Karnym w Koronowie, a potem również ukarany przez kolegium.

Władze zareagowały też tzw. *drugim turnusem* internowania, pozbawiając wolności zarówno aktywnych uczestników demonstracji jak i – profilaktycznie – innych działaczy. W Zakładzie Karnym we Włocławku-Mielęcinie urządzono obóz internowania w okresie od 8 maja do 23 grudnia 1982 roku dla działaczy z Bydgoszczy, Włocławka, Płocka, Konina, Kutna. Data zwolnienia przed Bożym Narodzeniem miała być wyrazem dobrej woli ze strony władz, bowiem cały czas stawiano na *proces normalizacji*, czyli swego rodzaju pogodzenie się z kontrolowaną i organizowaną opozycją. Z Bydgoszczy w dniach 8-13 września internowano wówczas 12 działaczy. Byli to: Piotr Bartoszcze, Roman Bartoszcze, Józef Bednarek, Edmund Bracikowski, Michał Filek, Witold Hatka, Marek Jarociński,

porządkowe.

⁴³ AA, Relacja Krystiana Frelichowskiego z dnia 15 kwietnia 2021 roku.

⁴⁴ AA, Relacja Zbigniewa Zielińskiego z dnia 11 czerwca 2021 roku.

⁴⁵ Połowę grzywny pokrył Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom.

⁴⁶ <http://banknotypolskie.pl/kalkulator>

Aleksander Karczewski⁴⁷, Marek Koczwarą, Urban Matuszewski, Krzysztof Mikołajczyk, Zbigniew Sieradzki.

Struktura społeczna konspiracji młodzieżowej

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych młodzież ze szkół średnich, która na początku lat osiemdziesiątych fascynowała się *Solidarnością* w swej aktywności opozycyjnej przeciwstawiała się jej delegalizacji. Część tej młodzieży związała się z ruchem wolnościowo-niepodległościowym, podjęła studia, najczęściej – co jest trwałą skazą Bydgoszczy – poza miejscem zamieszkania. Jej kontakty z pozostającymi w grodzie nad Brdą i Wisłą rówieśnikami stały się siłą rzeczy sporadyczne. Kolejne roczniki, pozbawione już impulsu młodzieżowej fascynacji *Solidarnością* i *oknem wolności lat 1980-1981*, w mniejszym stopniu wiązały się z konspiracją, tym bardziej, że system jej zwalczania był w latach 1983-1986 w miarę skuteczny. System ten, motywując w odniesieniu do młodzieży swoje działanie troską o powodzenie jej edukacji, współtworzyli gorliwi nauczyciele i dyrektorzy, a wspomagali go, też z tych samych pobudek, ale już bardziej szczerze, rodzice chroniący dzieci przed represjami i kłopotami.

Drugą połowę lat osiemdziesiątych XX wieku przetrwały głównie te opozycyjne grupy młodzieżowe, które współdziałały z konspiracją dorosłych, bądź przeszły na pozycje polityczne związane z Federacją Młodzieży Walczącej, Ruchem Młodej Polski czy Ruchem „Wolność i Pokój”. W dość dobrej kondycji przetrwały również te, których liderzy pozostali w Bydgoszczy. Niemniej „duch opozycyjności”, a przynajmniej „szydlerczej niechęci wobec systemu” dominował w kręgach uczniów bydgoskich szkół średnich, głównie licealnych, co było bez wątpienia także efektem typowego dla ich wieku „buntu pokoleniowego”. Młodzież ze szkół zawodowych i pracująca, jeśli nie wiązała się raczej z lokalnymi grupami oporu, co było raczej rzadkością, zazwyczaj nie interesowała się „polityką”, co też jest prawidłowością socjologiczną. Jeśli w szkołach zawodowych pojawiły się (głównie w ubikacjach) napisy, plakaty i ulotki opozycyjne, to głównie na zasadzie *hecy* czy też typowych dla młodzieży zachowań anarchistycznych, buntowniczych, przekornych. Jednym z wyjątków był Zespół Szkół Drzewnych, w którym działali młodzi konspiratorzy, aktywni w mieście, Wojciech Bonk, Jarosław Lewandowski⁴⁸ i Sławomir Szulc. Manifestowali oni swoją opozycyjność także w szkole, wykonując różne napisy na ścianach oraz kolportując *bibułę*. Przewodnicząca koła NSZZ *Solidarność* nauczycielka matematyki Danuta Marzec (2019) prosiła ich: „– Chłopcy, bądźcie ostrożni”. Dyrektor szkoły zorganizował

⁴⁷ Aleksander Karczewski był bydgoszczaninem, ale działał w Płocku jako przewodniczący podregionu NSZZ *Solidarność*.

⁴⁸ W. Bonk i J. Lewandowski byli absolwentami Zasadniczej Szkoły Drzewnej w 1984 roku.

apel, podczas którego w sposób dość ogólny uzasadniał potrzebę wprowadzenia stanu wojennego⁴⁹. Uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 4: Piotr Jurecki (rocznik 1964) wraz z Leszkiem Januszkiewiczem i swoim kuzynem Jackiem Jureckim sporządzał ulotki antykomunistyczne i rozrzucał je między innymi na terenie I LO, ATR i w Centrum Handlowym „Jedynak”. Wraz z Wiesławem Pieńkosiem przygotowywał się do wysadzenia w powietrze instalacji *Sierpa i Młota* przed siedzibą Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Sielanka 6⁵⁰. Skończyło się na obrzuceniu bombkami choinkowymi wypełnionymi farbą tejże siedziby oraz instalacji *Sierpa i Młota*. Niemniej były to działania wyjątkowe, bądź okazjonalne, spontaniczne, jak uczniów Technikum Mechanicznego nr 1, Andrzeja Bursztyńskiego i Piotra Świercza, którzy w okresie świąt państwowych zrywali czerwone flagi na ul. Hetmańskiej⁵¹. Zarówno przemoc, jak i dewastacja nie należy do metod w pełni zaakceptowanych.

Działalność studencka

Zainspirowany rewolucją solidarnościową ruch studencki, to przede wszystkim Niezależne Zrzeszenie Studentów. Powołanie NZS-u w Wyższej Szkole Pedagogicznej zainicjował Włodzimierz Michałak, do którego dołączyli Gabriela Antoszevska (pierwsza przewodnicząca RU NZS) i Grzegorz Foppke. Na Akademii Techniczno-Rolniczej pierwszym przewodniczącym był Janusz Krajnik, a wiceprzewodniczącymi: Jan Krzysztof Ardanowski i Wojciech Reich. Do aktywnych działaczy należeli: Zdzisław Cisowski i Adam Rutkowski. Przewodniczącą RU NZS w Wyższej Szkole Muzycznej była Zofia Miłkowska. Po ogłoszeniu stanu wojennego studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej z inicjatywy Grzegorza Schreibera⁵² organizowali tajne komplety edukacyjne wraz z braćmi Piotrem Pawłem i Romanem Hoppe w ich mieszkaniu przy ul. 24 Stycznia 8/1 (obecnie 20 Stycznia 1918 roku). Wykłady i dyskusje dotyczyły głównie historii. Oprócz studentów uczestniczyli w nich młodzi nauczyciele, między innymi Andrzej Bogucki.

Pod koniec 1987 roku na WSP wyłoniła się grupa studentów pragnąca reaktywować NZS. Należeli do niej: Paweł Maciąg, Paweł Milla, Grzegorz Radtke, Andrzej Tomczak, Piotr Winiarski, Dariusz Zalewski. Ten ostatni wykazywał też aktywność pozauczelnianą, biorąc udział w spotkaniach na forum krajowym.

⁴⁹ AA, Relacja Jarosława Lewandowskiego z dnia 21 sierpnia 2021 roku.

⁵⁰ Podobny zamiar mieli Wojciech Bonk i Jarosław Lewandowski.

⁵¹ AA, Relacja Pawła Milli z dnia 15 czerwca 2021 roku.

⁵² Grzegorz Schreiber opierając w późniejszym czasie swoją aktywność opozycyjną o Kościół (należał do Stowarzyszenia Rodzin Katolickich) wspierał wydawnictwo „Nasza Przyszłość” prowadzone przez ks. Tadeusza Dzięgiela, a później tworzone przez niego radio „Orzeł Biały”.

Studenci WSP za datę reaktywacji NZS na uczelni uznali dzień 1 stycznia 1988 roku, lecz w pierwszym okresie, nie chcąc się ujawniać, działali tajnie.

Ruch „Wolność i Pokój”

W schyłkowym okresie PRL, w latach 1987-1989, kiedy zaczynano stopniowo dopuszczać opozycję do głosu i przestano ją intensywnie represjonować, z kręgów konspiracji młodzieżowej wyłonił się w Bydgoszczy Ruch „Wolność i Pokój”, który formalnie powstał 14 kwietnia 1985 roku w Krakowie. Miał on charakter pacyfistyczny. Jego głównym postulatem nie była jednak negacja służby wojskowej jako takiej, tylko jej dobrowolność, bądź stworzenie możliwości służby zastępczej. Optowano też za pełnią praw człowieka i obywatela, ochroną środowiska naturalnego i światowym rozbrojeniem. Bydgoska grupa wydawała od połowy 1987 roku nieregularne czasopismo „Agnus”, którego redaktorem był Sławomir Dutkiewicz.

Gdy część bydgoskich opozycjonistów powołano do wojska, to odmówili oni złożenia przysięgi wojskowej (Wojciech Hetman), czy w ogóle podjęcia służby wojskowej (Rafael Budzbon, Sławomir Dutkiewicz, Piotr Różycki). Spotkały ich za to represje, w tym kary pozbawienia wolności. Wojciech Hetman po odmowie złożenia przysięgi w końcu listopada 1986 roku w jednostce wojskowej w Trzebiatowie został przeniesiony do jednostki Obrony Cywilnej. Zmuszano go do wykonywania uciążliwych prac, nie otrzymywał żołdu, wstrzymano mu możliwość korespondencji i odwiedzin. W liście do MON zwrócił się z prośbą o odpracowanie służby wojskowej⁵³.

Piotr Różycki we wrześniu 1986 roku odesłał do MON książeczkę wojskową. W lutym 1987 roku Kolegium ds. Spraw Wykroczeń ukarało go grzywną za niestawienie się w terminie przed komisją lekarską. Ponownie złożył podanie o służbę zastępczą. Bez skutku. Nie stawił się w wymaganym terminie w jednostce, za co został aresztowany 17 czerwca i otrzymał trzymiesięczną sankcję za dezercję. Piotr Różycki został skazany przez Sąd POW na 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Osadzono go w Zakładzie Karnym w Potulicach. 12 listopada 1987 roku zaaresztowano Sławomira Dutkiewicza, który na znak solidarności z P. Różyckim odesłał do MON książeczkę wojskową. Sąd POW skazał go 9 grudnia 1987 roku na 2 lata i trzy miesiące pozbawienia wolności. Rafael Budzbon był dwukrotnie karany przez Kolegium do Spraw Wykroczeń za odmowę przyjęcia karty powołania, choć deklarował wolę odbycia służby zastępczej. 18 kwietnia 1988 roku został skazany przez Sąd POW na 2 lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności.

⁵³ „Serwis Informacyjny WiP” 1986, nr 2

W obronie skazanych wystąpili koledzy. Kontynuowali wydawane dotąd przez S. Dutkiewicza czasopismo jako „Agnus II”. We wrześniu 1987 roku RWP zorganizował głodówkę protestacyjną członków i sympatyków w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Bydgoszczy. Akcja miała na celu zwrócenie uwagi na losy osób odmawiających służby wojskowej, których skazywano na wieloletnie więzienie. Podczas protestu zbierano podpisy pod petycją do Sejmu PRL z żądaniem zaprzestania tego typu represji wobec młodych ludzi oraz szybkiego opracowania projektu form służby zastępczej. Akcja odbiła się szerokim echem nie tylko w kraju, także za granicą. Z wizytą, aby wesprzeć protestujących, przebywali znani opozycjoniści, m.in. Jacek Kuroń, Jan Józef Lipski, Jan Rulewski. Z tej przyczyny na łamach lokalnej prasy zaczęły pojawiać się artykuły ukazujące w negatywnym świetle głodówkę oraz jej uczestników. Celowała w tym zwłaszcza „Gazeta Pomorska”, idąca śladem publikacji w „Trybunie Ludu” i „Żołnierzu Wolności”. „Z tego powodu protestujący odmówili spotkania się z jej redaktorem, motywując to tym, że nie jest reprezentantem takiej prasy, dla której chcieliby udzielić wywiadu. Publikowane artykuły były niesłychanie stroniczne. Wywołały określoną reakcję wśród części czytelników, zresztą zgodną z zamierzeniami władz. W kolejnych dniach w meldunkach operacyjnych SB odnotowano głosy docierające z różnych środowisk, w których pod wpływem lektury wyrażano oburzenie co do zachowania uczestników głodówki. Padaly stwierdzenia – skrupulatnie przytaczane – że głodówka stanowi pożywkę dla wrogich Polsce sił na Zachodzie, które wykorzystują to propagandowo na szkodę dla naszego systemu obronnego, a także gospodarki. Chodziło właśnie o wywołanie w społeczeństwie tego typu reakcji”⁵⁴. Do głodujących i nocujących w kościele dochodzili inni młodzi opozycjoniści, między innymi Paweł Milla i Bogdan Dzakanowski, aby wzmocnić protest. Ten ostatni, z natury porywczy, został zatrzymany przez SB i pobity w komendzie przy ul. Poniatowskiego. Przykuto go kajdankami do kaloryfera. Mimo astmy oskrzelowej został przez Wojskową Komendę Uzupelnień wcielony do jednostki służby cywilnej w Zakładach Chemicznych w Szczecinie-Policach.

Niepokorne harcerstwo

Zespolenie aktywności opozycyjnej dorosłych i buntu młodzieży miało miejsce w środowisku harcerskim. Od 1980 roku zaczął wykształcać się w nim ruch zwany *niepokornym harcerstwem*, który doprowadził z jednej strony do odnowy w oparciu o tradycję Związku Harcerstwa Polskiego. Przyczynił się do wyłonienia

⁵⁴ P. Wójtowicz, *Służba Bezpieczeństwa wobec bydgoskich dziennikarzy w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku*, [w:] *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990*, red. Sebastian Ligarski, Tadeusz Wolsza, Warszawa 2010, IPN, s. 169.

się w 1989 roku Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, którego przewodniczącym w latach 2008-2012 był drużynowy 95 Bydgoskiej Drużyny Harcerzy ZHP w latach 1985-1989, Michał Butkiewicz. Proces ten rozpoczął się od powstania w grudniu 1980 roku bydgoskiego Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Malkowskiego (KIHAM), będącego częścią ogólnopolskiego ruchu, inicjowanego przez środowisko krakowskie, odnowy harcerstwa i powrotu do jego korzeni. 26 października 1980 roku powstało Porozumienie KIHAM, którego VI Zbiórka przeprowadzona została w grodzie nad Brdą i Wisłą 12 kwietnia 1981 roku. Niepokorne *harcerstwo* bardzo szybko związało się z rewolucją solidarnościową 1981 roku. 30-osobowa grupa harcerzy odwiedziła strajkujących rolników w gmachu WK ZSL.

W marcu 1982 roku Komenda Chorągwi ZHP w Bydgoszczy, inspirowana przez panoszącą się w oświacie i harcerstwie SB, wymusiła rezygnację, sprzyjającego odnowie Janusza Pruskiego (1947-) z funkcji Komendanta Hufca ZHP Bydgoszcz-Miasto, a władze naczelne rozwiązały Porozumienie KIHAM w czerwcu 1982 roku⁵⁵, jednak członkowie jego wraz z komendantem Mariuszem Dopierałą kontynuowali działalność odrodzeniową. Uczestniczyli w mszach harcerskich w kościele garnizonowym pw. Matki Bożej Królowej Polski. Podczas *Pasterki* o północy z 24 na 25 grudnia 1981 roku Barbara Donat i Dariusz Tuczkowski rozdali ulotki z modlitwą o wsparcie internowanych i aresztowanych. 22 lutego 1982 roku, wbrew zakazowi zwoływania publicznych zgromadzeń, hm. M. Dopierała na polanie w lesie koło Białych Błot urządził tradycyjny *Dzień Myśli Braterskiej*, wraz z ogniskiem. Uczestniczyło w nim ponad 50 harcerzy i harcerek. W masywie leśnym Dąbrowa Góra koło Osieka nad Notecią urządzono trzydniowy biwak. 19 Pomorska Drużyna Harcerska Lotnicza⁵⁶ podczas manifestacji 3 Maja na Starym Rynku wystawiła warty pod pomnikiem Walk i Męczeństwa Ziemi Bydgoskiej, usunięte przez milicję. Instruktorzy KIHAM, nawet niewierzący, dbali o tradycję harcerską jaką było uczestnictwo w uroczystościach religijnych podczas obozów, między innymi w Starej Hucie w 1982 roku.

Znaczenie młodzieżowej opozycji i konspiracji

Dokonanie oceny konspiracji i opozycji młodych bydgoszczan w latach 1980-1989 nie jest łatwe. Wielką wartością był już sam fakt, że w tym uśpionym dotąd społecznie i politycznie mieście, konspiracja ta w ogóle istniała, a w niektórych zakresach, jak uliczny przekaz opozycyjny (napisy na murach, plakaty,

⁵⁵ KIHAM dokonał honorowego samorozwiązania we wrześniu 1982 roku na Jasnej Górze, dając instrukcję na wzór ostatniego batalionu AK, że choć organizacji już nie ma, to każdy jej członek pozostaje „żołnierzem Sprawy”.

⁵⁶ Z drużyny tej wyrósł szereg drużyn lotniczych „Gwiazda Północy”.

demonstracje), trafiający przecież do wszystkich, nawet dominowała. Cenny był sam fakt istnienia silnego regionu NSZZ *Solidarność*, dość zaskakujący z uwagi na wspomniane inercyjne otoczenie społeczne. Nie ulega wątpliwości, że młodzieżowa kontestacja wyrosła z *Solidarności*, którą młodzi się fascynowali, dodając jednak do niej bardzo radykalny element wolności i niepodległości. Część młodych kontestowała oczywiście nie na płaszczyźnie politycznej, tylko kulturowej (muzyka, moda, obyczaje). W hierarchii wartości większości ówczesnej młodzieży dominowało bowiem życie prywatne, w tym rodzinne, miłość, przyjaźń, przyjemności związane z rozwijającą się wówczas sferą konsumpcji. Część młodzieży, która związała się czynnie z rewolucją solidarnościową wylamywała się z powszechnych standardów. Wynikało to głównie z tradycji rodzinnych, ale też społecznych norm lansowanych na katechezie, w Ruchu „Światło-Życie” i duszpasterstwach akademickich. Zbiegało się to z lansowanymi przez szkołę, media, organizacje młodzieżowe postawami społecznikowskimi, ideowością, bezinteresownością, pracowitością, kolektywizmem, który w Społecznym Nauczaniu Kościoła przybierał kształt wspólnotowości. Można mówić o swoistej synergii ideałów chrześcijańskich i socjalnych.

Pewien wpływ na podtrzymanie buntu, przynajmniej u młodzieży związanej z Kościołem, odegrało skierowane do niej wystąpienie Jana Pawła II na Jasnej Górze 18 czerwca 1983 roku. Papież wzywał do nazywania po imieniu dobra i zła, co w pełni odpowiadało bezkompromisowości młodego wieku. Wzywał do czujności. Mówił: „Czuwam – to znaczy: miłość bliźniego – to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność. Wobec Matki Jasnogórskiej pragnę podziękować za wszystkie dowody tej solidarności, jakie dali moi rodacy, w tym również młodzież polska, w trudnym okresie niedawnych miesięcy. Nielatwo mi tutaj wymienić wszystkie formy tej troski, jaką otoczone były osoby internowanych, uwięzionych, zwalnianych z pracy, a także ich rodziny”.

Radykalizm młodzieży wynikał zarówno z młodzieńczego idealizmu oraz szkolnego i rodzinnego wychowania w duchu polskiego romantyzmu patriotycznego, jak i z braku u młodych ludzi obciążeń obowiązkowi rodzinnymi oraz – co miało miejsce w opozycji solidarnościowej – etosem związków zawodowych zmuszającym do troski o socjalno-bytową sferę życia swoich członków, sferę postrzeganą przez młodych jako szara, nieciekawa. Niektóre konspiracyjne struktury związkowe wypłacały nawet swoim członkom zasiłki statutowe.

Trzeba oczywiście pamiętać, że nie była to większość bydgoskiej młodzieży, ale je elita, głównie z liceów i renomowanych techników, do których pod koniec lat osiemdziesiątych dołączyli studenci, z których większość przeniosła ogień oporu ze szkół średnich. Studenci zakładający NZS w 1981 roku skończyli już

studia, bądź zajęli się własnymi karierami. Klimat bydgoskich uczelni nie sprzyjał czynnej kontestacji świata, raczej adaptowania się w nim, konformizmowi.

Niemniej młodzieżową elitę konspiracyjną otaczało dość szerokie grono młodzieży, dla której antysystemowość była stylem życia, modą wręcz. Pewną inspiracją mogła też być lektura bardzo popularnego wśród młodzieży Marka Hłaski, który napisał: „Wierzę w bunt jako najwyższą formę nienawiści do terroru, ucisku i niesprawiedliwości i wierzę również w to, że nie ma buntu bez celu, chociaż w interesie świata, który kocha swoich buntowników, leży to, aby ich zabić”⁵⁷.

Jeden z najbardziej refleksyjnych uczestników młodzieżowej konspiracji z Bydgoszczy Józef Kuffel, przeanalizowawszy reakcje nauczycieli na jego uwięzienie w 1984 roku, stwierdził, że w środowisku pedagogicznym wpływ „naszej działalności, trochę pozbawionej rozsądku i perspektyw, był ważniejszy niż materialne efekty naszych działań”⁵⁸. Młodzi konspiratorzy, narażający się na represje, odgrywali w tamtym czasie podobną rolę jak młodzi uczestnicy powstania styczniowego, jeśli by posłużyć się taką historyczną paralelą. Poglębiali wrażliwość społeczną, pobudzali, dodawali ducha, wzmacniali społeczny opór, którego intensywność „falowała”, gdyż ludzie nie chcieli żyć w stanie ciągłej konfrontacji.

Nie ulega wątpliwości, że pewna część społeczeństwa traktowała wspomniane działania jako negatywne i zbędne, zakłócające porządek, czy wręcz chuligańskie. Ruch *Solidarności* mimo znacznego, nieco na zasadzie *owczego pędu*, poparcia społecznego, w pierwszym okresie istnienia nie był bowiem tak powszechnie akceptowany, jak opór przeciwko okupantowi w czasie II wojny światowej. Stan wojenny poparło bądź uznało go za „mniejsze zło” blisko 50 procent Polaków.

Konspiracja młodzieżowa, przynajmniej na bydgoskiej prowincji, nie została stworzona przez agentów z zewnątrz, choć bez wątplenia tacy pośrednio i sekretnie ją wspierali poprzez dostarczanie środków materialnych polskiej opozycji, co stanowiło element amerykańskiej taktyki wywoływania różnych „aksamitnych rewolucji” w krajach z przeciwnego obozu. Nie była też grupą interesu w którą, jak w establishment solidarnościowy, uderzył reżim, bowiem młodym nikt wówczas mimo wszystko nie zamykał dróg edukacji i pracy, chociaż często nie były one na miarę ich aspiracji, a w tak ważnej w okresie młodości „atmosferze społecznej” dominowała stagnacja i brak nadziei na zmianę. Młodzi działali więc z pobudek czysto moralnych, zakorzenionych w młodzieńczym idealizmie i polskiej tradycji walki z przemocą oraz dążenia do wolności i niepodległości. Idee te kultywowała rodzina, a krzewił Kościół. Zdobywszy doświadczenie w podziemiu, niezwykle

⁵⁷ Marek Hłasko, *Chwileczkę, grabarze...*, [w:] *Hłasko nieznanym*, red. Piotr Wasilewski, Kraków 1991, Krajowa Agencja Wydawnicza, s. 197.

⁵⁸ AA, Relacja Józefa Kuffla z dnia 27 maja 2021 roku.

aktywnie włączyli się w decydującą o transformacji ustrojowej kampanię opozycyjnych komitetów wyborczych 4 czerwca 1989 roku. Pewna część przeszła do działalności politycznej w zakresie formowania nowej rzeczywistości.

W odniesieniu do rewolucji solidarnościowej młodzież opozycyjno-konspiracyjna była „produktem” jej pierwszej fazy („okno wolności”), lecz poszerzyła zasięg i ideologię drugiej fazy (podziemie) – dodając czynnik niepodległościowy – oraz wzmacniała, choć nie grała pierwszych skrzypiec, w trzeciej fazie (relegalizacja Związku i transformacja ustrojowa). Była więc swoistym łącznikiem między kolejnymi fazami procesów społeczno-politycznych w Polsce, i między jądrem *Solidarności* a społeczeństwem. Miała jednak własną odrębność wynikłą nie tylko z odrębności pokoleniowej, ale i ukształtowaną w czasie działalności własną formułą aktywności (bezkompromisowość, manifestacyjność, dynamika, wychylenie w przyszłość).

Było to – jak już wspomniano – ostatnie pokolenie ceniące walory wspólnotowości i wynikające z niej idee solidarności i współpracy. Kolejne pokolenia X, Y, Z oraz obecne *pokolenie apatii* mają już nastawienie indywidualistyczne, nakierowane na własne, indywidualne potrzeby. W tych czterech nowych pokoleniach pogłębiła się laicyzacja, nastąpił zanik emocji narodowo-wspólnotowych; nawet młodzież popierająca po 2019 roku Konfederację „Wolność i Niepodległość” czyni to z pobudek indywidualistycznych, przekonaniowych, a nie wspólnotowych.

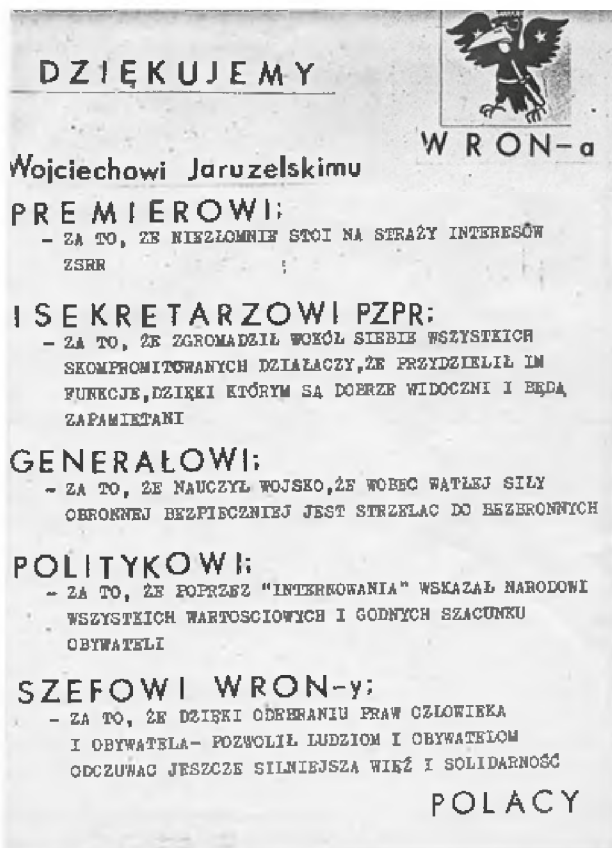
Podobne jak w Bydgoszczy i subregionie zjawiska występowały, często nawet z większą intensywnością i w większym zakresie w całej Polsce, co pozwala



Aparat fotograficzny odebrany funkcjonariuszowi SB podczas kontrmanifestacji 3 maja 1983 roku.



Młodzi bydgoscy opozycjoniści. Od lewej: Janusz Małecki, Wojciech Molus, Paweł Maciąg, Grzegorz Kortas.



Plakat drukowany i rozpowszechniany przez Wolną Rzeczpospolitą
(m. in. Krystian Frelichowski, Janusz Piekarski, Krzysztof Kostkowski)

postawić hipotezę silnej tożsamości pokoleniowej wśród młodzieży dojrzewającej w przedostatniej dekadzie XX wieku, a także hipotezę o oddziaływaniu takich czynników preglobalizacyjnych, jak wspólna idea, intensywne i wszechobecne środki społecznego przekazu, wzmożona ruchliwość społeczna. Przemiany ustrojowo-świadomościowe po 1989 roku rozpoczęły się już znacznie wcześniej.

Bibliografia

- Baciński G., (pod pseudonimem Apolinary Baca), *Kamieniem w komunę*, Warszawa 2014, Wydawnictwo *Frona*.
- Bibliografia podziemnych druków zwartych z lat 1976-1989.
- Derdowski K., *Słownik opozycji demokratycznej regionu bydgoskiego 1980-1989*, Warszawa 2008, Stowarzyszenie Wolnego Słowa.
- Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988-1989*, Kraków 2005, Wydawnictwo Arcana.
- Galij-Skarbińska S., Wojciech Polak, „*Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi*”. *Obóz internowania w Potulicach 1980-1982*, Bydgoszcz 2015, IPN.
- Osiński K., *Zarys dziejów NSZZ Solidarność regionu bydgoskiego (1980-1990)*, Gdańsk 2010, IPN.
- Musiał G., *Dziennik wojny jaruzelskiej*, Poznań 2006, Wydawnictwo *Zysk i Spółka*.
- Pastuszewski S., *Demokracja związkowa lat 1980-1981 w pamięci i ocenie członków NSZZ „Solidarność” regionu bydgoskiego*, „*Kronika Bydgoska*” 2017, t. XXXVII, s. 363-379
- Pastuszewski S., *Idee niepodległości i suwerenności Polski w działalności informacyjno-propagandowej NSZZ „Solidarność” w Bydgoszczy w latach 1980-1989*, „*Kronika Bydgoska*” 2020, t. XLI, s. 277-298.
- Pastuszewski S., *Jak długo współpracował TW „Prawnik”?*; „*Akant*” 2020, nr 12, s. 9
- Pastuszewski S., *NSZZ „Solidarność” lat 1980-1990 jako czynnik integrujący region kujawsko-pomorski*, „*Świat Idei i Polityki*” 2018, t. 16, s. 392-403.
- Pastuszewski S., *Opowieść o sobie samym, Solidarności, Polsce i „chuligaństwie”*, „*Akant*” 2021, nr 6, s. 30-31.
- Pastuszewski S., *Podziemna prasa opozycyjna w Bydgoszczy w latach 1981-1989*, „*Kronika Bydgoska*” 1993, t. XIII, s. 41-49.
- Pastuszewski S., *Walka o świadomość społeczną. Przyczynek do dziejów prasy konspiracyjnej*, „*Kronika Bydgoska*” 1991, t. XI, s. 237-239.
- Pastuszewski S., Daniel Bernard Rudnicki, *Czasopiśmiennictwo w woj. bydgoskim w latach 1986-1992. Zarys bibliograficzny*, Bydgoszcz 1993, Instytut Wydawniczy Świadectwo *Radio Solidarność. Podziemne rozgłośnie oraz audycje radiowe i telewizyjne w Polsce 1982-1990*, red. Bogusław Bakula, Poznań 2008, Wyższa Szkoła Zawodowa „Kadry dla Europy”.
- Rakowski M. F., *Jak to się stało*, Warszawa 1991, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”
- Rulewski J., *Wysoka temperatura. Od wolności do wolności 1980-1989*, Warszawa 2021, IPN.
- Sidorkiewicz K., *Jak zostałem superspiegiem*, „*Akant*” 2020, nr 12, s. 7-8.

- Sidorkiewicz K., *Zwyczajna insynuacja*, „Akant” 2021, nr 1, s. 31.
- Sikorski R., Warzecha Ł., *Strefa zdekomunizowana* (wywiad), Warszawa 2007, Wydawnictwo AMF.
- Składanowski H.K., *Polityka a służby specjalne w Polsce*, Toruń 2012.
- Smółka-Gnauck A., *Między wolnością a pokojem. Zarys historii Ruchu „Wolność i Pokój”*, Warszawa 2012, IPN.

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Biblioteka Miejska

The background of the page is a faded, grayscale photograph of a classical building facade. The building features a central entrance with a dark door and a set of steps leading up to it. On either side of the entrance are tall, narrow windows with multiple panes. The facade is decorated with vertical pilasters. Above the entrance, the words "Biblioteka Miejska" are faintly visible in a serif font. The overall image is semi-transparent, allowing the text to be clearly legible.

Ks. Paweł Hoppe

orcid 000-0003-2284-0863

pawel-hoppe@wp.pl

Stefan kardynał Wyszyński na bydgoskiej ziemi w świetle fotografii archiwalnych prezentowanych na wystawie w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej

Abstract

**Stefan Cardinal Wyszyński in the area of Bydgoszcz based on archival
photographs presented at the exhibition in the Seminary of the Diocese of
Bydgoszcz**

We are surrounded by many traces of history, although only the ones that signify human activities are described as historical sources. Thanks to this heritage, it is possible to restore historical process, thought, activity or in general human life. A special group of historical sources comprises photographs, which are so commonly taken on various occasions or even without any occasion. An exhibition of archival photographs organized in the Seminary of the Diocese of Bydgoszcz, dedicated to Card. Stefan Wyszyński, is a good example confirming the fact that so much information about the man and events in which he participated can be found in photographs. A collection of archival photos in the Bydgoszcz

Seminary presents activity of Card. Wyszyński in the area that comprises the present Diocese of Bydgoszcz.

Keywords: exhibition, photography, seminary, Card. Wyszyński, Bydgoszcz, history

Fotografowanie to dzisiaj tak powszechna czynność, że chyba nikogo już nie dziwi widok osoby z aparatem fotograficznym, smartfonem czy innym urządzeniem robiącej zdjęcia. W swoich prywatnych archiwach posiadamy liczne kolekcje zdjęć rodzinnych, zrobionych w czasie wakacji, uwieczniające podniosłe i uroczyste wydarzenia naszego życia lub te codzienne, robione, ot tak, „na pamiątkę”. Od pewnego czasu pojawiła się również moda na robienie zdjęć samemu sobie – tzw. selfie, wtedy fotograf i model to jedna i ta sama osoba. Należy jednak pamiętać, że fotografia jest nie tylko „zatrzymaniem chwili”, ale również formą komunikacji międzyludzkiej, cennym źródłem informacji i czerpania wiedzy z danych, którymi dzielimy się, udostępniając zdjęcie innym. Fotografia jest także istotnym źródłem opisywania historii. Zdjęcie, jako źródło historyczne, dokumentuje uchwycone w konkretnym momencie wydarzenie. Umożliwia to dokonanie analizy w szerszym kontekście, zarówno społecznym, jak i historycznym. Okoliczności zaistnienia danego faktu, przebieg i konsekwencje jakiegoś wydarzenia w konkretnej społeczności, wszystko to ukazuje całe spektrum możliwości analizy faktu historycznego. W zbiorach archiwalnych i muzealnych znajdują się albumy, fotokroniki i pojedyncze zdjęcia, które dokumentują wydarzenia historyczne. Ile treści i informacji kryje w sobie jedna fotografia? Jak wiele można dowiedzieć się właściwie odczytując zdjęcie?

Zdjęcie, jako źródło informacji

W literaturze przedmiotu pojęcie fotografii rozumianej jako źródło historyczne, zostało dokładnie omówione¹. W większości znawcy tematu podkreślają, że zdjęcie jest istotnym źródłem ikonograficznym, zaś właściwe opracowanie oraz zastosowana zewnętrzna krytyka źródła połączona z odpowiednią narracją sprawi, że lepiej zrozumiemy uchwycone w obiektywie aparatu fotograficznego wydarzenie bądź osoby. Jolanta Szablicka-Żak, analizując fotografię, jako źródło historyczne stwierdza, że: [...] *Fotografie zaliczane do podstawowych źródeł ikonograficznych są wizualnym zapisem historii człowieka lub miejsca w danym momencie czasu. Pomagają odtworzyć wspomnienia, uruchamiają wyobraźnię. Są jak list z przeszłości, przywołują miniony czas i zaginione światy, smaki, barwy i zapachy. Wywołują emocje: wzruszają, śmieszają, smucą, zadziwiają, a nawet*

¹ Zob. K. Laguna-Raszkievicz, *Fotografia jako źródło postpamięci „Pedagogika społeczna”* (1/2016), s.155-165, [online, dostęp 01.12.2020 r.]. Dostępny w World Wide Web: [http://pedagogikaspooleczna.com/wp-content/content/abstrakt/PS%201%20\(2016\)%20155-164.pdf](http://pedagogikaspooleczna.com/wp-content/content/abstrakt/PS%201%20(2016)%20155-164.pdf).

przerazają. Ukazują miejsca, których już nie ma, przedmioty niewiadomego przeznaczenia, kanony obowiązującej mody, czasem są jedynym śladem istnienia osoby. Coraz częściej ich zrozumienie wymaga od nas pogłębienia wiedzy o czasie, w którym powstały. O ludziach, których przedstawiają i ich skomplikowanych przez historię losach. Wzbogacając naszą wiedzę, fotografie pozwalają zmienić sposób postrzegania świata. Budują tożsamość poprzez pokazanie związków pokrewieństwa w kolejnych pokoleniach, miejsc będących gniazdami rodzinnymi, wspólnot etnicznych i narodowych. [...] Fotografie są jednocześnie czymś bardzo osobistym, ale jako historyczne źródła naukowe należą także do dziedzictwa narodowego. Mikrohistoria ich światów wpisuje się w makrohistorię i ją wzbogaca². Autorka podkreśla również, że fotografie są źródłem, z którego można odczytać uchwycone emocje, ukrywane niepokoje, a także to wszystko, co można określić, jako świat uczuć. Z kolei Łukasz Szczypkowski, analizując dawną fotografię, jako źródło do badań pamięci historycznej tłumaczy, że fotografia jest sposobem na zatrzymanie czasu, formą przekazywania wiedzy o nas innym osobom, a także spełnia zasadnicze zadanie „by uchronić nas od zapomnienia”³. Katarzyna Napierała-Rydz w pracy doktorskiej poświęconej fotografii w szkolnej edukacji historycznej wymienia charakterystyczne cechy, jakie odróżniają fotografię od innych źródeł historycznych. Po pierwsze: fotografia przenosi nas do minionego czasu pozwalając ujrzeć to, co dotychczas musiała tworzyć wyobraźnia czerpiąc z narracji historyka czy przedstawienia malarzkiego⁴. Po drugie: obiekt na fotografii jawi się, jako wciąż żywy, ponieważ utrzymuje więź z czasem własnej teraźniejszości – jest „tam i tu”, „kiedyś i teraz”⁵. Po trzecie: fotografia jest potwierdzeniem istnienia czegoś, widzialnym śladem przeszłości⁶. Fotografia, niestety daje jedynie fragmentaryczny obraz, który został uchwycony przez twórcę zdjęcia. Na zdjęciach widać jedynie: „połączenia chwil, rozproszone, ale i trwale drobinv”, w których niezmiennie trwa jednak aura czasu przeszłego. Pomimo,

² J. Szablicka-Żak, *Rodzina w fotografii – historia mówiona obrazem. Kontekst historyczny i współczesny* „Wychowanie w Rodzinie” t. VIII (2/2013), s. 17-18, [online, dostęp 30.11.2020 r.]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/69643/PDF/Rodzina_w_fotografii_historia_mowiona_obrazem_Kontekst_historyczny_i_wspolczesny.pdf>.

³ Zob. Ł. Szczypkowski, *Dawna fotografia jako źródło do badań pamięci historycznej mieszkańców małej społeczności na przykładzie Książenic w południowej Wielkopolsce* „Dzieje najnowsze” (3/2019), s. 5-27, [online, dostęp 01.12.2020 r.]. Dostępny w World Wide Web: <<https://apcz.umk.pl/czasopisma/index.php/DN/article/view/DN.2019.3.01>>.

⁴ K. Napierała-Rydz, *Fotografia w szkolnej edukacji historycznej*, [online, dostęp 01.12.2020 r.]. Dostępny w World Wide Web: <file:///C:/Users/PAWEHO~1/AppData/Local/Temp/Fotografia_Rozprawa_Doktorska.pdf>.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

iż czas pomiędzy kolejnymi ujęciami fotografa jest ślepy i niemy nie stanowi to przeszkody w wykorzystaniu fotografii, jako źródła wiedzy o przeszłości [...].⁷ Ostatnią z wymienionych cech jest to, że *fotografia rejestruje tylko drobny wycinek określonego zdarzenia*⁸. Dlatego konieczne jest połączenie owego „wycinka określonego zdarzenia” z narracją, która przekazuje świadomy i automatyczny osąd danego wydarzenia.

Fotografie archiwalne w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej

Papież Franciszek, 3 października 2019 roku, zatwierdził dekret o heroicności cnót Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego, otwierając tym samym drogę do jego beatyfikacji. Informacja o beatyfikacji zaplanowanej na 7 czerwca 2020 roku stała się przyczynkiem dla wielu środowisk katolickich, organizacji, ruchów i stowarzyszeń chrześcijańskich do przybliżenia i na nowo odkrycia postaci Prymasa Tysiąclecia, jego nauczania oraz szeroko rozumianej posługi w Kościele w Polsce. Pandemia, jaka dotknęła cały świat, spowodowała, że czas oczekiwania na beatyfikację znacznie się przedłużył. Kardynał Kazimierz Nycz w homilii wygłoszonej w 39. rocznicę śmierci kardynała Wyszyńskiego powiedział: [...] *jeszcze pięć miesięcy temu wszyscy spodziewaliśmy się, że za kilka dni będziemy zgromadzeni na pl. Piłsudskiego, podobnie jak w czasie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II czy wielkiego pogrzebu Prymasa trzy dni po jego śmierci. – Te nadzieje nie zostały przekreślone, one znalazły swoje wzmocnienie w tym niespodziewanym czasie, który Pan Bóg dał nam wszystkim, abyśmy się lepiej przygotowali do beatyfikacji kard. Wyszyńskiego*⁹.

W roku 2021, ustanowionym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rokiem Stefana kardynała Wyszyńskiego, oczekując na beatyfikację Sługi Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego, Izba Pamięci Męczenników, która ma swoją siedzibę w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej, zorganizowała w murach tej uczelni wystawę zdjęć archiwalnych prezentujących obecność kardynała Wyszyńskiego w Bydgoszczy oraz Łobżenicy i Nakle nad Notecią. Wystawa, zatytułowana *Z drobiazgów życiowych wykonanych wielkim sercem powstaje*

⁷ Tamże.

⁸ Tamże. Zob. również, K. Łaguna-Raszkievicz, *Fotografia jako źródło postpamięci...*; S. Jakutovič, *Problem wartości fotografii jako dokumentu „Sensus historiae”* (2019/2), s. 11-40, [online, dostęp 01.12.2020 r.]. Dostępny w World Wide Web: file:///C:/Users/PAWEHO~1/AppData/Local/Temp/489-979-1-SM.pdf.

⁹ Kazanie kard. Kazimierza Nycza wygłoszone 28 maja 2020 r. w 39 rocznicę śmierci kard. Stefana Wyszyńskiego, [online, dostęp: 24.12.2020 r.]. Dostępny w World Wide Web: <<https://kardnycz.pl/aktualnosci/kard-nych-bog-dal-nam-dodatkowy-czas-na-lepsze-przygotowanie-sie-do-beatyfikacji/>>.

wielkość człowieka. Stefan kardynał Wyszyński wzorem dla przyszłych kapłanów, jest niewielką (liczącą 56 zdjęć) reprezentacją bardzo bogatego materiału zdjęciowego pozyskanego z parafii diecezji bydgoskiej. Zdjęcia otrzymano z parafii bydgoskich: św. Wincentego à Paulo, Świętej Trójcy, Świętych Polskich Braci Męczenników, Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz spoza Bydgoszczy: z parafii Świętej Trójcy w Łobzenicy, św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Nakle nad Notecią, a także ze zbiorów Izby Pamięci Męczenników. Otwarcie wystawy zbiegło się z inauguracją roku akademickiego 2020/2021 w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej, która odbyła się 15 października 2020 roku.

Głównym zamierzeniem kuratora¹⁰ wystawy było ukazanie Prymasa Tysiąclecia i jego pasterskiej posługi na tle wydarzeń związanych z kościołem bydgoskim. Tereny obecnej diecezji bydgoskiej w większości podlegały pod jurysdykcję arcybiskupa gnieźnieńskiego prymasa Polski. Podczas swojej wieloletniej posługi kardynał Wyszyński wielokrotnie przybywał do grodu nad Brdą. Bydgoszcz było największym skupiskiem ludności w całej archidiecezji gnieźnieńskiej. Prymas Stefan Wyszyński był świadom tego, że ogromny wpływ na wzrost liczby ludności zamieszkałej w mieście miał proces industrializacji kraju, a także rozwój urbanizacyjny miasta i kreowanie Bydgoszczy, jako miasta wojewódzkiego¹¹. Nowe lokale mieszkaniowe, a także nowo tworzące się firmy zapewniające miejsca pracy, przyciągały ludność napływową, która widziała tu szansę lepszej przyszłości i stabilności finansowej. Konieczne było zapewnienie opieki duchowej wszystkim wiernym, tym bardziej, że polskie władze komunistyczne podejmowały zdecydowaną walkę z Kościołem¹².

Jednym z podstawowych problemów przy realizacji wystawy była odpowiednia selekcja materiału archiwalnego, która w sposób jasny i czytelny ukazałaby działalność kardynała Wyszyńskiego w Bydgoszczy i okolicy. Kryteria, jakie zastosowano przy wyborze zgromadzonego materiału archiwalnego, który ostatecznie znalazł się na wystawie, można ująć w kilku punktach. Pierwszym warunkiem był wybór konkretnych parafii. Zdjęcia, które pojawiły się na wystawie pochodzą z najstarszych parafii znajdujących się w mieście. W samej Bydgoszczy są obecnie 43 parafie. Do 1939 roku funkcjonowało ich zaledwie sześć. Najstarszy

¹⁰ Ksiądz dr Paweł Hoppe we współpracy z klerykami WSDDB.

¹¹ Zob. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APB), Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Statystyka ludności 1945-1950, sygn. 332.

¹² Por. K. Jaworska, *Rola Kościoła katolickiego w integrowaniu społeczeństwa dolnośląskiego w latach 1945-1951*, [w:] *Zeszyty naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy 9/2013*, red. P. Kobes i inni, s. 7-20; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944-1989*, Warszawa 2003, s. 136.

kościół należał do parafii pw. św. Marcina i Mikołaja (obecnie katedra bydgoska), pozostałe parafie to: parafia pw. św. Antoniego z Padwy, Najświętszego Serca Pana Jezusa, Matki Bożej Nieustającej Pomocy, Świętej Trójcy oraz parafia pw. św. Wincentego à Paulo. Pierwszą świątynią wybudowaną po 1945 roku, dzięki wielkiemu zaangażowaniu i mediacji kard. Wyszyńskiego z władzami komunistycznymi, był kościół pw. Świętych Polskich Braci Męczenników¹³.

Drugim, równie ważnym kryterium była dostępność zdjęć. Niestety, nie we wszystkich wspomnianych już parafiach zachowały się kroniki, w których były zapisane bądź udokumentowane fotografiami wydarzenia parafialne z udziałem prymasa Polski. Najbogatszym źródłem zdjęć okazały się materiały z kancelarii parafialnej na Bielawkach. W archiwum parafii pw. św. Wincentego à Paulo przechowywane są bowiem specjalne fotokroniki: *Tydzień Soborowy Miasta Bydgoszczy. 17-24 IX 1967*; *Fotokronika z życia parafii św. Wincentego à Paulo. Bydgoszcz-Bielawki 1968*; *Kronika parafii 1971*; *350 lat Zgromadzenia Księży Misjonarzy. 50 lat parafii św. Wincentego à Paulo. Bydgoszcz 28 IX 1975*; *Kronika fotograficzna wydarzeń z życia parafialnego w 1978 roku* oraz *Kronika Fotograficzna parafii św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy 1979-1980*¹⁴. Zdjęcia z pozostałych kościołów pochodzą z tradycyjnych kronik parafialnych.

Ostatnim kryterium w doborze fotografii była ich jakość. Uchwycenie postaci w ruchu, zły kadr oraz jakość sprzętu fotograficznego mogły wpływać na to, że zdjęcia były niewyraźne, wykonane w słabym świetle bądź niedostatecznie ostre. Dodatkowym czynnikiem przy selekcji materiału okazała się przestrzeń wystawiennicza, która zmusiła kuratora do eliminowania zdjęć i ograniczenia ilości plansz wystawienniczych.

Fotografie, przetworzone cyfrowo i wydrukowane na planszach, zostały podzielone na grupy tematyczne. Pierwszą z nich tworzą zdjęcia ukazujące wydarzenia i uroczystości kościelne. Zostały one podzielone na te, które swoim zasięgiem obejmowały całą Bydgoszcz oraz te, które związane były z jedną parafią. Dodatkowy podział został zastosowany w przypadku uroczystości związanych z jedną parafią – na te wydarzenia, które odbywały się cyklicznie, jak wizytacje kanoniczne, oraz te, które były okazjonalne. W grupie drugiej znalazły się zdjęcia, na których głównym tematem są sfotografowane osoby. Ten materiał również został podzielony na fotografie, które ukazują osobę kard. Wyszyńskiego, hierarchów

¹³ Zob. P. Hoppe, *Relacja Państwo-Kościół w Bydgoszczy w okresie komunizmu*, [w:] *Crux ave spes unica. Księga Jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi dr. Janowi Tyrawie z okazji 70 rocznicy urodzin oraz 30 rocznicy sakry biskupiej*, red. G. Barth, Bydgoszcz 2018, s. 997-1008.

¹⁴ Archiwum parafii pw. św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy.

kościelnych, np. kard. Karola Wojtyłę, duszpasterzy bydgoskich oraz zdjęcia, na których prezentowani są licznie zebrani wierni.

Wydarzenia uchwycone w obiektywie aparatu fotograficznego

Fotografie, które zostały umieszczone na wystawie, uwieczniają najważniejsze wydarzenia związane z pasterską posługą kard. Wyszyńskiego na obecnych terenach diecezji bydgoskiej. Działania duszpasterskie prymasa nie były ukierunkowane jedynie na to, aby przeciwstawić się władzy państwowej, której celem było *stopniowe usuwanie Kościoła katolickiego z kolejnych sfer życia publicznego, bez generalnego „uporządkowania” spraw wyznaniowych zgodnych z pryncypiami ideowymi komunistycznej władzy*¹⁵, ale przede wszystkim związane były z ojcowską troską o powierzonych wiernych.

Pierwszym wydarzeniem, które swoim zasięgiem objęło całą Bydgoszcz, była uroczystość ukoronowania obrazu Matki Bożej Piękną Miłości, Patronki Bydgoszczy (2 plansze)¹⁶. Wpisywało się ono w ogólnopolskie obchody Millennium Chrztu Polski, zaś dla Bydgoszczy było kulminacyjnym punktem tych uroczystości. Kardynał Wyszyński podkreślał, że jego osobistym pragnieniem jest dokonanie uroczystego aktu koronacji cudownego obrazu, gdyż *byłby to jeszcze jeden akt hołdu i wdzięczności dla Tej, w której Bóg dał nam prawdziwą pomoc dla obrony naszego narodu, tym bardziej miły, że przypadłby w pięćsetną rocznicę Jej patronowania miastu Bydgoszczy*¹⁷.

Akt koronacji planowano zorganizować na bydgoskim Starym Rynku, jednakże wniosek, skierowany do władz państwowych, w tej sprawie, został 11 maja 1966 roku rozpatrzony negatywnie przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy¹⁸. Ostatecznie uroczysta koronacja odbyła się na placu przy kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie. Władze nie wydały również zezwolenia na procesyjne przewiezienie obrazu z Fary bydgoskiej na Szwederowo oraz na udekorowanie samochodu¹⁹. 29 maja 1966 roku na placu przykościelnym w parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, jak szacowały władze państwowe, zebrano około 10 tys. wiernych²⁰. W obecności licznej asy-

¹⁵ J. Żurek, *Kościół polski na rozdrożu 1948-1953*, [w:] *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007, s. 6.

¹⁶ Zob. *Piękna Miłość ukoronowana*, red. P. Hoppe, M. Puziak, Bydgoszcz 2016.

¹⁷ Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej (AAG), AKM II 14, sygn. 263, Pismo kard. Stefana Wyszyńskiego z dnia 18.04.1966 r., N.4270/66/P, powołujące komitet organizacyjny uroczystość koronacji obrazu.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ J. Kutta, *W okresie PRL 1945-1989*, [w:] *Kościół Katolicki w Bydgoszczy. Kalendarium*, red. J. Kutta i inni, Bydgoszcz 1997, s. 336.

Kardynał S. Wyszyński na uroczystości koronacji. Z lewej arcybiskup A. Baraniak, zaś drugi z prawej arcybiskup K. Wojtyła.



Źródło: Archiwum Izby Pamięci Męczenników.

sty biskupów, duchowieństwa i rzeszy bydgoszczan kardynał Stefan Wyszyński, na podstawie odpowiedniego dekretu papieża Pawła VI, dokonał uroczystego aktu koronacji obrazu Matki Bożej Pięknej Miłości²¹. Prymas podkreślił, że obraz ten już od 1466 roku czczony jest w prastarej bydgoskiej Farze, a kroniki wizytacyjne biskupów kujawsko-pomorskich potwierdzają kult Matki Boskiej z różą w Bydgoszczy²². Na zakończenie tego podniosłego wydarzenia duchowieństwo bydgoskie oddało się w opiekę Matki Najświętszej. *Obraz wzięła na ramiona młodzież licealna. Samochód*

*z obrazem ruszył w kierunku Fary. Na całej trasie stały tłumy wiernych*²³. Następnego dnia ksiądz prymas sprawował mszę świętą w Farze. Powiedział wówczas, że *miasto Bydgoszcz tutaj stworzy Serce serc dla miasta i tutaj będzie się dzielić sercem, krzepić serca i stąd będzie wynosić większą jeszcze miłość*²⁴.

²¹ Tamże.

²² Kardynał Stefan Wyszyński w swoich zapiskach z okresu internowania wspominał bydgoską uroczystość: *godz. 18.45 – udajemy się na Szwederowo, gdzie odbędzie się uroczysta koronacja Matki Boskiej z Różą – Pani Bydgoskiej, Matki pięknej miłości. Jest chłodno, ale nie pada. Wita nas ks. K. Warda, jako aktualny duszpasterz parafii fary. Na tle czerwonym umieszczono obraz Matki Bożej – obok wielki biały napis: „Matko Boska pięknej miłości, módl się za nami”. Dopełniam aktu koronacji obrazu, przyzywając do pomocy biskupa wrocławskiego A. Pawłowskiego, jako następcy tych biskupów kujawsko-pomorskich, którzy przez wieki pasterzowali w Bydgoszczy i w aktach wizytacyjnych pozostawili zapiski o kultcie Matki Bożej Bydgoskiej. Biskup Czerniak odprawia cichą Mszę świętą. Dzieciom zimno, okrywamy je biskupimi płaszczami. Obecni są: arcybiskup Wojtyła, arcybiskup Baraniak, biskup K. Kowalski, biskup Bareła, biskup Czaplinski, biskup Pawłowski, biskup Bernacki, biskup Zaręba, biskup Szwagrzyk, biskup Majdański, biskup Z. Kowalski – razem dwunastu biskupów. Duszpasterze Bydgoszczy odmawiają Akt oddania Ziemi Bydgoskiej Matce Najświętszej. Po czym jest Te Deum i moje kazanie, wybitnie skrócone z uwagi na chłód. Zob. S. Wyszyński, *Zapiski milenijne*, Warszawa 1966, s. 99.*

²³ K. Śmigiel, *Z dziejów obrazu i kultu Matki Pięknej Miłości w kościele kolegiackim (farnym) w Bydgoszczy*, [w:] *Kronika bydgoska – tom specjalny wydany z okazji wizyty papieża Jana Pawła II w Bydgoszczy*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1999, s. 64. Władze państwowe podały natomiast, że zebrało się ok. 10 tys. wiernych.

²⁴ Prywatne archiwum ks. J. Mnichowskiego. Kazanie wygłoszone w Farze 30.05.1966 r. Tekst autoryzowany przez Prymasa, ze zbiorów kazań Prymasa Tysiąclecia, zebranych przez

Drugim wydarzeniem, jakie zostało uwiecznione na zdjęciach (7 plansz) był przeżywany w Bydgoszczy w dniach 16-24 września 1967 „Tydzień Soborowy Miasta Bydgoszczy”. *Celem Tygodnia Soborowego było: wzmocnienie potencjału religii katolickiej, wzrost obyczajowości chrześcijańskiej i pogłębienie wiary i wiedzy o Kościele. Kardynał Wyszyński potrzebę organizacji takiego tygodnia w Bydgoszczy motywował również tym, że miasto to, jako największe w archidiecezji gnieźnieńskiej stanowiło jednocześnie centrum propagandy ateistycznej*²⁵. W trakcie jego trwania w poszczególnych kościołach wygłoszono nauki stanowe poświęcone tematyce soborowej, przybliżając postanowienia uchwał Soboru Watykańskiego II. Trzydziestu jeden księży ze zgromadzeń zakonnych: jezuitów, redemptorystów, dominikanów misjonarzy i oblatów wygłosiło łącznie 472 konferencje. Na zakończenie „Tygodnia Soborowego...” przybył kard. Wyszyński, kard. Wojtyła oraz 19 biskupów. 23 września wzięli udział we mszy świętej sprawowanej w kościele pw. św. Wincentego à Paulo, gdzie prymas wygłosił kazanie na temat *wdrażania soborowych treści w życie codzienne chrześcijan. Nawiązał także do idei Tygodnia Soborowego, tłumacząc, że jego celem jest wprowadzenie w życie w wielu miastach całego kraju postanowień i ducha soborowego*²⁶. Ostatniego dnia o godz. 10.00 (24 IX) prymas odprawił mszę świętą w kościele księży misjonarzy, podczas której wygłosił kazanie o znaczeniu wskazań soborowych w życiu Kościoła²⁷. Następnie uroczystości przeniosły się do parafii pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie. Tam mszę świętą sprawował kard. Karol Wojtyła, metropolita krakowski²⁸. Podczas kazania kard. Wojtyła powiedział: *na zakończenie Tygodnia Soborowego w Bydgoszczy, tygodnia, który jest inicjatywą pionierską, gdy chodzi o Kościół na ziemi polskiej, a zarazem w przededniu Synodu Biskupów w Rzymie, pierwszego w dziejach po Soborze Watykańskim II [...]. Raz jeszcze: i wam – drodzy bracia i siostry, mieszkańcy tego miasta, które w dziejach ostatnich pokoleń wpisało się wielką hekatombą, i wam – drodzy bracia kapłani, zarówno kapłani zakonni, jak i kapłani archidiecezji gnieźnieńskiej, tutaj pracujący, i wam – drodzy bracia biskupi, i tobie najdrożniejszy ojczu, Księżu Kardynale Prymasie Polski, za wszystko, czego nas tutaj*

Instytut Prymasowskich Ślubów Narodu.

²⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (AIPN By), sygn. 040/5, Meldunek Leona Dąbrowskiego z 24. 09. 1967 r., k. 127-128; cyt. za: W. Konopka, W. Rozyńkowski, *Na szlaku Prymasa Tysiąclecia. Prymas Stefan Wyszyński na Kujawach i Pomorzu*, Warszawa 2016, s. 162.

²⁶ W. Konopka, W. Rozyńkowski, *Na szlaku Prymasa Tysiąclecia...*, s. 162.

²⁷ Zob. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, t. III, Warszawa 2001, s. 309.

²⁸ Zob. E. Borodj, J. Kutta, S. Pastuszewski, *W okresie PRL, [w:] Kościół Katolicki w Bydgoszczy. Kalendarium*, red. J. Kutta, Bydgoszcz 1997, s. 342.

*nauczyliscie, i czemu daliście świadectwa, staropolskie – Bóg zapłać*²⁹. Służba Bezpieczeństwa szacowała, że w uroczystościach na Szwederowie wzięło udział ok. 3-7 tys. wiernych³⁰.

Kardynał. S. Wyszyński
i kard. K. Wojtyła podczas obchodów
Tygodnia Soborowego w kościele
pw. św. Wincentego à Paulo.



Źródło: Archiwum parafii pw. św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy.

Ostatnimi wydarzeniami, które swoim zasięgiem obejmowały cały Kościół bydgoski były rejonowe konferencje duszpasterzy Bydgoszczy i okolic. Na fotografiach pochodzących z archiwum parafii pw. św. Wincentego à Paulo zostały uwiecznione dwie, które odbyły się w kościele księży misjonarzy: z 1968 roku (3 plansze) i z 1978 roku (5 plansz). 1 października 1968 roku ks. kard. Wyszyński przybył do Bydgoszczy, aby wziąć udział w uroczystościach 50-lecia odzyskania wolności przez Polskę, następnie o godz. 20.00 spotkał się z duchowieństwem bydgoskim³¹. Na konferencji prymas wygłosił wykład poświęcony znaczeniu słów „Oddanie się w niewolę Maryi”³². Druga konferencja dla duchowieństwa odbyła się 18 kwietnia 1978 roku³³. Podczas mszy świętej, celebrowanej przez ks. bpa Jana Czerniaka, prymas wygłosił kazanie, w którym podkreślił, że nadal toczy się walka między szatanem a Bogiem. Jednak Chrystus jest niezwyciężony, dlatego całe moce zła skupiły się na Matce Bożej. *My jesteśmy świadkami, że Niewieście, która urodziła Syna siedzącego po prawicy Ojca, ziemia przysłała z pomocą. Ta Niewiasta jest otoczona miłością. Testament jej Syna przeszedł na wszystkich [...]. Pełni głębokiego zaufania przywołujemy Ją do naszej archidiecezji*³⁴.

²⁹ M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. III, s. 311.

³⁰ Zob. W. Konopka, W. Rozynkowski, *Na szlaku Prymasa Tysiąclecia...*, s. 163.

³¹ Zob. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. III, s. 427.

³² Zob. W. Konopka, W. Rozynkowski, *Na szlaku Prymasa Tysiąclecia...*, s. 173.

³³ M. P. Romaniuk podaje, że konferencja odbyła się o godz. 16.00, zaś w książce W. Konopki i W. Rozynkowskiego podana jest godz. 10.00. Por. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, t. IV, Warszawa 2002, s. 449; W. Konopka, W. Rozynkowski, *Na szlaku Prymasa Tysiąclecia...*, s. 227. Należy zaznaczyć, że spotkania duchowieństwa bydgoskiego z prymasem Polski odbywały się regularnie przez cały okres jego pasterskiej posługi w archidiecezji gnieźnieńskiej.

³⁴ W. Konopka, W. Rozynkowski, *Na szlaku Prymasa Tysiąclecia...*, s. 229. Nawiedzenie

Prymas Wyszyński podczas spotkania
z duchowieństwem bydgoskim,
18 kwietnia 1978 roku.



Źródło: Archiwum parafii
pw. św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy.

Drugą podgrupę zdjęć ilustrujących uroczystości kościelne, stanowią materiały ukazujące wydarzenia bezpośrednio związane z poszczególnymi parafiami, na których był obecny prymas Polski. Fotografie należące do tej grupy można podzielić na: wydarzenia okazjonalne i powtarzalne. Te pierwsze, uwiecznione na zdjęciach, miały miejsce w parafii pw. św. Wincentego à Paulo oraz parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. Do materiałów ukazujących wydarzenia powtarzalne, cykliczne zostały za-

liczone fotografie z wizytacji kanonicznych, które przeprowadził kard. Wyszyński w parafiach: Świętej Trójcy w Bydgoszczy (1952), św. Stanisława, Biskupa i Męczennika w Nakle nad Notecią (1961), Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy (1962 i 1965), Świętej Trójcy w Łobżenicy (1965) i św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy – Fara (1967).

W bydgoskiej parafii pw. św. Wincentego à Paulo na fotografiach zostały uwiecznione trzy wydarzenia okazjonalne. Pierwsze dotyczy podwójnego jubileuszu Księża Misjonarzy: 350-lecia założenia Zgromadzenia Księża Misjonarzy i 50-lecia parafii pw. św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy³⁵ (3 plansze). Uro-

obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w parafii pw. św. Wincentego à Paulo odbyło się w dniach 16-18 września 1978 roku.

³⁵ Największym obiektem sakralnym w Bydgoszczy jest bazylika mniejsza pw. św. Wincentego à Paulo. Jest ona jednocześnie kościołem parafialnym parafii Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo. Księża Misjonarze przybyli do Bydgoszczy w 1923 roku na zaproszenie arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego kard. Edmunda Dalbora. Parafia została erygowana dekretem z dnia 1 maja 1924 roku, a ks. Antoni Mazurkiewicz został jej pierwszym proboszczem. Rok później rozpoczęły się prace budowlane kościoła parafialnego. Był to pomnik wdzięczności Opatrzności Bożej za powrót Pomorza do Polski. Twórcą projektu był, znany już z prac przy kościele pw. Świętej Trójcy, architekt z Poznania Adam Balenstedt. Monumentalna budowla w stanie surowym została ukończona w 1938 roku. Całość kompleksu świątynno-mieszkaniowego wynosi obecnie 141800 m², zaś samej świątyni 2500 m². Zob. *Bydgoska Bazylika Mniejsza św. Wincentego à Paulo 1924-1999*, red. A. Konsek, A. Strycharz, Bydgoszcz, 1999; K. Parucka, *Zabytki Bydgoszczy – minikatalog*, Bydgoszcz 2008, s. 19; B. Rogalski, *Architektura sakralna Bydgoszczy dawniej i dziś*, [w:] *Kronika Bydgoska*, t. XII, red. W. Jastrzębski i inni, Bydgoszcz 1991, s. 51-77.

czystości te odbyły się 28 września 1975 roku i zgromadziły kilka tysięcy wiernych. Ksiądz bp Jan Czerniak przewodniczył mszy świętej w asyście ks. bpa Pawła Sochy oraz ponad 50 księży związanych z bydgoską parafią. W kazaniu prymas Wyszyński przypomniał historię zgromadzenia i jego wpływ na historię Kościoła w Polsce³⁶. Drugim wydarzeniem, jakie zostało zapisane na kliszy fotograficznej był jubileusz 50-lecia chóru parafialnego *Vincentinum* pw. św. Wincentego à Paulo (1 plansza). 22 listopada 1978 roku uroczystości rozpoczęto mszą świętą. Uczestniczyli w niej: ks. bp Jan Czerniak, ks. Tadeusz Gocłowski – wizytator Polskiej Prowincji Zgromadzenia Księży Misjonarzy (późniejszy arcybiskup gdański), ks. Karol Mrowiec – kierownik Instytutu Muzykologii Kościelnej KUL oraz kilka tysięcy wiernych. Chór składający się ze 100-osobowej grupy solistów i 40-osobowej orkiestry zaprezentował m.in. repertuar Bacha i Mozarta³⁷. Ksiądz kard. Stefan Wyszyński w wygłoszonym kazaniu wskazał na znaczenie muzyki i śpiewu w modlitwie Kościoła³⁸. Ostatnim wydarzeniem, jakie można oglądać na archiwalnych fotografiach prezentowanych na wystawie jest konsekracja kościoła pw. św. Wincentego à Paulo (3 plansze). Odbyła się ona 22 maja 1980 roku. Uroczystości konsekracyjne rozpoczęły się o godz. 18.00, a przewodniczył im prymas Polski³⁹. W wydarzeniu tym uczestniczył wizytator Polskiej Prowincji Księży Misjonarzy, ks. Tadeusz Gocłowski. Podczas kazania kard. Wyszyński podziękował księżom misjonarzom i mieszkańcom miasta za zbudowanie świątyni – wotum wdzięczności Opatrzności Bożej za powrót Pomorza do Polski⁴⁰.

Konsekracja kościoła pw. św.
Wincentego à Paulo, 22 maja 1980 r.



Źródło: Archiwum parafii
pw. św. Wincentego à Paulo w Bydgoszczy.

Kolejne wydarzenia okazjonalne uwiecznione na fotografiach są związane z parafią pw. Świętych Polskich Braci Męczenników na bydgoskich Wyżynach. Pierwsze dotyczy wmurowania kamienia węgielnego pod budowę kościoła na terenie pierwszej parafii erygowanej po 1945 roku w Bydgoszczy (7 plansz), drugie – poświęcenia krzyża, dzwonów i obrazu Matki Bożej (5 plansz).

Należy w tym miejscu podkreślić wielkie zaangażowanie i liczne starania

³⁶ Zob. W. Konopka, W. Rozynkowski, *Na szlaku Prymasa Tysiąclecia...*, s. 220.

³⁷ Zob. tamże, s. 229.

³⁸ Zob. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. IV, s. 527.

³⁹ Zob. E. Borodij, J. Kutta, S. Pastuszewski, *W okresie PRL...*, s. 357.

⁴⁰ Zob. *Bydgoska Bazylika Mniejsza św. Wincentego à Paulo...*, s. 34.

prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, który wielokrotnie występował w imieniu wiernych katolików mieszkających w Bydgoszczy, aby Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) wydało zgodę na tworzenie nowych parafii i zaspokoilo duchowe potrzeby obywateli Rzeczypospolitej Ludowej. Prymas w korespondencji z władzami miasta zaznaczał, że sprawa utworzenia nowych parafii jest palącym problemem duszpasterskim. Podkreślał również, że owe starania nie są jednorazowe, ale o zatwierdzenie nowych parafii zabiega się już od wielu lat. Ważny jest również fakt, że mimo próśb ze strony kościelnej, nikt z PWRN nie podjął rozmów w celu omówienia i rozwiązania problemu. Prymas ubolewał jednocześnie, że *wiernych, którzy np. na dzielnicowych zebraniach Frontu Jedności Narodowej, sprawy kościołów w nowych dzielnicach Bydgoszczy poruszają, nachodzą jacyś osobnicy tylko po to, aby ich od takich wystąpień odstraszyć*⁴¹. Ważną inicjatywą, podjętą przez Kościół katolicki w kwestii budownictwa sakralnego, było wezwanie do modlitwy w intencji tworzenia nowych kościołów. Episkopat Polski ogłosił, że dzień 14 października 1973 roku będzie ogólnopolskim dniem modlitwy w tej intencji. W komunikacie wydanym przez Kurię Metropolitalną w Gnieźnie zaznaczono, że w związku z udzieleniem zgody na budowę kościoła na Wyżynach-Kapuściskach w Bydgoszczy można traktować ów precedens jako pozytywny przejaw normalizacji stosunków pomiędzy państwem a Kościołem. Jednocześnie podkreślano, że katolicy mają nadzieję, iż również sprawy związane z nauczaniem religii i wolnością jej praktykowania będą rozstrzygane pozytywnie, gdyż mają oni obowiązek i prawo ubiegać się o pozytywne rozpatrywanie wniosków, w których apeluje się *by władze lokalne uwzględniły budowę kościołów i sal katechetycznych, nawet wtedy, gdy plan zagospodarowania przestrzennego osiedli i dzielnic został już opracowany i zatwierdzony*⁴². Po wieloletnich staraniach Kościoła, Wydział do Spraw Wyznań przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Bydgoszczy 30 stycznia 1973 roku wydał pozwolenie na budowę kościoła na osiedlu Wyżyny-Kapuściska⁴³.

15 kwietnia 1978 roku ks. kard. Stefan Wyszyński, w asyście ks. bpa Jana Czerniaka i ks. bpa Jana Michalskiego, po podpisaniu aktu erekcyjnego, dokonał wmurowania kamienia węgielnego w ścianę wieżową nowo budującej się

⁴¹ AAG, AKM I sygn. 2459, *Nowe parafie w Bydgoszczy 1960-1972*, Pismo Prymasa Polski z dnia 25.03.1971 r. do PWRN w Bydgoszczy.

⁴² AIPN By, WKWMO, sygn. 077/335 t. 5, KWMO Bydgoszcz, Informacje z jednostek SB woj. bydgoskiego, k. 78.

⁴³ E. Pękała, *Dzieje parafii i kościoła Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy w latach 1976-1996*, praca magisterska napisana na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu pod kierunkiem ks. dra M. Aleksandrowicza, Bydgoszcz 1999, s. 12.

świątyni⁴⁴. Mszę świętą celebrował ks. Kazimierz Frąckowski, proboszcz parafii św. Józefa Rzemieślnika, z której terenu została wydzielona nowa parafia na Wyżynach. Podczas kazania ks. prymas wyraził swą wielką radość, iż w największym ośrodku miejskim w jego prymasowskiej archidiecezji, jakim jest Bydgoszcz, powstaje nowa świątynia. Prymas Polski całe swe kazanie poświęcił potrzebie budowania we współczesnym świecie miłości. [...] Przypomnił też ks. kardynał martyrologię ludności Bydgoszczy w okresie okupacji hitlerowskiej, śmierć ok. 36 tysięcy obywateli tego miasta. Nienawiść, która pociągnęła tyle ofiar w przeszłości, wciąż się w świecie odradza i przybiera różne formy. [...] Wskazując na te poważne zagrożenia, podkreślił konieczność przeciwstawiania się tym dążeniom, rodzącym się z nienawiści, Kościół czyni to przez głoszenie Ewangelii, która wyraża przede wszystkim miłość do Boga i do ludzi. Niech ta świątynia będzie najwspanialszą uczelnią miłości Boga i ludzi⁴⁵.

Drugie wydarzenie udokumentowane na kliszy miało miejsce 18 września 1980 roku (5 plansz). Prymas Polski dokonał wtedy poświęcenia trzech krzyży na wieżę budującej się świątyni, obrazu Matki Bożej Częstochowskiej oraz trzech dzwonów⁴⁶. Był to ostatni pobyt ks. kard. Wyszyńskiego w Bydgoszczy. W uroczystości brało wówczas udział ok. 50 tys. wiernych⁴⁷.

W roku 1999 papież Jan Paweł II w wygłoszonej w Bydgoszczy homilii wspomniiał tę wyjątkową świątynię oraz jej wezwanie, podkreślił, że Prymas Tysiąclecia pragnął w ten sposób dać wyraz przekonaniu, że doświadczona „prześladowaniem dla sprawiedliwości” ziemia bydgoska stanowi właściwe miejsce dla tej świątyni. Upamiętnia ona bowiem wszystkich bezimiennych Polaków, którzy w ciągu przeszło tysiącletnich dziejów polskiego chrześcijaństwa oddali swe życie za Chrystusową Ewangelię i za Ojczyznę, zaczynając od świętego Wojciecha. Znamienne jest również, że właśnie z tej świątyni ksiądz Jerzy Popiełuszko wyruszył w swoją ostatnią drogę⁴⁸.

⁴⁴ Wmurowanie kamienia węgielnego miało odbyć się 1 września 1977 roku, jednakże z powodu choroby prymasa data uległa zmianie. Prymas Wyszyński osobiście chciał dokonać aktu wmurowania kamienia pod budowę tej świątyni. Zob. R. Biniak, *Bogu i Im zbudowaliśmy tę świątynię*, Bydgoszcz 1990, s. 59.

⁴⁵ R. Biniak, *Bogu i Im zbudowaliśmy...*, s. 63-64.

⁴⁶ Tamże, s. 89-90. Dzwon o wadze 1500 kg – nosi imię Święci Polscy Bracia Męczennicy, 900 kg – Maryja, 550 kg – Romuald, ufundowany przez pierwszego proboszcza i budowniczego świątyni ks. Romualda Biniaka.

⁴⁷ Tamże. Zob. W. Konopka, W. Rozynkowski, *Na szlaku Prymasa Tysiąclecia...*, s. 234; M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, t. IV, s. 662.

⁴⁸ Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II w Bydgoszczy 7.06.1999. Zob. Jan Paweł II, *Dziela zebrane. Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, t. IX, cz. 1, Kraków 2008, s. 786-787.

Poświęcenie dzwonów dla kościoła
pw. Świętych Polskich Braci
Męczenników.



Źródło: Archiwum parafii pw. Świętych
Polskich Braci Męczenników
w Bydgoszczy.

Grupę fotografii, które uwieczniają wydarzenia cykliczne stanowią zdjęcia upamiętniające wizytacje kanoniczne w poszczególnych parafiach. Na wystawie można obejrzeć pamiątki z takich wizytacji w parafiach bydgoskich: Świętej Trójcy (6 plansz), Najświętszego Serca Pana Jezusa (4 plansze), św. Marcina i Mikołaja – Fara (1 plansza) oraz poza Bydgoszczą: Świętej Trójcy w Łobzenicy (2 plansze) i św. Stanisława, Biskupa i Męczennika w Nakle nad Notecią (2 plansze). Wizytacje kanoniczne miały charakter nie tylko lokalny, bo dotyczyły konkretnej parafii, ale były ważnymi wydarzeniami dla Kościoła bydgoskiego i całego Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce.

*Wizyty te śledził zarówno Kościół, jak i władze państwowe, głównie poprzez swoje tajne służby*⁴⁹. 31 grudnia 1962 roku kard. Wyszyński, wracając z sesji Soboru Watykańskiego II, powiedział do bydgoszczan zebranych w kościele pw. św. Wincentego à Paulo: *Gdy po dwumiesięcznym pobycie w Rzymie, po pracy niełatwej, wróciłem do archidiecezji i, jak zwyczaj każe, przez Bydgoszcz podążam do Gniezna. Tak było przecież ongiś i tędy wiodła moja droga, gdy przed kilkunastu laty dążyłem do Bazyliki Prymasowskiej na ingres. Dziś, gdy wracam z Rzymu, nie mogłem, Najmilsi, zejść z tradycyjnej drogi i uważam, że Wam, Najmilsze Dzieci Boże, należy się pierwsze niejako pozdrowienie od waszego biskupa*⁵⁰. Dostępne źródła archiwalne potwierdzają ok. 60 wizytacji kanonicznych prymasa Polski w Bydgoszczy⁵¹.

Z jednej z nich, w parafii pw. Świętej Trójcy w 1952 roku, prymas Polski w prywatnych zapiskach odnotował: *O godz. 17.00 z ks. Kan. Kopczyńskim udaję się do parafii Świętej Trójcy na ingres. Przed świątynią wzdłuż ulicy tłum ludzi,*

⁴⁹ S. Pastuszewski, *Archidiecezja Gnieźnieńska wobec dechrystianizacji Bydgoszczy w latach 1945-1981*, [w:] *Człowiek – tożsamość – poznanie*, red. H. Czakowska, M. Kuciński, Bydgoszcz 2019, s. 127-146.

⁵⁰ S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 9, Warszawa 2011, s. 404; cyt. za: S. Pastuszewski, *Archidiecezja Gnieźnieńska wobec dechrystianizacji Bydgoszczy...*, s. 137.

⁵¹ Stefan Pastuszewski podaje, że kard. Wyszyński odbył 57 wizytacji kanonicznych w Bydgoszczy.

*mnóstwo dzieci. Wołają natarczywie. Małe dziatki wyciągają ręce pełne kwiatów. Trzeba wszystko przyjąć. [...] Ksiądz proboszcz [red.: ks. Mieczysław Skonieczny] składa sprawozdanie ze stanu pracy w parafii. Liczy ona dziś przeszło 20 tysięcy ludzi. Kazanie powitalne wygłaszam na temat: „Kościół powszechny w komórce parafialnej”. Po nabożeństwie majowym wracamy na plebanię, gdzie zebrane jest duchowieństwo Bydgoszczy⁵². Wizytując parafię św. Stanisława w Nakle nad Notecią, w 1961 roku prymas Wyszyński zapisał: *Stosunek „ulicy” do biskupa jest w Nakle ciągle jeszcze bardzo żywy. Władze administracyjne też wszystko uczyniły, by ten stosunek osłabić. A więc sprowadzano mnóstwo policji i tajników; wszystkie „internaty” wysłano do domu i to przymusowo. Zorganizowano przymusowe i płatne „wycieczki” w teren itp. Pomimo wszystko pracowaliśmy spokojnie na chwałę Matki Bożej⁵³.**

Wizytacja kanoniczna w parafii
pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika
w Nakle nad Notecią, 9 września 1961 r.



Źródło: Archiwum parafii
pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika
w Nakle nad Notecią.

Mimo że wizytacje kanoniczne w parafiach miały wymiar duszpasterski, to jednak polityka władz państwowych względem Kościoła katolickiego była bezwzględna. Posługując się wszelkimi metodami, dążono do uniemożliwienia i utrudniania wykonywania takich działań. Władze państwowe restrykcyjnie podchodziły do wszelkiej działalności religijnej, która związana była z kard. Wyszyńskim. Przyjmując postawę wrogości i dyskryminacji Kościoła katolickiego, ograniczono jego działania duszpasterskie. Sytuację tę obrazuje wypowiedź

prymasa Wyszyńskiego podczas konferencji dziekanów diecezji gnieźnieńskiej, która odbyła się 19 grudnia 1979 roku, po wizycie apostolskiej papieża Jana Pawła II. Kardynał Stefan Wyszyński stwierdził: [...]. *Pobyt Papieża i jego styl bezpośrednio zafascynował wszystkich bez wyjątku, wierzących i niewierzących. Wśród władz państwowych i partyjnych zdania są podzielone. Jedni oceniają pozytywnie, a drudzy uważają, że jednak Kościół tutaj sukcesu nie odniósł i dlatego*

⁵² S. Wyszyński, *Pro memoria*, t. I: 1948-1952, Warszawa 2017, s. 212.

⁵³ Tenże, *Pro memoria*, t. VIII: 1961, Warszawa 2019, s. 170.

trzeba naprawić to, co zostało utracone i doprowadzić do pozycji z lat 1951–1952, a to był kurs najbardziej przeciw Kościołowi [...]”⁵⁴.

Postacie uchwycone w obiektywie aparatu fotograficznego

Przy wykorzystaniu fotografii jako źródła historycznego ważnym aspektem, jaki należy uwzględnić, oprócz samego wydarzenia, jest fakt uwiecznienia na zdjęciu konkretnych osób. Grupę zdjęć, których głównym tematem są osoby, otwiera zbiór fotografii przedstawiających ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. Jest on głównym „bohaterem” wystawy prezentowanej w bydgoskim seminarium. Życie jego było tak bogate w wydarzenia, pisał Andrzej Micewski, *przypadło na czasy tak burzliwe, a Prymas był tak nietypową i wielką indywidualnością, że nie sposób pokusić się o pełną, syntetyczną ocenę jego postaci*⁵⁵. Na przedstawionych materiałach widzimy kard. Wyszyńskiego zarówno u początku jego posługi pasterskiej w archidiecezji gnieźnieńskiej – najstarsze zdjęcie pochodzi z 1952 roku, jak i z jego ostatniej wizyty w Bydgoszczy w 1981 roku. Ewa Czackowska, autorka książki „Kardynał Wyszyński”, podkreśla, że *tajemnicą prymasostwa kard. Wyszyńskiego [...] były dwie sprawy: całkowita zgoda na wypełnienie woli Bożej wobec siebie oraz umiejętność godzenia dobra narodu i dobra Kościoła*⁵⁶. Kardynał Wyszyński był niewątpliwie wielkim autorytetem, mężem stanu i troskliwym pasterzem, a będąc jednocześnie ordynariuszem archidiecezji gnieźnieńskiej, prymasem Polski i przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski, był postacią niewygodną dla ówczesnych przedstawicieli władz komunistycznych⁵⁷.

⁵⁴ AIPN By, KWMO, sygn. 077/335 t. 34, KWMO Bydgoszcz, Informacje z przebiegu konferencji księży dziekanów w Gnieźnie, k. 79–80.

⁵⁵ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 437. Drukiem ukazało się wiele dzieł autorstwa Stefana kard. Wyszyńskiego. Zob. *Dzieła zebrane*, Warszawa 1993–2019; *Miłość na co dzień. Rozważania liturgiczne*, Warszawa 2001; *Druga kromka chleba*, Warszawa 2019; *List do moich kapłanów*, Warszawa 2019; *Duch pracy ludzkiej*, Warszawa 2020; *Błogosławione oczy, które widzą. Rozważania rekolekcyjne*, Warszawa 2020. Na rynku literackim możemy odnaleźć również biografie oraz książki ukazujące działalność Prymasa Tysiąclecia w kontekście przemian, jakie miały miejsce w Polsce po 1945 roku. Zob. R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatała, *Kardynał Stefan Wyszyński 1901–1981*, Warszawa 2019; tenże, *Prymas Stefan Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2020; P. Nitecki, *Włocławskie dzieje księdza Stefana Wyszyńskiego 1917–1946*, Warszawa 2008; E.K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013; M. Kindziuk, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski*, Kraków 2019; R. Nęcek, *Państwo w nauczaniu społecznym Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego*, Kraków 2004; Z. Struzik, *Obrona wolności narodu księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski w 100. Rocznicę odzyskania niepodległości 1918–2018*, Warszawa 2018.

⁵⁶ E. Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 8.

⁵⁷ Zob. *Niezlomni. W służbie Boga i Polski komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2014.

Wizyta kanoniczna w parafii
pw. Świętej Trójcy w Bydgoszczy.



Źródło: Archiwum parafii
pw. Świętej Trójcy w Bydgoszczy.

Wydarzenia, jakie zostały uchwycone na zdjęciach, są cennym źródłem informacji nie tylko o prymasie Polski i jego wizytach w Bydgoszczy, ale również dają możliwość udokumentowania obecności innych osób, zarówno duchownych, jak i świeckich. Ślady tej obecności są motywem przewodnim drugiej grupy fotografii. Uwieczniono między innymi dwie uroczystości, które swoim zasięgiem objęły całe miasto – koronację obrazu Matki Bożej Piękną Miłości⁵⁸ i Dni Soborowe. Uczestniczyli w nich przedstawiciele Episkopatu Polski⁵⁹ m.in. kard. Karol Wojtyła i abp Antoni Baraniak, na których szczególnie była zwrócona uwaga władz komunistycznych⁶⁰. Pobyt w mieście tak wielu hierarchów kościelnych i znamienitych gości zaproszonych z różnych stron Polski jest dowodem na to, że wydarzenia bydgoskie swoim zasięgiem nie ograniczały się do Kościoła lokalnego, ale miały charakter ogólnopolski. Na kilku zdjęciach możemy

⁵⁸ Na uroczystościach koronacyjnych w 1966 roku obecni byli: arcybiskupi: A Baraniak i K. Wojtyła oraz biskupi: L. Bernacki, S. Bareła, B. Czapliński, J. Czerniak, K. Kowalski, Z. Kowalski, K. Majdański, A. Pawłowski, T. Szwagrzyk, J. Zaręba. Zob. K. Śmigiel, *Z dziejów obrazu i kultu Matki Piękną Miłości w kościele kolegiackim (farnym) w Bydgoszczy*, Kronika Bydgoska – tom specjalny wydany z okazji wizyty papieża Jana Pawła II w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1999, s. 64.

⁵⁹ Ukazało się wiele publikacji dotyczących przedstawicieli i działań Episkopatu Polski w okresie komunizmu. Zob. R. Łatka, *Episkopat Polski wobec stosunków Państwo-Kościół i rzeczywistość społeczno-politycznej PRL 1970-1989*, Warszawa 2019; J. Umiński, *Episkopat Polski z pierwszej połowy XX wieku*, Toruń 2016; *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, oprac. J. Żaryn, Warszawa-Poznań 2006; *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL, w latach 1945-1989*, t. 1-3, red. J. Myszor, Warszawa 2002.

⁶⁰ Zob. *Niezłomni. Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wojtyły*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2009; M. Jędraszewski, *Teczki na Baraniaka*, t. I-III, Poznań 2009; K. Białecki, R. Łatka, R. Reczek, E. Wojcieszek, *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904-1977*, Poznań 2017.

również odnaleźć ks. Józefa Glempa, który był osobistym sekretarzem kard. Wyszyńskiego, a po wielu latach, jako arcybiskup Gniezna i Warszawy sam pełnił funkcję prymasa Polski.

Organizowane spotkanie duchowieństwa bydgoskiego z prymasem Polski, które zostały uwiecznione na fotografiach, były okazją nie tylko do omówienia ogólnych spraw Kościoła, ale również szansą na poruszenie problemów, z jakimi borykali się kapłani w tej części archidiecezji gnieźnieńskiej. Były to mianowicie trudności związane z budownictwem sakralnym, wzrost demograficzny miasta i powiązane z tym nowe wyzwania duszpasterskie, a także relacje z władzami samorządowymi i miejskimi. *Każda parafia obok elementów wspólnych ma swoją specyfikę, która wymaga stosowania odrębnych metod duszpasterskich*⁶¹. Postawa religijna mieszkańców Bydgoszczy w dużym stopniu była zatem kształtowana przez duszpasterzy poszczególnych parafii. To oni, będąc w najbliższym kontakcie z wiernymi, znali ich codzienne problemy, nie tylko natury religijnej, ale również społecznej. Jednak władza państwowa zabiegała o to, aby w jak największym stopniu dokonać laicyzacji społeczeństwa. W efekcie bardzo przemyślanej polityki kadrowej, miasto nad Brdą nazywane było przez funkcjonariuszy SB „głównym ośrodkiem koncentracji kleru”. Wzbudzało to ogromny niepokój członków egzekutywy KW PZPR, którzy domagali się wyjaśnienia pogłosek i opinii krążących wśród członków organizacji partyjnych, że „województwo bydgoskie jest mocno sklerykalizowane”⁶². Interesującym zabiegiem Służby Bezpieczeństwa w Bydgoszczy było stworzenie listy księży wpływowych wśród hierarchii kościelnej, kleru i wśród wiernych⁶³:

a) wśród władzy duchownej: ks. Ludwik Sieńko, ks. Stanisław Wiśniewski, ks. Tadeusz Pomin, ks. Feliks Malecki, ks. Waław Maciocha, ks. Kazimierz Warda;

b) wśród duchowieństwa: ks. Ludwik Sieńko, ks. Stanisław Wiśniewski, ks. Antoni Majchrzak;

c) wśród wiernych: ks. Ludwik Sieńko, ks. Tadeusz Pomin, ks. Kazimierz Sojka, ks. Czesław Spychalski, ks. Kazimierz Warda, ks. Waław Maciocha.

Obecność kard. Stefana Wyszyńskiego w Bydgoszczy cieszyła się zawsze ogromnym zainteresowaniem wiernych, którzy chętnie gromadzili się przy swoim pasterzu. Władze komunistyczne wielokrotnie podejmowały rozmaite działania w celu zmniejszenia liczby uczestników spotkania, mimo to frekwencja była

⁶¹ Zob. M. Sitarz, *Parafia*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 14, Lublin 2010, kol. 1326.

⁶² K. Maniewska, *Kościół katolicki w Bydgoszczy wobec prób laicyzacji i dezintegracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka*, s. 60. Dekret Rady Państwa o tworzeniu, obsadzeniu i znoszeniu stanowisk kościelnych został wydany 9 lutego 1953 roku.

⁶³ AIPN By, WKWMO, sygn. 069/1294, KWMO Bydgoszcz, Materiały dotyczące kleru z woj. bydgoskiego 1963-1973, k. 249.

zawsze wysoka. Podczas kazania wygłoszonego 30 maja 1966 roku w bydgoskiej Farze, prymas powiedział: *Bóg wam zapłać za waszą modlitwę, za waszą wypróbowaną wierność. Wystarczy powiedzieć – są wierni jak bydgoszczanie – a ja nie raz mówię chlubiąc się dzieci najmilsze tym, zawsze jesteście jak te pszczoły, które się zlecą gdy tylko posłyszają, że biskup przyjechał i go oblegają, bo chcą się wspólnie modlić. Bóg wam zapłać za wasze dobre serce. Obiecuję wam jeszcze większą miłość i sercom waszym, dzieci najmilsze, aby obfitowały*⁶⁴. Pośród fotografii prezentowanych na wystawie możemy zauważyć też poszczególne grupy parafialne, m.in. ministrantów, schole parafialne, dzieci pierwszokomunijne, które chętnie pozowały wraz z kard. Wyszyńskim do zdjęcia.

Świat uczuć zapisany w fotografii

Żywy kontakt z obrazem uchwyconym w fotograficznym kadrze może wwoływać wiele uczuć: od zadowolenia, radości czy szczęścia, aż po zadumę, nostalgię, a nawet smutek i żal. Zdjęcie kogoś bliskiego rodzi wspomnienia, budzi refleksję lub przenosi nas w świat marzeń. Oglądając zdjęcia osób, zastanawiamy się jaki był ten człowiek, co w danym momencie robił i na jakim etapie życia się znajdował. To sprawia, że mamy bezpośrednie odniesienie do konkretnych osób i związanych z nimi wydarzeń z historii. Z fotografii możemy również odczytać uchwycone w danej chwili emocje i uczucia ludzi.

Patrząc na, prezentowane na wystawie, zdjęcia kard. Wyszyńskiego, możemy mieć wrażenie, że w naturalny sposób, bez dozy udawania czy przesady, bije od niego dostojeństwo i majestat. Jego wyprostowana sylwetka, twarz pełna powagi i skupienia sprawia, że obserwator nabiera szacunku, a nawet respektu. Niekiedy radosny, uśmiechnięty i rozpromieniony, innym razem zamyślony ze wzrokiem utkwionym w dal i pogrążony w zadumie. Wszystko to sprawia, że ma się wrażenie „wielkości” tego człowieka.

Podobnie jest w przypadku osób sfotografowanych wraz z kard. Wyszyńskim. Na zdjęciach pojawiają się dzieci składające życzenia z kwiatami w rękę. Ich wzrok spuszczonej w dół może świadczyć o nieśmiałości, a może lęku i niepewności wynikającej z naturalnej wstydlivosti spotęgowanej niekomfortową sytuacją publicznego wystąpienia przed prymasem Polski. Inne fotografie ukazują tłum cisnący się do prymasa. Na twarzach poszczególnych osób rysują się uczucia radości i szczęścia, zapewne wynikające ze spotkania ze swoim biskupem. Ich oczy skierowane są w stronę prymasa, jakby nie chcieli stracić żadnej chwili,

⁶⁴ AIPN, sygn. 51/XV/6t.9, Stenogram kazania kardynała Wyszyńskiego wygłoszonego w Farze bydgoskiej dnia 30.05. 1966 r., k. 60.

żadnego najdrobniejszego gestu, który dopełniałby całości tego, może niepowtarzalnego momentu bycia tak blisko kard. Wyszyńskiego.

Grupą osób najczęściej fotografowaną wraz z prymasem byli duchowni, zarówno biskupi, kapłani, jak i osoby konsekrowane. Z ich wyrazu twarzy również można wyczytać wiele emocji. Wpatrzeni są w kard. Wyszyńskiego lub w otaczającą ich rzeszę wiernych, czasem spoglądają na siebie wzajemnie. Wśród wielu emocji, jak w przypadku dwóch wcześniejszych grup, na pierwszy plan wybijają się radość i zadowolenie z obecności swojego ordynariusza. Niekiedy można również dostrzec obawę, napięcie czy podenerwowanie, szczególnie gdy któryś z kapłanów był odpowiedzialny za właściwy przebieg całego spotkania lub konkretnego wydarzenia.

Fotografowanie jest dziś tak powszechnym zajęciem, że nie zawsze dostrzegamy jak dużo treści zostało zawartych w jednym ujęciu. Na każdym zdjęciu możemy odszukać wiele informacji, co potwierdza stwierdzenie, że fotografia to bogate ich źródło. To wizualna dokumentacja danego zjawiska, społeczeństwa bądź konkretnych wydarzeń, które zostały zapisane w formie cyfrowej. Jest ona dla przyszłego pokolenia przekazem, wiadomością, zawierającą konkretną treść. Zdjęcia prezentowane na wystawie w bydgoskim seminarium ukazują obecność kard. Stefana Wyszyńskiego w Bydgoszczy i na terenach obecnej diecezji bydgoskiej. Ten niewielki, fragmentaryczny wycinek ówczesnej rzeczywistości ukazuje jego związek z miastem. Poprzez pasterską posługę kard. Wyszyński kształtował zarówno życie religijne, kulturalne i społeczne w grodzie nad Brdą, jak i w okolicy. Jako spadkobiercy bogatego dziedzictwa Prymasa Tysiąclecia stajemy przed nie lada wyzwaniem, aby jak najdłużej zachować pamięć o tym wielkim człowieku i na nowo odrywać historię naszego regionu, tak bardzo związaną z kard. Wyszyńskim.

Bibliografia

- Białecki R., Łatka R., Reczek E., Wojcieszek, *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904-1977*, Poznań 2017.
- Biniak R., *Bogu i Im zbudowaliśmy tę świątynię*, Bydgoszcz 1990.
- Borodij E., Kutta J., Pastuszewski S., *W okresie PRL*, [w:] *Kościół Katolicki w Bydgoszczy. Kalendarium*, red. J. Kutta, Bydgoszcz 1997.
- Bydgoska Bazylika Mniejsza św. Wincentego à Paulo 1924-1999*, red. A. Konsek, A. Strycharz, Bydgoszcz, 1999.
- Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009.
- Hoppe P., *Relacja Państwo-Kościół w Bydgoszczy w okresie komunizmu*, [w:] *Crux ave spes unica. Księga Jubileuszowa dedykowana księdzu biskupowi dr. Janowi Tyrawie*

- z okazji 70 rocznicy urodzin oraz 30 rocznicy sakry biskupiej, red. G. Barth, Bydgoszcz 2018, s. 997-1008.
- Jakutovič S., *Problem wartości fotografii jako dokumentu* „Sensus historiae” (2019/2), s. 11-40.
- Jan Paweł II, *Dzieła zebrane. Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, t. IX, cz. 1, Kraków 2008.
- Jaworska K., *Rola Kościoła katolickiego w integrowaniu społeczeństwa dolnośląskiego w latach 1945-1951*, [w:] *Zeszyty naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy 9/2013*, red. P. Kobes i inni, s. 7-20.
- Jędraszewski M., *Teczki na Baraniaka*, t. I-III, Poznań 2009.
- Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, oprac. J. Żaryn, Warszawa-Poznań 2006.
- Konopka W., Rozynkowski W., *Na szlaku Prymasa Tysiąclecia. Prymas Stefan Wyszyński na Kujawach i Pomorzu*, Warszawa 2016.
- Kutta J., *W okresie PRL 1945-1989*, [w:] *Kościół Katolicki w Bydgoszczy. Kalendarium*, red. J. Kutta i inni, Bydgoszcz 1997.
- Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL, w latach 1945-1989*, t. 1-3, red. J. Myszor, Warszawa 2002.
- Łaguna-Raszkievicz K., *Fotografia jako źródło postpamięci „Pedagogika społeczna”* (1/2016), s.155-165.
- Łatka R., *Episkopat Polski wobec stosunków Państwo-Kościół i rzeczywistość społeczno-politycznej PRL 1970-1989*, Warszawa 2019.
- Micewski A., *Kardynał Wyszyński Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.
- Niezłomni. Ku prawdzie i wolności. Komunistyczna bezpieka wobec kard. Karola Wojtyły*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2009.
- Niezłomni. W służbie Boga i Polski. Komunistyczna bezpieka wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego*, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2014.
- Parucka K., *Zabytki Bydgoszczy – minikatalog*, Bydgoszcz 2008, s. 19.
- Pastuszewski S., *Archidiecezja Gnieźnieńska wobec dechrystianizacji Bydgoszczy w latach 1945-1981*, [w:] *Człowiek – tożsamość – poznanie*, red. H. Czakowska, M. Kuciński, Bydgoszcz 2019, s. 127-146.
- Pękała E., *Dzieje parafii i kościoła Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy w latach 1976-1996*, [mpis].
- Piękna Miłość ukoronowana*, red. P. Hoppe, M. Puziak, Bydgoszcz 2016.
- Rogalski B., *Architektura sakralna Bydgoszczy dawniej i dziś*, Kronika Bydgoska , t. XII, Bydgoszcz 1991.
- Romaniuk M. P., *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, t. III, Warszawa 2001, s. 309.
- Szablicka-Żak J., *Rodzina w fotografii – historia mówiona obrazem. Kontekst historyczny i współczesny* „Wychowanie w Rodzinie” t. VIII (2/2013).
- Szczyppkowski Ł., *Dawna fotografia jako źródło do badań pamięci historycznej mieszkańców małej społeczności na przykładzie Książenic w południowej Wielkopolsce* „Dzieje najnowsze” (3/2019).

- Śmigiel K., *Z dziejów obrazu i kultu Matki Pięknjej Miłości w kościele kolegiackim (farynym) w Bydgoszczy, Kronika Bydgoska – tom specjalny wydany z okazji wizyty papieża Jana Pawła II w Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1999.
- Umiński J., *Episkopat Polski z pierwszej połowy XX wieku*, Toruń 2016.
- Wyszyński S., *Zapiski milennijne*, Warszawa 1966, s. 99.
- Wyszyński S., *Dziela zebrane*, t. 9, Warszawa 2011.
- Wyszyński S., *Pro memoria*, t. I: 1948-1952, Warszawa 2017.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944-1989*, Warszawa 2003, s. 136.
- Żurek J., *Kościół polski na rozdrożu 1948-1953*, [w:] *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007.

Małgorzata Zmitrowicz

orcid 0000-0003-2873-6821

m.zmitrowicz@ukw.edu.pl

Biblioteka UKW w Bydgoszczy. Z prac nad digitalizacją zasobów akademickich regionu kujawsko-pomorskiego

Abstract

**UKW University Library in Bydgoszcz
Works on digitalization of academic resources of the Region
of Kuyavia and Pomerania**

The article is a review of works carried out within the project “Digitalization of Academic Resources of the Region of Kuyavia and Pomerania for the needs of Science and Education of the Country.” Its goals included organization of access, popularization, protection and preservation for future generations valuable objects of culture and art in the collections of the UMK University Library, UKW University Library, Książnica Kopernikańska (Copernicus Library), the Museum of Diplomacy and Polish Refugees, and the Education Museum, as well as entering 15,000 online bibliographic book descriptions to UMK and UKW library catalogs, and through them – to the NUKAT central catalog. The UKW University Library digitized 10,000 documents in eight thematic collections: **UKW Library Special Collections, Documents from Bydgoszcz Community Memorial Studio, Collection of the Department for Cultural Heritage of Eastern Borderlands,**

Archives of Wanda and Karol Poznański, Hungarian Collection, **Collection of the Education Museum in Bydgoszcz**, Reports of scientific societies and grammar schools in the 19th and 20th centuries from Książnica Kopernikańska, Repository of the Kazimierz Wielki University

In 2018-2021, the UKW University Library in Bydgoszcz participated in implementation of the project “Digitalization of Academic Resources of the Region of Kuyavia and Pomerania for the needs of Science and Education of the Country.” Its beneficiary was the Nicolaus Copernicus University in Toruń. The project was financed by European Union funds (about Zł 3.9 million) and the state budget (almost Zł 707,000).

The purpose of the project was organization of access, popularization, protection and preservation for future generations valuable objects of culture and art in the collections of the UMK University Library, UKW University Library, Książnica Kopernikańska (Copernicus Library), the Museum of Diplomacy and Polish Refugees, and the Education Museum, as well as entering 15,000 online bibliographic book descriptions to UMK and UKW library catalogs, and through them – to the NUKAT central catalog. As a result, the resources of the Kuyavian-Pomeranian Digital Library were expanded by 28,000 of objects that had never been digitized, and the UKW Repository received 1,800 new publications.

Within the project, the UKW University Library digitized 10,000 documents held in eight thematic collections.

Keywords: UKW University Library in Bydgoszcz, UMK University Library in Toruń, Książnica Kopernikańska (Copernicus Library) in Toruń, Museum of Diplomacy and Polish Refugees in Bydgoszcz, Education Museum in Bydgoszcz, **academic archives, digitalization**

W latach 2018-2021 Biblioteka UKW w Bydgoszczy uczestniczyła w realizacji Projektu „Ucyfrowienie zasobów akademickich regionu kujawsko-pomorskiego dla potrzeb nauki i dydaktyki całego kraju”. Jego beneficjentem był Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. Środki na realizację pochodziły z funduszy europejskich (około 3,9 mln zł) i z budżetu państwa (niepełna 707 tys. zł).

Celem projektu było zorganizowanie dostępu, popularyzacja, ochrona i zachowanie dla przyszłych pokoleń cennych obiektów kultury i sztuki, znajdujących się w zasobach Biblioteki UMK, UKW, Książnicy Kopernikańskiej, Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego oraz Muzeum Oświaty, a także sporządzenie 15 tys. elektronicznych opisów bibliograficznych książek do katalogów biblioteki UMK (10 tys.) i UKW (5 tys.), a za ich pośrednictwem do katalogu centralnego NUKAT. W efekcie zasób Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej zwiększył

się o 28 tys. nigdy dotąd niedigitalizowanych obiektów, a w Repozytorium UKW zdeponowano 1800 nowych publikacji.

W ramach projektu Biblioteka UKW ucyfrowiła 10 tys. dokumentów ulokowanych w ośmiu kolekcjach tematycznych.

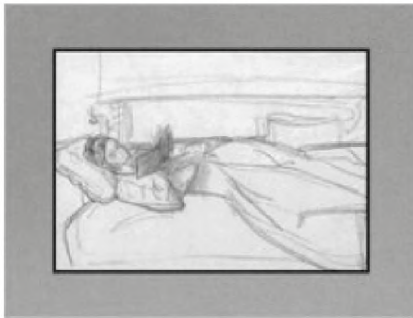
Zbiory specjalne Biblioteki UKW

Niezwykłą kolekcję stanowi zasób Dziedzictwo kulturalne – zbiory specjalne, w ramach którego zdigitalizowano stare druki, grafiki i pocztówki, do tej pory szeroko nieupowszechnione. Zbiór liczy ogółem 500 dokumentów. Biblioteka UKW, dzięki pasji, zaangażowaniu i zamiłowaniom bibliofilskim byłego dyrektora dr. Henryka Dubowika, zgromadziła przeszło 2400 starodruków. Są to pozycje reprezentujące ważniejsze ośrodki drukarstwa w Polsce i na zachodzie Europy, wydane przez najbardziej znane oficyny wydawnicze, charakterystyczne dla kolejnych okresów dziejów książki i kultury¹.

Wśród niespełna 400 obiektów wybranych do digitalizacji znalazła się pozycja złożona ze 100 współprawnych druków ulotnych z XVIII w. Zawiera ona m.in. druki urzędowe, mowy na sejm np. Adama Naruszewicza, biskupa smoleńskiego, Ignacego Potockiego, marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego, a także mowy i pisma Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zdigitalizowano pięknie ilustrowane „Contes et nouvelles en vers” Jean de La Fontaine’a, wydane w 1792 r. w Paryżu, a także „Opera” – dzieła Wergiliusza, wydane w Brukseli w 1757 r., kilka tomów „Oeuvres Completes” Woltera z lat 1757-1786 i in. Na uwagę zasługuje zbiór podręczników z XVIII w., którego ciekawostką stanowi „Gramatyka dla szkół narodowych na klasę I” autora Andrzeja Onufrego Kopczyńskiego wydana w 1788 r. W kolekcji zbiorów specjalnych znalazło się 9 rysunków Wojciecha Weissa, znanego polskiego malarza, rzeźbiarza, grafika i fotografa, ucznia Leona Wyczółkowskiego, długoletniego wykładowcy i rektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Prace powstały w pierwszym dwudziestoleciu XX w. w Kalwarii Zebrzydowskiej i przedstawiają członków najbliższej rodziny w trakcie lektury. Na uwagę zasługują także litografie Juliusa Gottheila, artysty plastyka pochodzenia żydowskiego, malarza, pejzażysty i litografa. Zdigitalizowane prace to rysunki do cyklu 12 widoków Szczecina i okolicy wydanego pod tytułem „Album von Stettin and Umgebung” w 1857 r. przez szczecińską oficynę F. Waldowa. W tej kolekcji znalazły się także miedzioryty Johanna Gottfrieda Abrahama Frenzela, drezdeńskiego malarza pejzażowego, rysownika, rytownika i pisarza. Jego ryciny

¹ H. Dubowik, *Biblioteka Uniwersytecka*, [w:] Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy: 40 lat uczelni 1969-2009: WSN – WSP – AB – UKW, red. J. Banaszak, Bydgoszcz, 2010, s. 375-385.

cechowała techniczna wirtuozeria, niezwykle efekty graficzne i wysoki stopień wierności modelarskiej. Korzystał z szablonów własnych i rysunków innych malarzy. Zdigitalizowano ilustracje pochodzące z J.U. Niemcewicza „Śpiewów historycznych z muzyką i rycinami” wydanych w 1816 r. w Warszawie, w drukarni przy Nowolipiu.



Rysunek Wojciecha Weissa. *Poobiednia lektura*. Żona artysty czytająca na kanapie w Kalwarii, ok. 1908 r.

Oprócz starych druków, grafik, rysunków i miedziorytów w kolekcji zbiorów specjalnych znalazło się także 68 widokówek przedwojennej Bydgoszczy. Są na nich bliskie sercu każdego bydgoszczanina budynki, place i skwery, parki i pomniki. Spośród kościołów zachwyca fara, kościół garnizonowy i Klaryski, a także zburzony w 1940 r. kościół pw. św. Ignacego Loyoli. Uwagę przykuwają widokówki ze zdjęciami Dworca Głównego, Bydgoskiej Dyrekcji Kolei, a także przepięknego budynku Poczty Polskiej

i nieistniejącego dziś Teatru Miejskiego. Również sam plac Teatralny jest częstym motywem pojawiającym się na bydgoskich pocztówkach. Podobnie dzisiaj Stary Rynek, nazywany początkowo placem Fryderykowskim – nazwa będąca kalką językową na wzór niemieckiego Friedrich-Platz. Spośród bydgoskich pomników na kartkach pocztowych najczęściej pojawia się odsłonięta w 1904 r. fontanna *Potop*, która szybko wrosła w pejzaż Bydgoszczy i stała się ulubionym miejscem spacerów mieszkańców miasta. Drugim, najczęściej fotografowanym obiektem, jest Łuczniczka. Ciekawostką stanowi pocztówka, na której znajduje się pomnik cesarza Wilhelma I. Najwięcej kart pocztowych zostało wydanych przez Księgarnię Bydgoską założoną przez Leona Posłusznego w 1915 r. oraz Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie, założone w 1885 r.

Dokumenty z Pracowni Pamięć Bydgoszczan

Od 2011 r. Biblioteka UKW realizuje program „Pamięć bydgoszczan – Archiwum Historii Mówionej”. W ramach projektu rejestrowane są relacje mieszkańców Bydgoszczy, dotyczące ważniejszych wydarzeń historycznych, kulturalnych i społecznych, wyglądu dawnej Bydgoszczy, opisu życia codziennego itp. Uzupełnieniem bazy są fotografie i dokumenty archiwalne. Kolekcja pomaga zachować, chronić i popularyzować lokalne dziedzictwo kulturowe. Jest także skarbnicą wiedzy dla badaczy historii i kultury Bydgoszczy i regionu. Nagrane

relacje służą odkrywaniu tożsamości narodowej i lokalnej, a także budowaniu więzi między pokoleniami bydgoszczan². W ramach realizacji projektu w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece cyfrowej zamieszczono 600 nagrań i 400 fotografii.



Na Mostowej, zdjęcie wykonane przed 1939 r., ze zbiorów Haliny i Dezyderiusza Rutkowskich.

Najobszerniejszą relację stanowią 192 odcinki barwnych opowieści Wiesława Modrzyńskiego. Dotyczą one osobistych poszukiwań historii rodziny. Zawierają wiele ciekawostek z życia miasta i regionu. Wśród nagrań znalazły się także relacje polonistki Ewy Piechockiej, poety, pisarza, dziennikarza i samorządowca Stefana Pastuszewskiego, kajakarki i olimpijki Danieli Pileckiej-Lewickiej, a także związanej z bydgoską uczelnią prof. Marii Kuchcińskiej. Ucyfrowione fotografie przedstawiają przede wszystkim Bydgoszcz i region kujawsko-pomorski oraz ilustrują losy ich mieszkańców.

Kolekcja Pracowni Dziedzictwa Kulturowego Kresów Wschodnich

Kolekcja obejmuje zdjęcia i dokumenty znajdujące się w zasobach Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej. Składa się ona z dwóch podzbiorów. Pierwszy to archiwum Stanisława Kiałki. Drugi to odpowiedzi na ankietę do „Słownika Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej”. Zdigitalizowano łącznie 2 tys. obiektów.

Stanisław Kiałka (1911-1980), Wielkopoleńczyk, żołnierz AK, organizator legalizacji i kwatermistrzostwa, działający na terenach Wilna i okolic. Więzień Worekuty, historyk. Po powrocie z zesłania do samej śmierci gromadził dokumentację związaną z ruchem oporu na Wileńszczyźnie. Archiwum Stanisława Kiałki zostało przekazane w 1983 r. przez jego żonę do biblioteki Ossolineum we Wrocławiu. W jego skład wchodzi opracowania, wspomnienia i relacje towarzyszy broni, a także korespondencja S. Kiałki, zdjęcia, plany, schematy organizacyjne, spisy uczestników walk, wykazy poległych oraz notatki. Większość dokumentów została zebrana po 1956 r. Są jednak wyjątki: wycinki z gazet wileńskich okresu wojny, ulotki drukowane przez legalizację czy gryps więzienny Marii Tomkiewicz napisany na płótnie³. Bydgoska kolekcja jest zdecydowanie skromniejsza,

² A. Chlewicka, „Pamięć Bydgoszczan – Archiwum Historii Mówionej” realizacja projektu, [w:] *Kultura Pamięci. Studia i szkice*, red. A. Chlewicka, T. Kawski, Bydgoszcz 2013, s. 215-227.

³ E. Galos, *Papiery Stanisława Kiałki*, Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich,

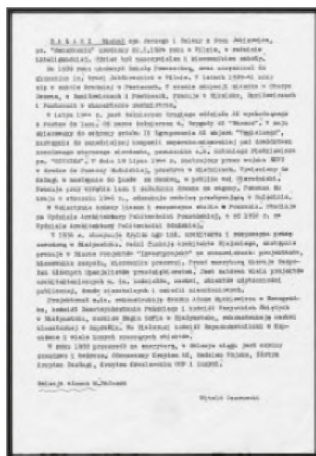
choć równie ciekawa. Zawiera głównie fotografie S. Kiałki (m.in. z gulagu w Workucie), a także, często pisane ręcznie, świadectwa uczestników ruchu oporu w Polsce, notatki i listy dotyczące działalności konspiracyjnej. Stanowi ona ciekawe źródło wiedzy dla historyków, badaczy wojennych losów żołnierzy AK w okręgu wileńskim i nowogrodzkim.



Fot. z Archiwum S. Kiałki. Workuta
(Rosja, obóz koncentracyjny).

Drugi podzbiór dokumentów pochodzących z Pracowni Dziedzictwa Kulturowego Kresów Wschodnich stanowi odpowiedzi na ankiety osobowe do „Słownika Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej”, przekazane przez Archiwum Światowego Związku Żołnierzy AK. Słownik, wydany przez bydgoski oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, zawiera biogramy żołnierzy, lekarzy, polityków, którzy w latach 1939-1945 czynnie uczestniczyli w działalności konspiracyjnej polskiego państwa podziemnego na Kresach północno-wschodnich. Do dziś ukazały się 4 tomy. Ankieta do *Słownika* zawierała 16 pytań dotyczących identyfikacji osoby. Począwszy od daty i miejsca urodzenia, imion matki i ojca, poprzez zwięzły życiorys do 1939 r., życiorys cywilny w czasie II wojny światowej po działalność konspiracyjną prowadzoną w latach 1939-45, przebieg służby pod kątem wyszkolenia, przynależności do organizacji militarnych, udziału w akcjach bojowych itp. Ostatnie pytania dotyczyły powojennych losów ankietowanych, w tym informacji o przebiegu kariery zawodowej, rodzinie, hobby, przyznanych odznaczeniach, przesładowaniach przez nowe władze. W zasobach biblioteki znalazły się odręcznie pisane życiorysy, sprawozdania z działalności w Armii Krajowej, fotokopie dokumentów poświadczających przynależność do AK, a także liczne zdjęcia żołnierzy. Łącznie dotychczas one przeszło 600 osób.

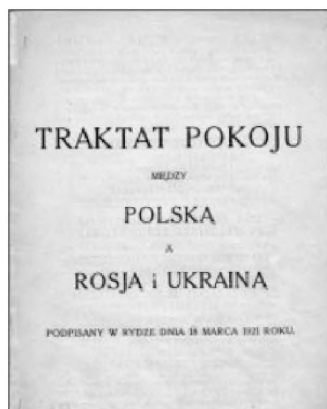
Drugi podzbiór dokumentów pochodzących z Pracowni Dziedzictwa Kulturowego Kresów Wschodnich stanowi odpowiedzi na ankiety osobowe do „Słownika Polski Walczącej na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej”, przekazane przez Archiwum Światowego Związku Żołnierzy AK. Słownik, wydany przez bydgoski oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, zawiera biogramy żołnierzy, lekarzy, polityków, którzy w latach 1939-1945 czynnie uczestniczyli



Życiorys Michała Balasza, wybitnego polskiego architekta, spisany przez Witolda Czarnieckiego.

Archiwum Wandy i Karola Poznańskich

Fundamentem kolekcji Muzeum Dyplomacji i Uchodźstwa Polskiego, powstałego w 1998 r., jest dar rodziny Poznańskich, przekazany bydgoskiej uczelni w 1997 r. i 2013 r. przez żonę ostatniego konsula generalnego II Rzeczypospolitej w Londynie – Wandę Poznańską. Były to cenne archiwalia dokumentujące działalność służby dyplomatycznej i polskiego rządu na Uchodźstwie, a także meble, rzeczy codziennego użytku, dzieła sztuki i pamiątki rodzinne donatorki. Przez lata muzeum wzbogacało się o kolejne eksponaty. Ciekawostką kolekcji jest m.in. nadbitka traktatu ryskiego, nagrania z przemówieniami generała Władysława Andersa, korespondencja dyplomatyczna (m.in. listy generalowej Sikorskiej i prezydenta Władysława Raczkiewicza). Zgromadzono także pokazną ilość fotografii dokumentujących działalność zawodową oraz życie prywatne pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W ramach projektu zdigitalizowano 200 jednostek archiwalnych. Wśród nich znalazły się fotografie z oficjalnych spotkań, kartki okolicznościowe, zaproszenia na bale, listy akredytacyjne i komisyjne, dyplomy, paszporty dyplomatyczne i in.



Nadbitka *Traktatu Pokoju między Polską, Rosją a Ukrainą* podpisanego w Rydze dnia 18 marca 1921.

Kolekcja węgierska

Zbiór zawiera archiwum rodzinne Josefa Szügyi Trajtlera, naczelnika kolejowego Urzędu Ruchu w Bydgoszczy. J. Szügyi Trajtler (1879-1923) urodził się na Węgrzech, był wybitnym specjalistą w zakresie kolejnictwa. Po pierwszej wojnie światowej, pod wpływem żony, przeniósł się wraz z rodziną do Polski. Organizował służbę kolejową w Bydgoszczy. Archiwum zawiera wiele interesujących materiałów. Wśród nich szczególnie cenne są zdjęcia rodzinne, zwłaszcza album stworzony przez córkę Izabellę, ręcznie zdobiony i opisany, a także album dokumentujący historię kolejnictwa m.in. w okolicach Bośni i Hercegowiny.

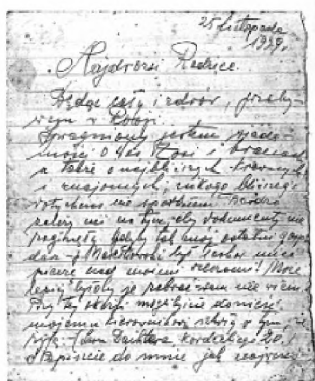


Most Gdański w Bydgoszczy – pocztówka wysłana przez J. Szügyi Trajtlera do Cecylii z Bajewskich Trajtler. Rok 1920-21.

W kolekcji węgierskiej znalazły się także dokumenty rodzinne (potwierdzenie szlachectwa, paszporty, dyplom ukończenia studiów na Politechnice Budapesztańskiej, indeks i notatki z zajęć), wspomnienia J. Szügyi Trajtlera z podróży do Polski, pamiętniki córki Izabelli Dębickiej (7 zeszytów), korespondencja z żoną i unikatowe pocztówki z wielu polskich (i nie tylko) miast. Archiwum rodzinne zostało zgromadzone przez żonę J. Szügyi Trajtlera – Cecylię z Bajewskich-Trajtler (1879-1969), zaś Bibliotece UKW udostępniła je wnuczka J. Trajtlera – profesor Halina Stasiak. Zdigitalizowano 200 obiektów, przede wszystkim fotografie rodzinne, karty pocztowe i wybrane dokumenty.

Kolekcja Muzeum Oświaty w Bydgoszczy

Ciekawy zasób stanowi kolekcja pedagogiczna będąca fragmentem zbiorów bydgoskiego Muzeum Oświaty, działającego w budynku Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Mariana Rejewskiego w Bydgoszczy. Muzeum powstało w 1979 r. z inicjatywy Stanisława Lisewskiego. On to, wraz z grupą emerytowanych nauczycieli, pasjonatów zbieractwa i idei muzealnictwa oświatowego, zaczął gromadzić pamiątki dokumentujące losy i działalność pedagogów okręgu kujawsko-pomorskiego, dawne podręczniki, czasopisma, akta i fotografie. Dziś w zasobie Muzeum znajdują się muzealia (wyposażenie ucznia i nauczyciela, pomoce naukowe, sprzęt szkolny), archiwalia (spuścizna nauczycieli dokumentująca ich działalność, materiały dokumentujące drogę doskonalenia zawodowego, akta szkół i placówek oświatowych) oraz zbiory biblioteczne (podręczniki, lektury szkolne, literatura z zakresu pedagogiki, psychologii, dydaktyki, czasopi-



List Czesława Bartkowiaka do rodziny z Kozielska, 25 XI 1939 r.

sma, wycinki prasowe o tematyce pedagogicznej i zdjęcia). Bydgoskie Muzeum Oświaty organizuje wystawy czasowe, poszerzające wiedzę z zakresu dziejów oświaty Bydgoszczy i regionu. Posiada również ekspozycje stałe. Jedną z nich jest wystawa pt. „Losy nauczycieli bydgoskich w latach 1939-1945”, poświęcona tym, którzy oddali życie w masowych egzekucjach i obozach zagłady, pedagogom prowadzącym tajne nauczanie, dla których zawód stał się powołaniem. Do digitalizacji wybrano teczki dokumentujące życie i drogę kariery zawodowej 6 wybitnych pedagogów okręgu bydgoskiego: Antoniego Jobke, Ignacego Grzesia, Czesława Bartkowiaka, Marii Semeńczuk, Olgi Trybuchowskiej i Stanisławy

Światlik. Wyznacznikami ich losów były pasja, poświęcenie i bohaterstwo. W ramach projektu zdigitalizowano 400 obiektów.

Sprawozdania towarzystw naukowych i gimnazjów z XIX i XX w. z Książnicy Kopernikańskiej

W najobszerniejszej, pod względem ucyfrowionych obiektów, kolekcji znalazły się szkolne publikacje sprawozdawcze z XIX i XX wieku. Stanowią one fragment bogatego, liczącego przeszło 40 tys. egzemplarzy zbioru Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu. Swoim zasięgiem terytorialnym obejmują przede wszystkim obszar zjednoczonego w 1871 r. Cesarstwa Niemieckiego i powstałej w 1867 r. Monarchii Austro-Węgierskiej, a także w niewielkich ilościach miejscowości znajdujących się na pograniczu państw niemieckich, np. szkoły w Aabenraa w Szlezewiku-Holsztyinie (obecna Dania) i Altkirch (dzisiejsza Francja). W ramach projektu zdigitalizowano 3900 obiektów, związanych głównie z terenami obecnej północnej Polski. Wśród najstarszych publikacji znajdują się pochodzące z 1825 r. sprawozdania z działalności gimnazjów:



Sprawozdanie szkolne Gimnazjum Miejskiego w Malborku z 1870 r., zawierające rozprawkę pt. *Ueber Goethe's „Elpenor“ und „Achilleis“* autorstwa Friedricha Johanna Gustava Strehlkego (1825-1896).

w Braniewie, Gąbinie, Kwidzynie, Kętrzynie, Elku i Królewcu, a także z 1826 r. m.in. z Torunia i Gdańska. Najnowsze druki pochodzą z lat 30. XX w. Ucyfrowiono 188 sprawozdań ze szkół w Bydgoszczy, wydanych w latach 1827-1935. Wszystkie broszury cechuje skromna szata graficzna. Nie mają karty tytułowej. Jej funkcję pełni okładka. Tytuły najczęściej są mocno rozbudowane i zawierają informacje niezbędne do identyfikacji szkoły i okresu, którego dotyczą. Na okładce znajdują się także nazwiska autorów (nauczycieli danej placówki oświatowej) i tytuły publikowanych przez nich tekstów. Najczęściej odnoszą się one do kultury, historii i przyrody regionu. Zawierają także sporo informacji o rodzimym mieście. Najważniejszą częścią broszur są sprawozdania, które ukazywały się co roku. Znajdowały się w nich informacje na temat działalności szkoły. Przedstawiały wszystkie ważne wydarzenia w życiu placówki. Zawierały także dane statystyczne dotyczące uczniów, nauczycieli i przeprowadzonych zajęć. W broszurach znajdowały się również programy nauczania. Były one bardziej szczegółowe niż

statystyczne dotyczące uczniów, nauczycieli i przeprowadzonych zajęć. W broszurach znajdowały się również programy nauczania. Były one bardziej szczegółowe niż

sprawozdania, odnotowano w nich m.in. liczbę godzin lekcyjnych każdego przedmiotu w poszczególnych klasach, szczegółowy program zajęć, podstawowe dane o szkole i jej zarządzie, informacje na temat lekcji dodatkowych, listę podręczników, informacje o bibliotece szkolnej i pomocach naukowych, kronikę szkoły, dane statystyczne, informacje o przyznanych stypendiach, a także na temat przeprowadzonych egzaminów itp. Szkolne publikacje sprawozdawcze stanowiły doskonałą reklamę każdej placówki oświatowej. Dokumentowały osiągnięcia uczniów i profesorów. Dzisiaj są cennym materiałem dla historyków badających przemiany zachodzące w szkolnictwie, w państwach niemieckojęzycznych XIX i początku XX w.⁴

Repozytorium Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego

Uczelniane repozytorium zostało utworzone w 2014 r. Jest to otwarta, pełnotekstowa platforma, która gromadzi i udostępnia materiały dydaktyczne i dorobek naukowy pracowników i doktorantów UKW. Stanowi ono istotny element globalnego ruchu Open Access, działającego na rzecz budowy otwartego modelu komunikacji naukowej. Są w nim archiwizowane czasopisma uczelniane, artykuły, książki, rozdziały i materiały konferencyjne. Materiały deponowane w Repozytorium UKW są indeksowane przez najważniejsze bazy i serwisy zewnętrzne, w tym przede wszystkim Google Scholar, najczęściej wykorzystywane źródło informacji o naukowych zasobach Internetu. Kolekcja repozytorium liczy prawie 7 tys. publikacji. Dzięki projektowi zasób bazy powiększył się o 1800 obiektów.

W ramach projektu przeprowadzono także retrokonwersję 5 tys. publikacji naukowych. Rekordy bibliograficzne opracowane w standardzie Marc 21 umieszczono w katalogu bibliotecznym.

Przez cały czas realizacji projektu można było śledzić jego postępy w mediach społecznościowych, prasie, podczas spotkań i wystaw organizowanych w bibliotekach, a od 2020 r. także transmitowanych online, głównie z uwagi na ograniczenia związane z pandemią koronawirusa.

W większości zeskanowane dokumenty charakteryzują się wysoką unikatowością i stanowią nieocenione źródło wiedzy dla badaczy historii, kultury i sztuki, głównie regionu kujawsko-pomorskiego, choć nie tylko. Szkolne publikacje sprawozdawcze oraz kolekcja Muzeum Oświaty są skarbnicą wiedzy o funkcjonowaniu placówek oświatowych na ziemiach polskich w XIX i XX w., dostarczają także informacji o losach zasłużonych pedagogów przed wojną, w jej czasie

⁴ . R. Skowrońska-Kamińska, *Szkolne publikacje sprawozdawcze z XIX i początku XX wieku w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu*, „Rocznik Toruński” 2008, t. 35, s. 185-199.

i krótko po drugiej wojnie światowej. Dokumenty z kolekcji kresowej zainteresują badaczy ruchu oporu i działalności Armii Krajowej na Wileńszczyźnie, zaś zeskanowane obiekty z Muzeum Dyplomacji dostarczają wielu ciekawych informacji na temat funkcjonowania polskich placówek dyplomatycznych na Uchodźstwie. Bezcenną wartość posiadają także zeskanowane starodruki, rysunki W. Weissa, pocztówki przedwojennej Bydgoszczy i in. Każda kolekcja jest wyjątkowa. Umieszczenie jej w zasobach KPBC stwarza możliwość nieograniczonego dostępu do zdigitalizowanych publikacji. Stanowią one nie tylko cenny materiał badawczy dla naukowców, ale również są ciekawostką dla wszystkich miłośników Bydgoszczy i regionu kujawsko-pomorskiego.

Bibliografia

1. Chlewicka A., „*Pamięć Bydgoszczan – Archiwum Historii Mówionej*” realizacja projektu, [w:] *Kultura Pamięci. Studia i szkice*, red. A. Chlewicka, T. Kawski, Bydgoszcz 2013, s. 215-227.
2. Dubowik H., *Biblioteka Uniwersytecka, [w:] Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy: 40 lat uczelni 1969-2009: WSN - WSP - AB – UKW*, red. J. Banaszak, Bydgoszcz, 2010, s. 375-385.
3. Galos E., *Papiery Stanisława Kiałki*, Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1992, z. 1, s. 255-259.
4. Skowrońska-Kamińska R., *Szkolne publikacje sprawozdawcze z XIX i początku XX wieku w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu*, „Rocznik Toruński” 2008, t. 35, s. 185-199.

Melania Dereszyńska-Romaniuk

melaroma85@gmail.com

Akta polskich organizacji, stowarzyszeń i związków przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy¹

Abstract

**Files of Polish organizations, associations and societies held at the resources
the National Archives in Bydgoszcz**

Files of Polish organizations, associations and societies account for only a small percentage of archives held at the National Archives in Bydgoszcz. Their conservation status in terms of quantity varies, limiting research possibilities concerning their structure and activity. Files of every organization, association and society create an independent archival group. Each of them has been provided with information on archival support making possible navigation among archives. Files that are stored only in part are included in a collection of remnants, comprising files of several organizations that have remained in a residual form. All information on archives presented are available in an online version on the portal Search in Archives available on the website of the National Archives in Bydgoszcz. The presented files, despite their residual nature, frequently serve as unique historical sources; however, they encourage expansion of searches by complementary archives containing important information on many organizations,

¹ Informator o zasobie archiwalnym Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, red. M. Dereszyńska-Romaniuk, Bydgoszcz 2013(passim); ZOSIA – Zintegrowany System Informacji Archiwalnej; serwis internetowy Szukaj w Archiwach.

associations and societies, e.g. files of state administration authorities and bodies due to their role in supervision over activity.

Keywords: Bydgoszcz, National Archives, resources, files of Polish organizations, associations and societies

Samoistne akta polskich organizacji, stowarzyszeń i związków stanowią zaledwie niewielki procent archiwaliów przechowywanych w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. Bardzo zróżnicowany jest ich ilościowy stan zachowania. Liczą od jednej do kilku, niekiedy kilkunastu lub kilkudziesięciu jednostek archiwalnych. Zróżnicowany stopień zachowania wspomnianych archiwaliów określił możliwości badawcze w zakresie poznania struktury i działalności interesujących nas instytucji. Akta każdej organizacji, stowarzyszenia, związku tworzą samodzielny zespół archiwalny, który został zaopatrzony w informację o pomocy archiwalnej umożliwiającej poruszanie się w obrębie dokumentów. Najczęściej jest to spis zdawczo-odbiorczy lub spis roboczy stanowiący systematyczny wykaz jednostek lub inwentarz książkowy zazwyczaj zaopatrzony we wstęp historyczny. Z akt zachowanych jedynie fragmentarycznie tworzą z reguły zbiór szczątków zespołów, obejmujący akta kilku organizacji zabezpieczone w takiej szczątkowej postaci. Wszystkie informacje o prezentowanych archiwaliach są dostępne w wersji on-line na portalu *szukaj w archiwach*, dostępnym na stronie internetowej Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. Prezentowane akta, pomimo szczątkowego zachowania, często posiadają walor wyjątkowego źródła historycznego, które jako jedyne odnotowuje istnienie instytucji, zwłaszcza w odniesieniu do organizacji już dawno nieistniejących. Szczątkowy na ogół charakter samoistnych akt organizacji i stowarzyszeń skłania jednak do rozszerzenia kwerendy źródłowej o archiwalia zawierające istotne informacje na temat wielu organizacji, stowarzyszeń i związków. Z pewnością są one źródłem komplementarnym. Na pewno będą to akta władz i organów administracji państwowej wszystkich szczebli z racji wykonywanego nadzoru, partii i stronnictw politycznych, sądownictwa i prokuratury oraz organów samorządu zawodowego i gospodarczego z różnych względów uczestniczących w życiu społecznym obywateli.

Zgromadzone archiwalia zaprezentowano w grupach rzeczowych, uwzględniając dziedzinę, obszar i specyfikę działalności poszczególnych organizacji. Zastosowano jednolity sposób opisu każdego z zespołów. Zespoły lepiej zachowane lub spuścizny organizacji o szczególnym znaczeniu społecznym poprzedzono krótką notą historyczno-ustrojową. Podano zakres chronologiczny zachowanej dokumentacji, a także rozmiary zespołu wyrażone liczbą jednostek archiwalnych. Opisano zawartość każdego zespołu, a w przypadku zespołów większych

rozmiarów – treść poszczególnych jego części. Przy tych, które stanowią dokumentację archiwalną organizacji lub stowarzyszeń o rozbudowanej strukturze terytorialnej zastosowano opis zbiorczy, jednolity dla właściwego szczebla w hierarchii organizacyjnej, np. na poziomie powiatu lub miasta. Przy każdym opisie umieszczano informację o pomocy informacyjno-ewidencyjnej dla zespołu.

Przegląd źródeł archiwalnych

I. Społeczno-polityczne

Liga Polska została utworzona w 1948 r. Wyróżniała się rozbudowaną strukturą, trafiała nawet do poszczególnych parafii. Realizowała program pracy organicznej i solidaryzmu narodowego – równouprawnienie języka polskiego i religii katolickiej, szerzenie oświaty i czytelnictwa, zakładanie polskich bibliotek, podnoszenie kultury rolnej. Koniec działalności Ligi Polskiej nastąpił w 1950 r., po zaostrzeniu przepisów o stowarzyszeniach politycznych.

Liga Polska w Świeciu 1848-1850 (16 j.a.)

Akta Kasy Powiatowej Ligi Polskiej w Świeciu (1846-1850) (2 j.a.): protokół zjazdu lig powiatowych, listy i składki członkowskie

Ligi miejscowe (1848-1850) (14 j.a.): organizacje (Drzycim, Gruczno, Jeżewo, Komorsk, Lubień, Nowe, Przysiersk, Serock, Świekatowo, Wierzchy-korespondencja)

inwentarz książkowy

II. Społeczno-kulturalne

Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków Oddział Pomorski (Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków Zarząd Okręgu) został powołany 12 IV 1945 r. na bazie działającego od 18 IV 1935 r. Związku Zawodowego Plastyków Pomorskich w Bydgoszczy. Okręgowi podporządkowano zarządy w Bydgoszczy, Olsztynie i Toruniu. W latach 1957-1959 usamodzielniały się oddziały w Olsztynie i Toruniu. Do głównych zadań należało: upowszechnianie sztuk plastycznych, organizacja wystaw, konkursów, plenerów, rozwój ruchu amatorskiego, wymiana artystyczna, ochrona praw twórczych i materialnych artystów plastyków oraz działalność wydawnicza; Od 13 XII 1981 r. do 30 IV 1982 r. działalność związku została zawieszona. 20 VI 1983 r. nastąpiło rozwiązanie związku. ZPAP reaktywowano w 1990 r.

Związek Polskich Artystów Plastyków Zarząd Okręgowy w Bydgoszcy [1935-1939] 1945-1983 (427 j.a.)

organizacja, zarząd, rada artystyczna, komisje (protokoły posiedzeń), członkowie (ankiety), finanse, majątek, plenery i wystawy (materiały, katalogi, fotografie, notatki prasowe)

inwentarz książkowy

Polski Związek Zachodni był kontynuatorem, utworzonego w 1921 r., Związku Obrony Kresów Zachodnich. W terenie działały zarządy okręgowe związku. Do głównych zadań związku należały: integracja terenów północno-zachodnich, repolonizacja, utrzymanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, akcje przesiedleńcze i osadnicze na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz działalność wydawnicza i propagandowa. W kwietniu 1950 r. związek został włączony do Ligi Morskiej. Wznowił działalność w 1989 r.

Polski Związek Zachodni Zarząd Okręgowy w Bydgoszcy 1945-1949 (238 j.a.)

organizacja, ankiety weryfikacyjne członków, majątek, subwencje, repatriacja, poszukiwania osób, ekshumacje, wysiedlanie Niemców, rehabilitacja, osiedlanie na Ziemiach Zachodnich, współpraca z organizacjami społecznymi i gospodarczymi, akcje kulturalno-oświatowe, wiece, obchody świąt, prasa i wydawnictwa propagandowe, pomoc społeczna

inwentarz książkowy

Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich było kontynuacją działalności PZZ. 27 IX 1958 r. ukonstytuowała się Rada Okręgu Bydgoskiego TRZZ w Toruniu (od 1965 r. siedziba w Bydgoszcy). Do głównych zadań związku należały: integracja terenów północno-zachodnich, repolonizacja, utrzymanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, akcje przesiedleńcze i osadnicze na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz działalność wydawnicza i propagandowa. Rozwiązanie towarzystwa nastąpiło 6 XII 1970 r.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich Zarząd Wojewódzki w Bydgoszcy 1958-1970 (67 j.a.)

organizacja, posiedzenia zarządu i kół, finanse, działalność, obchody Tygodnia Ziem Zachodnich

inwentarz książkowy

TRZZ zarządy powiatowe i miejskie:

(posiedzenia zarządów i kół, finanse, materiały z działalności)

Bydgoszcz 1956-1969 (2 j.a.); **Bydgoszcz (zarząd miejski) 1959-1970** (5 j.a.); **Grudziądz 1961-1970** (4 j.a.); **Sępólno Kraj. 1962-1970** (2 j.a.); **Szubin 1962-1970** (1 j.a.); **Toruń (zarząd powiatowy i miejski) 1960-1963** (1 j.a.)

inwentarze książkowe

Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne w Bydgoszczy zostało zarejestrowane 10 X 1961 r. Jego zadaniem była współpraca i kontakty z instytucjami kulturalnymi, opieka nad twórcami, inspirowanie i wspieranie różnych dziedzin sztuki. Zadania statutowe towarzystwo realizowało przez sekcje stałe – wydawniczą, literacką, plastyczną, muzyczną, teatralną, filmową, bibliofilską i twórczości ludowej oraz sekcje tymczasowe.

Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne w Bydgoszczy 1961-2008 (350 j.a.)

organizacja, finanse, popularyzacja twórczości ludowej, imprezy kulturalno-oświatowe (wystawy, sesje filmowe i literackie), ogniska artystyczne, wydawnictwa

inwentarz książkowy

Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej utworzono w 1963 r. na bazie, istniejącego od 1958 r., chóru chłopięcego działającego przy Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy. W składzie ok. 120 osób – chórzystów, tancerzy, muzyków. Zespół popularyzuje kulturę regionalną.

Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej w Bydgoszczy 1958-1981 (9 j.a.)

1. Bydgoski Chór Chłopięcy: organizacja, rekrutacja członków (rekrutacja), koncerty, plakaty i afisze, kronika

2. Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej: zarząd (posiedzenia), walne zgromadzenia, wykaz członków zespołu, koncerty, odznaczenia, fotografie strojów, recenzje

spis roboczy

Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej zostało utworzone 1 XII 1969 r. przez połączenie Towarzystwa Szkół Świeckich i Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. 3 XII 1969 r. ukonstytuował się Zarząd Wojewódzki TKKS

w Bydgoszczy. Organami niższego szczebla były zarządy powiatowe i miejskie (miejsko-gminne). Głównym zadaniem towarzystwa było upowszechnianie światopoglądu marksistowskiego, laicyzacja życia społecznego, odczyty, kursy i szkolenia, wydawnictwa. Na przełomie lat 1989/1990 zaprzestanie działalności towarzystwa (brak daty formalnej likwidacji).

Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy

1957-1989 (135 j.a.)

- **Towarzystwo Szkół Świeckich Oddział w Bydgoszczy (1962-1989)** (122 j.a.): organizacja, statut, zjazdy wojewódzkie, zarząd i posiedzenia prezydium, wykazy członków, sprawozdania z działalności, bilanse, organizacje terenowe, szkolenia, konkursy, turnieje

- **Towarzystwo Szkół Świeckich Oddział w Toruniu (1957-1969)** (6 j.a.): organizacja, zjazd sprawozdawczo-wyborczy, posiedzenia plenarne, składy osobowe, sprawozdania z działalności

- **Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy (1959-1966)** (7 j.a.): organizacja, konferencja sprawozdawczo-wyborcza, posiedzenia, zjazdy, komisje, sprawozdania z działalności

spis roboczy

III. Oświatowo-edukacyjne

Towarzystwo Czytelni Ludowych zostało utworzone w Poznaniu w 1880 r. W 1905 r. zorganizowano biuro stałe, a w 1920 r. – sekretariat okręgowy w Grudziądzu. W terenie działały komitety powiatowe. Towarzystwo zajmowało się szerzeniem oświaty i kultury narodowej, zakładaniem bibliotek, czytelni, muzeów i uniwersytetów ludowych, organizowaniem odczytów, wieczornic i kursów.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Grudziądzu 1906-1939 (144 j.a.)

- **Sekretariat TCL na Pomorze w Grudziądzu** (46 j.a.): organizacja, okólniki, odezwy, sprawozdania z działalności, kontrole, Dar Narodowy, obchody świąt, pamiątki, historia towarzystwa, notatki prasowe

- **Komitety Powiatowe TCL na Pomorzu** (43 j.a.): sprawozdania z działalności, kontrole bibliotek komitetów w powiatach

- **Akta i księgi finansowo-księgowo** (19 j.a.): majątek i finanse (sprawozdania, dokumentacja, inwentarze), inwentarz biblioteki i archiwum miejskiego w Grudziądzu

- **Akta i księgi Komitetu Powiatowego TCL w Grudziądzu** (11 j.a.): protokoły posiedzeń, sprawozdania z działalności, loterie, notatki prasowe

- **Biblioteka i Czytelnie TCL (Grudziądz, Topolno)** (25 j.a.): biblioteka (inventarze, katalogi, spisy książek, artykuły o towarzystwie)

inventarz książkowy

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych RP utworzono w październiku 1945 r. na bazie założonego w 1923 r. Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. W lipcu 1948 r. powołano w Bydgoszczy zarząd wojewódzki towarzystwa (dotychczas delegatura). 10 XII 1948 r., przez połączenie TUR z TUL RP, powstało Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych. Towarzystwo prowadziło działalność oświatową, kulturalną i samokształceniową w środowisku robotniczym, dbało o rozwój amatorskiego ruchu artystycznego.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy 1945-1950 (26 j.a.)

statut, posiedzenia zarządu, plany i sprawozdania z działalności, budżety, bilanse, dłużnicy, wierzyciele, protokoły zdawczo-odbiorcze placówek

spis roboczy

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy 1948-1949 (9 j.a.)

protokoły posiedzeń, składy osobowe, ośrodki rolne – protokoły zdawczo-odbiorcze, likwidacja

inventarz książkowy

Uniwersytet Ludowy w Lubaszczu, pow. Wyrzysk 1946-1950 (6 j.a.)

sluchacze, egzaminy, świadectwa, bilanse, protokół zdawczo-odbiorczy

spis roboczy

Uniwersytet Ludowy w Mlewcu, pow. Golub-Dobrzyń 1947-1951 (3 j.a.)

organizacja, egzaminy, świadectwa, protokół zdawczo-odbiorczy gospodarstwa rolnego

spis roboczy

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zostało utworzone na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 5 V 1950 r., jako stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej. W dniu 8 IX 1950 r. ukonstytuował się Zarząd Wojewódzki TWP w Bydgoszczy. Towarzystwo upowszechniało osiągnięcia nauki i techniki, kultury, dbało o rozwój czytelnictwa.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy 1950-1976

(33 j.a.)

organizacja, protokoły posiedzeń, plany i sprawozdania z działalności, bilanse, wykazy uniwersytetów
inwentarz książkowy

Spoleczne Towarzystwo Edukacyjne w Bydgoszczy osobowość prawną uzyskało 26 II 1990 r. Pierwszą szkołą towarzystwa było I Spoleczne Liceum Ogólnokształcące w Bydgoszczy. Towarzystwo było inicjatorem utworzenia Krajowego Forum Oświaty Niepublicznej powołanej 8 II 1992 r. (osobowość prawna w 2000 r.). Zadaniem towarzystwa był rozwój szkolnictwa niepublicznego, tworzenie niezależnych od administracji oświatowej form edukacji dzieci, młodzieży i dorosłych.

Spoleczne Towarzystwo Edukacyjne w Bydgoszczy 1990-2000 (1 j.a)

kronika

*spis zdawczo-odbiorczy***IV. Sportowe**

Polski Związek Motorowy został powołany w 1950 r. W terenie działały jego zarządy okręgowe. W okręgu bydgoskim utworzono Automobilklub Bydgoski, a w 1961 r. Okręgowe Biuro Turystyki. 31 XII 1973 r. z zarządu bydgoskiego PZM w Bydgoszczy wyodrębniono zespół działalności gospodarczej PZM. Do jego zadań należała popularyzacja sportu motorowego, szkolenie kierowców, wycieczki turystyczne, obsługa ruchu turystycznego, popularyzacja sportu motorowego.

Polski Związek Motorowy Zarząd Okręgu w Bydgoszczy 1952-1972 (232 j.a.)

statut, organizacja, protokoły posiedzeń, plany, sprawozdania i analizy – z działalności, finansów, zatrudnienia, szkoleń; imprezy sportowe, Okręgowe Biuro Turystyki, Klub Turysty Motorowego, kontrole, rada zakładowa, notatki prasowe

inwentarz książkowy

V. Kombatancie

Związek Inwalidów Wojennych został utworzony w 1919 r. Po II wojnie światowej wznowił działalność. 13 XI 1945 r. ukonstytuował się w Bydgoszczy Tymczasowy Zarząd Okręgu Pomorskiego. W 1950 r. związek zawiesił działalność, by wznowić ją w 1956 r.

Związek Inwalidów Wojennych Okręg w Bydgoszczy 1925-1950 (426 j.a.)
organizacja okręgu i kół terenowych, członkowie, finanse, inwalidzi, rejestracja wdów i sierot, koncesje na prowadzenie kiosków, kursy zawodowe, zapomogi, opieka lekarska, imprezy kulturalno-oświatowe, akta osobowe
inwentarz, książkowy

Komitet Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich w Bydgoszczy działał od 16 V 1945 r. do 19 IX 1949 r. Prowadził ewidencję pomordowanych, poszukiwał mogił, udzielał pomocy dla wdów i sierot, organizował wypoczynek dla dzieci i młodzieży.

Okręgowy Komitet Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich w Bydgoszczy 1945-1950 (35 j.a.)
posiedzenia, ewidencja członków i podopiecznych, wykazy grobów, zbiórki, zapomogi
inwentarz, książkowy

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację powstał we wrześniu 1949 r. (przymusowe zjednoczenie 11 organizacji kombatancich i więźniów obozów hitlerowskich). Był stowarzyszeniem wyższej użyteczności publicznej. W terenie działały zarządy okręgowe (wojewódzkie), powiatowe i koła terenowe. Po likwidacji utworzono w kwietniu 1990 r. Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. ZBoWiD realizował cele polityczne władzy.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy 1947-1979 (225 j.a.)
zarząd okręgu i zarządy podległe, zjazdy delegatów (posiedzenia, protokoły), wykazy członków, plany i sprawozdania z działalności, finanse (sprawozdania, budżety), podległe jednostki (kontrole)
spis zdawczo-odbiorczy

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Zarząd Powiatowy w Nakle, pow. Wyrzysk 1950-1969 (11 j.a.)

organizacja, ewidencja członków, działalność, plany i sprawozdania z działalności, powstańcy wielkopolscy (wykaz)

spis zdawczo-odbiorczy

VI. Opiekuńczo-charytatywne

Polski Czerwony Krzyż został powołany 27 IV 1919 r. (do 1927 r. Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża). Był stowarzyszeniem wyższej użyteczności, posiadającym swoje organy terenowe – zarządy powiatowe, miejskie i koła. Od 1948 r. nastąpiło przejmowanie przez państwo zakładów leczniczych, stacji i punktów krwiodawstwa. Zasady funkcjonowania PCK określono w ustawie z 16 XI 1964 r. Do zadań PCK należało prowadzenie biur informacji i poszukiwań, zakładów leczniczych, poszukiwanie zaginionych i pomoc poszkodowanym, szkolenia, organizacja krwiodawstwa, promocja zdrowia.

Polski Czerwony Krzyż Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy 1932-1960

(1021 j.a.)

organizacja, finanse, osoby cywilne, żołnierze i jeńcy (ewidencja), repatriacja, powroty z ZSRR, ludność niemiecka, poszukiwania osób, wywozy Polaków, rejestry poległych, wykazy grobów, ekshumacje, akcje sanitarno-porządkowe

spis zdawczo-odbiorczy, indeks osobowy

Zrzeszenie Katolickie „Caritas” rozpoczęło działalność na mocy ustawy z 11 III 1932 r. *o prywatnych szkołach i zakładach wychowawczych*. Do 1950 r. pozostawało organizacją Kościoła katolickiego. Okręg bydgoski „Caritas” został powołany w październiku 1945 r., a jego władze – Rada Okręgowa w czerwcu 1946 r. Na mocy zarządzenia z 23 I 1950 r. nastąpił przymusowy zarząd zrzeszenia się. Placówki wychowawcze i opiekuńcze były prowadzone przez zgromadzenia zakonne pod zarządem, przekształconego w organizację społeczną, Zrzeszenia Katolików „Caritas”. Zrzeszenie skupiało osoby duchowne i świeckie. Do zadań „Caritasu” należała pomoc stała i doraźna dla ubogich, tworzenie przedszkoli, zakładów opiekuńczych i wychowawczych. Od 1954 r. odbywało się przejmowanie zakładów „Caritasu” przez wydziały oświaty lub zdrowia przydziół rad narodowych. W listopadzie 1962 r. nastąpiła likwidacja Oddziału Wojewódzkiego „Caritasu” w Bydgoszczy (ustawa z 15 VII 1961 r. *o rozwoju oświaty i wychowaniu*). Placówki wychowawcze i oświatowe „Caritasu” zostały przejęte przez władze

oświatowe. Właściwy dla woj. bydgoskiego oddział wojewódzki zrzeszenia znajdował się w Poznaniu.

Zrzeszenie Katolickie „Caritas” Oddział Wojewódzki w Bydgoszczy 1945-1962

(591 j.a.)

organizacja, szkolenia, domy dziecka i przedszkola (spisy), kościoły, wykazy księży, obchody świąt, poszczególne placówki (działalność), akta osobowe
inwentarz książkowy

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci było organizacją społeczną i opiekuńczo-wychowawczą, utworzoną w 1949 r. Wśród zadań towarzystwa wymienić trzeba organizowanie placówek, akcje opiekuńczo-wychowawcze.

Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Toruniu 1936-1939

(80 j.a.)

- **Organizacja i działalność** (16 j.a.): statut, okólniki i zarządzenia, protokoły posiedzeń, działalność (sprawozdania), inwentura

- **Organizacja i działalność komitetów miejskich i powiatowych** (32 j.a.): zebrania (protokoły), działalność (plany i sprawozdania), lustracje, komitety terenowe (działalność)

- **Pomoc dla dzieci i młodzieży** (16 j.a.): świetlice, dożywianie, zakup przyborów szkolnych i odzieży

- **Kolonie letnie** (15 j.a.): organizacja, finanse (sprawozdania)

- **Kongres Dziecka** (1 j.a.): uchwały, korespondencja

inwentarz książkowy

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Wyrzysku 1959-1973 (6 j.a)

posiedzenia, plany, sprawozdania z działalności, obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka

spis zdawczo-odbiorczy

VII. Gospodarcze

Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy zostało reaktywowane 8 IX 1945 r. Była to kontynuacja działalności, powołanego 16 VIII 1929 r., Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego. Od 26 II 1948 r. siedziba mieściła się w Bydgoszczy. Zadaniem towarzystwa była obrona interesów rybackich. Rozwiązanie towarzystwa nastąpiło 31 XII 1949 r.

Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy 1945-1949 (16 j.a.)
posiedzenia zarządu, wykazy członków, działalność kół (plany, sprawozdania), obwody rybackie, dyplomy, zjazdy rybackie
inwentarz książkowy

Stowarzyszenie Architektów Polskich było kontynuacją, założonego w 1934 r. Stowarzyszenia Architektów Polskich RP. Obecna nazwa obowiązywała od 1952 r. Stowarzyszenie zajmowało się organizacją konkursów, seminariów, wystaw zbiorowych, zarządzaniem prawami autorskim oraz ochroną zawodu.

Stowarzyszenie Architektów Polskich Oddział w Bydgoszczy. Pracownia Usług Architektonicznych 1987-1990 (4 j.a.)
projekty (modernizacja, restytucja zabytków, adaptacje)
spis zdawczo-odbiorczy

VIII. Zawodowe

Związek Straży Pożarnych RP został reaktywowany w listopadzie 1945 r. Do głównych zadań związku należała ochrona przeciwpożarowa i szkolenie pożarnicze. Likwidacja związku nastąpiła na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 24 X 1949 r.

Wojewódzki Oddział Powiatowy w Świeciu 1945-1950 (5 j.a.)
organizacja, ćwiczenia, raporty o pożarach
inwentarz książkowy

IX. Środowiskowe

Bractwa Strzeleckie (Kurkowe) swoje początki datują na średniowiecze. Statuty bractw w Bydgoszczy zatwierdzane były przez królów polskich – pierwszy z 1692 r. przez Jana III Sobieskiego. Od 1840 r. była konieczna przynależność do ogólnoniemieckiego Związku Bractw Strzeleckich. W 1922 r. zostało powołane w Poznaniu Zjednoczenie Bractw Strzeleckich, a w 1926 r. wyodrębniło się w okręgu bydgoskim 28 niezależnych bractw. Kres działalności bractw położył wybuch II wojny światowej.

Bractwo Kurkowe w Bydgoszczy [Schützenverein Bromberg] 1652-1939
(138 j.a)

- **Okres staropolski** (3 j.a.): potwierdzenie wilkierza bractwa (przywileje Jana III, Augusta II, Augusta III)

- **Okres zaboru** (41 j.a.): statuty, walne zebrania, rada honorowa, kontakty z bractwami, notatki prasowe, finanse, nieruchomości, budowa strzelnicy, wypisy z akt gruntowych, dzierżawy, utrzymanie ogrodów, kontrole, imprezy kulturalne (zabawy, bale maskowe, zawody o tytuł króla, plakaty)

- **Okres międzywojenny** (88 j.a.): statuty, regulaminy, wpis do rejestru sądowego, zarząd (wybory), walne i plenarne zebrania, sąd honorowy, finanse i majątek, prawa i przywileje króla kurkowego, uroczystości bractwa, strzelania, kontakty z bractwami i organizacjami, ubezpieczenia, notatki prasowe

- **Fotografie** (6 j.a.): insygnia króla kurkowego, uroczystości, albumy (129 fotografii)

inwentarz książkowy

Zjednoczenie Kurkowych Bractw Strzeleckich RP Okręgu Bydgoskiego w Bydgoszczy 1926-1939 (51 j.a.)

komunikaty, zarząd, protokoły posiedzeń, sprawozdania ze zjazdów delegatów, członkowie (zarząd, komisja rewizyjna, rada honorowa), budżety, składki, bractwa (organizacja, kwestionariusze ewidencyjne, strzelanie okręgowe i kongresowe), procesy, sprawy honorowe, ubezpieczenia na życie

inwentarz książkowy

Towarzystwo Przyjaciół Niewidomych Zarząd Główny w Bydgoszczy zostało utworzone w 1965 r. Do 1971 r. działało pod nazwą Towarzystwo Przyjaciół Ośrodka Rehabilitacji i Szkolenia Zawodowego w Bydgoszczy. Do zadań towarzystwa należało poradnictwo zawodowe, rehabilitacja i szkolenia, pomoc w zatrudnianiu, integracja. W 1991 r. towarzystwo samo się rozwiązało.

Towarzystwo Przyjaciół Niewidomych Zarząd Główny w Bydgoszczy 1965-1991 (25 j.a.)

organizacja, członkowie (rejestr), działalność (plany, sprawozdania), inwestycje, kontrole, likwidacja towarzystwa, notatki prasowe

inwentarz książkowy

Polski Komitet Obrońców Pokoju został powołany w 1949 r. (od 1958 r. Ogólnopolski Komitet Pokoju). Był organizacją społeczną, powiązaną z międzynarodowym ruchem obrońców pokoju. Prowadził działalność propagandową,

walka o pokój, zaangażowany w Apel sztokholmski i Narodowy Plebiscyt Pokoju, pomoc dla dzieci koreańskich.

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju w Bydgoszczy 1949-1952 (47 j.a.)
organizacja, koła terenowe (działalność, sprawozdania), pomoc dla dzieci koreańskich, Narodowy Plebiscyt Pokoju, Apel sztokholmski
inwentarz książkowy

Miejski Komitet Obrońców Pokoju w Bydgoszczy 1950-1953 (19 j.a.)
posiedzenia, skład osobowy zarządu, działalność (sprawozdania), ławnicy, odbudowa Warszawy, pomoc dla Korei, Apel sztokholmski
spis roboczy

Powiatowa Rada Kobiet w Wyrzysku 1967-1973 (3 j.a.)
gromadzkie rady kobiet (ewidencja, posiedzenia), komitety samorządu mieszkańców
spis zdawczo-odbiorczy

Komitet Organizacyjny Zjazdu Wychowanków Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy 1985-1997 (103 j.a.)
organizacja, działalność, akta członków
spis roboczy

Spoleczny Komitet Przeciwalkoholowy Oddział Powiatowy w Wyrzysku 1961-1971 (3 j.a.)
organizacja, działalność
spis roboczy

X. Fundusze społeczne

Towarzystwo Burs i Stypendiów zostało utworzone w czerwcu 1946 r. jako stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej. 3 VIII 1946 r. (urzędowa rejestracja 26 I 1947 r.) powołano Oddział Wojewódzki TBiS w Toruniu. W terenie oddziały powiatowe. Towarzystwo inicjowało zbiórki funduszy na budowę i prowadziło bursy i biblioteki, starało się o stypendia dla niezamożnej młodzieży szkolnej robotniczo-chłopskiej. Towarzystwo zakończyło działalność 18 II 1952 r.

Oddział Wojewódzki Towarzystwa Burs i Stypendiów w Toruniu 1946-1952 (37 j.a.)

organizacja, okólniki i zarządzenia, zarządy, posiedzenia komisji i koła, ewidencja zarządów powiatowych, działalność oddziału wojewódzkiego i placówek terenowych (plany i sprawozdania), prowadzenie burs, wykazy stypendystów, kontrole, notatki prasowe

inwentarz, książkowy

TBiS oddziały powiatowe:

Aleksandrów Kuj. 1950-1951 (2 j.a.); Brodnica 1948-1951 (2 j.a.); Bydgoszcz 1951 (1 j.a.); Chojnice 1948-1951 (2 j.a.); Grudziądz 1948-1951 (4 j.a.); Inowrocław 1949-1951 (1 j.a.); Lipno 1950-1951 (1 j.a.); Nowe Miasto Lubawskie 1949-1951 (3 j.a.); Sępólno Kraj. 1948 (1 j.a.); Szubin 1947 (2 j.a.); Świecie 1947-1951 (1 j.a.); Toruń 1948-1951 (6 j.a.); Tuchola 1946-1951 (7 j.a.); Włocławek 1946-1951 (9 j.a.); Wyrzysk 1951 (1 j.a.)

Spółeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy prowadził działalność od 1946 r. W 1958 r. zmieniono nazwę na Spółeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, w 1966 r. został przekształcony w Spółeczny Fundusz Budowy Szkół. Do zadań SFOKiS należała koordynacja świadczeń na odbudowę stolicy; organizacja zbiórek pieniężnych. W 1972 r. stał się Narodowym Funduszem Ochrony Zdrowia.

Spółeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy „SFOKiS” Komitet Wojewódzki w Bydgoszczy 1946-1966 (86 j.a.)

organizacja, zebrania, zjazdy, narady ogólnokrajowe, komisja rewizyjna (działalność), komitety terenowe (działalność), finanse, inwestycje, odznaczenia, propaganda, przebieg „akcji wrześnieowej”, zbiórki pieniężne, zdjęcia

spis roboczy

Spółeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy „SFOKiS” – grupa szczątek zespołów komitetów powiatowych i miejskich 1946-1966 (67 j.a.)

spis roboczy

SFOKiS komitety powiatowe

organizacja, protokoły zebrań sprawozdawczo-wyborczych, plany i sprawozdania z działalności, finanse, zbiórki

Aleksandrów Kuj. 1964-1966 (3 j.a.), Bydgoszcz 1962-1964 (2 j.a.), Chelmo 1962-1965 (1 j.a.), Golub-Dobrzyń 1956-1966 (5 j.a.), Lipno 1966 (5 j.a.), Mogilno 1959-1966 (3 j.a.), Radziejów 1963-1965 (3 j.a.), Rypin 1963-1966 (2 j.a.), Sępólno Kraj. 1961-1965 (4 j.a.), Świecie 1964-1965 (2 j.a.), Tuchola

1964-1965 (3 j.a.), Wąbrzeźno 1946-1965 (1 j.a.), Wyrzysk 1963-1966 (4 j.a.), Żnin 1960-1966 (4 j.a.), Chojnice 1964-1966 (4 j.a.)

spis roboczy

SFOKiS komitety miejskie

Bydgoszcz 1950-1965 (4 j.a.), Grudziądz 1954-1965 (11 j.a.), Inowrocław 1952-1965 (1 j.a.), Włocławek 1954-1965 (4 j.a.)

SFOKiS Komitet Gminny w Świekatowie, pow. Świecie (1964) (1 j.a.)
zebrania, sprawozdania z działalności

Fundusz Wczasów Pracowniczych został utworzony w 1949 r. Do jego obowiązków należała organizacja różnych form wypoczynku: wczasy zwykłe, sportowe, turystyczno-krajoznawcze, profilaktyczno-lecznicze.

Fundusz Wczasów Pracowniczych Okręgowe Biuro Skierowań w Bydgoszczy 1951-1954 (6 j.a.)

zarządzenia, instrukcje i okólniki

spis roboczy

XI. Organizacje młodzieżowe

Wojewódzki Komitet Porozumiewawczy Organizacji Młodzieżowych w Bydgoszczy został powołany w marcu 1945 r. Jego głównym celem było zjednoczenie ruchu młodzieżowego, udział młodzieży w przygotowaniu akcji politycznych.

Wojewódzki Komitet Porozumiewawczy Organizacji Młodzieżowych w Bydgoszczy 1945-1948 (30 j.a.)

posiedzenia, protokoły konferencji, instrukcje, uchwały plany, sprawozdania z działalności, komitety powiatowe i miejskie (wykazy, działalność)

spis roboczy

Związek Walki Młodych jako przybudówka PPR został powołany w styczniu 1943. I Zjazd Wojewódzki ZWM w woj. pomorskim odbył się 9 IV 1945 r. Działalność związku skupiała się wokół zadań polityczno-oświatowych, integracji organizacji młodzieżowych, zagospodarowania Ziemi Zachodnich.

Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych w Bydgoszczy 1945-1948 (43 j.a.)

zjazdy, konferencje wojewódzkie, protokoły zebrań zarząd, plany, sprawozdania z działalności, szkolenia, zarządy terenowe (ewidencja, działalność)

spis roboczy

Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” został utworzony 26 VI 1928 r. Był związany ze Stronnictwem Ludowym. W Bydgoszczy ukonstytuowanie się komitetu związku nastąpiło 13 VI 1945 r. Związek prowadził działalność wychowawczą i kulturalno-oświatową (uniwersytety ludowe, kursy oświatowe, ruch amatorski, samokształcenie). Zajmował się także agraryzmem, rozwojem spółdzielczości, nowymi metodami gospodarowania.

Zarząd Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Bydgoszczy 1945-1948 (1 j.a.)

statut

spis roboczy

Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego została powołana w lutym 1926 r. Patronat nad nią sprawował PPS. W 1936 r. doszło do rozwiązania organizacji. Jej reaktywowanie nastąpiło w 1944 r. Głównym zadaniem OMTUR była praca oświatowa i wychowawcza wśród młodzieży robotniczej. Działalność OMTUR w woj. pomorskim trwała od lutego 1945 r. W październiku 1946 r. została podpisana umowa o współpracy organizacyjnej ze ZWM.

Komitet Wojewódzki Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Bydgoszczy 1945-1948 (20 j.a.): dokumentacja konferencji wojewódzkich, płace, plany, sprawozdania z działalności, oddziały terenowe

spis roboczy

Związek Młodzieży Polskiej, utworzony na Kongresie Jedności Młodzieży we Wrocławiu w dniach 20-21 VII 1948 r., przez przymusowe połączenie wymienionych wyżej organizacji młodzieżowych. ZMP podporządkowano także Powszechną Organizację „Służba Polsce” i na zasadach autonomii włączono Związek Akademicki Młodzieży Polskiej. W 1950 r. nastąpiła likwidacja autonomii ZAMP. Do ZMP jako autonomiczną sekcję włączono Związek Harcerstwa Polskiego. Wśród zadań związku wymienić należy: socjalistyczne wychowanie młodzieży, nadzór (nauczyciele, programy nauczania), kolektywizacja wsi. Po październiku 1956 r. nastąpił rozpad ZMP. W styczniu 1957 r. organizację rozwiązano. W woj. pomorskim nastąpiło to 23 I 1957 r.

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Bydgoszczy 1948-1956 (542 j.a.)

instrukcje i wytyczne, narady, kampanie sprawozdawczo-wyborcze, plany, sprawozdania z działalności, statystyka członków, szkolenia, zloty młodzieży, działalność związku w szkołach i zakładach przemysłowych, akta osobowe
spis roboczy

ZMP zarządy powiatowe: protokoły posiedzeń, konferencje, uchwały i wnioski, plany działalności, statystyka, akta osobowe członków, działalność kół

Aleksandrów Kuj. 1953-1956 (5 j.a.); Brodnica 1950-1956 (10 j.a.); Bydgoszcz 1949-1956 (11 j.a.); Chełmno 1952-1956 (6 j.a.); Chojnice 1949-1956 (5 j.a.); Golub-Dobrzyń 1956-1957 (4 j.a.); Gostyń 1954 (1 j.a.); Grudziądz 1950-1955 (9 j.a.); Inowrocław 1951-1956 (19 j.a.); Lipno 1953-1957 (6 j.a.); Mogilno 1949-1957 (8 j.a.); Radziejów 1956 (2 j.a.); Rypin 1949-1957 (7 j.a.); Sępólno Kraj. 1951-1956 (4 j.a.); Szubin 1950-1954 (4 j.a.); Świecie 1952-1956 (16 j.a.); Toruń 1950-1956 (10 j.a.); Tuchola 1949-1956 (8 j.a.); Wąbrzeźno 1950-1955 (3 j.a.); Włocławek 1949-1953 (5 j.a.); Wyrzysk (Nakło) 1952-1956 (9 j.a.); Żnin 1948-1956 (11 j.a.)

ZMP zarządy miejskie: protokoły posiedzeń, plany, sprawozdania z działalności, członkowie, szkolenia, młodzieżowe brygady produkcyjne, działalność kół, imprezy kulturalne

Aleksandrów Kuj. 1949-1956 (3 j.a.); Bydgoszcz 1951-1956 (18 j.a.); Fordon, pow. Bydgoszcz 1951-1956 (11 j.a.); Grudziądz 1952-1954 (5 j.a.); Inowrocław 1949-1956 (38 j.a.); Toruń 1949-1956 (14 j.a.); Włocławek 1954-1956 (6 j.a.)

XII. Organizacje paramilitarne

Liga Lotnicza to organizacja społeczna powołana na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 21 VIII 1947 r. *o uznaniu „Ligi Lotniczej” za stowarzyszenie wyższej użyteczności i rozwiązaniu stowarzyszenia „Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej”*. Była kontynuacją utworzonego w 1945 r. stowarzyszenia Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza. W woj. pomorskim rozpoczęła działalność 27 V 1947 r. Od 1950 r. organizacji podporządkowano aerokluby i szkoły szybowcowe. Liga Lotnicza dbała o rozwój sportu lotniczego, szybownictwa i spadochroniarstwa, przeprowadzała szkolenia. W 1953 r. nastąpiło przejście Ligi Lotniczej przez Ligę Przyjaciół Żołnierza.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Komitet Powiatowy w Sępólnie Kraj. 1924-1939 (23 j.a.)

organizacja i działalność (wytyczne, posiedzenia, budżety, planowanie i sprawozdawczość), koła gminne i szkolne, szkolenia, sprzęt, propaganda, budownictwo przeciwlotnicze

inwentarz książkowy

Liga Lotnicza Zarząd Okręgu Bydgoskiego w Bydgoszczy 1948-1953 (26 j.a.)

plany, sprawozdania działalności, zebrania, członkowie, finanse, szkoły szybowcowe i aerokluby, szkolenia lotnicze, ruch samolotów, pokazy lotnicze, Święto Lotnictwa

inwentarz książkowy

Liga Przyjaciół Żołnierza to stowarzyszenie utworzone 22 VII 1950 r. na zjeździe połączeniowym Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, TP ORMÓ i Polskiego Związku Krótkofalowców. Liga prowadziła akcje szkoleniowe i wychowawcze w kierunku umacniania obronności, kultywowania tradycji narodowych. Stowarzyszenie zakończyło działalność 15 XI 1962 r.

Liga Przyjaciół Żołnierza Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy [1945] 1950-1962 (255 j.a.)

normatywy, posiedzenia, członkowie, plany i sprawozdania z działalności, budżety i bilanse, kluby motorowe, morskie i lotnicze, ośrodek sportów wodnych, zawody, szkolenia i kursy (strzeleckie, lotnicze, łączności, żeglarskie, motorowe), biuletyny informacyjne, notatki prasowe

inwentarz książkowy

Liga Obrony Kraju powołana 13 XI 1962 r. Prowadzi działalność w kierunku obronności.

Liga Obrony Kraju Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy [1954] 1962-1971 [1976]

(160 j.a.)

organizacja, zjazdy, budżety i bilanse, plany, sprawozdania z działalności, kluby wodne i modelarskie, szkolenie obronne, obchody świąt, notatki prasowe

inwentarz książkowy

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” została utworzona na mocy ustawy z 25 II 1948 r. *o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu*; Komendę wojewódzką w Bydgoszczy powołano 20 III 1950 r. W terenie działały komendy powiatowe, miejskie i gminne. Szkolenie młodzieży odbywało się w brygadach i hufcach. Brygady, początkowo były podporządkowane komendom wojewódzkim, a od 1953 r. podlegały komendom zgrupowania brygad. 67 Brygada PO „SP” w Łęgnowie pozostawała pod nadzorem Komendy Zgrupowania Brygad w Gdańsku. Nieskoszarowanymi jednostkami PO „SP” były hufce. W miastach działały hufce zakładowe, przemysłowe i szkolne, we wsiach – gminne (gromadzkie). Rozwiązanie PO „SP” nastąpiło 31 XII 1955 r. Zadaniem organizacji było włączenie młodzieży do odbudowy i rozbudowy kraju, szkolenie zawodowe, przysposobienie wojskowe, rozwój kultury fizycznej.

Komenda Wojewódzka Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Bydgoszczy 1948-1956 (568 j.a)

- **Oddział Organizacyjny (1946-1956)** (299 j.a.): instrukcje, zarządzenia i rozkazy personalne, pracownicy, plany, sprawozdania z działalności, komendy powiatowe i hufce (szkolenia i inspekcje, statystyka), werbunek, wypadki, dochodzenia, 67 brygada (ewidencja junaków)

- **Oddział Propagandy i Szkolenia (1949-1955)** (76 j.a.): działalność polityczno-wychowawcza, szkolenia, współpraca z LZS, propaganda, uzbrojenie, imprezy młodzieżowe, kulturalno-oświatowe i sportowe, notatki prasowe

- **Oddział Zaopatrzenia i Gospodarki (1948-1956)** (169 j.a.): finanse, pracownicy, aprowizacja, umundurowanie, zakwaterowanie, kontrole, odznaczenia

- **Koła Związków: Młodzieży Polskiej (1948-1950)** (2 j.a.): spis członków

- **Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (1955-1955)** (1 j.a.): spis członków

inwentarz książkowy

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” komendy powiatowe i miejskie organizacja, posiedzenia, zarządzenia, plany, sprawozdania, statystyka, analizy z działalności, szkolenia, rejestracja i werbunek młodzieży, likwidacja komend gminnych, akcje i prace społeczne, kulturalno-oświatowe, współpraca z LZS

Aleksandrów Kuj. 1949-1955 (19 j.a.); **Bydgoszcz 1952-1955** (2 j.a.); **Chojnice 1948-1955** (12 j.a.); **Inowrocław 1950-1955** (5 j.a.); **Lipno 1952-1955** (13 j.a.); **Mogilno 1954-1955** (7 j.a.); **Rypin 1954-1955** (2 j.a.); **Sępólno Kraj.**

1951-1954 (22 j.a.); Szubin 1954-1955 (5 j.a.); Świecie 1953-1955 (9 j.a.); Tuchola 1948-1955 (21 j.a.); Włocławek 1952-1955 (20 j.a.); Wyrzysk 1953-1955 (5 j.a.); Żnin 1953-1955 (1 j.a.); Komenda Miejska PO „SP” w Inowrocławiu 1950 (4 j.a.)

inwentarz książkowy

XIII. Hobbystyczne

Bydgoskie Towarzystwo Fotograficzne rozpoczęło działalność 3 V 1953 r. Początkowo funkcjonowało jako Oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, a od 1961 r. jako samodzielne stowarzyszenie. Do jego zadań należała organizacja ruchu fotoamatorskiego, rozpowszechnianie i popularyzacja fotografii, zwłaszcza amatorskiej fotografii artystycznej, zrzeszanie fotoamatorów, organizowanie szkoleń, kursów i wystaw. W okresie od 13 XII 1981 r. do 19 XII 1982 r. towarzystwo było zawieszona. Jego likwidacja nastąpiła 25 I 1999 r.

Bydgoskie Towarzystwo Fotograficzne w Bydgoszczy 1953-1999 (1114 j.a.)
protokoły i sprawozdania z walnych zebrań, protokoły i sprawozdania z posiedzeń zarządu, finanse, członkowie, działalność kulturalna, współpraca z instytucjami, wystawy, konkursy, plenery, zdjęcia reportażowe („wypadki marcowe” 1982), obchody rocznic, notatki prasowe

inwentarz książkowy

Towarzystwa ogródków działkowych były tworzone od 1946 r. Do ich zadań należało organizowanie i popularyzowanie ogrodów i osiedli działkowych oraz pozyskiwanie funduszy.

Towarzystwa ogródków działkowych z terenu woj. bydgoskiego – grupa szczątków zespołów akt 1946-1949 (35 j.a.)

statuty, zebrania, działalność (plany, sprawozdania), inwestycje, podatki, towarzystwa w: Aleksandrowie Kuj., Brodnicy, Bydgoszczy, Chełmnie, Chełmży, Chojnicach, Gniewkowie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Jabłonowie, Koronowie, Kowalewie, Kruszwicy, Łobżenicy, Mątwach, Nakle, Radzyniu Chełm., Rypinie, Sępólnie Kraj., Świeciu, Toruniu, Tucholi, Wąbrzeźnie, Włocławku

spis roboczy

Jak już wspomniano akta kilkudziesięciu organizacji, stowarzyszeń i związków, ze względu na ich fragmentaryczny stan zachowania, umieszczono w zbiorach szczątków zespołów. Akta należące do każdego szczątku zespołu posiadają

wspólny numer ewidencyjny zbioru, np. Polskie legalne organizacje, związki, stowarzyszenia, towarzystwa i komitety – zbiór szczątków zespołów 1919-1945 posiada nr 479, zaś sygnatury w obrębie mają charakter numerus currens.

Polskie legalne organizacje, związki, stowarzyszenia, towarzystwa i komitety – zbiór szczątków zespołów 1919-1945 (138 j.a.):

1. **Związek Młodych Narodowców – Ognisko w Świeciu (1931-1934)** (1 j.a.): okólniki, regulaminy, spisy członków

2. **Legion Młodych – Komenda Obwodu w Wyrzysku (1931-1934)** (1 j.a.): okólniki, protokoły, komunikaty

3. **Katolickie Stowarzyszenie Mężów – Oddział w Wenecji (1937-1938)** (1 j.a.): rejestracja, organizacja

4. **Związek Harcerstwa Polskiego – Komenda Harcerzy na miasto Bydgoszcz (1934-1939)** (3 j.a.): rozkazy, okólniki, regulaminy

5. **Polski Czerwony Krzyż, Zarząd Oddziału w Aleksandrowie Kuj. (1925-1936)** (7 j.a.): okólniki, spisy członków, preliminarze budżetowe, sprawozdania z działalności, uczestnicy kursów

6. **Obóz Zjednoczenia Narodowego – Okręg Pomorski w Toruniu (1935-1939)** (1 j.a.): członkowie

7. **Powiatowe Towarzystwo Rolnicze w Sępólnie (1936-1938)** (4 j.a.): plany i sprawozdania z działalności, szkolenia

8. **Zjednoczone Związki Powiatów Województwa Pomorskiego i Poznańskiego (1929-1936)** (1 j.a.): organizacja, rada narodowa, powiatowa, protokoły posiedzeń sejmiku powiatowego

9. **Toruński Klub Tenisowy Lawn (1934)** (1 j.a.): statut

10. **Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Fordonie (1933-1939)** (1 j.a.): rejestracja

11. **Żeńskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Bydgoszczy (1933-1939)** (1 j.a.): rejestracja, skład zarządu

12. **Towarzystwo Śpiewu „Halka” w Wyrzysku (1928-1937)** (4 j.a.): organizacja, posiedzenia zarządu, sprawozdania z działalności

13. **Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Bydgoszczy (1921-1933)** (3 j.a.): statut, spisy członków, wystawy, obrazy (spisy, ceny)

14. **Towarzystwo Rodzina Urzędnicza – Zarząd Ziemi Pomorskiej w Toruniu (1936-1939)** (9 j.a.): regulaminy, materiały ze zjazdów, sprawozdania z działalności, preliminarze budżetowe, bilanse

15. **Zrzeszenie Aplikantów Sądowych Koło Okręgowe w Bydgoszczy (1936-1939)** (2 j.a.): protokoły, statuty, regulaminy, sprawozdania z działalności

16. Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R.P. Kolo w Bydgoszczy (1933-1935) (1 j.a.): okólniki, protokoły, wykazy prokuratorów, asesorów, aplikantów

17. Stowarzyszenie Rodzina Policyjna Kolo w Sępólnie (1929-1937) (2 j.a.): instrukcje, protokoły zebrań, sprawozdania z działalności, propaganda

18. Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego Kolo w Sępólnie (1935-1937) (1 j.a.): okólniki, propaganda

19. Związek Rezerwistów – zarządy powiatowe w Brodnicy, Sępólnie i Wyrzysku (1927-1937) (11 j.a.): rozkazy, okólniki, protokoły konferencji, spisy członków, sprawozdania z działalności

20. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Komenda Powiatowa w Sępólnie Kraj. (1930-1939) (3 j.a.): rozkazy, organizacja, protokoły zebrań, sprawozdania z działalności

21. Związek Strzelecki Zarząd Powiatowy w Świeciu (1930-1939) (8 j.a.): rozkazy, organizacja, protokoły zebrań, wykazy członków, zespoły muzyczne, świetlice (spisy)

22. Związek Towarzystw Charytatywnych Diecezji Chełmińskiej Parafia Trzebcz (1938-1939) (1 j.a.): okólniki, listy ofiarodawców

23. Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego w Toruniu (1935-1938) (1 j.a.): organizacja, odezwy, komunikaty, propaganda

24. Komitet Niesienia Pomocy Ślązakom Zaolziańskim w Bydgoszczy (1921-1939) (2 j.a.): organizacja, składki

25. Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przynsposobienia Wojskowego w Tucholi (1932-1938) (14 j.a.): okólniki, organizacja, protokoły posiedzeń, budżety, sprawozdania z działalności, działalność komitetów PWiWF

26. Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy (1923-1928) (1 j.a.): statut, protokoły zebrań

27. Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Świeciu (1919-1939) (1 j.a.): protokoły posiedzeń

28. Powiatowy Komitet Floty Narodowej w Sępólnie (1927-1936) (2 j.a.): protokoły, organizacja, działalność

29. Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Sępólnie (1936-1938) (1 j.a.): organizacja, protokoły zebrań

30. Polski Czerwony Krzyż Oddział Powiatowy w Sępólnie (1920-1939) (7 j.a.): instrukcje, regulaminy, statuty, protokoły posiedzeń, listy członków, sprawozdania z działalności

31. Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu (1929-1932) (1 j.a.): statut, protokoły posiedzeń, plany i sprawozdania z działalności, praktyki zagraniczne

32. Związek Robotników Rolnych i Leśnych – Sekretariat w Bydgoszczy (1934-1939) (2 j.a.): protokoły posiedzeń, spisy członków, wybory do rad gromadzkich

33. Związek Metalowców w Bydgoszczy (1937-1939) (2 j.a.): organizacja, wnioski o zatrudnienie, interwencje

34. Wojewódzkie Koło Stowarzyszenia Urzędników z wykształceniem prawniczym w Toruniu (1926-1928) (1 j.a.): organizacja, protokoły, statut, wybory władz

35. Towarzystwo Lekarzy Weterynarii Województwa Pomorskiego w Toruniu (1920-1928) (1 j.a.): protokoły zebrań

36. Okręgowy Komitet Floty Narodowej w Bydgoszczy (1928-1932) (10 j.a.): okólniki, statut, protokoły zebrania, wykazy członków, finanse, sprawozdania z działalności, imprezy

37. Pomorskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt w Toruniu (1934-1936) (1 j.a.): protokoły zebrań

38. Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Komunalnych i Samorządowych w Toruniu (1923-1925) (1 j.a.): protokoły posiedzeń

39. Związek Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych w Bydgoszczy (1924-1931) (1 j.a.): organizacja, okólniki, sprawozdania z działalności, giełdy drewna

40. Związek Towarzystw Kupieckich na Obwód Nadnotecki w Bydgoszczy (1929-1932) (1 j.a.): okólniki, rezolucje, protokoły posiedzeń

41. Związek Strzelecki Zarząd Powiatowy w Wyrzysku (1931-1938) (1 j.a.): protokoły zarządu, posiedzenia

42. Towarzystwo Obrony Kresów Zachodnich powiatu sępoleńskiego (1922-1923) (1 j.a.): instrukcje

43. Towarzystwo Rolnicze okolic miasta Koronowa (1845-1846) (1 j.a.): spisy członków, finanse

44. Kółko Rolnicze w Drzycimiu, pow. Świecie (1908-1938) (2 j.a.): protokoły posiedzeń, listy członków, historia działalności

45. Związek Inwalidów Wojennych R.P. Koło w Koronowie (1916-1939) (1 j.a.): renty, wnioski o zapomogi

46. Pomorski Związek Właścicieli Statków Śródlądowych Oddział w Toruniu (1937-1939) (1 j.a.): okólniki, protokoły, wykazy właścicieli barek

47. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” II Jachcice-Bydgoszcz (1921-1938) (1 j.a.): protokoły.

48. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” III Szwederowo-Bydgoszcz (1921-1939) (3 j.a.): protokoły zarządu, zebrań plenarnych i Grona Technicznego

- 49. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Grudziądzu (1928-1939)** (1 j.a.): protokoły Grona Technicznego
- 50. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Koronowie, pow. Bydgoszcz (1895-1939)** (3 j.a.): protokoły zebrania
- 51. Związek Akuszerok miasta Bydgoszczy i okolic (1927-1939)** (2 j.a.): protokoły zebrań
- 52. Chór św. Cecylii w Barcinie (1945-1949)** (1 j.a.): protokoły zebrań
- 53. Towarzystwo Śpiewu św. Cecylii w Mroczy (1905-1934)** (1 j.a.): protokoły zebrań
- 54. Towarzystwo Przemysłowe w Mroczy (1921-1938)** (1 j.a.): protokoły zebrań
- 55. Związek Zawodowych Plastyków Pomorskich (1935-1937)** (1 j.a.): protokoły zebrań
- 56. Organizacja niepodległościowa „Miecz i Plug” (1939-1945)** (2 j.a.): rota przysięgi, rozkazy, foto
- 57. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” Bydgoszcz V Okole – Wilczak (1920-1939)** (1 j.a.): album fotograficzny sekcji kolarskiej
- 58. Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich przy Farze w Bydgoszczy (1932)** (3 j.a.): jubileusz 40-lecia działalności (fotografie)
- 59. Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich przy parafii Św. Trójcy i św. Józefa w Bydgoszczy (1913, 1934-1938)** (3 j.a.): dyplom, statut, książeczka członkowska
- 60. Pomorski Okręgowy Związek Atletyczny w Bydgoszczy (1958)** (1 j.a.): dyplom okolicznościowy
- 61. Towarzystwo Śpiewu „Halka” w Bydgoszczy (1958)** (1 j.a.): dyplom z okazji 75-lecia
- 62. Bydgoski Chór Męski (1948)** (1 j.a.): dyplom okolicznościowy
- 63. Związek Pomorskich Kół Śpiewackich w Toruniu (1928)** (1 j.a.): pamiętnik II Zjazdu
- 64. Towarzystwo Pań Wincentek przy parafii św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy (1920-1939)** (1 j.a.): zaproszenie na wycieczkę
- 65. Polski Czerwony Krzyż Koło w Kruszwicy (1919-1939, 1945-1946)** (1 j.a.): protokoły posiedzeń
- 66. Ogólnomiejski Klub Oficerów Rezerwy w Bydgoszczy (1956-1987)** (3 j.a.): kroniki działalności
inwentarz książkowy

Grupa szczątków zespołów towarzystw z terenu woj. bydgoskiego (pomorskiego) 1948-1963 (37 j.a.):

1. Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Bydgoszczy (1952-1962) (3 j.a.): posiedzenia, sprawozdania z działalności

2. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział w Bydgoszczy (1949) (1 j.a.): sprawozdania z działalności

3. Towarzystwo Muzyczne w Bydgoszczy (1957-1959) (1 j.a.): plany finansowe, działalność opery i operetki

4. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Okręg Pomorski w Bydgoszczy (1950) (1 j.a.): plan działalności

5. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych Oddział Pomorski w Toruniu Koło Lokalne w Bydgoszczy (1947-1950) (8 j.a.): imienne wykazy członków, sprawozdania z działalności, obchody świąt

6. Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Oddział w Bydgoszczy (1948) (6 j.a.): statut, sprawozdania z działalności

7. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Zarząd Okręgu Pomorskiego w Bydgoszczy (1953-1955) (16 j.a.): walne zebrania, spisy i ankiety członków, sprawozdania z działalności, kursy j. rosyjskiego, fotografie

8. Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Bydgoszczy (1962-1963) (1 j.a.): protokoły posiedzeń

spis roboczy

Organizacje społeczno-polityczne z terenów pow. chojnickiego, sępoleńskiego i tucholskiego – zbiór szczątków zespołów 1753-1938 (7 j.a.):

1. Związek Zawodowy Pracowników Miejskich w Chojnicach (1936-1937) (1 j.a.): akta ogólne, korespondencja

2. Bractwo Kurkowe w Sępólnie (1753-1923) (3 j.a.): statut, majątek, zebrania, listy członków, strzelania

3. Ochotnicza Straż Pożarna w Tucholi (1897-1938) (3 j.a.): walne zebrania, protokoły posiedzeń zarządu, ewidencja członków

inwentarz książkowy

Akta organizacji i stowarzyszeń z terenu pow. Chojnickiego – zbiór szczątków zespołów 1945-1979 (91 j.a.):

1. Komitet Gminny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Konarzynach (1960-1973) (6 j.a.): protokoły posiedzeń, spisy, karty rejestracyjne członków i kandydatów

2. Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach (1945-1946) (20 j.a.): protokoły zebrań, działalność, ekshumacje, cmentarz pomordowanych w Chojnicach

3. Liga Obrony Kraju w Konarzynach (1962-1979) (1 j.a.): zebrania, ewidencja członków, plany i sprawozdania z działalności

4. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich Oddział w Chojnicach (1945-1949) (1 j.a.): zbrodnie hitlerowskie w Chojnicach i powiecie (przesłuchania świadków)

5. Polski Czerwony Krzyż Oddział Powiatowy w Chojnicach (1945-1947) (9 j.a.): organizacja, zakładanie kół, sprawozdania z działalności, poszukiwania osób, grobownictwo wojenne

6. Polski Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych w Chojnicach (1947-1949) (8 j.a.): członkowie i ewidencja podopiecznych

7. Polski Związek Zachodni Oddział Powiatowy w Chojnicach (1945-1948) (5 j.a.): koła związku, kwestionariusze członków, spis pomordowanych w powiecie chojnickim

8. Towarzystwo Handlowców w Chojnicach (1947-1961) (10 j.a.): rejestracja, statuty, protokolarz, deklaracje członkowskie, finanse

9. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Oddział w Chojnicach (1949-1971) (22 j.a.): protokoły posiedzenia, weryfikacja członków, sprawozdania z działalności, pomoc socjalna

10. Związek Inwalidów Wojennych RP Koło w Chojnicach (1947-1949) (1 j.a.): sprawozdania z działalności

11. Związek Powstańców Wielkopolskich 1918-1919 w Poznaniu Koło w Chojnicach (1947-1949) (2 j.a.): protokoły posiedzeń, ewidencja członków

12. Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację Oddział w Chojnicach (1947-1949) (6 j.a.): protokoły zebrań, akta członków spis roboczy

Bibliografia

Informator o zasobie archiwalnym Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, red. M. Dereżyńska-Romaniuk, Bydgoszcz 2013.

ZoSIA – Zintegrowany System Informacji Archiwalnej.

Serwis internetowy *Szukaj w Archiwach*.

Piotr Falkowski

orcid 0000-0001-8333-0117

email: piotr.stanislaw.falkowski@wp.pl

**Akta osobowe burmistrzów miasta Bydgoszczy
w zasobie Geheimes Staatsarchiv Preußi-
scher Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem.
Analiza zawartości i perspektywa badań
egodokumentalnych oraz prozopograficznych**

Abstract

**Personal files of Bydgoszcz City mayors in the archives of Geheimes
Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin-Dahlem.
Analysis of the content and prospects for egodocument
and prosopographical research**

Bydgoszcz historical records can be found in various archives, not only in Poland, but also abroad. The purpose of this article is to present the content of personal files of the mayors of the city of Bydgoszcz (Reinhold Boie, Hugo Eugen Alexander Braesicke, Johann Theodor Gustav von Buchholtz, Gustav Rudolph Felix Dahrenstaedt, Rudolph Wilde), which are currently kept in Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin – Dahlem. In addition, the author presents the possibility of use of these archival sources in prosopographical research and egodocument analysis.

Keywords: senior mayor, mayor, Bydgoszcz, Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin-Dahlem, personal files, archive records, egodocuments, prosopography

I. Uwagi wstępne

Archiwalia związane z Bydgoszczą można odnaleźć w różnych archiwach i bibliotekach na świecie. Jednym z takich miejsc jest Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie (dalej GStA PK), gdzie znajdują się materiały archiwalne związane z miastem znad Brdy. Niniejszy tekst jest poświęcony pięciu jednostkom archiwalnym, które są aktami osobowymi burmistrzów Bydgoszczy. Powyższe dokumenty dotyczą następujących włodarzy miasta: Reinholda Boiego, Hugona Eugena Alexandra Braesickego, Johanna Theodora Gustava von Buchholtza, Gustava Rudolpha Felixa Dahrenstaedta, Rudolpha Wildego. Akta powyższych urzędników są przechowywane w zespole archiwalnym *Regierung zu Bromberg* (Rejencja w Bydgoszczy)¹. Warto zaznaczyć, że dokumentacja została wytworzona i zgromadzona przez Rejencję w Bydgoszczy w trakcie sprawowania funkcji kontrolnych nad samorządem miejskim. Uprawnienia rejencji wobec miast wynikały z ordynacji miejskiej z 1853 r.² Niniejsza praca jest pokłosiem kwerendy archiwalnej przeprowadzonej w GSPK w Berlinie, a polegającej na zebraniu informacji o archiwaliach związanych z Bydgoszczą. Kwerenda odbyła się w ramach wymiany archiwistów pomiędzy Polską a Niemcami³.

Celem niniejszego tekstu jest przeprowadzenie analizy źródłowej zawartości akt osobowych burmistrzów Bydgoszczy przechowywanych w GStAPK. Dodatkowo na podstawie zgromadzonych danych autor stara się wykazać, które dokumenty można wykorzystać przy analizie egodokumentalnej oraz przy badaniu prozopograficznym. Należy podkreślić, że rozważania koncentrują się jedynie na wskazaniu wspomnianych dokumentów, bowiem każde badanie zasługuje na oddzielne studium. Zamyśłem prezentacji jest pokazanie wartości źródłowej akt osobowych w badaniach mniej oczywistych, innych niż biograficzne, czy też genealogiczne. Z powyższych względów artykuł został podzielony na trzy zasadnicze części.

Pierwsza część stanowi analizę zawartości akt osobowych przechowywanych w GSPK, druga jest poświęcona analizie egodokumentalnej, zaś trzecia badaniu prozopograficznemu.

¹ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie (dalej GStA PK), *XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg*.

² M. Romaniuk, *Burmistrzowie miasta Bydgoszczy 1815-1919*, Kronika Bydgoska, t. 11, 1991, s. 282.

³ P. Falkowski, *Bydgoskie archiwalia w zasobie Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie – Dahlem*, Kronika Bydgoska, t. 40, 2019, s. 445-456.

Bydgoskimi nadburmistrzami i burmistrzami okresu pruskiego zajmował się Marek Romaniuk. W artykule pt. *Burmistrzowie miasta Bydgoszczy 1815-1919* opisał urząd burmistrza w państwie pruskim. Ponadto scharakteryzował włodarzy miasta i opisał ich rolę w dziejach Bydgoszczy. Dodatkowo zamieścił aneks w postaci spisu burmistrzów i nadburmistrzów⁴. Biogramy nadburmistrzów i burmistrzów miasta znajdują się również w *Bydgoskim Słowniku Biograficznym*. W słowniku zamieszczono biogramy czterech omawianych burmistrzów: Reinholda Boiego⁵, Hugona Eugena Alexandra Braesickego⁶, Johanna Theodora Gustava von Buchholtza⁷ i Gustava Rudolpha Felixa Dahrenstaedta⁸. Autorem biogramów jest Marek Romaniuk. Jedynie Rudolph Wilde nie posiada biogramu w tej serii wydawniczej.

II. Analiza zawartości akt osobowych

Każdy opis zawartości jednostki jest poprzedzony krótkim biogramem burmistrza. Kolejność prezentacji wynika z kolejnego numeru sygnatury archiwalnej.

Reinhold Boie urodził się w 1831 r. w Gdańsku, był doktorem prawa. W 1857 r. uzyskał tytuł asesora sądowego. W latach 1858-1861 kierował Komisją Sądu Powiatowego w Pucku, zaś w latach 1861-1864 pracował jako sędzia w Sądzie Powiatowym w Kartuzach. W 1864 r. przeniósł się do Nowego Dworu Gdańskiego, gdzie otworzył własną kancelarię notarialną oraz pełnił funkcję adwokata przy Deputacji Sądu Powiatowego w Malborku. W 1868 r. przeprowadził się do Bydgoszczy, gdzie założył kancelarię notarialną. W 1869 r. objął stanowisko burmistrza Bydgoszczy, a trzy lata później uzyskał tytuł nadburmistrza. Okres jego administracji w mieście nie obfitował w szczególne osiągnięcia. Podjął się próby założenia uniwersytetu, jednak zamiary powołania ośrodka akademickiego się nie powiodły. W 1877 r. zrezygnował z pełnienia funkcji nadburmistrza. Odtąd sprawował funkcję II burmistrza Poczdamu, a w latach 1880-1897 był nadburmistrzem tego miasta. Zmarł w 1907 r. w Poczdamie⁹.

Dokumentacja zawarta w jednostce archiwalnej pochodzi z lat 1869-1878. Znajdują się w niej: pisma związane z wyborami na stanowisko I burmistrza

⁴ M. Romaniuk, *Burmistrzowie miasta Bydgoszczy...*, s. 279-292.

⁵ M. Romaniuk, *Boie Reinhold*, [w:] Bydgoski słownik biograficzny, pod red. Janusza Kutty, t. II, Bydgoszcz 1995, s. 37-38.

⁶ M. Romaniuk, *Braesicke Hugo Eugen Alexander*, [w:] Bydgoski słownik biograficzny, pod red. Janusza Kutty, tom III, Bydgoszcz 1996, s. 44-46.

⁷ M. Romaniuk, *Buchholtz Johann Theodor Gustav von*, [w:] Bydgoski słownik biograficzny, pod red. Janusza Kutty, tom V, Bydgoszcz 1998, s. 25.

⁸ M. Romaniuk, *Dahrenstaedt Gustav Rudolph Felix*, [w:] Bydgoski słownik biograficzny, pod red. Janusza Kutty, tom VII, Bydgoszcz 2006, s. 33-34.

⁹ M. Romaniuk, *Boie Reinhold, ...*, s. 37-38.

(sprawozdanie z wyborów, informacje o wyborze na stanowisko, charakterystyki Reinholda Boiego – wystawione przez Landrata z Kartuz, Landrata z Wejherowa i Urząd Domenalno-Rentowy w Nowym Dworze Gdańskim), pismo przedstawiające sylwetkę nowo wybranego burmistrza, dokumentacja związana z nadaniem tytułu nadburmistrza, pismo w sprawie obsady w radzie nadzorczej Ostdeutsche Wechsels Vereins Bank, dokumenty związane z podróżami służbowymi do Berlina. Ponadto w jednostce są wnioski urlopowe, prośba o charakterystykę Reinholda Boiego z magistratu w Poczdamie (ubiegał się o posadę burmistrza) oraz informacja o wyborze na stanowisko burmistrza w Poczdamie¹⁰. W Archiwum Państwowym w Bydgoszczy nie ma akt osobowych Reinholda Boiego, można więc przypuszczać, że akta przechowywane w GstAPK są unikalne.

Hugo Eugen Alexander Braesicke urodził się w 1848 r. w Heinrichsfelde. Był synem Carla i Mathilde z d. Zippe. Ożenił się z Hedwig z d. Kuwert, z którą doczekał się jednego syna – Hansa. Był uczestnikiem dwóch wojen, z Austrią i Francją. Na Uniwersytecie w Królewcu studiował matematykę (1 semestr) i prawo (5 semestrów). W 1865 r. złożył prawniczy egzamin zawodowy na auskultatora, a w 1867 r. kolejny egzamin zawodowy dla prawników. W tym samym roku awansował do stopnia referendarza. Od 1865 r. był związany z Sądem Miejskim w Królewcu, zaś od 1869 r. pracował w Sądzie Miejskim w Berlinie. W 1870 r. podjął się pracy w Sądzie Kameralnym w Berlinie. W 1870 r. uzyskał tytuł asesora. Od 1872 r. był związany z administracją kolejową, a w 1880 r. uzyskał tytuł radcy regencyjnego oraz został przeniesiony do Dyrekcji Kolei w Bydgoszczy. W 1885 r. wybrano go do bydgoskiej rady miejskiej. W 1888 r. został przeniesiony do Dyrekcji Kolei w Altonie (ob. dzielnica Hamburga). W 1889 r. zgłosił swoją kandydaturę na burmistrza Bydgoszczy i w 1890 r. został wybrany na stanowisko I burmistrza. W styczniu 1891 r. ze względu na pełnioną funkcję został mianowany członkiem Izby Panów Pruskiego Landtagu. Rok później uzyskał tytuł nadburmistrza. W trakcie swojego urzędowania wspierał i rozwijał gospodarkę miasta (w trakcie jego urzędowania powstają: rzeźnia miejska, browar, mała elektrownia, wodociągi miejskie) oraz komunikację (tramwaje konne zostały zastąpione elektrycznymi). Za jego kadencji odbudowano teatr miejski oraz rozebrano ruiny zamku. W mieście powołał do życia bibliotekę ludową. Zmarł w 1898 r. w Bad Nauheim, gdzie przebywał na leczeniu¹¹.

Akta obejmują lata 1890-1898, 1905. W jednostce archiwalnej przechowywane są następujące dokumenty: ankieta personalna, pisma związane z wyborami na stanowisko burmistrza (sprawozdanie z wyborów, pisma do rejencji,

¹⁰ GStA PK, *XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg*, Nr 453.

¹¹ M. Romaniuk, *Braesicke Hugo Eugen Alexander*, ..., s. 44-46.

dokument informujący o objęciu stanowiska, wycinek z Bromberger Stadt-Anzeiger nr 5 z 1890 z informacją o wolnej posadzie burmistrza, odpis z posiedzenia Rady Miejskiej oraz odpis protokołu z wyborów, odpis aktu nominacyjnego na stanowisko burmistrza), wniosek aplikacyjny na stanowisko, życiorys, wnioski Braesickego do prezydenta Rejencji w Bydgoszczy, pisma związane z podjęciem pracy (sprawy kadrowe, emerytalne), pismo z Dyrekcji Kolei w Altonie, wnioski urlopowe, dokumenty związane z wyjazdami służbowymi, dokumentacja związana z nadaniem tytułu nadburmistrza, wiadomości o inwestycjach miejskich (dotyczące kanalizacji i wodociągów) oraz list wdowy wraz z odpowiedzią magistratu na jej prośbę z 1905 r.¹²

W zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy przechowywane są akta osobowe Hugona Braesickego z lat 1898-1902. Znajdują się w zespole archiwalnym *Akta miasta Bydgoszczy*, sygnatury: 170, 170a.

Johann Theodor Gustav von Buchholtz urodził się w 1833 r. w Królewcu. Był synem Augusta i Amalie z d. Schoewald. Ożenił się z Idą z d. Foerster, z którą miał jednego syna – Felixa. Studiował prawo na uniwersytetach w: Królewcu, Berlinie i Bonn. Pierwszą zawodową pracę podjął w Sądzie Miejskim w Królewcu na stanowisku auskultator, następnie przeniósł się do Sądu Miejskiego w Berlinie, gdzie zdał egzamin referendarski. W 1858 r. rozpoczął pracę jako sędzia w Charlottenburgu (ob. dzielnica Berlina). W 1859 r. odbył praktyki zawodowe w prywatnej kancelarii prawnej. W 1860 r. został mianowany na asesora sądowego. W tym samym roku powrócił do Królewca, gdzie rozpoczął karierę w administracji państwowej. Zimą przełomu 1860/1861 spędził w Paryżu w roli profesora supleant w Ecole de droit A. P. Batbie'go, po czym wrócił do Niemiec i kontynuował pracę w administracji państwowej. W latach 1864-1868 był sędzią w Sądzie Powiatowym w Morągu. W 1865 r. zgłosił swoją kandydaturę na burmistrza Piławy, po wygraniu wyborów nie został jednak burmistrem, bowiem Rejencja w Królewcu nie zaakceptowała jego kandydatury na to stanowisko. W 1868 r. zrezygnował z kariery sądowej i przeniósł się do Zielonej Góry, gdzie pracował jako prokurent w Niederschlesischer Kassenverein. W latach 1874-1877 był burmistrem Rawicza, a w 1877 r. objął urząd burmistrza Bydgoszczy. Za jego administracji odbyło się uroczyste otwarcie nowego gmachu Gimnazjum Fryderyka przy placu Wolności. Osobiście zaangażował się w pozyskiwanie środków na rzecz Teatru Miejskiego. Zmarł w 1878 r. w Bydgoszczy¹³.

Daty skrajne akt to lata 1874-1878. W teczce przechowywany jest fragment akt osobowych z czasów piastowania urzędu burmistrza Rawicza, akta zostały

¹² GStA PK, *XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg*, Nr 455.

¹³ M. Romaniuk, *Buchholtz Johann Theodor Gustav von, ...*, s. 25.

przesłane do Rejencji w Bydgoszczy w 1877 r. Wśród tej dokumentacji znajdują się: informacja o wyborze Buchholtza na stanowisko burmistrza miasta Rawicza, informacje dla rejencji poznańskiej o wystąpieniu publicznym burmistrza Buchholtza z 1876 r. (dołączony fragment gazety „Rawitsch-Kröbener”, Nr 14), informacja z magistratu bydgoskiego o wyborze Buchholtza na stanowisko burmistrza Bydgoszczy, pisemne wyjaśnienia Buchholtza w sprawie dyscyplinarnej, korespondencja pomiędzy Rejencjami w Poznaniu i w Bydgoszczy dotycząca objęcia posady burmistrza Bydgoszczy przez Buchholtza, wniosek urlopowy, informacje o wypłacie 450 marek, wiadomości o chorobie i śmierci¹⁴.

Jego akta osobowe z lat 1876-1878 są przechowywane również w Bydgoszczy. Znajdują się w zespole archiwalnym *Akta miasta Bydgoszczy* pod sygnaturą 146.

Gustav Rudolph Felix Dahrenstaedt urodził się w 1859 r. w miejscowości Lonkorsch (Łąkorz). Był synem Rudolfa i Laury z d. Hoff. Był żonaty z Hedwig z d. Clausius, mieli troje dzieci: Edith Irene Leonore Felicitas, Gustava Rudolfa Theodora Wenera i Elisabeth Johanne Laurę Catharine. Studiował prawo na Uniwersytecie w Berlinie. Część studiów odbył na Uniwersytecie w Heidebergu. W 1881 r. ukończył studia i rozpoczął praktykę zawodową w Sądzie Kameralnym w Berlinie. W tym samym roku złożył egzamin na referendariusza. Od 1881 r. był związany z Bydgoszczą, tu rozpoczął pracę w Sądzie Obwodowym. W 1883 r. przeniósł się do Sądu Krajowego w Bydgoszczy, gdzie początkowo pracował w charakterze prokuratora, a następnie został mianowany adwokatem. Odbył praktyki zawodowe w Wyższym Sądzie Krajowym w Poznaniu. W 1886 r. uzyskał stopień asesora. W tym samym roku odszedł z sądownictwa i przeniósł się do Finsterwalde, gdzie pracował jako prywatny adwokat. W 1889 r. powrócił do Bydgoszczy i podjął pracę jako płatny radca magistratu. W 1895 r. zgłosił swoją kandydaturę na wakujące stanowisko burmistrza miasta i z dużą przewagą wygrał wybory. Był propagatorem rozwoju Bydgoszczy. Zmarł nagle w 1898 r.¹⁵

Archiwalia pochodzą z lat 1881-1896. W jednostce wszyte są akta osobowe z Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu, a w nich: wniosek o przyjęcie na staż, poświadczenie o złożeniu pierwszego egzaminu prawniczego, prośba o dopuszczenie do pierwszego egzaminu, życiorys, świadectwo dojrzałości z gimnazjum w Hohenstein, dokumenty z Uniwersytetów (pisma dotyczące pobieranych nauk, wykaz ocen studenta, strona tytułowa pracy dyplomowej, jej literatura oraz spis treści), odpis umowy pomiędzy sądem w Bydgoszczy a Dahrenstaedtem. W aktach osobowych również przechowywane są: prośby o przeniesie służbowe (do sądu

¹⁴ GStA PK, *XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg*, Nr 457.

¹⁵ M. Romaniuk, *Dahrenstaedt Gustav Rudolph Felix*, ..., s. 33-34.

krajowego, prokuratury, adwokatury), nominacja na adwokata, prośba o praktyki w Poznaniu, informacja o dopuszczeniu do dużego egzaminu państwowego oraz z 1886 r. o uzyskaniu tytułu asesora sądowego, pismo z rezygnacją z urzędu (1886 r.). Dodatkowo w jednostce znajdują się: ankieta personalna, wykaz działalności referenta, dokumentacja związana z powrotem do Bydgoszczy i objęciem posady radcy (zaproszenie na posiedzenie rady, protokoły wyboru radnego, pisma informujące o wyborze, pisma związane z przesłaniem akt osobowych, fragment gazety „Bromberger Stadt-Anzeiger” z 1889 r. nr 71), dokumentacja związana z obliczaniem wynagrodzenia, wnioski urlopowe. W jednostce brakuje dokumentacji związanej z wyborami na stanowisko burmistrza¹⁶.

Akta osobowe Gustava Rudolpha Felixa Dahrenstaedta z lat 1899-1914 znajdują się w zespole archiwalnym Akta miasta Bydgoszczy pod sygnaturą 175.

Rudolph Wilde nie posiada biogramu w *Bydgoskim Słowniku Biograficznym*. Niniejszy szkic biograficzny został sporządzony na podstawie akt osobowych przechowywanych w GstAPK.

Urodził się w 26 maja 1857 r. w Deutsch Krone (Walcz). Był synem dr. Adolfa Wildego i Pauliny Wilde z d. Kucyke. Pierwsze nauki pobierał od prywatnego nauczyciela w domu rodzinnym. W latach 1865-1872 uczył się w Królewskim Gimnazjum w Walczu. Studiował prawo i nauki polityczne na uniwersytetach w Leipzig, Heidelbergu, Zurichu i w Berlinie. Pierwszy egzamin prawniczy złożył 13 lipca 1880 r. w Berlinie, zaś 21 lipca 1880 r. został zaprzysiężony na referendarza. W latach 1880-1886 odbywał praktyki w różnych instytucjach sądowych w Walczu, Gdańsku i Kwidzynie. Od 1 października 1882 r. do 24 marca 1883 r. odbywał służbę wojskową w 2. Westpreußisches Feldartillerie-Regiment Nr. 16, ponieważ został zwolniony z armii ze względu na zły stan zdrowia. 26 czerwca 1883 r. złożył duży egzamin państwowy i mianowany został na asesora sądowego. Podjął się nieodpłatnej pracy w sądzie obwodowym w Walczu. W latach 1887-1889 pracował w następujących sądach obwodowych: Rogoźnie, Poznaniu, Kościanie, Bydgoszczy i Gostyniu, gdzie został komisarycznym zarządcą składu sędziowskiego. 7 lutego 1890 r. został wybrany na urząd II burmistrza miasta Bydgoszczy – piastował go do 1895 r. W tym samym roku zostaje radcą miejskim w Berlinie¹⁷. Od 1 kwietnia 1898 r. aż do swojej śmierci – 1 listopada 1910 r. – pełnił funkcję burmistrza, od 1902 r. nadburmistrza Schöneberg (ob. dzielnica Berlina). Od 1907 r. był posłem do parlamentu krajowego pruskiej prowincji Brandenburgia¹⁸.

¹⁶ GStA PK, XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg, Nr 458.

¹⁷ GStA PK, XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg, Nr 531.

¹⁸ *Rudolph Wilde*, [w:] Wikipedia, [dostęp on-line w dn. 06.05.2021, https://de.wikipedia.org/wiki/Rudolph_Wilde]

Archiwalia pochodzą z lat 1882-1895, 1910. W jednostce archiwalnej znajdują się: ankieta personalna, prośby o przeniesienie, sprawozdania sędziów opiekunów, informacje o służbie wojskowej, podania dotyczące egzaminów, prośba o urlop w południowych Włoszech (podreperowanie zdrowia), informacje o stanie zdrowia, oceny prowadzonych spraw, wyliczenia stażu pracy, pisma związane z przyznawaniem tytułów zawodowych, pisma w sprawach kadrowych, oceny kwalifikacji, dokumentacja związana z wyborami na stanowisko II burmistrza Bydgoszczy (podanie, życiorys, wniosek o zatwierdzenie kandydatury, informacje o wyborze, opinie, pisma dotyczące przesłania akt osobowych, wyciągi z posiedzeń), pismo o udzielenie opinii o Wildem, prośba o przeliczenie składek emerytalnych¹⁹.

W Archiwum Państwowym w Bydgoszczy nie ma akt osobowych Rudolpha Wildego. Akta przechowywane w zasobie GstAPK są unikalne dla historii miasta.

W podsumowaniu dotychczasowych rozważań należy zaznaczyć, że w aktach osobowych znajduje się zazwyczaj dokumentacja z okresu rekrutacji na stanowisko burmistrza Bydgoszczy (wyjątek stanowią akta Hugona Dahrenstaedta). Z reguły są tam również dokumenty dotyczące poprzednich miejsc zatrudnienia (poza aktami Reinholda Boiego). W jednostkach archiwalnych znajdują się pisma oryginalne, jak i kopie dokumentów aplikacyjnych. Trzech burmistrzów posiada swoje akta osobowe w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy, które przechowywane są w zespole archiwalnym *Akta miasta Bydgoszczy*. Akta burmistrzów Bydgoszczy zgromadzone w GstAPK mają charakter dokumentacji wytworzonej w toku nadzoru organów administracji państwowej nad władzami samorządowymi i wynikają z funkcji nadzorczo-kontrolnych rejencji. Stąd liczne m.in. opinie o burmistrzach czy też wnioski urlopowe.

III. Analiza egodokumentalna

Problematyka egodokumentów jest powszechnie znana krajowym badaczom. Powstały liczne prace poświęcone tej tematyce²⁰. Na potrzeby dalszych

¹⁹ GStA PK, *XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg*, Nr 531.

²⁰ Przykładowe publikacje dotyczące egodokumentów: A. Rosa, *Testamenty fordońskie jako egodokumenty mieszczańskie*, Kronika Bydgoska, t. 28, 2007, s. 41-72; Taż, *Elementy samowładectwa personelu kancelaryjnego w dokumentach i księgach kancelarii koronnej*, [w:] Polska kancelaria królewska między władzą a społeczeństwem, cz. 4, red. Waldemar Chorążyczewski, Wojciech Krawczuk, Warszawa 2011, s. 73-85; Taż, *Egodokumentalność polskiego zasobu archiwalnego*, [w:] Toruńskie konfrontacje archiwalne, tom III, Archiwistyka między różnorodnością a standaryzacją, pod red. Waldemara Chorążyczewskiego, Agnieszki Rosy, Toruń 2013, s. 103-112; *Egodokumenty tradycje historyograficzne i perspektywy badawcze*, pod red. Waldemara Chorążyczewskiego, Arvydas Pacevičius, Stanisława Roszaka, Toruń 2015.

rozważań należy wyjaśnić trzy istotne terminy: egodokumenty, egodokumentalność oraz analiza egodokumentalna. Waldemar Chorążyczewski i Agnieszka Rosa w swoim tekście pt. *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna* zdefiniowali i wyjaśnili najważniejsze pojęcia związane z egodokumentami. Egodokumenty opisali w następujący sposób *iz jest to tekst (również tekst w znaczeniu kulturowym), na podstawie którego możliwe jest subiektywne poznanie cech charakteryzujących autora, jego osobowości, sposobu postrzegania świata, relacji z innymi ludźmi, emocji, namiętności i działań, jego indywidualności*²¹. Na podstawie powyższego wyjaśnienia należy stwierdzić, że do egodokumentów będą zaliczane dokumenty, w których znajdują się subiektywne opisy autora, nadawcy tekstu. Egodokumentalność zaś, autorzy rozumieją jako *cechę źródeł wynikającą z podejścia badawczego charakteryzującego się dostrzeganiem i jednocześnie poszukiwaniem w tekstach osobowości autorów*²². Oznacza to, że egodokumentalność jest to cecha zależna od podejścia badacza, to on wyszukuje i interpretuje badane źródło. Naukowiec w trakcie swoich badań dokonuje analizy egodokumentalnej, która polega na krytyce źródła w celu odnalezienia subiektywnych cech i spostrzeżeń autora tekstu²³.

Czy w omawianych archiwaliach znajdują się dokumenty, które można uznać za egodokumenty? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć twierdząco, ponieważ są tam pisma, które zawierają subiektywne przemyślenia autora, w tym takie, które obrazują jego osobę oraz otaczającą rzeczywistość. Spośród wspomnianych dokumentów należy odrzucić wszystkie pisma o charakterze informacyjnym. Takie, które odnotowują wyłączne fakty, do nich możemy zaliczyć, np. pisma urzędowe dotyczące przekazania akt, sprawozdania z wyborów burmistrzów, uchwały rady miasta, listy obecności, informacje o objęciu stanowiska. Autorów egodokumentów możemy podzielić na dwie grupy. Może być nim burmistrz lub inny urzędnik. Jednakże należy podkreślić, że wszystkie egodokumenty są ukierunkowane na osobę, dla której był prowadzony poszyt. Burmistrz pisze sam o sobie, ukazując własne „ja”, natomiast urzędnik pisze o tym burmistrzu, czyli wyraża własną opinię o nim – co moje „ja” sądzi o nim. W ten sposób dostrzec można podwójny obraz osoby, poprzez wewnętrzne uosobienie siebie oraz postrzeganie zewnętrzne osoby stworzone przez innych.

W tym miejscu przejdę do wskazania egodokumentów w omawianych jednostkach archiwalnych, które mogłyby posłużyć do analizy egodokumentalnej.

²¹ W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza egodokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, [w:] *Egodokumenty tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze...*, s. 14.

²² Tamże, s. 14.

²³ Tamże, s. 15.

W aktach Reinholda Boiego do egodokumentów można zaliczyć: pismo w sprawie obsady rady nadzorczej Ostdeutsche Welsels Vereins Bank, pisma przedstawiające sylwetkę oraz charakterystyki Reinholda Boiego²⁴.

W aktach Hugona Eugen Alexander Braesickego do egodokumentów można zakwalifikować: ankietę personalną, wniosek aplikacyjny na stanowisko, życiorys, wnioski Braesickego do prezydenta rejencji²⁵.

W archiwaliach dotyczących Johanna Buchholtza do egodokumentów należy zaliczyć: pisemne wyjaśnienia Buchholtza w sprawie dyscyplinarnej, informacje dla rejencji poznańskiej o wystąpieniu publicznym z 1876 burmistrza Buchholtza, pismo z magistratu Rawicza dotyczące charakterystyki Buchholtza²⁶.

W aktach Gustava Dahrenstaedta do egodokumentów można przyporządkować następujące pisma: ankietę personalną, wnioski o przyjęcie na staż, wniosek o egzamin, życiorysy, prośby o przeniesienie do innych instytucji wymiaru sprawiedliwości, prośbę o dopuszczenie do pierwszego egzaminu, wnioski o praktyki, pismo związane z rezygnacją z urzędu (1886 r.)²⁷.

W aktach Rudolpha Wildego do egodokumentów zaliczono: ankietę personalną, prośby o przeniesienie, podania w sprawie egzaminów, prośbę o urlop w celu podreperowania zdrowia, życiorysy, wniosek aplikacyjny na wolne stanowisko, oceny z prowadzonych spraw, pisma związane z oceną kwalifikacji zawodowych, opinie o Wildem²⁸.

Na podstawie powyższego zestawienia można stwierdzić, że w aktach osobowych znajduje się duża ilość egodokumentów, jednakże trzeba wskazać, że przy analizie egodokumentalnej należy dobrze zapoznać się z następującymi czynnikami: realiami historycznymi, kontekstem wypowiedzi, otoczeniem autora oraz językiem epoki. Bez tych elementów trudno jest dokonać badania, które ukáže subiektywny świat autora. Niewykluczone jest to, że autor niniejszego tekstu mógł pominąć jakiś dokument, bowiem należy pamiętać, że wskazanie egodokumentalności zależne jest od czytelnika archiwaliów.

IV. Prozopografia

Prozopografia w Encyklopedii PWN została wyjaśniona dość lakonicznie, a mianowicie, że są to *studia dotyczące biografii zbiorowej, np. elit*. Ten enigmatyczny zapis za wiele nie tłumaczy²⁹, jednakże w *Naukach Pomocniczych Historii*

²⁴ GStA PK, XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg, Nr 453.

²⁵ GStA PK, XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg, Nr 455.

²⁶ GStA PK, XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg, Nr 457.

²⁷ GStA PK, XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg, Nr 458.

²⁸ GStA PK, XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg, Nr 531.

²⁹ *Prozopografia*, [w:] Encyklopedia PWN, [dostęp on-line w dn. 30.04.2021, <https://encyklo->

autorstwa Józefa Szymańskiego znajduje się ustęp poświęcony prosopografii (zapis terminu za Józefem Szymańskim). Przedmiotem badawczym tej nauki jest *identyfikacja i studium ludzi, którzy w grupie społecznej uzyskiwali z określonych powodów władzę i znaczenie*. Celem badania jest odnalezienie osób w społeczeństwie, które uzyskały pewien status społeczny i przynależą do określonej grupy społecznej. Badanie obejmuje całą grupę, a nie pojedyncze osoby, np. burmistrzowie, urzędnicy, królowie, biskupi, mnisi, profesorowie akademicy. Na podstawie zebranych informacji bada się m.in.: relacje międzyludzkie, związki rodzinne, relacje społeczne i polityczne itp. Badanie przeprowadzone jest przez pryzmat kariery, która prowadzi do osiągnięcia danego celu. Zamierzeniem badania jest wykazanie pewnych prawidłowości w grupach społecznych o określonym statusie społeczno-prawnym. Dodatkowo ukazuje ono funkcjonowanie oraz strukturę badanego społeczeństwa. Prosopografia wykorzystuje metody zbliżone do biografistyki lub genealogii³⁰. W wyniku tych badań można zbadać również: pochodzenie, stan majątkowy, wykształcenie itp. danej grupy. Na zakończenie tego ustępu należy dodać, że polscy badacze zajmują się badaniem prozopograficznym³¹.

Trzeba też zaznaczyć, że wskazywanie dokumentów, które można wykorzystać przy tej metodzie nie jest łatwe. Wszystkie dokumenty z akt są bowiem istotne, każdy odnotowuje fakty związane z życiem danego burmistrza. Na ich podstawie można zebrać dużą ilość informacji o danej grupie społecznej. W przypadku tej analizy należy uzmysłwić sobie, jakie czynniki będą badane oraz jakie założenia będą brane pod uwagę, bowiem dzięki temu można określić, jakie dokumenty będą potrzebne. Autor niniejszego tekstu wybrał dla przykładu: pochodzenie, przebieg kariery i wykształcenie, bowiem dla nich najłatwiej wskazać konkretne źródła.

Do tego badania najprzydatniejsze są: charakterystyki, informacje o wyborze na dane stanowisko, które znajdują się w aktach osobowych Reinholda Boiego³². Spośród dokumentów zgromadzonych dla Hugona Braesickego do istotnych pism można zaliczyć: życiorys, ankietę personalną, informacje o objęciu różnych stanowisk, odpisy protokołów posiedzeń³³. Dla Johanna Buchholtza można

pedia.pwn.pl/haslo/prozopografia;3962987.html].

³⁰ J. Szymański, *Nauki Pomocnicze Historii*, Warszawa 2005, s. 89-90.

³¹ Przykładowe prace dotyczące prozopografii: M. Dorna, *Bracia zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1309: studium prozopograficzne*, Poznań 2004; A. Górak, *Kancelaria Gubernatora i Rząd Gubernialny Lubelski (1867–1918). Studium administracyjne i prozopograficzne*, Lublin – Radzyń Podlaski 2006; J. Szczepaniak, *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studium prozopograficzne*, Kraków 2011; J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.

³² GStA PK, *XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg*, Nr 453.

³³ GStA PK, *XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg*, Nr 455.

wymienić dokumenty dotyczące informacji o objęciu stanowisk służbowych³⁴. W archiwaliach Gustava Dahrenstaedta do ważnych pism można zaliczyć: ankietę personalną, wykaz działalności referenta, poświadczenia o złożeniu egzaminów, życiorys, wykaz ocen z okresu studiów, świadectwo szkolne, akta nominacyjne na stanowiska³⁵. W aktach osobowych Reinholda Boiego do badań prozopograficznych można wykorzystać: ankietę personalną, prośby o przeniesienie, informacje o służbie wojskowej, informacje o egzaminach, oceny prowadzonych spraw, życiorys, pisma informujące o uzyskaniu danego stanowiska, wyciągi z posiedzeń rady miejskiej³⁶.

Prozopografia wykorzystuje metody badawcze z biografistyki oraz genealogii, nie bada pojedynczych osób, ale całe grupy społeczne. Na podstawie analizy źródłowej omawianych akt osobowych burmistrzów nie można dokonać badania prozopograficznego, w takim przypadku materiał należałoby uzupełnić o inne akta odnotowujące ślady aktywności społecznej poszczególnych osób. Ponadto przy badaniu konieczne byłoby uwzględnienie pozostałych burmistrzów i nadburmistrzów z tego okresu w celu uzyskania kontekstu i pełniejszego zobrazowania tej grupy społecznej.

V. Wnioski

Na podstawie powyższych rozważań można stwierdzić, że akta osobowe posiadają dużą ilość materiałów źródłowych, które można wykorzystać w różnych badaniach. Akta osobowe zostały zgromadzone w trakcie działalności kontrolnej Rejencji w Bydgoszczy nad samorządem miejskim Bydgoszczy, przez co większość pism w jednostkach jest wytworzona przez ten urząd. Dodatkowo w aktach znajduje się dokumentacja z poprzednich miejsc pracy. Ponadto są w nich: pisma związane z rekrutacją na stanowisko, dokumenty wytworzone w trakcie urzędowania burmistrza oraz prośby o wystawienie opinii na rzecz przyszłych pracodawców. Trzy jednostki posiadają swoje odpowiedniki w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy (akta osobowe: Hugona Eugena Alexandra Brasickego, Johanna Theodora Gustava von Buchholtza, Gustava Rudolpha Felixa Dahrenstaedta). Dwie jednostki archiwalne (akta Reinholda Boiego, Rudolpha Wildego) mogą być unikalne dla badań historycznych.

Informacje zawarte w aktach osobowych mogą być wykorzystywane przy różnych badaniach. Do analizy egodokumentalnej można użyć dokumenty, w których nadawca tekstu tworzył subiektywny opis otaczającego świata. Należy

³⁴ GStA PK, *XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg*, Nr 457.

³⁵ GStA PK, *XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg*, Nr 458.

³⁶ GStA PK, *XVI HA Rep. 30 Regierung zu Bromberg*, Nr 531.

jednakże wskazać, że to badanie nie należy do prostych, bowiem wymaga bardzo dobrej znajomości języka niemieckiego.

Ponadto akta osobowe, jako źródła archiwalne, mogą być wykorzystane przy badaniu prozopograficznym. Burmistrzowie oraz nadburmistrzowie tworzą specyficzną, wyjątkową grupę społeczną poddającą się tego typu badaniom. Do analizy należałoby określić katalog cech tej grupy, które będą jednocześnie kryteriami oceny.

Bibliografia

- Chorażyczewski W., Rosa A., *Egodokumenty – egodokumentalność – analiza ego-dokumentalna – spuścizna egodokumentalna*, [w:] Egodokumenty tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze, pod red. Waldemara Chorażyczewskiego, Arvydas Pacevičius, Stanisława Roszaka, Toruń 2015, s. 11-22.
- Dorna M., *Bracia zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1309: studium prozopograficzne*, Poznań 2004.
- Egodokumenty tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, pod red. Waldemara Chorażyczewskiego, Arvydas Pacevičius, Stanisława Roszaka, Toruń 2015.
- Falkowski P., *Bydgoskie archiwalia w zasobie Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie – Dahlem*, Kronika Bydgoska, t. 40, 2019, s. 445-456.
- Górak A., *Kancelaria Gubernatora i Rząd Gubernialny Lubelski (1867–1918). Studium administracyjne i prozopograficzne*, Lublin – Radzyń Podlaski 2006.
- Mierzwa J., *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.
- Prozopografia, [w:] Encyklopedia PWN, [dostęp on-line w dn. 30.04.2021, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/prozopografia;3962987.html>].
- Romaniuk M., *Boie Reinhold*, [w:] Bydgoski słownik biograficzny pod red. Janusza Kutty, tom II, Bydgoszcz 1995, s. 37-38.
- Romaniuk M., *Braesicke Hugo Eugen Alexander*, [w:] Bydgoski słownik biograficzny pod red. Janusza Kutty, tom III, Bydgoszcz 1996, s. 44-46.
- Romaniuk M., *Buchholtz Johann Theodor Gustav von*, [w:] Bydgoski słownik biograficzny pod red. Janusza Kutty, tom V, Bydgoszcz 1998, s. 25.
- Romaniuk M., *Burmistrzowie miasta Bydgoszczy 1815-1919*, Kronika Bydgoska, t. 11, 1991, s. 279-292.
- Romaniuk M., *Dahrenstaedt Gustav Rudolph Felix*, [w:] Bydgoski słownik biograficzny pod red. Janusza Kutty, tom VII, Bydgoszcz 2006, s. 33-34.
- Rosa A., *Testamenty fordońskie jako egodokumenty mieszczańskie*, Kronika Bydgoska, t. 28, 2007, s. 41-72.
- Rosa A., *Egodokumentalność polskiego zasobu archiwalnego*, [w:] Toruńskie konfrontacje archiwalne, tom III, Archiwistyka między różnorodnością a standaryzacją, pod red. Waldemara Chorażyczewskiego, Agnieszki Rosy, Toruń 2013, s. 103–112.
- Rosa A., *Elementy samoświadectwa personelu kancelaryjnego w dokumentach i księgach kancelarii koronnej*, [w:] Polska kancelaria królewska między władzą a społeczeństwem, cz. 4, red. Waldemar Chorażyczewski, Wojciech Krawczuk, Warszawa 2011, s. 73–85.

Rudolph Wilde, [w:] Wikipedia, [dostęp on-line w dn. 06.05.2021, https://de.wikipedia.org/wiki/Rudolph_Wilde]

Szczepaniak J., *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Studiu prozopograficzne*, Kraków 2011.

Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005.

A faded, grayscale portrait of a man with light-colored hair, wearing a dark suit jacket, a white shirt, and a dark bow tie. The image is centered and serves as a background for the text.

BIOGRAFIE
I WSPOMNIENIA

Tadeusz Esman

Wspomnienia. Pierwsze dni wolności w Bydgoszczy¹

Dzieje wyzwolenia Bydgoszczy w styczniu 1945 r. posiadają jedną wersję oficjalną, udokumentowaną datami, faktami, ruchami wojsk, siłą ognia itd. oraz wiele innych wersji nieoficjalnych, obecnych we wspomnieniach naocznych świadków. To co zanotowały oczy i uszy nie ogarnia wprawdzie całokształtu wydarzeń, tu i ówdzie jest być może nawet sprzeczne z oficjalną wersją, ale emocjonalny stosunek do przeżyć własnych sprawia, że obraz przeszłości staje się barwniejszy, tętni autentycznym życiem. Chciałbym dziś razem z wami, przeżyć to raz jeszcze. Opiszę poniżej historię mojej ucieczki z obozu pracy w Popiołach oraz wybrane fragmenty wydarzeń z pierwszych powojennych lat.

Nietypowy był dla mnie sylwester spędzony z kilofem w rękę w gwiazdzistą, mroźną noc z 1944 na 1945 rok w Popiołach, gdzie pracowałem w ramach niemieckiej Akcji Wisła (Einsatz Weichsel). Karne roboty zaaplikowano nam, po stwierdzeniu niebagatelnych zaległości przy fortyfikowaniu przedpola fortecy toruńskiej. Następne dni nie były weselsze. Od depresji ratowało nas przekonanie, że koniec wojny jest bliski, bardzo bliski. Kiedy piszę „nas” myślę o grupie Polaków Bydgoszczan, których zbliżyły do siebie wspólna niedola okupacyjna i wspólna kolumna robocza. Do grupy tej należał również kolega Józef Kotowski. Uczył on później języka polskiego w waszej [dzieci autora wspomnień – przyp. red.] szkole.

Front znajdował się daleko, między Narwią a Wisłą, co najmniej 200 kilometrów w linii prostej od miejsca przymusowego pobytu. Tak wydawało się nam do chwili, kiedy w nocy z 14 na 15 stycznia usłyszeliśmy głuche, miarowe dudnienie. Na dziedzińcu mleczarni w Popiołach zebrał się różnorodny tłum: Włochów, Francuzów i Polaków, ze wzrokiem skierowanym na południowy wschód,

¹ Wspomnienia opracował i spisał Janusz Esman, syn autora.

gdzie rozlała się na niebie krwawa luna, powietrze drgało odgłosami kanonady. Ponad dwieście kilometrów odległości, a tu blisko przed nami, jak gdyby widać pola bitwy. „No, teraz czas pakować manatki” – wypowiedziałem głośno myśl, która mnie nurtowała od dłuższego czasu. Obok mnie stał nasz dozorca i poganiacz Niemiec Gehrke. Po chwili usłyszałem jego syczący głos: „Esman, pan zwariował, to nasza artyleria wstrzeliwuje się w pozycje nieprzyjacielskie”. Wbrew temu, co powiedział, następnego dnia skorzystał z rady i wyjechał. Był na tyle przyzwoity, że przy pożegnaniu zabrał kartkę przeznaczoną dla mamy z zawiadomieniem o ofensywie radzieckiej i moim rychłym powrocie. Gehrkego spotkałem niespodziewanie dwa tygodnie później na ulicy Dworcowej. Do obozu dla internowanych Niemców odprowadzał go wtedy kolega Kotowski, już z biało-czerwoną opaską na rękawie. Tymczasem w Popiołach wzrastało nerwowe podniecenie. 16 stycznia na drodze z Aleksandrowa Kujawskiego do Bydgoszczy pojawiły się pierwsze pojazdy, początkowo samochody, a w nich panowie w czarnych i brunatnych mundurach. Później pojazdy konne różnego typu, załadowane ludźmi i ich dobytkiem. W tym bałaganie można było dostrzec elementy organizacji typu niemieckiego. „Mrowisko” dzieliło się na kolumny złożone z kilkuset pojazdów. Na czele byli brunatni komendanci. Ich pokrzykiwania i rozkazy niesły się donośnie wokół.

My też przygotowaliśmy się do ucieczki. W krótkim czasie każdy z naszej „paczki”, stał się właścicielem własnoręcznie zmontowanych sań. Niektórzy mieli nawet płozy sanek obite blachą. Nie wiem, skąd mieli blachę. Czekaliśmy już tylko na sprzyjającą okazję. Rano 19 stycznia rozeszła się pogłoska o likwidacji obozu i transporcie do Berlina. Mieliśmy tam podobno odgruzowywać miasto. Działać trzeba było bezzwłocznie, każda godzina była na wagę złota. Niespodziewanie przyszło nam z pomocą lotnictwo radzieckie. Byliśmy świadkami nalotu myśliwców i bombowców na mizerne dzieło naszych rąk. Nagle wokół zrobił się kompletny bałagan, pociski artylerii przeciwlotniczej padały na nasze umocnienia, jakiś samolot płonął w powietrzu. Bodajże dwa białe spadochrony unosiły się w powietrzu. Padał śnieg, był siarczysty mróz. Szanse ucieczki wykorzystaliśmy bezbłędnie. W chwili kiedy opuszczaliśmy Popioły nadjechało auto ciężarowe z gestapowcami, którzy prawdopodobnie mieli opanować sytuację. Na szczęście nas nie zauważyli. Trasa ucieczki wiodła półkolem, początkowo w stronę Gniewkowa, gdzie palił się dworzec, dalej lasami na północny zachód. Przygoda gonila przygodę, jeżeli tak można określić tę dramatyczną sytuację. Późną nocą dotarliśmy do osady leśnej – kilka nędznych zabudowań. Nazwy tego miejsca nie pamiętam. Zaczęliśmy pukać do chałupy, która wydawała się być zamieszkała. Po dłuższym kołataniu wyszła starsza kobieta, spojrzała na nasze nieogolone twarze

i w krzyk! „Panowie partyzanci – szukajcie kwater gdzie indziej, Niemcy mnie powieszają, jak was tu znajdą”. Wreszcie po dłuższych pertraktacjach skierowała nas do walącej się rudery na skraju osady. Sceneria przypominała stajenkę beblejemską – siano, stary żłób, i 12 „partyzantów”, a przez dziurę w dachu widać gwiazdy. Po kilku godzinach wątpliwego odpoczynku ruszyliśmy znów w drogę. Cały czas towarzyszyły nam odgłosy strzałów, już nie tylko ze wschodu i południa, ale również z zachodu, a chwilami nawet z północnego zachodu. Wydawało się, że idziemy w sam środek kotła, który zamykają wojska radzieckie w okolicy Bydgoszczy.

W niedzielę 20 stycznia wieczorem wyszliśmy z lasów w pobliżu Solca Kujawskiego. Miasto zapchane było wojskiem. Na rynku tabory dywizji SS, obcy język – prawdopodobnie Łotysze. Trudno to było w danym momencie nazwać regularnym wojskiem, przypominało raczej tabor cygański. Na wozach toboły obok instrumentów muzycznych. Woźnicom towarzyszyły „wędrownie panny” podejrzanej konduity. Aż wierzyć się nie chciało, że właśnie ta dywizja Grenadierów SS Lettland stawiała zacięły opór na słynnym Wale Pomorskim. Dwie godziny później minęliśmy Łęgowo. Tu pożegnałem kolegów, którzy spieszyli do domów ulicą Toruńską. Korzystając z okazji, chciałem złożyć wizytę bliskiemu znajomemu panu Goncerzewiczowi, który administrował gospodarstwem rolnym należącym do Huty Szkła Butelkowego. Poprzednio byłem u niego wiosną. Z tamtej wyprawy przywiozłem do domu „łup wojenny” w postaci ogromnej gęsi. Gęś z pełnym upierzeniem nie mieściła się w mojej torbie. Pan Goncerzewicz pożyczył mi duży plecak, w którym z trudem, po odcięciu głowy ptaka, upchnęliśmy „łup”. Tym razem w Łęgowie spodziewałem się uzyskać wiadomości naświetlające aktualną sytuację. Trafiłem w dziesiątkę – informacje były istotnie sensacyjne. W godzinach rannych tegoż dnia odbyła się w zabudowaniach huty, położonych w pobliżu jego domu, narada niemieckich władz wojskowych i cywilnych Bydgoszczy. Znajomemu udało się podsłuchać fragment ich rozmowy. Otóż uczestnicy narady podjęli decyzję o szybkim opuszczeniu Bydgoszczy. Uważali, że zorganizowanie skutecznej obrony miasta jest niemożliwe i wobec tego trzeba przesunąć linię obronną na północne wzgórze w Myślęcinku. W naradzie uczestniczyło kilkunastu bydgoskich bonzów, między innymi prezydent bydgoskiej policji Karl von Salisch i szef władzy administracyjnej – prezes rejencji Walther Kühn. Cała czołówka hitlerowskich „władców” Bydgoszczy istotnie uciekła z miasta w kierunku Gdańska. Z Bydgoszczy wycofały się także jednostki regularnej armii niemieckiej. Na marginesie dodam, że realizacja wspomnianego planu spowodowała fatalne następstwa dla niektórych uczestników spotkania. SS-Standartenführer Karl von Salisch za „tchórzostwo i sianie defetyzmu” został

skazany przez niemiecki sąd wojenny w Gdańsku na karę śmierci i rozstrzelany przed plutonem egzekucyjnym. Szef władzy administracyjnej, prezes rejencji Walther Kühn znalazł się w karnym batalionie szturmowym SS, co wydawało się równoznaczne z wyrokiem śmierci. Później okazało się, że Kühn przeżył i po wojnie osiadł w Niemczech Zachodnich. Brał nawet aktywny udział w życiu politycznym w NRF. Wielu innych bydgoskich okupacyjnych bonzów, podobnie jak Kühn znalazło spokojny „azyl” w powojennych Niemczech.

O naradzie w Łęgnowie nie znalazłem żadnych wzmianek w dostępnych mi źródłach, a szkoda, bo w gruncie rzeczy miasto nasze szczęśliwie uniknęło losu Wrocławia, Poznania, Grudziądza i innych polskich miast. Straty materialne były stosunkowo małe, nie tylko dzięki błyskawicznej ofensywie wojsk radzieckich i polskich, ale także dzięki próbie logicznego myślenia i działania niektórych Niemców na eksponowanych stanowiskach. Nie namawiam, aby zbrodniarzy w rodzaju Kühna i von Salischa traktować jako naszych „dobrodziejów”, niemniej jednak w imię prawdy historycznej, a nie polityki historycznej, trzeba dokonać racjonalnej oceny ich decyzji.

20 stycznia byłem daleki od tego rodzaju refleksji. Uskrzydłony pomyślnymi wieściami spieszyłem do domu. Po krótkim namyśle wybrałem trasę marszu przez most przy ulicy Spornej. Fatalna pomyłka, która mogła położyć kres udanej ucieczce. Nagle z mroku wyłoniło się szereg postaci. W skąpym świetle latarni dostrzegłem brunatne mundury SA i czarne SS. Tłumaczę im, że nalot, że obóz rozbity, że zostaliśmy zwolnieni do domu. Otoczyli mnie kołem, oglądali bagaż, zdobyczne koce i słój miodu znalezionej w opuszczonej leśniczówce. To ich jednak nie interesowało. Żądali tylko odpowiedzi na pytanie – Polak czy Niemiec? Po chwili wahania, czort wie jak będzie lepiej, odpowiedziałem – Polak. Szepty, krótka narada, potem drugie pytanie, czy żonaty i ile mam dzieci? Powtórne szepoty. Siódme poty biją. Wreszcie podchodzi do mnie grubas w brunatnym mundurze. Uśmiecha się krzywo i mówi: „Ma pan szczęście, że jest Polakiem, droga wolna, żona na Pana czeka”. Tego uśmiechu nie zapomną nigdy. Coś zmieniło się w mentalności i zachowaniu Niemców w ostatnich dniach. Niedawno jeszcze, przed tygodniem, człowiek w takim samym mundurze zmuszał nas z rewolwerem w rękę do ciężkiej niewolniczej pracy. Ta metamorfoza sygnalizowała chyba chęć powrotu do niemieckiej dewizy życiowej, modnej po przegranej I wojnie światowej: *Leben und leben lassen* – *żyć i dać innym żyć*. Rad z pomyślnie zakończonej przygody, przyspieszyłem kroku. Kątem oka dostrzegłem dwie miny przeznaczone na wysadzenie mostu w powietrze. Ulicą Fordońską przemierzałem się w kompletnych ciemnościach, rozglądając się niepewnie po bokach. Nastrój nerwowy, ulica pusta. Od czasu do czasu padały z ogrodów po lewej stronie

strzały z broni małokalibrowej. Nie wiem, kto strzelał. Widziałem tylko błyski, ale miałem prawo przypuszczać, że kule wysłano pod moim adresem. Wydłużyłem kroki. Na chwilę zainteresowały mnie ogniska rozpalone w taborze niemieckich uchodźców. Słyszałem płacz dzieci. Podobne sceny oglądałem niegdyś w dniach wrześniowej klęski. Tylko wówczas było ciepłej.

Nie czas na refleksje. Pierwsze latarnie. Wylaniają się kontury zwartej zabudowy domów. Skończył się też śnieg. Zmajstrowane własnoręcznie sanki, przedmiot kpin kolegów z Einsatzu, stukają głośnie i wesoło po bydgoskim bruku. Nikt nie reagował na zakłócanie nocnej ciszy. W okolicy kościoła Klarysek spotkałem kilku przechodniów przemierzających szybkim krokiem ulice. Niektórzy dźwigali walizy. Na podwórzach gmachów publicznych wzdłuż ulicy Marszałka Focha i Nakielskiej palily się stosy papierów. Niemcy niszczyli widocznie to, czego nie udało się zabrać. Sumując obserwacje, doszedłem do wniosku, że informacje znajomego z Łęgnowa są ściśle i być może już jutro miasto będzie wolne. Niestety, spotkał mnie zawód. Bydgoszczy nie broniono wprawdzie za każdą cenę, realizując plan pozostawienia za sobą „spalonej ziemi”, tak jak Poznania czy Gdańska, ale walki opóźniające ciągnęły się przez kilka dni. Kiedy rankiem 21 stycznia zobaczyłem na ulicy Nakielskiej patrol policji niemieckiej i Volkssturmu, nic nie zapowiadało rychłej zmiany. Warunki aprowizacyjne ludności pogarszały się z godziny na godzinę. Ogonki przed sklepami z żywnością wydłużały się. Zabrało mleka. Wystawanie w kolejkach stawało się niebezpieczne od chwili, kiedy zaczęły padać pociski artyleryjskie. Sam znalazłem się w groźnej sytuacji. Czerpałem właśnie wodę ze studni, kiedy padł szrapnel, jak mi się wydawało, tuż nad głową. Dwa ostatnie dni spędziliśmy z pięciomiesięcznym dzieckiem na stosie węgla w prowizorycznym schronie przy ulicy Chłopickiego. Moja matka, a waza babcia Tekla, inicjowała od czasu do czasu zbiorowe modlitwy. Miała w tym spore doświadczenie, bo była przez wiele lat Opiekunką Generalną Żywego Różańca Matek w Parafii Archidiecezjalnej w Poznaniu. Echa gęstej strzelaniny dochodziły do nas już nie tylko od strony południowej, ale i od zachodu, chwilami nawet od północy, gdzieś z okolic Czyżkówka. Barometr nadziei podniósł się wysoko w nocy z 22 na 23 stycznia, kiedy przy akompaniamencie ogłuszającej strzelaniny, ulicą Nakielską przemknęło kilkanaście czołgów, przypuszczalnie radzieckich. Dzień przyniósł ponowne rozczarowanie. Na ulicach znów niemieckie mundury – trudno, trzeba czekać. Nocny incydent z czołgami nastreczył historykom trochę kłopotu. Okazało się, że był to zagon drugiej armii Frontu Białoruskiego, dokonany od strony Nakła. Zrobił on też zamieszanie przy ustalaniu chronologii walk o oswobodzenie miasta. Dowódca grupy czołgów doniósł bowiem do sztabu armii, że Bydgoszcz jest już wolna.

24 stycznia rano około 6. strzelanina zaczęła cichnąć. Wyszedłem z sąsiadem Romanem Zielińskim ze schronu, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Szary świt, ulica pokryta grubą warstwą śniegu. Spoglądaliśmy w kierunku ulicy Nakielskiej. Nagle z lewej strony, zza węgła narożnikowego domu wyłoniła się głowa z papachą, potem druga. Czyjeś oczy lustrowały bacznie naszą ulicę. Z radosnym okrzykiem pobiegliśmy witać gości, na których czekaliśmy przez pięć koszmarnych lat. W skład patrolu wchodził jeden Rosjanin i jeden Polak, chociaż też w mundurze radzieckim. Na dłuższą rozmowę nie było czasu. Akcja niezakończona, walka trwała. Oczy żołnierzy wciąż niespokojne, palce kurczowo zaciśnięte na pepeszy. Jeszcze tylko krótka informacja, że Niemców nie ma w pobliżu. Ruszyli dalej, aby wypędzić Niemców z Bydgoszczy. My byliśmy już wolni.

Kilka godzin później ulice i place zaroily się od wojska. Wzruszający był widok polskich czołgów brygady pancerniej im. Bohaterów Westerplatte. Kilka zatrzymało się na podwórzu przed domkiem, w którym spędziłem ostatnie lata okupacji. Dzieciarnia, jak zwykle ciekawa, wdrapywała się na wieżyczki i lufy armatnie. Gościłem u siebie dowódcę czołgu, porucznika. Często wałem tym, co miałem, a miałem tylko herbatę z suszonych strużyn jabłkowych i suchy chleb. Oficer wprawdzie mówił źle po polsku, ale miał złote serce. Dzielił się też swoimi własnymi skromnymi zapasami. Szczególną radość sprawił wam – dzieciakom, wydobywając z torby niemiecką czekoladę. Smakolyk nieznanym polskim dzieciom od okresu, kiedy czekolada była „nur für Deutsche”. Nie wiem, co stało się z sympatycznym porucznikiem. Podobno zginął.

Następnego dnia, tj. 25 stycznia, po upewnieniu się, że miasto po prawej stronie Brdy jest już wolne, udałem się na dłuższy rekonesans. Z okien powiewały liczne polskie flagi. Z trudem przepychałem się przez zatłoczone ulice pełne wojsk, zwłaszcza niezliczonych ilości pojazdów różnego typu. Wojska rosyjskie i polskie dysponowały głównie samochodami amerykańskimi. Szczególnie duże zagęszczenie powstało w okolicy mostku, nad kanałem, łączącego ulicę Nakielską z Wrocławską. Był to wówczas bodaj jedyny nieuszkodzony most na najkrótszej drodze z Bydgoszczy na północ. Przez to wąskie gardło przejść musiały kolumny wojska ścigające wroga. Z troską patrzyłem w niebo. Lotnictwo niemieckie wykazywało na szczęście niewiarygodną beczynność. Coraz więcej cywilów, wiele roześmianych twarzy. Liczba osób odurzonych nie tylko radością z odzyskanej wolności, powiększała się intrygująco w miarę zbliżania się do placu Poznańskiego. Podejrzenie skonkretyzowało się, kiedy ujrzałem tłum przed wytwórnią wódek Flathego. Śnieg przed bramą zabarwił się różnokolorowym płynem, bo nie wszyscy amatorzy ognistych trunków zdolali udźwignąć lupy bez szwanku. Podobne sceny „uspołeczniania prywatnej własności” miałem

zresztą okazję zaobserwować także w innych dzielnicach miasta. Rekonesans zakończył się w okolicy Starego Rynku. Tam padały gęsto strzały z lewego brzegu Brdy. W gmachu Starego Teatru zagnieździła się silna jednostka niemiecka, która utrudniała przeprawę przez Brdę. Teatr był pod ostrzałem radzieckiej artylerii i palił się.

Wieczorem tegoż dnia otrzymałem wiadomość, że władzę cywilną w mieście przejął Tymczasowy Komitet Obywatelski. 26 stycznia w godzinach przedpołudniowych zaofiarowałem przewodniczącemu Komitetu swoją pomoc. Przewodniczącym był porucznik Wojska Polskiego Roman Borowski. Młody dwudziestokilkulatek. Wyróżniał się energią i pracowitością. Główną jego zaletą był żelazny spokój. Inny, psychicznie mniej odporny, już po kilku godzinach urzędowania załamałby się prawdopodobnie w tym rozgardiaszu nie do opisanego. Gabinet przewodniczącego, chyba jedyny ogrzewany lokal w ratuszu, przypominał pszczeli ul. Pamiętam scenę, kiedy wyczerpany, po 24 godzinach nieprzerwanej pracy, z przymkniętymi powiekami udzielał wywiadu korespondentowi wojennemu radzieckiego radia. Chyba żaden ojciec miasta nie dźwigał takiego ciężaru zadań i odpowiedzialności, jak on.

Ówczesną sytuację gospodarki miejskiej można określić tylko jednym słowem – chaos. Chaos, który powiększał się, w miarę jak miasto ogarniała fala „wędrówek ludów”. W pierwszych dniach wolności władza Komitetu Obywatelskiego obejmowała w zasadzie tylko Stary Rynek. W innych dzielnicach miasta było w miarę bezpiecznie, tam gdzie stacjonowały jednostki wojskowe. Ze względów bezpieczeństwa ludzie nie wychodzili wieczorami na ulicę. Od pierwszych dni, początkowo przy akompaniamencie huku dział, grono ofiarnych społeczników kładło fundamenty pod przyszły porządek rzeczy. Najczęstszą tematyką obrad Komitetu Obywatelskiego była, jeżeli dobrze pamiętam, aprowizacja i trudności związane z uruchomieniem przedsiębiorstw, zwłaszcza elektrowni miejskiej. Borowski przyjął mnie z otwartymi ramionami. „Spadł mi pan z nieba – jest u mnie porucznik Jerzy Lawina Świętochowski, który chce zabezpieczać polskie miennie kulturalne. Niech mu pan pomoże” – powiedział. Tak mniej więcej brzmiały pierwsze słowa powitania.

Wysoki, błydy porucznik Świętochowski był popularnym kompozytorem muzyki lekkiej. Skomponował między innymi muzykę do operetek: „Panna Wodna” i „Rajski Ptak”. Wówczas występował jednak w roli kierownika artystycznej ekipy wojskowej. Z zaskoczeniem przyjąłem wiadomość, o nagłej śmierci porucznika Świętochowskiego w sierpniu 1946 r. w Bydgoszczy. Do ekipy należała również rodowita bydgoszczanka Ola Obarska, w mundurze sierżanta wojsk polskich. Po otrzymaniu biało-czerwonej opaski i legitymacji z pieczętą polskiej

komendy wojskowej oraz podpisem chorążego Jakusza, ruszyłem z porucznikiem Świętochowskim na poszukiwanie mienia kulturalnego. Prawdę mówiąc, niewiele tego było. Najcenniejsze zbiory wywieźli Niemcy. Część eksponatów muzealnych znajdowała się w schronie w gmachu Miejskiej Kasy Oszczędności, który teraz zajmuje Oddział Narodowego Banku Polskiego przy ulicy Jagiellońskiej. Ograniczyliśmy się więc do zabezpieczenia gmachów, w których mieściło się Archiwum Państwowe i Biblioteka Miejska. Na drzwiach wejściowych umieszczaliśmy duże plakaty. Na biało-czerwonym tle widniał napis: Polskie Mienie Narodowe. Powierzone mi zadanie, mimo pozornej prostoty, nie należało do najłatwiejszych. Droga do Archiwum Państwowego prowadziła przez złamane, pokryte lodem, przęsła mostu przy ulicy Bernardyńskiej. Przeprawa odbyła się częściowo na czworakach. Na ulicy Dworcowej, gdzie mieścił się gmach instytucji panowała cisza, jak makiem zasiał. Zaniepokoiło mnie jedynie działo u wylotu ulicy Królowej Jadwigi, z lufą skierowaną w stronę placu Piastowskiego. Przypomniało mi to, że znajduję się na linii frontu. O tym, jak było tu gorąco miałem okazję przekonać się już następnego dnia. Duży narożnikowy dom, pod którym stało działo leżał w gruzach. Uszkodzony był też gmach Archiwum Państwowego. Po nalepieniu plakatów porucznik Świętochowski uważał, że zadanie zostało chwalebnie wykonane i mienie narodowe uratowane. Ja uważałem inaczej!

Bezpańskie gmachy publiczne, liczne pożary spowodowane dywersyjną działalnością niemieckich podpalaczy, ale i nierzadko lekkomyślnością żołnierzy radzieckich, mnożące się dowody braku poszanowania mienia społecznego, zrodziły myśl utworzenia organu społecznego realizującego zadania, których celem było zabezpieczenie państwowej substancji majątkowej, zwłaszcza dorobku kultury. Przewodniczący Tymczasowego Komitetu Obywatelskiego Roman Borowski zatwierdził przedłożony przeze mnie projekt działania Komitetu Ochrony Mienia Państwowego i Kulturalnego i już następnego dnia, 28 stycznia, Komitet, oficjalnie rozpoczął działalność. W ciągu kilku dni udało się nam zabezpieczyć szereg gmachów zagrożonych dewastacją, instalując w nich dozorców. Funkcja dozorczy w tamtych dniach nie należała do bezpiecznych, więc byliśmy szczęśliwi, że znaleźliśmy kilku odważnych ludzi. Główną uwagę skierowaliśmy jednak na zabezpieczenie akt, książek i dzieł sztuki, rozszerzając pole działania również na zbiory w poniemieckich domach prywatnych. W skład Komitetu weszło kilku kolegów z Einsatzu w Popiołach, przeważnie nauczycieli. Ochotników do współpracy było bardzo dużo. Szczególnie licznie zgłaszała się młodzież. Większość zgłaszających się chętnie brała udział w akcji, chcieli użytecznie wypełnić czas przed powrotem do ław szkolnych, względnie do nieczynnych jeszcze zakładów pracy. Liczba zatrudnionych była więc płynna. W sumie w realizacji

zadań Komitetu uczestniczyło kilkaset osób. Mielimy wprawdzie kilku filatelistów z żylką kolekcjonerską, dbających bardziej o interes własny, ale to był margines. Jednego z nich musiałem zwolnić, bo ukradł duży album ze znaczkami. W sumie zabezpieczyliśmy w ciągu niespełna dwóch miesięcy około sto tysięcy książek i kilkanaście tysięcy akt. Do najcenniejszych należały akta ciechanowskiego gestapo, częściowo bydgoskiego, które wydobyliśmy z niedopalonego stosu na dziedzińcu byłego gmachu bydgoskiego Gestapo. Sama kartoteka więźniów obejmowała około 15 tysięcy pozycji.

Siedziba Komitetu mieściła się w gmachu późniejszej Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie w czasie okupacji niemieckiej urzędowała okręgowa władza administracyjna, wspomniana rejencja. Po raz pierwszy zajrzałem do gmachu 26 stycznia. Na parterze i częściowo na pierwszym piętrze zastałem dość smutny obraz. Drzwi wejściowe uszkodzone, okna rozbite. Ślady strzałów na ścianie i kilka porzuconych karabinów świadczyło, że niedawno bronili się tu Niemcy. Szkody jednak w gruncie rzeczy były niewielkie. W innych częściach budynku panował wzorowy porządek. Z przyjemnością patrzyłem na gustowne umeblowanie pokoi. Wyposażenie niektórych gabinetów było czasem komfortowe. Na ścianach cała galeria starych obrazów. Cóż to jednak znaczyło w zestawieniu z setką maszyn gotowych do pisania. Wątpię czy takim wyposażeniem dysponowało w tym czasie jakiegokolwiek starostwo w Warszawie. O nagłym porzuceniu miejsca pracy świadczyły leżące na biurkach i stołach: zegarki na rękę, wieczne pióra, szaliki, ba nawet dwie pary damskich bucików. Doszedłem do wniosku, że do gmachu nie wolno było kogo wpuszczać. Była to idealna siedziba dla przyszłego Urzędu Wojewódzkiego. Postanowiłem więc „okupować” budynek do czasu przyjazdu wojewody. O słuszności decyzji przekonałem się już następnego dnia, kiedy w centrali telefonicznej wybuchł pożar – dzieło rąk niemieckich podpalaczy. Tylko dzięki przytomności umysłu mego zastępcy udało się pożar zlokalizować. Gmachu broniliśmy skutecznie przed apetytami złodziei i innych podejrzanym typów. Pomagał mi dzielnie porucznik Smoliński, który spełniał rolę łącznika z ekipą wojskowo-polityczną majora Antoniego [właśc. Nachum, Nochim, przyp. red.] Alstera. Porucznik Smoliński ostrzegł mnie jednak, że długo tego cennego obiektu nie utrzymam. Byłem, niestety niepoprawnym optymistą i czekałem cierpliwie na zakończenie sporu między kierownictwami Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w sprawie siedziby województwa. PPR był za Bydgoszczą, a PPS za Toruniem.

Tymczasem zjawiał się jeszcze jeden pretendent, przed którym musiałem skapitulować. Toczyły się zacięte walki o Wał Pomorski. Przybywało coraz więcej rannych. W związku z tym rosło zapotrzebowanie na szpitale. Na przełomie lutego

i marca złożył mi wizytę lekarz, pułkownik wojsk radzieckich i wyraził chęć zajęcia gmachu. Ponieważ nie znałem języka rosyjskiego, przyjąłem propozycję jednego z nauczycieli, który zaoferował swoje usługi w charakterze tłumacza. Popelnilem fatalny błąd. Okazało się, że tłumacz podjął się roli pośrednika po to, aby upiec „własną pieczeń”. Szukał bowiem budynku dla szkoły, którą organizował, a ponieważ w większości budynków szkolnych mieściły się szpitale, więc w zamian za obszerny gmach wojewódzki wytargował dla siebie mniejszy gmach szkolny na Szwederowie. Pułkownik okazał się antypatycznym typem. Staralem się nawiązać z nim rozmowę, ale ten mówił krótkimi, urywanymi zdaniami. Pokazał mi papiery napisane po rosyjsku i podpisane przez rosyjskiego Komendanta Wojennego, z których wynikało, że ma upoważnienie do zajmowania budynków z przeznaczeniem na szpitale. Te dokumenty były przetłumaczone na polski. Zapytałem go, kiedy powstanie tu szpital i kiedy mamy opuścić gmach. Odburknął mi niechętnie, że gmach obejmuje od razu, później się poprawił, mówiąc: „daję wam 12 godzin na opróżnienie budynku”. Kazał się oprowadzić po gmachu. Weszliśmy też do stolówki i przylegającego magazynu z żywnością. Widząc półki z żywnością, nie mógł obejść się bez złośliwego komentarza: „faszyści zostawili wam sporo zapasów”. Powiedziałem mu, że w ciągu 12 godzin nie zdołamy opróżnić gmachu. Odpowiedział: „A co mnie to obchodzi, jest wojna, nasi żołnierze też za was się biją, wystawiamy wam drobny rachunek, a wy wyklóacie się o kilka godzin!” Kiedy powiedział o tych 12 godzinach nasza mnie smutna refleksja. Jak Niemcy wyrzucali nas z mieszkania na Kozietulskiego, dali nam miesiąc na jego opuszczenie, a ten Rosjanin daje nam teraz 12 godzin. Gorzka ironia losu! W maju 1945 r. znowu dostałem termin na opuszczenie mieszkania na Asnyka od radzieckiej Komendy Wojennej – tym razem było to 48 godzin. Po wyjściu pułkownika udałem się do Ratusza, aby zrelacjonować, co się wydarzyło. Chciałem rozmawiać z prezydentem, ale go nie było. Skontaktowałem się z kilkoma urzędnikami – przyrzekli pomoc w zorganizowaniu transportu przedmiotów zgromadzonych w gmachu rejencji. Mieli też przysłać więźniów do pomocy. Ja sam organizowałem znowu moich „pracowników” – tym razem do wnoszenia zbiorów. Większość została przeniesiona na ulicę Pocztową, do budynku zwanego Lombardem.

Sądzę, że sprawa była już beznadziejna w chwili zjawienia się pułkownika. Można było jedynie uzyskać lepsze warunki opróżnienia gmachu rejencji. W ciągu 12 godzin nie udało się, niestety uratować całości materiałów zabezpieczonych przez Komitet Ochrony Mienia Państwowego i Kulturalnego. Te najcenniejsze jednak zostały zabezpieczone w pierwszej kolejności. Następną noc spędziłem w gmachu rejencji – pracowaliśmy prawie do rana. Do południa przed budynkiem

pojawiło się auto ciężarowe. Wsiadł z niego młody radziecki lejtnant. Ten okazał się sympatyczny. Podeszedł do mnie i zapytał: „Pan kierownik?” Mówił trochę po polsku. Powiedział, że przyjechał się rozejrzeć, bo niedługo przywiozą łóżka szpitalne. To „Pan” w ustach Rosjan brzmiało czasami sympatycznie, a czasami złośliwie – wtedy kiedy chcieli podkreślić negatywny stosunek do „pańskiej Polski”. W rezultacie, kiedy w kwietniu 1945 r. zdecydowano o przeniesieniu Urzędu Wojewódzkiego z Torunia do Bydgoszczy, trzeba było rozpocząć urzędowanie w warunkach skrajnego prymitywizmu. Taki był koniec jednej z licznych inicjatyw w czasie budowy podstaw pod nowy porządek rzeczy w wolnej Bydgoszczy.

Dnia 21 lutego w gmachu ratusza obradowała Konferencja Międzypartyjna, której celem było wyłonienie kandydatów do Tymczasowej Rady Narodowej Miasta Bydgoszczy. Radę powołano w 40-osobowym składzie. Gdy się patrzy na informację o powołaniu Rady zamieszczoną w ulotce o nazwie Wiadomości Bydgoskie, to wynika z niej, że najwięcej miejsc przypadło związkom zawodowym. PPR miała kilka mandatów, a Stronnictwo Demokratyczne „podobno” trzy. Do Rady z ramienia SD mieli wejść: inż. Julian Jankowski – pierwszy prezes Stronnictwa Demokratycznego w Bydgoszczy, Władysław Jagniewski i ja – Tadeusz Esman. W Radzie Narodowej znalazła się także pani farmaceutka mgr Irena Cierniak, podobno bezpartyjna. Wiem, że pani Cierniak była już wtedy członkiem SD, bowiem uczestniczyła w inauguracyjnym posiedzeniu pierwszego koła naszej partii w dniu 7 lutego 1945 r. Nie wiem, czy podanie nieprawdziwych faktów było celowe, czy też była to zwykła pomyłka, o jaką w tych trudnych czasach było nietrudno. Władysław Jagniewski należał w tym czasie już do PPR, natomiast ja byłem formalnie bezpartyjny, chociaż mandat w Radzie dostałem z poparciem SD. Do Stronnictwa przystąpiłem dopiero 15 marca 1945 r., co wynika z zachowanych dokumentów.

Pierwsze posiedzenie Rady Narodowej odbyło się w ratuszu dnia 24 lutego. Wśród radnych znalazł się między innymi ksiądz proboszcz Mieczysław Skonieczny z parafii Świętej Trójcy. Księdza znałem jeszcze sprzed wojny, gdy mieszkalem na ulicy Grunwaldzkiej. Wtedy to ksiądz proboszcz bywał u mnie na kolędzie, ponadto załatwiałem też w kościele różne sprawy rodzinne. Któregoś roku „po kolędzie” przyszedł z mojej parafii młody ksiądz Kazimierz Gliński. Tak mu się u nas spodobało, że wpadał potem od czasu do czasu towarzysko na kawę. Proboszcz Skonieczny rozmawiał ze mną dłuższy czas. Mówił, że „różni” do niego podchodzili i prosili o wsparcie nowych porządków. Stwierdził, że porządek jest w interesie jego i wiernych, wobec tego chce wstąpić do jakiegoś stronnictwa. Powiedziałem mu, że zamierzam zapisać się do Stronnictwa Demokratycznego. Bardzo zainteresowała go ta wiadomość – zastanawiał się, czy też

nie wstąpić do SD. Na następnych sesjach okazało się, że ksiądz proboszcz istotnie zapisał się do Stronnictwa. W czasie mojej długoletniej przynależności do SD spotkałem jeszcze kilku księży w szeregach naszej partii. O ile dobrze pamiętam, nie było w tym gronie tzw. „księży patriotów”.

Przewodniczącym Tymczasowej Rady Narodowej został wybrany oficer Wojska Polskiego Karol Bąkowski, członek PPR. Na pierwszej sesji Rady Bąkowski sporo mówił o powstaniu PPR. Nawiązywał także do działalności KPP w Bydgoszczy, której PPR miała być spadkobierczynią. Twierdził, że w Bydgoszczy mieszka kilkudziesięciu członków byłej KPP. Jakoś nie chciało mi się w to wierzyć. Nie znałem tego środowiska i niewiele o nim słyszałem. Należy przyjąć, że byli to ludzie ideowi, bo przed wojną komunistom nikt medali nie dawał – w tej mierze należał się im szacunek. Co do ideowości działaczy PPR, to mam wątpliwości. Jak się przystępuje do partii sprawującej władzę, ideowość jest trudniej odróżnić od prywaty i kalkulacji przynoszącej profity. Było takie powiedzenie – „wstąpił do PPR za funt masła”. Partia zdawała sobie sprawę, że nie wszyscy jej członkowie spełniają kryterium ideowości, stąd nawet w pierwszych latach jej rządów co jakiś czas robiono weryfikacje, pozbywając się bezideowego balastu.

Na inauguracyjnej sesji Rady Narodowej, nie licząc przygotowanego wystąpienia Karola Bąkowskiego i prezydenta Szukszty, dominowała bezładna dyskusja. Wszyscy chcieli mówić o wszystkim. Oczywiście dominowała tematyka bytowa: dostawy prądu, gazu, wody, odbudowa uszkodzonych budynków i temat aprowizacji. Poruszono też sprawę odbudowy teatru na placu Teatralnym. Mówiono o „jakimś” uczczeniu nadania Bydgoszczy praw miejskich w 1346 r. Dyskusja wykazała, że Rada Narodowa nie była raczej gronem fachowców. Widać było, że istotne decyzje dla miasta będą wykonywały organy wykonawcze administracji miejskiej: Prezydent i Zarząd Miasta.

Na drugiej sesji Rady Narodowej, w marcu, zauważalna była zmiana układu partyjnego – większość bezpartyjnych związkowców zapisała się do PPR. W ten sposób partia ta stała się najliczniejszą w Radzie. Obsadziła także wszystkie funkcje kierownicze w zarządzie miejskim. Także reprezentacja SD w Radzie zanotowała przyrost liczebny, bowiem miała tam już 6 przedstawicieli. Do SD wstąpił m.in. dr Jan Piechocki, wtedy Inspektor Szkolny, późniejszy długoletni redaktor „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” oraz piekarz z ulicy Gdańskiej Wincenty Bi-goński. U tego ostatniego, jak pamiętacie, często kupowaliśmy chleb pytlowy i bułki.

W połowie 1945 r. na sesji Rady Narodowej znalazła się sprawa odbudowy Teatru Miejskiego. Władze nagle zmieniły front, nie mówiono już o jego odbudowie, a o jego rozbiórce. Prezydent Szukszta ogłosił, że w ramach 600-lecia

nadania Bydgoszczy praw miejskich przez króla Kazimierza Wielkiego będzie zorganizowana wielka wystawa gospodarcza promująca miasto. Miasto miało otrzymać od rządu spore wsparcie finansowe na organizację wystawy. W tej sytuacji nie była możliwa odbudowa zniszczonego teatru i jednocześnie organizowanie wielkiej wystawy. Jednym z argumentów za zaniechaniem odbudowy teatru miał być fakt, że teatr „stanowił symbol niemieckiej dominacji w Bydgoszczy”. Z takim absurdalnym argumentem w tym czasie trudno było dyskutować.

Prace organizacyjne przygotowujące wystawę ostro ruszyły z miejscą jesienią. Powołano Komitet Wykonawczy i Organizacyjny składający się z 200 znaczących obywateli miasta. Patronat nad rokiem jubileuszu Bydgoszczy i wystawą objął Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut. Powołano także Prezydium Komitetu z ówczesnym prezydentem miasta Józefem Twardzickim na czele. Znalezione też ludzi od codziennej ciężkiej pracy organizacyjnej. Kierownikiem Wystawy został inż. architekt Tadeusz Nowakowski, a Kierownikiem Propagandy redaktor Józef Kołodziejczyk. Centrum Wystawy znajdowało się w parku Jana Kazimierza (obecnie Kazimierza Wielkiego), na obszarze między ulicami Gdańską, Jagiellońską i Konarskiego. W jej ramach, oprócz stoisk, można było zwiedzać przeszło 100 wytypowanych zakładów przemysłowych, warsztatów rzemieślniczych i sklepów. Ustalono oficjalną nazwę imprezy – Pomorska Wystawa Przemysłu i Handlu w Bydgoszczy, a hasłem były słowa: „Narodowi na pożytek, potomności ku nauce”. Uroczysta inauguracja imprezy odbyła się 14 lipca 1946 r. W pierwszych jej dniach zjawił się w Bydgoszczy prawie cały rząd RP, z premierem Osóbką Morawskim na czele. Władze wykorzystały oczywiście pierwsze tego rodzaju wydarzenie w powojennej Polsce propagandowo. W Wystawie wzięło udział przeszło 1000 wystawców. Jej tereny odwiedziło 350 tysięcy osób, w tym wielu gości zagranicznych. Najważniejszą gałęzią gospodarki tam reprezentowaną było niewątpliwie rzemiosło. Ta dziedzina przedsiębiorczości w Bydgoszczy rozkwitała. Nie chciało się wierzyć, że rok po zakończeniu najokrutniejszej, wyniszczającej wojny, rzemiosło stanowi najprężniejszą część gospodarki miejskiej. W tym zjawisku występowała pewna prawidłowość ekonomiczna – swoboda gospodarcza sprzyja rozwojowi przedsiębiorczości, pobudza inicjatywę i zachęca do podejmowania działalności gospodarczej. Polacy potwierdzili, że są bardzo zdolnym i ambitnym narodem. Rozwojowi rzemiosła i prywatnego przemysłu, zwanego później drobną wytwórczością, sprzyjała dobra organizacja tych gałęzi gospodarki miejskiej. Rzemiosło bydgoskie posiadało bogate tradycje działalności. Izbę Rzemieślniczą i jej kierownictwo uważa się za inicjatorów zorganizowania Wystawy w Bydgoszczy. Przewodniczącym Sekcji Wystaw został prezes Izby Rzemieślniczej Piotr Godek, a sekretarzem Wystawy

Wojciech Fiolka, wiceprzewodniczący Izby. Zarządzaniem prywatnym przemysłem zajmowała się w Bydgoszczy Izba Przemysłowa Handlowa. Prezesem Izby był Stanisław Cytkowski, a dyrektorem mgr praw Jan Nowakowski, prywatnie jeden z moich pięciu szwagrów. Wydawało się, że sprawy idą w dobrym kierunku. Niestety, okres rozwoju rzemiosła nie trwał długo. W 1948 r. nad rzemiosłem i prywatną inicjatywą pojawiły się ciemne chmury – ideologia zaczęła górować nad prawami ekonomicznymi. Drobna wytwórczość i prywatny handel uznano za „przeżytek kapitalizmu”. Obok eksponowania osiągnięć gospodarczych odbywały się w ramach jubileuszu Bydgoszczy liczne imprezy kulturalne. I w tej dziedzinie Bydgoszcz miała się czym pochwalić. Według mnie Pomorska Wystawa Przemysłu i Handlu była dotąd najbardziej spektakularnym i udanym wydarzeniem w powojennej Bydgoszczy.

W osiągnięciu sukcesu tego przedsięwzięcia duży udział miał, wymieniony już, kierownik inż. architekt Tadeusz Nowakowski, prywatnie także mój szwagier. Pojawił się jak „meteor” w Bydgoszczy i zniknął. Chciałbym krótko przybliżyć jego sylwetkę. Przed wojną pracował w Gdyni w referacie budowlanym Starostwa Morskiego. W drugiej połowie lat trzydziestych przeniósł się do Siedlec na Podlasiu, spędził tam też okupację. Do Bydgoszczy przyjechał w 1945 r., zamieszkał wraz z żoną i trojgiem dzieci w obszernym mieszkaniu przy ulicy Paderewskiego. Zajmował eksponowane stanowisko w Urzędzie Pełnomocnika Rządu do Spraw Przemysłowych, po zakończeniu Wystawy we wrześniu 1947 r., pracował w Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Szwagier był człowiekiem towarzyskim, kontaktowym, potrafił rozmawiać z ludźmi. Podczas trwania Wystawy często fotografował się z ministrami i ważnymi osobistościami. Twierdził, że gdyby impreza trwała dłużej popadłby w alkoholizm. Miał coś z kolorowego ptaka, trochę bon vivant – nie wszystkim to odpowiadało. W czasie pobytu w Bydgoszczy był bardzo ruchliwy, często wyjeżdżał w teren, posiadał duży autorytet. Chęć wyróżniania się nie trwała jednak długo. Co chwila groziło potknięcie w ówczesnych realiach politycznych. Decyzje kolidowały nieraz z niezyciowymi przepisami. W pewnym momencie czupurny szwagier obraził się i zrezygnował ze stanowiska. W lutym 1947 r. wyczytałem w IKP-ie o zakończeniu odbudowy Huty Szkła Butelkowego w Łęgnowie. Inwestycję nadzorował właśnie pan inżynier Nowakowski. Rozmawiałem z nim kiedyś na temat odbudowy tego obiektu, ponieważ byłem zdziwiony, że huta w ogóle uległa zniszczeniu. Opisywałem wyżej, że w czasie ostatnich godzin ucieczki z obozu w Popiołach zatrzymałem się u mojego kolegi w budynku obok huty. Wtedy nie zauważyłem tam śladów zniszczeń. Tadeusz odpowiedział mi, że huta była mocno zdewastowana – zastanawiał się nawet, czy oplaca się ją odbudowywać. Ze szwagrem nie miałem

częstych kontaktów. Wy lubiliście wujka Tadeusza, bo był typem wesółka. Czasem zabierał was na krótkie przejażdżki samochodowe. Jako jeden z nielicznych w Bydgoszczy miał prywatne auto marki Citroen. Żartował, że konstruktorem pojazdu i właścicielem fabryki we Francji jest Polak Jan Cytryna. Pan inżynier należał do przybyszów, którzy traktowali Bydgoszcz, jako „miasto tranzytowe”. Nie wnikać głębiej w motywy jego postępowania. W decyzji powrotu na Wybrzeże widzę zdrową kalkulację, połączoną z dawnym sentymentem do tamtych okolic. Szanse Bydgoszczy do odegrania czołowej roli w życiu gospodarczym kraju malały bowiem w miarę, jak rosły szanse Gdańska. Na decyzję o wyjeździe z Bydgoszczy miała niewątpliwie wpływ jego żona Basia, która pochodziła z Gdyni. Przy końcu 1948 r. szwagier wyprowadził się z rodziną do Sopotu. Pracował długie lata w Gdańskim Biurze Projektów. Z dawnego bon vivanta nic nie pozostało – szwagier się zmienił – uznawał angielską zasadę „mój dom jest moim zamkiem”. Za zasługi w organizacji Wystawy Tadeusz Nowakowski i Józef Kolodziejczyk otrzymali złote Krzyże Zasługi.

Pierwsza siedziba, najpierw Zarządu, później Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego mieściła się w kamienicy przy ulicy Gdańskiej 11. W 1950 r. Stronnictwo Pracy zakończyło w Polsce działalność. Część jego członków i pracowników przeszła do SD. Partia ta „w wianie” wniosła Stronnictwu Demokratycznemu w Bydgoszczy swoją siedzibę w lokalu przy ulicy Generalissimusa Stalina nr 2 (Jagiellońska), a także swój organ partyjny – gazetę „Ilustrowany Kurier Polski”. Adres Komitetu Wojewódzkiego SD był zbyt długi, w związku z tym w korespondencji, a także w mowie potocznej, stosowano po prostu skrót: ulica Stalina. W okolicy były jeszcze dwa miejsca związane ze Związkiem Radzieckim: plac Bohaterów Stalingradu, czyli Stary Rynek i ulica Armii Czerwonej, czyli Marszałka Focha. Wasza mama nigdy nie uznała powojennego nazewnictwa ulic i w każdej sytuacji, do końca życia, używała przedwojennych nazw.

Trzymając się konwencji spisywania wspomnień w formie Calendarium, opiszę okoliczności wstąpienia do Stronnictwa Demokratycznego. O istnieniu Klubów Demokratycznych wiedziałem już przed wojną. W Bydgoszczy takiego klubu nie było. W czasie wojny miałem także okazję śledzenia sytuacji w Polsce z innych źródeł niż niemieckie. Od czasu do czasu u dobrego znajomego słuchałem radia BBC. Niektórzy to radio nazywali „4 razy Bum”. Wiedziałem o powstaniu PKWN i udziale Stronnictwa w tworzeniu nowych władz. Kiedy tylko znalazłem się w Tymczasowym Komitecie Obywatelskim namawiano mnie do wstąpienia do jakiejś partii politycznej. Wybór był raczej skromny: PPR i PPS nie wchodziło w rachubę z racji ich radykalnego programu politycznego i społecznego. Nie

chciałem mieć nic wspólnego z materializmem, marksizmem i walką klasową. Stronnictwo Demokratyczne w swoim programie odwoływało się w deklaracjach do najpiękniejszych kart naszej historii: uchwalenia Konstytucji 3 Maja, Insurekcji Kościuszkowskiej, Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i Wiosny Ludów. Miało działać wśród warstw społecznych, które nie mieściły się początkowo w sferze zainteresowania partii klasowych: PPR i PPS. Warstwami tymi była inteligencja, rzemieślnicy, kupcy i drobni wytwórcy.

Mało kto pamięta, że w latach czterdziestych organy partyjne Stronnictwa Demokratycznego miały inne nazwy. Centralny Komitet SD (CK SD) nazywał się Komitet Centralny SD (KC SD), Wojewódzki Komitet nazywał się Komitet Wojewódzki (KW SD) itd. w dół partyjnych instancji. Jeszcze w sierpniu 1949 r. odebrałem legitymację członkowską wystawioną przez Komitet Wojewódzki SD w Bydgoszczy podpisaną przez Prezesa Komitetu Wojewódzkiego Leona Szestakowskiego i Kierownika Wydziału Personalnego Komitetu Wojewódzkiego Zbigniewa Wrochnę. W którymś momencie, mógł to być właśnie 1950 r., zwrócono nam uwagę, że Komitet Centralny jest jeden, a nazwa „komitet wojewódzki” zarezerwowana są dla jednej partii. Mówiono też, żeby nie nazywać SD partią polityczną, bo partia jest jedna, a Stronnictwo jest tylko stronnictwem. Zdarzyło się, już nie pamiętam kiedy, mieliśmy także I Sekretarza KW SD i II Sekretarza KW SD. Stronnictwo miało po wojnie dwa krótkie okresy „prosperity”: lata czterdzieste i okres „popaździernikowy”, czyli po zmianach politycznych, jakie miały miejsce w 1956 r. W latach 1945–1948, w zakładach pracy powstawały koła SD nazywane często komitetami zakładowymi. Wszystko się zmieniło, kiedy w Polsce zapanował kult jednostki określany także stalinizmem. Koła SD zniknęły z zakładów pracy, nastąpił duży odpływ członków. Ludzie nie chcieli mieć kłopotów, kto miał ambicje zawodowe i chciał robić karierę zapisywał się do PPR. Stronnictwo Demokratyczne dosyć szybko znalazło się „pod lupą” Urzędu Bezpieczeństwa. Wśród naszych członków było kilku donosicieli, którzy systematycznie zdawali raporty na UB o tym, co się dzieje w SD. O bliższych szczegółach dowiedziałem się w październiku 1956 r. Można powiedzieć, że Urząd Bezpieczeństwa prowadził w tym czasie „politykę kadrową” nie tylko w SD, ale we wszystkich instytucjach i zakładach pracy. W listopadzie 1950 r. powołano mnie na przewodniczącego WK SD, a w listopadzie 1952 r. usunięto z tej funkcji z powodu „działalności antypaństwowej”. Stanowisko sekretarza WK SD stracił wtedy także były poseł Eugeniusz Czechowicz. Po zakończeniu kadencji sejmu został aresztowany i spędził prawie dwa lata w areszcie śledczym na ulicy Rakowieckiej w Warszawie. Zwolniono go w końcu 1954 r., kiedy zbliżał się okres „odwilży”.

Pola do działalności społecznej w pierwszym okresie po wyzwoleniu było co niemiara. Pilne było rozliczenie się z okupacją i skutkami wojny. Jeszcze w 1945 r. powstały między innymi trzy instytucje: Sądowo-Prokuratorska Komisja Śledcza do Badania Zbrodni Niemieckich, Wojewódzki Komitet do Badania Zbrodni Hitlerowskich na Pomorzu i Wojewódzki Inspektor Szkód Wojennych. W maju 1945 r. powstała Okręgowa Komisja do Badania Zbrodni Hitlerowskich, w skrócie OKBZH. Ta ostatnia Komisja była kontynuatką Komitetu do Badania Zbrodni Hitlerowskich na Pomorzu. Skupię się na działalności OKBZH, powołanej w maju 1945 r. Siedzibą Komisji był ciasny pokoik przy ulicy Chrobrego 12. „Użytkownikiem” tego przybytku był redaktor Józef Kołodziejczyk – człowiek z niespożytą energią – tytan pracy. Dużo przeszedł w czasie wojny, napisał „na gorąco” w 1945 r. pierwszą publikację „Prawda o Krwawej Niedzieli Bydgoskiej”. Dostyc często odwiedzałem biuro Komisji, bo było mi po drodze, do miejsca mojej stałej pracy, czyli Archiwum Państwowego na ulicy Dworcowej. Prezesem Komisji został sędzia Sądu Okręgowego w Bydgoszczy dr Tadeusz Piziewicz. Pochodził z Galicji, ale już przed wojną osiedlił się w Bydgoszczy. Dr Piziewicz był doświadczonym prawnikiem, bardzo dobrze radził sobie ze specyficzną pracą wraz z zespołem oddanych i zaangażowanych współpracowników. Ja, w latach 1945–1949 miałem stanowisko wiceprezesa Komisji. Do wykonania mieliśmy ogrom pracy, czas naglił, a środki na działalność były skromne. Musieliśmy dokończyć ustalenia miejsc mordów Polaków w całym województwie. By osiągnąć ten cel trzeba było zaktywizować lokalne społeczności wiejskie i miejskie. Należało nawiązać kontakt ze starostami, wójtami i sołtysami, leśniczymi. Sprawy transportowe załatwiała wojsko, przewoziło ludzi, sprzęt, i niestety, zwłoki. Bez udziału wojska zadanie byłoby nie do wykonania. Przy ekshumacjach asystowała milicja. Miejsca egzekucji znajdowały się na ogół w lasach, często na ich skraju. Do odkopywania pochówków społeczności lokalne organizowały ekipy kopaczy. W odsłanianiu tych miejsc, a później wykopywaniu ciał, uczestniczyli czasami ludzie, których Niemcy wykorzystywali do zakopywania zwłok w 1939 r. lub później. Zwłoki układano w pewnym porządku, widać było, że ktoś nadzorował proces pochówku. Kiedy mieliśmy do czynienia z masowym grobem, ciała najczęściej układano warstwami, mogły być na przykład dwie lub trzy warstwy, każda oddzielona warstwą piasku. Warstwy układano w pionie i poziomie, najpierw głowa, następnie czyjeś nogi, i w ten sposób kilka ciał, obok w poziomie tak samo. Oprawcom chodziło o to, aby na jak najmniejszej powierzchni, zmieścić najwięcej zwłok. Z każdej ekshumacji należało sporządzić szczegółowy protokół zaopatrzonego w nazwiska i podpisy członków komisji. Protokół zawierał opis

miejsca, stan zwłok, ubiór zamordowanych itp. Do protokołu dołączano także zestaw fotografii.

Ekshumacje trwały wiele godzin. Starosta lub sołtys organizował najczęściej jakiś poczęstunek dla członków komisji. Czasami była to tylko herbata, innym razem wojskowa grochówka z kotła, a nawet placek upieczony przez miejscowe gospodynie. Kilka razy dostaliśmy „dobrą kawę”. Człowiek się zastanawiał wtedy, skąd ci ludzie mają „dobrą kawę”.

7 lutego 1946 r. minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski mianował mnie członkiem Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich. Doszły mi nowe obowiązki związane z pokłosem okupacji niemieckiej. Do zadań komisji należało też przesłuchiwanie świadków na okoliczność popełnianych przez Niemców zbrodni. Świadków przesłuchiwaliśmy w siedzibie OKBZH na Chrobrego, w sądzie i od czasu do czasu w domach członków komisji.

W lipcu 1946 r. zostałem delegowany przez komisję do Poznania, celem obserwacji egzekucji zbrodniarza wojennego, oberführera SS, gauleitera i Namiestnika III Rzeszy w Kraju Warty Arthura Greisera. Prawdę mówiąc, myślałem, żeby wymigać się od wyjazdu, ale nie wypadalo. Egzekucja miała odbyć się na stokach Cytadeli. Na miejscu znalazłem się pół godziny przed czasem, widziałem już wtedy nieprzebrane tłumy ludzi. Miałem specjalną przepustkę, więc jakoś dopchałem się do pierwszych rzędów przed szubienicą. Atmosfera była napięta, co chwile słychać było pomruki tłumu i wrogie okrzyki. Kordony milicji i wojska ledwo dawały sobie radę z napierającym tłumem. Gdyby nie siły bezpieczeństwa, ludzie rozszarpaliby zbrodniarza na strzępy. Wśród widzów zauważyłem sporo matek z dziećmi, a nawet dzieci chodzące i biegające samopas. Gdyby można porównywać i mierzyć nienawiść, to sadzę, że stopień nienawiści do Greisera w Poznaniu był zdecydowanie wyższy niż w Bydgoszczy w stosunku do urzędującego w Gdańsku gauleitera Forstera. Wreszcie podjechało ciężarowe auto i żołnierze wywlekli skazańca. Miałem już dość napięcia. Kiedy prowadzili go na szubienicę opuściłem miejsce egzekucji, przepychając się przez gęsty tłum. Zauważyłem, że tak zrobiło więcej osób.

18 października 1949 r. rozpoczął się przed Sądem Apelacyjnym Wydziału Karnego w Bydgoszczy proces dwóch zbrodniarzy hitlerowskich: wyższego dowódcy SS i policji w okręgu Rzeszy Gdańsk – Prusy Zachodnie – w okresie od 21.9.1939 r. do 1943 SS – obergruppenführera Richarda Hildebrandta i prezidenta policji w Bydgoszczy urzędującego w okresie od 12.9.1939 r. do 31.3.1940 r. SS-brigadeführera Maxa Henzego. Zanim ruszył proces otrzymałem od przewodniczącego Najwyższego Trybunału Narodowego w Warszawie stałą kartę wstępu na salę rozpraw i do biur Trybunału w Bydgoszczy na proces przeciwko

wymienionym wyżej zbrodniarzom. Sąd Apelacyjny w tym czasie mieścił się Bibliotece Miejskiej na Starym Rynku. Publiczność była wyselekcjonowana, na salę rozpraw wpuszczano tylko z kartami wstępu. Zbrodniarzy oskarżono o planowanie i organizowanie masowych morderstw ludności polskiej i żydowskiej. Hildebrandt odpowiadał za morderstwa popełnione w całym okręgu podległym jego kompetencji, a Henze głównie za zbrodnie popełnione w Bydgoszczy. W czasie kiedy Henze był prezydentem policji, czyli na początku okupacji hitlerowskiej, w Bydgoszczy panował największy terror. Według mnie zbrodniarze mieli uczciwy proces z zachowaniem zasad procedury karnej obowiązującej w Polsce. Władzom zależało, aby proces przebiegał w cywilizowany sposób, zgodnie z przepisami prawa. Na sali rozpraw pojawiali się też dziennikarze zagraniczni. Każdy z oskarżonych miał tłumacza i obrońcę. Hildebrandta bronił mecenas Aleksander Franckowiak, a Henzego mecenas Adam Michnik. Obrońcy oczywiście mieli trudne i niewdzięczne zadanie. Wina i wymiar kary nie podlegały dyskusji. Wszyscy wiedzieli, że oskarżeni nie „wywiną się od stryczka”. Sąd powołał licznych świadków. Prawie wszystkich świadków znałem osobiście, chociażby z tytułu działalności w Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Sąd na świadków powołał między innymi: redaktora Józefa Kołodziejczyka, adwokata Antoniego Szeszyckiego i właściciela winiarni z ulicy Długiej Edmunda Mateckiego. Zeznania złożyli także oskarżeni. W pewnym momencie adwokat Henzego zapytał go, czy zabił w ostatnich latach człowieka. Henze zaprzeczył. Pytanie miało sugerować, że oskarżonemu nie można przypisać winy za popełnione masowe zbrodnie, skoro sam nikogo nie zabił. Taka linia obrony była bezsensowna, bo zbrodniarz miał na sumieniu setki, jeżeli nie więcej ofiar. Wyrok zapadł 7 listopada 1949 r. Obu oskarżonym sąd wymierzył najwyższy wymiar kary – karę śmierci. Zbrodniarze odwołali się od wyroku do Sądu Najwyższego, który utrzymał w mocy wyrok Sądu Apelacyjnego. Obaj wnieśli do Prezydenta RP Bieruta prośbę o ulaskawienie. Bierut odmówił. Wyrok wykonano w więzieniu w Bydgoszczy w marcu 1951 r.

Moi koledzy prawnicy kontestowali przebieg procesu twierdząc, że sąd naruszył pewne zasady i przepisy procedury karnej. Podnosili na przykład, że sąd zbyt pośpiesznie prowadził postępowanie, ograniczając oskarżonym w ten sposób prawo do obrony. Jeden z nich nazwał nawet proces niemieckim terminem „Gallopp-Prozess”. Koledzy byli jednak zgodni, że wina hitlerowców była bezsporna, a orzeczona kara sprawiedliwa. Co do tego była przekonana także opinia publiczna.

I jeszcze jedna refleksja związana z wątkiem okupacyjnym, natury futurologicznej. Zastanawiam się, jaka byłaby sytuacja ludności polskiej na ziemiach

wcielonych do Rzeszy, gdyby okupacja się przedłużała? Sądzę, że postępowałby proces dalszej germanizacji, na który narażone byłyby w szczególności dzieci.

Rozmawiałem w 1945 r. wielokrotnie z nauczycielami, którzy utyskiwali, że sporo dzieci w szkole mówi słabo po polsku. Ewa lat 12 chodziła do niemieckiej szkoły 5 lat, a Danka lat 10, trzy lata. Poszłyście do polskiej szkoły w lutym 1945 r. Mówiliście, że niektóre dzieci w szkole słabo mówiły po polsku. Trudno się dziwić tym dzieciom skoro przez pięć lat chodziły do szkół, gdzie językiem wykładowym był język niemiecki, a mówienie po polsku było zakazane i karane przez nauczycieli.

W połowie 1944 r. policja zaczęła wydawać Polakom niemiecki dokument tożsamości – Kennkartę. Polacy mieli status tzw. Schutzangehöriger. Kennkartę podpisywał w Bydgoszczy między innymi wymieniony wyżej prezydent policji Karl von Salisch. W rubryce uwagi, wpisywano w niej – Schutzangehöriger i w nawiasie – eingegliederte Ostgebiete. To określenie w nawiasie można przetłumaczyć: dotyczy włączonych obszarów wschodnich, w domyśle włączonych do Rzeszy. Moja żona i ja mieliśmy właśnie Kennkarty z takim wpisem. Zastanawiałem się, jaki los chcieli zgotować nam Niemcy – coś oznacza ten niemiecki dziwoląg językowy Schutzangehöriger, którego polskiego tłumaczenia nie można odszukać w niemiecko-polskich słownikach? Historycy różnie tłumaczą to określenie. Najlepiej byłoby przetłumaczyć jako „poddany”, po niemiecku „untertan”, ale poddany w jakim sensie – czy tak jak w monarchiach, poddani w stosunku do króla czy cesarza, czy poddani, tak jak chłop pańszczyźniany wobec swojego pana, czy jeszcze inaczej? W Niemczech termin „untertan” można zamiennie użyć ze słowem „subjekt”, tak jak w monarchii angielskiej „subject”. Taki poddany miał służyć swojemu panu posłusznie i usłużnie. Można by jeszcze tłumaczyć termin „poddany” opisowo, np. podlegający opiece państwa. W polskich opracowaniach dotyczących okupacji natknąłem się na „ślad kolonialny” w tłumaczeniu pojęcia Schutzangehöriger. Idąc tym tropem, przeglądałem opracowania dotyczące byłych kolonii niemieckich w Afryce i na wyspach Pacyfiku. Istotnie, „ślad kolonialny” może w pewnym stopniu wyjaśnić nazwę i zakres poddaństwa Schutzangehörigen, czyli Polaków w stosunku do swoich niemieckich panów. Niemieckie ustawodawstwo kolonialne pochodzi z przełomu XIX i XX wieku. W tych przepisach mowa jest o tubylcach (eingeborene) zamieszkałych na niemieckich obszarach o nazwie „Schutzgebiet” (obszar chroniony). Tubylcy zamieszkujący te tereny nie mieli obywatelstwa niemieckiego, lecz byli poddanymi lub podopiecznymi Państwa. (Schutzbefohlene des Deutschen Reiches). W odróżnieniu od tubylców Niemcy mieli niemiecką przynależność państwową, czyli obywatelstwo niemieckie. Gdyby istotnie poddaństwo w ujęciu kolonialnym było

wzorcem dla poddaństwa wprowadzonego przez III Rzeszę na obszarach polskich włączonych do Rzeszy, to miałbym podobny status prawny jak Murzyni w Deutsche Süd-West-Afrika.

Istotę poddaństwa Polaków wyłożył precyzyjnie na początku października 1939 r. szef NSDAP w Bydgoszczy Kampe, mówiąc: „My jesteśmy od rozkazywania, a Polacy od słuchania”. Po niemiecku to zdanie się nawet rymowało: „Wir haben zu befehlen und die Polen haben zu gehorchen” – po polsku jednak brzmiało groźnie i złowieszczo. Status prawny Schutzangehörigen regulowały także zagmatwane niemieckie przepisy prawne. Nie chcę jednak wchodzić tutaj w szczegóły, bo wymagałoby to żmudnej analizy prawnej.

Po wojnie władze polskie podjęły decyzję, aby obywatele używali nadal Kennkart, służących jako tymczasowe dowody tożsamości. W tym celu należało się zgłosić do najbliższego komisariatu Milicji, aby uzyskać odpowiedni stempel na okładce dokumentu. Posiadanie takiego dowodu miało duże znaczenie w pierwszych miesiącach po zakończeniu okupacji, bowiem Milicja i Wojsko często legitymowały ludzi na ulicy, domagając się pokazania Kennkarty lub innego dowodu tożsamości. Ja nie nosiłem Kennkarty przy sobie, bo z trudem mieściła się w kieszeni marynarki, a ponadto miałem już dość oglądania hitlerowskiego hakenkreuz na okładce. Jako dokumentu tożsamości używałem na ogół poręcznej legitymacji o nazwie *wykaz*, wydanej w marcu 1945 r. przez Prezydenta miasta Szuksztę dla członków Rady Narodowej.

Joanna Derenda-Lukasik

joannaderenda@wp.pl

Ewa Stąporek-Pospiech – pro memoria 1946–2020

Szkola była Jej życiem, muzyka – Jej ogromną pasją



Ewa Stąporek-Pospiech, dyrektor Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteina w Bydgoszczy, 25 czerwca 2015, fot. Archiwum PZSM w Bydgoszczy.

21 września 2020 roku odeszła Ewa Stąporek-Pospiech, dyrektor Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteina w Bydgoszczy, artystka, inicjatorka i organizatorka życia muzycznego w regionie, kraju i na świecie. Ceremonia pogrzebowa odbyła się 24 września na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej 10 w Bydgoszczy. W ostatniej drodze towarzyszyły wspinałemu Człowiekowi nasze najgorętsze, pełne uwagi i podziwu myśli, ale też i ogromny żal. Świat muzyki i sztuki poniósł kolejną niepowetowaną stratę. Miała 74 lata, a funkcję dyrektora szkoły pełniła nieprzerwanie przez ostatnie trzydzieści lat swojego życia.

Ewa Stąporek-Pospiech urodziła się 17 czerwca 1946 roku w Bydgoszczy. Studia muzyczne ukończyła w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Krakowie w klasie fletu prof. Wacława Chudziaka. Była stypendystką Konserwatorium w Pradze. Pracowała



Wizyta Ewy Rubinstein, córki Arthura Rubinsteina i Anieli Młynarskiej-Rubinstein w Państwowym Zespole Szkół Muzycznych w Bydgoszczy. Na zdjęciu wraz z dyrektorem Ewą Stąporek-Pospiech, 14 października 2015, fot. Archiwum PZSM w Bydgoszczy.

jako solistka kameralistka w Capelli Bydgosiensis. Na flecie podłużnym dokonała wielu prawykonania i archiwalnych nagrań. Była współtwórczynią i członkinią zespołu barokowego Fiori Musicali, a także współtwórczynią pierwszego w Polsce fletu podłużnego „Jorga”. Pracowała jako członek jury konkursów fletowych, muzyki dawnej i zespołów kameralnych. W bydgoskim szkolnictwie muzycznym była zatrudniona, a od

1976 roku. Od 1990 roku pełniła funkcję dyrektora Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteina w Bydgoszczy. W 1993 roku zorganizowała Międzynarodowy Konkurs Młodych Pianistów „Arthur Rubinstein in memoriam”. Z jej inicjatywy powstało także Towarzystwo Mozartowskie (polski oddział Międzynarodowego Towarzystwa Mozartowskiego z Salzburga), którego była prezesem. W latach 1994-2014 była wiceprzewodniczącą i przewodniczącą Rady Szkolnictwa Artystycznego przy Ministrze Kultury.

Jej charyzmatyczne działania były niejednokrotnie docenione przez władze miasta i regionu, a także uhonorowane najwyższymi rangą odznaczeniami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Prezydenta Rzeczypospolitej Polski. Otrzymała m.in.: Złoty Krzyż Zasługi Prezydenta Rzeczypospolitej Polski (1997), Nagrodę I stopnia Centrum Edukacji Artystycznej (1993), Nagrodę I stopnia Ministra Kultury i Sztuki (1995, 2000), Wyróżnienie Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego (1999), Medal Prezydenta Miasta Bydgoszcz (2000, 2005, 2010), Medal „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” Ministra Kultury (2005), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski Prezydenta Rzeczypospolitej Polski (2005), Medal Kazimierza Wielkiego z okazji 661. urodzin Bydgoszczy (2007), Medal Wojewody Kujawsko-Pomorskiego (2007), Nagrodę Prezydenta Miasta Bydgoszczy z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki (2013, 2014), „Laur Popieluszki” za działalność charytatywną (2015), Nagrodę Indywidualną Prezydenta Bydgoszczy – „Laur Andrzeja Szwalbego” (2015), Medal



Dyrektor Ewa Stąporek-Pospiech wraz z uczniami Klasy Talentów z bydgoskiej szkoły muzycznej podczas warsztatów w Radziejowicach. 26 stycznia 2010 r.,
 fot. Archiwum PZSM w Bydgoszczy.

im. Aleksandra Patkowskiego za upowszechnianie idei regionalizmu przyznany przez Ruch Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej (2015).

*Non omnis moriar*¹

Spuścizna po dyrektor Ewie Stąporek-Pospiech jest trwałym pomnikiem jej dokonań i zostanie zachowana w doskonałych inicjatywach, których była pomysłodawczynią. Działania Ewy Stąporek-Pospiech wyróżniały się wybitnymi osiągnięciami, zwłaszcza w działalności podejmowanej z pożytkiem dla kraju, dla rozwoju patriotyzmu, kultury i sztuki polskiej, w zakresie artystycznym, dydaktycznym oraz wychowawczym. Kreowała przestrzeń społeczną jako przestrzeń kulturalną, wspierała młodych artystów w rozwijaniu indywidualnych zainteresowań. Była wieloletnim członkiem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, a jej aktywność wyróżniała się wysokim poczuciem patriotyzmu, zwłaszcza w działaniach dla swojej lokalnej „małej Ojczyzny”.

¹ *Non omnis moriar* – *Nie wszystkim umrę*, za: Horacy (Quintus Horatius Flaccus), *Exegi monumentum aere perennius* (*Carmina*, III, 30 – *Pieśni*, Księga III, Oda 30.).

Jako dyrektor w sposób wyróżniający kierowała Państwowym Zespołem Szkół Muzycznych w Bydgoszczy, wzorowo współpracując z miejskimi i krajowymi instytucjami kulturalnymi m.in.: z Filharmonią Pomorską w Bydgoszczy i Operą NOVAw Bydgoszczy. Szkoła, licząca obecnie dziewięćdziesiąt pięć lat, wykształciła wielu wspaniałych absolwentów, są wśród nich m.in.: Adrianna Poniecka-Piekutowska, prof. Janusz Stanecki, prof. Maria Murawska, prof. Anna Nowak, prof. Agata Jarecka, Andrzej Dobber, Krzysztof Specjał, Tomasz Glanc, Piotr Biskupski, Adrianna Biedrzyńska. Pod kierownictwem dyrektor Ewy Staporek-Pospiech pojawili się następnii, wspomnieć należy chociażby o Rafale Blehaczu, Krzysztofie Herdzinie, Pawle Zależkim, Michale Dworzyńskim, Karolu Szymanowskim, Marku Wroniszewskim, Kacprze Kuszewskim.



Ewa Staporek-Pospiech przemawia do uczniów i nauczycieli z Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych w Bydgoszczy i Salezjańskich Szkół Muzycznych II stopnia w Lutomierniku podczas koncertu w Filharmonii Pomorskiej im. I. J. Paderewskiego w Bydgoszczy z okazji roku Stanisława Moniuszki, w dniu 28 października 2020 r.,

fot. Archiwum PZSM w Bydgoszczy.

Do wybitnych zasług Ewy Staporek-Pospiech należy zainicjowanie Międzynarodowego Konkursu dla Młodych Pianistów „Arthur Rubinstein in memoriam” organizowanego w Bydgoszczy oraz pełnienie funkcji dyrektora konkursu od 1993 do 2020 roku. Laureatami bydgoskiego konkursu byli m.in.: późniejsi

zwycięzcy Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie: Rafał Blechacz i Julianna Avdeeva, a także Międzynarodowego Mistrzowskiego Konkursu im. Artura Rubinsteina w Tel-Awivie – Szymon Nehring, który wywalczył tamże najwyższą nagrodę jako pierwszy Polak w historii. Międzynarodowy Konkurs Młodych Pianistów „Arthur Rubinstein in memoriam” w Bydgoszczy został wpisany do Europejskiego Stowarzyszenia Konkursów Muzycznych dla Młodych – EMCY. W 2016 roku Ewa Stąporek-Pospiech wraz z profesorem Jerzym Marchwińskim zainicjowała Ogólnopolskie Centrum Kształcenia i Promocji „Muzyczne Partnerstwo” w Bydgoszczy, które sprzyja sukcesowi wspólnego działania i bycia razem zarówno w wykonawstwie muzyki, jak i zwyczajnego codziennego życia. Zorganizowała także inne konkursy o zasięgu ogólnopolskim i regionalnym – muzyczne, wokalne, z teorii muzyki i kształcenia słuchu oraz kompozytorski – odbywające się w Państwowym Zespole Szkół Muzycznych w Bydgoszczy. Do wyróżniających inicjatyw zaliczają się z pewnością Ogólnopolskie Konfrontacje Wiolonczelowe im. Zdzisławy Wojciechowskiej popularyzujące grę na wiolonczeli wśród uczniów szkół muzycznych I i II stopnia.

Dyrektor Ewa Stąporek-Pospiech uposzechniała sztukę muzyczną współpracując z Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie oraz Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie podczas organizacji licznych międzynarodowych i ogólnopolskich sesji, konferencji, warsztatów i kursów mistrzowskich. Wymienić można między innymi: Salony u Mistrza – w stronę Artura Rubinsteina, Międzynarodowe Kursy Muzyczne w ramach Europejskiego Centrum Młodzieży Artystycznej w Bydgoszczy. Była w pełni zaangażowana w działalność na rzecz środowiska oświatowego. Od 1994 roku opracowywała, koordynowała i wdrażała projekty na rzecz oświaty i kultury w Polsce.

Przyczyniła się także do reaktywacji sieci poradnictwa psychologicznego w polskich szkołach muzycznych. Na przełomie lat 1990-2000 stale i ściśle współpracowała z Katedrą Psychologii Muzyki Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina, była niezmiernie czynnym i twórczym uczestnikiem organizowanych przez Katedrę seminariów psychologicznych dla nauczycieli szkół muzycznych i psychologów, zajmujących się poradnictwem w tych szkołach. Pomagała Katedrze w organizacji Studium Podyplomowego Psychologii Muzyki (w Bydgoszczy i Koronowie), miała wpływ na powstanie publikacji z tego zakresu, jak na przykład *Psychologiczne Podstawy Kształcenia Muzycznego* pod redakcją Marii Manturzewskiej i Małgorzaty Chmurzyńskiej. W 2007 roku umożliwiła powołanie w bydgoskiej szkole muzycznej Regionalnego Centrum Psychologii

Muzyki „Fermata”², które następnie zostało przekształcone w psychologiczny Punkt Konsultacyjny Centrum Edukacji Artystycznej, a od 2011 do 2017 roku funkcjonowało jako Specjalistyczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna CEA.

Nade wszystko wspierała rozwój utalentowanej młodzieży. W 2009 roku, z jej inicjatywy Minister Kultury powołał w Państwowym Zespole Szkół Muzycznych w Bydgoszczy pierwszą w Polsce północnej Klasę Talentów. Wśród jej absolwentów znajdują się wybitni instrumentalści i muzycy. W 2019 roku Klasa Talentów obchodziła swoje 10-lecie istnienia.

Granice? Nigdy żadnej nie widziałem, ale słyszałem, że istnieją w umysłach niektórych ludzi³

Choć sama miała wiele pomysłów oraz podejmowała różne inicjatywy, słuchała też innych i wspierała ich w podejmowanych działaniach. Przekazywała nauczycielom idee i wizje rozwoju szkoły. Wierzyła, że ktoś jest zdolny do zrobienia czegoś, nawet jeśli on sam nie był o tym do końca przekonany i zachęcała do przelamywania barier, które sami sobie wytyczaliśmy. Jako dyrektor ustawiała wysoko poprzeczkę swoim podopiecznym. Słuchała, zadawała pytania i mobilizowała do pracy. Podczas gdy większość z nas nie zastanawiała się, jak jedna osoba może sprawić, żeby druga stała się kimś lepszym, ona pomagała ludziom pokonywać własne słabości i osiągać coraz lepsze wyniki. Wspierała w podążaniu właściwą ścieżką, w doskonaleniu się. Kształtowała nie tylko poszczególne jednostki, ale także społeczność szkolną jako całość, pielęgnując poczucie wspólnoty. Dbała o to, aby wszyscy skupiali się wokół wspólnej wizji i wspólnych celów. Ceniła uczciwość, lojalność, wytrwałość i pracowitość, a także chęć uczenia się. Darzyła ludzi zaufaniem.

Życzliwe spojrzenie i uśmiech więcej nieraz znaczą niż udany dialog⁴

Ewa Staporek-Pospiech należała do błyskotliwych menadżerów, ale i troskliwych przełożonych. Traktowała drugiego człowieka z szacunkiem, pamiętała imiona, z każdym się witała, pytała o rodzinę. Spotkania z pracownikami były ważnymi aspektami jej przywództwa. Ludzie rozmawiali więc z nią nie tylko

² 27 listopada 2007 roku, podczas inauguracji Ewa Staporek-Pospiech powiedziała: „Psycholog muzyki to osoba świadomie wspierająca rozwój dziecka w szkole muzycznej i badająca pozytywne relacje na linii uczeń – nauczyciel – rodzic. Kompetencje tego fachowca wspomagają rozwiązywanie problemów w edukacji artystycznej”.

³ Thor Heyerdahl, norweski etnograf i podróżnik, zajmował się także antropologią i archeologią, organizator i uczestnik dwóch wypraw transoceanicznych.

⁴ S. Wszyński, *Druga kromka chleba*, wyd. Soli Deo, Warszawa, 2001, s. 74.

na tematy związane z pracą, czuli się dostrzegani – wiedzieli, że nie są dla niej anonimowymi postaciami.

Kochała ludzi, a uczniom poświęcała najwięcej uwagi, energii oraz bezcennego uśmiechu. Inspirowała i ukształtowała wiele pokoleń artystów, uczyła wrażliwości na muzykę i drugiego człowieka. Życzliwość, dobroć, serdeczność, życiowa mądrość, rzadki dar jednoczenia ludzi oraz wysoka kultura osobista czyniły z niej osobę lubianą i szanowaną. Nawiązywała głęboką relację z drugim człowiekiem. Już po jej odejściu uczniowie bydgoskiej szkoły muzycznej napisali kilkadziesiąt wspomnień, wzruszających, trafnych spostrzeżeń o jej sposobie bycia i duchowości:

Była osobą, która bezbłędnie odnajdywała słabszy punkt w człowieku i pomagała przemienić go w zaletę.

Nie poprzestawała na wierze w nasz potencjał, lecz czynnie pomagała w jego wykorzystywaniu.

Pani Dyrektor zawsze była niezwykle otwartą i empatyczną osobą. Wspierała nas, cieszyła się naszymi sukcesami oraz uczyła, by wyciągać wnioski z porażek i nigdy się nie poddawać. I taką właśnie zapamiętam Panią Dyrektor Ewę Stąporek-Pospiech.

Mogę być wdzięczny za klasę, do której uczęszczam. Stworzyła ją z myślą o szukaniu i szlifowaniu młodych talentów i wierzę, że ta klasa spełnia swoje zadanie. Mogę być też wdzięczny za konkurs pianistyczny, który wyniosła na tak prestiżowy poziom nie tylko w Polsce. Mogę być wdzięczny za wszystkie mądre posunięcia, które nie były publiczne, tylko problemy te rozwiązywane były już w gabinecie. Mam nadzieję, że Pani Dyrektor będzie obserwowała, co się dzieje z uczniami i ze szkołą, którą Pani Dyrektor prowadziła. Wydaje mi się, że nie należy się nadmierne smuć, bo dla PZSM im. Artura Rubinsteina w Bydgoszczy Pani Dyrektor będzie żywa w pamięci i w owocach prowadzenia placówki szkolnej.

„Miłości bez Krzyża nie znajdziecie, a krzyża bez miłości nie uniesiecie”. Słowami Jana Pawła II najtrafniej można by opisać życie drogiej nam Pani Dyrektor. Pomimo ciężkiej choroby i trudnych zmagania z codziennością, kochała ludzi i przede wszystkim uczniom poświęcała najwięcej uwagi, energii oraz bezcennego uśmiechu. Lubiła przebywać wśród ludzi, czy to w szarej codzienności, czy też podczas znaczących wydarzeń w życiu szkoły. Zawsze służyła dobrą radą. Wieloletnia służba dla szkoły, uczniów, nauczycieli dawała szansę rozwoju młodych talentów i niejednokrotnie światowych muzyków. Teraz nadszedł czas, aby w hołdzie zmarłej Pani Dyrektor dać świadectwo naszej wdzięczności i dojrzałe uczcić Jej pamięć.



Jubileuszowy Międzynarodowy Konkurs Młodych Pianistów „Arthur Rubinstein in memoriam”. Od lewej: profesor Adam Harasiewicz (przewodniczący Jury), ś.p. profesor Jerzy Godziszewski (członek Jury), ś.p. Ewa Stąporek-Pospiech (dyrektor konkursu), Ewa Osińska (członek Jury), 11 listopada 2014 r., fot. Archiwum PZSM w Bydgoszczy.

Kiedyś zdarzyło się, gdy przypadkiem weszłam na estradę razem z uczniami, którzy odbierali nagrody, nie zdenerwowała się, tylko uścisnęła moją dłoń i powiedziała, żebym z dumą zeszła ze sceny, bo każdemu może się zdarzyć błąd. Była całkowicie oddana naszej szkole.

Pani Dyrektor знаła każdego ucznia w tej szkole. Każdego traktowała jako jednostkę. Ta szkoła była Jej misją, której oddawała się do końca.

Już żadne rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego nie będzie takie samo – chyba z tym ś.p. Pani Dyrektor kojarzyła mi się najbardziej. Jej przemowy, choć czasami bywały długie, miały w sobie coś takiego, co dawało poczucie, że ona, my i cała szkoła to jedność. Była osobą zbierającą wszystko w jedną całość. Widząc Ją na szkolnym korytarzu, na każde „dzień dobry”, „do widzenia” odpowiadała z radością. Trudno sobie wyobrazić tę szkołę bez niej. Szkoła to jej przeznaczenie i cel życia. Swoje zadanie, nadane na Jej egzystencję na tym świecie, wykonała i spełniła w 100%, będzie z nami do końca.

Nasza Pani Dyrektor, zawsze zaangażowana w życie szkoły. Służąca dobrą radą, czy nawet serdecznym uśmiechem na korytarzu. Była osobą, od której emanowało niesamowite ciepło. Swoją obecnością wносиła radość. Wspierała nas i dbała o to, abyśmy mogli rozwijać swoją największą pasję w rodzinnej, cieplej atmosferze. Podnosiła nas na duchu i motywowała do działania. Tworzyła tę szkołę. Kształtowała nas i nasze postrzeganie świata. Uczyla wrażliwości na muzykę i drugiego człowieka. Będziemy tęsknić.

Nigdy nie słyszałam, żeby odezwała się do kogokolwiek w nieuprzejmy sposób. Zawsze starała się pomagać uczniom. Nieraz, gdy mijala mnie na korytarzu, powiedziała parę miłych

Pani Dyrektor dawała się poznać nie tylko uczniom czy nauczycielom, ale również rodzicom: drzwi gabinetu numer 2 były otwarte dla każdego, kto tylko potrzebował rady czy pomocy. Przez te wszystkie lata wysłuchała niezliczoną ilość prośb, wątpliwości czy problemów, na które zawsze potrafiła znaleźć rozwiązanie. W obranym planie nic nie powstrzymywało Pani Dyrektor od dotarcia do celu: to dzięki jej determinacji mogliśmy się cieszyć wszystkimi edycjami konkursu „Arthur Rubinstein in memoriam”, wspaniałym jubileuszem 90-lecia szkoły, koncertem „Niepodległa” czy „Romantyczna dusza”. Pani Dyrektor zawsze dbała o kultywowanie tradycji oraz podtrzymanie charakteru szkoły artystycznej. Po 30 latach pełnienia funkcji dyrektora, po wychowaniu kilku pokoleń muzyków, ciężko wyobrazić sobie szkolne budynki bez p. Stąporek-Pospiech: z niedowierzaniem przychodzą myśli o egzaminach dyplomowych, studniówce, koncertach czy jubileuszach, na których już nie spotkamy się z Panią Dyrektor: Ciężko wyobrazić sobie, że nie zobaczymy p. Stąporek w pierwszej parze tańczącej poloneza, nie usłyszymy podsumowań naszej szkolnej „kariery” na dyplomach czy przemów na estradzie Filharmonii Pomorskiej na zakończenie roku szkolnego. Zbliżający się jubileusz 95-lecia szkoły również nie będzie taki, jak powinien. Tracimy w tym momencie nie tylko wspaniałego człowieka: razem ze śmiercią Pani Dyrektor kończy się pewien rozdział w historii naszej szkoły.

Świat bez sztuki naraża się na to, że będzie światem zamkniętym na miłość⁵

Człowiek sztuki poprzez miłość wyraża ukryte oblicze drugiej osoby, ma zdolność zachwycenia się drugim człowiekiem. Tak więc sztuka może też stać się szczególnym wyrazem życzliwości, jaką człowiek okazuje swemu bliźniemu; może stać się wyrazem miłości, która odnosi się do tego, co w człowieku najgłębsze. Dyrektor Ewa Stąporek-Pospiech była niezwykle wrażliwa na piękno artystyczne, ale przede wszystkim na to, co rodziło się w duszy człowieka przez muzykę. Dla niej muzyka to nie były dźwięki, forma, wirtuozostwo. Dla niej muzyka wiązała się z głębokim przeżyciem wewnętrznym, przemieniającym duszę człowieka. Jej odejście i modernizacja szkoły w sposób przejmująco symboliczny zamykają 30-letni etap funkcjonowania szkoły muzycznej w Bydgoszczy przy ulicy Andrzeja Szwalbego (dawna ul. Karola Libelta). Andrzej Szwalbe, wielki wizjoner kultury był dla niej wzorem społecznika, od którego czerpała metody działania i myślenia nie tylko o swojej szkole. Zawsze przy stoliku nocnym miała kartki i długopis. Czasem budziła się w środku nocy z głową pełną pomysłów, a potem dzieliła się nimi ze swoimi współpracownikami. Była wymagająca

⁵ Jan Paweł II, cyt. za: Ks. Robert Kaczorowski, „Studia Gdańskie” tom XII, wyd. Kuria Metropolitalna Gdańska, Gdańskie Seminarium Duchowne, Gdańsk-Oliwa, 1999, s. 301.

i skuteczna, jej pomysły wcielaliśmy w życie organizując koncerty, konkursy, seminaria, spotkania.

*Idziesz przez świat i światu dajesz kształt...*⁶

Nie każdy może powiedzieć, że swoim życiem ukształtował postać świata, ale te słowa Stanisława Wyspiańskiego, można odnieść do życia zmarłej, dyrektor Ewy Stąporek-Pospiech. W moim życiu obecna była znacznie wcześniej niż w 2006 roku, kiedy podjęłam pracę jako nauczyciel w Państwowym Zespole Szkół Muzycznych w Bydgoszczy. Jako absolwentka szkoły muzycznej I stopnia, a następnie liceum muzycznego wspominam ją jako człowieka nietuzinkowego, o wyrazistej osobowości. Jej szerokie spojrzenie na świat, zdolność dostrzegania różnych aspektów życia, nie tylko artystycznego, oraz umiejętność proponowania optymalnych rozwiązań dawały wyraz niejednokrotnie w relacjach z gronem pedagogicznym, jak i z uczniami. Otwarta na problemy innych, wykonująca z pełnym zaangażowaniem swój zawód, pozostawała sobą – artystą, dyrektorem, nauczycielem. Jako człowiek pełnokrwisty i prawdziwy, tak jak każdy z nas, nie była pozbawiona niedoskonałości, ale nigdy nie traciła poczucia humoru i dystansu do siebie. Stwarzała klimat odpowiedzialności i pokory wobec sztuki, której jako muzycy służymy. Była ciekawa świata i ludzi, otwarta na wszelkie nowości, człowiekiem o wyjątkowych wymaganiach – przede wszystkim wobec siebie.

Była, można by rzec, „poradnikiem” pozytywnego myślenia, jednoosobową grupą wsparcia, człowiekiem czynu, zawsze w środku wydarzeń – sercem szkoły.

⁶ S. Wyspiański, *Achilleis. Powrót Odysa*, wyd. Tower Press, Gdańsk, 2000, s. 227.

Włodzimierz Jastrzębski

Pamięci Profesora Jerzego Koniecznego!



W dniu 15 kwietnia 2021 r. w wieku niespełna 90 lat, zmarł prof. dr hab. Jerzy Konieczny, nauczyciel akademicki związany od 1965 r. z bydgoskim środowiskiem humanistycznym. Pracował tu kolejno w: Studium Nauczycielskim (1965-1969), Wyższej Szkole Nauczycielskiej (1969-1974), Wyższej Szkole Pedagogicznej (1974-2000), Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego (2000-2005) oraz na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego (2005-2006). Wcześniej, tuż po skończeniu w 1956 r. studiów z zakresu filologii pol-

skiej w WSP w Krakowie, zatrudniony był jako nauczyciel w Liceum Pedagogicznym w Grudziądzu.

Aktywność zawodowa prof. J. Koniecznego przypadła na lata licznych zmian i reorganizacji w systemie oświaty oraz szkolnictwa wyższego w Polsce. On sam, będąc z natury rzeczy społecznikiem, zmuszony był w tym procesie uczestniczyć. W bydgoskiej Alma Mater był dwukrotnie prorektorem, przez trzy kadencje dziekanem lub prodziekanem Wydziału Humanistycznego, kilkakrotnie kierował Instytutem Filologii Polskiej. Pełnił również funkcję kierownika Zakładu Literatury Polskiej XIX wieku.

Owe czasy to ciągła walka o rozwój kadry naukowej, o tworzenie nowych kierunków studiów oraz o doskonalenie metod dydaktyki i wychowania. Wszystkim tym zadaniom prof. J. Konieczny w ramach swych sił i możliwości starał się sprostać.

Zmarłego Profesora można z powodzeniem uznać za ojca rodzącego się na Uczelni kierunku studiów i dyscypliny naukowej o nazwie Filologia Polska, był bowiem pierwszym kierownikiem Zakładu Filologii Polskiej, a potem jeszcze

dwukrotnie dyrektorem Instytutu – placówki o podobnej nazwie. On werbował kadrę nauczycieli akademickich, stawiał przed nimi jako warunek wymóg rozwoju naukowego, regulował ich obciążenia dydaktyczne itp. W przypadku prowadzenia kierunku zaczęło się od polonistycznych studiów licencjackich oraz studiów o charakterze mieszanym – filologia polska z bibliotekoznawstwem, a skończyło na pełnych jednorodnych, pięcioletnich studiach magisterskich. Rozwój nauki na Uczelni pozwolił z czasem na uzyskanie praw doktorskich i habilitacyjnych z literaturoznawstwa i językoznawstwa. Jest to też po części zasługa prof. J. Koniecznego. On sam w 1966 r. doktoryzował się na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu oraz habilitował się w 1995 r. na Uniwersytecie Gdańskim. Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się wokół problematyki historii literatury XIX i XX w. na terenie polskich kresów zachodnich. Opublikował ponad 40 studiów historyczno-literackich, 5 książek (1 współautorska) oraz jeden skrypt, stał na czele zespołów przygotowujących 15 prac zbiorowych. Z ważniejszych pozycji wymienić można następujące opracowania: „Twórczość krytycznoliteracka Adama Grzymały-Siedleckiego”, Bydgoszcz 1976, „Adam Grzymała-Siedlecki – życie i twórczość”, Bydgoszcz 1981, „Wrzesień 1939 r. w dziennikach okupacyjnych pisarzy polskich”, Warszawa 1994 itp.

W poświęconym sylwetce naukowej prof. J. Koniecznego szkicu, autorzy słownika biograficznego *Naukowcy Bydgoszczy* – prof. K. Kwaśniewska i dr M. Rak na temat osiągnięć jego na płaszczyźnie zaangażowania społecznego napisali m.in.: ...*Członek Towarzystwa Wiedzy Powszechnej (liczne funkcje w Zarządzie Głównym i Zarządzie Wojewódzkim w Bydgoszczy), Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego (w latach 1972-1993 członek zarządu), Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej Akademii Nauk (w latach 1975-1980), Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza (prezes Oddziału Bydgoskiego). Współpracuje z Centralnym Ośrodkiem Metodycznym przy WSP w Krakowie (członek Rady Naukowej, wiceprzewodniczący Zespołu Filologii Polskiej); z Komitetem Głównym Olimpiady Literatury i Języka Polskiego (przewodniczący Okręgowego Komitetu w Bydgoszczy od I-XXVI edycji bez przerwy)*.... Prof. J. Konieczny otrzymał szereg odznaczeń i wyróżnień. Nadano Mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz tytuł „Zasłużonego Nauczyciela PRL”. W toku swego pracowitego życia uzyskał m.in. następujące medale i wyróżnienia: Medal Komisji Edukacji Narodowej, nagrodę III stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz nagrodę II stopnia Wojewody Bydgoskiego.

W 2009 r. bydgoska uczelnia – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, z którą zmarły Profesor związany był od początku do końca, obchodziła swoje 40-lecie. Prof. J. Konieczny do *Księgi Jubileuszowej* przygotował opracowanie dotyczące

dziejów Instytutu Filologii Polskiej. Z podsumowania wynikało, że szczył się osiągnięciami tej jednostki na płaszczyźnie rozwoju kadry naukowej, przygotowania zawodowego absolwentów, uruchomionych na tej bazie nowych kierunków nauczania, jak: dziennikarstwo i komunikacja społeczna oraz kulturoznawstwo, wprowadzonych w toku studiów specjalizacji, ale chyba najbardziej nowo wykreowanych studiów trzeciego stopnia (studia doktoranckie).

W powszechnej pamięci pozostanie jako znakomity organizator życia naukowego i dydaktycznego, wspaniały nauczyciel akademicki oraz wychowawca wielu pokoleń studentów.



Marcin
CHAMOT

OMÓWIENIA I RECENZJE

BERNARD
ŚLIWIŃSKI

PREZYDENT BYDGOSZCZY W II RP

Jacek Lindner

**Marcin Chamot, „Bernard Śliwiński.
Prezydent Bydgoszczy w II RP. Prawnik,
powstaniec wielkopolski”,
Bydgoszcz 2021, Wydawnictwo WSG, ss. 118**

Historia nie jest sprawiedliwa. Zbyt często zdarza się, że przyszłość zapomina o wybitnych postaciach z przeszłości, o ważnych i znaczących wydarzeniach. Dobrym przykładem może być Korneliusz Sulla, który dla chwały i potęgi Rzymu odniósł więcej zwycięstw niż większość rzymskich wodzów. Był jednak skonfliktowany z rodziną Juliuszów i po zwycięstwie Cezara zaczął konkurenta wymazywać z kart historii. Dzisiaj prawie nikt o nim nie pamięta.

Pecha miał również Witelon. Wybitny polski uczoney średniowieczny. Był prawdziwym człowiekiem renesansu: fizykiem, filozofem, matematykiem, mnichem, optykiem, posłem Henryka IV Probusa i twórcą podstaw psychologii spostrzegania. Po jego śmierci, na przełomie XIII i XIV wieku, Polska na wieki utraciła obszar, na którym działał: Wrocław i Legnicę, a Czesi i Niemcy go nie promowali. Dzisiaj ma swoje ulice tylko w obu wymienionych miastach, a z powodzeniem mógłby być bohaterem ogólnopolskim.

Podobnie historia obeszła się z prezydentem Bydgoszczy Bernardem Śliwińskim, którego twórcze i patriotyczne życie przyćmiła działalność i męczeństwo Leona Barciszewskiego. O ile ten drugi jest doskonale znany lwiej części mieszkańców grodu nad Brdą, to o Bernardzie Śliwińskim słyszeli tylko specjaliści.

Na szczęście na rynku pojawiła się książka młodego bydgoskiego historyka (choć mieszkającego w Irlandii) Marcina Chamota pt. „Bernard Śliwiński. Prezydent Bydgoszczy w II RP, prawnik, powstaniec wielkopolski”. Pozycja nie jest obszerna, liczy niewiele ponad sto stron, ale ujmuje wszystkie najważniejsze

fakty z jego życia i uzupełniona jest bardzo ciekawym, często prezentowanym po raz pierwszy, materiałem fotograficznym.

Bohater książki urodził się w 1883 roku, a więc pod zaborem pruskim przeżył ponad 35 lat. Trzeba przypomnieć, iż ostatnie lata ziem polskich pod zaborem pruskim to – jak to określił Stefan Bratkowski – najdłuższa wojna współczesnej Europy. Była to ponadto wojna intelektualno-ekonomiczna, a więc tak bardzo nie pasująca do naszych tradycji narodowych i będąca też nową formą walki na kontynencie. Musiało to oddziaływać na młodego Bernarda, który od wczesnej młodości włączał się w działania, których głównym celem było wzmocnienie polskości na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce.

Już narodziny bohatera książki oznaczały spór jego ojca z pruską machiną propagandową. Urzędnicy nie zgodzili się bowiem, aby syn Romana Śliwińskiego i Antoniny z Obecnych nosił jakże polskie imię Stanisław. Nie chcieli zarejestrować chłopca, co było jednym z przykładów nacisku germanizacyjnego. Ostatecznie dziecku nadano imiona Bernard Stanisław.

Kiedy został gimnazjalistą, wstąpił do Towarzystwa Tomasza Zana, które stawiało sobie za cel samokształcenie i krzewienie wśród członków idei niepodległościowych. Organizacji pozostał wierny nawet podczas studiów, angażował się też w działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którego zasługi dla odradzającej się polskości trudno przecenić.

Ważny był też rozwój intelektualny przyszłego prezydenta Bydgoszczy. Studiował prawo na uniwersytetach w Berlinie oraz we Wrocławiu, które ukończył 1 lutego 1911 roku. Kilka lat wcześniej, w 1907 roku, został powołany do pruskiej armii. Tam zdobywał umiejętności, które przydały mu się podczas powstania wielkopolskiego. Od 12 marca 1912 roku był już oficerem.

Po upadku II Rzeszy, kiedy wracał z Berlina do Poznania, w pociągu od znajomego dowiedział się o przygotowaniach do insurekcji. Po krótkim pobycie w rodzinnym Poniecu przyjechał do Poznania i przy ul. św. Marcin zapisał się na listę oficerów, „aby wdać się w powstańczy bój”. Został dowódcą Grupy „Leszno”, która walczyła na froncie południowo-zachodnim, blokując Niemcom wyjście na tyły frontów południowego i zachodniego. Stało się tak dzięki dużym talentom organizacyjnym dowódcy oraz dobremu stosunkowi do podwładnych. Powstanie zakończyło się sukcesem i Bernard Śliwiński w lutym 1919 r. przystąpił do organizowania 6. Pułku Strzelców Wielkopolskich. 12 czerwca tego roku został mianowany majorem ze starszeństwem od 1 grudnia 1917 r., co było dowodem uznania jego zasług w czasie powstania.

Z Bydgoszczą związał się 20 stycznia 1920 r., kiedy to ze swoim pułkiem wkroczył do miasta od strony Brzozy. Zatrzymał swój oddział na ul. Kujawskiej

i otaczających ludzi zapytał, kto tu mieszka. Kiedy dowiedział się, że biedota kazał zagrać orkiestrze pułkowej kilka żołnierskich pieśni.

W tym czasie nie został jeszcze nad Brdą. Zaczynała się wojna polsko-bolszewicka i doświadczeni Wielkopolanie byli na wagę złota. Przyszły prezydent Bydgoszczy brał udział w bitwie o Kijów. Dostał się do szpitala polowego, który opuścił dopiero w październiku.

Doświadczeni oficerowie byli potrzebni odradzającemu się państwu. Bernard Śliwiński został mianowany komendantem Policji Państwowej w Poznaniu. Po dymisji prezydenta Wincentego Łukowskiego wziął udział w konkursie na prezydenta Bydgoszczy. Do finału dotarły dwie kandydatury: bohater książki i Leon Barciszewski. Radni 4 maja 1922 roku w większości poparli doktora praw (oddano 30 głosów na Śliwińskiego i 29 na Barciszewskiego). W tym samym roku Bernard Śliwiński przeniósł się znad Warty nad Brdę.

Przed nowym ojcem miasta pojawiło się sporo problemów, których nie mają prezydenci w innych czasach. Następowala jednak powolna polonizacja grodu, wymiana mieszkańców i związane z tym kłopoty, trzeba też było jednocześnie odbudowywać gospodarkę po wojennej zapaści. W inauguracyjnym przemówieniu wyraził pragnienie, aby Bydgoszcz stała się „wielkim miastem” oraz „bastionem i twierdzą polskości”. Bardzo zależało mu na zmianie przynależności administracyjnej miasta. Marzyło mu się województwo pomorskie ze stolicą w Bydgoszczy. Był to jeden z tych punktów planu, który pozostał tylko marzeniem. Bernard Śliwiński doskonale wiedział, że rozwój w XX wieku w znacznym stopniu zależy od jakości połączeń komunikacyjnych. Stąd jego starania o powiązania kolejowe grodu z innymi rejonami kraju. To właśnie za jego kadencji Bydgoszcz stała się jednym z najważniejszych węzłów kolejowych na północ od stolicy. Powstała też sieć linii autobusowych do najważniejszych miast i miasteczek regionu. Czynił również starania o rozwój telekomunikacji, co w tamtych czasach nie było czymś oczywistym. W 1927 roku zainicjował budowę elektrowni w Jachcicach. Nie zapomniano o nowej gazowni, unowocześnieniu straży pożarnej, w tym samym czasie, w 1927 roku, rozpoczęto budowę szpitala, który dzisiaj nosi imię dr. Antoniego Jurasza. Dla uboższych postawiono łaźnię na Szwederowie oraz dom starców przy ul. Grudziądzkiej. Do sfery społecznej trzeba też zaliczyć rozwój budownictwa mieszkaniowego, oświaty i kultury, której doskonałym przejawem był rozwój teatru.

Bydgoszcz nie była jednak szczęśliwą oazą na wzburzonych falach całego państwa. Kiedy Bernard Śliwiński obejmował stanowisko, a było to przed reformą walutową Władysława Grabskiego, panowała inflacja. Kiedy odchodził, nad Brdę dotarł już światowy kryzys, co oznaczało wzrost bezrobocia. Prezydent

namawiał mieszkańców do solidarności społecznej. W pewnym momencie doszło do konfliktu z Radą Miejską, który tlił się praktycznie od początku prezydentury. Najwięcej błędów w działaniu włodarza widzieli socjaliści i endecy. Niektóre zarzuty z dzisiejszego punktu widzenia są blahe i śmieszne, np. w 1923 roku zarzucano mu sprzedaż parowych lokomobili i brak całej kwoty z transakcji na koncie miasta; rok później krytykowano zakup za miejskie pieniądze fraka dla radnego, który miał przywitać prezydenta Polski Stanisława Wojciechowskiego. Kolejną pretensją był prezydencki nakaz zamknięcia kawiarni „Wielkopolanki”.

Zaczął się okres zawieszania i odwieszania Bernarda Śliwińskiego na stanowisku prezydenta. Ostateczne rozwiązanie nastąpiło w grudniu 1930 r., kiedy funkcję objął jego zastępca Tadeusz Chmielarski. Pełnoprawnego następcę wybrano dopiero we wrześniu 1932 r. Został nim Leon Barciszewski.

Po rozstaniu się ze stanowiskiem Śliwiński z rodziną wrócił do Poznania. Był emerytem i kombatanem. Miał więc czas na zaangażowanie się w życie społeczne. Aktywnie działał w organizacjach skupiających dawnych bojowników o polskość.

Wziął udział w kampanii wrześniowej. Trafił do oflagu. Tam zmarł w 1941 r.

To tylko skrót informacji o bohaterze książki. Autor publikacji zdobył ich dużo więcej i opisał wiele faktów z życia Śliwińskiego i jego otoczenia. Ta niesamowita szczegółowość książki jest na pewno jej dużą wartością. Przy opracowaniach biograficznych zawsze należy postawić sobie pytanie, czy autor przybliżył sylwetkę bohatera, czy odbiorca lepiej rozumie jego powody działania, czy nie zostały ukryte bądź przeinaczone znaczące fakty życiorysu, czy bohater zrealizował swoje plany, marzenia?

Te aspekty lektury nie są do końca satysfakcjonujące. Owszem, młody badacz potrafił zafascynować czytelnika postacią Śliwińskiego, ale wyraźnie brakuje odpowiedzi na bodaj podstawowe pytanie: czy prezydentowi miasta nad Brdą udało się dogonić większe miasta w Polsce, w jakim stopniu Bydgoszcz zmniejszyła dystans społeczny, ekonomiczny, kulturowy wobec Poznania czy Lwowa bądź Wilna? Na te pytania w książce nie ma odpowiedzi.

Kolejnym istotnym problemem, któremu autor poświęcił za mało miejsca, jest kwestia narodowa. Powolna repolonizacja Bydgoszczy była procesem skomplikowanym i nie obyło się bez konfliktów i krzywd. Proces ten miał miejsce za wszystkich prezydentur, a zaowocował „Krwawą Niedzielą”. Tutaj pomocne byłoby chociaż sięgnięcie do danych statystycznych, przynależności wyznaniowej poszczególnych kościołów lub liczby periodyków ukazujących się w obu językach.

Można zrozumieć, że dzisiejsza kwerenda ówczesnych źródeł może nie dawać satysfakcjonujących rezultatów, bo walki w 1945 r. zniszczyły tę część poznańskiego archiwum, gdzie przechowywane były bydgoszczana. Kompletu (lub choćby większości) ówczesnej prasy nie ma w żadnej polskiej bibliotece, a świadkowie nie żyją. Można było jednak spróbować zestawić dane statystyczne. Z braku dostępu do źródeł najprawdopodobniej wynika wykorzystanie dotychczasowych opracowań i zaprezentowanie nowości praktycznie tylko w sferze ikonograficznej.

Mimo tych uwag należy mieć nadzieję, że skromna książka, stosunkowo młodego badacza, Marcina Chamota, przybliży bydgoszczanom tę naprawdę fascynującą postać. Może też skłoni innych badaczy do ponownej weryfikacji źródeł i dodania kilku nowych faktów.

Stefan Pastuszewski

orcid 0000-0001-7931-2629

akant24@wp.pl

Glossa do artykułu o kulturze Niemców w międzywojennej Bydgoszczy

W bardzo cennym, źródłowym artykule Katarzyny Grysińskiej-Jarmuły *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft in Bromberg jako animator życia kulturalnego mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy* („Kronika Bydgoska” 2020, nr XLI, s. 51-76) znalazło się zdanie, które wymaga rozwinięcia, nawet o charakterze polemicznym: „Przedstawiciele niespełna 10% mieszkańców miasta organizowali w zasadzie tyleż samo wydarzeń kulturalnych co Polacy, przy czym organizowane koncerty, wykłady, przedstawienia cechował wysoki poziom artystyczny” (s. 74).

Ta uogólniająca ocena została – o czym świadczy przypis – zaczerpnięta z artykułu Barbary Gogol-Droźniakiewicz, a dotyczącego jednej tylko dziedziny kultury – życia muzycznego. Rzeczywiście, międzywojenna bydgoska mniejszość niemiecka „muzykowała” znakomicie, a nawet w niektórych zakresach osiągnięcia jej, ale też artystów przyjeżdżających z Niemiec, były lepsze niż większości polskiej. Bardziej zgrywały się z rytmem uprawianej wówczas muzyki w Europie, podczas gdy Polacy często zasklepiali się w tradycjonalizmie.

Natomiast w innych dziedzinach kultury Niemcy, z wyjątkiem może teatru, ale tylko w pewnych okresach, nie dorównywali Polakom. Zresztą sama K. Grysińska-Jarmuła to obnaża, pisząc, że „z reguły w sezonie odbywało się od 15 do 20 różnego rodzaju wydarzeń kulturalnych, począwszy od sezonu 1931/1932, ich liczba spadła do zaledwie 9, a w sezonie 1932/1933 wynosiła 5 wydarzeń” (s. 59). Z podziwu godną skrupulatnością sporządzona przez autorkę tabela tych wydarzeń ukazuje też ich rangę. Dominują oczywiście koncerty, na drugim miejscu są wykłady, lecz jeśli przeanalizuje się ich tematy, to są one dość przypadkowo

zestawione, zależnie od tego, jaki prelegent, głównie przyjezdny był „pod ręką”. Bo miejscowa inteligencja była przecież bardzo nieliczna i przepracowana w dziele „wzmocnienia żywiołu niemieckiego”, głównie na płaszczyźnie oświaty szkolnej. Twórców prawie że nie było. *Unser Heimatschriftsteller (nasz ojczyźniany poeta)*, urodzony w Bydgoszczy Conrad Clemens Rösler (1896-1980) dopiero co się opierzał. Jego wiersze¹ publikowane w „Deutsche Rundschau in Polen” były słabe artystycznie, podobnie jak trzy sztuki teatralne, które nie zostały przyjęte do wystawienia przez Deutsche Bühne in Bromberg i po dziś dzień znajdują się w dokumentacji tego teatru zgromadzonej w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy². Są tam więc nie wykorzystane sztuki bydgoskich autorów: komedie Clemensa Conrada Rösslera *Spiritisten (Spirytyści; 1931)*, *Blüten aus Konkordanien (Kwiaty Konkordii)* i *Nie wieder Krieg (Nigdy więcej wojny)*, Kurta Ludwiga *Die Reise zur Weinachtsmann (Podróż do gwiazdora)* oraz Herberta Schliepera *Berlines Unterwelt (Berliński półświatek; 1930)*³. Już same tytuły świadczą o popularnym, a nawet sensacyjnym charakterze treści tych dzieł. Utwory innych autorów drukowane przez „DRiP” miały charakter ilustracyjno-okazjonalny bądź stanowiły naiwną ekspresję sentymentalizmu.

Wiele imprez urządzanych głównie w Kasynie Cywilnym przy ul. Gdańskiej 20 miało charakter towarzysko-rozrywkowy, co zresztą zgodne było z rozwijaną od połowy XVIII wieku niemiecką formułą życia kulturalnego na prowincji, a polegającą na łączeniu sztuki z rozrywką i wypoczynkiem. Bardzo popularne były gawędy podróżnicze. Ciekawe, że ta klubowa forma zagospodarowania czasu wolnego przetrwała w Bydgoszczy przez cały okres Polski Ludowej, a tak kulturowane przez międzywojennych Niemców gawędy podróżnicze cieszyły się, tym razem w polskim wydaniu, ogromnym powodzeniem w ówczesnych bydgoskich klubach i domach kultury, których na przykład w latach 1980-1981 było aż 44, nie licząc efemerydalnych, zazwyczaj studenckich⁴. Świadczy to między innymi o prowincjonalizmie miasta.

O tym, że kultura Niemców z międzywojnia, oprócz muzyki i w pewnym zakresie teatru, nie dorównywała polskiej, zadecydowała głównie liczebność tejże mniejszości. Socjologia kultury w sposób wyraźny uzależnia rangę i poziom kultury od tak zwanego zaplecza odbiorczego, choć w przypadku bydgoskiej mniejszości z międzywojnia ta socjologiczna zależność zakłócona była przez

¹ Jako poeta debiutował w wieku 21 lat w „Kölnische Zeitung”.

² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Niemiecka Scena w Bydgoszczy, sygn. 471/28-29 – manuskrypty / maszynopisy sztuk teatralnych.

³ Ibidem, sygn. 471/49.

⁴ S. Pastuszewski, *Rewolucja, odnowa i ożywienie w bydgoskiej kulturze od sierpnia 1980 do grudnia 1981 roku*, Bydgoszcz 2018, s. 334-339.

metodyczne wzbogacanie oferty kulturalnej przez ośrodki z Niemiec, co traktowano jako powinność narodową.

Jeśli już jesteśmy przy ustaleniach socjologii kultury, to dzieli ona wydarzenia artystyczne na twórcze i odtwórcze. Nie ulega wątpliwości, że dominująca w sferze kultury niemieckiej mniejszości muzyka należała do tej drugiej grupy. Kompozycji muzycznych odnotowano mało, choć Deutsche Bühne miało w repertuarze własne operetki z muzyką napisaną przez dyrektora Konservatorium der Musik, a zarazem dyrygenta bydgoskiej orkiestry teatralnej Wilhelma von Winterfelda (1850-1943).

Jak już wspomniano, twórczość literacka Niemców była bardzo skromna, głównie na poziomie amatorskim. To samo można powiedzieć o plastyce, choć absolwenci niemieckich szkół średnich zdobywali w okresie edukacji pewne kompetencje w zakresie rysunku czy akwareli. Wyższy poziom artystyczny osiągnął jedynie bydgoszczanin Carl Fenske, który uczestniczył w 1935 roku, w prowadzonej jednak z zewnątrz wystawie plastycznej, którą K. Grysińska-Jarmuła odnotowała w swoim zestawieniu jako „wieczór sztuki” (s. 62). Było to jedyne tego typu przedsięwzięcie w okresie międzywojennym, nie licząc oczywiście szkolnych ekspozycji uczniowskich. Tak więc twórcza najważniejsza część kultury była u Niemców bardzo skromna.

Życie kulturalne jest zhierarchizowane i najbardziej liczy się w nim twórczość oryginalna, a ta wśród Niemców w międzywojennej Bydgoszczy była bardzo skromna, choć w większości byli oni bardziej obcy w kulturze niż niejeden Polak. Wynikało to również z faktu, że w stratyfikacji tej mniejszości warstwy wyższe wyraźnie przeważały nad tak zwaną *klasą ludową*. Marek Romaniuk zauważa, że grupa bydgoskich Niemców „była z reguły dobrze sytuowana materialnie, ponadto charakteryzował ją wysoki poziom cywilizacyjny, posiadanie prestiżu społecznego, prężność organizacyjna, pielęgnowanie ideałów narodowych”⁵.

Z wyjątkiem „muzycznego styku” oba nurty życia kulturalnego, ale też religijnego funkcjonowały obok siebie. Od czasu do czasu jednak miały miejsce zadrażnienia. Gdy z inicjatywy Organizacji Inteligencji Polskiej, Teatru Miejskiego, Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego zorganizowano 9 czerwca 1922 roku jubileusz trzydziestolecia pracy twórczej Stanisława Przybyszewskiego (1868-1927), to doszło do swoistej manifestacji. Choć pisarz nawoływał na łamach „Gazety Gdańskiej” do współpracy polsko-niemieckiej w dziedzinie kultury, to jednak w artykule *Droga do dobroci* na łamach „Deutsche Rundschau in Polen”

⁵ M. Romaniuk, *Niemcy w Bydgoszczy w okresie międzywojennym. Uwagi ogólne*, [w:] *Bydgoszcz 650 lat praw miejskich*, red. M. Grzegorz, Z. Biegański, Bydgoszcz 1996, s. 206-209.

w numerze 110. z 1922 roku stwierdzono, że Niemcy nie będą uczestniczyć w powitaniu pisarza, bo „słudze nie przystoi miejsce przy stole królewskim – tak samo, jak Niemcowi nie przystoi przyjąć miejsca w Teatrze Miejskim, który przez Niemców został zbudowany, Niemców był własnością, a teraz im został odebrany”⁶.

K. Grysińska-Jarmuła wiąże spontaniczną wypowiedź śpiewaka z Danzinger Lehrer Gesangverein o „naszej kochanej Bydgoszczy” z 1932 roku z zakazem ze strony Starostwa Grodzkiego udziału tego zespołu w następnym sezonie (s. 71-72). Narastające napięcie polityczne między Polską a III Rzeszą skutkowało zakazami wystąpień nad Brdą niemieckich artystów. Kulminacją tego stało się odebranie Niemcom w sierpniu 1939 roku głównego – obok Deutsche Bühne – ośrodka kultury, czyli budynku Deutsche Kasinogesellschaft „Erholung” przy ul. Gdańskiej 20. Z drugiej perspektywy zdarzenie to można ocenić negatywnie, jednak jest ono świadectwem atmosfery panującej przed wybuchem wojny.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że w okresie międzywojennym kultura mniejszości niemieckiej w Bydgoszczy podlegała wyraźnym tendencjom spadkowym, mimo polityczno-organizacyjnego wsparcia ze strony Rzeszy, podczas gdy kultura polska rozwijała się, szczególnie pod koniec lat trzydziestych, gdy ustał kryzys ekonomiczny i do głosu zaczęły dochodzić pokolenia wykształcone w II Rzeczypospolitej, a proces kształcenia i wychowania świadomie wdrażał młodzież polską w aktywność artystyczną i kulturalną. Zjawisko to całościowo omówił Zdzisław Mrozek w monografii *Życie kulturalno-społeczne, teatralne i literackie Bydgoszczy w latach 1919-1939. Zarys dziejów (1984)*, z której wyciąg pomieszczony został w części pierwszej drugiego tomu *Historii Bydgoszczy* (s. 719-781).

⁶ „Strażnica Zachodnia” 1922, t. I, nr 5-6, s. 117.

Zdzisław Biegański

Pół wieku po premierze. Książka Piotra Zwierzchowskiego i Mariusza Guzka o filmie „Sąsiedzi”

Tragiczne wydarzenia w Bydgoszczy z pierwszych dni II wojny światowej należą do najczęściej odkrywanych, zarazem różnie interpretowanych kart regionalnej historii. W opracowaniach powstałych w Niemczech eksponuje się elementy martyrologii mniejszości niemieckiej w Polsce przed 1 września 1939 r., pojawiają się wyolbrzymione dane o niemieckich ofiarach obronnej reakcji żołnierzy polskich i patriotycznych organizacji polskich w okresie narastającej agresji III Rzeszy przeciwko państwu polskiemu. W ten scenariusz wpisują się również wypadki w wielu rejonach Polski, szczególnie wydarzenia bydgoskie, które zyskały miano „Bydgoskiej Krwawej Niedzieli” („Bromberger Blutsonntag”). W mieście w dniach 3-4 września doszło do zamieszek, będących rezultatem narastania wysokiego poziomu emocji obronnych wojska i społeczeństwa polskiego, na który wpływ miały doniesienia o stratach na polach bitew i próbach wzniesienia działań dywersyjnych przeciwko cofającym się oddziałom wojska polskiego. Doszło do podjęcia zdecydowanych działań pacyfikacyjnych, które w intencji inicjatorów zastosowania środków prewencyjnych i represyjnych przeciwko miejscowym Niemcom miały zapobiec podjęciu przez nich akcji dywersyjnych w mieście, wspomagających agresję wojsk niemieckich przeciwko Polsce. Głównie po stronie niemieckiej, w tym przede wszystkim wśród ludności cywilnej (miały miejsce krwawe porachunki z miejscowymi Niemcami), były ofiary, które stały się następnie dogodnym pretekstem dla okupantów do przeprowadzenia bezprzykładnej eksterminacji ludności polskiej z Bydgoszczy i okolic¹.

¹ Na temat wydarzeń w Bydgoszczy w pierwszych dniach września 1939 r. istnieje bardzo bogata literatura historyczna zarówno polska, jak i niemiecka. Zob. *Bydgoszcz 3-4 września 1939. Studia i dokumenty*, pod red. P. Machcewicza i T. Chincińskiego, Warszawa 2008. Stan badań oraz charakterystyczne głosy dyskusyjne i polemiczne na ten temat zebrał też Janusz

Problem mniejszości niemieckiej został wykorzystany przez propagandę Hitlera do ataku na Polskę. Dziś pojawiają się sporadycznie głosy na temat przesadnego polskiego nacjonalizmu, który zwrócił się przeciw obywatelom Drugiej Rzeczypospolitej narodowości niemieckiej. Jednak należy pamiętać, że mamy do czynienia z nacjonalizmem obronnym, a demonstracyjna czujność i zdecydowana reakcja na wszelkie formy niemieckiej aktywności w przededniu agresji miały w dużym stopniu charakter działań prewencyjnych. Dla usprawiedliwienia postawy decydentów po stronie polskiej, warto przypomnieć, że członkowie powstałej Straży Obywatelskiej, dowódca 15 dywizji piechoty wielkopolskiej gen. Zdzisław Przyjałkowski i komendant placu mjr rez. Wojciech Albrycht, działali w stanie wielkiego podniecenia, gdy na miasto spadały bomby (2 września spowodowały śmierć ponad 20 osób w Fordonie i Bydgoszczy). Podejmowali decyzje w atmosferze paniki i plotek rozsiewanych przez uciekinierów, a także doniesień o atakach niemieckich dywersantów. W tej sytuacji nawet niewielkie niemieckie, nieprzemyślane i prowokacyjne wystąpienie, mogło zrodzić zdecydowaną polską reakcję represyjną.

Kutta (*Historia Bydgoszczy*, t. II, cz. 2: 1939-1945, pod red. M. Biskupa, Bydgoszcz 2004, s. 30-80). Sporo faktów, dość zróżnicowanych poznawczo, przedstawił w swych książkach Wiesław Trzeciakowski (W. Trzeciakowski, W. Sobeci, *Krwawa niedziela w Bydgoszczy, czyli jedyny pasujący klucz do wydarzeń z 3 i 4 września 1939*, Bydgoszcz brw.; W. Trzeciakowski, *Listy imienne ofiar w Bydgoszczy 1939-1945*, Bydgoszcz 2010; tenże, *Śmierć w Bydgoszczy 1939-1945*, Bydgoszcz 2013). Niezależnie od usterek warsztatowych tych opracowań, spostrzeżenia autora i przytoczone fakty zasługują na uwagę. Problematyki tej dotyczy również książka Tomasza Chincińskiego (*Forpochta Hitlera. Niemiecka dywersja w Polsce w 1939 roku*, Gdańsk-Warszawa 2010). Z kolei prof. Włodzimierz Jastrzębski (m.in.: *Mniejszość niemiecka w Polsce we wrześniu 1939 roku*, Toruń 2010, zwł. rozdz. IV; z niektórymi tezami tej książki, dotyczącymi przede wszystkim wydarzeń w Bydgoszczy, polemizował Przemysław Olstowski – *O rzetelną monografię mniejszości niemieckiej w Polsce przed i w trakcie wojny polsko-niemieckiej we wrześniu 1939 roku*, „Zapiski Historyczne”, 2010, z. 4, s. 113-140) wskazuje na brak właściwie jakichkolwiek dowodów potwierdzających przygotowanie i realizację scenariusza działań dywersyjnych przeciwko wojsku polskiemu w mieście. Do takiego wniosku prowadziła także lektura setek relacji i wspomnienia złożone w niemieckich archiwach po wojnie, znacząco odbiegające od polskich świadectw. Jedną z przyczyn dramatu upatruje w aktywności formacji paramilitarnych i kombatanckich, w szczególności halerczyków, którzy m.in. pod szyldem Obywatelskiego Pogotowia Obrońców Kraju (OPOK) przygotowywali się już od dawna do podjęcia akcji antyniemieckich. Szerzące się pogłoski, jak też omyłkowe ostrzelanie się oddziałów polskich, incydenty wynikające z wszechogarniającego chaosu i paniki, wg tego historyka umożliwiły, przy przyzwoleniu wojska, podjęcie działań represyjnych wobec miejscowych Niemców przez członków utworzonej 4 września 1939 r. Straży Obywatelskiej, na czele z por. rez. Stanisławem Pałaszewskim.

Na temat krwawej niedzieli napisano już wiele, zarówno bezpośrednio po wojnie, jak i w ostatnich latach. Kwestia ta była przedmiotem badań specjalnej komisji historyków, która starała się zwłaszcza o rozszerzenie zasobu materiałów i akt odnoszących się do wypadków bydgoskich. Efektem jej starań był wydany przez Instytut Pamięci Narodowej obszerny tom studiów pod red. Tomasza Chincińskiego i Pawła Machcewicza. Stanowił on efekt kilkuletniej pracy specjalnej komisji działającej pod szyldem IPN, z udziałem Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, zawierał różnorodne materiały i opracowania. Nie wydaje się jednak, aby wygasł spór dotyczący w zasadzie wszystkich istotnych kwestii, tzn. przygotowania akcji dywersyjnej, ewentualnego udziału w niej Niemców bydgoskich, liczby ofiar po obu stronach, motywów organizacji akcji prewencyjnej i represyjnej wobec Niemców, roli paniki i swoistej psychozy wojennej na rozwój wydarzeń, zaangażowania stron itp. W tym miejscu zwrócę uwagę na znaczny postęp w zakresie ustalenia liczby ofiar. Wg Pawła Kosińskiego z IPN 3 i 4 września na ulicach Bydgoszczy zginęło 365 osób – tak wynika z ksiąg bydgoskiego USC, w tej grupie 33 osoby nie zostały zidentyfikowane. Większość zabitych to ewangelicy: ogółem 254, zaś 86 to katolicy. Należy także zwrócić uwagę na przypomniane przez T. Chincińskiego, być może niedoceniane, relacje oficerów polskich złożonych niemal „na gorąco” we Francji lub bezpośrednio po wojnie. Oficerowie korzystali z raportów i notatek sporządzonych we wrześniu. Z wielu zapisów wyląniał się obraz niemieckiej dywersji i pacyfikacji miasta jako konsekwencji wystąpień niemieckich. Wymieniony autor, a także Tomasz Rabant wskazywali dokumentację, wprawdzie niezbyt precyzyjną, świadczącą o przygotowaniach niemieckiego wywiadu do agresji na Polskę, przysposobieniu ponad 10 tys. osób do akcji specjalnych, rekrutujących się spośród Niemców i Ukraińców, wreszcie na podobieństwa rozwoju wypadków w Bydgoszczy i w innych rejonach Polski, gdzie Niemcy zrealizowali ograniczony scenariusz wystąpień dywersyjnych, np. na Górnym Śląsku². Niewątpliwie dyskusja będzie jeszcze trwała długo, skazani jesteśmy na realizację scenariusza postępowania poszlakowego, większość świadków już nie żyje, brakuje materiałów jednoznacznie potwierdzających planowanie niemieckiej dywersji w Bydgoszczy, co nie oznacza, że jej nie było.

Natychmiast po wkroczeniu Wehrmachtu do Bydgoszczy (5 września) rozpoczęło się polowanie na Polaków. Nie były to wyłącznie ofiary zemsty, tylko jak

² *Bydgoszcz 3-4 września 1939...*, op. cit. Większość autorów różnych opracowań zamieszczonych w tym tomie podtrzymała podstawowe akcenty tradycyjnej narracji polskiej, wskazującej na niemiecką dywersję w mieście, która stała się pretekstem do przeprowadzenia, nie do końca kontrolowanej, akcji pacyfikacyjnej także wobec cywilnych mieszkańców miasta narodowości niemieckiej.

w dziesiątkach innych miejscowości, osoby, które znalazły się na niemieckich listach proskrypcyjnych, takie jak urzędnicy wysokiego szczebla, księża, działacze polityczni i nauczyciele. Bardzo wielu miejscowych Niemców uczestniczyło w prześladowaniu Polaków, ale wspomnijmy także i o tych, wprawdzie niezbyt licznych, którzy starali się chronić polskich sąsiadów. Akta spraw sądowych wojennego Specjalnego Sądu Karnego w Toruniu dostarczają wiedzy zarówno o jednych, jak i drugich³. Tylko w ciągu pierwszych pięciu dni po wkroczeniu do Bydgoszczy Niemcy rozstrzelali prawie 400 osób, zaś do końca roku ok. 1600 osób. Niemcy mścili się za, często niezawinione przez polskich mieszkańców, przypadki śmierci osób narodowości niemieckiej, np. rozstrzelanych przez żołnierzy polskich pod zarzutem działań dywersyjnych lub wywiadowczych, również z powodu udziału miejscowych w akcji internowania niemieckich działaczy i przywódców lokalnych, a także przeszukiwania mieszkań niemieckich w poszukiwaniu broni – na wyraźne polecenie władz administracyjnych i wojskowych. Najczęściej niemieckie represje były rezultatem realizacji planu wyniszczenia polskich elit i kręgów przywódczych, jak na przykład wszystkich osób zaangażowanych w działalność organizacji polskich⁴. Na obszarze obecnego województwa kujawsko-pomorskiego popełniono setki zbrodni, z których wiele miało charakter masowy. Do największych zbrodni niemieckich we wrześniu 1939 r. i w miesiącach następnych, których sprawcami były różne grupy bezpieczeństwa Rzeszy oraz lokalne oddziały Selbstschutzu, skupiające miejscowych Niemców, doszło m.in. w Bydgoszczy i w pobliskich miejscowościach⁵.

Wypadki z września 1939 r. doczekały się licznych interpretacji przede wszystkim w ujęciach historiograficznych, które wspomagały dzieła kultury, w tym dzieła filmowe. Walki polsko-niemieckie we wrześniu 1939 r., a następnie w trakcie wojny i okupacji, pojawiły się w narracji dziesiątków filmów fabularnych, zrealizowanych w latach PRL i po roku 1989. Reprezentowały one bardzo zróżnicowany poziom artystyczny, były zarówno mniej lub bardziej udanymi artystycznymi formami rozliczenia z wojną, jak też odpowiadały na zapotrzebowanie polityki historycznej. Większość obrazów było gorzką reakcją na wstrząsające zbrodnie niemieckie, rozrachunkiem z przeszłością. Zdarzały się prowokacje intelektualne

³ Zob. Z. Biegański, *Sądownictwo i skazani na śmierć z przyczyn politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945-1956*, Bydgoszcz 2003.

⁴ W. Jastrzębski, J. Szyling, *Okupacja niemiecka na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, Gdańsk 1979; B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień-grudzień 1939)*, Poznań 1972; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce*, Warszawa 2009.

⁵ I. Mazanowska, *Karolewo 1939. Zbrodnie w obozie Selbstschutz Westpreussen*, Gdańsk-Warszawa 2017.

i próby rozpatrywania mitów z czasów wojny i okupacji. W filmach tych starano się naszkicować relacje polsko-niemieckie, jednak zdecydowanie przeważał standardowy obraz złego Niemca, agresora i bezwzględneho okupanta. Zrealizowane filmy to tylko część eksploracji tego tematu, gdyż niemal połowa pomysłów i scenariuszy ostatecznie nie znalazła uznania decydentów i nie doczekała się zapisów na taśmie filmowej.

Twórców filmowych zainteresowały także dramatyczne wydarzenia bydgoskie z września 1939 r. 3 września 1969 r. odbyła się premiera filmu Aleksandra Ścibor-Rylskiego pt. „Sąsiedzi”, natomiast po latach spółka autorska, Piotr Zwierzchowski i Mariusz Guzek, postanowiła temu filmowi poświęcić książkę. Zaprezentowano w niej, w bardzo szerokim kontekście, historię powstania filmu, zmagania dotyczące jego kształtu, lokalne aspekty związane z realizacją, oceny recenzentów i odbiór przez publiczność, wraz z autorskimi komentarzami przedstawiono wszystko na tle dziejów filmowych Bydgoszczy. Książka „Sąsiedzi. Film o bydgoskim wrześniu 1939” została opublikowana w wydawnictwie Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w 2019 r., w związku z 80. rocznicą bydgoskiego września oraz 50. rocznicą powstania filmu A. Ścibor-Rylskiego. Zawiera ona 296 stron, podzielona została na 13 rozdziałów problemowych. Struktura publikacji jest dosyć spójna, chociaż niewielkie zastrzeżenia mogą dotyczyć końcowych rozdziałów, zasadniczo uzupełniających wcześniej wspomniane kwestie merytoryczne i analizowane problemy. Autorzy książki posłużyli się zarówno materiałami archiwalnymi, zwłaszcza znajdującymi się w Archiwum Akt Nowych (akta osobowe, stenogramy z posiedzeń Komisji Kolaudacyjnej NZK), Archiwum Filmoteki Narodowej (dokumentacja scenograficzna „Sąsiadów”, stenogramy z posiedzeń Komisji Kolaudacyjnej, Komisji Ocen Scenariuszy i Rady Programowej Zespołu „Rytm”), ale także bardzo starannie dobraną literaturą przedmiotu, źródłami internetowymi i audiowizualnymi. Ogółem publikacja dotyka wielu problemów, zmieniających się jak w kalejdoskopie, dla których wspólnym mianownikiem jest sam film i okoliczności jego powstania, rozpatrywane są one na szerszym tle historii regionalnej. Wspomniani autorzy należą do grona uznanych i cenionych badaczy kultury filmowej w Polsce, mają w swoim dorobku liczne książki i artykuły, wśród których odnaleźć można także prace poświęcone dziedzicom filmowym Bydgoszczy⁶.

Jest rzeczą charakterystyczną, że P. Zwierzchowski i M. Guzek, odtwarzając dzieje dramatu bydgoskiego z września 1939 r., wspomnieli wprawdzie o ważniejszych publikacjach na ten temat, zwłaszcza wymieniając z dużą kulturą

⁶ Zob. np. P. Zwierzchowski, *Kino nowej pamięci. Obraz II wojny światowej w kinie polskim lat 60.*, Bydgoszcz 2013; M. Guzek, *Filmowa Bydgoszcz 1896-1939*, Toruń 2004.

i wyrozumiałością te, w których wystąpiły istotne wątki oraz różniące się stanowiska, ale celowo uchylili się od ich analizy i podejmowania prób przesądzenia o większej lub mniejszej trafności dotychczasowych badań, przekonywania do określonych wersji wydarzeń. W istocie udokumentowali istnienie sporej polaryzacji wśród historyków polskich i niemieckich, wskazując na opinie dominujące, ale też bardziej indywidualne (np. prof. Włodzimierza Jastrzębskiego, a także Güntera Schuberta, który należy do nielicznych badaczy po stronie niemieckiej, potwierdzających wiele śladów podejmowania przez Niemców akcji dywersyjnych w 1939 r.). Autorowi niniejszej opinii takie stanowisko wydaje się w pełni uzasadnione, przede wszystkim uwalnia energię autorów książki na koncentrowaniu się na wątkach dotyczących interpretacji filmu, uchyla niebezpieczeństwo polegające na uwikłaniu się w spory, którym i tak nie ma, i zapewne nie będzie, końca. Jednoznaczne dowody na przeprowadzenie dywersji niemieckiej w Bydgoszczy nie istnieją (albo nigdy nie istniały, albo nie zostały odnalezione), dlatego dalsze dyskusje na ten temat mogą głównie polegać na mniej lub bardziej umiejętnym łączeniu wątków, zdroworozsądkowym interpretowaniu faktów i przekazów źródłowych. Autorzy książki mieli świadomość, że poruszają się po wyjątkowo grząskim gruncie, dlatego postanowili nie uczestniczyć w sporach. Niezbędne elementy narracji na temat wydarzeń bydgoskich z września 1939 r., które pojawiły się na stronach ich książki, miały zaś stanowić przede wszystkim zarysowanie tła do analizy filmu „Sąsiedzi”.

Zamiast rozpatrywania poszczególnych problemów sporu historycznego, na początek sporo miejsca poświęcili samej Bydgoszczy. Naszkicowany został obraz życia w mieście, do którego dopiero zbliżały się tragiczne wydarzenia. Przeżywanie zwykłych sytuacji z życia codziennego, obraz spektakli teatralnych, wystawy, projekcje filmów, operetki i radio, działalność organizacji politycznych i społecznych (drobne uwagi: „Kurier Bydgoski” nie był pismem endeckim, chociaż stanowił de facto przedłużenie ukazującej się do 1933 r. endeckiej „Gazety Bydgoskiej”, a OZON to potoczna, pogardliwa nazwa Obozu Zjednoczenia Narodowego, używana przez przeciwników politycznych sanacji) – wszystko to długo nie zapowiadało zbliżającej się katastrofy. Atmosfera narastającego konfliktu pojawia się w drugiej połowie marca 1939 r., gdy obserwuje się wzrost napięcia w relacjach polsko-niemieckich w związku z polską odmową dla „propozycji” A. Hitlera (o czym zresztą opinia nie była szerzej informowana). Kampanie prasowe i działania mobilizacyjne władz podniosły poziom aktywności społeczeństwa, o czym autorzy wspominają, wymieniając przykłady ochotniczego zgłoszenia się do obsługi żywych torped, manifestacje ofiarności na rzecz wojska, organizacje imprez narodowych itp. Kwestie te, chociażby ze względu na możliwość

konfrontowania ich wpływu na ujawnione także w filmie postawy Polaków, warto było pogłębić, przytaczając propagandowe akcje budowania patriotyzmu, czasem nawet hurrapatriotyzmu. W tej atmosferze szerzono mity o potędze polskiej armii, skutecznej obronie kraju przed najazdem niemieckim, nawet przeniesieniu działań wojennych na terytorium Rzeszy. Zaczęto też organizację formacji kombatanckich, w tym ruchu opartego na tradycjach Związku Hallerczyków, które stały się następnie trzonem Straży Obywatelskiej, mającej powstrzymać wystąpienia Niemców bydgoskich i zapobiec dywersji z ich strony. Postawa mieszkańców Kujaw i Pomorza w tych czasach jest najlepszym papierkiem lakmusowym pokazującym ówczesne nastroje patriotyczne panujące w społeczeństwie polskim. Tutaj nie było miejsca na kapitulację i ustępstwa wobec Niemiec. Miejscowi wspierali aktywnie politykę polską, w trakcie manifestacji – organizowanych m.in. przez Polski Związek Zachodni – demonstrowali solidarność i przywiązanie do Wojska Polskiego. Wzięli też udział we wszystkich akcjach patriotycznych, wykazali np. dużą ofiarność w zbiórkach na FON i obronę przeciwlotniczą. Młodzi mieszkańcy regionu zgłaszali się masowo do prac fortyfikacyjnych. Starano się przeciwdziałać niemieckiej propagandzie i prewencyjnie ograniczać antypolską aktywność miejscowych Niemców, z których wielu z entuzjazmem i hałaśliwie demonstrowało poparcie dla Hitlera. Podsumowując, można stwierdzić, że nastroje polskie w przededniu konfliktu sięgały zenitu⁷.

Dalsze części książki stanowią wciąż element wstępu, dodajmy niezbędne dla jak najpełniejszego opisu filmu. P. Zwierzchowski i M. Guzek, znakomici znawcy dziejów kinematografii polskiej, zaprezentowali panoramę polskiego kina wojennego. Wskazali, że obrazy wojny pojawiły się już w pierwszych filmach powstałych po 1945 r. (np. „Zakazane piosenki”, „Ostatni etap”, czy propagandowy „Żołnierz zwycięstwa”), ale dopiero po 1956 r., ze szczególnym nasileniem na lata 60., powstało bardzo dużo filmów wojennych, w tym nawiązujących do nieszczęsnej kampanii wrześniowej (s. 63 i n.). Autorzy książki powinni rozważyć poważnie pogląd, iż lata 70. nie stanowiły tutaj jakiegś przewrwy, czy podokresu charakteryzującego się zasadniczo odmiennymi cechami repertuarowymi w zakresie oferowanych tematów wojennych. Właśnie na tzw. okres gierkowski przypada wręcz rozkwit widowisk historycznych, historycznych ekranizacji filmowych i filmów wojennych (tylko kampania wrześniowa stanowi tworzywo dla takich filmów, jak: „Jeszcze słyhać śpiew i rżenie koni”

⁷ Na temat postawy społeczeństwa polskiego na Kujawach i Pomorzu w przededniu września 1939 r. zob. np. Z. Biegański, *Narodowa Partia Robotnicza i Stronnictwo Pracy na ziemiach zachodnich Drugiej Rzeczypospolitej wobec zagrożenia niemieckiego (1933-1939)*, [w:] *Wrzesień 1939 roku i jego konsekwencje dla ziem zachodnich i północnych Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. R. Sudzińskiego i W. Jastrzębskiego, Toruń-Bydgoszcz 2001, s. 39-62.

(reż. Mieczysław Waśkowski, 1971), „Hubal” (reż. Bohdan Poręba, 1973), „Moja wojna, moja miłość” (reż. Janusz Nasfeter, 1975), „Gdziekolwiek jesteś, panie prezydencie” (reż. Andrzej Trzos-Rastawiecki, 1978), albo najbliższy tematycznie „Sąsiadom” – „Ptaki, ptakom” (reż. Paweł Komorowski, 1976). To wówczas mieliśmy do czynienia z ekranizacjami, które odwoływały się do czasów Polski piastowskiej i jagiellońskiej („Gniazdo”, „Bolesław Śmiały”, „Kopernik”, „Kazimierz Wielki”, serial „Królowa Bona” i inne).

Jeden z rozdziałów książki został wykorzystany na przedstawienie sylwetki twórcy filmu „Sąsiedzi” (s. 79-92). W biografii A. Ścibor-Rylskiego (1928-1983) pojawiły się wątki regionalne. Urodził się w Grudziądzu, potem rodzina przeprowadziła się do Świecia nad Wisłą. W pamiętnym dniu 3 września wraz z rodziną znalazł się jako uciekinier w Bydgoszczy. Mógł więc atmosferę tych dni odczytywać, odwołując się do autopsji. W czasie wojny był żołnierzem Szarych Szelegów i Armii Krajowej, zaś po 1945 r. rozpoczął studia polonistyczne i dziennikarskie w Warszawie. Jak piszą autorzy – uwierzył w nowy ustrój i zaangażował się w ówczesne przemiany w kraju. Aleksander Ścibor-Rylski od 1951 r. związał się z kinem, był człowiekiem wielu talentów, ale przede wszystkim kierownikiem literackim zespołów filmowych „Rytm” i „Pryzmat”, autorem dziesiątków scenariuszy filmowych, w tym tak znanych dzieł, jak „Człowiek z marmuru”, „Człowiek z żelaza”, „Popioły”, „Agent nr 1”, „Gniazdo”, także serialu „W pustyni i w puszczy”. Zajmował się również reżyserią filmową. Jego debiutem filmowym w tej roli był obraz z 1963 r. „Ich dzień powszedni”. W dorobku miał też kilka innych filmów, w tym chętnie oglądane westernowe, bieszczadzkie „Wilcze echa” z 1968 r. Film „Sąsiedzi” był ostatnim w karierze reżyserskiej A. Ścibor-Rylskiego.

W kilku rozdziałach książki znalazło się miejsce na bardzo szczegółowe pokazanie procesu powstawania filmu, skomplikowanego cyklu decyzyjno-produkcyjnego, który rozciągał się z reguły na okres kilku lat. Ślady pierwszych zamysłów powstania filmu wskazują na 1965 r. Wówczas A. Ścibor-Rylski miał kontaktować się z Rajmundem Kuczma, pracownikiem, następnie dyrektorem Muzeum Okręgowego w Bydgoszczy, świadkiem i historykiem wydarzeń bydgoskich z 1939 r. Wkrótce potem złożył kilkudziesięciostronicową nowelę filmową, następnie pierwszą wersję scenariusza „Sąsiadów”. Od początku był on różnie oceniany i stał się obiektem zainteresowania środowisk ściśle powiązanych z aktualnymi wówczas kampaniami politycznymi i walką wpływowych koterii. W maju 1966 r. odbyło się posiedzenie Komisji Ocen Scenariuszy, na którym omawiano treści planowanego filmu. W książce szczegółowo zrelacjonowano liczący 35 stron stenogram posiedzenia (głos zabierali m.in. Krzysztof Teodor

Toeplitz, Ludwik Starski, Jan Alfred Szczepański, Wincenty Kraśko). Później projekt filmu był także oceniany przez Radę Programową Zespołu „Rytm”. Propozycje modyfikacji scenariusza, pogłębienia bądź rezygnacji z niektórych wątków i sposobu ich prezentacji, były dość liczne. Zmusiły reżysera do zmian, które zdaniem autorów książki nie zawsze przysłużyły się do zachowania logiki opowiadania. W dyskusji podniesiono wiele wątków, między innymi polityczne, np. potrzebę osłabienia wymowy obecności Niemców w mieście, co z góry ograniczało pole do szerszego, pogłębionego naszkicowania stosunków polsko-niemieckich w wielokulturowej Bydgoszczy. Ścibor-Rylski skoncentrował się głównie na sprawach językowych, mających zminimalizować wpływ języka niemieckiego na gwarę bydgoską, a tym samym osłabić wrażenie obecności Niemców w Bydgoszczy.

Bardzo interesujący jest fragment pracy (s. 118-145) traktujący o realizacji filmu w Bydgoszczy. Pojawiło się wiele ilustracji z tego okresu, pokazujących miasto, aktorów i licznie zgromadzonych mieszkańców, towarzyszących nagrywaniu poszczególnych scen. Być może należało jeszcze bardziej wnikliwie przeprowadzić kwerendę ówczesnej prasy, a podrozdział potraktować reportażowo. Niemniej zarówno zamieszczone relacje, fragmenty wspomnień, a przede wszystkim liczne ilustracje doskonale oddają klimat autentycznego zainteresowania mieszkańców grodu nad Brdą, towarzyszącego realizacji filmu w miesiącach letnich 1968 r. (od połowy lipca do 4 września)⁸. W książce wspomina się o rekrutacji statystów, o tłumach bydgoszczan-gapiów, czasem nawet przeszkadzających w trakcie kręcenia scen zbiorowych do filmu, niemal dwumiesięcznym pobycie w Bydgoszczy młodzietkiej aktorki niemieckiej Evelyn Opczynski, studentki II roku szkoły teatralnej w Berlinie, odtwórczyni roli Anny Marii⁹.

⁸ Wśród mieszkańców Bydgoszczy nie tylko rekrutowano statystów, ale także zwrócono się z apelem o dostarczanie rekwizytów i dokumentów przydatnych do bardziej wiernego wkomponowania ujęć w realia przedwojennej Bydgoszczy – zob. *Film dokumentalny o okupacji w Bydgoszczy, apel do mieszkańców miasta*, „Gazeta Pomorska” 1969, nr 216, s. 6. Przed rozpoczęciem zdjęć w Wydziale Budownictwa i Architektury Urzędu Miasta budowano makiety ulic, na których miała toczyć się akcja.

⁹ Autorzy nie mieli możliwości wykorzystania bardzo ciekawych wspomnień Evelyn Opczynski z tego okresu, które pojawiły się w związku z sentymentalnym pobycem aktorki w Bydgoszczy z okazji 50. rocznicy „Sąsiadów”. Opczynski była gościem m.in. prezydenta Bydgoszczy Rafała Bruskiego. Wydarzenia związane z realizacją filmu silnie zapadły w jej pamięci, uczyła się wówczas polskiego, nawet przemyśliwała o bardziej trwałym związku z Polską. Przytoczyła też epizody mniej zabawne, np. okradzenie w czasie realizacji filmu operatora Kurta Webera, któremu złodzieje pozostawili jedynie przysłowiowe skarpetki. Zob. M. Pietras, *Osiemnaście godzin z Ewelina*, <https://www.kinopomorzanin.pl/post/osiemnascie-godzin-z-ewelina> (dostęp: 09.07.2021).



Evelyn Opoczynsky w Bydgoszczy.

Odrębny rozdział książki dotyczy omówienia dyskusji, która poprzedziła zaakceptowanie gotowego filmu przez Komisję Kolaudacyjną. W posiedzeniach tych uczestniczyli przedstawiciele różnych środowisk: Ministerstwa Kultury i Sztuki, Wydziału Kultury KC PZPR, cenzury, dyrektorzy Naczelnego Zarządu Kinematografii, przedstawiciele zespołów filmowych, ponadto dziennikarze, pisarze, naukowcy i reprezentanci różnych organizacji np. ZBOWiD, filmowcy i reżyserzy.

Jest to o tyle ciekawy fragment książki, że czytelnik ma okazję przyrzeć się procedurze zatwierdzania filmów w okresie PRL, czemu towarzyszyły czasem niemałe emocje, a podejmowane decyzje miały wpływ na ostateczny kształt filmu i dalsze jego losy. Kolaudacja „Sąsiadów” odbyła się 25 marca 1969 r. z udziałem kilkudziesięciu osób (zaproszeni zostali m.in. Rajmund Kuczma, występujący w roli konsultanta filmu, i pisarz Jan Gerhard). Ogólnie film został dobrze przyjęty. Głosy krytyczne dotyczyły głównie sposobu ukazania relacji polsko-niemieckich i konstrukcji wybranych postaci, zwłaszcza Anny Marii i Piotra. Pojawiły się opinie o nie dość sugestywnej ekspozycji pożądanego wówczas negatywnego wizerunku Niemca, zbędnej nagości w scenach zbliżeń Anny Marii i Piotra itp. Bardziej istotny wątek poruszył Zygmunt Najdowski, wówczas kierownik Wydziału Kultury KC PZPR, który uznał, że końcowe sceny represji niemieckich dotyczą bezpośrednich uczestników wydarzeń związanych z tłumieniem dywersji niemieckiej, podczas gdy egzekucje i zbrodnie niemieckie należało pokazać w szerszym wymiarze, a ponadto zbyt umiarkowanie osadzono dywersję w środowisku bydgoskich Niemców. Po dłuższym wywodzie A. Ścibor-Rylskiego podsumowanie dyskusji wypadło dosyć pomyślnie. Zalecono skrócenie filmu, ze wstępnej wersji (ok. 155 minut) wycięto ok. 20 minut, co zdaniem autorów książki mogło mieć pewien wpływ na wymowę niektórych scen i interpretację zachowania wybranych postaci. Ostatecznie Czesław Wiśniewski, ówczesny szef

kinematografii, podpisał zgodę na rozpowszechnianie filmu, który swą premierę miał mieć w Bydgoszczy 3 września – w 30. rocznicę krwawych wydarzeń.

W kolejnym rozdziale przypomniano obchody rocznicowe w 1969 r., które nie ograniczały się wyłącznie do projekcji filmu. Dwa dni po premierowym pokazie w bydgoskim kinie „Pomorzanin” na Starym Rynku odsłonięto pomnik Walki i Męczeństwa. Projekcji premierowej w książce poświęcono oddzielny rozdział, co stanowiło też pretekst do przypomnienia historii tego tradycyjnego kina bydgoskiego, działającego od 1914 r. Twórcy książki przytoczyli dane statystyczne, z których wynika, że film w skali kraju cieszył się umiarkowanym powodzeniem (w 1969 r. obejrzało go 741 869 widzów), natomiast zupełnie inaczej frekwencja kształtowała się w Bydgoszczy i województwie. Tylko w dwóch pierwszych miesiącach rozpowszechniania filmu, obejrzało go ok. 200 tys. widzów w województwie bydgoskim, w tym ok. 110 tys. w samej Bydgoszczy.

Bardzo skrupulatnie duet autorski odtworzył zróżnicowane wątki dyskusyjne, które pojawiły się po premierze „Sąsiadów”. Wypowiadali się zarówno uznani recenzenci i krytycy filmowi piszący w prasie ogólnopolskiej i branżowej, ale także dziennikarze i czytelnicy prasy lokalnej („Ilustrowany Kurier Polski”, „Dziennik Wieczorny”, „Gazeta Pomorska”). Ci ostatni (m.in. Jan Piechocki, Alfred Kowalkowski, Maria Kędzierska), nie dość, że tkwili od lat w centrum podtrzymywanej pamięci lokalnej o dramacie bydgoskiego września, to – niektórzy z nich – mogli się odwołać do własnych przeżyć z tamtego okresu. W ich ocenach pojawiły się utyskiwania, iż nie udało się odtworzyć społeczno-politycznych wymiarów narastającego konfliktu, a zamiast tego film koncentrował się na batalistyce oraz niezbyt wiarygodnym wątku miłosnym. Zresztą ocena związku młodego Polaka i Niemki, jak wynika z tekstu książki, należała chyba do najczęściej poruszanych punktów relacjonowania i oceny filmu „Sąsiedzi”. W bardzo wielu wypowiedziach pojawiły się opinie, że wątek ten był mało wiarygodny, zbyt uproszczony i sprowadzony raczej do inicjacji seksualnej, a ogólnie nie został wykorzystany potencjał tkwiący w historii romansu młodego, wyobcowanego przybysza ze wschodu – Piotra i nieco dziecinnej Anny Marii, wywodzącej się z nacjonalistycznej rodziny Niemców bydgoskich. Autorzy książki skrętnie przytoczyli charakterystyczne opinie miejscowych widzów, z reguły młodocianych świadków wydarzeń z 1939 r. Jeżeli brać dosłownie treści zapisów prasowych, to na ogół wypowiadali się oni dobrze o samym filmie, szczególnie akcentując, że twórcom udało się z dużą starannością zrekonstruować ówczesne realia i wygląd miasta. Sygnalizowano jednak, że ujęcie samego konfliktu polsko-niemieckiego było zbyt wyizolowane, nie eksponowało narastającej buty i wrogiej postawy Niemców. Z kolei w dość licznych recenzjach publikowanych w prasie

ogólnopolskiej treści wypowiedzi były zbliżone do uwag sformułowanych wcześniej, w trakcie kolaudacji filmu. Autorzy dość skrupulatnie zrelacjonowali charakterystyczne opinie recenzentów. Zdaniem wielu z nich film nie sprostał oczekiwaniom. W całkiem licznych głosach (np. J. Szczepański) pojawiał się zarzut, że nie udało się pokazać złudnego sąsiedztwa polsko-niemieckiego, podkreślano polityczno-ideologiczne przesłania filmu związane z ówczesną polityką zagraniczną PRL. Nie wszystkie uwagi dotyczyły zresztą bezpośrednio filmu, sporo było akcentów wynikających z toczących się dyskusji pomarcowych, akcentowania zagrożenia ze strony rewizjonistycznej polityki państwa zachodniemieckiego, podnoszenia sprzeciwu wobec prób zakończenia rozliczeń zbrodni niemieckich z okresu II wojny światowej itp. Filmowi zarzucano istotne pominięcia, np. niedocenienie roli wojska w tłumieniu dywersji, kierowanie represji niemieckich głównie wobec czynnych uczestników wydarzeń, zamiast ukazania bardziej powszechnego wymiaru niemieckich zbrodni, koncentrowanie się na detalach mniej ważnych, krytykowano tradycyjnie sceny erotyczne, pobrzmiwał wreszcie ton wynikający z braku artystycznej satysfakcji i braku nowych akcentów w ujęciu polsko-niemieckich zmagania historycznych.

Końcowa część książki, obejmująca 4 rozdziały, jest nieco kontrowersyjna przy porównaniu jej treści z całością tekstu. Autorzy starają się rozszerzyć dyskusje wokół wybranych wątków tematycznych, często usiłują porównywać obrazy utrwalone bezpośrednio na taśmie filmowej i ich interpretacje z treściami scenariusza Ścibor-Rylskiego, których nie udało się obronić w trakcie realizacji filmu, zawierającego nieraz nieco odmienne konteksty. Z wykorzystaniem literatury filmoznawczej rozpatrywany jest przez autorów, w szerszej perspektywie porównawczej i poznawczej, dramat uwikłania postaci występujących w filmie w spory narodowościowe i nacjonalistyczne. Podkreślają oni, że „Sąsiedzi” potwierdzają ukierunkowanie twórców na realizację dzieł ogólnie zgodnych z ówczesną polityką zagraniczną PRL oraz inspiracjami polityczno-ideologicznymi. Dlatego niezbędne było podniesienie motywu niemieckiej winy, konieczność napiętnowania zbrodni, podtrzymywania czujności i zdecydowanej odpowiedzi na wszelkie próby podejmowane za Łabą w celu uwolnienia się od odpowiedzialności, albo wręcz podtrzymywania antypolskich twierdzeń propagandy niemieckiej z lat wojny. W zarysowanej perspektywie, wskazują P. Zwierzchowski i M. Guzek, dostrzec można dążenie do tworzenia dychotomicznego obrazu świata, w którym było jedynie incydentalne, w gruncie rzeczy mało znaczące miejsce, na postawy kontrastujące z powszechnie lansowanym wizerunkiem złego Niemca. Jednak i takie postawy dostrzegano, co przecież było pożądane ze względu na istnienie sojuszniczej NRD. Ponadto nastawienie twórców filmu

wynikało chociażby z podjęcia współpracy przy realizacji filmu z niemiecką wytwórnią filmową DEFA. W tej części sporo miejsca autorzy poświęcili portretowi Anny Marii (kreacja Evelyn Opoczynski), ukazując różne dywagacje na temat jej postawy i ostatecznego, być może nie w pełni świadomego, wyboru po stronie niemieckiej maszyny zbrodni, w końcowej scenie filmu. Ogólnie dominowała opinia, że przemiana, jaka dokonała się w Annie Marii, po śmierci kuzyna Konrada, nie została zbudowana zbyt wiarygodnie.

Ostatni rozdział jest nieco sztucznie dołączony do książki, jednak dla miłośników dziejów filmowych Bydgoszczy może stanowić źródło podstawowych informacji i inspiracje do poszerzenia ścieżek wiodących do uzupełnienia wiedzy na ten temat. Autorzy przypomnieli m.in. fakt, że w zlokalizowanej w Bydgoszczy wytwórni filmowej już na początku lat 20. powstawały znaczące filmy fabularne (np. „Car Dymitr Samozwaniec”). Sporo filmów nakręcono w scenografii Bydgoszczy po wojnie (m.in. 4 odcinki serialu pt. „Czterej pancerni i pies” – w tym samym czasie, co „Sąsiedzi”; „Wśród nocnej ciszy”; „Magiczne ognie” i inne). Powstało także dużo materiałów filmowych, w tym dwa filmy dokumentalne powiązane z wydarzeniami września 1939 r. („Przypis” Kazimierza Karabasza – 1970 i „Rynek” Danuty Haladdin – 1982), a ponadto sporo odcinków PKF. Autorzy wspominają o wydaniu specjalnym kroniki z 1946 r., zrealizowanym przez Jerzego Bossaka w związku z jubileuszem 600-lecia nadania praw miejskich oraz o jeszcze jednym wątku wojskowym (s. 272 – ale chodzi o XIV Dywizję Pomorską, a nie o XV¹⁰). Oczywiście tych ujęć z Bydgoszczy było znacznie więcej, w kronice filmowej kilkadziesiąt, w tym kilkanaście bezpośrednio po wojnie. Niektóre z nich prezentowały bydgoski wrzesień 1939, ekshumacje i uroczystości upamiętnienia ofiar krwawej niedzieli¹¹. Zresztą w ostatnich latach pojawiło się kilka projektów rejestrujących regionalne ślady filmowe. Jednym z nich jest projekt „Kujawsko-Pomorska Trasa Filmowa”, będący wg jego twórców niezwykłą podróżą śladami X Muzy w województwie kujawsko-pomorskim¹².

¹⁰ *Święto 14 Dywizji Pomorskiej*, PKF 1945/33 (z udziałem marszałka M. Roli-Żymierskiego). Przywoływany reportaż Jerzego Bossaka z uroczystości 600-lecia Bydgoszczy (s. 272) liczył 291 m, 1 akt na taśmie 35 mm, tj. ok 10-11 minut.

¹¹ *Rocznica krwawej niedzieli*, PKF 1945/25; *W Potulicach pod Bydgoszczą*, PKF 1945/27; *Pogrzeb ofiar krwawej niedzieli* PKF 1947/21; *Szwederowo, miejsca kaźni k. Bydgoszczy*, PKF 1964/27; *Bydgoszcz obchodzi 1 września 1939 roku*, PKF 1968/42A; *Nie zapomnimy*, PKF 1968/42A; *Bydgoszcz - reportaż o mieście*, PKF 1969/7A B. Szerzej zob. M. Guzek, *Bydgoszcz jako temat filmu dokumentalnego*, w: *Linguistica Bidgostiana. Series Nova*, vol. II”, Warszawa 2016, s. 51-61; Z. Biegański, *Kujawsko-Pomorskie odsłony w Polskiej Kronice Filmowej 1944-1994* (artykuł w druku).

¹² <http://film.kujawsko-pomorskie.pl/mapa> (dostęp 21 czerwca 2021 r.). Równie interesujący jest projekt „Bydgoszcz na taśmie”, który w 2015 r. powstał z inicjatywy

Autorzy książki, dostrzegając różne konteksty artystyczne i uwarunkowania historyczne oraz artystyczne przyznają ostatecznie, że film miał być jednak swoistym holdem złożonym cywilnej ludności Bydgoszczy, która niezależnie od postaw i sympatii politycznych, gotowa była do największego poświęcenia w obronie swojej małej ojczyzny. Rzadko się zdarza, aby film historyczny został poddany tak wnikliwej wivisekcji i analizie przeróżnych, nawet drobnych ogniwi i kontekstów. Właściwie jest to wyjątkowo oryginalny przykład osadzenia analizy obrazu filmowego w konkretnym środowisku lokalnym na skalę, jakiej dotąd nie można było zaobserwować w literaturze historycznej i filmowej.

Na koniec jednak dodajmy, że – wbrew tytułowi – nie był to film o wspólnocie. W realiach 1939 r. dwie grupy narodowościowe odgrodziły się od siebie potężnym murem. W enklawach narodowych nie było miejsca na miłość osób należących do odmiennych światów (albo była ona czymś nadzwyczajnym) i na wskazywanie zróżnicowanych postaw przedstawicieli przeciwnej nacji. Choć – jak pisze Zbigniew Raszewski – zarówno Polacy, jak i Niemcy bydgoscy wspominali wspólnie przeżyte czasy panowania pruskiego, mieli sobie dużo do powiedzenia o stosunkach, które powstawały w ich młodości i dzieciństwie, długo żyli w zgodzie, to jednak przerażające lata narastania ekspansji i propagandy władz III Rzeszy wycisnęły na nich swoje piętno¹³. W 1939 r. nie byli bynajmniej sąsiadami. Ten ostatni aspekt może rzeczywiście nieco umknął uwadze twórców filmu, natomiast tandem autorów książki zdołał te kwestie doskonale naświetlić, dostrzegając różne wymiary prezentowanego dzieła o bydgoskim wrześniu 1939 r.

Macieja Cuske i Marcina Sautera (w książce wspomniano o tym na s. 274-275). Wzorowali się oni na Polskiej Kronice Filmowej, zmierzając do stworzenia unikalnego archiwum filmowego. Już w pierwszym etapie akcji, pod hasłem „Bydgoszcz na taśmie”, zgromadzono 240 krótkich filmów dokumentujących obrazy Bydgoszczy i życia mieszkańców w ostatnich kilkudziesięciu latach - <http://bydgoszcznataśmie.pl/archiwum> (dostęp 21 czerwca 2021 r.).

¹³ Z. Raszewski, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz, jaką pamiętam z lat 1930-1945*, Bydgoszcz 1994, s. 181-182.

Jolanta Zielazna

„Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza i Kujaw (1808-2021)”, wyd. Kujawsko-Pomorski Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy RP, Bydgoszcz 2021

W 2021 roku ukazał się „Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza i Kujaw (1808-2021)” wydany przez Kujawsko-Pomorski Oddział Stowarzyszenia Dziennikarzy RP w Bydgoszczy. To druga tego rodzaju publikacja w regionie. Ponad 30 lat wcześniej „Słownik dziennikarzy regionu pomorsko-kujawskiego” (Wydawnictwo Pomorze, 1988 r., Bydgoszcz), przygotował Jerzy Długosz.

Poproszono mnie o zrecenzowanie tej publikacji. Zważywszy że należę do opisywanego środowiska, nie jest to zadanie łatwe. Na co innego zwróci uwagę historyk, medioznawca, co innego zainteresuje socjologa czy dziennikarza.

Ponad 30 lat, które dzielą oba „Słowniki” to cała epoka, w czasie której w Polsce dokonały się zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze. Objęły one również zawód i środowisko dziennikarskie. Zmieniły się warunki funkcjonowania mediów, są nowe możliwości docierania z informacjami do czytelników, czy szerzej – odbiorców, powstało mnóstwo lokalnych tytułów gazet, nowe stacje radiowe i telewizyjne, a przede wszystkim – portale internetowe. Zmieniły się też oczekiwania odbiorców mediów.

Autorzy przyjęli rok 1808 jako datę, od której można mówić o zawodzie dziennikarza w regionie. Wtedy bowiem w Bydgoszczy ukazało się pierwsze czasopismo w języku polskim. Był nim „Dziennik Doniesień Rządowych i Prywatnych Departamentu Bydgoskiego”, którego redaktorem był ks. Jan Ignacy Bocheński. Później wychodził jako „Dziennik Tygodniowy Departamentu Bydgoskiego”. Omawiany „Słownik dziennikarzy i publicystów...” obejmuje więc ponad dwa wieki. Ramy czasowe są więc bardzo szerokie. Mieści się w nich wiele

wydarzeń przełomowych w naszej historii, a im bliższe są one współczesności, tym bardziej odczuwalny ślad zostawiają w środowisku. Z drugiej strony – do „uchwycenia” w słowniku są setki osób, o części z nich zachowały się informacje szczerkowe lub żadne.

Jakie uwagi nasunęły mi się po lekturze „Słownika dziennikarzy i publicystów...”?

Powstanie publikacji zawdzięczamy uporowi niewielkiego grona osób z Zespołu Starszych Dziennikarzy. Tu warto podkreślić, że pracę tę wykonali *pro publico bono*. Nie wiadomo, pod czyją konkretnie redakcją publikacja została przygotowana. Podany jest skład zespołu (Bolesław Aszklar, Ryszard Buczek, Gizela Chmielewska, Zbigniew Kołpacki – szef i Grzegorz Młokosiewicz), ale nie ma informacji, czy szef zespołu jest redaktorem odpowiadającym za całość.

Właściwy „Słownik...” poprzedzony jest „pigułką” (to określenie autorek tekstu, Gizeli Chmielewskiej i Hanksi Sowińskiej), w której opisano historię mediów w regionie, zatytułowaną „Skąd przychodzimy”. Podano tu istotne dane o najważniejszych tytułach gazet informacyjnych omawianego okresu, prasy społeczno-kulturalnej, branżowej, wspomniano powstanie rozgłośni radiowej i ośrodka telewizji.

Autorzy tego rodzaju wydawnictw muszą brać pod uwagę, że zbierając materiały do biogramów nie zawsze spotkają się ze zrozumieniem opisywanych osób, czasami będzie to wręcz odmowa udzielenia informacji. Tak stało się i w tym przypadku, na szczęście nie było to powszechne. Książka „rodziła się” około pięciu lat. Oprócz notek od zainteresowanych dziennikarzy i publicystów, źródłem informacji były dla zespołu m.in. wspomniany wyżej „Słownik dziennikarzy regionu pomorsko-kujawskiego” Jerzego Długosza, „Znaki pamięci” – cykliczne wydawnictwo upamiętniające zmarłe osoby ze środowiska, inne słowniki oraz wspomnienia pośmiertne.

Wartością publikacji jest dołączenie do większości biogramów zdjęć dziennikarzy. Dodatkowo, w przypadku zmarłych podano – o ile jest znane – miejsce pochówku, nie tylko miasto, ale także konkretny cmentarz.

„Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza i Kujaw (1808-2021)” zawiera 1057 biogramów (u Długosza – ponad 540). Różnią się szczegółowością, są o bardzo różnej zawartości merytorycznej. O niektórych osobach z przeszłości wiemy bardzo mało i prawdopodobnie niewiele da się w tej materii zmienić.

Zabrakło mi wyjaśnienia, jakimi kryteriami kierowali się autorzy słownika, decydując kogo w nim umieścić. Jeśli takowe ustalili, to Czytelnika o nich nie poinformowali. Czy był to staż pracy w zawodzie? Długosz w swoim wydaniu zaznaczył, że było to minimum 3 lata pracy dziennikarskiej. Czy tylko staż jest

ważny? Czy ktoś, kto współpracował z mediami wyłącznie w czasie studiów, jak wynika z biogramu, a później zajmował się nimi od strony naukowej, powinien być zakwalifikowany jako dziennikarz? Czy najlepszy nawet popularyzator wiedzy z dziedziny, która jest jego pasją, staje się dziennikarzem lub publicystą? Czy dziennikarzem jest prezenter radiowy lub telewizyjny?

Od tego rodzaju opracowania oczekujemy faktów, informacji podanych według ustalonego schematu, pozbawionych emocji. Nie powinny więc znaleźć się w biogramach zdania wartościujące w rodzaju: uważana/y za jedną/jednego z najlepszych, wyróżniających się reporterów/publicystów/krytyków. O wartości człowieka zaświadcza jego dorobek, nagrody, wyróżnienia. W zobiektywizowany sposób powinny być podane fakty mające wpływ na zawodowe życie. Brak kontekstu w przypadku niektórych postaci powoduje, że nie dowiadujemy się całej prawdy o człowieku, na przykład o Zbigniewie Gapińskim – współtwórcy i redaktorze naczelnym popularnej w Bydgoszczy popołudniówki „Dziennik Wieczorny”. Gapiński kierował tytułem od utworzenia w 1959 roku „przez prawie 25 lat, aż do przejścia na emeryturę”, jak napisano w „Słowniku dziennikarzy i publicystów...”. Z takiego sformułowania Czytelnik nie dowie się, że władza usunęła redaktora ze stanowiska i z pracy w grudniu 1981 roku, po wprowadzeniu stanu wojennego. W „Słowniku...” z 1988 roku nie można było tego napisać z powodu obowiązującej cenzury. Dlaczego milczeć o tym dziś?

Biogramy w większości nie zawierają informacji o przynależności partyjnej, do organizacji dziennikarskich. Te, które zaczerpnięto z innych opracowań z reguły zostały z nich „oczyszczone”. Autorzy – przewidując taki zarzut – wyjaśnili, że danych o przynależności „Nie ma, bo to nie przynależność decydowała najczęściej o znaczeniu autora, jego twórczości, bo dzisiaj nikt „nie przynależy”, ale wielu uczestników życia publicznego chce nas zapisać po którejś stronie, zaszuldkować...”.

Żyjący dziennikarze na potrzeby słownika wypełniali ankietę, w której mieli opisać najważniejsze fakty z życia zawodowego i osiągnięcia. Na tej podstawie powstały notki. Ich zawartość merytoryczna jest jednak bardzo różna. Mamy więc – z jednej strony – zwięzłe noty podające najważniejsze fakty z dziennikarskich biografii: daty, osiągnięcia, nagrody, pełnione funkcje, a z drugiej – fragmenty publicystyki, które są bardzo ogólne, by nie rzecz ogólnikowe (pominięto wydane książki); czasami do głosu dochodzą emocje.

Pojawiają się nieprecyzyjne sformułowania, jak np. określenie, że ktoś jest dziennikarzem od 20 lat. Jakiego okresu to dotyczy? Redaktorzy starali się uporządkować informacje według wspólnego schematu, ale nie zawsze się to udało, czasem nie pozwalała na to sama materia.

Jak wspomniałam, w „Słowniku dziennikarzy i publicystów...” zamieszczono ponad 1000 biogramów. Na końcu publikacji jest lista ponad 200 osób, do których nie udało się dotrzeć lub nie byli zainteresowani umieszczeniem informacji o sobie w słowniku. Wśród nich jest wielu dziennikarzy żyjących, pracujących, którzy nie odpowiedzieli na prośby zespołu. Część może zrobiła to świadomie, z powodu różnic politycznych dzielących środowisko. W „Słowniku...” Długosza podobny spis liczy ponad 140 osób. Tylko 25 z nich udało się opisać w obecnym wydawnictwie i w ten sposób uzupełnić dane. Jest jeszcze trzecia lista, wirtualna – tych, których nie ma ani w „Słowniku...”, ani na liście niezainteresowanych. Spora grupa została zwyczajnie pominięta, co nie wynika ze złej woli autorów opracowania. Do tych, którzy zmienili zawód nie zawsze udało się dotrzeć z informacją o planowanej publikacji. Liczba funkcjonujących mediów sprawia, że grono dziennikarskie jest bardzo liczne i trudne do ogarnięcia. Brakuje wielu dziennikarzy piszących w „papierze” (m.in. „Gazeta Pomorska”, nieistniejący już „Dziennik Wieczorny”, „Gazeta Wyborcza”, prasa katolicka), rzadkością w słowniku są dziennikarze portali internetowych, brakuje części dziennikarzy Radia PiK i TVP3 Bydgoszcz, lokalnego radia (np. Radia Nakło).

Część informacji powinna zostać zweryfikowana i poprawiona. Skróty biogramów zaczerpniętych z innych źródeł nie zawsze wyszły na dobre opisywanym osobom. Dwa przykłady z brzegu: Jan Teska i Karol Alchimowicz. Teska, wydawca i redaktor „Dziennika Bydgoskiego”, na pewno zasługuje na bardziej wyczerpujący opis. Z kolei biogram Karola Alchimowicza wprowadza w błąd. Napisano, że był „jednym z najaktywniejszych w kraju operatorów filmowych”. Dziś słowo „operator” niekoniecznie oznacza dziennikarza. Alchimowicz – według notki w „Słowniku...” Długosza – przez wiele lat był jedynym stałym korespondentem „Dziennika Telewizyjnego” z województwa bydgoskiego, operatorem i komentatorem w rozgłośni PR i TV w Bydgoszczy, współpracował z innymi ośrodkami telewizyjnymi, jest autorem kilkudziesięciu reportaży i felietonów – by pozostać tylko przy pracy *stricto* dziennikarskiej. Tego Czytelnik nowego słownika się nie dowie.

Dowie się natomiast, że Paweł Billert jest autorem sygnału dźwiękowego transmisji z kolarskiego Wyścigu Pokoju, a Jerzy Bekker – autorem tekstów wielu piosenek, w tym przeboju „Kto ma tyle wdzięku, co ja”, śpiewanego przez Danutę Rinn, ale już przy Annie Jachninie zabrakło zdania, że jest autorką popularnej okupacyjnej piosenki „Siekiera, motyka...”.

Poprawić należałoby następujące informacje: nie żyje już Halina Jaruminowska – zmarła w Gdańsku 11 sierpnia 2010 roku; Teodora Bogdańska w 1990 roku nie pracowała w „Dzienniku Bydgoskim”, ale w „Dzienniku Wieczornym”;

Janina Kłodzińska nie ma drugiego imienia Anna, jej biogram także mógłby być bogatszy. W kilku przypadkach zdezaktualizowały się miejsca pracy. To nieścisłości zauważone przeze mnie, zapewne inni Czytelnicy zauważyli też odmienne. Takie informacje powinny być poprawione lub uzupełnione.

Na koniec refleksja, innej już natury, po lekturze wielu biogramów. Uderzające jest, jak wielu dziennikarzy odchodzi z zawodu, czasami po kilkunastu, kilkudziesięciu latach pracy. Część została zwolniona wskutek zmian właścicielskich na rynku mediów, ograniczenia zatrudnienia, inni wybrali rolę rzecznika prasowego, pracę w biurze prasowym, firmach PR, zakładali własny biznes. Swoiste *signum temporis*.

Niewątpliwą wartością tego opracowania jest to, że się ukazało, że rozpoczęta przed laty praca nie została zaprzepaszczone. Mimo niedociągnięć został wykonany ogrom pracy. Zespół Starszych Dziennikarzy pracuje nad II wydaniem „Słownika dziennikarzy i publicystów...”. Jest czas, by zauważone i zasygnalizowane błędy wyeliminować, informacje uzupełnić, a także zamieścić biogramy osób nieuwzględnionych (część już splywa do redaktorów).



KRONIKA

NAJŚWIĘTSZEMU
SERCU
PANA JEZUSA
BYDŁOSZCZ
WYZWOLONA

1916
1910

Sprawozdanie z działalności TMMB w 2021 roku

Wieniec od TMMB pod pomnikiem NSPJ

Rokrocznie w styczniu odbywały się w Bydgoszczy uroczystości upamiętniające rocznicę powrotu naszego miasta do Polski. Po mszy świętej w kościele pw. Świętej Trójcy sprawowanej przez ks. prałata dr. Bronisława Kaczmarka, wika-



Wieniec pod pomnikiem Najświętszego Serca Pana Jezusa składa Jerzy Derenda, prezes TMMB. Fot. Marek Chelminiak.

riusza generalnego diecezji bydgoskiej, proboszcza parafii pw. Świętej Trójcy, odbywała się ceremonia składania wieńców i kwiatów pod pomnikiem Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Seminaryjnej. Niestety, w 2021 roku, ze względu na pandemię, uroczystości zostały odwołane. W kościele pw. Świętej Trójcy nie odbył się koncert pieśni patriotycznych i żołnierskich w wykonaniu orkiestry Muzyków Bydgoskich EMBAND przy I LO w Bydgoszczy pod dyrekcją Ewy Makuli, podobnie jak uroczystość pod pomnikiem przy ul. Seminaryjnej.

W 101. rocznicę powrotu Bydgoszczy do Polski pod pomnikiem Najświętszego Serca Pana Jezusa, ufundowanym z wdzięczności za odzyskanie niepodległości, odbyło się mające rangę symbolu złożenie

dwóch wieńców. Pierwszy pochodził od parafii pw. Świętej Trójcy, drugi ufundowany, dzięki pani prezes Annie Szyperskiej, przez przedsiębiorstwo „Zieleń Miejska Sp z o.o.” Drugi w imieniu mieszkańców naszego miasta został złożony przez Jerzego Derendę, prezesa Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy.

Na początku lutego 2021 roku ukazał się kolejny, 22. numer „Dziennika Bydgoszczy” – pisma wydawanego przez TMMB. Na jego łamach zamieszczamy obszerną publikację poświęconą inżynierom i technikom w 100-lecie niepodległości naszego miasta. Artykuł powstał na podstawie opracowania pod kierunkiem mgr. inż. Andrzeja Myśliwca i mgr. Witolda Szyłmana.

Dr Joanna Derenda-Lukasik pisze o 95-leciu Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteina – szkoły, która zapisała się na stałe w dziejach naszego miasta. Autorka ilustruje publikację licznymi zdjęciami młodych muzyków.

Polecamy też obszerny fotoreportaż o składaniu wieńców i kwiatów na najstarszych bydgoskich cmentarzach: Starofarnym i Nowofarnym – wydarzenie odbyło się w miejsce odwołanej w 2020 r. kwesty. Uczczono też pamięć kpt. Wacława Denhoffa-Czarnockiego, bohaterskiego adiutanta marszałka J. Piłsudskiego. Pod pomnikiem ufundowanym przez IPN, staraniem TMMB i bydgoskich Piłsudczyków, kwiaty złożyli m.in. wojewoda kujawsko-pomorski Mikołaj Bogdanowicz, wicemarszałek województwa Zbigniew Ostrowski, wiceprezydent Bydgoszczy Michał Szybel, prezes TMMB Jerzy Derenda, Jarosław Lewandowski, wydawca książek o J. Piłsudskim oraz Krzysztof Rogucki, historyk i autor publikacji o kpt. W. Denhoffie-Czarnockim. Kwiaty złożone zostały także na cmentarzu Starofarnym.

W tym numerze zamieściliśmy również obszerny fotoreportaż pt. „Zakwitły balkony i skwery”, czyli podsumowanie efektów dorocznego konkursu organizowanego przez TMMB pod patronatem Prezydenta Bydgoszczy Rafała Bruskiego opatrzone pięknymi zdjęciami.

W „Dzienniku Bydgoszczy” pojawiło się też wspomnienie pośmiertne o Tadeuszu Stanisławie Chęsym, wybitnym inowrocławianinie, prezesie TMMI, właścicielu drukarni POZKAL i prezesie Zarządu Spółki SOLANKI.

40. rocznica Bydgoskiego Marca 1981

Rok 2021 został ustanowiony w naszym mieście Rokiem Bydgoskiego Marca '81. Odbyły się uroczystości z okazji 40-lecia tego wydarzenia. Organizatorem było miasto Bydgoszcz, a wśród partnerów znaleźli się, m.in. WiMBP, NSZZ RI Solidarność, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego i Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy. W skład Komitetu Honorowego weszli: prezydent Bydgoszczy



Prezydent RP Andrzej Duda dekoruje Jana Rulewskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.



Goście zwiedzają wystawę przy ul. 19 Marca 1981. Fot. Robert Sawicki.

powiedział: *To dzięki Wam możemy mówić o wolnej Polsce. To Wy porwaliście polski naród i doprowadziliście do obalenia komunizmu. To, co wydarzyło się w Bydgoszczy 19 marca 1981 roku, to zaraz po wydarzeniach z sierpnia 1980 roku jedno z najważniejszych wydarzeń, o których mówiło się nie tylko w Polsce, ale i za granicą.* Podczas uroczystości Jan Rulewski, który był główną postacią bydgoskiego marca 1981, został uhonorowany przez prezydenta RP Andrzeja Dudę Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Uroczystościom towarzyszyły m.in.: finał konkursu dla uczniów szkół średnich „Marzec Bydgoszcz Solidarność”, który odbył się w dniu 12 marca w Miejskim Centrum Kultury i wystawa „Bydgoska droga do wolności - 40. rocznica Marca 1981 roku” organizowana przez WiMBP w Bydgoszczy w dniu 15 marca. Były też inne atrakcje, np. koncert piosenek wolnościowych, pokaz zabytków ze zbiorów MOB, spacer „Szlakiem Bydgoskiego Marca '81”, wystawa „Przystań Wspomnień - Bydgoski Marzec '81 w plakacie” oraz „Fotograficzny Wehikuł Czasu Marka Chelminiaka”, ogłoszenie konkursu na wykonanie muralu w przestrzeni miejskiej poświęconego wydarzeniom Bydgoskiego Marca '81.

Czekamy na Koncerty Maryjne z Różą

Szanowni Państwo, Pandemia Covid-19 pokrzyżowała nam wiele wspólnych planów. Po raz drugi w maju br. nie mogły się odbyć Koncerty Maryjne z Różą w bydgoskiej Katedrze organizowane przez Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy na czele z prezesem – Jerzym Derendą we współpracy z Oddziałem Kujawsko-Pomorskim Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Bydgoszczy. Chóry, które corocznie występowały w Katedrze nie działają jeszcze lub powoli budzą się do życia. Jest to proces bardzo trudny, wymagający wielkiej odpowiedzialności i zachowania rygorów do realizacji.

Kilka dni temu pożegnaliśmy Prezesa najstarszego chóru Bydgoskiego „Hal-ka” - nieodżałowanego druha ś.p. Krzysztofa Sowę, gorącego orędownika Koncertów Maryjnych z Różą, niezwykle aktywnego chórzysty i działacza. Ale nadzieja podtrzymuje nas w planowaniu dalszych przedsięwzięć! Już dziś myślimy o organizacji Konkursu Chórów i Orkiestr o puchar Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

Wciąż myślimy o uczestnictwie w Koncertach Maryjnych z Różą, jeśli nie w tym, to na pewno w maju przyszłego roku. Nie poddamy się. Chóry i orkiestry muszą działać! To jest nasza misja, to jest nasza wola! Prezesowi TMMB – Jerzemu Derendzie życzymy, żeby Koncerty Maryjne z Różą jak najszybciej ponownie ożyły! Już dziś zapraszamy melomanów z Bydgoszczy, województwa i nie tylko.

Z poważaniem

Prof. dr hab. Janusz Stanecki

Prezes Oddziału Kujawsko-Pomorskiego PZChiO w Bydgoszczy

Nie tracimy nadziei

Kiedy przez Bydgoszcz przechodziła kolejna fala pandemii, mieliśmy wielką nadzieję, że będzie naprawdę ostatnią kończącą wyrzeczenia, cierpienia i tragedie. Stało się inaczej. Rosnąca lawinowo fala zakażeń i zgonów zmusiła nas, dla ratowania ludzkiego życia, do odwołania kolejnych X Koncertów Maryjnych z Różą. Mamy nadzieję, że w 2022 roku bydgoska katedra znów zabrzmi chóralnymi śpiewami i cudowną muzyką ku czci patronki Bydgoszczy Matki Bożej Pięknej Miłości. Co wcale nie oznacza, że zapomnimy o cudownych pieśniach Maryjnych i muzyce sakralnej. Będą ją nam przypominać on-line najpiękniejsze fragmenty poprzednich koncertów maryjnych.

Serdecznie zapraszam

Jerzy Derenda

Prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy

Wystartował konkurs „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni”

Dorocznym zwyczajem w maju ruszył konkurs „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni” 2021 r., który początkami swego istnienia sięga 1835 roku. To m.in. dzięki kolejnym jego edycjom Bydgoszcz niezmiennie zaliczana jest do najbardziej ukwieconych miast w Polsce. Konkurs organizowany przez Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy we współpracy ze spółdzielniami mieszkaniowymi oraz radami osiedli objęty jest honorowym patronatem Prezydenta Bydgoszczy Rafała Bruskiego, dzięki czemu ranga wydarzenia wciąż rośnie. Patronat medialny sprawuje redakcja „Expressu Bydgoskiego”. Konkurs TMMB skierowany jest do wszystkich mieszkańców zainteresowanych pięknem Bydgoszczy:

- po pierwsze, spółdzielni mieszkaniowych: Bydgoska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Fordońska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Spółdzielnia Mieszkaniowa Budowlani, Spółdzielnia Mieszkaniowa SiM, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zjednoczeni”, RSM „Jedność”, SM „Komunalni” i innych, a także wspólnot mieszkaniowych. Spółdzielnie na terenie swego działania typują najlepsze obiekty do uhonorowania podczas finału konkursu. Laureaci otrzymają dyplomy TMMB oraz nagrody wręczane przez sponsorów;

- po drugie, zainteresowanych mieszkańców naszego miasta, instytucji, zakładów pracy, szkół, placówek szkolno-wychowawczych i innych, które włączą się

w urządzanie skwerów, zieleńców, ogródków przydomowych, ukwieconych balkonów itp. Laureatów wytypowały rady osiedli. Podczas zapisów prowadzonych przez rady osiedli wydawane były talony upoważniające do bezpłatnego odbioru sadzonek roślin ozdobnych ufundowanych przez miasto Bydgoszcz. Liczba talonów była ograniczona, a wydawanie odbywało się zgodnie z harmonogramem – wg kolejności zgłoszeń, do wyczerpania puli. Bezpłatne talony na rośliny ozdobne lub narzędzia ogrodnicze w konkursie „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni” na 2021 r. wydawane były tylko przez bydgoskie rady osiedli, które włączyły się w organizację konkursu. Przedstawiciele tych rad mogli się zgłaszać w dniach 27, 28, 31 maja do siedziby TMMB przy ul. Jezuickiej 4 w godzinach 10.00-16.00. po przydzieloną grupie osiedli lub osiedlu pulę talonów. Talony te uczestnicy konkursu mogli odbierać w dniach 1, 2, 4, 7 i 8 czerwca 2021 roku we wskazanych radach osiedli. Po szczegóły dotyczące odbioru talonów i zapisów do konkursu na osiedlach odsyłaliśmy pod nr. telefonów: – Stary Fordon, Tatrzańskie – tel. 660-794-345; Szwederowo – tel. 660-794-359; Wzgórze Wolności – tel. 660-794-356; Wilczak, Jary – tel. 660-794-351; Okole, Prądy, Miedzyń – tel. 660-794-353; Górzyskowo – tel. 511-729-042; Bartodzieje – tel. 505- 045-164; Bielawy – tel. 694-829-475; Błonie – tel. 792-240-451; Nowy Fordon – tel. 660-794-342; Flisy – tel. 608-741-659; Glinki, Rupienica – tel. 660-794-338; Wyżyny – tel. 606-928-134; Jacheice – tel. 58-58-784; Piaski – tel. 660-794-357; Kapuściska, Zimne Wody – tel. 660-794-335; Łęgnowo – tel. 660-794-346; Łęgnowo Wieś – tel. 660-794-362; Czersko Polskie – tel. 660-794-335; Leśne – tel. 660-794-348. Liczba talonów była ograniczona. Ich wydawanie podczas zapisów do konkursu odbywało się do wyczerpania puli. Otrzymane w radach osiedli talony można było realizować (zgodnie z informacją umieszczoną na talonach) do 15 czerwca w Gospodarstwie Ogrodniczym „Florita” przy ul. Fordońskiej 19 (wejście od ul. Cegielnianej);

- po trzecie, zgłoszenia od osób indywidualnych, które wyjątkowo były też przyjmowane w siedzibie Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 4, a także pisemnie pod adresem Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, 85-169 Bydgoszcz, skrytka pocztowa 17 lub e-mailem: biuro @tmmb.pl, względnie telefonicznie pod numerem: 52 345-44-34.

Laureatów wytypowała też redakcja „Expressu Bydgoskiego”.

Przy ocenie pod uwagę brane były przede wszystkim: ogólne wrażenie ocenianego obiektu, układ kompozycyjny uwzględniający trafność doboru gatunków oraz odmian roślin i kwiatów.

Konkurs trwał od maja do października 2021 roku. Zapisy przyjmowane były od 24 maja do 17 września br. Listy laureatów wytypowanych przez spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe, rady osiedli miały zostać

złożone w nieprzekraczalnym terminie do 15 września (wtorek) 2021 r. w siedzibie Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 4 pisemnie lub e-mailem: biuro@tmmb.pl.

Rozstrzygnięcie konkursu planowane było na początek października 2021 roku.

Mieczysław Boguszyński w Zarządzie TMMB

Lek. med. Mieczysław Boguszyński został powołany na członka Zarządu Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Była to jednomyślna decyzja statutowego organu Stowarzyszenia z dnia 15 czerwca 2020 roku. Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że Pan doktor cieszy się wielkim autorytetem całej kadry medycznej, a także bydgoszczan. W naszym mieście był dyrektorem Szpitala XXX-lecia (obecnie Szpitala Uniwersyteckiego nr 2 im. dr. Jana Bizieła), następnie organizatorem i pierwszym dyrektorem Państwowego Szpitala Klinicznego im dr. Antoniego Jurasza (obecnie Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 w Bydgoszczy). Medycynie i jej historii poświęcił bez reszty swoje życie. Z wielką pasją dokumentuje wszelkie ślady bydgoskiej medycyny. W trosce o prawdę historyczną, przegląda archiwa i prywatne zbiory, prowadzi konsultacje z historykami i pracownikami służby zdrowia. Gromadzi unikatowe dokumenty i korespondencję właśnie po to, by, jak cytuje za polską noblistką Olgą Tokarczuk: „Co się wydarza, a nie jest opowiedziane, przestaje istnieć i umiera”. Dzięki temu jest autorytetem i najpewniejszym źródłem wiedzy dotyczącej medycyny w Bydgoszczy i regionie. Nominacja lek. med. Mieczysława Boguszyńskiego na członka Zarządu TMMB nie jest dziełem przypadku. Przecież Stowarzyszenie z rodowodem sięgającym 1832 roku stawia sobie za cel kontynuowanie historii i tradycji Bydgoszczy. Pan Doktor wstąpił do TMMB 12 września 2006 roku, by tu dalej realizować swoje życiowe pasje, nie tylko jako lekarz, ale także wielki przyjaciel naszego miasta i regionu. Od tego czasu służył swoją przebogatą wiedzą jako przewodnik słynnych wycieczek „Bydgoszcz za zamkniętymi drzwiami”, m.in. w centrum miasta i jej okolicy.

Po studiach dwadzieścia lat pracowałem w moim rodzinnym Szubinie, od 1978 roku – w Bydgoszczy. Tu pozazawodowo zafascynowała mnie historia miasta. W tym rola, jaką w czasach zaboru pruskiego, w budzeniu tożsamości narodowej, odegrali lekarze: dr Emil Waryński, dr Jan Biziel, dr Michał Hoppe i dr Władysław Piórek – mówi lek. med. Mieczysław Boguszyński. – Ich działalność zachęciła mnie do szerszego zainteresowania się przeszłością lecznictwa bydgoskiego.

Uchwała Zarządu TMMB o zatwierdzeniu sprawozdania finansowego

Zarząd TMMB w dniu 25 czerwca 2021 roku po zapoznaniu się z protokołem Komisji Rewizyjnej z merytorycznego badania sprawozdania finansowego za rok 2020 podjął uchwałę zatwierdzającą sprawozdanie.

Konkurs na najlepsze prace o Bydgoszczy

W roku 2021 zorganizowany został konkurs o nagrody Prezydenta Miasta za związane z Bydgoszczą prace magisterskie i doktorskie, inżynierskie i licencjackie oraz nagrody dla promotorów prac. Podobnie jak w ub.r., z uwagi na pandemię, głosowanie odbyło się w wersji on-line. Wpłynęło 17 prac inżynierskich i licencjackich oraz 22 prace magisterskie. Jednym z członków Kapituły Nagród za Prace Naukowe był prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy Jerzy Derenda. W I etapie wytypowano 11 prac magisterskich oraz 9 prac licencjackich i inżynierskich. Zwycięzcy zostaną wyłonieni w kolejnych etapach. Na uwagę zasługują prace wskazujące praktyczne zastosowania rozwiązań w różnych dziedzinach życia społecznego i gospodarki. Dla przykładu warto wymienić



Paciorecznik ogrodowy, jedna z przepięknych propozycji do ukwiecenia naszych ogródków przydomowych (z pracy inżynierskiej Sebastiana Grubicha).

prace inżynierskie, np. Macieja Bielińskiego (UTP) na temat „Projekt i implementacja internetowego systemu rejestracji i wizualizacji występowania smogu i wybranych gazów w powietrzu”, Mikołaja Majewskiego (UKW), „Przekształcenie układu komunikacyjnego miasta Bydgoszczy w kontekście usprawnienia systemu komunikacji i poprawy stanu bezpieczeństwa” czy Klaudyny Wnęk pt. „Projekt bydgoskiego roweru wodnego” (UTP), a spośród magisterskich, np.: Kamila Graczkowskiego „Smog-źródła, instytucjonalne i administracyjne formy zwalczania i ich efektywność” (BSW), Jakuba Urbaniaka „Adaptacja blokowiska do współczesnych potrzeb na przykładzie bydgoskiego Fordonu” – praca teoretyczna, „Rewitalizacja infrastruktury

społecznej na osiedlu Tatrzańskim w Bydgoszczy” – praca praktyczna (Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu). Szczególne zainteresowanie wzbudziła praca inżynierska Sebastiana Grubicha z UTP na temat: „Przyrodniczo-estetyczne walory przywillowego ogrodu zlikwidowanego blokowską zabudową Bydgoszczy”. Wydała się interesująca zwłaszcza w aspekcie konkursu „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni” organizowanego przez Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, dzięki któremu Bydgoszcz oddycha zielenią. Praca jest przepiękna, przedstawia niezwykle pasję ratowania i tworzenia ogrodów przydomowych, jest nieocenionym przewodnikiem dla wszystkich zarządzających ogrody, a urokliwe zdjęcia przepięknych kwiatów, roślin ozdobnych i ich rozmieszczenie po prostu budzą zachwyt. W formie książkowej mogłaby to być nagroda fundowana przez Prezydenta Bydgoszczy dla uczestników konkursu „Bydgoszcz w kwiatach i zieleni”.

W 77. rocznicę Powstania Warszawskiego. Wieńce i kwiaty pod pomnikiem bohaterów

1 sierpnia 2021 roku o godz. 17.00 przed pomnikiem Powstania Warszawskiego u zbiegu ulic: Czerkaskiej i Gdańskiej w Bydgoszczy odbyła się uroczystość z okazji 77. rocznicy Powstania Warszawskiego. Uczestniczyli w niej wicewojewoda kujawsko-pomorski Józef Ramlau, wicemarszałek województwa Zbigniew Ostrowski, prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski, wiceprzewodniczący Rady Miasta Lech Zagłoba-Zygler, wojsko, harcerze, delegacje społeczeństwa.



W asyście żołnierskiej wieńce pod pomnikiem Powstania Warszawskiego składają: przewodnicząca Sekcji Młodzieżowej dr Ewa Puls, prezes TMMB Jerzy Derenda.
Fot.: stop-klatka TVP3 Bydgoszcz, „Zbliżenia” Wydanie Główne 1 sierpnia 2021 roku.



Poczet sztandarowy Szkoły Podstawowej nr 57 im. TMMB przed uroczystością.
Od lewej: Julia Niedzielska, pośrodku: Karol Wiśniewski, od prawej: Zuzanna Stefańska.
Fot. Iwona Wiśniewska.

W uroczystości wzięły udział także poczty sztandarowe licznych organizacji i społeczeństwa, w tym Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy oraz młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 57, której patronem jest Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy przykładające ogromną wagę do wychowania młodzieży w duchu umiłowania naszej ojczyzny i patriotyzmu. Punktualnie o godz. 17.00 rozległ się głos syren, po którym zaczęły się przemówienia zaproszonych gości. Uroczystość zakończyło składanie wieńców i kwiatów z asystą wojskową pod pomnikiem Powstania Warszawskiego.

Kiedy pojawi się nowa tablica pamięci Karola Szymanowskiego na budynku przy ul. Koziętulskiego 5?

Jeden z najwybitniejszych kompozytorów XX wieku, Karol Szymanowski (1882-1937), często odbywał artystyczne podróże po Europie i Stanach

Zjednoczonych. W letnich miesiącach 1921-1922 mieszkał w Bydgoszczy. Tutaj pracował nad operą „Roger”, tutaj narodziły się jego „Słowień”, czyli cykl 5 pieśni „Słowisień”, „Zielone słowa”, „Św. Franciszek”, „Kalinowe dwory” i „Wanda” na głos i fortepian do słów Juliana Tuwima. Jak pisał Jerzy Waldorff, ten cykl zapoczątkował nowy okres w twórczości kompozytora. W sierpniu 1921 roku uczestniczył on w nadzwyczajnym posiedzeniu w Klubie Polskim, ważnym ośrodku kultury w Bydgoszczy. Towarzyszyło mu rodzeństwo: Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiewaczka) i brat Feliks (pianista). W Zbiorach Specjalnych WiMBP w Bydgoszczy zachował się tekst wystąpienia Karola Szymanowskiego. Oto jego fragment:

Szczerze powiem, iż na całym obszarze Polski po raz pierwszy mi się zdarza, by pewna społeczna grupa ludzi, a więc nie moi osobiści przyjaciele, znajomi lub muzycy-fachowcy, wyrażali uznanie dla mojej ciężkiej i nie zawsze wdzięcznej pracy. Za granicą nieraz już dziękowałem za to uznanie w różnych obcych językach – było w tym niemalo gorczy – gdyż dziś po raz pierwszy czynię to po polsku! Nie taję więc mego wzruszenia. Jednak fakt ten, iż czynię to w Bydgoszczy, tak niedawno jeszcze Brombergiem zwanej, jest wielce charakterystyczny.



Pomnik Karola Szymanowskiego przy Filharmonii Pomorskiej. Fot. Marek Chelminiak.

Pierwszy, postać Karola Szymanowskiego przybliżył bydgoszczanom red. Tadeusz Jabłoński, sekretarz redakcji „Dziennika Wieczornego”, (pseudonim Paweł Dzianisz), jednocześnie wiceprzewodniczący Zarządu Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Polska rodzina Szymanowskich mieszkała w niewielkiej wsi Tymoszwówka na Ukrainie. Po 1918 roku wyjechała z terenów okupowanych przez armię bolszewicką do Warszawy. W 1966 roku Tadeusz Jabłoński zorganizował cykl imprez poświęconych Karolowi Szymanowskiemu przy życzliwym poparciu pisarza Jarosława Iwaszkiewicza, kuzyna i przyjaciela kompozytora. Następnie na podstawie pamiętników i zachowanych korespondencji ustalił, że szwagier

Karola Szymanowskiego Stefan Bartoszewicz na przełomie 1920/1921 zakupił od urzędnika bankowego Artura Pfeiffera dom przy ul. Kozietulskiego 2 (obecnie nr 5) w Bydgoszczy. Niebawem przeniosła się tam Anna Szymanowska z rodziną. Odtąd kamienica przy ul. Kozietulskiego była jedynym miejscem zamieszkania Szymanowskich. Karol Szymanowski w porze letniej 1921-1922, z przerwą na zagraniczne wojaże artystyczne, mieszkał i pracował w Bydgoszczy. Karol Szymanowski zmarł w 1937 roku. Został pochowany w Krypcie Zasłużonych na Skalce. Jego serce splonęło podczas Powstania Warszawskiego 6 sierpnia 1944 w kaplicy sióstr Sercanek w kościele Świętego Krzyża.

W 1966 roku, okrzykniętym Rokiem Bydgoskim, red. Tadeusz Jabłoński doprowadził do odsłonięcia na budynku przy ul. Kozietulskiego 5, tablicy pamięci Karola Szymanowskiego. Widnieje na niej napis:

W tym domu przebywał i tworzył w latach 1921-1922 Karol Szymanowski, wybitny kompozytor polski. Tablicę wmurowano w Roku Bydgoskim, staraniem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, 1966.

Aktu odsłonięcia dokonał 26 maja 1966 roku w Bydgoszczy Tadeusz Girzejowski, zastępca przewodniczącego Prezydium MRN i przewodniczący Zarządu Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Był to jednocześnie punkt kulminacyjny „Dni Szymanowskiego”. Zaraz potem w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy Starym Rynku otwarto wystawę poświęconą życiu i twórczości Karola Szymanowskiego. Dni zakończyły się koncertami w klubach „Mozaika” i „Jupiter”. Jednak w trakcie drugiego etapu remontu – ocieplania budynku przy ul. Kozietulskiego 5 w 2011 roku – tablica o dużych gabarytach i ciężarze została czasowo zdemontowana i pozostawiona na terenie robót. Następnie wywieziona, nie wiadomo przez kogo. Do tej pory nie ma odpowiedzi, co naprawdę się z nią stało. Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy od lat zabiega o przywrócenie tablicy upamiętniającej zamieszkanie Karola Szymanowskiego w budynku przy ul. Kozietulskiego 5. Maciej Puto, dyrektor Filharmonii Pomorskiej, przy której znajduje się pomnik Karola Szymanowskiego, jest także zainteresowany przywróceniem tablicy upamiętniającej tego wybitnego kompozytora. Dzięki wsparciu Miejskiego Konserwatora Zabytków Sławomira Marcysiaka idea zaczęła nabierać realnych kształtów. Art. plastyk Dariusz Stopikowski z „DAS ART” Studio w Bydgoszczy już zaproponował nową tablicę ze szkliwa emalierskiego, z dekoracyjnymi lambrekinami, odporną na warunki atmosferyczne. Co istotne, bardzo wyrazistą i bardzo czytelną. W ślad za nią mają pojawić się kolejne tablice przypominające wybitne postaci z życia kulturalnego Bydgoszczy. Jedna informująca, że w latach 1920-1923 przy ul. Dworcowej 34/37 mieściła się pierwsza w Bydgoszczy Wytwórnia Filmowa Polonia-Film należąca do berlińskiego

reżysera, aktora i producenta filmowego Maksymiliana Hausschilda. Następną przypominająca, że w budynku przy ul. Mickiewicza w latach dwudziestych XX wieku znajdował się dom aktora założony przez wybitną aktorkę teatralną Wandę Siemaszkową, dyrektorkę Teatru Miejskiego w Bydgoszczy w latach 1900-1922. Obecnie przygotowywana jest nowa tablica pamięci Karola Szymanowskiego z liternictwem na piaskowcu.

Na temat działalności Karola Szymanowskiego pisali m.in. Jacek Sowiński: „Domek” Karola Szymanowskiego” („Gazeta Pomorska” 17.04.2014) i dr Barbara Gogol-Droźniakiewicz: „Szymanowski mieszkał w Bydgoszczy” („Gazeta Wyborcza” 23.05.2003).

Z odsieczą zabytkowej Fabryce Obrabiarek do Drewna w Bydgoszczy

TMMB nie ustaje w staraniach o ochronę zabytków. Tym razem zgłasza do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków potrzebę wpisania do rejestru zabytków wiekowej Fabryki Obrabiarek do Drewna. Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy wystąpiło z wnioskiem do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Toruniu, Kujawsko-Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków mgr. Sambora Gawińskiego o objęcie ochroną konserwatorską w formie wpisu do rejestru zabytków historycznych zabudowań Fabryki Obrabiarek do Drewna znajdujących się przy ulicy Nakielskiej 53 i 55 w Bydgoszczy. W uzasadnieniu wniosku piszemy m.in: *Jako Towarzystwo dbające o ochronę dziedzictwa kulturowego miasta prosimy o ochronę unikatowych zabudowań Fabryki Obrabiarek do Drewna w Bydgoszczy. Na ten wyjątkowy kompleks składają się:*

1. *Budynek administracyjny, tj. najstarsza część wyżej wymienionej willi, obiekt pokryty łupkiem na elewacji (być może jedyny taki obiekt na terenie województwa kujawsko-pomorskiego) z niezwykle interesującym motywem dwóch skrzyżowanych młotów na osi środkowej. Warto zauważyć, że konstrukcja szkieletowa tego obiektu została ozdobiona niezwykle bogatą oprawą snycerską. Najprawdopodobniej budynek ten wiąże się z uruchomioną w tym miejscu w 1839 r. pierwszą w Bydgoszczy fabryką maszyn.*

2. *Hala montażu.*

Kompleks fabryczny nierozzerwalnie związany jest z historią Bydgoszczy. Jest świadectwem – ciągle żywym – przemysłowego charakteru miasta przelomu XIX i XX wieku, czasu kiedy gród nad Brdą przeżywał dynamiczny rozwój i z miasteczka przekształcił się w metropolię. W nawiązaniu do znaczenia Fabryki Obrabiarek – w dużym stopniu symbolu przemysłowej historii miasta – fabryka ta znalazła się na wyjątkowym szlaku, szlaku TeH2O, Szlaku Wody, Przemysłu i Rzemiosła

(<https://www.bydgoszcz.pl/kultura/rok-bydgoskiego-dziedzictwa-przemyslowego/szlak-teh2o>). Fabryka Obrabiarek do Drewna jest bez wątpienia ważnym elementem tożsamości naszego Miasta. Należy zaznaczyć, że historia Fabryki Obrabiarek do Drewna sięga 1865 r., kiedy to Carl Blumwe uruchomił kuźnię wraz z warsztatem. Nieruchomość przy ulicy Nakielskiej 53 dla potrzeb rozrastającej się firmy została zakupiona w 1878 r. (tradycje przemysłowe parceli sięgają jednak dalej, zapewne przełomu XVIII/XIX w., kiedy działała tam papiernia). Teren zakładu został jeszcze powiększony o przyległe posesje, nabyte przez firmę w 1896 i 1920 r. Pod koniec XIX wieku prężnie działający zakład zatrudniał ponad 100 robotników, a na początku XX wieku posiadał swoje przedstawicielstwa m.in. w Berlinie i Kolonii. W 1921 r. fabryka przeszła w polskie ręce. Maszyny do obróbki drewna produkowane w Bydgoszczy przy ulicy Nakielskiej 53 znajdowały uznanie odbiorców na całym świecie, trafiły m.in. do tak odległych miejsc jak Brazylia, pld.-wsch. Afryka czy Syberia. W 2000 r. zakład został przekształcony w spółkę skarbu państwa. W 2015 r. fabryka świętowała swoje 150. urodziny. Podsumowując, należy podkreślić, że historia zakładu ulokowanego przy Nakielskiej sięga 142 lat. Jednocześnie mówimy tu o ponad 150 latach nieprzerwanej działalności w zakresie produkcji maszyn do obrabiania drewna. Zachowana zabudowa bez wątpienia prezentuje się jako niezwykle cenny, unikatowy zabytek. Biorąc pod uwagę niezwykłą historię miejsca oraz ciekawe rozwiązania architektoniczne zachowanych obiektów, kompleks ten zasługuje na szczególną ochronę.

W odpowiedzi, 19 marca 2021 roku Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Toruniu, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków mgr Sambor Gawiński napisał:

Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków uprzejmie informuje, że zawiadomieniem z 02 marca 2021 r. wszczął z urzędu postępowanie w sprawie wpisania do rejestru zabytków:

zespołu zabudowań firmy C. Blumwe i Syn-Odlewnia żelaza. Specjalna Fabryka patentowych osi wagonowych i maszyn do obróbki drewna, następnie Fabryki Obrabiarek do Drewna złożonego z:

1. budynku mieszkalno-administracyjnego, złożonego w części murowanej, tzw. willi Blumwego oraz części szkieletowej

2. hali montażu

położonych na działkach ewidencyjnych nr: 25/10, 27/3 i 28/3 obręb 0066

w miejscowości Bydgoszcz, ul. Nakielska 53-55, g. loco, pow. Bydgoszcz Miasto.

[...] *Jednocześnie informuję, że o oględzinach obiektów zostaną Państwo powiadomieni osobnym pismem. (Strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Toruniu przy ul. Łaziennej 8 w godzinach pracy urzędu).*

Tekst i zdjęcia: historyk sztuki: Dawid Urbański, konsultacje: historyk sztuki Bogna Derkowska-Kostkowska (TMMB, Kujawsko-Pomorskie Centrum Kultury w Bydgoszczy).

Teksty do „Encyklopedii Bydgoszczy” t. III do końca 2021 roku

8 czerwca 2021 roku w sali konferencyjnej TMMB odbyło się kolejne zebranie członków zespołu redakcyjnego III tomu „Encyklopedii Bydgoszczy”. Uczestniczyli w nim redaktorzy poszczególnych działów, autorzy haseł oraz prezes TMMB Jerzy Derenda. Spotkanie poprowadził przewodniczący zespołu redakcyjnego prof. dr hab. Włodzimierz Jastrzębski, a informacje na temat zaawansowania prac przedstawiła dr Katarzyna Grysińska-Jarmuła. Przedmiotem spotkania był stan prac związanych z przygotowaniem haseł do poszczególnych działów. W III tomie znajdują się działy: przemysł, wyznania, literatura, językoznawstwo, sądownictwo (więziennictwo) adwokatura, gospodarka komunalna (w tym także transport), organizacje społeczne oraz życie codzienne. W sumie to około 1000 haseł, przy czym, część będą stanowiły biogramy. Hasła uzupełnione zostaną materiałem ikonograficznym. Prof. Włodzimierz Jastrzębski dodał, że redakcja jest zdeterminowana, by dzieło było gotowe do druku, z końcem br. wraz z recenzjami i korektami merytorycznymi. Obecnie w opracowaniu redakcyjnym są działy poświęcone literaturze i językoznawstwu. Na ukończeniu są prace w ramach działów: sprawiedliwość oraz wyznania. Zespół redakcyjny zakłada, że niebawem pierwsze działy trafią do recenzji. W dalszej części spotkania dyskutowano o pozyskaniu środków niezbędnych do pokrycia kosztów wydania III tomu. Całość „Encyklopedii Bydgoszczy” zakończy się wydaniem aneksu uzupełniającego.

„Kronika Bydgoska” tom 42/2021

W 2021 roku, wzorem lat ubiegłych, ukazał się nowy, 42 tom „Kroniki Bydgoskiej”. Jak zwykle zaprezentowano w nim teksty o różnorodnej treści. Tradycje powstańcze 1863 r. przypomniał I. Sadurski w artykule poświęconym udziałowi uczniów Gimnazjum Lubelskiego w walkach na terenie Wielkopolski. Część opublikowanych materiałów ma związek z powrotem Bydgoszczy do Polski w 1920 r. i obchodzonym w ubiegłym roku 100-leciem wydarzenia. M.K. Jeleniewski przypomniał tumult

w VI 1921 r., którego ofiarą padł Jan Maciaszek, pierwszy prezydent międzywojennej Bydgoszczy. G. Chmielewska przedstawiła proces osiedlania się polskich uchodźców z ziem wschodnich w Bydgoszczy w 1920 r. Z. Gębołyś i J. Matyasik poświęcili swoje artykuły Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy w przededniu I wojny światowej i w pierwszych latach niepodległości naznaczonych polonizacją kadry i księgozbioru. Zamieszczono także szkic pióra W. Reckwalda pt. „Der Abfall von der polnischen Nationalität und die strafrechtliche Verantwortlichkeit in Polen ab 1945. Die Problematik der sog. Deutschen Volksliste in den besetzten Gebieten 1939 bis 1945”. Autor wrócił do ciągle dyskutowanego zagadnienia odpowiedzialności za odstępstwo od narodowości polskiej w latach wojny i okupacji. W tym tomie znalazło się kilka szkiców dotyczących źródeł i materiałów archiwalnych i bibliotecznych, m.in. M. Zmitrowicz o projekcie digitalizacji zasobów akademickich regionu kujawsko-pomorskiego z zasobu Biblioteki UKW w Bydgoszczy. Ks. P. Hoppe przedstawił obecność Stefana kardynała Wyszyńskiego na bydgoskiej ziemi zarejestrowaną na fotografiach archiwalnych prezentowanych na wystawie w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej. P. Falkowski przeanalizował zawartość akt osobowych burmistrzów miasta Bydgoszczy w zasobie Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem z perspektywy badań egodokumentalnych oraz prozopograficznych.

W najnowszym tomie „Kroniki” znalazły się zwyczajowo zamieszczane wspomnienia i nekrologi. Przystawiono także omówienia i recenzje publikacji dotyczących miasta.

„Kalendarz Bydgoski” na rok 2022. Tu i teraz z przeszłością w tle

Dziś, tu i teraz, z przeszłością w tle – to najkrócej ujęta formuła „Kalendarza Bydgoskiego”, którego zasadniczym celem jest utrzymywanie wysokiego stopnia świadomości przynależności do społeczności obywatelskiej, pokazanie dumy z osiągnięć i efektów pracy na rzecz wspólnego dobra, tak zwanej małej ojczyzny. Obecnie trwają prace redakcyjne i korektorskie nad najbliższym wydaniem, które będzie już 55. z kolei. Atrakcją wydania na rok 2022 jest nowe i nowatorskie spojrzenie fotograficzne na piękniejące miasto dające poczucie zadowolenia i satysfakcji. Okazją będzie jubileusz 50-lecia pracy twórczej wybitnego bydgoskiego fotografa Marka Chelminiaka. Odkryjemy „nową szatę” Bydgoszczy widzianą obiektywem jubilata i miłośniczki miasta Zofii Ruprecht.

Jako zbiorowy pamiętnik bydgoszczan nadal drukować będziemy cykl esejów historycznych, przypominających okres tworzenia państwowości polskiej w germanizowanej latami Bydgoszczy. Przybliżymy zyciorysy najwybitniejszych,

najbardziej dla miasta zasłużonych bydgoszczan tego okresu, to jest międzywojnia. Red. Gizela Chmielewska przedstawi dzieje Kresowian, których los skierował do Bydgoszczy, a red. Jolanta Zielazna przypomni Elżbietę Śliwińską, zapomnianą malarzkę bydgoską. Przedstawimy sylwetki współczesnych bohaterów – zasłużonych, oddanych miastu obywateli. Znajdzie się wśród nich dr Maciej Światoński, bydgoski lekarz, który jednocześnie jest autorem jednej z ostatnich piosenek Krzysztofa Krawczyka, oraz muzyk Piotr Salaber. Sporo miejsca poświęcimy artystom bydgoskim i ich dziełom, popularyzować będziemy liczne książki o Bydgoszczy i nowe nabytki muzealne. Kontynuować będziemy szczegółowy zapis zdarzeń związanych z pandemią, w obszernej kronice zarazy. Tradycyjnie w rozdziale pożegnania przedstawimy zasługi ludzi wyjątkowych, którzy od nas odeszli. Opiszemy też dokonania kolejnych, honorowych obywateli Bydgoszczy.

Z mroków przeszłości wydobędziemy atrakcyjne, a nieznane fakty i zdarzenia, także kryminalne, przybliżymy listy rankingowe w polskim i europejskim wymiarze, na których Bydgoszcz zaczyna zajmować coraz wyższe lokaty. Pokażemy też Bydgoszcz w oparciu o zaktualizowaną informację statystyczną, zwłaszcza pod kątem demograficznym.

Wkrótce monografia cmentarza Nowofarnego

Monografia „Cmentarz Nowofarny w Bydgoszczy. Przewodnik biograficzny” Janusza Umińskiego wraz z przepięknymi zdjęciami nagrobków i alejek wykonanymi przez Marka Chelminiaka liczy kilkaset stron. Jest to profesjonalna praca opatrzona wielką liczbą przypisów i staranną weryfikacją faktów. Zawiera wiele biogramów pochowanych tu wybitnych postaci. Za trud włożony w napisanie publikacji Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, jako wydawca książki, z serca dziękuje Panu Januszowi Umińskiemu, członkowi Sekcji Wydawniczej TMMB. Trwają końcowe przygotowania monografii do druku. Na zachętę zamieszczamy mały fragment wstępu do tej publikacji:

W celu właściwego uprzyśtępnienia zwiedzania cmentarza i zapoznania się z jego walorami historyczno-artystycznymi – pisze skromnie Janusz Umiński – autor dokonał, być może subiektywnego wyboru grobów najważniejszych postaci związanych z miastem faktem urodzenia, ale w większym stopniu rzeczywistymi dokonaniem na rzecz miasta oraz szerzej regionu i kraju. Stąd, wśród opisanych poniżej sylwetek znajdują się zarówno postaci z kręgu działaczy społecznych, duchowieństwa, nauczycieli, ludzi wolnych zawodów (prawników, lekarzy, przemysłowców), przedstawicieli świata kultury (aktorów, artystów, plastyków, rzeźbiarzy i fotografików), ale także rzemieślników i kupców, żon działaczy.

Reprezentowani są zasłużeni krajoznawcy, turyści i sportowcy. Na cmentarzu pochowano dwu honorowych obywateli miasta, a za zasługi dla Bydgoszczy w dziedzinie kultury, oświaty i nauki czy gospodarki imieniem ponad 30, z opisanych w biogramach ponad 120 postaci, nazwano ulice, place i skwery miasta.

*Ojczyzna to kraj dzieciństwa
Miejsce urodzenia
To jest ta mała najbliższa
Ojczyzna*

Tadeusz Różewicz *Oblicze ojczyzny*
(Patron Roku 2021)

Konkurs w cieniu pandemii

W czerwcu 2021 roku podsumowano wspólne przedsięwzięcie Pałacu Młodzieży i Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, czyli VII Powiatowy Interdyscyplinarny Konkurs „Młody Przyjaciel Bydgoszczy”.

Był to już drugi konkurs w czasach pandemii COVID-19, zamknięcia szkół i wyczerpującego zdalnego nauczania. Zajęcia Szkolnych Kół Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy, kół historycznych i klas autorskich przygotowujące do udziału w konkursie opierały się głównie na pogadankach i miniwykładach ilustrowanych prezentacjami. Niestety, nie mogły odbywać się, tak lubiane przez dzieci, wycieczki i gry terenowe. Finału nie udało się zorganizować w auli Wydziału Historycznego, zamkniętego dla studentów Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Przeprowadzenie siódmej edycji konkursu, to efekt dużego zaangażowania nauczycieli oraz determinacji koordynatorki projektu dr Ewy Puls. Finał odbywał się w dwóch formach: zdalnej dla szkół i stacjonarnej dla uczestników zajęć działającej w Pałacu Młodzieży Akademii Młodych Miłośników Historii. Wzięło w nim udział 46 młodych bydgoszczan z SP 2, SP 14, SP 18, SP 20, SP 25, SP 38, SP 56, SP 57, SP 63 i XV LO. Gros z nich odniosło sukces i zdobyło odznakę „Poznajemy Bydgoszcz” lub brązową odznakę „Młody Przyjaciel Bydgoszczy”. Laureatami konkursu w kategorii „Poznajemy Bydgoszcz” zostali: Aleksandra Orzechowska, Michał Regliński, Igor Pastor, Filip Nowak, Klaudia Kowalska, Nikolas Grygiel, Zuzanna Michalowska, Michalina Buszkiewicz, Karolina Cicha, Mikołaj Gałązka, Emilia Sarecka, Igor Galikowski, Joanna Kasprzak, Weronika Murkocińska i Natalia Popis. Brązową odznakę zdobyli: Marcin Pawlak, Zuzanna Zielińska, Miłosz Marek, Julia Kramm, Piotr Bialek, Tobiasz Stempczyński, Hubert Kulczyk, Jakub Malecki, Zuzanna Stefańska,

Weronika Gawrych, Tatiana Leszczyńska, Martyna Felczak, Julia Niedzielska, Wojciech Tomaszewski, Remigiusz Romański, Antoni Żukowski, Weronika Cwynar, Wiktoria Cwynar, Amelia Dadok, Jakub Delezuch, Damian Rydzewski, Maja Gackowska, Julia Szarczyńska i Maja Tym. Na potrzeby zdalnej formy konkursu w kategorii „Brązowa Odznaka” koordynatorka projektu opracowała specjalny test składający się z dziewięciu zadań sprawdzających umiejętność posługiwania się zdobytą wiedzą, wykorzystania portfolio i stron internetowych. Z kolei znajomość dziedzictwa kulturowego oraz topografii i nazewnictwa miejskiego badało zadanie VIII następującej treści: Opracuj (zgodną z poniższymi danymi) trasę wycieczki adresowanej do rówieśników z innego dużego miasta.

1. Wycieczka trwa ok. 2 godziny zegarowe.
2. Wycieczka rozpoczyna się i kończy w Pałacu Młodzieży.
3. Obiekty i miejsca na trasie nie mogą się powtarzać.
4. Na trasie powinno się znajdować sześć obiektów małej i wielkiej architektury (np. gmachy, rzeźby, pomniki itp.), w tym przynajmniej jeden sakralny.
5. Uwzględnia też dwa tereny zielone (parki i skwery) oraz jeden punkt małej gastronomii (kawiarnie, cukiernie i lodziarnie).

Zadanie IV potwierdziło bogatą wyobraźnię i kreatywność młodych bydgoszczan. Zostało ono wprowadzone do testu z okazji przypadającej w roku 2021 setnej rocznicy urodzin Stanisława Lema. Uczniowie weszli w rolę pisarza i napisali, liczące minimum 300 słów, opowiadanie science fiction pt. *Bydgoszcz za sto lat*. Mieli w nim uwzględnić m.in. nowoczesne rozwiązania komunikacyjne, mieszkalnictwo, handel i usługi oraz branżę rozrywkową.

Pandemia już drugi raz uniemożliwiła organizację uroczystej gali wręczenia odznak „Młody Przyjaciel Bydgoszczy”. Koordynatorka projektu przygotowała specjalny pakiet dla uczestniczących w nim kół i klas autorskich. Pakiet zawierał list skierowany do uczniów (podziękowania za udział w konkursie, dane statystyczne, zaproszenie na VIII edycję i zachęta do skorzystania z oferty z zakresu edukacji regionalnej w Pałacu Młodzieży), odznaki i legitymacje oraz podziękowania dla nauczycieli. Odznaki w imieniu Prezesa TMMB pana Jerzego Derendy wręczyli dyrektorzy szkół na uroczystości zakończenia roku szkolnego lub nadzwyczajnym zebraniu koła.

18 czerwca 2021 roku w sali 214 Pałacu Młodzieży nastąpiło zakończenie roku w pracującej w trybie stacjonarnym Akademii Młodych Miłośników Historii. Kierująca Akademią pani Ewa Puls wręczyła dyplomy ukończenia Akademii, wyróżnienia oraz odznaki: brązowe „Młody Przyjaciel Bydgoszczy”, a także „Znawca Kazimierza i Jego Miasta”. Otrzymali je: Jakub Małecki, Remigiusz Romański, Adam Żukowski i Wojciech Tomaszewski. Ten ostatni, jako jedyny,

otrzymał również certyfikat Młodzieżowego Organizatora Turystyki. Uczestnicy uroczystości przy pomocy techniki „Kosz i walizka” dokonali ewaluacji pracy AMMH. W walizce znalazła się wiedza z zakresu podstaw chronologii, genealogii, heraldyki, historii sztuki, dziedzictwa kulturowego oraz wybranych zagadnień i postaci z dziejów Bydgoszczy. Kosz pozostał pusty. Wyniki testów na poszczególne odznaki potwierdziły, że zainteresowani historią uczestnicy zajęć stałych w Pałacu Młodzieży bardzo dobrze potrafią wykorzystywać tę wiedzę w praktyce. Na zakończenie prowadząca uroczystość przedstawiła ofertę zajęć dla zainteresowanych historią w roku szkolnym 2021/2022. Szczegóły poniżej oraz na stronie internetowej info@palac.bydgoszcz.pl w zakładce aktualności.

Histek

Historia. Warsztaty dla maturzystów, ósmoklasistów i miłośników przeszłości

Trzymodulowy program autorski dr Ewy Puls

Moduł I

Młodzi Badacze Przeszłości, czyli tropiciele dziedzictwa epok

Moduł II

Historia Polski na tle dziejów Europy i Świata

Moduł III

Dzieje „Małej i Wielkiej Ojczyzny”

- **Termin zajęć:** piątek 3 x 45 min./15.45-18.05
- **Wiek uczestników** 10-19 lat

Bydgoskie parki w oczach młodzieży

Rok szkolny 2020/21 był wyjątkowy w dziejach edukacji. Przez wiele miesięcy nauczanie odbywało się zdalnie, czyli przy wykorzystaniu technologii informacyjno-komunikacyjnych. Pandemia koronawirusa SARS-CoV-2 zmusiła uczniów do pozostania w domach. Spośród aktywnych metod nauczania całkowicie została wyłączona wycieczka poznawcza, która przynosi bardzo wysokie efekty nauczania. Nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 20 w Bydgoszczy postanowili wyciągnąć młodzież z domów i zainteresować ją rodzinnym miastem, jego historią oraz środowiskiem przyrodniczym. Zaplanowali Miejski Konkurs Historyczno-Przyrodniczy – *Wśród pomników przyrody i pomników historii – bydgoskie parki*. Adresatami tego projektu byli uczniowie z klas IV-VIII bydgoskich szkół podstawowych. Trudno było przewidzieć, czy inicjatywa spotka się z zainteresowaniem młodzieży, czy też nie. Ku zaskoczeniu samych organizatorów w konkursie wzięło udział 89 uczestników z 19 szkół podstawowych w Bydgoszczy. Część



Laureaci konkursu. Fot. Iwona Żywiałowska.

praca została stworzona w zespołach dwuosobowych. Zadaniem uczestników było wykonanie albumu na temat jednego z dwóch parków: parku Jana Kochanowskiego lub parku Kazimierza III Wielkiego i placu Wolności. W pracy należało uwzględnić 4 pomniki przyrody ożywionej oraz 3 pomniki artystyczne. Autorzy albumu poszukiwali informacji na temat sfotografowanych obiektów, dokonywali ich selekcji, tworzyli własną narrację, wyrażali opinie i emocje. Oprócz tego musieli się wykazać zdolnościami artystycznymi, tworząc pracę plastyczną zakątką wybranego parku. Projekt miał więc charakter interdyscyplinarny, integrował treści z różnych dziedzin: historii, biologii, geografii, plastyki, muzyki. Nad realizacją konkursu czuwały panie: Klaudia Cepek, Elżbieta Guzman, Arleta Kempa, Katarzyna Pstrong, Magdalena Siewiert-Nowak, Iwona Żywiałowska oraz pan Michał Plewiński. Wszystkie albumy stanowiły dla nas niezwykle ciekawą lekturę, a niektóre wprost nas zachwyciły. Częściej wybierano park Jana Kochanowskiego, który jest bogatszy w pomniki artystyczne. Było w czym wybierać. Oprócz Łuczniczki sfotografowano Henryka Sienkiewicza, Karola Kurpińskiego, J.S. Bacha, Grażynę Bacewicz. Na niektórych zdjęciach uczniowie dokonywali pomiaru grubości drzewa w celu określenia jego wieku. Wiele fotografii było ciekawie zaaranżowanych – uczestnicy wykazali się nie tylko pomysłowością, ale także poczuciem humoru. Odnosimy wrażenie, że niektóre dzieci świetnie się bawiły i z chęcią odkrywały walory parków. Towarzyszyli im rodzice, dziadkowie, a także młodsze rodzeństwo. Niektóre prace wydawały się wręcz dziełami sztuki – zwracały uwagę doborem materiałów (ozdobny papier, sznurki, mech,

drewniane elementy, kora drzewa...), a także autorskimi artystycznymi ilustracjami. Zdarzało się, że każda z kart została inaczej zaprojektowana, ale wszystkie stanowiły spójną całość. Finał projektu odbył się 8 czerwca br. w Centrum Organizacji Pozarządowych i Wolontariatu przy ul. Gdańskiej 5. Wszystkie albumy wyeksponowano na wystawie, a uczestników nagrodzono przede wszystkim publikacjami o naszym mieście. Szczególnie dziękujemy za wsparcie panu Prezesowi TMMB Jerzemu Derendzie oraz Radzie Osiedla Bielawy i Radzie Osiedla Leśne. Oprócz albumów wystawę wzbogaciły projekty uczniów naszej szkoły na temat: *Historie ukryte w bydgoskich muralach* oraz projekty murali pt. *Tajemniczy ogród*.

W opinii Arlety Kempy, nauczycielki historii i opiekunki Szkolnego Koła TMMB, konkurs spełnił swoje zadanie. Uczniowie przez bezpośredni kontakt lepiej poznali rolę parków w życiu mieszkańców miasta oraz docenili walory przepięknych bydgoskich parków – oaz zieleni w samym centrum. Nie każde miasto może się poszczycić tak pięknymi zakątkami, gdzie można odpocząć w cieniu topoli czarnej czy dębu szypułkowego, pospacerować, poczytać książkę, jednocześnie obcując z kulturą wysoką. Kto bardziej dociekliwy, dowie się z tabliczek informacyjnych czegoś ciekawego na temat kompozytorów lub innych postaci. A wodotrysk „Potop” nie ma sobie równych! Czy ktoś widział podobną rzeźbę w innym polskim mieście? W tym miejscu warto wyrazić słowa uznania wobec artysty Ferdinanda Lepckego – autora projektu i wykonawcy „Potopu”, odsłoniętego w 1904 roku, jak i wobec współczesnego artysty Michała Pronobisa – twórcy rekonstrukcji dzieła Lepckego zniszczonego w czasie okupacji niemieckiej. Nie mogę pominąć także prof. Zygmunta Mackiewicza, pana Józefa Herolda oraz wielu innych osób, które przyczyniły się do odbudowy tej rzeźby.

Miałam szczęście uczestniczyć w odsłonięciu tej fontanny w 2014 roku. Wydarzenie to było dla mnie wielkim przeżyciem. Wkrótce spełniło się także moje inne marzenie – w czasie wakacyjnej podróży odwiedziłam Coburg w Bawarii – rodzinne miasto Ferdinanda Lepckego. A widząc z oddali środkową część rzeźby ponad krzewami w Rosengarten, wprost drżałam z emocji. Wraz z rodziną odszukałam także „Łuczniczkę”. Te dwa spotkania z dziełami niemieckiego artysty zostały oczywiście uwiecznione na fotografiach.

Przed nami kolejny rok szkolny. Jaki będzie? I dzieci, i nauczyciele chcą wracać do szkoły. A jeśli nawet na pewien czas powróci zdalne nauczanie, z pewnością wykorzystamy zdobyte doświadczenia. Bydgoszcz daje ogromne możliwości realizacji różnych projektów edukacyjnych. Mamy już nawet pewne pomysły, ale na razie niech pozostaną naszą tajemnicą.

Z życia Szkoły Podstawowej nr 57 im. Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy w roku szkolnym 2020/2021

Rok szkolny 2020/2021 na pewno zapamiętamy na długo. Monitory, słuchawki, komunikaty: *halo Witek jesteś..., nie słyszę, ojej znowu mnie wyrzuciło, wyłącz głośnik, nic nie widzę na monitorze..., nie mogę się połączyć*

Mimo jakże innego roku nasi uczniowie stanęli na wysokości zadania i nie poddawali się. Osiągali sukcesy w konkursach na etapie ogólnopolskim, wojewódzkim czy powiatowym. Brali udział w projektach i byli aktywni.

W niedzielę, 7 marca 2021 r. odbyło się zdalnie podsumowanie II Olimpiady Historycznej Juniorów. W uroczystości wzięli udział prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, prof. Krzysztof Mikulski, członkowie Komitetu Głównego Olimpiady oraz sekretarze komitetów okręgowych Olimpiady. W tegorocznym finale Olimpiady Jakub Płotka uczeń klasy VII uzyskał tytuł LAUREATA, a Arkadiusz Sikorski – uczeń klasy VIII tytuł FINALISTY. **Jakub Płotka – uczeń klasy VII Szkoły Podstawowej nr 57 został także laureatem Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z historii, a Arkadiusz Sikorski – finalistą Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z matematyki.** Zuzanna Stefańska z klasy VIII oraz Jakub Płotka z klasy VII są również laureatami XXVI Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego im. Majora Marka Gajewskiego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 972-1514. Od Cedyni do Orszy”.

Uczniowie naszej szkoły są też wśród LAUREATÓW i FINALISTÓW Międzypowiatowego Konkursu Wiedzy o Powstaniu Warszawskim: Maria Sobkowiak – LAUREAT, Zuzanna Stefańska – LAUREAT i Martyna Felczak – FINALISTA.

Martyna Felczak z klasy VIII otrzymała wyróżnienie za pracę pt. „Jak nie Helcia a Elżbietka walczyła o wolną Polskę” w XIII edycji Wojewódzkiego Konkursu im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej „Oni tworzyli naszą historię”.

Uczniowie klasy VI Martyna Sadowska i Franciszek Lewandowski zostali laureatami XV Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego na „Apel Poległych”. Temat tegorocznej edycji: „Apel Poległych ku czci Dzieci i Młodocianych skrzywdzonych lub zamordowanych przez okupantów niemieckich i rosyjskich”. Celem konkursu było kształtowanie świadomości i patriotycznych postaw młodego pokolenia przez upowszechnianie wiedzy o historii Narodu Polskiego na przestrzeni dziejów oraz odnajdywanie ludzi, którzy w imię miłości oddali życie za innych, może mieszkali blisko nas, a obecnie pamięć o nich ulega zapomnieniu.

Uczniowie przez cały rok podczas zajęć Szkolnego Koła Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy przygotowywali się do **III Powiatowego**

Interdyscyplinarnego Konkursu „Młody Przyjaciel Bydgoszczy”. Brązową Odznakę TMMB zdobyły: Weronika Gawrych, Tatiana Leszczyńska, Julia Niedzielska, Zuzanna Stefańska i Martyna Felczak.

Laury zdobywaliśmy również w konkursach miejskich i międzyszkolnych. Wszystkim naszym laureatom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

W Zespole ds. Nazewnictwa Miejskiego

Od lat przedstawiciele TMMB: prezes Jerzy Derenda i wiceprezes dr hab. Marek Romaniuk oraz Wojciech Sobolewski uczestniczą w obradach Zespołu ds. Nazewnictwa Miejskiego. Ich zadaniem jest opiniowanie propozycji nowych nazw lub też wszelkich ich zmian. Dla przykładu ostatnio dyskutowano nad nadaniem nazwy budowniczego miasta **Józefa Święckiego** czy dr. **Jacka Śniegockiego**, który stworzył bydgoską onkologię, należącą do najbardziej znanych renomowanych ośrodków leczniczych w kraju. Także o nadaniu nazwy Parku Bydgoskich Spółdzielców. Opinie te są brane pod uwagę podczas sesji Rady Miasta Bydgoszczy.

oprac. Jerzy Derenda

Lista autorów tomu 42

Kroniki Bydgoskiej

- Banasiak Patryk, mgr, Wydział Nauk Historycznych, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
- Biegański Zdzisław, dr hab. prof. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Wydział Historyczny
- Błażejowski Stanisław, mgr, historyk-archiwista, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
- Chmielewska Gizela, red., pisarka historyczna
- Chojnacka Barbara, mgr, Dział Grafiki, Muzeum Okręgowe w Bydgoszczy
- Derenda Jerzy, prezes, Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy
- Derenda-Lukasik Joanna, dr, pianistka, kameralistka, dyrektor Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. Artura Rubinsteina w Bydgoszczy
- Dereszyńska-Romaniuk Melania, dr, historyk-archiwista
- Falkowski Piotr, mgr, historyk-archiwista, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
- Garbaczewski Witold, dr, historyk, numizmatyk, Muzeum Narodowe w Poznaniu
- Gębołyś Zdzisław, dr hab. prof. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Instytut Filozofii
- Grysińska-Jarmuła Katarzyna, dr, Wydział Historyczny, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
- Hoppe Paweł, ks. dr, Wyższe Seminarium Duchowne im. bł. bp. Michała Kozala w Bydgoszczy
- Jastrzębski Włodzimierz, em. prof. dr hab. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy
- Jeleniewski Marek K., dr hab., Wydział Nauk o Polityce i Administracji, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
- Lindner Jacek, dr, historyk, medioznawca, Wyższa Szkoła Gospodarki w Bydgoszczy
- Matyasik Joanna, dr, historyk, Dział Zbiorów Specjalnych, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy
- Ollech Andrzej, mgr, historyk, nauczyciel
- Pastuszewski Stefan, dr, historyk
- Reckwald Wojciech, prawnik, adwokat w Berlinie
- Sadurski Ireneusz, dr, historyk, nauczyciel
- Ślusarczyk Wojciech, dr, historyk, Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy, Zakład Historii Medycyny i Pielęgniarstwa
- Wilczyńska Roksana, mgr, farmaceuta, historyk

Zmitrowicz Małgorzata, mgr, filolog, bibliotekarz, Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Zielazna Jolanta, dziennikarz, red. „Gazeta Pomorska”

